

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

Wydział Historyczny

Instytut Historii

**Adam Szabelski**

**Myśl polityczna Kelemena Mikesa  
w świetle jego *Listów z Turcji (1717-1758)***

**The political thought of Kelemen Mikes  
in his *Letters from Turkey (1717-1758)***

Praca doktorska  
napisana w Zakładzie Historii Nowożytnej do XVIII wieku  
pod kierunkiem dra hab. Macieja Foryckiego, prof. UAM  
oraz prof. Ferenca Tótha (Węgierska Akademia Nauk)

**Poznań 2017**

*NMP – Królowej Polski i Węgier  
oraz  
mojej ukochanej Encsi*

*bez ich wsparcia i pomocy praca ta nigdy by nie powstała*

## Spis treści

Uwagi dotyczące pisowni imion i nazw węgierskich .....	5
<b>Wstęp.....</b>	<b>7</b>
<b>Świat Kelemena Mikesa.....</b>	<b>20</b>
Sytuacja polityczna na Węgrzech u progu XVIII wieku .....	20
Młodość Kelemena Mikesa (1690-1711 r.) .....	30
Kelemen Mikes w Polsce i Francji .....	31
Emigracja w Rodostó do śmierci Franciszka II Rakoczego w 1735 r. ....	35
W służbie Józefa Rakoczego.....	52
Wyprawa do Mołdawii i Wołoszczyzny .....	61
Ponownie w Rodostó .....	64
Wpływ doświadczeń życiowych na twórczość Kelemena Mikesa .....	68
<b>Rola kobiet w myśli Kelemena Mikesa .....</b>	<b>70</b>
Hrabina P. E. – partnerka dialogu .....	70
Miejsce pobytu Cioci .....	73
Reakcje hrabiny P. E. na listy od krewniaka.....	79
Rola Cioci .....	83
Kobiety. Żony i matki .....	91
Kobiety: władczynie, sędziny, prorokinie, kapłanki... ..	99
Nagle odmiany kobiecego losu – Węgrom „ku pokrzepieniu serc” .....	101
Kobiety „dobrego serca”, ale też okrutne i mściwe .....	103
Ciocia – postać nieprzypadkowa.....	111
<b>Franciszek II Rakoczy jako władca doskonały .....</b>	<b>114</b>
Książę cierpiący za Węgry.....	116
Książę ceniony .....	119
Cechy charakteru chrześcijańskiego księcia na przykładzie Franciszka II Rakoczego .....	126
Antywzory władcy – synowie Franciszka II Rakoczego .....	133
Wierność wobec księcia i miłość do swego kraju – patriotyzm w rozumieniu Kelemena Mikesa.....	135
Listy z Turcji dziełem o charakterze propagandowym.....	141
<b>Drogi do wolnego Siedmiogrodu .....</b>	<b>143</b>
Czy jest sens walczyć dalej? .....	143
Ku modernizacji Siedmiogrodu .....	153

Kelemen Mikes – wielki kompilator.....	171
<b>Jansenizm Kelemena Mikesa .....</b>	<b>174</b>
Wola Boga .....	174
Sens dziejów .....	186
Kelemen Mikes – komentator wydarzeń politycznych.....	192
Determinizm Kelemena Mikesa.....	216
<b>Wolni i niewolnicy, despotyczna Turcja oczami szlachcica-obywatela .....</b>	<b>217</b>
Wolność w Siedmiogrodzie .....	217
Brak wolności w Imperium Osmańskim.....	223
Społeczeństwo zamknięte .....	231
Islam – religia niewolników.....	234
Przekazać wiedzę o Turkach.....	241
<b>Zakończenie .....</b>	<b>243</b>
<b>Aneks. Tłumaczenia wybranych Listów z Turcji.....</b>	<b>249</b>
<b>Summary of doctoral dissertation .....</b>	<b>314</b>
<b>Mikes Kelemen politikai gondolkodása a Törökország levelek tükrében..</b>	<b>326</b>
<b>Bibliografia .....</b>	<b>351</b>

## Uwagi dotyczące pisowni imion i nazw węgierskich

W celu ułatwienia czytania poniższej pracy stosowane są polskie odpowiedniki nazwisk, jeśli występują one w rodzimej literaturze. W języku węgierskim najpierw pisze się nazwisko, a dopiero potem imię. To samo dotyczy numeracji władców, która również poprzedza imię. W pracy zostanie zachowany szyk polski. W związku z powyższym zamiast II. Rákóczi Ferenc będzie Franciszek II Rakoczy.

W przypadku nazw miejscowości przyjęto zasadę, iż będzie używać się nazw stosowanych przez Kelemen Miksa, a także często przez współczesnych mu Węgrów, na przykład zamiast Tekirdağ będzie Rodostó.

Jednocześnie należy zwrócić uwagę, że Kelemen Miksa czyta się jako Kelemen Miksa. W celu ułatwienia lektury niniejszej pracy załącza się informację o wymowie węgierskich liter<sup>1</sup>:

a – wymawiamy	ó – jak <i>ou</i> (długo)	dzs – jak <i>dž</i>
pośrednio między	ö – jak niemieckie <i>ö</i>	gy – jak <i>dj</i>
polским <i>a</i> a <i>o</i> .	ő – jak <i>ö</i> (tylko dłużej)	ly – jak <i>j</i>
á – jak polskie <i>a</i> (trochę	ú – jak polskie <i>u</i> (tylko	ny – jak <i>ń</i>
dłużej).	dłużej)	s – jak <i>sz</i>
é – pośrednio między <i>yj</i>	ü – jak niemieckie <i>ü</i>	sz – jak <i>s</i>
a <i>ij</i>	ű – jak <i>ü</i> (tylko dłużej)	ty – jak zmiękczone <i>t</i>
í – jak polskie <i>i</i> , tylko	cs – jak <i>cz</i>	v – jak <i>w</i>
dłużej	dz – jak <i>dz</i>	zs – jak <i>ż</i>

---

<sup>1</sup> Na podstawie J. Reychman, *Magyar-Lengyel Szótár*, Budapeszt 1980.

Dla ułatwienia lektury polskiemu Czytelnikowi, w nawiasach kwadratowych podano tłumaczenia węgierskich tytułów prac, poświęconych Mikesowi, których dokonał autor niniejszej pracy.

## Wstęp

Polska historiografia ma z Węgrami ogromny, choć wciąż niewyartykułowany problem. Stała się ona ofiarą mitu polsko-węgierskiego braterstwa. Jest to mit piękny, ale będący tylko pewnym wyobrażeniem, fantasmagorią czy też półprawdą. Wyraża się on w popularnym porzekadle: „Polak, Węgier dwa bratanki i do szabli, i do szklanki”/„Lengyel, magyar – két jó barát, együtt harcol, s issza borát”. Ten pozytywny, wzajemny stereotyp dotyczący obu narodów spowodował, iż nad Wisłą panuje przekonanie, jakoby historia Węgier była bardzo podobna do historii Polski. To zaś powoduje, iż polscy historycy znacząco upraszczają swoją narrację.

Operując tym pozytywnym stereotypem, obie strony starają się ukryć własną niewiedzę. Wciąż, tak jak w XVIII wieku, granica Karpat jest granicą nie tylko geograficzną, ale też mentalną, kulturową, językową. Bratankowie, mimo całej sympatii do siebie, o sobie wciąż wiedzą zbyt mało.

W tej – jakże gorzkiej – refleksji tkwi ziarno nadziei. Mimo znacznych różnic w wielu sprawach, myślimy podobnie i mamy wspólne przekonania. Wynikają one z naszych doświadczeń: pragnienia zagwarantowania jak największej wolności jednostce, przekonania, że monarcha i scentralizowany aparat państwa mogą być opresyjne wobec członków wspólnoty, nieudanych powstań, poczucia zagrożenia ze strony sąsiadów, wreszcie lęku, ale i pewnego zafascynowania światem islamu, wiecznym balansowaniem między Wschodem a Zachodem.

Szukając źródła i postaci, które by w jakiś sposób pomogły Polakom poczuć węgierskiego ducha i zrozumieć wielowątkową węgierską myśl, trafiłem na *Listy z Turcji* Kelemena Mikesa – podkomorzego Franciszka II Rakoczego i siedmiogrodzkiego szlachcica, seklerskiego pochodzenia.

Wraz ze swoim panem, w 1717 roku przyjął on zaproszenie sułtana Turcji, aby osiedlić się w tym kraju. Wtedy to Kelemen Mikes postanowił rozpocząć korespondencję z wymyśloną ciotką. Pisał od października 1717 roku, nieprzerwanie przez następne kilkadziesiąt lat. Na początku listy powstawały dość często, później coraz rzadziej aż do grudnia 1758, czyli niemal do jego śmierci. Sekler relacjonował swoje przeżycia, pisał jak wygląda życie w Imperium Osmańskim, dzielił się swoimi przemyśleniami na temat możliwości wyzwolenia Siedmiogrodu i przeprowadzenia w nim reform, przedstawiał rozważania nie tylko na temat historii, ale także opisywał własne odczucia, wspominał również swoje rodzinne strony, przyrodę, krajobrazy i życie na dworach szlacheckich. Od 1723 roku zaczął też relacjonować przeczytane książki. Niezwykle ważne jest również to, iż dzięki ogromnemu zainteresowaniu zagadnieniami społecznymi, historycznymi i politycznymi, jego relacje stanowią nieocenione źródło dziejów pierwszej połowy XVIII wieku<sup>1</sup>.

Trudno jednoznacznie zaklasyfikować źródło, jakim są listy Kelemena Mikesa: formą dziennika, w którym można było zapisać swoje spostrzeżenia, a może są one autobiograficzną opowieścią epistolarną, której celem było opisanie przeżyć własnych oraz Franciszka II Rakoczego, który wedle narracji autora dzięki wsparciu Bożej Opatrzności miał wkrótce wrócić do swojego księstwa. Listy były pisane (jak na owe czasy) nowoczesnym stylem. W porównaniu z literaturą węgierską tamtego okresu, wydają się one dalece osobiste i szczere. Przede wszystkim, autor tych tekstów (co nietypowe) próbował zagłębić się we własną psychikę i opisywać swój stan umysłowy oraz emocjonalny. Duży wpływ na jego twórczość miał klasycyzm francuski<sup>2</sup>, ale Kelemen Mikes nie kopiował tylko biernie wzorów z Zachodu, lecz udoskonalał je o elementy przynależne jego kulturze, np. ludowe. Często używał słów z dialektu seklerskiego. Charakterystyczny był również nietypowy styl narracji, cechujący się niejednokrotnie sarkazmem oraz poczuciem humoru<sup>3</sup>. Swoją twórczością

---

<sup>1</sup> K. Mikes, *Összes művei*, t. I, red. L. Hopp, Budapeszt 1966, s. 354-399; T. Klaniczay, M. Szabolcsi, J. Szauder, *Historia literatury węgierskiej*, przeł. E. Mroczko, J. Barczyński *et al.*, Wrocław 1966, s. 53-54, 58, 281.

<sup>2</sup> *A Magyar Irodalom Története*, red. L. László, G. Orlovsky, É. Jeney, I. Józán, Budapeszt 2007, s. 585-586.

<sup>3</sup> K. Mikes, *op. cit.*, s. 354-399; *A Magyar Irodalom Története*, *op. cit.*, s. 586-587.

wyprzedzał epokę, w której żył. Mikes Kelemen zdecydowanie starał się uchwycić to, co było najbardziej istotne<sup>4</sup>. W listach odzwierciedlał szczególnie silnie swoje emocje i różne stany ducha. Był również bardzo bezpośredni. Dużo pisał o codzienności węgierskiej kolonii w Rodostó. Jego teksty miały czasami charakter gawędziarski, zawierały dużo plotek i anegdot. Niezaprzeczalnie był on uważnym i przede wszystkim niezwykle skrupulatnym obserwatorem otaczającej go rzeczywistości<sup>5</sup>.

W *Listach z Turcji* można dopatrywać się wątków związanych z początkami myśli oświeceniowej. Sługa Franciszka II Rakoczego analizował przyczyny utraty niepodległości przez swoją ojczyznę, a także rozważał dlaczego w stosunku do innych krajów Europy była ona państwem zacofanym. Starał się również wskazać rozwiązania, które mogłyby zmienić ten stan i pomóc zmodernizować ojczyznę – tego typu myśli były charakterystyczne dla kultury oświecenia. Podobne rozważania i dyskusje toczyły się w Polsce<sup>6</sup>.

Jednocześnie zaś należy zwrócić uwagę, że sama idea listów do wymyślonej Cioci nie była fanaberią ani też dowodem na szaleństwo ich autora, ale wykorzystaniem popularnych w tym czasie narzędzi literackich. Warto tu wymienić przykłady podobnych zabiegów i wskazać na takie tytuły, jak: *Listy portugalskie* z 1669 roku przypisywane Gabrielowi Josephowi de Guilleragues<sup>7</sup>, *Pamela czyli cnota nagrodzona* z 1740 roku Samuela Richardsona<sup>8</sup>, *Niebezpieczne związki* z 1782 roku Pierre'a Ambroise'a de Laclosa<sup>9</sup> czy *Cierpienia młodego Wertera* Johanna Wolfganga von Goethego<sup>10</sup>.

Forma listów sprzyjała przekonywaniu do określonej opcji politycznej, przedstawiania nowych poglądów i idei, często pod pretekstem opowieści miłosnej lub rodzinnej. Znakomitym wzorem może być *Nowa Heloiza* Jeana

---

<sup>4</sup> L. Kósa, *Magyar Művelődéstörténet*, Budapest 2006, s. 310.

<sup>5</sup> K. Mikes, *op. cit.*, s. 354-399; J. Snopek, *Węgry. Zarys dziejów i kultury*, Warszawa 2002, s. 110-113.

<sup>6</sup> L. Kósa, *op. cit.*, s. 310; K. Mikes, *op. cit.*, s. 354-399.

<sup>7</sup> G. J. de Lavergne de Guilleragues, *Listy portugalskie*, przeł. D. Danek, Warszawa 1980.

<sup>8</sup> S. Richardson, *Pamela or Virtue Rewarded*, Londyn 1740.

<sup>9</sup> P. A. F. Ch. de Laclos, *Niebezpieczne związki*, przeł. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1998.

<sup>10</sup> J. Wolfgang von Goethe, *Cierpienia młodego Wertera*, przeł. L. Staff, Kraków 1997.

Jacques'a Rousseau<sup>11</sup>, w której to filozof przemyślał treści dotyczące krytyki cywilizacji.

W Rzeczypospolitej również powstawały listy, często anonimowych autorów, które miały przekonywać szlachtę do określonych poglądów politycznych, zwłaszcza w trakcie ważnych wydarzeń, takich jak rokosze, sejmy, elekcje.

*Listy z Turcji* były przemyślaną koncepcją, co zostanie udowodnione w kolejnych rozdziałach tego opracowania. Odpowiadały one swojej epoce – nieznającej narratora trzecioosobowego. Formę listów wykorzystywali ochoczo pisarze wszystkich krajów europejskich. Sam Kelemen Mikes wzorował się głównie na listach Marii de Rabutin-Chantal, baronowej de Sévigné (zwanej też markizą de Sévigné<sup>12</sup>), pisanych w latach 1669-1694 do swej córki, Françoise-Marguerite. W korespondencji tej baronowa opisywała swoje codzienne zwyczaje, śledziła życie towarzyskie Paryża oraz relacjonowała sytuację polityczną kraju, zwłaszcza wydarzenia, których była świadkiem lub które były omawiane w jej salonie. Przypuszczam, iż od niej Sekler zaczerpnął główną ideę listów rodzinnych, których celem było opisanie wszystkich aspektów otaczającego go świata<sup>13</sup>.

Podkomorzemu Franciszka II Rakoczego, który nawrócił się w Francji na jansenizm, prawdopodobnie znana była korespondencja najślawniejszego jansenisty – Blaise'a Pascala, *Prowincjonaliki*. Zawierały one osiemnaście listów. W czterech pierwszych autor skupiał się na obronie Arnaulda, celowo nawiązując w sposób parodystyczny do stylistyki współczesnych mu tekstów teologicznych jezuitów, na co wskazuje m. in. mnogość wyrażeń wieloznacznych i niekonkretnych. Wielokrotnie wykorzystywał ironię i pastisz, co było konwencją nową w tradycji gatunku. W piątym liście Pascal nieoczekiwanie rozszerzył zakres polemiki z dyskusji typowo personalnej na całościowy atak na zakon jezuitów, zarzucając im promowanie przesadnie wyrozumiałej wobec grzeszników moralności oraz dążenie do uzyskania doczesnej władzy i bogactwa. Były kuruc od

---

<sup>11</sup> J. J. Rousseau, *Nowa Heloiza*, przeł. E. Rządowska, Wrocław 1962.

<sup>12</sup> M. de Rabutin-Chantal, *Listy pani de Sévigné*, przeł. M. Mroziński, A. Tatarkiewicz, red. W. Karpiński, Warszawa 1981; L. László, G. Orlovsky, É. Jeney, I. Józán, *op. cit.*, s. 585.

<sup>13</sup> M. Mroziński, *Wstęp*, [w:] *Listy pani de Sévigné*, *op. cit.*, s. 5-23.

Pascala mógł podpatrzeć pomysł wykorzystania listów do polemiki polityczno-religijnej oraz, być może, zainspirował się humorystycznym tonem wypowiedzi. Skoro zaś Francuz wymyślił do swoich celów partnera w konwersacji, którym stał się anonimowy mieszkaniec prowincji, to pisarz znad Cisy i Dunaju wykreował nieznaną Ciocię – hrabinę P. E.<sup>14</sup>

W kwestii wykorzystania listów do celów politycznych warto wspomnieć, że niecałe cztery lata po tym jak Kelemen Mikes zaczął tworzyć *Listy z Turcji*, francuski myśliciel, niemal jego rówieśnik, Monteskiusz wydał swoje *Listy perskie*. W nich zaś, pod pretekstem korespondencji dwóch Persów podróżujących po Francji, krytykował ustrój swojej ojczyzny, tak samo jak Sekler, zmuszając czytelnika do refleksji na temat sytuacji we własnym kraju<sup>15</sup>.

Mimo wielu opracowań węgierskich, *Listy z Turcji* wciąż czekają na dokładne przebadanie. W literaturze polskiej o dziele Kelemena Mikesa nie ma żadnej wzmianki, mimo iż ich obszerne fragmenty dotyczą między innymi polskiej wojny sukcesyjnej w latach 1733-1736. Źródła te choć wymagają analizy, pozostają nadal nieprzetłumaczone.

Temat, o którym mowa, jest interdyscyplinarny – łączy zagadnienia historyczne, polityczne, literackie i te z zakresu historii idei. Losy emigracji węgierskiej po upadku powstania Franciszka II Rakoczego w XVIII wieku, mogą zaś być ciekawym materiałem porównawczym do dziejów Polaków w wieku XIX, kiedy i oni byli pozbawieni własnej państwowości.

Pierwsze wydanie *Listów z Turcji* pochodzi z 1794 roku<sup>16</sup>, jednak dopiero drugie wydanie (z 1862 roku) zostało bardziej rozpowszechnione. W połowie XIX wieku *Listy z Turcji* stały się obiektem ogromnego zainteresowania ze strony historyków, literaturoznawców, a w XX wieku i etnologów. Prace o Kelemenie Mikesie i jego dziele napisali wybitni przedstawiciele węgierskiego życia naukowego, wśród nich historycy literatury: Lajos Abafi<sup>17</sup>, Zsolt Beóthy<sup>18</sup>, Kálmán

---

<sup>14</sup> B. Pascal, *Prowincjonaliki*, przeł. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1921.

<sup>15</sup> Monteskiusz, *Listy perskie*, przeł. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1979.

<sup>16</sup> K. Mikes, *Törökország levelek*, Szombathely 1794.

<sup>17</sup> L. Abafi, *Mikes Kelemen*, Budapeszt 1878.

<sup>18</sup> Zs. Beóthy, *A szép prózai elbeszélés* [Piękna opowieść prozą], Budapeszt 1886.

Thaly<sup>19</sup>, József Szinnyei młodszy<sup>20</sup>, Elemér Császár<sup>21</sup>; historycy: Antal Imre<sup>22</sup>, Béla Erődi<sup>23</sup>, Károly Mikulics<sup>24</sup> i Gusztáv Toncs<sup>25</sup>; a także pisarze, wśród których należy wymienić przede wszystkim Ferencza Barátha<sup>26</sup>.

W latach 70. XX wieku badanie nad źródłami pozostawionymi po Kelemenie Mikesu rozpoczął Lajos Hopp – historyk, literaturoznawca, jeden z największych znawców epoki Franciszka II Rakoczego i specjalista od stosunków polsko-węgierskich. W wyniku jego badań powstały tak ważne opracowania, jak *Mikes és világa*<sup>27</sup>, *Irodalom, történelem, folklór. Mikes Kelemen születésének 300. évfordulójára*<sup>28</sup>, a także wydane po śmierci autora *Mikes Kelemen: Életút és írói pályakezdet*<sup>29</sup> oraz *A fordító Mikes Kelemen*<sup>30</sup>. Warto tu wspomnieć o książkach siedmiogrodzkiego pisarza, dramaturga i historyka literatury Dániela Veressa, zafascynowanego postacią Kelemena Mikesa. Prace te miały ogromne znaczenie, zwłaszcza dla Węgrów mieszkających w Rumunii<sup>31</sup>.

Dzieło Lajosa Hoppa kontynuowało młodsze pokolenie badaczy na czele z historykiem Gáborem Tüskésem. W ostatnich latach utworzył on międzynarodową grupę, której celem było opracowanie źródeł po Kelemenie Mikesu dla badaczy spoza Węgier. W ten sposób powstała publikacja *Transmission of Literature and Intercultural Discourse in Exile The Work of Kelemen Mikes*

---

<sup>19</sup> K. Thaly, *Adalékok a Thököly- és Rákóczy-kor irodalomtörténetéhez* [Przyczynek do historii literatury od Thököly'ego do Rákóczyego], Peszt 1872.

<sup>20</sup> Ifj. J. Szinnyei, *Irodalmunk története 1711-1772* [Historia naszej literatury 1711-1772], Budapeszt 1878; J. Szinnyei, *Magyar írók élete és munkái* [Życie i twórczość pisarzy węgierskich], Budapeszt 1902.

<sup>21</sup> E. Császár, *Törökországi leveleinek keletkezése* [Powstanie Listów z Turcji], Budapeszt 1895.

<sup>22</sup> A. Imre, *Mikes Kelemen élete és munkái* [Życie i twórczość Kelemena Mikesa], Budapeszt 1883.

<sup>23</sup> B. Erődi, *Mikes Kelemen*, Bratysława 1885.

<sup>24</sup> K. Mikulics, *Mikes Kelemen élete, irodalmi működése* [Życie i dzieła literackie Kelemena Mikesa], Trencsén 1899.

<sup>25</sup> G. Toncs, *Mikes Kelemen élete* [Życie Kelemena Mikesa], Budapeszt 1897.

<sup>26</sup> F. Baráth, *Irodalmi dolgozatok* [Eseje literackie], Budapeszt 1895.

<sup>27</sup> L. Hopp, *Mikes és világa* [Mikes i jego świat], Budapeszt 1973.

<sup>28</sup> L. Hopp, M. Zs. Pintér, G. Tüskés, *Irodalom, történelem, folklór. Mikes Kelemen születésének 300. évfordulójára* [Literatura, historia, folklór w 300 rocznicę urodzin Kelemena Mikesa], Debreczyn 1992.

<sup>29</sup> L. Hopp, *Mikes Kelemen: Életút és írói pályakezdet* [Mikes Kelemen: Biografia i początek kariery literackiej], Budapeszt 2000.

<sup>30</sup> *Idem, Afordító Mikes Kelemen* [Mikes Kelemen. Tłumacz], Budapeszt 2002.

<sup>31</sup> D. Veress, *Mikes. Négytél* [Mikes. Cztery zimy], Bukareszt 1969; *Idem, A rodostóicsillagnéző. Kalauz Mikes Kelemen Leveleskönyvéhez* [Rodostoński obserwator gwiazd. Przewodnik do Listów Kelemena Mikesa], Cluż 1972; *Idem, Mikes ésszülőföld* [Mikes i ojczyzna], Bukareszt 1976; *Idem, Ígyélt Mikes Kelemen* [Tak żył Kelemen Mikes], Budapeszt 1978.

in the Context of European Enlightenment<sup>32</sup>. Profesor Tüskés we współpracy z innymi węgierskimi historykami wydał także w 2012 roku monografię *Író a száműzetésben: Mikes Kelemen*<sup>33</sup>, która porządkowała dotychczasową wiedzę. Należy także wspomnieć o dwóch edycjach źródłowych: reprimie pierwszego wydania *Listów z Turcji z Szombathely z 1794 roku*<sup>34</sup> oraz wydaniu rękopisów tego dzieła<sup>35</sup>.

*Listy z Turcji* w ostatnim czasie znalazły się w kręgu zainteresowania badaczy z innych dziedzin niż literatura i historia. Przykładem może być praca psycholog Ilony Bodnár, która opracowywała ich fragmenty w kontekście zjawisk psychicznych<sup>36</sup>.

W Polsce nie prowadzono żadnych badań nad postacią Kelemena Mikesa. Nieliczne opracowania tylko o nim wspominają. Są to między innymi książki Istvána Csaplárosa<sup>37</sup>, a także zbiorowa praca pt. *Historia literatury węgierskiej*<sup>38</sup>.

Również wiedza o historii XVIII-wiecznych Węgier jest nad Wisłą bardzo powierzchowna. Najwięcej o tym okresie napisali w swoich książkach dwaj wybitni badacze: Waław Felczak<sup>39</sup> oraz Jan Reychman<sup>40</sup>. Przetłumaczono również kilka artykułów węgierskich badaczy, zwłaszcza Lajosa Hoppa<sup>41</sup>. Warto także wspomnieć o pracy Bożeny Popiołek dotyczącej Elżbiety Sieniawskiej, w której dokładnie opisany jest wątek jej związków z ostatnim władcą niepodległego

---

<sup>32</sup> G. Tüskés, B. Adams, T. Fouilleul, K. Haberkamm, P. Lang, *Literaturtransfer und Interkulturalität im Exil. Das Werk von Kelemen Mikes im Kontext der europäischen Aufklärung / Transmission of Literature and Intercultural Discourse in Exile The Work of Kelemen Mikes in the Context of European Enlightenment / Transmission de la littérature et interculturelité en exil L'œuvre de Kelemen Mikes dans le contexte des Lumières européennes*, Bern-Berlin-Bruxelles-Frankfurt am Main-New York-Oxford-Wien, 2012.

<sup>33</sup> G. Tüskés, I. Cs. Rumen, B. Hegedüs, R. Lengyel, *Író a száműzetésben: Mikes Kelemen* [Pisarz na uchodźstwie: Kelemen Mikes], Budapeszt 2012.

<sup>34</sup> K. Mikes, *Törökországi levelek*, Szombathely 1794, red. L. Cseglédi, Eger 2009.

<sup>35</sup> K. Mikes, *Törökországi levelek*, rękopis, red. G. Tüskés, Budapeszt-Eger 2011.

<sup>36</sup> I. Bodnár, *A szeretetegészsége – azegészségszeretete. Az idő jól eltöltésének módja Mikes Kelemen szerint* [Miłość jest zdrowiem – zdrowie miłości. Sposób dobrego spędzania czasu według Kelemena Mikesa], [w:] *Mentálhigiéné és Pszichoszomatika*, Budapeszt 2008.

<sup>37</sup> I. Csapláros, *Polskie walki wolnościowe w węgierskim życiu kulturalnym*, Warszawa 1994; *Idem*, *Sprawy polskie w literaturze węgierskiej epoki oświecenia*, Warszawa 1961; T. Klaniczay, M. Szabolcsi, J. Szauder, *op. cit.*; I. Csapláros, A. Sieraszewski, *op. cit.*

<sup>38</sup> T. Klaniczay, M. Szabolcsi, J. Szauder, *op. cit.*

<sup>39</sup> W. Felczak, *Historia Węgier*, Wrocław 1983; W. Felczak, A. Fischinger, *Polska-Węgry, tysiąc lat przyjaźni*, Budapeszt 1979; W. Felczak, *Europa Centralis*, Kraków 2013.

<sup>40</sup> J. Reychman, *Dzieje Węgier*, Łódź 1967.

<sup>41</sup> L. Hopp, *Pobył Ferenca Rákóczego II w Gdańsku w latach 1711-1712*, „Rocznik Gdański”, t. XXIV, Gdańsk 1965.

Siedmiogrodu<sup>42</sup>. O stosunkach polsko-węgierskich w tej epoce napominał Andrzej Garlicki<sup>43</sup>. Sporo informacji dotyczących Węgier w nowożytności można znaleźć w pracach Lecha Kościelaka<sup>44</sup> i francuskiego naukowca Jeana Noville'a<sup>45</sup>. Najważniejszym źródłem i właściwie jedynym z tego okresu wydanym w języku polskim są zapiski Franciszka II Rakoczego<sup>46</sup>, wydane w 1988 roku. O Węgrach w XVIII wieku wspominali również na marginesie prac poświęconych innym zagadnieniom polscy badacze, tacy jak Jacek Staszewski<sup>47</sup> czy Andrzej Link-Lenczowski<sup>48</sup>.

Przechodząc zaś do tematu niniejszej rozprawy, należałoby w pierwszej kolejności przedstawić definicję pojęcia „myśl polityczna Kelemena Mikesa”. Słownik Języka Polskiego PWN podaje następującą definicję „myśli”: „1. «wytwór pracy umysłu», 2. «pomysł, zamiar, chęć», 3. «pogląd, idea lub koncepcja»”<sup>49</sup> oraz definicję słowa „polityczny”: „1. «dotyczący zagadnień ustroju państwa, działalności rządu, partii i stosunków między państwami»”<sup>50</sup>.

Sam termin „myśl polityczna” obecnie funkcjonuje w dyskursie publicznym, naukach społecznych, a także wszedł do użycia w języku potocznym. Błędnie uznaje się pojęcie „myśl polityczna” za synonim słowa „polityka”. W rozumieniu powszechnym za „myśl polityczną” uznaje się za ideologię, doktrynę, teorię polityczną. W tym właśnie „węższym” znaczeniu określa ona funkcjonowanie władzy w państwie, jego ustrój i organizację administracji.

W ten sposób funkcjonowało pojęcie myśli politycznej u progu ery nowożytnej. Opierało się ono na średniowiecznym pojmowaniu polityki wyrażonej między innymi w dziele św. Augustyna z Hippony *De Civitate Dei*, w którym to autor przedstawił pogląd, że „państwo” ma na celu tylko i wyłącznie doprowadzić swoich mieszkańców do zbawienia. Z tego traktatu wzięło się również przekonanie,

---

<sup>42</sup> B. Popiołek, *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej ok. 1669-1729*, Kraków 1996.

<sup>43</sup> A. Garlicki, *Sąsiedzi i inni*, Warszawa 1977.

<sup>44</sup> L. Kościelak, *Historia Słowacji*, Wrocław 2010.

<sup>45</sup> J. Noville, *Transylwania. Obszar kontaktów i konfliktów*, Bydgoszcz 1997.

<sup>46</sup> Franciszek II Rakoczy, *Pamiętniki, Wyznania*, red. J. R. Nowak, przeł. E. Paczoska, Warszawa 1988.

<sup>47</sup> J. Staszewski, *Wetynowie*, Olsztyn 2005; J. Staszewski, *Europa i świat w epoce oświeconego absolutyzmu*, Warszawa 1991; J. Staszewski, *August II*, Warszawa 1985.

<sup>48</sup> A. Link-Lenczowski, *Rzeczpospolita na rozdrożu 1696-1736*, Kraków 1994.

<sup>49</sup> [Http://sjp.pwn.pl/sjp/mysl;2485350.html](http://sjp.pwn.pl/sjp/mysl;2485350.html) [data dostępu online: 29 listopada 2016 roku].

<sup>50</sup> [Http://sjp.pwn.pl/sjp/polityczny-I;2572023.html](http://sjp.pwn.pl/sjp/polityczny-I;2572023.html) [data dostępu online: 29 listopada 2016 roku].

że człowiek jest z natury grzeszny. Kolejni myśliciele polityczni uznawali, że władza musi uchronić państwo i jego mieszkańców przed samozagładą lub wyniszczeniem w wyniku najazdu zewnętrznego. Stąd też Niccolò Machiavelli gloryfikował despotycznego, ale sprawiedliwego władcę, Thomas Hobbes szukał silnego suwerena zdolnego zakończyć *bellum omnium contra omnes*, a Jean Bodina był apologetą władzy absolutnej. W rozumieniu XVI-wiecznych myślicieli, kwestie polityczne ograniczały się do dyskusji na temat sposobów zdobywania i utrzymania władzy, granic kompetencji poszczególnych organów państwa, takich jak monarcha, czy parlament.

W okresie nowożytnym doszło do poważnych zmian w myśli politycznej i „przewrotu” w dotychczasowym pojmowaniu zadań i roli państwa. Nowym obszarem szczególnych zainteresowań państwa stała się gospodarka. Praktycy i teoretycy polityki musieli ustosunkować się do takich systemów i poglądów, jak merkantylizm, czy fizjokratyzm. W 1776 roku Adam Smith wydał *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, stając się prawodawcą zupełnie nowej dziedziny nauki, jaką była ekonomia. Cła i podatki przestały być już tylko sposobem na uzupełnienie skarbcza monarchy, a stały się narzędziami nowoczesnej polityki ekonomicznej państwa i kreowania odpowiednich zachowań poddanych. Świadomy protekcjonalizm oraz inwestycje władcy umożliwiały szybszy rozwój gospodarczy jego ziem. Rozumiał to między innymi Fryderyk Wielki, zakładając w Berlinie pierwszy bank wekslowo-pożyczkowy czy Stanisław August Poniatowski przeprowadzając reformy gospodarcze w Polsce. Zmian mających na celu rozwój gospodarczy Węgier nie udało się przeprowadzić Franciszkowi II Rakoczemu, czego świadkiem był Kelemen Mikes. Stąd zapewne późniejsze postulaty tego siedmiogrodzkiego myśliciela dotyczące handlu, sprowadzenia nad Dunaj i Cisę nowych upraw roślin czy hodowli zwierząt.

Drugą płaszczyzną była edukacja. Do XVIII wieku funkcjonowały nieliczne, elitarne uczelnie, które zazwyczaj podlegały instytucjom kościelnym. Pod wpływem oświeceniowych myślicieli politycznych państwo przejmuje na siebie obowiązek „oświecenia ludu” i zaczyna interweniować w dotychczasowe systemy kształcenia. Przykładami mogą być: Komisja Edukacji Narodowej w Polsce, która była pierwszą w Europie władzą oświatową o charakterze

współczesnego ministerstwa oświaty publicznej, poddanie kontroli państwa szkół w Austrii za Józefa II, a także wprowadzenie przymusu szkolnego w Prusach. W ten nurt wpisywał się również Kelemen Mikes, krytykując między innymi jezuickie kolegia i postulując zmodernizowanie szkolnictwa w jego ojczyźnie.

W tym okresie zmienił się również stosunek do prawa. Nie było ono już prawem niezmiennym, narzuconym przez tradycję, przodków, Boga, ale czymś, co można było tworzyć od nowa. Niemal wszyscy oświeceniowi władcy dokonywali też reform mających na celu usprawnienia sądownictwa. Pojawił się termin „umowy społecznej”, według której legalna władza państwowa wywodziła się ze zgody społeczeństwa. W wyniku zachodzących w ludzkiej mentalności zmian, mieszkańcy danego kraju coraz rzadziej nazywali siebie poddanymi, gdyż zaczęli się czuć obywatelami państwa. Rozumiał to na przykład władca Prus, który tytułował samego siebie „pierwszym sługą państwa”.

W całym okresie nowożytnym niezwykle istotne były kwestie religijne. Państwo coraz bardziej interweniuje w sprawy wewnętrzne Kościoła. Również oświeceniowi myśliciele przedstawiali różne postulaty dotyczące zmian w relacjach władz świeckich i duchowych. W nurt tej dyskusji wpisuje się również Kelemen Mikes z swoimi przemyśleniami dotyczącymi chociażby zagadnienia moralności w polityce.

Podsumowując, w XVIII wieku zaczyna dominować pojęcie myśli politycznej w „szerszym” znaczeniu, to jest jako idei organizacji życia społecznego we wszystkich jego aspektach, ogół wyrażanych poglądów i przekonań dotyczących wszystkich przejawów aktywności ludzi w ramach państwa.

Za wiodącą w niniejszym opracowaniu stosowana będzie owa szeroka definicja myśli politycznej jako ta, która najbliżiej odpowiada pojmowaniu człowieka żyjącego w XVIII wieku. Sam Kelemen Mikes posługiwał się terminem „sprawy krajowe”, który dotyczył między innymi zmian w edukacji, rolnictwie, handlu oraz w prawie. W jego ideach dostrzec można elementy światopoglądu człowieka epoki baroku, jak i epoki oświecenia. Synkretyzm ten tworzy unikalny zbiór poglądów, których analiza będzie przedmiotem poniższej rozprawy.

Przeprowadzając analizę źródła, jakim są *Listy z Turcji*, w kontekście myśli politycznej Kelemena Mikesa, w sposób szczególny autor niniejszego opracowania skupi się na następujących problemach badawczych:

Pierwszym z nich będzie przybliżenie roli, jaką seklerski pisarz przypisywał kobietom. Należy zwrócić uwagę, że za partnera, a właściwie partnerkę w tym dialogu, wybrał on hrabinę P. E., którą nazywał czule „Ciocią”. Dlaczego postanowił prowadzić swoją korespondencję z wyimaginowaną kobietą? Z jednej strony było to wyniesienie kobiety na równego sobie uczestnika tej rozmowy. Z drugiej zaś strony nie było między nimi pełnej symetrii, gdyż to hrabina P. E. była tą, której trzeba było wszystko wyjaśniać i tłumaczyć. Hipotezą niniejszej pracy będzie to, iż Kelemen Mikes działał w sposób celowy. Jego wybór motywowany był przypisaniem płci pięknej konkretnych zadań w życiu społecznym, wśród których można wymienić m.in. wychowywanie przyszłych obywateli. Kobiety, by być przygotowanymi do tego, musiały być odpowiednio wykształcone. Jednocześnie w dziele podkomorzego znajdowało się wiele opisów postaci kobiecych: władczyń, bohaterek, ale też i *femmes fatales*, co stanowi ciekawy materiał do badań nad zagadnieniem postrzegania tożsamości płciowych w Środkowej Europie w okresie nowożytnym.

Niezwykle ważnym zagadnieniem wymagającym wyjaśnienia jest sposób, w jakim Kelemen Mikes w swoim dziele przedstawiał Franciszka II Rakoczego. Najprawdopodobniej chęć opisanego tego władcy, a także (jak się mogło wydawać w 1717 roku) jego rychłego, tryumfalnego powrotu do Siedmiogrodu, była przyczyną rozpoczęcia pisania *Listów z Turcji*. Ostatni książę Siedmiogrodu był w nich przedstawiany jako władca idealny, niemal pozbawiony wad. Jego męki i śmierć na emigracji były zaś przedstawiane jako cierpienie za cały naród węgierski. W tym kontekście utwór napisany przez Seklera można interpretować jako dzieło propagandowe, podtrzymujące wciąż żywy wśród Węgrów mit wielkiego księcia.

W wyniku swoich rozważań podkomorzy coraz bardziej dochodził do wniosku, iż dotychczasowa polityka elit jego ojczyzny okazała się nieskuteczna. Stwierdził, iż w sytuacji geopolitycznej, w jakiej znalazł się kraj nad Dunajem i Cisą, należało zaprzestać dalszej walki zbrojnej. W jej miejsce Kelemen Mikes

zaczął proponować zmiany w oświacie oraz życiu społecznym i gospodarczym Siedmiogrodu. Jego modernizacyjne koncepcje wymagają zbadania i porównania na tle koncepcji przedstawianych w Europie Środkowej u progu Oświecenia.

Istotnym problemem badawczym jest wpływ jansenizmu na poglądy polityczne i historiozoficzne Seklera. Rozwiązanie tej kwestii pomoże w analizie spuścizny Kelemena Mikeasa. Umożliwi także wyjaśnienie roli, jaką przypisuje Bogu, ze szczególnym uwzględnieniem Jego ingerencji w dzieje ludzkości. W tym zaś tkwiła geneza deterministycznych interpretacji historii autora *Listów z Turcji*.

Ostatnie zaś zagadnienie, któremu będzie poświęcona niniejsza rozprawa, dotyczy stosunku sługi Rakoczego do Imperium Osmańskiego. Nie mieściło się ono tylko w zwykłym paradygmacie „swój-obcy” czy też „chrześcijaństwo-islam”. Istotą niechęci podkomorzego do Turków był ich inny stosunek do wolności. Dla mieszkańców kraju nad Bosforem nie była ona najważniejszą wartością. Z dumą mówili o sobie „niewolnicy sułtana”. Dla wolnego szlachcica-obywatela było to niezrozumiałe. W tym kontekście można wyróżnić mentalne różnice między mieszkańcami Środkowej Europy a innymi społeczeństwami. Dzięki temu można zrozumieć, że polska szlachta w swoim umiłowaniu do wolności nie była wyjątkowa, ale podobna zwłaszcza do szlachty węgierskiej i Seklerów.

W celu przebadania powyższych problemów badawczych i interpretacji źródła, jakim są *Listy z Turcji* oraz zawartej w nich myśli politycznej Kelemena Mikeasa, zostaną wykorzystane między innymi niżej przedstawione narzędzia metodologiczne.

Perspektywa porównawcza ma na celu ukazać jak idee Seklera, zwłaszcza dotyczące rozumienia wolności, roli władcy, koncepcji modernizacyjnych, były podobne do pozostałych w Europie Środkowej.

Pomocna też okaże się perspektywa okcydentalistyczna. *Listy z Turcji* odzwierciedlają, w jaki sposób za pośrednictwem dzieł literackich przekazywana była myśl polityczna i takie idee, jak jansenizm czy protooświeceniowe koncepcje modernizacyjne z zachodu kontynentu na wschód Europy.

Perspektywa deterministyczno-woluntarystyczna – losy emigrantów węgierskich skupionych wokół Franciszka II Rakoczego doskonale wpisują się w deterministyczną koncepcję dziejów. Sytuacja polityczno-gospodarcza

doprowadziła do wybuchu powstania na Węgrzech, podobnego do wielu innych tego typu w Środkowej Europie (na przykład polskich powstań w XIX wieku). Zakończona klęską, doprowadziła do ucieczki elit do bezpiecznych krajów. Środowisko emigracji tworzyło pewien ferment intelektualny – odpowiednie warunki, w których mogło powstać takie dzieło, jakim są *Listy z Turcji*. Tu należy skorzystać z woluntarystycznego rozumienia dziejów. Otóż musiała pojawić się wybitna jednostka – taka jak Kelemen Mikes, która była w stanie stworzyć utwór nieprzeciętny. *Listy z Turcji* miały być ponadczasowym i ponadprzestrzennym pasem przekazu jego idei do członków społeczeństwa, które zostało w Siedmiogrodzie i na Węgrzech.

Perspektywa studiów kobiecych zwraca uwagę na obszar badawczy, jakim jest płęć i jej rola w różnych społeczeństwach. Dlatego też w niniejszym opracowaniu szczególną uwagę poświęci się zagadnieniu postrzegania przez Kelemena Mikesa postaci kobiecych, a zwłaszcza stworzonej przez niego hrabiny P. E. – Cioci, będącej partnerką autora w dialogu o otaczającym go świecie.

Badania dotyczące powyższych zagadnień zrealizowano od października 2013 roku do maja 2017 roku. W tym celu przeprowadzono kilka kwerend i wyjazdów naukowych, między innymi do: Budapesztu, Szegedu, Sárváru oraz Szombathely. Ze względów finansowych i organizacyjnych nie udało się dotrzeć do Zágón (Rumunia) oraz Tekirdağ/Rodostó (Turcja). W celu częściowego uzupełnienia tych braków, autor niniejszej rozprawy dwukrotnie był w Koszycach, gdzie znajduje się wierna rekonstrukcja domu Rakoczego z Rodostó.

Badania konsultowano między innymi z prof. Maciejem Foryckim, prof. Maciejem Serwańskim, prof. Barbarą Judkowiak, prof. Ferencem Tóthem, prof. Gáborem Tüskésem oraz dr Anną Tüskés.

## Świat Kelemena Mikesa

### Sytuacja polityczna na Węgrzech u progu XVIII wieku

Represyjna polityka Wiednia wobec Węgier i Siedmiogrodu po wygnaniu Turków pod koniec XVII wieku doprowadziła do wybuchu lokalnych buntów chłopskich, które wkrótce przekształciły się w ogólnonarodowe powstanie przeciw Habsburgom<sup>1</sup>.

Na czele zrywu stanął Franciszek II Rakoczy – spadkobierca tradycji dwóch rodów, które władały Siedmiogrodem: Batorych oraz Rakoczyc. Jego matka Ilona Zrinyi zasłynęła obroną twierdzy Munkacs, będącej ostatnim bastionem wojsk wiernych ojczymowi Franciszka II – Emerykowi Thökölyemu<sup>2</sup>.

Franciszek II urodził się w 1676 roku w Borsi na Górnych Węgrzech<sup>3</sup>. We wczesnym dzieciństwie stracił ojca, a jego ojczym po przegranej walce z wojskami austriackimi musiał udać się na wygnanie. Po upadku Munkacsu, Franciszek został rozdzielony z matką i następnie trafił pod opiekę cesarza. Austriacy starali się doprowadzić do tego, aby zapomniał skąd pochodzi i zatracił swoją „węgierskość”. Pragnęli także, aby wstąpił do zakonu jezuitów i tam spędził

---

<sup>1</sup> W. Felczak, *Historia...*, *op. cit.*, s.157-160; L. Kościelak, *op. cit.*, s. 206-207; K. Mikulski, J. Wijaczka, *Historia Powszechna. Wiek XVI-XVIII*, Warszawa 2012, s. 421-423; H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław 1986, s. 104-105; J. Noville, *op. cit.*, s. 179-181.

<sup>2</sup> W. Felczak, *Historia...*, *op. cit.*, s.157-160. L. Kościelak, *op. cit.*, s. 206-207; L. Hopp, *Franciszek II Rakoczy a Polska*, [w:] *Z dziejów polsko-węgierskich stosunków historycznych i literackich*, red. I. Csapláros i A. Sieraszewski, Warszawa 1979, s. 23-24; J. Noville, *op. cit.*, s. 179-181; Imre Thököly, ur. w 1657 roku, zm. w 1705 roku. Był węgierskim magnatem i politykiem oraz przywódcą powstania przeciwko Habsburgom w latach 1672-1685. Stał na czele chłopów i drobnej szlachty, którzy sprzeciwiali się polityce Wiednia wobec ziem węgierskich. Wkrótce opanował znaczną część dzisiejszej Słowacji i w 1678 roku ogłosił się księciem Górnych Węgier. W obliczu niepowodzeń w walkach z Habsburgami wezwał na pomoc Imperium Osmańskie, co doprowadziło do wybuchu bitwy pod Wiedniem w 1683 roku. W 1685 roku Turcy uwięzili Imrego Thökölyego, przyczyniając się do zakończenia powstania i przejścia kilkunastu tysięcy kuruców na stronę Habsburgów. W 1690 roku wybrano go księciem Siedmiogrodu. Nie udało mu się utrzymać niepodległości tego kraju i wkrótce został z niego wyparty przez wojska Habsburgów. Zmarł na wygnaniu w Turcji, w 1705 roku. Jego żoną była Ilona Zrinyi, w związku z czym był ojczymem Franciszka II Rakoczego.

<sup>3</sup> Obecnie Słowacja.

resztę swoich dni. Jednocześnie jeden z jego wychowawców, kardynał Leopold Kollonich, starał się zagarnąć jego majątek. Młody Rakoczy zaczął potajemnie spotykać się Mikłósem Bercsényim<sup>4</sup>, liderem antyhabsburskiego sprzysiężenia, a także korespondował z Ludwikiem XIV. Wtajemniczeni w spisek magnaci mieli nadzieję, że narastający konflikt o następstwo tronu Hiszpanii pomiędzy Wersalem a Wiedniem doprowadzi do otwartej wojny między europejskimi potęgami, co w konsekwencji ułatwi wyzwolenie Węgier spod panowania Habsburgów. Jednak Franciszek II został zdradzony przez pewnego oficera i osadzony w twierdzy Winer Neustadt, z której udało mu się uciec 7 listopada 1701 roku do Rzeczypospolitej<sup>5</sup>.

10 listopada za księciem rozesłano listy gończe i wyznaczono za niego nagrodę w wysokości 24 tysięcy funtów. Tymczasem dnia 15 listopada Franciszek II Rakoczy dotarł do Krakowa<sup>6</sup>.

W tym mieście nie pozostał zbyt długo, gdyż jego celem było odnalezienie hrabiego Michała Bercsény, który już wcześniej uciekł do Polski i miał jakoby bardzo dobre relacje z królem Augustem II<sup>7</sup>.

Nadzieja na pozyskanie pomocy pod koniec 1701 roku od króla polskiego przez Franciszka II okazała się płonna. Wettyn dołączając do antyszwedzkiej koalicji, rozpoczął wojnę z Karolem XII, który szybko pokonał Danię i Rosję, po czym ze swoimi wojskami przekroczył granicę formalnie neutralnej Rzeczypospolitej. Dodatkowo w tym czasie Litwą wstrząsnęła wojna domowa

---

<sup>4</sup> Miklós Bercsényi, ur. w 1665 roku, zm. w 1725 roku. Hrabia. Węgierski polityk, oficer i dyplomata. Od 1691 roku był żupanem komitatu Ung. Pod koniec lat 90. XVII wieku starał się nawiązać kontakt z Ludwikiem XV. W tym samym okresie rozpoczął współpracę z Franciszkiem II, wciągając go w antyhabsburski spisek. W związku z ujawnieniem jego planów przez dwór w Wiedniu uciekł do Polski. Tam też bezskutecznie przekonywał Augusta II do udzielenia pomocy antyhabsburskiej opozycji na Węgrzech. Następnie razem z Rakoczym znalazł się pod opieką Sieniawskiej, ukrywając się w jej dobrach. W 1703 roku razem z Franciszkiem II udał się nad Dunaj w celu wszczęcia powstania. Był jednym z głównych dowodzących siłami kuruców. To również on zaproponował, aby powstanie przekształcić w konfederację na wzór Polski, a Rakoczego uznać jej marszałkiem, jednocześnie nadając mu tytuł księcia. W imieniu Węgrów kilkakrotnie negocjował z Piotrem I. Po klęsce powstania razem z Rakoczym znów udał się nad Wisłę. Następnie towarzyszył mu na uchodźstwie we Francji i Turcji. Po ciężkiej chorobie zmarł w Rodostó.

<sup>5</sup> W. Felczak, *Historia...*, *op. cit.*, s. 160-162; Franciszek II Rakoczy, *op. cit.*, s. 9-12; L. Hopp, *Franciszek II Rakoczy a Polska...*, *op. cit.*, s. 24-25; J. Noville, *op. cit.*, s.179-181.

<sup>6</sup> Franciszek II Rakoczy, *op. cit.*, s. 140-141.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 417-418; J. Feldman, *August II Mocny*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, Kraków 1935; J. Staszewski, *August II Mocny...*, *op. cit.*

między Sapiehami a pozostałymi rodami magnackimi. Możliwości zaangażowania się Augusta II w konflikt na Węgrzech były bardzo ograniczone<sup>8</sup>.

Następnie ksiązę Franciszek przebywał w Warszawie, gdzie się ukrywał. W końcu też udało mu się spotkać z hrabią Bercsényim<sup>9</sup>.

Tymczasem stanowisko króla polskiego wobec uciekinierów znad Dunaju pod wpływem nacisków Wiednia i jego coraz gorszej sytuacji międzynarodowej zmieniło się na wrogie. Co więcej, ministrowie króla mieli nawet zgodzić się też na przeprowadzenie na terytorium Polski zamachu na życie hrabiego Bercsényiego. Na szczęście dla Węgry okazał się on nieudany<sup>10</sup>.

Węgrom znajdującym się w trudnej sytuacji udało się jednak skontaktować z Elżbietą Sieniawską<sup>11</sup>. Trudno jednoznacznie dociec jak wyglądało pierwsze spotkanie Franciszka II Rakoczego z polską magnatką. Ksiązę twierdził, iż pierwszy raz zobaczył się z nią w Warszawie, za wstawiennictwem ambasadora francuskiego, przed Bożym Narodzeniem, gdy ta wróciła z Karlsbadu w Czechach. Następnie, zgodnie z relacją księcia, Sieniawska przewiozła ich do swoich dóbr na Rusi<sup>12</sup>. Wynikałoby z tego, że Sieniawska zaczęła przygotowywać pomoc dla Rakoczego dopiero pod koniec grudnia 1701 roku. Natomiast, wbrew temu co najprawdopodobniej przez pomyłkę napisał ksiązę – wojewodzina już 9 grudnia 1701 roku wysłała go do swoich dóbr, o czym pisała w liście do męża, a także o czym wspominał w innym liście ambasador francuski. W kontakcie zaś z hrabią Bercsényim Elżbieta Sieniawska musiała być jeszcze przed swoim wyjazdem do Czech<sup>13</sup>.

Niezależnie od powyższych nieścisłości pewne jest, że do maja 1703 roku Franciszek II Rakoczy udając francuskiego inżyniera, przebywał w Brzeżanach, będących własnością Sieniawskich. W tym okresie pomiędzy młodym księciem a polską magnatką nawiązał się romans. Ksiązę korespondował również z Ludwikiem XIV, w celu przekonania go do przekazania subsydiów

---

<sup>8</sup> J. Staszewski, *Wetynowie...*, *op. cit.*, s. 94-98. A. Link-Lenczowski, *op. cit.*, s. 12-14; J. Wimmer, *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej*, Warszawa 1956, s. 34-37.

<sup>9</sup> Franciszek II Rakoczy, *op. cit.*, s. 141-143.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 147-150.

<sup>11</sup> A. Link-Lenczowski, B. Popiołek, *Sieniawska Elżbieta Helena*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXVII, Kraków 1996-1997, s. 90-96.

<sup>12</sup> Franciszek II Rakoczy, *op. cit.*, s. 150-152.

<sup>13</sup> B. Popiołek, *op. cit.*, s. 44-46.

na przeprowadzenie dywersji na tyłach Habsburgów i otwarcia frontu na Węgrzech w wojnie o sukcesję hiszpańską. Francja początkowo nie była zainteresowana, gdyż liczyła na uderzenie Imperium Osmańskiego na ziemię Habsburgów. Udało się jednak Franciszkowi II przekonać do siebie grupę polskich magnatów, w której oprócz Sieniawskich, znaleźli się: prymas Michał Radziejewski, wojewodzina łęczycka Konstancja Towiańska, wojewoda kijowski Józef Potocki i starosta spiski Teodor Lubomirski<sup>14</sup>.

Na początku 1703 roku do księcia Franciszka II Rakoczego przybyło dwóch szlachciców z prośbą o objęcie dowództwa w powstaniu, gdyż w wielu miejscach na Węgrzech doszło już w tym okresie do rozruchów chłopskich i wystąpień przeciw władzom w Wiedniu. Mimo prośb księcia, aby wstrzymać się z akcjami zbrojnymi, wybuch walk stał się faktem, dlatego Franciszek II został zmuszony do przyśpieszenia działań i wyruszenia na Węgry. 6 maja 1703 roku wydał manifest *Do wszystkich prawdziwych Węgrów*, a 13 czerwca tego roku przekroczył granicę polsko-węgierską, na której czekały na niego nieliczne, słabo uzbrojone oddziały. Księżu towarzyszył też niewielki kontyngent wysłany przez popierających go polskich magnatów<sup>15</sup>.

Działania zbrojne, które ogarnęły Węgry w latach 1703-1711 i przeszły do historii jako powstanie Rakoczego, są dokładnie opisane w historiografii<sup>16</sup>, dlatego też w niniejszym opracowaniu zostaną przedstawione tylko najważniejsze epizody tego wydarzenia.

Należy podkreślić, iż powstanie Rakoczego było pierwszym zrywem obejmującym zarówno Węgry Królewskie, Siedmiogród, jak i dawny zabór turecki. Opanowanie znacznych terenów nad Dunajem przez wojska kuruców umożliwiło,

---

<sup>14</sup> Franciszek II Rakoczy, *op. cit.*, s. 152-154; B. Popiołek, *op. cit.*, s. 46-48.

<sup>15</sup> Franciszek II Rakoczy, *op. cit.*, s. 152-154; B. Popiołek, *op. cit.*, s. 47-48; L. Kościelak, *op. cit.*, s. 207; W. Felczak, *Historia...*, *op. cit.*, s. 161-162.

<sup>16</sup> J. Snopek, *op. cit.*, s. 110-113; L. Kościelak, *op. cit.*, s. 207-215; W. Felczak, *Historia...*, *op. cit.*, s. 157-166; J. Demel, *Historia Rumunii*, Wrocław 1986, s. 204-205; M. Zalewski, J. Tischler, G. Keresztes, *Z Bogiem za wolność i ojczyznę*, Przysnysz 2015; F. Rakoczy, *op. cit.*; L. Kontler, *A history of Hungary*, Budapeszt 2009; Z. Halász, *A short history of Hungary*, Budapeszt 1975, s. 118-122; G. Heckenast, *Rákóczi hadserege 1703-1711*, Budapeszt 1976; *Idem*, *A Rákóczi-szabadságharc*, Budapeszt 1953; G. Heckenast, *Ki kicsoda a Rákóczi-szabadságharcban? Életrajzi adattár*, Budapeszt, 2005; Á. R. Várkonyi, *II Rakóczi Ferenc 1711-2011*, Budapeszt 2011, s. 9-52; L. H. Szabó, *A Rákóczi-szabadságharc kronológiája 1703-1711*, Pápa 2003; I. Romsics, *Magyarország Története*, Budapeszt 2010, s. 477-487; B. Köpeczi, *Erdély rövid története*, Budapeszt 1989, s. 331-337; B. Köpeczi, Á. R. Várkonyi, *II. Rákóczi Ferenc*, Budapeszt 2004.

pierwszy raz od bitwy pod Mohaczem w 1526 roku, budowę niepodległego państwa węgierskiego. Węgry mogły zacząć tworzyć własne instytucje państwowe, niezależne od Wiednia. Podobny proces zachodził także w Siedmiogrodzie, gdzie Franciszek II Rakoczy w 1704 roku został wybrany księciem, po czym odbudował państwo, zaanektowane przez Austrię kilka lat wcześniej<sup>17</sup>.

W tym celu książę Franciszek zwołał na 1 września 1705 roku, Zgromadzenie Stanów do miasta Szécsény. Przybyli na nie deputowani ze wszystkich komitatów oraz miast królewskich i wolnych, z wyjątkiem terenów, gdzie stacjonowały wojska austriackie. Sejm ten w pierwszej kolejności starał się wyciszyć narastający konflikt między katolikami a innymi wyznaniem, czego jednak nie udało się w pełni przeprowadzić. Ustalono też sposób procedowania uchwał i dalszego działania. Zdecydowano się nie zrywać ostatecznie z Habsburgami i pozostawić możliwość negocjacji z nimi, tym samym nie wybrano nowego króla Węgier. W zamian powołano konfederację na wzór tej w Polsce, a na jej przywódcę wybrano Franciszka II Rakoczego, któremu przyznano nieistniejący wcześniej tytuł księcia Węgier. Decydując się na powołanie konfederacji, sejm szécsényski rozwiązał problem wynikający z faktu, iż sejm z lat 1687-1688 wyrzekł się prawa do oporu wobec króla i skreślił 31 artykuł Złotej Buli Andrzeja II z 1222 roku. Franciszek II Rakoczy wnioskował o wybranie mu doradców – senatorów. Ostatecznie ustalono ich liczbę na dwudziestu czterech, którzy mieli rezydować przy księciu. Rozdając nowoutworzone, prestiżowe urzędy, władca Węgier zwiększał bazę społeczną dla powstania, przyciągając do niego innych magnatów. Sejm przyznał również Franciszkowi II szerokie uprawnienia w zakresie finansów, sądownictwa i dowództwa nad armią<sup>18</sup>.

Mimo reform przeprowadzonych przez sejm z 1705 roku, a także udanych kampanii, sytuacja Węgier była trudna. Austria pozostawała wciąż jedną z największych potęg europejskich. Ludwik XIV oraz Elżbieta Sieniawska wspierali powstańców finansowo, jednak środki były niewystarczające. Ofensywa sojuszniczych wojsk bawarskich utknęła w Tyrolu, zaś Turcja nie chciała

---

<sup>17</sup> L. Kościelak, *op. cit.*, s. 208.

<sup>18</sup> Franciszek II Rakoczy, *op. cit.*, s. 269-274.

podejmować żadnych działań przeciwko Habsburgom. Polska, targana wojną domową, również nie mogła w żaden sposób pomóc<sup>19</sup>.

Interesującym wątkiem w życiu Franciszka II Rakoczego była kwestia jego kandydatury na tron Polski. Spowodowana była ona decyzją Augusta II – król 24 września 1706 roku podpisał traktat w Altranstadt na mocy którego abdykował. Popierająca Augusta II konfederacja sandomierska straciła powód do walki. Istniała realna groźba, że Piotr I zostanie sam na placu boju ze Szwedami. W związku z powyższym car wysunął 23 maja w Lublinie, na obradach walnej rady konfederacji koncepcję przeprowadzenia nowej elekcji<sup>20</sup>.

W 1707 roku pojawiła się kandydatura Franciszka Rakoczego na króla Polski. Inicjatorem tego rozwiązania wydawać się mogła Elżbieta Sieniawska, lecz była ona przeciwniczką elekcji władcy w tym momencie. Jacek Staszewski twierdził, że pomysł ten powstał już w 1702 roku i stał za nim poseł francuski du Héron<sup>21</sup>. Idea ta była też popierana w Moskwie, możliwe więc, że wyszła jednak z kręgu cara. Szlachta zaś liczyła, że Rakoczy dzięki koneksjom we Francji będzie mógł zakończyć wojnę z Karolem XII<sup>22</sup>. Rozwiązanie to przedstawił księciu 27 kwietnia 1707 wysłannik cara, Grek Corbea<sup>23</sup>.

Franciszek II nie chciał angażować się w sprawy polskie, dopóki nie rozwiąże się sytuacja na Węgrzech. Nie podejmował zatem aktywnych działań w tym zakresie, czekając na rozwój wydarzeń<sup>24</sup>.

Niezależnie jednak od możliwości przejęcia polskiej korony współpraca z Rosją była Rakoczemu potrzebna. Pomoc Moskwy mogła przechylić szalę konfliktu i uratować powstanie. Z drugiej zaś strony Franciszek II obawiał się, co w takiej sytuacji zrobiłaby Szwecja<sup>25</sup>.

---

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 274-278; B. Popiołek, *op. cit.*, s. 49-51, 55.

<sup>20</sup> A. Link-Lenczowski, *op. cit.*, s. 32; L. Hopp, *Franciszek II Rakoczy a Polska...*, *op. cit.*, s. 37- 39; W. Felczak, A. Fischinger, *op. cit.*, s. 36-37; W. Felczak, *Historia...*, s. 164; B. Popiołek, *op. cit.*, s. 56-61; W. A. Serczyk, *Piotr Wielki*, Wrocław 2003, s. 137-139.

<sup>21</sup> B. Popiołek, *op. cit.*, s. 60.

<sup>22</sup> A. Kamiński, *Konfederacja sandomierska wobec Rosji w okresie poaltransztadzki 1706-1709*, Wrocław 1969, s. 80-81, 119; W. A. Serczyk, *op. cit.*, s.137-139.

<sup>23</sup> Franciszek II Rakoczy, *op. cit.*, s. 322, 430.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 322-323; A. Link-Lenczowski, *op. cit.*, s. 32; L. Hopp, *Franciszek II Rakoczy a Polska...*, *op. cit.*, s. 37-39; W. Felczak, A. Fischinger, *op. cit.*, s. 36-37; B. Popiołek, *op. cit.*, s. 56-61; W. A. Serczyk, *op. cit.*, s. 137-139.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

Mimo to, 23 maja 1707 roku w Lublinie, na generalnym zgromadzeniu konfederacji sandomierskiej szlachta zaproponowała polską koronę Węgrom. Poselstwo w tej sprawie niedługo później przyjął Rakoczy w Munkaczu. Odpowiedź księcia była jednak wymijająca. Uznawał on, że roli władcy Siedmiogrodu nie można było wtedy pogodzić z interesami Rzeczypospolitej<sup>26</sup>.

Ostatecznie 1 września 1707 roku podpisano traktat rosyjsko-węgierski. Odkładał on w czasie elekcję Franciszka II na króla Polski. Car Piotr I obiecywał wkroczyć na Węgry w przypadku zawarcia pokoju ze Szwecją<sup>27</sup>.

Tymczasem Austria, po uzyskaniu przewagi na innych frontach skierowała większe siły na Węgry i przeszła do ofensywy. Sytuacja gospodarcza była coraz trudniejsza. Zniszczenia spowodowane przez walczące strony wywoływały głód, epidemię i coraz większe niepokoje wśród ludności<sup>28</sup>.

W 1710 roku podczas bitwy pod Romhány z Austriakami pod dowództwem Johanna Damiana Sickingena, mimo znacznych sukcesów w pierwszej fazie walki, kurucowie musieli się wycofać<sup>29</sup>. Również podczas bitwy pod Szöllös, która miała miejsce w tym samym roku, Węgrzy ponieśli znaczne straty<sup>30</sup>. Oddziały Polaków, które wspierały księcia zostały pobite przez sprzymierzonych z Austriakami Serbów<sup>31</sup>, po czym 13 kwietnia 1710 roku zdezerterowały, uciekając do Mołdawii<sup>32</sup>.

Przeciwno Węgom rozpoczął również działania Teodor Lubomirski – starosta spiski, który wcześniej był przychylny powstańcom. Przeszkadzało to w zaopatrzeniu i działaniu oddziałów wiernych księciu, a operujących na Górnych Węgrzech<sup>33</sup>.

Kolejne klęski spowodowały, że szukający pomocy Franciszek Rakoczy udał się 2 lutego 1711 roku do Rzeczypospolitej, aby osobiście pertraktować

---

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 324-327.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 330-331.

<sup>28</sup> List Franciszka Rakoczego nr 55 do Elżbiety Sieniawskiej z dnia 22 października 1710 roku. Źródło: Węgierska Biblioteka Cyfrowa przy Narodowej Bibliotece Széchényi'ego w Budapeszcie, <http://mek.oszk.hu/08300/08339/08339.htm#57> [data dostępu online: 27 maja 2016 roku]; Franciszek II Rakoczy, *op. cit.*, s. 347-348.

<sup>29</sup> Franciszek II Rakoczy, *op. cit.*, s. 349.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 351.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 352.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 352-354.

<sup>33</sup> List Franciszka Rakoczego nr 55, *op. cit.*

z carem w kwestii pomocy dla walczących Węgier. Jednak podczas jego pobytu w Polsce okazało się, że zastępujący go hrabia Sándor Károly<sup>34</sup> zdecydował się 1 maja w Szatmár podpisać kapitulację. Powstanie Franciszka II Rakoczego upadło, a księżę został poza ojczyzną<sup>35</sup>.

Księżę uznał postawę hrabiego za zdradę, jednakże wydaje się, że powstanie nie miało dalszych szans na przetrwanie. Zniszczone i wykrwawione Węgry nie miały sił, aby się bronić. Károly chciał zapewnić powstańcom amnestię i uchronić kraj nad Dunajem przed kontrybucjami<sup>36</sup>.

W Polsce faktycznie doszło do spotkania z carem, jednak ten nie był zainteresowany sytuacją na Węgrzech i zaproponował tylko Franciszkowi II, że podaruje mu majątek na Ukrainie, co nie satysfakcjonowało księcia<sup>37</sup>.

Pogorszyły się także relacje Rakoczego z Sieniawską. Starsza o dziesięć lat magnatka nie interesowała już księcia, zwłaszcza, że nie wykazywała chęci, aby wspierać go finansowo<sup>38</sup>. W wyniku narastającego konfliktu z wojewodziną bełką Franciszek II zdecydował się na wyjazd z jej dóbr. Pretekstem do tego była chęć towarzyszenia carowi w jego spływie Wisłą. Pomimo niesprzyjających warunków pośpiesznie utworzona flota dotarła do Torunia<sup>39</sup>.

Tam Piotr I postanowił udać się do wód leczniczych w Karlsbadzie w Czechach i odłączył się od floty. Księżę Franciszek udał się do Gdańska<sup>40</sup>. W mieście tym spędził niemal dwa lata. Ukrywał się pod przybranym nazwiskiem i tytułem, jako hrabia Sáros<sup>41</sup>.

Z Gdańska starał się korespondencyjnie zażegnać konflikt z Elżbietą Sieniawską i uregulować kwestię klucza dóbr wokół Jarosławia. Jeszcze w czasie powstania za pieniądze z Francji Rakoczy na nazwisko Sieniawskiej wykupił ten

---

<sup>34</sup> Sándor Károly, ur. w 1669 roku, zm. w 1743 roku. Od 1689 roku żupan komitetu Szatmár. Generał kurucki. Po wyjeździe Rakoczego do Polski naczelnym dowódcą powstania. Uznając dalszą walkę za bezsensowną, podpisał pokój z Habsburgami, za co został uznany przez Franciszka II za zdrajcę.

<sup>35</sup> A. Link-Lenczowski, *op. cit.*, s. 32-43; W. Felczak, *Historia...*, *op. cit.*, s. 164-166; B. Popiołek, *op. cit.*, s. 65-67.

<sup>36</sup> Franciszek II Rakoczy, *op. cit.*, s. 362-365; L. Hopp, *Pobyt Ferencza Rákóczego II w Gdańsku w latach 1711-1712*, „Rocznik Gdański”, t. XXIV, Gdańsk 1965, s. 129-133; L. Hopp, *A Rákóczi-emigráció Lengyelországban*, Budapeszt 1973.

<sup>37</sup> Franciszek II Rakoczy, *op. cit.*, s. 373-375 i 380.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 376.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 380-383.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 383-384. L. Hopp, *Pobyt Ferencza Rákóczego II w Gdańsku...*, *op. cit.*, s. 133-145.

<sup>41</sup> Franciszek II Rakoczy, *op. cit.*, s. 384-387; L. Hopp, *Pobyt Ferencza Rákóczego II w Gdańsku...*, *op. cit.*, s. 133-145; *Idem*, *A Rákóczi-emigráció...*, Budapeszt 1973.

majątek. Być może miał on nadzieję, że posiadana ziemia pozwoli mu uzyskać w Rzeczypospolitej indygenat. Wojewodzina nie chciała jednak przekazać mu tych posiadłości. W końcu książę zgodził się na oddanie tych dóbr w zastaw po bardzo niekorzystnej dla siebie cenie<sup>42</sup>.

Gdy sprawa dóbr jarosławskich została rozwiązana, Rakoczy pod koniec 1712 roku opuścił Rzeczypospolitą i popłynął statkiem do Francji<sup>43</sup>.

Francja nie spełniła pokładanych w niej oczekiwań. Kilkuletni pobyt w tym kraju nie przyniósł pozytywnych rozstrzygnięć dla Węgier. Ludwik XIV zapomniał o powstańcach, którzy podczas wojny o sukcesję hiszpańską odciągali znaczne siły Habsburgów od frontu zachodniego. Traktaty w Rastadt i Baden między Francją a Rzeszą w 1714 roku ani słowem nie wspominają o Węgrzech. W związku z powyższym, książę i jego dwór wegetowali przez kilka lat we Francji<sup>44</sup>.

Nadzieja na zmianę pojawiła się w 1717 roku, gdy sułtan zaprosił Rakoczego do Turcji, licząc na utworzenie oddziałów węgierskich, które miały walczyć u boku wojsk osmańskich przeciwko Habsburgom. Jednakże rychła klęska Turków i pokój zawarty w 1718 roku spowodowały, iż plany te nie doczekały się realizacji<sup>45</sup>.

---

<sup>42</sup> List Franciszka Rakoczego nr 71 do Elżbiety Sieniawskiej z dnia 13 lipca 1712 roku. Źródło: Węgierska Biblioteka Cyfrowa przy Narodowej Bibliotece Széchényi'ego w Budapeszcie, <http://mek.oszk.hu/08300/08339/08339.htm#73> [data dostępu online: 12 maja 2016 roku]; B. Popiołek, *op. cit.*, s. 60, 78-85; L. Hopp, *Pobyt Ferencza Rákóczego II w Gdańsku...*, *op. cit.*, s. 133-145.

<sup>43</sup> *Idem*, *Pobyt Ferencza Rákóczego II w Gdańsku...*, *op. cit.*, s. 139-140.

<sup>44</sup> F. Rakoczy, *op. cit.*, s. 39-40.

<sup>45</sup> W. Felczak, *Historia...*, *op. cit.*, s. 165-167; R. Pollák, J. Luksa, J. Bódi, *Miasta Rákoczihozlávy*, Koszyce 2015, s. 15-16.



Rycina nr 1

Portret Kelemena Mikesa – obraz z epoki.

## Młodość Kelemena Mikesa (1690-1711 r.)

O pochodzeniu rodziny Kelemena Mikesa wciąż wiadomo niewiele. Ród wywodził się ze Seklerów – grupy etnicznej zamieszkującej Siedmiogród. Była to ludność chłopska, ale osobiście wolna, osadzana przez królów węgierskich na rubieżach państwa w celu obrony przełęcz karpackich przed napadami Mongołów, a później Turków. W okresie nowożytnym magnaci węgierscy podejmowali próbę narzucenia tej grupie pańszczyzny, co było przyczyną licznych buntów. W Polsce Seklerzy byli nazywani również Sabatami i często zaciągali się do prywatnych armii magnackich<sup>46</sup>.

Najprawdopodobniej jeszcze u progu ery nowożytnej, przodkom Kelemena Mikesa udało się jednak awansować w hierarchii społecznej do stanu szlacheckiego. Pierwszym przedstawicielem rodziny, o którym możemy znaleźć informacje w źródłach, był Miklós Mikes z Zaboli, który żył na początku XVI wieku. Jego syn Benedek miał trójkę dzieci: Miklósa, Gábora oraz Erzsébetę, w następstwie czego rodzina Mikesów podzieliła się na dwie gałęzie. Gábor dał początek linii, która w 1693 roku uzyskała tytuł barona, a w 1696 roku tytuł hrabiowski. W okresie nowożytnym ród ten miał swoją główną siedzibę w Zaboli. Istniał on aż do XX wieku. Miklós dał zaś początek zágońskiej gałęzi rodu. Jej ostatnim przedstawicielem był właśnie Kelemen Mikes<sup>47</sup>.

Jego rodzicami byli Pál Mikes i Éva Torma, oboje wyznania kalwińskiego i należący do stanu średniej szlachty. Krótko przed narodzinami Kelemena Mikesa w 1690 roku, jego ojciec Pál Mikes przyłączył się do powstania Imrego Thökölyego. Brał także udział w bitwie zernyestyńskiej 21 sierpnia 1690 roku. Niedługo później został złapany i po torturach zamordowany przez Austriaków. Rodzinie Kelemena Mikesa skonfiskowano majątek. Jako młody chłopak uczęszczał do kalwińskiej szkoły przy parafii w rodzinnej miejscowości. Zapewne trudna sytuacja materialna zmusiła jego matkę do ponownego wyjścia za mąż

---

<sup>46</sup> G. Balás, *A székeleyk nyomában*, Budapest 1984; L. Barabási, *Hol vagyok székeleyk?*, Budapest 2005; Z. Kordé, *A székeleykérdés története*, Székelyudvarhely 1991; B. Gustowicz, *Z życia Seklerów*, Kwartalnik Etnograficzny „Lud” 1909, t. 15, s. 302-319; *Idem*, *Z życia Seklerów*, Kwartalnik Etnograficzny „Lud” 1910, t. 16, s. 133-152.

<sup>47</sup> Drzewo genealogiczne rodu Mikesów, <http://genealogy.euweb.cz/hung/mikes1.html> [data dostępu online: 18 stycznia 2016 roku].

pomiędzy 1696 a 1697 rokiem. Jego ojczymem został Ferenc Boér – katolik. Wkrótce urodził się jego przyrodni brat József Boér, który później zmienił nazwisko na Huszár<sup>48</sup>.

Krótko po ponownym ślubie rodzicielki, Kelemen Mikes wraz z matką przeszli na katolicyzm. Około 1711 roku został wysłany na nauki do kolegium jezuickiego w Kolozsvárze<sup>49</sup>. Gdy miał 16 lat, w 1707 roku do miasta przybył książę Franciszek II Rakoczy. Pod wpływem tego spotkania Kelemen Mikes porzucił szkołę i za wstawiennictwem swojego krewnego, hrabiego Mihály Mikesa<sup>50</sup>, który był generałem kuruckim, wstąpił na służbę do księcia w korpusie giermków, a najprawdopodobniej już w 1709 został podkomorzym Franciszka II. Piastował ten urząd aż do śmierci swojego pana<sup>51</sup>.

### **Kelemen Mikes w Polsce i Francji**

Kelemen Mikes nie pozostawił żadnych informacji o swoim pobycie w Rzeczypospolitej. Jego podróż można jednak odtworzyć na podstawie źródeł pozostawionych przez innych powstańców. Granicę polsko-węgierską mógł przekroczyć najprawdopodobniej już 21 lutego 1711 roku, razem z księciem Franciszkiem II Rakoczym<sup>52</sup> lub w towarzystwie senatora kuruckiego Adama Vaja, który wyruszył w drogę przez Karpaty 29 lutego 1711 roku<sup>53</sup>. Kelemen Mikes cały czas towarzyszył swojemu władcy, zatem wątpliwe jest, aby przedostał się z kolejnymi falami uchodźców, którzy po zdradzie Sándora Károlyia i podpisaniu przez niego 30 kwietnia 1711 roku pokoju w Szatmár przedostali się do Polski.

---

<sup>48</sup> L. László, G. Orlovsky, É. Jeney, I. Józán, *op. cit.*, s. 579.

<sup>49</sup> *Ibidem*. Kolozsvár – dzisiaj Cluż-Napoka w Rumunii.

<sup>50</sup> Hrabia Mihály Mikes stał na czele deputacji Węgrów, Seklerów i Sasów, która w 1704 roku przekazała Franciszkowi II Rakoczemu informację o jego wyborze na księcia Siedmiogrodu. Gdy książę-elekt się wahał, hrabia miał sugerować, że władcą Siedmiogrodu może zostać Imre Thököly, co jego zdaniem stałoby się ze szkodą dla religii katolickiej. Zob. Franciszek Rakoczy, *Pamiętniki, Wyznania*, Warszawa 1988, s. 238-239; B. Köpeczi, *op. cit.*, s. 335, 337.

<sup>51</sup> T. Klaniczay, M. Szabolcsi, J. Szaunder, *op. cit.*, s. 53-54.

<sup>52</sup> Franciszek Rakoczy, *op. cit.*, s. 362.

<sup>53</sup> Podróż tej grupy kuruców opisał Ádám Szathmári-Király. Vide K. Thaly, *Szathmári Király Ádám Napló-Könyve 1711-1717. esztendőben II. Rákóczi fejedelem bujdosásiról*, Pest 1866; Fragment dotyczący podróży po Polsce został zaś przetłumaczony przez dr. Adryana Divekyego. Vide A. Diveky, *Z podróży Węgrów w Polsce*, „Ziemia. Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany” 1911, nr 44, s. 718-719; *Idem*, *Z podróży Węgrów w Polsce*, „Ziemia. Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany” 1911, nr 45, s. 737-739.

Trasa przemarszu kuruców, którzy zachowali wierność, przebiegała zazwyczaj przez posiadłości przychylnej im Elżbiety Sieniawskiej: przez wieś Koziowa położonej przy granicy polsko-węgierskiej, a później miasto Skole<sup>54</sup>. Miejscowość ta była Węgróm dobrze znana, gdyż wiódł przez nią szlak do Munkacsu, z którego wcześniej korzystali powstańcy węgierscy, zaopatrując się w Polsce między innymi w broń. Tą drogą Franciszek II Rakoczy przejeżdżał też w 1703 roku, gdy rozpoczynał powstanie<sup>55</sup>.

Następnie podróżnicy przez wieś Synowodzk udawali się w kierunku miasta Stryj, które również należało do rodu Sieniawskich<sup>56</sup>. W Stryju zgromadziła się dość spora grupa Węgrów, którzy przebywali tam przez pewien czas, byli między nimi: Adamowa Vay i Andrzejowa Torok, a także Stefan Kantor oraz sekretarz księcia Rakoczego – Kacper Benicsky<sup>57</sup>.

Część Węgrów ruszyła jednak dalej przez Dzieduszyce, Demnian, Szczerzyce, Bruchnal oraz Gródek<sup>58</sup>. W końcu dotarli do Jaworowa. W tym czasie w mieście przebywał car wraz z żoną i licznymi ministrami oraz oficerami. Węgrzy mając nadzieję, że uda się nakłonić Rosjan do wsparcia sprawy powstania, również zjechali się tu licznie na czele z przywódcami powstania: księciem Franciszkiem Rakoczym i hrabią Miklosem Bercsényim. W tym czasie odbywały się wielkie uroczystości, a mianowicie chrzest jedynej córki Sieniawskich – Zofii. Część kuruców została zakwaterowanych w Wysocku, które należało do Franciszka Rakoczego. Wchodziło ono w skład dóbr zakupionych przez Sieniawskich, ale za pieniądze byłego władcy Siedmiogrodu<sup>59</sup>.

Inni powstańcy zostali skierowani do Drohobycza. Tam senator kurucki Adam Vay<sup>60</sup>, na rozkaz księcia przeprowadzał reorganizację węgierskich oddziałów. Miano zapewne nadzieję, że będą one mogły – z pomocą rosyjską – znów walczyć przeciw Habsburgom. O dobrych stosunkach rosyjsko-węgierskich

---

<sup>54</sup> A. Diveky, *Z podróży Węgrów w Polsce*, „Ziemia. Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany” 1911, nr 44; s. 718.

<sup>55</sup> *Ibidem*.

<sup>56</sup> *Ibidem*.

<sup>57</sup> *Ibidem*.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 718-719.

<sup>59</sup> *Ibidem*.; J. Olszewska, *Księżę węgierski Franciszek II Rakoczy i jego związki z Jarosławiem*, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia” 1972-1976, t. IX, s. 65-66.

<sup>60</sup> Adam Vay, ur. w 1657 roku, zm. w 1719 roku. Kurucki senator i dyplomata. Po przegranej powstaniu udał się do Polski, gdzie zmarł w Gdańsku.

świadczyła obecność brygadiera moskiewskiego podczas musztry żołnierzy, o której wspominał między innymi Adam Király<sup>61</sup>.

Dwór Franciszka II Rakoczego, a z nim zapewne Kelemen Mikes, przebywał dłuższy czas w Jarosławiu<sup>62</sup>, czego powodem były schadzki księcia z Elżbietą Sieniawską. Jak wspominał władca Siedmiogrodu w swoich *Wyznaniach* mimo iż już nie kochał on polskiej magnatki, to nie chciał zerwać tego związku w nadziei, że pomoże ona węgierskim powstańcom. Kolejne miesiące Węgrzy spędzili w Jaworowie i Jarosławiu<sup>63</sup>.

Relacje pomiędzy Franciszkiem II Rakoczem a Elżbietą Sieniawską uległy znacznemu ochłodzeniu. W końcu książę postanowił uciec od kochanki, wykorzystując jako pretekst chęć towarzyszenia carowi Piotrowi I w jego podróży. Część Węgrów pozostała w dobrach magnatki, a reszta (w tym Kelemen Mikes) wraz z carem 20 sierpnia 1711 roku weszła na statki rosyjskie, które Sanem i Wisłą spłynęły przez Warszawę, Zakroczymie, Czerwińsk, Wyszogród, Płock, Dobrzyń, Nieszawę do Torunia<sup>64</sup>.

Dalej Węgrzy podróżowali wciąż Wisłą, jednak już bez towarzystwa cara, który zaprzagnął udać się do Karlsbadu w Czechach. Przepłynęli przez Bydgoszcz, a następnie dotarli do Elbląga<sup>65</sup>. Węgrzy zwiedzili też Frombork i Braniewo. Wkrótce jednak książę Franciszek Rakoczy (już pod pseudonimem hrabia Sáros) wraz ze swoją żoną udali się do Gdańska. Tam też mieszkali do końca 1712 roku. W mieście tym władca zmuszony był odprawić większość towarzyszących mu Węgrów, gdyż nie miał środków na ich utrzymanie. Wielu z nich cierpiąc biedę, tułało się po Rzeczypospolitej w poszukiwaniu opłacalnego zajęcia<sup>66</sup>.

Kelemen Mikes był jednym z tych, którzy zostali przy swoim panu. Mimo iż nie opisywał swojej podróży przez Polskę w listach przytaczał czasami szczegóły dotyczące życia w kraju nad Wisłą, których był naocznym świadkiem lub o których musiał słyszeć. Czasami jego twierdzenia są dość osobliwe:

---

<sup>61</sup> A. Diveky, *Z podróży Węgrów w Polsce*, „Ziemia. Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany” 1911, nr 45, s. 737.

<sup>62</sup> *Ibidem*.

<sup>63</sup> Franciszek II Rakoczy, *op. cit.*, s. 369-376; A. Diveky, *op. cit.*, 737-738.

<sup>64</sup> A. Diveky, *Z podróży Węgrów w Polsce*, *op. cit.*, s.738-739, Franciszek II Rakoczy, *op. cit.*, s. 380-383.

<sup>65</sup> A. Diveky, *op. cit.*, s. 739.

<sup>66</sup> *Ibidem*; Franciszek II Rakoczy, *op. cit.*, s. 384-386.

W Polsce księża mają w zwyczaju w zakrystii chować przed mszą butelkę z wódką do wody świeconej, aby w czasie sprawowania eucharystii się schłodziła<sup>67</sup>.

Niestety nie wyjaśnił, skąd miał takie informacje. Swoją wypowiedź na ten temat zakończył tylko słowami pełnymi oburzenia: „Czy u nas pozwolono by na to?”<sup>68</sup>.

Kelemen Mikes musiał znać legendy o początkach polskiej państwowości, co ujawnił w kolejnym ze swoich listów. Opisuując swoją sytuację finansową, odwołał się do znanej baśni o królu Popielu, którego zjadły myszy<sup>69</sup>:

Poza tym, droga Ciociu, nie boję się, że myszy zjedzą mnie za skapstwo, jak pewnego polskiego króla<sup>70</sup>.

Trudno stwierdzić, czy znajomość mitycznej postaci Popiela wśród elit węgierskich była powszechna. Można jednak zaryzykować hipotezę, że historię tę usłyszał Kelemen Mikes podczas swego pobytu w naszym kraju. Najprawdopodobniej to również w Polsce po raz pierwszy widział duże miasta, takie jak Gdańsk, których wspomnienie kilka lat później stało się inspiracją do jego rozmyślań na temat handlu i rozwoju gospodarczego Siedmiogrodu.

W listopadzie 1712 roku, Kelemen Mikes razem z księciem wypłynął statkiem z Gdańska. Pierwotnie Węgrzy chcieli się zatrzymać w Anglii, do której dotarli 7 grudnia. W związku z protestem przedstawiciela Habsburgów na dworze królewskim zostali jednak zmuszeni do opuszczenia tego kraju. 13 stycznia 1713 roku przybyli do portu Dieppe we Francji. Nad Sekwaną zostali z honorami przyjęci przez Ludwika XIV, który wyznaczył im do zamieszkania paryski Hôtel de Soissons. Węgrzy często gościli w Wersalu. W tym czasie, we Francji stały się

---

<sup>67</sup> K. Mikes, *Törökország levelek*, Szombathely 1794, list nr 33 z 2 marca 1720 roku. Większość cytowanych listów Kelemena Mikeasa pochodzi z wyżej wymienionego wydania. Stosuję skrót MKTL, następnie podaję numer listu (cyfra arabska) i datę jego napisania.

<sup>68</sup> *Ibidem*.

<sup>69</sup> MKTL, list nr 109 z 16 stycznia 1735 roku.

<sup>70</sup> *Ibidem*.

modne tańce typu *cotillon hongrois* i *menuet de Transylvanie*. Jednak po zawarciu pokoju z Habsburgami przybysze z nad Dunaju nie byli już Francuzom potrzebni. Zakwaterowano ich w Hôtel du Perron<sup>71</sup>. Węgrzy zaczęli wegetować, oddawać się grom hazardowym oraz popadać w zniechęcenie i melancholię. Wydaje się, że również Franciszek II Rakoczy przeżywał swego rodzaju załamanie. W 1715 roku zamknął się on w klasztorze Grosbois i zaczął prowadzić ascetyczny tryb życia<sup>72</sup>.

Tymczasem Kelemen Mikes aktywnie wykorzystywał swój pobyt nad Sekwaną dla rozwoju intelektualnego. Mocno zafascynowała go kultura francuska. Bardzo dobrze nauczył się on języka tego kraju<sup>73</sup>. We Francji nawrócił się także na jansenizm<sup>74</sup>. 15 września 1717 roku razem ze swoim panem Franciszkiem Rakoczym wyruszył z portu w Marsylii do Turcji<sup>75</sup>.

### **Emigracja w Rodostó do śmierci Franciszka II Rakoczego w 1735 r.**

Kelemen Mikes wraz z księciem Franciszkiem II Rakoczym przybył do Gallipoli w Turcji 10 października 1717 roku<sup>76</sup>. Mimo iż Sekler wcześniej płynął statkiem (choćby spływając ze swoim panem Wisłą), podróż morzem była dla niego dużym przeżyciem. Ze strachem wspominał w swoich listach fale, które porównywał do gór Karpat, przytaczał także przykład świętego Piotra, który również wystraszył się wzburzonych wód. Wreszcie zaś skarżył się na chorobę morską, na którą chorowali Węgrzy. Dodatkowym problemem była podagra, na ataki której cierpiał książę Franciszek II Rakoczy<sup>77</sup>.

Węgrzy otrzymali nocleg u Tatarów, z którymi wymienili się tradycyjnymi podarunkami. Książę Rakoczy spotkał się również z ich chanem<sup>78</sup>. W tym czasie

---

<sup>71</sup> Po pobycie Węgrów bardziej znanego jako Hôtel de Transylvanie.

<sup>72</sup> F. Rakoczy, *op. cit.*, s. 39-40; L. H. Szabó, *op. cit.*, s. 76-77; F. Tóth, *A bujdosó Rákoczi*, Budapest 2016, s. 12-15; F. T. Tóth, *A Rákóczi-emigrációjelentősége*, [w:] *Idem, II. Rákóczi Ferenc élete és törökországi emigrációja*, Budapest 2005, s. 92-94.

<sup>73</sup> L. László, G. Orlovsky, É. Jenei, I. Józán, *op. cit.*, s. 584-585.

<sup>74</sup> L. H. Szabó, *op. cit.*, s. 100; T. Klaniczay, M. Szabolcsi, J. Szauder, *op. cit.*, s. 53-54; L. László, G. Orlovsky, É. Jenei, I. Józán, *op. cit.*, s. 581; B. Zolnai, *A magyar jansenisták*, Budapest 1925, *passim*.

<sup>75</sup> MKTL, list nr 1 z 10 października 1717 r.; L. H. Szabó, *op. cit.*, s. 77.

<sup>76</sup> MKTL, list nr 1 z 10 października 1717 r.; Á. R. Várkonyi, *op. cit.*, s. 52.

<sup>77</sup> *Ibidem*.

<sup>78</sup> Niestety na nie można potwierdzić, czy faktycznie Franciszek II Rakoczy spotkał się z chanem Tatarów Krymskich, czy nazwał tak innego dowódcę Tatarów. Możliwe, że Saadet IV Girej

doszły do nich też pierwsze informacje o niepowodzeniu Turków na froncie. Przybysze z nad Dunaju otrzymali zaś rozkaz, aby skierować się do Drinápoly<sup>79</sup>.

Wyruszyli 22 października, zaś 28 października znaleźli się pod Drinápoly<sup>80</sup>. Na rogatkach miasta na czele dwuosobowego oddziału, przywitał ich tiha<sup>81</sup>kajmakana<sup>82</sup>. Następnie Turcy wydali ucztę na cześć księcia Franciszka II<sup>83</sup>:

Przed 7 listopada 1717 roku Rakoczy, a z nim jego sługa, spotkali się z kajmakanem Ibrahimem Paszą<sup>84</sup>. Do Węgrów dotarły w tym czasie kolejne niekorzystne dla nich wieści z frontu. Turcy cały czas byli w odwrocie<sup>85</sup>.

W związku z powyższym, książę Franciszek wraz ze swoimi poddanymi oczekiwał na decyzję Wysokiej Porty, co do ich dalszego losu. Jak wspominał Kelemen Mikes, czas ten spędzali na polowaniach lub po prostu się nudząc. Tymczasowe zakwaterowanie, które otrzymali było bardzo skromne. Węgrzy skarżyli się, iż w domach, w których mieszkali, było bardzo zimno<sup>86</sup>.

17 grudnia 1717 roku Franciszek II Rakoczy spotkał się z wielkim wezyrem. W audyencji uczestniczył również Kelemen Mikes. Jednakże wygnańcom z Siedmiogrodu nie udało się uzyskać pozytywnej dla siebie decyzji. Powrót do ich domów stawał się coraz mniej realny<sup>87</sup>. Również spotkanie z sułtanem<sup>88</sup>, dnia 4 stycznia 1718 roku, mimo bogatych podarunków Turków dla Franciszka II Rakoczego, nie spełniło oczekiwań Węgrów<sup>89</sup>.

---

faktycznie wtedy przebywał w okolicach Stambułu, gdyż jako wasal Turcji musiał przybyć z pomocą wojskową w czasie toczącej się wojny z Habsburgami.

<sup>79</sup> MKTL, list nr 2 z 21 października 1717 r.

<sup>80</sup> Inaczej Edirne lub Adrianopol.

<sup>81</sup> Rotmistrz.

<sup>82</sup> Wysoki urzędnik, zastępujący Wielkiego Wezyra w Stambule w czasie jego nieobecności.

<sup>83</sup> MKTL, list nr 3 z 28 października 1717 r.

<sup>84</sup> Nevşehirli Damat İbrahim Pasha, zm. w 1730 roku. Wielki wezyr w latach 1718-1730. Okres sprawowania przez niego urzędu wezyra nazywany jest Erą Tulipanów. Prowadził on pokojową politykę wobec sąsiadów, starając się skupić na reformach wewnętrznych. Jego żoną była Hatice, córka sułtana Ahmeda III. Zginął w wyniku rebelii janczarów pod wodzą Patrona Halila. S. J. Shaw, *Historia Imperium Osmańskiego i Republiki Tureckiej*, t. I, Warszawa 2012, s. 363-373.

<sup>85</sup> MKTL, list nr 4 z 7 listopada 1717 r.

<sup>86</sup> MKTL, list nr 6 z 10 grudnia 1717 r.

<sup>87</sup> MKTL, list nr 7 z 17 grudnia 1717 r.

<sup>88</sup> Ahmed III, ur. w 1673 roku, zm. w 1736 roku. Sułtan Imperium Osmańskiego w latach 1703-1730. W latach 1716-1718 prowadził przegraną wojnę z Austrią i Wenecją. Abdykował w 1730 roku w wyniku buntu janczarów. Zmarł sześć lat później.

<sup>89</sup> MKTL, list nr 8 z 4 stycznia 1718 r.; L. H. Szabó, *op. cit.*, s. 78.

Pomimo niepowodzeń, książę Siedmiogrodu i jego poddani nie zaprzestali zabiegać o uzyskanie zgody na udanie się na front w celu walki z wojskami Habsburgów i wsparcie przez Turków „sprawy węgierskiej”. Przyjeżdżał często do nich pewien „mosiężny” Efendi nazywany przez Kelemena Mikesa „cancellariusem”. Węgrzy mieli też często spotykać się *incognito* z kajmakanem. Jednakże coraz więcej wskazywało na to, iż Turcja szybko zawrze pokój z Habsburgami, tym bardziej, iż Francja – jak pisał Kelemen Mikes – „nie bokiem, ale tyłem odwróciła się od Siedmiogrodu”<sup>90</sup>.

Długa i ostra zima, a także brak odpowiedniego zakwaterowania mocno dokuczały węgierskim emigrantom. Złe warunki bytowania Kelemen Mikes opisywał słowami<sup>91</sup>:

Gdyby serce Cioci było z marmuru też zlitowałaby się, gdyby widziała Pani, jak jestem, to znaczy jak jesteśmy zakwaterowani. Mój dom składa się z czterech kamiennych ścian, na jednej drewniane okno, przez które wiatr w pionie i poziomie przechodzi. Gdy spróbowałem [szczeliny] zatkać papierem, to szczury i myszy cały papier zjadły na kolację. Cały osprzęt składa się z jednego, małego, drewnianego krzesła; moje łóżko jest położone na ziemi i tylko garść węgla w glinianej misce ogrzewa mój dom. Ale nie mówię Pani, że po wszystkim ja jestem najżałośniejszy ze wszystkich, ponieważ dziesięciu z nas [nie ma] ani jednego drewnianego krzesła, ani takiego łóżka, ani drewnianej deski na oknie, jak ja. Tak śnieg bez problemu może przelecieć na łóżko. Ale czy koc kładziony na ziemi można nazwać łóżkiem? W takim pałacu mieszkamy. Ale nadzieja jest bardzo potrzebna dla człowieka i tak potrzebujemy jej jak jedzenia; mieszkamy w złych domach, ale mamy nadzieję, że jeszcze będziemy mieszkać w dobrych. Czy dożyjemy jeszcze tego?<sup>92</sup>.

Kelemen Mikes wspomina także o przyjeździe do Franciszka II Rakoczego posła króla Hiszpanii Boissimène’a. Jednakże i jego obietnice okazały się być bez

---

<sup>90</sup> MKTL, list nr 9 z 15 lutego 1718 r.

<sup>91</sup> MKTL, list nr 10 z 15 marca 1718 r.

<sup>92</sup> *Ibidem*.

pokrycia<sup>93</sup>. Znacznie ważniejszą rolę w Stambule odgrywał w tym czasie poseł francuski Duss Jean Louis markiz de Bonnac, który przekonywał Wysoką Portę do szybkiego zawarcia pokoju z Habsburgami<sup>94</sup>. Na decyzję o zakończeniu wojny przez Turków miała też bardzo duży wpływ zmiana na stanowisku wielkiego wezyra, którym został dotychczasowy kajmakan Nevşehirli Damat İbrahim Pasha. Z jednej strony był on bardzo pozytywnie nastawiony do Franciszka II Rakoczego, z drugiej zaś należał on do stronnictwa „gołębi” i był przeciwnikiem kontynuowania wojny<sup>95</sup>.

Węgrzy coraz bardziej obawiali się o swój los po zakończeniu konfliktu turecko-habsburskiego. Sam Kelemen Mikesa przedstawiał pogląd, iż Turcy mogą ich wraz z pokojem „zakuć w łańcuchy”, czyli po prostu zmienić w niewolników. Panował powszechny defetyzm<sup>96</sup>. 21 lipca 1718 roku, Turcy ostatecznie zawarli pokój z Habsburgami<sup>97</sup>. Decyzją Wysokiej Porty Franciszek II Rakoczy miał opuścić Drinápoly<sup>98</sup>. Węgrzy wyruszyli 16 sierpnia i 25 tego samego miesiąca dotarli do Bujukdere pod Stambułem. Tam też koczowali w namiotach, czekając na dalsze rozkazy. Warunki były trudne. Kelemen Mikes wspominał, iż było tam więcej skorpionów niż pszczoł<sup>99</sup>. W okresie pobytu w tej miejscowości Sekler nawiązał bliższe kontakty z posłem francuskim Bonaciem i często go odwiedzał<sup>100</sup>.

Po długim oczekiwaniu emigranci znad Dunaju zostali wysłani do Jénikő, do którego dotarli 22 września 1718 roku. Mikes Kelemen został zakwaterowany w pięknym domu należącym do kuśnierza wezyra. Sekler narzekał jednak na brak sprzętów, gdyż jak wspominał – posiadał tylko jedno krzesło<sup>101</sup>.

21 października Węgrzy potajemnie udali się na jeden dzień do Stambułu, gdyż Franciszek II Rakoczy chciał zobaczyć wjazd cesarza do stolicy<sup>102</sup>. 15 grudnia

---

<sup>93</sup> *Ibidem*; C. Taracha, *Misja pułkownika Boissimène*, Lublin 2012; A. Balla, *A Márvány-Tengerpartján. A Török-Magyar-Spanyol Szövetségterve. Rodostó. A fejedelemhalála*, [w:] F. T. Tóth, *II. Rákóczi Ferenc élete és törökországi emigrációja*, s. 110-126.

<sup>94</sup> MKTL, list nr 12 z 27 kwietnia 1718 r.

<sup>95</sup> MKTL, list nr 13 z 9 maja 1718 r.

<sup>96</sup> MKTL, list nr 14 z 6 czerwca 1718 r.

<sup>97</sup> S. J. Shaw, *op. cit.*, s. 362; L. H. Szabó, *op. cit.*, s. 78.

<sup>98</sup> MKTL, list nr 16 z 15 sierpnia 1718 r.

<sup>99</sup> MKTL, list nr 17 z 25 sierpnia 1718 r.

<sup>100</sup> MKTL, list nr 18 z 15 września 1718 r.

<sup>101</sup> MKTL, list nr 19 z 22 września 1718 r.

<sup>102</sup> MKTL, list nr 20 z 22 października 1718 r.

1718 roku, do Węgrów w Jénikő dołączyli magnat Bercsényi wraz ze swoim dworem<sup>103</sup>.

Czas w tym tureckim mieście emigracja spędzała na wzajemnych odwiedzinach<sup>104</sup>, a także obserwowaniu zabawy wydanej przez wezyra na cześć sułtana<sup>105</sup>. Byli również świadkami dużego trzęsienia ziemi<sup>106</sup>. Najprawdopodobniej w związku z epidemią dżumy Węgrzy przenieśli się do Békös na azjatyckim brzegu cieśniny Bosfor, gdzie koczowali w namiotach. Jednak w wyniku ulewnych deszczy zdecydowali się na powrót do Jénikő<sup>107</sup>.

Pobyt w Turcji utrudniał jednak cały czas poseł Habsburgów, który spiskował przeciwko Węgrom<sup>108</sup>. Franciszek II Rakoczy wraz z poddanymi pragnął wrócić do Francji, ale uniemożliwił to sprzeciw regenta – księcia Filipa Orleańskiego<sup>109</sup>. 2 marca 1720 roku w wyniku nacisków dyplomacji austriackiej wielki wezyr wydał rozkaz, aby przenieść emigrantów w bardziej odosobnione miejsce<sup>110</sup>. Władze tureckie postanowiły, iż będzie to Rodostó – miasteczko o dwa dni drogi od Stambułu<sup>111</sup>. 15 kwietnia 1720 roku książę Franciszek II Rakoczy spotkał się jeszcze raz z wielkim wezyrem, prosząc go, aby mógł przebywać bliżej stolicy państwa tureckiego. Wielki wezyr jednak odmówił. 16 kwietnia 1720 roku Węgrzy na galerach wypłynęli do nowego miejsca zamieszkania<sup>112</sup>.

Podczas podróży doszło do zamieszania, gdyż okręty w wyniku niesprzyjającego wiatru zmieniły kurs, co spowodowało, iż część Węgrów uznała, że Wysoka Porta zdradziła i zamiast do Rodostó zostaną zesłani do Nikomedii, gdzie przebywał Imre Thökölyi – poprzedni wielki przywódca powstania antyhabsburskiego. Panikę jednak opanował książę, mówiąc, że nie dał żadnych

---

<sup>103</sup> MKTL, list nr 21 z 16 grudnia 1718 r.

<sup>104</sup> MKTL, list nr 24 z 24 stycznia 1719 r.

<sup>105</sup> MKTL, list nr 25 z 16 kwietnia 1719 r.

<sup>106</sup> MKTL, list nr 26 z 26 maja 1719 r.

<sup>107</sup> MKTL, list nr 32 z 10 października 1719 r.

<sup>108</sup> MKTL, list nr 28 z 16 lipca 1719 r., list nr 29 z 9 sierpnia 1719 r., list nr 32 z 10 października 1719 r.

<sup>109</sup> MKTL, list nr 32 z 10 października 1719 r.; Filip Orleański, ur. w 1674 roku, zm. w 1723 roku. Książę Orleanu, Valois, Montpensier, Nemours, Joinville, par Francji, regent w okresie małoletności Ludwika XV w latach 1715-1723, Pierwszy Minister w 1723 roku. Był synem Filipa I Orleańskiego oraz Elżbiety Charlotty (córki Karola Ludwika – elektora palatyna Renu).

<sup>110</sup> MKTL, list nr 33 z 2 marca 1720 r.

<sup>111</sup> MKTL, list nr 34 z 25 marca 1720 r.; Á. R. Várkonyi, *op. cit.*, s. 52.

<sup>112</sup> MKTL, list nr 35 z 16 kwietnia 1720 r.; L. H. Szabó, *op. cit.*, s. 78; R. Pollák, J. Luksa, J. Bódi, *op. cit.*, s. 15-16; M. Zalewski, J. Tischler, G. Keresztes, *op. cit.*, s. 19.

powodów Wysokiej Porcie do takiej decyzji. Po trzydniowej podróży Franciszek II Rakoczy wraz ze sługami dotarł do portu w Héraclei, gdzie zeszli na ziemię. 21 kwietnia 1720 roku książę otrzymał wieść, że noclegi dla niego są gotowe i udał się do Rodostó<sup>113</sup>.

Przybycie znacznej grupy Węgrów do małego miasteczka musiało spowodować znaczne napięcia. Pierwsi swoje niezadowolenie okazali Ormianie, składając skargi przed Turkami, które brzmiały, iż: „Węgrzy są fałszywi i będą gwałcić dziewczęta na ulicach”<sup>114</sup>. Sytuację uratował Gáspár Pápai<sup>115</sup>, który – jak opisuje Kelemen Mikes – miał ripostować, że Węgrzy nie skrzywdzą ormiańskich kobiet, ale nie poniosą odpowiedzialności, jeśli „ich kury same przyjdą do naszych kogutów”<sup>116</sup>. Turecki sędzia zarządzający porządkiem w miasteczku oddalił w związku z tym skargi Ormian.

Przybycie ludzi Franciszka II Rakoczego spowodowało też inne zmiany w Rodostó. Z jednej strony wzrosły ceny towarów, zwłaszcza żywności. Z drugiej zaś strony obecność dużej grupy dobrze wyszkolonych węgierskich żołnierzy i mających się nimi „opiekować” strażników tureckich spowodowała wzrost bezpieczeństwa. Wcześniej dochodziło do napadów rabusiów, a nawet morderstw. Dzięki Węgrom w miejscowości zapanował spokój<sup>117</sup>.

Na dworze księcia panował ściśle określony porządek dnia. Kelemen Mikes i inni słudzy budzili się codziennie o 5.30, aby być przy swoim panu, gdyż ten wstawał o 6.00 rano. Po ubraniu się Franciszka II, książę i wszyscy dworzanie razem szli na poranną mszę. Po jej wysłuchaniu udawali się do jadalni, aby wypić kawę i palić tytoń. Następnie o 8.00 wygnany władca Siedmiogrodu udawał się na kolejną mszę. Po niej był czas wolny, który kończył się o 12.00, kiedy podawano obiad. O 14.30 książę po raz kolejny udawał się na modlitwę. O 17.00 odbywała się msza wieczorna. Kolację jedzono o 18.30. O 20.00 zaś książę rozbierał się do snu. Jak podkreślał Kelemen Mikes, nie było możliwości najmniejszej zmiany

---

<sup>113</sup> MKTL, list nr 36 z 24 kwietnia 1720 r.

<sup>114</sup> *Ibidem*.

<sup>115</sup> Gáspár Pápai, ur. w 1650 roku, zm. po 1735 roku. Dyplomata kurucki. Współpracownik Imrego Thökölyego, a później przedstawiciel Franciszka II Rakoczego przy Wysokiej Porcie.

<sup>116</sup> MKTL, list nr 36 z 24 kwietnia 1720 r.

<sup>117</sup> MKTL, list nr 37 z 28 maja 1720 r.

w tym rozkładzie dnia. On sam nazywał ten porządek „klasztorem”. Wspominał też, że pełniąc urząd podkomorzego, odpowiadał za pilnowanie całej służby<sup>118</sup>.

W Rodostó Węgrom najbardziej doskwierała nuda. Książę Franciszek II Rakoczy jeździł konno i polował. Inni spędzali swój wolny czas na spacerach po plaży. Sam Kelemen Mikes często odwiedzał państwa Bercsényich<sup>119</sup>, głównie po to, aby spotkać się i pośmiać z Zsuzsanną Kőszeghy<sup>120</sup>, którą nazywał „małą Zsuzsi”<sup>121</sup>.

Niestety próby nawiązania znajomości z innymi mieszkańcami miasta zakończyły się porażką. Ormianie uciekali na sam widok Węgrów. Brak znajomości języka tureckiego uniemożliwiał zaś poznanie Turków<sup>122</sup>.

W celu urozmaicenia życia w Rodostó Kelemen Mikes, wraz z częścią rodaków, udał się do miejsca słynącego z uzdrawiającego błota i wód<sup>123</sup>.

Mimo kolejnych próśb wysyłanych przez Franciszka II Rakoczego do Francji, książę Orleański ponownie odmówił emigrantom przyjazdu nad Sekwanę. Zgodził się tylko na powstanie regimentu składającego się z Węgrów zamieszkałych w Mołdawii<sup>124</sup> pod dowództwem László Ignácego Bercsényiego<sup>125</sup>. Oddział ten wypłynął do Francji w lipcu 1721 roku<sup>126</sup>.

Grupa Węgrów w Rodostó zmniejszała się również z innych powodów. Przykładowo młody magnat Eszterházi<sup>127</sup> ożenił się z żoną swojego żyjącego sługi.

---

<sup>118</sup> *Ibidem*; F. Tóth, *A bujdosó Rákoczi*, Budapeszt 2016, s. 23-24.

<sup>119</sup> Krisztina Csáky, ur. w 1654 roku, zm. w 1723 roku. Węgierska magnatka. *Primo voto* Erdődy, *secundo voto* Draskovics, a następnie żona hrabiego Miklósa Bercsényiego.

<sup>120</sup> Zsuzsanna Kőszeghy, ur. w 1700 roku, data śmierci nie jest pewna. Trzecia żona Miklósa Bercsényiego. Wielka miłość Kelemena Mikesa. Po śmierci męża zdecydowała się na wyjazd z Rodostó do Polski.

<sup>121</sup> MKTL, list nr 37 z 28 maja 1720 r.

<sup>122</sup> *Ibidem*.

<sup>123</sup> MKTL, list nr 38 z 23 sierpnia 1720 r.

<sup>124</sup> Chodzi tu najprawdopodobniej o Czangów (po węgiersku *Csángók*) – jest to madziarskojęzyczna grupa etniczna zamieszkująca tereny przed Karpatami w Rumunii. Utworzony przez Bercsényiego oddział kawalerii składający się początkowo z węgierskich emigrantów i Węgrów zamieszkujących Imperium Tureckie istnieje do dziś jako Les hussards de Bercheny – 1er Régiment de Hussards Parachutistes (1er RHP).

<sup>125</sup> MKTL, list nr 39 z 18 listopada 1720 r.; Bercsényi László Ignác, ur. w 1689 roku, zm. w 1778 roku. Syn Miklósa Bercsényiego i jego pierwszej żony Krisztiny Drugeth. Uczestnik powstania Franciszka II Rakoczego. Przebywał na emigracji w Polsce, Francji i Turcji. W 1720 roku wyjechał nad Sekwanę, gdzie utworzył oddział huzarów. Marszałek Francji od 1738 roku.

<sup>126</sup> MKTL, list nr 41 z 9 września 1721 r.

<sup>127</sup> Bálint József Esterházy, ur. w 1705 roku, zm. w 1743. Węgierski magnat i francuski oficer. Od 1711 przebywał na uchodźstwie razem ze swoim ojcem Antalem Esterházy oraz Franciszkiem II Rakoczem. W 1721 roku opuścił Rodostó i dołączył do oddziału László Ignácego Bercsényiego we Francji.

To wywołało skandal obyczajowy, który magnat postanowił rozwiązać poprzez opuszczenie pozostałych emigrantów. Na skutek konfliktu z hrabią Miklósem Bercsényim, do Polski wyjechał również pan Forgács<sup>128</sup>. Kelemen Mikes krytykował tę postawę, twierdząc, iż należało dotrzymać wierności księciu<sup>129</sup>.

Nienajlepsze nastroje wśród Węgrów pogorszyła jeszcze wieść o śmierci, 18 lutego 1722 roku, żony Franciszka II Rakoczego – Karoliny Amelii Heskiej<sup>130</sup>, przebywającej w Paryżu<sup>131</sup>.

Okolicę, w której przebywali Węgrzy, w kwietniu 1722 roku nawiedziła również dżuma<sup>132</sup>. Zmarły dwie osoby ze służby. Księżę podjął decyzję o wyprowadzce z miasta i rozbiciu obozu pod nim w Bujukállii<sup>133</sup>. W lecie zmarło kolejnych kilka osób. Wywołało to panikę wśród poddanych księcia. Każdy obawiał się zarazić od innych. Wszyscy doszukiwali się objawów choroby u pozostałych przy życiu lub u siebie. W wyniku epidemii zmarł również magnat starszy Eszterházi – Antal<sup>134</sup>, co wywołało znaczne przygnębienie wśród emigracji<sup>135</sup>.

Na tym jednak nie koniec było nieszczęściom. Doszło do pożaru, w czasie którego spłonął namiot pana Sibrika<sup>136</sup>. Nikt jednak nie zginął<sup>137</sup>. W końcu dżuma ustąpiła i 10 października 1722 roku Węgrzy wrócili do Rodostó<sup>138</sup>. Jednakże liczebność emigracji wciąż malała. W lutym 1723 roku zmarł po ciężkiej chorobie

---

<sup>128</sup> Simon Forgách/Forgács, ur. w 1669 roku, zm. w 1729 roku. Węgierski hrabia i oficer. Towarzyszył Rakoczemu podczas emigracji w Polsce, Francji i Turcji. W 1721 roku najprawdopodobniej na skutek konfliktu z Miklósem Bercsényi wyjechał z Rodostó do Polski. Osiedlił we Lwowie, a następnie w Wiśniowcu.

<sup>129</sup> MKTL, list nr 41 z 9 września 1721 r.

<sup>130</sup> Karolina Amelia Heska, ur. w 1679 roku, zm. w 1722 roku. Żona Franciszka II Rakoczego. Matka Józefa i Jerzego. Zmarła na emigracji w Paryżu.

<sup>131</sup> MKTL, list nr 43 z 16 kwietnia 1722 r.; L. H. Szabó, *op. cit.*, s. 78.

<sup>132</sup> MKTL, list nr 43 z 16 kwietnia 1722 r.

<sup>133</sup> MKTL, list nr 44 z 24 czerwca 1722 r.

<sup>134</sup> Antal Esterházy, ur. w 1676 roku, zm. w 1722 roku. Węgierski magnat i dowódca wojskowy. Od 1703 roku żupan komitetu Komárom. Od 1704 roku generał kurucki, a od 1708 roku dowódca sił powstańczych w kraju Zadunajskim. Po powstaniu uciekł do Polski, a potem Turcji. Zmarł w Rodostó w trakcie epidemii dżumy.

<sup>135</sup> MKTL, list nr 45 z 12 sierpnia 1722 r.; L. H. Szabó, *op. cit.*, s. 79; R. Pollák, J. Luksa, J. Bódi, *op. cit.*, s. 18.

<sup>136</sup> Miklós Sibrik, ur. koło 1673 roku, zm. w 1735 roku. Szlachcic węgierski z Kraju Zadunajskiego. Mistrz dworu Franciszka II Rakoczego. Razem z Kelemenem Mikesem był wykonawcą testamentu księcia.

<sup>137</sup> MKTL, list nr 45 z 12 sierpnia 1722 r.

<sup>138</sup> MKTL, list nr 46 z 11 października 1722 r.

Ferenc Horvát, ostatni żołnierz Imre Thökölyego i łącznik pomiędzy Wysoką Portą a Franciszkiem II Rakoczym<sup>139</sup>.

Od pewnego czasu pogarszał się też również stan pani Bercsényi. Zmarła ona 25 kwietnia 1723 roku<sup>140</sup>. Kelemen Mikes bardzo jej żałował, podejrzewał, iż hrabia Bercsényi będzie pragnął po raz kolejny zawrzeć związek małżeński. Podkomorzy księcia obawiał się, że kolejną wybranką starego arystokraty będzie Zsuzsanna Kószeghy, w której potajemnie się kochał<sup>141</sup>.

Niestety te przewidywania wkrótce się sprawdziły. Faktycznie pan Bercsényi postanowił zawrzeć związek małżeński z ukochaną Kelemena Mikesa. Pisarz w swoich listach nie szczędził złośliwości pod adresem starego magnata. Podkreślał, iż zaczął się on dopiero teraz częściej myć. Dla żartu zrobił dla niego specjalny kalendarz wyznaczający dni, w których starszy pan powinien współżyć ze swoją małżonką. Twierdził też, że serce Zsuzsi nie należało do starca i ślub ten był tylko efektem jej chęci podniesienia swojego statusu społecznego<sup>142</sup>. Ostatecznie magnat potajemnie poślubił Zsuzsannę Kószeghy w październiku 1723 roku<sup>143</sup>.

Okres po ślubie małej Zsuzsi był jednym z najsmutniejszych w życiu Kelemena Mikesa. Przestał on pisać na pewien czas. Najprawdopodobniej cierpiał na depresję, którą Cioci opisywał w następujący sposób, wyjaśniając jednocześnie, dlaczego nie odpowiadał na jej listy<sup>144</sup>:

Ciocia, też może podobnie się skarżyć na mnie, ale ja dam na to dowody, że nasz Pan od miesiąca źle się czuł i nie mógł wstać na nogi z powodu podagry. Na to może Wielmożna odpowiedzieć, że moje paluszki nie mają podagry i mogłyby pisać. A na to odpowiem tak, że moje serce i mój umysł leżały w podagrze<sup>145</sup>.

---

<sup>139</sup> MKTL, list nr 47 z 15 kwietnia 1723 r.

<sup>140</sup> MKTL, list nr 48 z 26 kwietnia 1723 r.

<sup>141</sup> MKTL, list nr 47 z 15 kwietnia 1723 r. i nr 48 z 26 kwietnia 1723 r.

<sup>142</sup> MKTL, list nr 49 z 22 sierpnia 1723 r.

<sup>143</sup> MKTL, list nr 50 z 15 października 1723 r.

<sup>144</sup> *Ibidem*.

<sup>145</sup> *Ibidem*.

Przez ponad dwa miesiące po ślubie nie spotkał się z ukochaną. Zobaczył ją dopiero 19 grudnia 1723 roku, kiedy musiał razem z księciem pojechać do państwa Bercsényich. Widok Zsuzsanny Kószeghy z jednej strony wywołał u niego radość, z drugiej zaś zadał mu jeszcze większy ból<sup>146</sup>.

W tym niezwykle trudnym okresie Kelemen Mikes musiał podjąć ważną decyzję. Otóż otrzymał on list od swojej matki, w którym pisała ona, że wie, iż stan księcia Franciszka II Rakoczego nie jest najlepszy i może on wkrótce umrzeć. Syn powinien wrócić do kraju i jeśli chce, to wystara się ona o łaskę dla niego u cesarza. Kelemen Mikes postanowił jednak pozostać przy księciu<sup>147</sup>.

Większą część roku 1724 spędził on na lekturze książek, które streszczał swojej Cioci, rozmyślaniach, a także opiece nad księciem i jego domem, gdy ten obozował poza miastem. Jego stan psychiczny również się poprawił. W listach często żartował, przytaczał różne anegdoty i opowieści<sup>148</sup>. Spotykał się też z Zsuzsi<sup>149</sup>.

Nowy rok witał Kelemen Mikes z nadzieją, że może się ożeni. Podkreślał jednak, iż nie ma na to większych szans, gdyż nie chciał za żonę Greczynki, Francuzki ani Hiszpanki, tylko dziewczynę z Siedmiogrodu<sup>150</sup>.

Twierdził, iż nie było możliwości powrotu do domu. Sytuacja międzynarodowa była jego zdaniem niekorzystna dla Franciszka II Rakoczego. Wszędzie panował pokój, a Kelemen Mikes uważał, że tylko wielka wojna między mocarstwami mogła spowodować, iż Węgrzy wrócą do Siedmiogrodu<sup>151</sup>.

Podkomorzy żałował, że nie mógł wydrukować listów, które otrzymuje od Cioci<sup>152</sup>. Być może uwaga ta była aluzją do nadziei, iż jego korespondencja zostanie w przyszłości wydana.

Wiosną 1725 roku obserwował zbiory bawełny w Turcji, co stało się dla niego inspiracją do napisania listów dotyczących sprowadzenia nowych upraw

---

<sup>146</sup> MKTL, list nr 51 z 19 grudnia 1723 r.

<sup>147</sup> *Ibidem*.

<sup>148</sup> MKTL, list nr 52 z 18 lutego 1724 r.; list nr 53 z 28 czerwca 1724 r.; list nr 54 z 19 lipca 1724 r.; list nr 55 z 18 sierpnia 1724 r.; list nr 56 z 15 września 1724 r.; list nr 57 z 19 listopada 1724 r.; list nr 58 z 13 grudnia 1724 r.

<sup>149</sup> MKTL, list nr 55 z 18 sierpnia 1724 r.

<sup>150</sup> MKTL, list nr 59 z 16 stycznia 1725 r.

<sup>151</sup> *Ibidem*.

<sup>152</sup> *Ibidem*.

i hodowli na Węgry oraz Siedmiogrodzie<sup>153</sup>. Rozmyślał też nad systemem edukacji w swojej ojczyźnie i porównywał go do innych krajów<sup>154</sup>.

Lato Franciszek II Rakoczy z powodu upałów, spędził pod namiotami nieopodal miasta. Wraz z nim cały czas był Kelemen Mikes, który niezbyt lubił przebywanie w obozie. Narzekał między innymi na szczypawki, których najprawdopodobniej się bał, co wyrażał w prośbie skierowanej do Cioci o modlitwę za niego, aby go przed nimi strzegła<sup>155</sup>. Czytał też o historii zdobycia Konstantynopola, o czym referował w swoich listach<sup>156</sup>.

We wrześniu 1725 roku ciężko zachorował hrabia Bercsényi, o czym Kelemen Mikes informował ze smutkiem<sup>157</sup>. Jego stan opisywał tak:

Dziś byliśmy na odwiedzinach u biednego Pana Bercsényiego, który jest w takim stanie, w jakim był Hiob, tylko tym się różni, że on leży w łóżku, a nie na kupie gnoju. Nie ma takiej części w jego ciele, w której jest małe zdrowie, woda wypływa z nóg i gniją one. Serce człowiekowi się kroi, kiedy widzimy, jak odpada gnijące mięso od kończyn i kiedy słyszymy błagania i wrzask z wielkiego bólu<sup>158</sup>.

Miklós Bercsényi, jeden z najważniejszych przywódców powstania Franciszka II Rakoczego, zmarł w nocy z 5 na 6 listopada 1725 roku<sup>159</sup>. Pochowano go w małej, greckiej kaplicy w Rodostó. Większość swego majątku przekazał w testamencie żonie oraz swoim sługom. Jak skrzętnie odnotował Kelemen Mikes, dla niego zaś zostawił „kijek z trzciny po zmarłej żonie”<sup>160</sup>. Miał też nadzieję, że Zsuzsanna szybko odrzuci żałobę i będzie chciała zostać jego żoną. Zdawał jednak sobie sprawę, że szanse na to nie były wielkie. On sam nie dysponował żadnym

---

<sup>153</sup> MKTL, list nr 60 z 22 kwietnia 1725 r. i list nr 61 z 23 maja 1725 r.

<sup>154</sup> MKTL, list nr 62 z 11 czerwca 1725 r.

<sup>155</sup> MKTL, list nr 61 z 23 maja 1725 r.; list nr 62 z 11 czerwca 1725 r.; list nr 63 z 7 września 1725 r.

<sup>156</sup> MKTL, list nr 63 z 7 września 1725 r.

<sup>157</sup> MKTL, list nr 64 z 23 września 1725 r.

<sup>158</sup> MKTL, list nr 66 z 29 października 1725 r.

<sup>159</sup> MKTL, list nr 67 z 6 listopada 1725 r.; L. H. Szabó, *op. cit.*, s. 79; R. Pollák, J. Luksa, J. Bódi, *op. cit.*, s. 18.

<sup>160</sup> MKTL, list nr 68 z 12 listopada 1725 r.

majątkiem, zaś wybranka jego serca była już wtedy bogatą wdową posiadającą tytuł hrabiny<sup>161</sup>.

Koniec roku 1725 przyniósł społeczności Węgrów żyjących w Rodostó kilka ciekawych wydarzeń. Po pierwsze duże poruszenie wywołała wieść o ślubie króla Francji z Marią Leszczyńską. Kelemen Mikes pisał, iż skoro Bóg nie zapomniał o pozbawionym królestwa Stanisławie Leszczyńskim<sup>162</sup>, to na pewno wciąż ma plan wobec Franciszka II Rakoczego<sup>163</sup>.

W tym samym czasie, do Rodostó przybył w tajemnicy katolicki arcybiskup Sofii<sup>164</sup>. W związku z oskarżeniami prawosławnych wezyr nakazał go uwięzić, dlatego też duchowny musiał uciekać. Schronił się pomiędzy Węgrami. Książę Franciszek II obiecał mu pomoc, jednakże nie przekonał wezyra do zmiany decyzji<sup>165</sup>. Arcybiskup ostatecznie udał się po kilku miesiącach do Raguzy<sup>166</sup>.

Czas na wygnaniu podkomorzy księcia Siedmiogrodu spędzał na obserwacji życia Turków<sup>167</sup>, czytaniu o zakonach rycerskich<sup>168</sup> i o historii starożytnego Rzymu<sup>169</sup>.

Latem tradycyjnie znów Węgrzy rozstawili swoje namioty na dalekich przedmieściach<sup>170</sup>. Franciszek II wraz ze sługami wrócili do miasta, jednakże wkrótce znów byli zmuszeni je opuścić w związku z epidemią dżumy<sup>171</sup>.

Kelemen Mikes często odwiedzał Zsuzsi, ale spotkania napępiały go smutkiem, gdyż ukochana podjęła decyzję o opuszczeniu Rodostó i przeprowadzeniu się na stałe do Polski. Starał się on namówić ją do pozostania, ale bezskutecznie<sup>172</sup>.

---

<sup>161</sup> *Ibidem*.

<sup>162</sup> J. A. Gierowski, *Stanisław Bogusław Leszczyński*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XLI, Kraków 2002; s. 600-612; M. Forycki, *Stanisław Leszczyński*, Poznań 2016.

<sup>163</sup> MKTL, list nr 69 z 7 grudnia 1725 r.

<sup>164</sup> Marco Andriyashi, katolicki arcybiskup Sofii od 1723 roku. Przez hierarchów Kościoła Prawosławnego został oskarżony o spisek przeciw Imperium Osmańskiemu. W obawie o swoje życie uciekł do Rodostó, gdzie schronił się pod opieką Franciszka II Rakoczego. Następnie wyjechał do Dubrownika.

<sup>165</sup> MKTL, list nr 69 z 7 grudnia 1725 r.

<sup>166</sup> MKTL, list nr 73 z 24 maja 1726 r.

<sup>167</sup> MKTL, list nr 70 z 16 stycznia 1726 r.

<sup>168</sup> MKTL, list nr 71 z 13 marca 1726 r.

<sup>169</sup> MKTL, list nr 72 z 12 kwietnia 1726 r.

<sup>170</sup> MKTL, list nr 73 z 24 maja 1726 r.

<sup>171</sup> MKTL, list nr 75 z 28 lipca 1726 r.

<sup>172</sup> MKTL, list nr 73 z 24 maja 1726 r.

Jej przygotowania do wyjazdu nabrały tempa w lipcu. Podkomorzy pisał listy do Cioci pełne smutku i bólu dotyczące tego wyjazdu<sup>173</sup>:

Ale co chcę powiedzieć, dla mnie też nie jest radosną rzeczą, ponieważ wdowa mała Zsuzsi tylko przygotowuje się i wszystkie rzeczy wkłada do skrzyń, tak wiele noży wbija w moje serce. Wiem, że Wielmożna Pani tym się nie martwi według okrutnego zwyczaju Wielmożnej, niech chodź trochę zlituje się Pani nade mną, nawet jeśli nie żałuje. Ja już długo jestem za tym, żeby namówić ją, aby została. Myślę, że może jej serce uważa to samo, ale umysłu nie może do tego namówić. Ponieważ jej oczy przyzwyczyły się zobaczyć pełne skrzynie i sakiewka jej męża była bardziej tłusta niż moja. Ona mimo że mnie głaszcze, to patrzy na przyszłość. Tysiąc złotych, które zostawiono dla niej, boi się, żeby przed czasem nie zniknęło, a wie, że ja do tego nie mogę dołożyć. Widzi, że cały mój szczęśliwy majątek jest zbudowany na lodzie, dlatego nie od serca, ale od umysłu prosi o radę. Co mogę jej powiedzieć przeciw temu? To już pewne, że mądrość daje nam lepszą rad niż serce, ponieważ serce tylko wzdycha w teraźniejszości, a mądrość myśli o przyszłości. A my w takim jesteśmy stanie, że musimy bardzo o tym myśleć i my więksi tułacze niż inni, którzy siedzą na majątku, którym tylko śmierć może go odebrać. I tak niczego nie mogę powiedzieć, wobec postanowienia Zsuzsi, ponieważ tak jak mówi francuskie powiedzenie: «wszyscy sami muszą wiedzieć, co gotuje się w garnku». Lecz w moim garnku nie mam nadziei, na swój powrót, jak mógłbym pragnąć, żeby ktoś nosił oprócz swojego nieszczęścia również moje<sup>174</sup>.

Mimo iż Zsuzsanna najprawdopodobniej go kochała, to jej decyzja była nieodwołalna. Kierując się rozsądkiem, starała się zapewnić sobie godne warunki do życia, a ich nie mógł zagwarantować biedny Sekler<sup>175</sup>.

Decyzja ta być może spowodowała nawrót depresji u Kelemena Mikesa. Przestał pisać na dwa miesiące. Jak tłumaczył Cioci, w tym czasie tylko leżał

---

<sup>173</sup> MKTL, list nr 75 z 28 lipca 1726 r.

<sup>174</sup> *Ibidem*.

<sup>175</sup> *Ibidem*.

w łóżku i palił tytoń. Ostatecznie jego ukochana wyjechała do Polski około 20 września. Nigdy już się nie zobaczyli<sup>176</sup>.

Zsuzsanna Bercsényi zamieszkała w Jarosławiu. Przebywali tam również inni Węgrzy, którzy pozostali po Franciszku II Rakoczym, gdy ten mieszkał w dobrach sieniawskich. Pozostawiła po sobie majątek o wartości dwunastu tysięcy złotych. Zgodnie z jej testamentem pieniędzmi miał zarządzać właściciel miasta – August Czartoryski, część środków przekazała bratowej, Węgrowi – pułkownikowi Adamie Jáworce<sup>177</sup>, swojej przyjaciółce Kajdacsyné, a także obdarzyła świątynie w Jarosławiu i Laszkach oraz szpital przy kościele św. Ducha. Zsuzsanna Bercsényi została pochowana w kościele jezuickim p.w. św. Jana – obecnej kolegiacie Bożego Ciała w Jarosławiu<sup>178</sup>.

Przez jakiś czas, wśród Węgrów mieszkał Francuz o nazwisku Viguru, który zdaniem Kelemena był kłamcą, twierdzącym między innymi, iż potrafi wytwarzać złoto.

Zarówno stan fizyczny, jak i psychiczny Seklera poprawił się pod koniec roku 1726. Wtedy to na dwa miesiące opuścił Rodostó i udał się na wieś, aby pomagać przy zbiorach winogron<sup>179</sup>.

Życie węgierskiej mniejszości w Turcji przebiegało monotonnie, przerywane tylko polowaniami lub wycieczkami po okolicy. Wiosną 1727 roku spędzili oni nad brzegiem cieśniny Bosfor. Kelemen Mikes narzekał, iż życie u boku księcia Franciszka II przypominało życie w klasztorze. Wszystko przebiegało zawsze w tym samym porządku. Jedynym urozmaiceniem było przygarnięcie przez Seklera małego szczeniaka i jego tresura<sup>180</sup>.

---

<sup>176</sup> MKTL, list nr 76 z 17 września 1726 r.

<sup>177</sup> Ádám Jávorca, ur. w 1683 lub 1684 roku, zm. w 1747 roku. Pułkownik kurucki. Po powstaniu udał się do Polski, z której wrócił na chwilę na Węgry. Następnie wielokrotnie podróżował po Polsce, Francji i Turcji w charakterze posłańca Franciszka II Rakoczego. Po śmierci księcia osiadł w dobrach Czartoryskich.

<sup>178</sup> J. Makara, *Dzieje parafii jarosławskiej*, Jarosław 1936, s. 543-545; J. Olszewska, *Księżę węgierski Franciszek II Rakoczy i jego związki z Jarosławiem*, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia”, t. IX, Jarosław 1972-1976, s. 67-69; J. Olszewska, *Wyniki badań krypt kościoła farnego i cerkwi w Jarosławiu*, „Rzeszowska Teka Konserwatorska” 1974, s. 162; Z. Bieńkowska, *Franciszka II Rakoczego związki z Jarosławiem. Z dziejów stosunków polsko-węgierskich w: Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia*, t. XV, Jarosław 2002-2004, s. 45; L. Hopp, *Özv. Bercsényi Miklósné Kőszeghy Zsuzsi levele Jaroslawból Rodostóba*, [w:] *Itk Irodalomtörténeti Közlemények*, t. V-VI, Budapeszt 1970, s. 696-703.

<sup>179</sup> MKTL, list nr 77 z 4 grudnia 1726 r.

<sup>180</sup> MKTL, list nr 80 z 7 maja 1727 r.

Do pewnego poruszenia wśród Węgrów doszło w czerwcu 1727 roku, kiedy to do Franciszka II przybył Żyd pragnący się ochrzcić. Po przygotowaniach trwających kilka dni przystąpił on do sakramentu, podczas którego ojcem chrzestnym był sam książę. Po pewnym czasie ów Żyd wysłał wiadomość, iż przez zmianę wyznania miał kłopoty i potrzebował pilnej pożyczki. Franciszek II przesłał mu sto talarów. Okazało się jednak, iż Żyd ten już kilka razy się ochrzcił, za każdym razem pożyczając pieniądze i wyjeżdżając do innego miasta. Sytuacja ta wywołała wśród węgierskich emigrantów duży niesmak<sup>181</sup>.

Niedługo później smutny los mieszkańców Rodostó poprawiło przybycie niespodziewanego gościa. Otóż okazało się, iż Jerzy Rakoczy<sup>182</sup> – młodszy syn księcia, uciekł z niewoli w Wiedniu i przybył spotkać się z ojcem. Kelemen Mikes ze smutkiem stwierdził, iż młodzieniec był niedouczony i miał nawet z trudności z pisaniem, a co najważniejsze – nie mówił po węgiersku. Podkreślał, że był to wynik celowych zaniedbań ze strony Habsburgów. Podkomorzy martwił się również, jak ten młody człowiek przystosuje się do „zakonnego” trybu życia na wygnaniu<sup>183</sup>. Faktycznie Franciszek II starał się zapewnić mu rozrywki: urządzał polowania, zorganizował także wyjazd do leczniczych źródeł<sup>184</sup>.

Kelemen Mikes nie wspominał o ambitnych planach ojca wobec Jerzego Rakoczego. Franciszek II chciał wysłać go do Polski, aby przebywał tam pod opieką Elżbiety Sieniawskiej. Te plany pokrzyżował jednak poseł Habsburgów w Turcji. Były władca Siedmiogrodu nie rezygnował jednak z próby zapewnienia synowi przyszłości. Zaledwie po czterech latach małżeństwa zmarł Stanisław Ernest Denhoff<sup>185</sup>, mąż Zofii<sup>186</sup>, jedynej córki Sieniawskich. Młoda wdowa dysponująca majątkiem męża i będąca jedyną spadkobierczynią Elżbiety wkrótce miała zarządzać jedną z największych fortun na kontynencie. Magnatka była

---

<sup>181</sup> MKTL, list nr 81 z 14 czerwca 1727 r.

<sup>182</sup> Jerzy Rakoczy, ur. w roku 1701, zm. w roku 1756. Najmłodszy syn Franciszka II Rakoczego. Przez znaczny okres życia był przetrzymywany na dworze Habsburgów w Wiedniu. W 1726 roku zbiegł do Paryża. Następnie w 1727 roku udał się do Rodostó i po krótkim pobycie w Turcji zdecydował się na powrót nad Sekwanę, gdzie spędził resztę życia. Był ostatnim, męskim przedstawicielem rodu Rakoczyców.

<sup>183</sup> MKTL, list nr 82 z 17 czerwca 1727 r.; L. H. Szabó, *op. cit.*, s. 79.

<sup>184</sup> MKTL, list nr 83 z 19 czerwca 1727 r. i list nr 84 z 20 sierpnia 1727 r.

<sup>185</sup> O. M. Kałużniacki, *Denhoff Stanisław Ernest*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. V, Kraków 1939-1946.

<sup>186</sup> W. Konopczyński, *Czartoryska Maria Zofia*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. IV, Kraków 1938.

przychylna propozycji, aby oddać swoją córkę Jerzemu Rakoczemu za żonę. Zofia jednak nie spieszyła się z decyzją. Miała też inne zdanie niż matka. Projektu mariażu nie udało się zrealizować. Przyczyną była zapewne śmierć samej Elżbiety Sieniawskiej w 1729 roku. Już bez nacisku ze strony matki bogata Zofia zdecydowała się na ślub z Augustem Czartoryskim<sup>187</sup>.

Ostatecznie Jerzy Rakoczy nie czekając na dokończenie kwestii ewentualnego ślubu, ku rozpaczy ojca postanowił opuścić Turcję i 23 marca 1728 roku wyjechał do Francji<sup>188</sup>.

Podkomorzy nie napisał również o podjętych, od 1728 roku, staraniach Franciszka II o rękę Konstancji Jabłonowskiej. Takie małżeństwo zapewniłoby księciu możliwość opuszczenia Rodostó. Magnatka była przychylna tej propozycji. Zażądała jednak uporządkowania stosunków Rakoczego z cesarzem. Dawny przywódca kuruców wysłał w tej sprawie poselstwo do króla polskiego z prośbą o wstawiennictwo u cesarza, a także zgodę na osiedlenie się w Rzeczypospolitej wraz z synami i zawarcie małżeństwa. Przedstawiciele księcia udali się też do króla pruskiego, prosząc o pośrednictwo. Wiedeń, dzięki swoim szpiegom w Rodostó, dowiedział się o całej sprawie zbyt wcześnie. Eugeniusz Sabaudzki, wróg Rakoczego, zdołał zniweczyć ten projekt. Również August II nie miał zamiaru psuć sobie relacji z Karolem VI. Wrogość Sasa potęgował też fakt, iż Jabłonowska była blisko spokrewniona z Leszczyńskimi<sup>189</sup>.

Po wyjeździe młodego księcia, życie w Rodostó wróciło do monotonnego rytmu. Zimą Węgrzy mieszkali w mieście, latem przenosili się pod namioty na wieś<sup>190</sup>. W kwietniu 1729 roku do miasta przybył grecki arcybiskup wraz z czterema biskupami<sup>191</sup>.

---

<sup>187</sup> List Franciszka Rakoczego nr 79 do Elżbiety Sieniawskiej z dnia 16 września 1727 roku. Źródło: Węgierska Biblioteka Cyfrowa przy Narodowej Bibliotece Széchényi'ego w Budapeszcie, <http://mek.oszk.hu/08300/08339/08339.htm#81> [data dostępu online: 18 września 2015 roku]; B. Popiołek, *op. cit.*, s. 60, 86-87. L. Hopp, *Pobyty Ferencza Rákóczego II w Gdańsku...*, *op. cit.*, s. 148-149; W. Konopczyński, *Czartoryski Aleksander August*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. IV, Kraków 1938.

<sup>188</sup> MKTL, list nr 88 z 24 marca 1728 r.

<sup>189</sup> L. Hopp, *Pobyty Ferencza Rákóczego II w Gdańsku...*, *op. cit.*, 148-149; B. Popiołek, *op. cit.*, s. 60, 86-87; List Franciszka Rakoczego nr 79, *op. cit.*

<sup>190</sup> MKTL, list nr 89 z 3 października 1728 r.

<sup>191</sup> MKTL, list nr 90 z 18 kwietnia 1729 r.

Węgrzy z ogromnym niepokojem śledzili wydarzenia, jakie miały miejsce w Stambule na przełomie września i października 1730 roku. Doszło wtedy do powstania janczarów pod dowództwem Albańczyka Patrona Halil<sup>192</sup>, które doprowadziło do zamordowania wielkiego wezyra Nevşehirli Damata İbrahima Paszy oraz zmusiło Ahmeda III do abdykacji. Walki toczyły się jednak tylko w stolicy i – jak relacjonował Kelemen Mikes – w całym Imperium Osmańskim panował spokój. Księżę Franciszek II, a wraz z nim jego poddani, martwili się, że nowe władze tureckie nie będą już tak przychylnie nastawione do Węgrów zamieszkujących Rodostó. Obawy te jednak się nie spełniły<sup>193</sup>.

W tym czasie, sytuacja wewnętrzna Imperium Osmańskiego znacznie się skomplikowała. Mimo stłumienia wspomnianego powstania dochodziło do dalszych rozruchów i zamieszek, na przykład wiosną 1731 roku, o czym wspominał Kelemen Mikes w jednym z kolejnych listów do Cioci<sup>194</sup>.

Nowy cesarz Mahmud I<sup>195</sup> prowadził też politykę częstych zmian personalnych na stanowisku wielkiego wezyra, co z jednej strony wzmocniało pozycję sułtana, z drugiej zaś niekorzystnie wpływało na stabilność państwa i sprawność aparatu urzędniczego<sup>196</sup>.

Życie w Rodostó wróciło zatem do swojego trybu pełnego monotonii i nudy, na które skarżył się Kelemen Mikes. Przebywanie przez długi czas razem małej grupki ludzi wpływało niekorzystnie na ich stan psychiczny. Dochodziło coraz częściej do kłótni i nieporozumień. Księżę Franciszek II starał się godzić poddanych, ale nie przynosiło to skutków. Zazdrość o przychylność władcy Siedmiogrodu doprowadzała do coraz większych podziałów<sup>197</sup>.

Na początku marca 1733 roku, do Turcji dotarła wieść o śmierci Augusta II. Zdaniem Seklera rywalizacja mocarstw europejskich o wpływy w Polsce doprowadzić miała do wojny, na którą czekali. Wspominał on również o staraniach

---

<sup>192</sup> Patrona Halil, zm. w 1730 roku. Janczar albańskiego pochodzenia. W roku 1730 był przywódcą buntu przeciw polityce wielkiego wezyra Damata İbrahima Paszy. W wyniku rebelii, sułtan Ahmed III abdykował na rzecz Mahmuda I.

<sup>193</sup> MKTL, list nr 91 z 5 października 1730 r. i list nr 92 z 27 listopada 1730 r.

<sup>194</sup> MKTL, list nr 93 z 25 marca 1731 r.

<sup>195</sup> Mahmud I, ur. w 1696 roku, zm. w 1754 roku. Sułtan Imperium Osmańskiego w latach 1730-1754. Od 1736 roku do 1739 roku prowadził wojnę przeciwko Rosji i Habsburgom.

<sup>196</sup> MKTL, list nr 95 z 20 września 1731 r.

<sup>197</sup> MKTL, list nr 96 z 24 grudnia 1731 r.

dyplomatycznych księcia Franciszka II Rakoczego, aby wykorzystać konflikt do przypomnienia o „sprawie węgierskiej” i umożliwić wyjazd z Rodostó do Francji. Wysłał w tej sprawie do posła francuskiego w Stambule swojego oficera Gáspara Pápaia. Niestety działania te nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Wojna o sukcesję polską nie stworzyła okazji do powrotu Węgrów do ich ojczyzny<sup>198</sup>.

Pod koniec września Franciszek II Rakoczy otrzymał od posła francuskiego radosną nowinę. Jego najstarszy syn Józef<sup>199</sup> uciekł z niewoli Habsburgów i udał się do Wenecji, a stamtąd do Rzymu. Wstrzymywał się jednak z wyjazdem do ojca, do Turcji<sup>200</sup>.

Tymczasem Kelemena Mikesa coraz bardziej niepokoił stan jego pana, który bardzo schudł i osłabł<sup>201</sup>. Niestety choroba się rozwijała. Pod koniec marca 1735 roku podkomorzy wspominał, że księżę miał dreszcze i wymioty, a jego skóra bardzo żółkła<sup>202</sup>. Niestety pomoc cyrulików i próby ratowania jego władcy nie powiodły się. Franciszek II Rakoczy, ostatni księżę Siedmiogrodu, zmarł około trzeciej nad ranem 8 kwietnia 1735 roku<sup>203</sup>.

### **W służbie Józefa Rakoczego**

Kelemen Mikes, wraz z innymi Węgrami, wpadli w ogromną rozpacz po śmierci Franciszka II Rakoczego. Podkomorzy pisał, iż „z morzem łożemy nasz chleb i jesteśmy jak stado bez pasterza”<sup>204</sup>. Dzień po śmierci władcy otwarto jego testament. Kelemen Mikes otrzymał pięć tysięcy „niemieckich forintów”, ale

---

<sup>198</sup> MKTL, list nr 98 z 4 marca 1733 r.; list nr 100 z 4 grudnia 1733 r.; list nr 101 z 15 lutego 1734 r.; list nr 103 z 15 marca 1734 r.; list nr 105 z 16 czerwca 1734 r.; list nr 106 z 27 lipca 1734 r.; list nr 107 z 12 października 1734 r.; list nr 108 z 14 grudnia 1734 r., list nr 109 z 16 stycznia 1735 r.; list nr 120 z 15 maja 1736 r.

<sup>199</sup> Józef Rakoczy, ur. w 1700 roku, zm. w 1738 roku. Starszy syn Franciszka II Rakoczego. Przez znaczny okres życia był przetrzymywany na dworze Habsburgów w Wiedniu. W 1733 roku zbiegł do Wenecji. W 1736 roku przybył do Turcji. Następnie został uznany przez sułtana księciem Siedmiogrodu. W 1738 roku wziął udział w wyprawie wojsk osmańskich przeciw Austrii.

<sup>200</sup> MKTL, list nr 107 z 12 października 1733 r.

<sup>201</sup> MKTL, list nr 110 z 12 marca 1735 r.

<sup>202</sup> MKTL, list nr 111 z 25 marca 1735 r.

<sup>203</sup> MKTL, list nr 112 z 8 kwietnia 1735 r.; Á. R. Várkonyi, *op. cit.*, s. 54; L. H. Szabó, *op. cit.*, s. 79; R. Pollák, J. Luksa, J. Bódi, *op. cit.*, s. 15-16; M. Zalewski, J. Tischler, G. Keresztes, *op. cit.*, s. 19; A. Balla, *A Márvány-Tengerpartján. A Török-Magyar-Spanyol Szövetségterve. Rodostó. A fejedelemlhalála*, [w:] F.T. Tóth, *II. Rákóczi Ferenc élete és törökországi emigrációja*, Budapest 2005, s. 140-143.

<sup>204</sup> MKTL, list nr 113 z 16 kwietnia 1735 r.

pieniądze te były do odebrania we Francji, a więc *de facto* nie można było ich odzyskać<sup>205</sup>.

W swojej ostatniej woli dawny władca Siedmiogrodu zapisał, iż to właśnie Kelemen Mikes i pan Sibrik (mistrz dworu księcia) mieli być wykonawcami jego testamentu. Ich pierwszym zadaniem było zorganizowanie pogrzebu Franciszka II Rakoczego. Jego narządy wewnętrzne umieszczono w małej skrzyneczce i pochowano w kościele greckim. Ciało obłożono ziołami i przygotowano do transportu do Stambułu<sup>206</sup>. Po dość długich oczekiwaniach Wysoka Porta zgodziła się, aby potajemnie przewieźć zwłoki księcia do stolicy. Kelemen Mikes osobiście nadzorował przewóz ciała i jego złożenie do grobu u jezuitów, w którym wcześniej była pochowana matka władcy. 17 lipca 1735 roku podkomorzy wrócił do Rodostó<sup>207</sup>.

W międzyczasie on, pan Sibrik i pan Csáky<sup>208</sup> prowadzili negocjacje z effendim Ibrahimem, specjalnym wysłannikiem Wysokiej Porty, co do dalszych losów Węgrów w Rodostó. Ustalono, że władze tureckie postarają się sprowadzić starszego syna Franciszka II (Józefa Rakoczego) do Imperium Osmańskiego. Kolejnym problemem, przed którym stanęli pan Sibrik i Kelemen Mikes, była kwestia tahinu, czyli pieniędzy, które przekazywali Turcy na utrzymanie księcia. Wykonawcy testamentu nie chcieli się tym zajmować, gdyż zdali sobie sprawę, że nie wystarczą one na utrzymanie wszystkich sług i Węgrów, którzy pozostali po Franciszku II. Ostatecznie jednak zdecydowano o tymczasowym podziale tych środków, do czasu przybycia Józefa Rakoczego<sup>209</sup>.

Wydarzenia te wywarły głęboki wpływ na Kelemena Mikesa. Postanowił znów być Węgrem „również na zewnątrz”, gdyż przestał nosić strój francuski, który przywdział dwadzieścia dwa lata wcześniej, podczas pobytu we Francji. Od tego momentu znów zaczął nosić węgierski kontusz<sup>210</sup>.

---

<sup>205</sup> *Ibidem*.

<sup>206</sup> *Ibidem*.

<sup>207</sup> MKTL, list nr 115 z 18 lipca 1735 r.

<sup>208</sup> Mihály Csáky, ur. w 1676 roku, zm. w 1757 roku. Węgierski hrabia, generał podczas powstania Franciszka II Rakoczego. W 1711 roku razem z księciem udał się na emigrację. Towarzyszył Józefowi Rakoczemu podczas jego wyprawy w 1738 roku. Od 1739 roku aż do śmierci przywódca węgierskiej kolonii w Rodostó.

<sup>209</sup> MKTL, list nr 114 z 17 maja 1735 r.

<sup>210</sup> *Ibidem*.

Czas płynął, zaś wyczekiwany Józef Rakoczy nie przybywał. Mimo zgody władz tureckich na wyjazd, większość emigrantów pozostała w Rodostó. Sekler zaczynał coraz bardziej się martwić, gdyż środki finansowe, którymi dysponował, z trudem starczyły na wyżywienie około trzydziestu-czterdziestu Węgrów. Księżę Franciszek miał stałą pensję wyznaczoną przez sułtana w wysokości sześćdziesięciu talarów dziennie. Część poddanych księcia domagała się wypłaty, którą otrzymywali wcześniej. Kelemen Mikes nie mógł jednak nic im dać, ponadto obawiał się, że jeśli przekaze środki pieniężne jednej osobie, zaraz upomną się o nie pozostali i zaczną spiskować przeciw niemu<sup>211</sup>.

Jego sytuację pogorszyła śmierć pana Sibrika w październiku 1735 roku. Sekler został sam ze wszystkimi problemami. Tymczasem wspominał, iż coraz większy kłopot przysparzały dwa stronnictwa, na które podzielili się Węgrzy. Część dawnych poddanych Franciszka II nie uznawała nad sobą władzy Kelemena Mikeasa. Trudno było mu zachować dyscyplinę na dworze, gdyż nie miał ani środków na nagrody, ani jakiegokolwiek możliwości karania innych. Obawiał się też, co się z nim stanie, gdy przyjedzie Józef Rakoczy, gdyż – jak sam podkreślał – „często się zdarza, że kogo ojciec lubił, za tym syn nie przepadał”<sup>212</sup>.

Młody książę nadal nie przyjeżdżał, zaś Kelemen Mikes wiernie stał na straży jego majątku. Wielu Węgrów myślało, iż po Franciszku II pozostał ogromny spadek, co podkomorzy stanowczo dementował. Narzekał też, że coraz więcej osób spiskowało przeciw niemu. Sam jednak twierdził, iż z tych pomówień się tylko śmiał<sup>213</sup>.

Kelemen Mikes wciąż czekał na księcia, cały czas kłócąc się z innymi Węgrami. W styczniu 1736 roku dostał list od Józefa Rakoczego, w którym młody książę nakazał mu przekazanie spraw majątkowych posłowi francuskiemu hrabiemu Bonwalowi. Z jednej strony podkomorzy się cieszył, że wszystkich niezadowolonych mógł odesłać do Francuza, z drugiej zaś strony wyrażał żal, że majątkiem Józefa Rakoczego zajmować się będzie obcy, a nie ci, którzy „od dzieciństwa służyli jego ojcu”<sup>214</sup>.

---

<sup>211</sup> MKTL, list nr 116 z 15 września 1735 r.

<sup>212</sup> MKTL, list nr 117 z 8 października 1735 r.

<sup>213</sup> MKTL, list nr 118 z 15 listopada 1735 r.

<sup>214</sup> MKTL, list nr 119 z 18 stycznia 1736 r.

W maju stan psychiczny Seklera był bardzo zły. Zarówno Józef Rakoczy, jak i hrabia Bonval nie przyjeżdżali. Tymczasem pozostali Węgrzy wciąż domagali się podziału majątku po zmarłym, gdyż twierdzili, że podkomorzy trzymał go dla siebie. Na wszelki możliwy sposób starali się utrudnić życie Kelemenowi Mikesowi, co on sam tak opisywał<sup>215</sup>:

Z którymi jestem najwięcej i którzy dadzą mi najwięcej dobrych słów i największą przyjaźń okazują, ci sami chcą oczernić mój honor [za moimi plecami]. Jeśli mam trochę lepszy humor, to dla nich trucizna i mój zły humor przed nimi jest drogi. Codziennie odnawiają mowę przeciwko mnie. Powodem tego wszystkiego zaś jest moja Ciociu, to, że nie rozdałem majątków księcia. Zaś, że nie rozdaje, to myślą, że trzymam dla siebie. Niech mówią, tylko ja idę prawdziwą drogą<sup>216</sup>.

Mijały kolejne miesiące oczekiwania. Józef Rakoczy wysłał kilka listów, jednak wciąż nie przyjeżdżał. Jego poddani coraz częściej się kłócili i tracili już nadzieję na przyjazd młodego księcia. Kelemen Mikes w listach do Cioci wciąż wspominał zmarłego Franciszka II. Opisywał między innymi wydarzenie sprzed lat, gdy pokłócił się ze swoim panem, kiedy ten stwierdził, iż na zakupy podkomorzy wydał za dużo pieniędzy. Stary książę Rakoczy nie odzywał się do sługi przez kilka dni. W końcu zrozpaczony Sekler błagał go o litość, a ten przytulił go i wybaczył mu, ale powiedział, że jeszcze wiele razy będzie mu całe wydarzenie przypominać. Kelemen Mikes uważał, że to jego złe zachowanie wobec księcia doprowadziło do tego, iż musiał odpokutować za ten grzech i stąd jego kłopoty z wykonaniem testamentu<sup>217</sup>.

W końcu 1 grudnia 1736 roku, po niemal dwudziestu miesiącach od śmierci Franciszka II, przyjechał jego syn Józef. Kelemen Mikes był niezwykle szczęśliwy, gdyż jak sam wspominał, pieniądze, które posiadał na utrzymanie dworu księcia, niemal całkowicie się wyczerpały. Natomiast żałował, że do Rodostó nie przybył drugi syn Jerzy. Tymczasem Józef Rakoczy pojechał do Stambułu<sup>218</sup>.

---

<sup>215</sup> MKTL, list nr 120 z 15 maja 1736 r.

<sup>216</sup> *Ibidem*.

<sup>217</sup> MKTL, list nr 121 z 15 sierpnia 1736 r.

<sup>218</sup> MKTL, list nr 122 z 2 grudnia 1736 r.

Spadkobierca księcia Siedmiogrodu wrócił jednak dość szybko, gdyż Wysoka Porta nakazała mu natychmiast opuścić stolicę. Przyczyną tego była obawa Turków przed daniem pretekstu do interwencji Habsburgom w toczącej się wojnie turecko-rosyjskiej<sup>219</sup>.

Niestety, Józef Rakoczy okazał się zupełnie inny od swojego ojca. W krótkim czasie zmienił wszystkie zasady, które dotychczas panowały wśród Węgrów w Rodostó. Sam Kelemen Mikes pisał tak<sup>220</sup>:

A teraz zaś widzimy przeciwieństwo, ponieważ wielki bałagan nastąpił po porządku, głupota po mądrości, gniew i obcość po łaskawości, tak bardzo, że nasze tułactwo od trzydziestu lat nigdy nie wydawało się takie ciężkie, jak w tych trzech miesiącach<sup>221</sup>.

Podkomorzy skarżył się, że nie otrzymał nawet słowa podziękowania za zajmowanie się przez ten długi czas majątkiem księcia i jego sługami. Wiedział też, że przeciw niemu złożono wiele fałszywych oskarżeń przed Józefem Rakoczycem<sup>222</sup>.

Sekler był coraz bardziej niezadowolony z nowego pana. Pisał o jego gwałtownym charakterze, braku wychowania i ogłady. Twierdził, iż nie miał on w sobie miłości do własnego narodu<sup>223</sup>.

W lipcu 1737 roku Habsburgowie rozpoczęli wojnę po stronie Rosji z Imperium Osmańskim. W związku z tym zmieniło się nastawienie Turków do Józefa Rakoczego. Wysoka Porta we wrześniu 1737 roku wysłała list, w którym zaprosiła księcia do Stambułu. Kelemen Mikes niepokoił się rozwojem sytuacji, gdyż twierdził, że Franciszek II nie chciał, aby Turcy w imię odzyskania tronu Rakoczyców rabowali i zniszczyli Siedmiogród<sup>224</sup>.

20 września 1737 roku książę Józef wraz z Kelemenem Mikesem i pozostałymi sługami przybyli do Stambułu. Na marginesie można dodać, iż zobaczył on wtedy po raz pierwszy w życiu słonia. Węgrzy zostali przyjęci ze

---

<sup>219</sup> MKTL, list nr 123 z 2 stycznia 1737 r.

<sup>220</sup> MKTL, list nr 124 z 8 marca 1737 r.

<sup>221</sup> *Ibidem*.

<sup>222</sup> *Ibidem*.

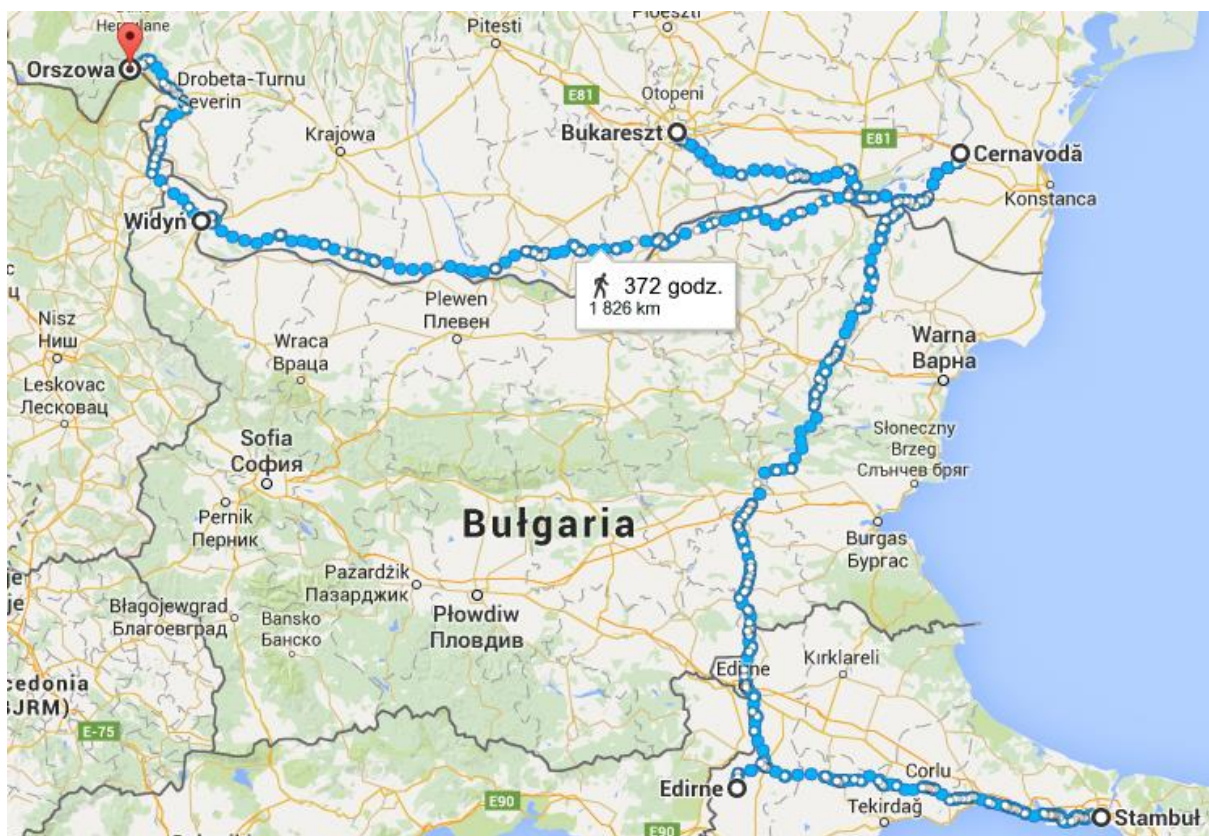
<sup>223</sup> MKTL, list nr 125 z 20 lipca 1737 r.

<sup>224</sup> MKTL, list nr 125 z 20 lipca 1737 r. i list nr 126 z 13 września 1737 r.

wszelkimi honorami przez Turków. Józef Rakoczy został ugoszczony na obiedzie z oficerami sułtana, a później on i jego słudzy otrzymali w prezencie rumaki<sup>225</sup>.

Wydarzenia, które się później rozegrały, Sekler nazywał „komedią”. Jego zdaniem Turcy uznali, że im bardziej będą dbali o młodego księcia, tym bardziej zaszkodzą Habsburgom. 7 października 1737 roku Józef Rakoczy został przyjęty przez kajmakana i otrzymał płaszcz z gronostajów. Z kolei trzy dni później spotkał się z żonami gospodarów Wołoszczyzny i Mołdawii. Podkomorzy zwrócił jednak uwagę na fakt, iż zdrowie jego pana wyraźnie się pogorszyło<sup>226</sup>.

2 grudnia 1737 roku Kelemen Mikes towarzyszył Józefowi Rakoczemu podczas audjencji u sułtana tureckiego w pałacu Topkapi. Książę najpierw gościł u wezyra na posiedzeniu Dywanu. Po obradach, zjadł obiad z najważniejszymi dostojnikami państwa. Po odczekaniu godziny wreszcie został przyjęty osobiście



Rycina nr 2

Trasa podróży Kelemena Mikesa u boku Józefa Rakoczego od 27 stycznia 1738 do 10 listopada 1738 roku (mapa współczesna).

<sup>225</sup> MKTL, list nr 127 z 21 września 1737 r.

<sup>226</sup> MKTL, list nr 128 z 11 października 1737 r.

przez sułtana. Otrzymał od niego podarunki: płaszcz i konia, zaś pozostali Węgrzy dostali piękne kaftany.

24 stycznia 1738 roku Józef Rakoczy został zaproszony na audiencję do wielkiego wezyra. Na spotkaniu najpierw podano kawę, podczas której syn Franciszka II znów otrzymał gronostajowy płaszcz. Później zaś wezyr wręczył mu list od sułtana, w którym ten uznawał młodego księcia za władcę Siedmiogrodu. Józef Rakoczy w zamian oddał swój list potwierdzający sojusz z Turcją. Tego samego dnia sułtan wysłał mu trzydzieści koni. 27 stycznia 1738 roku Węgrzy wyruszyli na wojnę<sup>227</sup>.

Podróż była niezwykle uciążliwa z powodu złej pogody. Kelemen Mikes wspominał o intensywnych opadach i dużym błocie. 5 lutego byli już w Drinápoly<sup>228</sup>. Następnie, mimo dużego śniegu i trudnej drogi przez góry, 18 lutego dotarli do miejscowości Csernavoda<sup>229</sup>. Tam Węgrzy pozostali przez półtora miesiąca. W tym czasie Kelemen Mikes został wysłany w charakterze posła do Bukaresztu do gospodarza wołoskiego Konstantyna Mavrocordata<sup>230</sup>. Sekler nie wspominał jednak, jaki był charakter jego misji i jakie instrukcje otrzymał od swojego pana. Ze stolicy Wołoszczyzny wrócił do księcia Józefa Rakoczego 4 marca 1738 roku<sup>231</sup>.

27 marca wyruszyli dalej. Podróżowali wzdłuż Dunaju na koniach pocztowych opłaconych przez sułtana. 6 kwietnia dotarli do Widynu<sup>232</sup>. Józef Rakoczy został przyjęty przez Turków ze wszystkimi honorami: przed miastem posłano po księcia około trzystu-czterystu jeźdźców, a pasza dowodzący wojskami przyjął go osobiście w swoim namiocie. Po obiedzie spadkobierca władców Siedmiogrodu przejechał przez miasto przy salwach honorowych z armat<sup>233</sup>.

---

<sup>227</sup> MKTL, list nr 131 z 25 stycznia 1738 r.

<sup>228</sup> MKTL, list nr 132 z 5 lutego 1738 r.; Drinápoly – Edirne/Adrianopol w Turcji.

<sup>229</sup> MKTL, list nr 133 z 19 lutego 1738 r.; Csernavoda – Cernavodă/Boğazköy w Rumunii.

<sup>230</sup> Konstantyn Mavrocordat, ur. w 1711 roku, zm. w 1769 roku. Gospodar Wołoszczyzny w latach: 1730-1733, 1735-1741, 1744-1748, 1756-1758, 1761-1763 oraz gospodar Mołdawii w latach 1733-1735, 1741-1743, 1748-1749 i 1769.

<sup>231</sup> MKTL, list nr 134 z 5 marca 1738 r.

<sup>232</sup> Widyn – Видин/Vidin – obecnie miasto w Bułgarii.

<sup>233</sup> MKTL, list nr 135 z 7 kwietnia 1738 r.

10 kwietnia pasza<sup>234</sup> ponownie gościł Józefa Rakoczego. Na jego cześć wydano ucztę i urządzono pokazy<sup>235</sup>. Kelemen Mikes uważał, iż Turcy mieli nadzieję, iż nazwisko księcia spowoduje, że Węgrzy masowo będą przyłączali się do ich armii lub zbuntują się przeciw Habsburgom. Stąd też dobre obchodzenie się ze spadkobiercą książąt Siedmiogrodu. Do obozu faktycznie przybyła niewielka grupa Węgrów, ale jak stwierdził sam podkomorzy „nie przyjechali żadni użyteczni”, dodając jednocześnie, że większość z nich uniknęła powieszenia, co może świadczyć o tym, że byli to zbiegli przestępcy lub dezertery<sup>236</sup>.

Kelemen Mikes nie wspominał, co robili Węgrzy, gdy koczowali w Widynie. Na okres ten więcej światła rzucają polskie źródła. Otóż przebywała tam wtedy polska lekarka – Regina Salomea z Rusickich Pilisztynowa<sup>237</sup>. Wspominała ona, iż Józef Rakoczy, który przybył wtedy do miasta, aby walczyć z Habsburgami, bardzo zachorował. Pasza zlecił jej, aby wyleczyła księcia, co się jej udało. W swoich pamiętnikach pisała, iż Turcy przekazali księciu ogromne pieniądze, a także wiele bogatych darów: ubrań, materiałów, ozdób. Relacjonowała, że towarzyszyli mu Węgrzy z Rodostó – słudzy jego ojca, spośród których wymieniła hrabiego Csákiego, którego jakoby dobrze знаła. Według niej sułtan turecki przekazał księciu sto tysięcy żołnierzy w celu odzyskania Węgier i Siedmiogrodu. Polka spodobała się Józefowi Rakoczemu, który w „niewstydlivych słowach” namawiał ją do pozostania na jego dworze. Lekarka odrzekła, że Węgier „nie ożeni się z nią, a tylko ją zhańbi”. Dlatego też potajemnie uciekła z miasta na statek płynący w dół Dunaju do Ruszczuku<sup>238</sup>. Książę Rakoczy wysłał za nią Turków, oskarżając ją o szpiegostwo, nakazując ją zatrzymać

---

<sup>234</sup> Haywaz Mehmet Pasza.

<sup>235</sup> MKTL, list nr 136 z 11 kwietnia 1738 r.

<sup>236</sup> MKTL, list nr 137 z 9 lipca 1738 r.

<sup>237</sup> Regina Salomea Pilisztynowa z domu Rusiecka, ur. w 1718 roku, zm. po 1763 roku. Pamiętnikarka i lekarka. W wieku lat czternastu poślubiła lekarza Jakuba Halpira, dzięki któremu poznała podstawy wiedzy medycznej. Razem z mężem osiadła w Stambule. Po jego śmierci prowadziła w Imperium Osmańskim własną praktykę medyczną. Po powrocie do Polski jej drugim mężem został Józef Fortunat Pichelstein (Pilisztyn) – austriacki oficer, którego wykupiła z niewoli tureckiej. Przebywała jako lekarka u hetmana Michała Radziwiłła, skąd wyprawiła się do Petersburga na dwór carycy Elżbiety. Po powrocie z Rosji udała się do Wiednia. W roku 1743 rozeszła się ze swym drugim mężem i ponownie wyszła za mąż. W 1759 roku po raz kolejny wyjechała do Turcji. Była także nadwornym medykiem i okulistką haremu sułtana Mustafy III. Ze swego pierwszego małżeństwa miała córkę Konstancję, z drugiego synów: Franciszka Ksawerego i Stanisława Kostkę.

<sup>238</sup> Obecnie Ruse w Bułgarii.

i przywieźć do siebie. Jednak – jak twierdziła Regina Pilisztynowa – później opamiętał się i zaprzestał jej ścigania<sup>239</sup>.

7 lipca 1738 roku książę otrzymał rozkaz od wielkiego wezyra, aby udać się z nim pod twierdzę Orszowę, którą oblegali Turcy<sup>240</sup>. 11 lipca po nocnym marszu wojska, a z nimi Węgrzy, dotarli do celu. Nocowali w miejscowości o nazwie Festislán znajdującej się najprawdopodobniej naprzeciw Orszowy, na drugim brzegu Dunaju. 15 sierpnia twierdza poddała się. 25 sierpnia wezyr wysłał wiadomość, na którą Jerzy Rakoczy czekał od dawna. Miano mu przekazać pod komendę trzydzieści tysięcy ludzi, aby z tym wojskiem mógł dalej wyruszyć do Siedmiogrodu, ku Temesvárowi<sup>241</sup>. Następnego dnia dowódca wojsk jednak zmienił zdanie i nakazał Węgom zapomnieć o Siedmiogrodzie i wracać z powrotem do Widynu. Mikes Kelemen nie ukrywał radości ze zmiany tej decyzji. Napisał Cioci, iż „Bóg ocalił nasz słodki dom od rabunków”<sup>242</sup>.

27 sierpnia Węgrzy wyruszyli w drogę powrotną. Postawa Turków wobec ich uległa znacznej zmianie. Nie byli już goszczeni z honorami, jak wcześniej. Wezyr pomimo obietnicy, że spotka się z Józefem Rakoczem, unikał go jak to tylko było możliwe. Na widok księcia, który zbliżał się do jego namiotu, wsiadł do karety i pojechał do innej miejscowości. Innym razem jego słudzy odmówili Rakoczemu audiencji, tłumacząc, iż wezyra „bolała głowa”<sup>243</sup>.

Z początkiem października 1738 roku, Kelemen Mikes informował w swoich listach, że stan jego pana znacznie się pogorszył. Książę stracił na wadze, gorączkował i często mdlał. Zdaniem podkomorzego przyczyną choroby był gniew wywołany niepowodzeniem wyprawy<sup>244</sup>.

Po miesięcznym pobycie w Widynie ruszyli dalej 6 października, spływając Dunajem na statku. Kelemen Mikes wymieniał wszystkich pozostałych przy chorującym Józefie Rakoczem, a byli to: Csáki, Zai, Ilosvai, Pápai, Włoch Dászti i Pázmány. Podróż minęła spokojnie. Sekler tylko bardzo przeżył, gdy mijali

---

<sup>239</sup> R. S. z Rusickich Pilisztynowa, *Proceder podróży i życia mego awantur*, Kraków 1957, s. 70-77.

<sup>240</sup> MKTL, list nr 137 z 9 lipca 1738 r.

<sup>241</sup> Obecnie Timișoara w Rumunii.

<sup>242</sup> MKTL, list nr 139 z 26 sierpnia 1738 r.

<sup>243</sup> MKTL, list nr 140 z 1 września 1738 r.

<sup>244</sup> MKTL, list nr 141 z 4 października 1738 r.

miejsce, gdzie do Dunaju wpływała rzeka Olt<sup>245</sup>, której źródło znajdowało się w Siedmiogrodzie niedaleko jego domu. Podczas rejsu zatrzymali się na jednej z wysp, na której pasły się świnie. Węgrzy z przyjemnością zjedli pierwszy raz od dłuższego czasu wieprzowinę, co wywołało sprzeciw kapitana ich statku, który był Turkiem. Jego protesty jednak nie przyniosły skutków<sup>246</sup>.

W końcu udało im się wrócić do miejscowości Csernavoda. Stan księcia Józefa Rakoczego cały czas jednak się pogarszał. Zmarł on 10 listopada 1738 roku, w wieku trzydziestu ośmiu lat. Kelemen Mikes był przy nim do końca. Zajął się również zabezpieczeniem jego ciała do czasu pogrzebu<sup>247</sup>.

Turcy nie zgodzili się, aby pochować księcia Józefa przy ojcu w Stambule, w związku z czym spoczął w kościele greckim w Csernavodzie<sup>248</sup>. Kelemen Mikes nie darzył sympatią księcia, często pisał o nim źle. Swoje negatywne zdanie potwierdził w liście z 1 czerwca, ale już 4 czerwca 1739 roku przepisał część swojego poprzedniego listu i złagodził swoją opinię o księciu, twierdząc, że za jego zły charakter częściowo ponoszą winę wychowawcy, wybrani mu przez Habsburgów. Ta swoista autocenzura może świadczyć, iż Kelemen Mikes pragnął, aby jego listy zostały w przyszłości wydane<sup>249</sup>.

## Wyprawa do Mołdawii i Wołoszczyzny

W połowie 1739 roku Węgrzy otrzymali rozkazy od Wysokiej Porty co do swojej dalszej przyszłości. Pan Csáki wraz z niewielką grupką miał jechać ku Vidinowi, panicza Zaia wysłano do Chocimia, zaś Kelemen Mikes miał zamieszkać w Jassach, dlatego też obaj Węgrzy postanowili pokonać część drogi razem<sup>250</sup>.

Wyruszyli 5 czerwca, a 10 czerwca dotarli do Bukaresztu. Mimo obaw przed bandami dezertarów lub rabusiów, podróż przebiegła spokojnie. W stolicy Wołoszczyzny Zai i Kelemen Mikes spotkali się z innym Węgrem i dawnym sługą Rakoczego – Janosem Pápaiem. Wędrowcy zostali przyjęci z honorami przez

---

<sup>245</sup> Inaczej też Aluta.

<sup>246</sup> MKTL, list nr 142 z 14 października 1738 r.

<sup>247</sup> MKTL, list nr 144 z 10 listopada 1738 r.

<sup>248</sup> MKTL, list nr 146 z 1 czerwca 1739 r.

<sup>249</sup> MKTL, list nr 147 z 4 czerwca 1739 r.

<sup>250</sup> *Ibidem*.

hospodara Konstantyna Mavrocordata, w jego rezydencji poza miastem. Wypożyczył im również swoją karecę i podarował eskortę złożoną z kilku żołnierzy<sup>251</sup>.

Kelemen Mikes narzekał na stan karety, w której podróżowali. Żartował, iż należała ona do pierwszego Hospodara Mołdawii. W końcu 20 czerwca obaj podróżnicy przybyli do Jassów.

Również ich straż okazała się niewiele warta i – jak wspominał Sekler – na widok jeźdźca na horyzoncie szykowała się do ucieczki. Podróż jednak przebiegała spokojnie, a były podkomorzy opisywał z zachwytem piękno krajobrazów. Widok wschodnich Karpat poruszył go do głębi, gdyż wiedział, że za nimi znajduje się jego ukochana ojczyzna. W Jassach przyjął ich osobiście, ze wszystkimi honorami, gospodar Grzegorz Ghica II<sup>252</sup>.

Niestety pan Zai wkrótce wyjechał, a Kelemen Mikes został sam w stolicy Mołdawii. Wspominał, iż bardzo się nudził, gdyż nie miał nikogo z kim mógłby porozmawiać. Bojarów rumuńskich porównywał do niedźwiedzi lub innych dzikich zwierząt, nieznających języków i pozbawionych zarówno kultury, jak i wiedzy. Wyjątek stanowił arcybiskup, którego Sekler poznał osobiście i włoski ojciec (być może misjonarz), który również tam przebywał. Jednocześnie do Jassów dobiegały niepokojące wieści o klęskach Turcji i zbliżających się wojskach rosyjskich<sup>253</sup>.

W sierpniu miasto opuścił gospodar. Rozpoczęła się ucieczka części urzędników, zniknęli również synowie hospodara, a wielu bojarów wysłało swoje żony w bezpieczne miejsca. Pozostali w mieście urzędnicy nie chcieli zezwolić Kelemenowi Mikesowi na wyjazd. Co chwilę wybuchała panika wśród ludności na wieść, że ponoć Kozacy cara już byli w mieście. Z drugiej zaś strony poczta przyniosła informacje o zwycięstwie Turków w walkach z armią Habsburgów i o zdobyciu przez nich Belgradu<sup>254</sup>.

---

<sup>251</sup> MKTL, list nr 148 z 11 czerwca 1739 r.

<sup>252</sup> MKTL, list nr 149 z 21 czerwca 1739 r.; Grzegorz Ghica II, data ur. nieznaną, zm. w 1752 roku. Gospodar Mołdawii w latach: 1726-1733, 1735-1739, 1739-1741, 1747-1748 oraz gospodar Wołoszczyzny w latach 1733-1735 i 1748-1752.

<sup>253</sup> MKTL, list nr 150 z 22 lipca 1739 r.

<sup>254</sup> MKTL, list nr 151 z 23 sierpnia 1739 r.

Na początku września wreszcie wrócił gospodar. Sekler otrzymał upragnioną zgodę na opuszczenie miasta<sup>255</sup>. 4 września wyruszył do Bukaresztu wraz z dwójgiem ludzi (którzy stanowili eskortę) i czterema sługami. Podróż była bardzo niebezpieczna. W kraju grasowało wielu tureckich maruderów z pobitej armii i oddziały przednie kozaków. Kelemen Mikes jednak bez żadnych przygód dotarł na miejsce przed 18 września. Jego największym zmartwieniem był brak jakichkolwiek środków do życia. W Bukareszcie odnalazł starego Janosa Pápaiego<sup>256</sup>.

W październiku Kelemen Mikes bardzo zachorował. Nie mógł się poruszać i miał wysoką gorączkę. Po długim czasie jednak wyzdrowiał. Jednocześnie dochodziły do niego informacje, że Kozacy są już na Wołoszczyźnie blisko Bukaresztu, ale wieści te okazały się nieprawdziwe. Na Seklera gniewał się gospodar Wołoszczyzny, gdyż ten nie posłuchał jego rozkazów i nie został w Jassach<sup>257</sup>.

Z trudem przetrwał zimę. Od października do niemal maja panowały ogromne mrozy. Brakowało mu pieniędzy na życie. Sytuacja w Bukareszcie była trudna. Ludzie wyrywali sobie z rąk chleb na ulicach, panowała drożyzna, nie można było dostać opału. W międzyczasie zmarł Janos Pápai<sup>258</sup>.

Kelemen Mikes i panicz Zai, który również uciekł z Chocimia, w maju 1740 roku otrzymali zgodę na powrót do Rodostó<sup>259</sup>. Wyruszyli 26 maja i 21 czerwca dotarli do celu. Droga mijała im spokojnie. Jak Sekler sam relacjonował, późno wstawali, nie spieszyli się, zatrzymywali się, aby za kilka drobnych monet potańczyć z bułgarskimi dziewczynami. Węgrzy nie pozostali długo w Rodostó, tylko udali się do Sambułu w celu wyjaśnienia swojego statusu w Turcji po śmierci księcia Józefa Rakoczego<sup>260</sup>.

---

<sup>255</sup> MKTL, list nr 152 z 3 września 1739 r.

<sup>256</sup> MKTL, list nr 153 z 18 września 1739 r.

<sup>257</sup> MKTL, list nr 154 z 23 października 1739 r.

<sup>258</sup> MKTL, list nr 155 z 15 marca 1740 r. i nr 156 z 22 maja 1740 r.; János Pápay, ur. w 1660 roku, zm. w 1740 roku. Szlachec węgierski, kurucki dyplomata. Od 1705 roku członek powołanej przez księcia Rakoczego Rady Gospodarczej. W czasie powstania kilkakrotnie był posłem Franciszka II do Wysokiej Porty. To on przekazał zaproszenie sułtana dla Rakoczego do osiedlenia się w Imperium Osmańskim w 1717 roku. Przez następne lata podróżował po Turcji, w końcu w 1732 osiedlił się w Rodostó. W 1738 roku uczestniczył w wyprawie Józefa Rakoczego.

<sup>259</sup> MKTL, list nr 156 z 22 maja 1740 r.

<sup>260</sup> MKTL, list nr 157 z 22 czerwca 1740 r.

## Ponownie w Rodostó

Kelemen Mikes uzyskał zgodę na pozostanie w Rodostó. Stracił nadzieję na powrót do domu, co opisywał Cioci w listach<sup>261</sup>:

Wieczorem wyruszyłem i rano byłem tu, i tu jestem, i tu będę póki Wszchemocnemu Bogu to się spodoba. Jeśli tu umrę, niech będzie jego wola, jeśli wyśle gdzieś indziej, niech będzie jego wola, tylko żeby na mnie było jego święte błogosławieństwo. Amen<sup>262</sup>.

W listopadzie 1740 roku były podkomorzy księcia Franciszka II Rakoczego był pełen euforii, gdyż cieszył się, że mógł dożyć śmierci znenawidzonego Karola VI i wymarcia męskiej linii Habsburgów. Kelemen Mikes spekulował, że może nowy władca pozwoli wrócić wygnanym Węgrom do ich domów<sup>263</sup>.

W związku z tym Sekler uważnie śledził sprawy międzynarodowe, o których na bieżąco informował Ciocię, pisał o rozpoczęciu wojny o sukcesję austriacką, najeździe Prus na Śląsk, a także elekcji nowego cesarza. Wspominał też o koronowaniu Marii Teresy na królową Węgier<sup>264</sup>.

Pisał także o kłótniach i nieporozumieniach, jakie panowały wśród garstki węgierskich emigrantów w Turcji<sup>265</sup>. Mimo sprzeczek życie w Rodostó znów wydawało mu się bardzo monotonne. Czas spędzali na spacerowaniu po plaży, spaniu i jedzeniu<sup>266</sup>.

Nadzieje Kelemena Mikesa po śmierci Karola VI nie spełniły się. Węgrzy musieli wysłać prośbę o amnestię do królowej Węgier, gdyż Maria Teresa nie zgodziła się na ich powrót do domów<sup>267</sup>.

---

<sup>261</sup> MKTL, list nr 158 z 20 sierpnia 1740 r.

<sup>262</sup> *Ibidem*.

<sup>263</sup> MKTL, list nr 159 z 19 listopada 1740 r.

<sup>264</sup> MKTL, list nr 160 z 27 grudnia 1740 r.; list nr 161 z 15 marca 1741 r.; list nr 164 z 21 sierpnia 1741 r.

<sup>265</sup> MKTL, list nr 162 z 15 maja 1741 r.

<sup>266</sup> MKTL, list nr 164 z 21 sierpnia 1741 r. i list nr 164 z 15 września 1741 r.

<sup>267</sup> MKTL, list nr 162 z 15 września 1741 r.

Kolejne listy dotyczyły wydarzeń politycznych w Europie i w Turcji, a także skupiały się na opisach pogody. Listy pisane były coraz rzadziej, czasem nawet w trzyletnich odstępach<sup>268</sup>.

Przez całe swoje życie Kelemen Mikes przetłumaczył około 6000 stron tekstu. Większość w latach 40. i 50. XVIII wieku. W 1724 roku opracował pierwszą książkę, jaką była, *Instruction de la jeunesse* (1695) napisana przez Charlesa Gobineta<sup>269</sup>. Widocznie nie będąc zadowolony z efektu, przetłumaczył ją ponownie w 1751 roku<sup>270</sup>. Kolejne przetłumaczone przez niego dzieła to: François Perdoulx, *Epîtres et Evangiles pour toute l'année avec les explications par demandes et par réponses. Instruction sur l'écriture Sainte et une méthode pour faire l'oraison mentale* (1701) przetłumaczone w 1741<sup>271</sup>; François-Aimé Pougeta, *Instructions générales en forme de Catéchisme* (1710)<sup>272</sup> przetłumaczona w 1744; Madame de Gomez, *Les Journées amusantes* (1722-1731)<sup>273</sup> przetłumaczona w 1745; Benoît van Haeften, *Regia via crucis* (1635)<sup>274</sup> przetłumaczona w 1747; Étienne François Vernage'a, *Pensées Chrétiennes* (1713)<sup>275</sup> przetłumaczona w 1747; Nicolasa Le Tournex, *Histoire de la vie de Notre Seigneur Jésus-Christ* (1678)<sup>276</sup> przetłumaczona w 1748; Nicolasa de Mélicques: , *Les Caractères des vrais chrétiens* (1713)<sup>277</sup> przetłumaczona w 1749; Claude'a Fleury'ego, *Les Mœurs des Israélites* (1690)<sup>278</sup> przetłumaczona w 1750 oraz tego samego autora *Les Mœurs des Chrétiens* (1690)<sup>279</sup> przetłumaczona w 1750; Antoine'a de Courtin, *Traité de la Paresse* (1677)<sup>280</sup> przetłumaczona w 1751 oraz Augustina Calmeta, *Histoire de*

---

<sup>268</sup> MKTL, list nr 167 z 25 czerwca 1742 r.; list nr 168 z 15 października 1742 r.; list nr 169 z 15 sierpnia 1746 r.; list nr 170 z 15 września 1747 r.; list nr 171 z 15 kwietnia 1748 r.

<sup>269</sup> Ch. Gobinet, *Az Iffiaknak kalauzza az Isten uttyában.*

<sup>270</sup> Ch. Gobinet, *Az Iffjak Kalauza Keresztyéni Ajtatoságban.*

<sup>271</sup> F. Perdoulx, *„Az Épistoláknak és Az Evangéliumoknak Esztendő által valo vasárnapokra és leg fővebb Innepekre rendeltetett, Kérdésekkel és Feleletekkel valo Magyarázattya.*

<sup>272</sup> F.A. Pouget, *Catechismus Formájára valo közönséges Oktatások, A Mellyek rövideden két szakaszban meg magyarázatnak, a Szent Irásokbol... Az Anyaszentegyháznak rend tartási es szokási.*

<sup>273</sup> Madame de Gomez, *Mulatságos napok.*

<sup>274</sup> D. Benoît van Haeften, *A Keresztnek királyi úttya.*

<sup>275</sup> É. F. Vernage, *Keresztényi Gondolatok, Mellyek a Szent Irásokbol és a Szent Atyák irásirbol vannak ki szedegetje. A holnapnak minden napjaira.*

<sup>276</sup> N. Le Tournex, *A Kristus Jésum Életének Historiája.*

<sup>277</sup> N. de Mélicques, *A valóságos keresztényeknek Tükre.*

<sup>278</sup> C. Fleury, *Az Izraéliták Szokásáról.*

<sup>279</sup> C. Fleury, *A Keresztényeknek Szokásiról való beszélgetés.*

<sup>280</sup> A. de Courtin, *Az idő jóll el Töltésének Móggya Minden féle rendben.*

*l'Ancien et du Nouveau Testament et des Juifs* (1725)<sup>281</sup> przetłumaczona w 1754. Kelemen Mikes najprawdopodobniej tłumaczył powyższe dzieła z nadzieją, iż wiedza oraz idee w nich zawarte zostaną wykorzystane przez jego rodaków w ojczyźnie. Niestety oczekiwania te nie spełniły się i jego prace nie zostały wykorzystane przez współczesnych mu Węgrów.

Kiedy na Węgrzech „odkryto” Kelemena Mikesa, książki, które przetłumaczył dotyczyły już często problemów nieaktualnych. Dzieła, które wybrał, nie były też zbyt popularne nawet w swoich czasach. Część z nich dotyczyła jansenizmu, który w XIX wieku już nie budził takich emocji, jak na przełomie XVII oraz XVIII wieku<sup>282</sup>.

Od 1748 roku Sekler skupiał się na opisywaniu historii, religii i ustroju Imperium Osmańskiego. Pracę kontynuował aż do 1754 roku<sup>283</sup>.

W 1753 roku Kelemen Mikes stopniowo tracił wzrok. Miał coraz większe problemy z czytaniem, obawiał się, że nie będzie mógł więcej pisać<sup>284</sup>. W grudniu tego samego roku twierdził, że widział tylko na trzy kroki i ostrzegał Ciocię, że mógł być to ostatni list do niej<sup>285</sup>. W sierpniu 1754 roku skarżył się, że już nic nie może czytać, a treść swojego listu dyktował innej osobie<sup>286</sup>. Sytuacja gwałtownie zmieniła się w listopadzie 1754 roku. Zaczął on czuć mocne klucie w oczach, myślał więc, że coś do nich wpadło, ale żadna z osób, które prosił o pomoc, nie widziała jakiegokolwiek ciała obcego w oku. Po kilku dniach błony, które miał na oczach, pękły lub wypadły, a on dość szybko zaczął odzyskiwać wzrok. Mógł znowu czytać i pisać<sup>287</sup>.

---

<sup>281</sup> A. Calmet, *A Sidók és az Uj Testámentumnak Historiája*.

<sup>282</sup> L. Hopp, *A fordító...*, *op. cit.*; L. László, G. Orlovsky, É. Jeney, I. Józán, *op. cit.*, s. 585-586.

<sup>283</sup> MKTL, list nr 172 z 20 maja 1748 r.; list nr 173 z 26 lipca 1748 r.; list nr 174 z 26 października 1748 r.; list nr 175 z 19 listopada 1748 r.; list nr 176 z 15 lutego 1749 r.; list nr 177 z 21 czerwca 1749 r.; list nr 178 z 21 października 1749 r.; list nr 179 z 16 stycznia 1750 r.; list nr 180 z 15 maja 1750 r.; list nr 181 z 16 września 1750 r.; list nr 182 z 14 lutego 1751 r.; list nr 183 z 15 sierpnia 1751 r.; list nr 184 z 26 października 1751 r.; list nr 185 z 20 maja 1752 r.; list nr 186 z 2 sierpnia 1752 r.; list nr 187 z 17 listopada 1752 r.; list nr 188 z 22 marca 1753 r.; list nr 189 z 11 czerwca 1753 r.; list nr 190 z 15 października 1753 r.

<sup>284</sup> MKTL, list nr 190 z 15 października 1753 r.

<sup>285</sup> MKTL, list nr 191 z 8 grudnia 1753 r.

<sup>286</sup> MKTL, list nr 192 z 16 sierpnia 1754 r.

<sup>287</sup> MKTL, list nr 193 z 23 listopada 1754 r.

W kolejnych latach, Kelemen Mikes śledził przejście władzy przez nowego sułtana – Osmana III<sup>288</sup>, a później przez Mustafę III<sup>289</sup>, a także częste zmiany wezyrów w Imperium Osmańskim. Wspominał również o wielkim trzęsieniu ziemi w Lizbonie. Opisywał też przebieg pierwszej fazy wojny siedmioletniej. Interesował się między innymi poczynaniami austriackiego generała węgierskiego pochodzenia – hrabiego Ferencza Nádasdy<sup>290</sup>.

W grudniu 1757 roku, w wieku osiemdziesięciu jeden lat, zmarł hrabia Csáki – ostatni kurucki generał i przywódca Węgrów w Turcji po śmierci Józefa Rakoczego. Kelemen Mikes i pan Zai zostali ostatnimi żyjącymi sługami Franciszka II Rakoczego<sup>291</sup>.

Do tej dwójki musieli dołączyć jednak inni Węgrzy, którzy z jakichś powodów opuścili swój kraj i osiedli w Turcji – Kelemen Mikes wspominał o „nowych”. Pan Zai został wyznaczony przez Wysoką Portę na básbuga – przywódcę wszystkich Węgrów w Imperium Osmańskim. Zmarł on jednak 28 października 1758 roku. Kelemen Mikes został ostatnim z tych, którzy przybyli do Rodostó razem ze księciem Franciszkiem II Rakoczym. Osobiście udał się do Stambułu, aby zawiadomić o śmierci pana Zaia. Decyzją władz tureckich Sekler został básbugiem<sup>292</sup>.

20 grudnia 1758 roku napisał ostatni, pożegnalny list do swojej Cioci:

Mój pierwszy list, który napisałem do mojej Cioci, pisałem, gdy miałem dwadzieścia siedem lat. A ten zaś piszę w sześćdziesiątym dziewiątym roku życia. Z tego odejmę siedemnaście lat, a resztę spędziłem na marnym tułactwie. Nie trzeba było dodawać, że marnym, ponieważ w decyzji Boga nie ma nic marnego, gdyż on wszystko każe na swoją sławę. Na to musimy uważać więc, aby my skosztować ze wszystkich jego przykazań, aby to było

---

<sup>288</sup> Osman III, ur. w 1699 roku, zm. w 1757 roku. Sułtan Imperium Osmańskiego w latach 1757-1757.

<sup>289</sup> Mustafa III, ur. w 1717 roku, zm. w 1774 roku. Sułtan imperium Osmańskiego w latach 1757-1774.

<sup>290</sup> MKTL, list nr 194 z 14 grudnia 1754 r.; list nr 195 z 6 kwietnia 1755 r.; list nr 196 z 26 sierpnia 1755 r.; list nr 197 z 25 października 1755 r.; list nr 198 z 15 stycznia 1756 r.; list nr 199 z 30 kwietnia 1756 r.; list nr 200 z 17 stycznia 1757 r.; list nr 201 z 21 kwietnia 1757 r.; list nr 202 z 28 maja 1757 r.; list nr 203 z 30 czerwca 1757 r.; list nr 204 z 2 listopada 1757 r.; list nr 204 z 2 listopada 1757 r.; list nr 205 z 29 listopada 1757 r.; list nr 206 z 29 grudnia 1757 r.

<sup>291</sup> MKTL, list nr 206 z 29 grudnia 1757 r.

<sup>292</sup> MKTL, list nr 207 z 20 grudnia 1758 r.

na nasze zbawienie. Nie życzymy więc sobie więcej niż woli Pana Boga. Prośmy o życie zbawienne, o dobrą śmierć i zbawienie, a potem przestaniemy prosić, grzeszyć, tułać się i życzyć niemożliwego. Amen<sup>293</sup>.

Wydaje się, że pogodził się on z tym, że już nigdy nie wróci do domu, który opuścił w wieku siedemnastu lat.

Warto wspomnieć, że istnienie węgierskiej kolonii w Turcji odnotowują również polskie źródła. Rodostó około 1760 roku odwiedziła lekarka Regina Salomea Pilisztynowa. W swoich pamiętnikach wspominała, że w mieście tym od czasów śmierci Franciszka II Rakoczego przebywali jej przyjaciele Węgrzy<sup>294</sup>.

Kelemen Mikes przed śmiercią zdążył jeszcze uzyskać zgodę Marii Teresy na napisanie listów do rodziny w Siedmiogrodzie<sup>295</sup>. Kelemen Mikes zmarł w 1761 roku w wieku 71 lat<sup>296</sup>.

### **Wpływ doświadczeń życiowych na twórczość Kelemena Mikesa**

Niewątpliwie barwne i niezwykle interesujące życie Kelemena Mikesa miało oczywiście wpływ na treść jego *Listów z Turcji*. Być może fakt, iż nigdy nie poznał swojego ojca i przez kilka pierwszych lat życia przebywał tylko pod opieką matki przyczyniło się na jego postrzeganie kobiet i docenienie ich roli w społeczeństwie, co być może było inspiracją do wykreowania postaci Cioci. Konwersja z kalwinizmu na katolicyzm w wieku około siedmiu lat mogła przyczynić się do zainteresowania się później jansenizmem. Nauka zaś w jezuickim kolegium w Kolozsvárze umożliwiła mu poznanie literatury klasycznej, wśród których można wymienić m.in. listy Cyceřona.

Dorastanie w rodzinie szlacheckiej w duchu wolności przełożyło się na jego przekonania. To patriotyczne wychowanie w domu skutkowało zaś przyłączeniem

---

<sup>293</sup> *Ibidem*.

<sup>294</sup> R. S. z Rusickich Pilisztynowa, *op. cit.*, s. 242.

<sup>295</sup> I. Fenyő, *Életrajzi jegyzet*, [w:] K. Mikes, *Törökországi levelek*, Budapest 2010, s. 194; list Kelemena Mikesa do hrabiego Istvána Mikesa z 5 stycznia 1759 roku, listy Kelemena Mikesa do Józsefa (Boér) Huszára z 5 stycznia 1759 roku, 25 marca 1760 i 19 marca 1761 roku, list Kelemena Mikesa do Sándora Huszára, data nieznana [w:] K. Mikes, *Összes művei*, *op. cit.*, s. 303-330.

<sup>296</sup> J. Olszewska, *op. cit.*, s. 67; B. Köpeczi, *op. cit.*, s. 367; L. H. Szabó, *op. cit.*, s. 79.

się do powstania Franciszka II Rakoczego. Służba u boku księcia przełożyła się natomiast na gruntowne poznanie Węgier i Siedmiogrodu. Kilka lat walki z wojskami Habsburgów w różnych częściach Wielkiej Niziny Węgierskiej spowodowało, że rozszerzył on swoje horyzonty i poznał problemy wielu części swojej ojczyzny. Dalsze podróże po Polsce, Francji, Turcji, Wołoszczyźnie i Mołdawii, miały niewątpliwie, również wpływ na ukształtowanie jego osobowości i umożliwiły mu rozwój intelektualny, poznanie nowych kultur i języków. Pobyt nad Wisłą doprowadził do tego, iż zainteresował się sytuacją polityczną w tym rejonie Europy, co ukazywał w swoich listach, skrupulatnie śledząc wojnę o sukcesję polską.

Z podróży po Francji zapewne pochodziły natomiast jego przekonania o potrzebie modernizacji ojczyzny: rozwijaniu rolnictwa, handlu i rzemiosła. To nad Sekwaną poznał również jansenizm, który miał niewątpliwie wpływ na jego twórczość. Wreszcie miał tam możliwość zapoznania się z literaturą, na przykład listami Madame Sévigné. Przybycie nad Bosfor dało zaś podkomorzemu impuls do rozpoczęcia prac nad dziełem jego życia *Listami z Turcji*, które były swoistą formą pamiętnika, w których mógł on relacjonować swoje losy oraz przemyślenia.

## Rola kobiet w myśli Kelemena Mikesa

### **Hrabina P. E. – partnerka dialogu**

Spośród kobiet wspomnianych przez Kelemena Mikesa w jego korespondencji jedna była szczególna: jego wymyślona ciotka. Figura tej postaci była mniej lub bardziej konsekwentnie budowana przez lata w kolejnych listach, z biernej słuchaczki Ciocia stawała się osobą uczestniczącą coraz bardziej w sposób „zaangażowany” w dialog z autorem. Kelemen Mikes nie pisał do mężczyzny, lecz wybrał kobietę na partnerkę w swoich rozważaniach. Była ona dla autora niezwykle ważna. Stała się jego pocieszycielką w najtrudniejszych momentach życia. W jego marzeniach mogła ona wrócić do Siedmiogrodu i przekazać rodakom opowieść o cierpieniach wygnanych Węgrów, losach wielkiego wodza, jakim był Franciszek II Rakoczy, a wreszcie o pomysłach samego Kelemena Mikesa dotyczących możliwych reform w ojczyźnie.

Celem niniejszego podrozdziału będzie analiza postaci bohaterki *Listów z Turcji* oraz zaprezentowanie jej w szerszym kontekście: przedstawicielki kobiet, którym Kelemen Mikes w swojej myśli politycznej wyznaczył ważną rolę.

Siedmiogrodzki pisarz nigdy nie zwrócił się do swojej Cioci po imieniu. Nie wspominał również jej nazwiska. Jedyłą wskazówką dotyczącą jej personaliów jest nagłówek napisany przez niego nad pierwszym z listów: „**Do hrabiny P... E... w Konstantynopolu napisał list M... K...**”<sup>1</sup> [pogrubienie – A. Sz.].

---

<sup>1</sup> MKTL, list nr 1 z 10 października 1717 r.

Constantinápolyban Groff P... E....  
 iról levelei M...K....  
 Gallipoliban Aó. 1717. 10. szeptember

Edecs néniem hála legyen a Jézusnak, mielőtt  
 érkeztem ma ferencesiek, franczia orvosi botpe  
 dig 15 forint indultunk meg, a fejedelműknek jura

**Rycina nr 3**

**Fragment rękopisu pierwszego listu Kelemena Mikesa.**

W XIX i XX wieku trwały dyskusje między historykami a literaturoznawcami o to, czy Ciocia faktycznie istniała. W języku węgierskim najpierw podaje się nazwisko, a potem imię. Poszukiwano rodu na literę „P”, a następnie szlachcianki, która miała imię rozpoczynające się na literę „E”. Interującym wątkiem jest również kwestia tytułu Cioci. Sekler zaadresował pierwszy list do „Groff” – hrabiny, zatem pisał do przedstawicielki elity swojego kraju. Wytypowano nawet kilka potencjalnych osób, które mogłyby być krewną Kelemena Mikesa, ale okres życia żadnej z nich nie pokrywał się w pełni z czasem pisania przez niego listów<sup>2</sup>.

Autor nigdy też nie precyzował, jaki był między nimi stopień pokrewieństwa, mimo iż podkreślał, że są krewnymi<sup>3</sup>. Węgierskie słowo *néném*, którym posługuje się autor *Listów z Turcji* – znaczy tyle, co „moja Ciocia”, jednakże w pewnych okolicznościach młodsza osoba, zwłaszcza dziecko, może

<sup>2</sup> K. Mikes, *Összes művei*, red. L. Hopp, t. II, Budapeszt 1966, s. 399-404.

<sup>3</sup> MKTL, list nr 40 z 1 stycznia 1721; list nr 41 z 9 września 1721 r.

zwracać się w ten sposób do każdej starszej od siebie kobiety. Wydaje się jednak, że zażyłość między Kelemenem Mikesem a Ciocią musiała być znaczna, skoro określał ją także jako *édes*, czyli słodka. Przymiotnik ten w języku węgierskim używany jest raczej w kontekście zwrotu *édes anya* – słodka matka, co zapewne miało świadczyć o głębokiej więzi między Seklerem a jego krewniaczką. W jednym z listów Kelemen Mikes nazywał także siebie „jej młodszym bratem”<sup>4</sup>.

Wydaje się również, iż była ona osobą starszą od autora, o czym mogą świadczyć częste zapytania o jej zdrowie. Na rzekomo podeszły wiek Cioci może wskazywać list z początku 1728 roku, w którym Sekler komentował skargi hrabiny na to, iż osiwiła<sup>5</sup>.

Nie wiemy nic o rodzinie hrabiny P. E. W 1725 roku Kelemen Mikes napominał ją, aby „synom dała takie nauki, które przyniosą korzyści Państwu”<sup>6</sup>. Trudno jednak z tego jednego zdania wyrokować, czy Sekler miał na myśli synów, których w tym czasie miała ona posiadać, czy była to rada dotycząca ewentualnych przyszłych synów hrabiny P. E. Choć zważając na jego wcześniejsze sugestie, iż była ona osobą starszą, byłoby to mało prawdopodobne.

Niestety podkomorzy księcia Franciszka II Rakoczego nie napisał skąd dokładnie pochodziła hrabina P. E. Wiemy jednak, iż była ona mieszkanką Siedmiogrodu, o czym autor listów kilkakrotnie wspominał<sup>7</sup>. W 1719 roku podkreślał, iż ufał obietnicy, jaką złożyła mu Ciocia, gdyż jest siedmiogrodzką szlachcianką i dane przez nią słowo było pewne „jak [góry] Brassai Havas”<sup>8</sup>. Wśród węgierskich kobiet przebywających w Stambule miała być ona jedyną Siedmiogrodzianką. Kelemen Mikes podkreślał także, że wszystkie kobiety z jego ojczyzny są znacznie piękniejsze od przedstawicielek płci pięknej innych nacji, w tym węgierskiej<sup>9</sup>.

Warto zwrócić uwagę na sposób tytułowania się Kelemena Mikesa. Nazywał siebie „sługusem Wielmożnej Pani”<sup>10</sup>, „słodkim, dobrym i ładnym

---

<sup>4</sup> MKTL, list nr 160 z 27 grudnia 1740 r.

<sup>5</sup> MKTL, list nr 87 z 19 lutego 1728 roku.

<sup>6</sup> MKTL, list nr 62 z 11 czerwca 1725 r.

<sup>7</sup> MKTL, list nr 14 z 6 czerwca 1718 r., nr 60 z 22 kwietnia 1725 r.

<sup>8</sup> MKTL, list nr 32 z 10 października 1719 r.; Brassai Havas – pasmo górskie koło Brassowa w Siedmiogrodzie.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> MKTL, list nr 49 z 22 sierpnia 1723 r.

sługusiem Wielmożnej”<sup>11</sup>, „najmilszym, sobotnim sługą”<sup>12</sup>, a nawet „Pani sznurowym, łańcuchowym, paskowym, sznurkowym, postronkowym sługą”<sup>13</sup>. Takie określenia miały ukazać, jak wielka była zażyłość między osobami wysyłającymi do siebie listy.

Ciekawym zagadnieniem jest problem zdrowia Cioci. Kelemen Mikes cały czas się o nią martwił i nakazywał, aby dbała o siebie. Zazwyczaj sprawę tę poruszał pod koniec listu. Jest kwestią dyskusyjną, czy były to tylko zwroty grzecznościowe, czy też było to odzwierciedlenie obaw autora o swoje własne zdrowie<sup>14</sup>. Być może miały mieć one również głębsze przesłanie, iż należy dbać o zdrowie, aby być gotowym, gdy znów nadarzy się możliwość powrotu do Siedmiogrodu. W pierwszej połowie 1724 roku, Ciocia miała mocno chorować, o czym w listach rzekomo informowała swojego krewniaka. Ten miał się o nią bardzo martwić i cieszył się na wieść, że „zaczęła wstawać z łoża”<sup>15</sup>.

### **Miejsce pobytu Cioci**

Argumentów o istnieniu Cioci bądź nieistnieniu dostarczyć mogą nam same listy. Zwłaszcza niezwykle frapująca wydaje się informacja o miejscu jej pobytu. Według Kelemena Mikesa miała ona mieszkać sama w Stambule. Tam też adresuje swój pierwszy list<sup>16</sup>. Po ponad roku poznajemy dokładniejszą lokalizację jej pobytu. Krewniaczka Mikesa miała przebywać w Pera<sup>17</sup> – dzielnicy zamieszkałej głównie przez chrześcijan i cudzoziemców<sup>18</sup>. Od przedstawicieli innych nacji miała przejąć obce dla Węgrów obyczaje. Za przykład może służyć fakt, iż składała życzenia z okazji Nowego Roku, jak Francuzi, a nie jak to mieli w zwyczaju

---

<sup>11</sup> MKTL, list nr 147 z 4 czerwca 1739 r.

<sup>12</sup> MKTL, list nr 38 z 23 sierpnia 1720 r.

<sup>13</sup> MKTL, list nr 34 z 25 marca 1720 r.

<sup>14</sup> MKTL, *passim*.

<sup>15</sup> MKTL, list nr 53 z 28 czerwca 1724 r.

<sup>16</sup> MKTL, list nr 1 z 10 października 1717 r.

<sup>17</sup> Dzisiaj Galata.

<sup>18</sup> MKTL, list nr 20 z 22 października 1718 r., nr 21 z 16 grudnia 1718 r.

przybysze znad Dunaju w – Boże Narodzenie<sup>19</sup>. W swoich listach wspominał też, że Ciocia przebywała wśród Francuzów<sup>20</sup>, a także wśród zakonników i księży<sup>21</sup>.

O ile na początku to rozwiązanie pomagało autorowi *Listów z Turcji*, o tyle w późniejszych latach stwarzało pewne komplikacje, zwłaszcza wtedy, gdy chciał opisać wydarzenia, które miały miejsce w tym mieście. Początkowo pomijał milczeniem, dlaczego omawia fakty, które wydarzyły się w Stambule, jak na przykład zmianę na stanowisku wezyra w 1718 roku<sup>22</sup>.

Nowy wątek we wzajemnych relacjach pojawił się w sierpniu 1718 roku, gdy Kelemen Mikes miał przybyć pod Stambuł. Pisał on, iż z wielką przyjemnością zobaczy swoją Ciocię<sup>23</sup>. W kolejnym liście zaczął opisywać jej Cieśninę Bosfor. Jeśli Ciocia mieszkałaby faktycznie w tym mieście, to sama wiedziałaby, jak ona wygląda. Kelemen Mikes usprawiedliwiał się w mało przekonujący sposób, iż wszystko jej opisuje „z radości, że tak blisko jesteśmy do siebie”. Prosił także, aby w „najbliższy poniedziałek” Ciocia czekała na niego z obiadem, co miało zapewne uwiarygodnić jej istnienie<sup>24</sup>. Autor jeszcze w kilku innych listach relacjonował wygląd Stambułu i jego okolic, choć Cioci mieszkającej w tym rejonie, powinny one być znajome<sup>25</sup>.

We wrześniu 1718 roku stwierdził nawet, że widział się z Ciocią. Informacje o tym spotkaniu były jednak enigmatyczne i dwuznaczne. Pisał między innymi: „Moja droga Ciociu, już dwa razy miałem zaszczyt zobaczyć się z Wielmożną Panią, ale mi się wydaje, że nie zobaczyłem się z Panią”<sup>26</sup>. W dalszej części listu wyjaśniał, że wydaje mu się, iż nie spotkał się z Ciocią, gdyż bardzo szybko płynął mu czas w jej towarzystwie. Mimo iż miał widzieć się z krewną stosunkowo niedawno, jednocześnie narzekał, że nie pisała do niego listów. Trudno też stwierdzić, czy faktycznie Sekler mógł odłączyć się od księcia Franciszka II

---

<sup>19</sup> MKTL, list 96 z 24 grudnia 1731 r.

<sup>20</sup> MKTL, list nr 69 z 7 grudnia 1725 r.

<sup>21</sup> MKTL, list nr 86 z 12 stycznia 1728 r.

<sup>22</sup> MKTL, list nr 13 z 9 maja 1718 r.

<sup>23</sup> MKTL, list nr 16 z 15 sierpnia 1718 r.

<sup>24</sup> MKTL, list nr 17 z 25 sierpnia 1718 r.

<sup>25</sup> MKTL, list nr 30 z 16 sierpnia 1719 r.

<sup>26</sup> MKTL, list nr 18 z 15 września 1718 r.

Rakoczego i wyjechać z Büyükdere, w którym wtedy przebywali, aby udać się do Stambułu<sup>27</sup>.

Zapraszał on również Ciocię do siebie. Twierdził, iż wystarczyłoby, aby wsiadł tylko na statek i już byłaby u niego<sup>28</sup>. W jednym z kolejnych listów dowiadujemy się, że miała ona przebywać u niego przed 22 października 1718 roku. Kelemen Mikes nie wspominał jednak o samym spotkaniu, ale martwił się o to, jak jego krewna wróciła do stolicy Imperium. Według niego w nocy gdy odjeżdżała, miał mieć miejsce ogromny sztorm. Zaniepokojony Kelemen Mikes miał chodzić po plaży i wypytywać wszystkich ryb: „czy nie zjadły jego Cioci”<sup>29</sup>. Kilkukrotnie Kelemen Mikes miał się widzieć z nią w listopadzie 1718 roku, a także wiosną 1719 roku, co miało być przyczyną zaprzestania pisania przez niego listów w tym okresie<sup>30</sup>. W grudniu 1718 roku obiecywał zaś Cioci, że będzie nocował u niej, gdy przybędzie do miasta<sup>31</sup>.

Pod koniec 1719 roku zaprosił krewniaczkę do siebie, aby razem z innymi Węgry spędziła tam kilka zimowych miesięcy<sup>32</sup>. W lutym następnego roku miała ona opuścić ich „jak św. Paweł Wołochów”<sup>33</sup>. Gdy zaś okazało się, że zostaną przeniesieni do Rodostó, oddalonego bardziej od Stambułu niż poprzednie miejscowości, w których przebywali, napisał, że nie będzie już tak często jej odwiedzał. Obiecał jednak, że razem zjedzą jeszcze, najprawdopodobniej przed wyjazdem, obiad i kolację<sup>34</sup>. Po przyjeździe do Rodostó poinformował Ciocię, że codziennie płyną z Stambułu do jego miejscowości statki i za pośrednictwem marynarzy może przekazać mu odpowiedź<sup>35</sup>.

Franciszek II Rakoczy wraz z Kelemenem Mikesem i innymi sługami przebywali w Stambule w dniu 21 października 1718 roku. Na potwierdzenie tezy, iż Ciocia faktycznie nie istniała, może służyć fakt, że Kelemen Mikes opisywał jej wydarzenia, których powinna przecież być naocznym świadkiem. W celu

---

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> MKTL, list nr 19 z 22 września 1718 r.

<sup>29</sup> MKTL, list nr 20 z 22 października 1718 r.

<sup>30</sup> MKTL, list nr 21 z 16 grudnia 1718 r., nr 25 z 16 kwietnia 1719 r.

<sup>31</sup> MKTL, list nr 21 z 16 grudnia 1718 r.

<sup>32</sup> MKTL, list nr 32 z 10 października 1719 r.

<sup>33</sup> MKTL, list nr 33 z 2 marca 1720 r.

<sup>34</sup> MKTL, list nr 34 z 25 marca 1720 r.

<sup>35</sup> MKTL, list nr 36 z 24 kwietnia 1720 r.

uwiarygodnienia czytelnikowi jej postaci musiał kluczyć w następujący sposób. Otóż stwierdził, że jeśli zrelacjonuje wjazd sułtana tureckiego do miasta, to hrabina P. E. uzna, że niepotrzebnie o tym wspomina w liście, jeśli zaś nie opisze go, to Ciocia oskarży go o lenistwo. W związku z tym wolał przedstawić przebieg wydarzeń, aby nie nazwano go leniem<sup>36</sup>.

Kwestia pobytu Cioci w Stambule skomplikowała się jeszcze bardziej, gdy okazało się, że w stolicy Imperium Osmańskiego zamieszkał hrabia Miklós Bercsényi wraz z rodziną i sługami, o czym Kelemen Mikes poinformował ją pierwszy raz w liście z 22 września 1718 roku<sup>37</sup>. Wątek ten rozwinął w liście z 16 grudnia tego samego roku, w którym wyraził swoją przychylność wobec spotkania Cioci z panią Bercsényi, gdyż nie będzie ona wtedy sama<sup>38</sup>. Wkrótce też Ciocia miała stwierdzić, iż bardzo polubiła magnatkę, a także prosiła swojego krewniaka o wyjaśnienie, dlaczego pani Bercsényi miała czarny nos<sup>39</sup>.

Kelemen Mikes „potwierdzał” istnienie Cioci jeszcze na kilka innych sposobów. Miał znać ją nie tylko on, ale także wspomniana pani Bercsényi, z którą hrabina poznała się w Stambule. Również Zsuzsi miała napisać do krewnej Seklera list „w bardziej sekretnych sprawach”<sup>40</sup>.

Problem pojawił się w momencie, gdy Kelemen Mikes przybył wraz ze swoim księciem do państwa Bercsényich. Ciocia powinna być na tym spotkaniu, co spowodowałoby, iż opisywanie jej tego wydarzenia miałyby się z sensem. Autor ominął ten kłopot, pisząc: „Moja droga Ciociu, może zobaczyła Wielmożna Pani wczoraj, jak Pani Bercsényi ucieszyła się, gdy ją odwiedził książę?”<sup>41</sup>. Zaczynając list tym retorycznym pytaniem, mógł przejść do opisu spotkania.

W lipcu 1719 roku, sytuacja się jednak zmieniła i Miklós Bercsényi wraz z małżonką wyjechał ze Stambułu. I tu w listach Kelemena Mikesa pojawia się kolejna nieścisłość. Stwierdził mianowicie, że magnat postanowił przenieść się do

---

<sup>36</sup> MKTL, list nr 20 z 22 października 1718 r.

<sup>37</sup> MKTL, list nr 19 z 22 września 1718 r.

<sup>38</sup> MKTL, list nr 21 z 16 grudnia 1718 r.

<sup>39</sup> MKTL, list nr 22 z 28 grudnia 1718 r.

<sup>40</sup> MKTL, list nr 50 z 15 października 1723 r.

<sup>41</sup> MKTL, list nr 24 z 24 stycznia 1719 r.

Tarabiá. Gdyby Ciocia naprawdę znała się z rodziną Bercsény to wiedziałaby o tym i nie trzeba byłoby jej w tej sprawie informować<sup>42</sup>.

Gdyby też Ciocia faktycznie mieszkała w Stambule, Kelemen Mikes nie musiałby opisywać jej zdarzeń, które miały miejsce w tym mieście. Za przykład może służyć list, w której relacjonował przebieg trzęsienia ziemi 25 maja 1719 roku, a które dotknęło stolicę Imperium Osmańskiego<sup>43</sup>.

Innym razem autor pragnął opisać w swoich listach audiencję posła Habsburgów u sułtana. Chcąc uzasadnić, dlaczego po raz kolejny relacjonuje wydarzenia, które miały miejsce w Stambule, odnotował, iż to sama Ciocia miała go o to prosić. Stwierdził, że to jego krewniaczka powinna wiedzieć więcej na ten temat i prośba jej była tak samo dziwna, jak gdyby poprosiła go o informację, na przykład, kiedy będzie padać w Stambule. Uznał jednak, że będzie jej posłuszny i przedstawił przebieg wydarzeń<sup>44</sup>.

Ciocia – zdaniem Mikesa – miała go również zapraszać do siebie. Ten chętnie zobaczyłby się z nią, ale tłumaczył jej, że obawiał się podróży morskiej, gdyż tureckie statki miały być słabej jakości<sup>45</sup>.

Znaczny problem z domniemanym miejscem pobytu Cioci pojawił się jesienią 1730 roku, kiedy doszło do, wspomnianego już, powstania janczarów pod dowództwem Patrony Halila. Chcąc opisać wydarzenia, jakie w tym czasie zdarzyły się w Stambule, Kelemen Mikes musiał wyrugować ją miasta. W przeciwnym razie, gdyby hrabina P. E. naprawdę istniała, to ona powinna opowiedzieć o przebiegu buntu Seklerowi, a nie na odwrót. Tymczasem ten na początku swojego listu z tego okresu, postanowił przenieść krewną do Paflagonii – starożytnej krainy w Turcji nad brzegiem Morza Czarnego, położonej pomiędzy Bitynią a Pontem. Opisywaną sytuację Kelemen Mikes przedstawiał w formie żartu<sup>46</sup>:

Gdzie jesteś, moja droga Ciociu, czemu pojechałaś do Paflagonii? Takie ważne rzeczy dzieją się w Konstantynopolu, a Pani nawet tam nie ma. Jak to

---

<sup>42</sup> MKTL, list nr 28 z 16 lipca 1719 r.

<sup>43</sup> MKTL, list nr 26 z 26 maja 1719 r.

<sup>44</sup> MKTL, list nr 29 z 9 sierpnia 1719 r.

<sup>45</sup> MKTL, list nr 52 z 18 lutego 1724 r.

<sup>46</sup> MKTL, list nr 91 z 5 października 1730 r.

możliwe? Jak śmiali odwołać cesarza i kogoś innego posadzić na jego miejscu bez wiedzy Pani? To wszystko zaś się stało. Można uwierzyć, że inaczej potoczyłaby się ta sprawa, gdyby Pani była tu obecna<sup>47</sup>.

Sekler w żaden sposób nie uzasadnił, co miałyby skłonić krewną do wyjazdu akurat tam i na dodatek w tym momencie, gdy niedługo później wybuchły zamieszki w mieście. Wydarzenia rozgrywające się w Stambule miały swoje dalsze następstwa, dlatego też domniemana Ciocia musiała pozostać poza stolicą Imperium Osmańskiego niemal rok, tak, aby Kelemen Mikes mógł mieć pretekst do relacjonowania kolejnych niepokojów w stolicy<sup>48</sup>.

W kwestii miejsca pobytu hrabiny P. E. Kelemen Mikes był jednak niekonsekwentny. O ile początkowo twierdził, że Ciocia wyjechała do Paflagonii, to w liście z 1731 roku pisał, iż przebywała ona w Drinapoly i najprawdopodobniej opuściła go w kwietniu tamtego roku<sup>49</sup>. Ostatecznie autor *Listów z Turcji* nie podał, jaki był powód jej wyjazdu, choć stwierdził, iż był on „słuszny”<sup>50</sup>.

Na podstawie listu z 20 września 1731 roku można wnioskować, iż hrabina P. E. wróciła na stałe do Stambułu, gdyż miała przekazać informację o zmianie wezyra na dworze sułtańskim<sup>51</sup>. Na pewno musiała przebywać w tym mieście od października 1734 roku, gdyż zdaniem Kelemena Mikeasa spotkała się z panem Pápaiem, który został wysłany przez Franciszka II Rakoczego do Wysokiej Porty<sup>52</sup>. W kolejnych listach Sekler już nie wspominał, aby gdziekolwiek wyjeżdżała.

Wydaje się, iż napomnienia o spotkaniach z Ciocią były celowym zabiegiem mającym na celu przekonanie czytelnika, iż taka osoba faktycznie istniała. Samym listom postać hrabiny P. E. miała, rzecz jasna nadać większą autentyczność. W ostateczności jednak pewne niekonsekwencje, co do miejsca jej pobytu sprawiły, iż to rozwiązanie przysporzyło autorowi znacznych trudności. Doprowadziło też do tego, iż wnikliwy czytelnik sam mógł dojść do wniosku, iż Ciocia była postacią wymyśloną.

---

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> MKTL, list nr 92 z 27 listopada 1730 r. i list nr 93 z 25 marca 1731 r.

<sup>49</sup> Obecnie Edrine.

<sup>50</sup> MKTL, list nr 93 z 25 marca 1731 r.

<sup>51</sup> MKTL, list nr 95 z 20 września 1731 r.

<sup>52</sup> MKTL, list nr 107 z 12 października 1734 r.

## Reakcje hrabiny P. E. na listy od krewniaka

Podkomorzy księcia Franciszka II Rakoczego był również bardzo niekonsekwentny w kwestii listów, które miał otrzymywać od rzekomej Cioci. Początkowo twierdził, że odpowiedzi na listy od niej nie otrzymywał wcale<sup>53</sup> lub w dużych odstępach czasowych<sup>54</sup>. Innym znów razem przyczyną problemów z korespondencją miała być – według niego – wadliwie działająca poczta w Imperium Osmańskim<sup>55</sup>. W związku z tym nakazywał wielokrotnie Cioci „porzucić lenistwo” i zacząć pisać do niego<sup>56</sup>. Kelemen Mikes w pierwszych latach nie wspominał jednak, o czym Ciocia pisała<sup>57</sup>.

W liście z 27 grudnia 1718 roku Sekler napomknął, iż Ciocia miała twierdzić, że pisała tak samo rzadko do Kelemena Mikesa, jak on do niej. Na słowa te miał się obrazić i grozić jej swoją „słodką zemstą”, która miała polegać na częstszym pisaniu. Nakazywał również Cioci się „mścić” i częściej odpisywać<sup>58</sup>.

Jedynie w liście z 29 października 1717 roku twierdził, że Ciocia miała go błagać, aby nie pisał tak często i tak długich listów. On zaś wielokrotnie podkreślał, iż pisanie do niej oraz czytanie jej odpowiedzi sprawa mu ogromną radość<sup>59</sup>.

Jednocześnie w tym samym liście pisał, iż:

Nie można takich pięknych listów pisać do innych, jak tylko dla Pani. Tak mnie się wydaje, że to jest zakazane dla innych, dlatego, moja droga Ciociu, nie oszczędzajmy się wzajemnie, tylko piszmy bez przerwy<sup>60</sup>.

Być może jest to aluzja, iż Ciocia nie istniała, skoro tylko Kelemen Mikes był uprawniony do kontaktowania się z nią za pomocą listu.

Kiedy zaś nie pisał, to Ciocia miała się skarżyć, że korespondencja do niej nie dochodziła. Sekler uważał, że nie może się dziwić, że nie dostała listu, skoro go

---

<sup>53</sup> MKTL, list nr 2 z 21 października 1717 r., nr 3 z 29 października 1717 r.

<sup>54</sup> MKTL, list nr 1 z 10 października 1717 r., nr 4 z 7 listopada 1717 r.

<sup>55</sup> MKTL, list nr 9 z 15 lutego 1718 r.

<sup>56</sup> MKTL, list nr 2 z 21 października 1717 r. i nr 4 z 7 listopada 1717 r.

<sup>57</sup> MKTL, list nr 1 z 10 października 1717 r. i nr 4 z 7 listopada 1717 r.

<sup>58</sup> MKTL, list nr 12 z 27 kwietnia 1718 r.

<sup>59</sup> MKTL, list nr 5 z 29 listopada 1717 r., nr 18 z 15 września 1718 r.

<sup>60</sup> MKTL, list nr 5 z 29 listopada 1717 r.

nie napisał<sup>61</sup>. Sugerował też, iż niektóre listy mogli przechwycić szpiedzy Habsburgów lub zginęły one czasie w drodze<sup>62</sup>. Z czasem miało się to zmienić i liczba listów, które przesyłała Ciocia, musiała się zwiększyć, gdyż podkomorzy księcia Franciszka II stwierdził, że na początku każdego roku musi uporządkować w pierwszej kolejności korespondencję od krewnej<sup>63</sup>. Co ciekawe, napisał do Cioci, iż te, które są napisane przez niego, mogą zostać spalone.

Mimo iż Ciocia nie prowadziła dialogu ze swoim krewniakiem, to „reagowała” na jego opisy. Kelemen Mikes używał takich zwrotów jak: „Moja droga Ciociu, proszę się nie dziwić”<sup>64</sup>, „Moja droga Ciociu, proszę sobie nie dworować”<sup>65</sup>, „proszę nie myśleć Wielmożna, że [...]”<sup>66</sup>, „proszę osądzić Wielmożna”<sup>67</sup>, „może domyśleć się Wielmożna”<sup>68</sup>, „Co jeszcze życzy sobie Pani [wiedzieć]?”<sup>69</sup>, „A na to Wielmożna Pani odpowiada, że [...]”<sup>70</sup>.

Hrabina P. E. miała też „pokornie śledzić swojego kaznodzieję”, jak sam siebie nazywał<sup>71</sup>. Innym zaś razem przezywała go „garnkiem z kapustą”, tak jak Kelemena Mikesa mieli nazywać także Węgrzy<sup>72</sup>. Autor *Listów z Turcji* co więcej przytoczył powiedzenie, którego Ciocia miała często używać: „dobry jest stan, gdy kładziesz się szczęśliwy”<sup>73</sup>. Wspominał również, iż gdy stwierdził, że nie służył księciu dla zapłaty, tylko dla honoru, i nie oczekuje wdzięczności, to hrabina miała odpowiedzieć żartem: „*experto crede Roberto*”<sup>74</sup>.

Kelemen Mikes bardzo często deklarował miłość do swojej Cioci i prosił, aby i ona nie przestawała go kochać<sup>75</sup>. W jednym z listów pisał „Moja droga Ciociu, wszystkie kieszenie, wszystkie fałdy i wszystkie szuflady mojego serca są pełne

---

<sup>61</sup> MKTL, list nr 60 z 22 kwietnia 1725 r.

<sup>62</sup> *Ibidem*.

<sup>63</sup> MKTL, list nr 78 z 8 stycznia 1727 r.

<sup>64</sup> MKTL, list nr 8 z 4 stycznia 1718 r., list nr 45 z 12 sierpnia 1722 r.

<sup>65</sup> MKTL, list nr 8 z 4 stycznia 1718 r.

<sup>66</sup> MKTL, list nr 15 z 12 lipca 1718 r., list nr 45 z 12 sierpnia 1722 r.

<sup>67</sup> MKTL, list nr 45 z 12 sierpnia 1722 r.

<sup>68</sup> MKTL, list nr 50 z 1723 r.

<sup>69</sup> MKTL, list nr 57 z 19 listopada 1724 r.

<sup>70</sup> MKTL, list nr 25 z 16 kwietnia 1719 r.

<sup>71</sup> MKTL, list nr 13 z 9 maja 1718 r.

<sup>72</sup> MKTL, list nr 18 z 15 września 1718 r.

<sup>73</sup> MKTL, list nr 32 z 10 października 1719 r.

<sup>74</sup> MKTL, list nr 34 z 25 marca 1720 r.; *ex pto crede Roberto* (łac.) – zaufaj doświadczonemu Robercie. Cytat pochodził najprawdopodobniej z książki Roberta Burtona pt. *Anatomia melancholii*, która była wydana w 1621 r.

<sup>75</sup> MKTL, *passim*.

miłości do Pani”<sup>76</sup>. Czasami podkreślał, że jest ona jedyną osobą, która go kocha. Być może to jest to pewna aluzja mająca wskazywać, iż postać Cioci istnieje tylko w jego głowie i dlatego nikt inny nie mógł jej znać, a więc i kochać. W styczniu 1721 roku miał stwierdzić, że nie muszą sobie wzajemnie składać zbyt długich życzeń, gdyż to ich serca wypowiadają odpowiednie słowa. W tym samym liście pisał, iż gdyby trochę mocniej kochał swoją Ciocię, to byłoby to coś więcej niż miłość do krewnej<sup>77</sup>.

Do kwestii tej wrócił w 1726 roku, wskazując, iż jej list był „słodszy od miodu”<sup>78</sup> i gdyby ktoś obcy go czytał, to „nie uwierzyłby, że jesteście przyjaciółmi, pomyślałby, że jest między nami więcej niż przyjaźń, ponieważ zazwyczaj listy przyjaciół są zapisane zimnym atramentem”<sup>79</sup>. Relacje między nimi miały być bardzo zażyłe i osobiste. Kelemen Mikes chwalił uczucia, jakie istniały między nimi, miała to m.in. być miłość, która nie przynosiła bólu i nie zabierała spokojnego snu<sup>80</sup>.

O tym jak często Ciocia myślała o Seklerze, miał świadczyć fakt, iż w styczniu 1727 roku to ona pierwsza miała złożyć mu życzenia noworoczne<sup>81</sup>.

Listy hrabiny P. E. zdaniem jej krewniaka były „ładne” oraz „mądre”<sup>82</sup>, a nawet „rozsądne”<sup>83</sup>. Twierdził też, że wielu ludzi nie potrafi dobrze prowadzić korespondencji, która jest często „sucha”, „bez soli” czy też „bez smaku”<sup>84</sup>. Ciocia zaś zaliczała się do tych, którzy „najmniejszą rzecz potrafią tak ubrać i z takim smakiem podają, że to już się podoba”<sup>85</sup>. Zdaniem Kelemena Mikesa dobry list był tym dla umysłu, czym dobry posiłek dla żołądka, dlatego też wiadomości od Cioci porównywał do ulubionej przez siebie kapusty<sup>86</sup>. Innym razem wspominał, że korespondencja od niej jest „tak smaczna, że mógłby zjeść nawet cały papier”.

---

<sup>76</sup> MKTL, list nr 8 z 4 stycznia 1718 r.

<sup>77</sup> MKTL, list nr 40 z 1 stycznia 1721 r.

<sup>78</sup> MKTL, list nr 70 z 16 stycznia 1726 r.

<sup>79</sup> *Ibidem.*

<sup>80</sup> *Ibidem.*

<sup>81</sup> MKTL, list nr 78 z 8 stycznia 1727 r.

<sup>82</sup> MKTL, list nr 56 z 15 września 1724 r.

<sup>83</sup> MKTL, list nr 96 z 24 grudnia 1731 r.

<sup>84</sup> MKTL, list nr 56 z 15 września 1724 r.

<sup>85</sup> *Ibidem.*

<sup>86</sup> *Ibidem.*

Kelemen Mikes uważał Ciocię za wzór, gdyż korespondencja jej autorstwa miała być pełna uczuć. Nie lubił zaś kobiet, które miały pisać do bliskich oficjalnie, jakby to byli biskupi lub sędziowie. Twierdził też, że Ciocia również uważała jego listy za dobre<sup>87</sup>. Innym zaś razem wyraził pogląd, iż listy Cioci są tak ciekawe, że chciałby je opublikować. Być może nie był to tylko zwrot grzecznościowy, ale w ten enigmatyczny sposób przedstawił nadzieje dotyczące swojej twórczości epistolograficznej<sup>88</sup>.

Czasami również w osobliwy sposób prowokował Ciocię, twierdząc na przykład, że gdyby obdarzała go takim samym uczuciem, to pisałaby do niego częstsze i dłuższe listy<sup>89</sup>. Innym zaś razem twierdził, że po długiej przerwie w korespondencji pisze się zazwyczaj długie wiadomości, zaś Ciocia miała postępować wręcz odwrotnie. Im rzadziej przysyłała listy, tym jednocześnie były one krótsze<sup>90</sup>. Sytuacja powtarzała się; Kelemen Mikes wielokrotnie ganił Ciocię za zbyt krótką odpowiedź na jego korespondencję. Twierdził, iż musiał czasem zawstydzić krewną, aby się poprawiła<sup>91</sup>. Gdy długo nie odpowiadała, pytał się jej, czy się na niego gniewa i pisał: „My nie musimy tak czynić, jak złe małżeństwo, które odwraca się od siebie plecami, kiedy są źli na siebie”<sup>92</sup>.

Zdarzało się jednak, że to właśnie Ciocia potrafiła zapalać gniewem do Seklera, gdy ten nie pisał przez kilka miesięcy do niej<sup>93</sup>. Gdy zaś była zadowolona z listów, które otrzymała od swego krewniaka, miała mu dziękować i mocno go chwalić<sup>94</sup>. Czasem też pozwalala sobie w nich na żarty z Kelemena Mikesa<sup>95</sup>.

Ciocia rozwijała się intelektualnie razem z podkomorzym, który miał wspomnieć, że „Wielmożna czyta historię zdobycia Konstantynopola”<sup>96</sup>, co uważał za „ładnie i użytecznie spędzony czas”<sup>97</sup>.

---

<sup>87</sup> *Ibidem*.

<sup>88</sup> MKTL, list nr 59 z 16 stycznia 1725 r.

<sup>89</sup> MKTL, list nr 5 z 29 października 1717 r.

<sup>90</sup> MKTL, list nr 21 z 16 grudnia 1718 r.

<sup>91</sup> MKTL, list nr 39 z 18 listopada 1720 r.

<sup>92</sup> MKTL, list nr 43 z 16 kwietnia 1722 r.

<sup>93</sup> MKTL, list nr 41 z 9 września 1721 r.; list nr 76 z 17 września 1726 r.

<sup>94</sup> MKTL, list nr 72 z 12 kwietnia 1726 r.

<sup>95</sup> MKTL, list nr 77 z 4 grudnia 1726 r.

<sup>96</sup> MKTL, list nr 63 z 7 września 1725 r.

<sup>97</sup> *Ibidem*.

W kwietniu 1734 roku, hrabina przysłała Seklerowi rybę na postny posiłek oraz wino, za co ten jej serdecznie dziękował<sup>98</sup>. W roku 1748 hrabina P. E. przesała list do krewniaka, w którym zażyczyła sobie, aby Kelemen Mikes opisał jej życie w Imperium Osmańskim i zwyczaje Turków<sup>99</sup>. Biorąc pod uwagę fakt, iż miała ona mieszkać w tym państwie ponad trzydzieści lat, prośba ta wydaje się dość nietypowa. Przez następne sześć lat Kelemen Mikes dzielił się z nią informacjami o Turcji<sup>100</sup>. 20 grudnia 1758 roku napisał zaś do Cioci ostatni, pożegnalny list<sup>101</sup>.

Autor *Listów z Turcji* nadał głównej bohaterce swojego dzieła szereg cech mających na celu spowodowanie, by czytelnik uwierzył, iż była ona postacią autentyczną, a same listy stanowią część większej korespondencji. Celem Kelemena Mikesa było zapewne zwiększenie autentyczności przedstawianych przez niego opisów. Jeśli pisał je z myślą o późniejszym wydaniu, to najprawdopodobniej chciał w ten sposób powiększyć oddźwięk swoich wspomnień oraz przemyśleń i dlatego zdecydował się nadać swoim pamiętnikom formę popularnej w XVII oraz XVIII wieku powieści epistolarnej.

## **Role Cioci**

Ciocia dla autora *Listów z Turcji*, w pierwszej fazie jego twórczości, była przede wszystkim pocieszycielką. To jej Sekler mógł się wyzalić i opowiedzieć o swoich zmartwieniach i obawach. Początkowo dotyczyły one wojny habsbursko-tureckiej, która toczyła się w latach 1717-1718, gdy Węgrzy czekali na spełnienie obietnic Turków i zgodę na udanie się na front<sup>102</sup>. Skarżył się Cioci także na warunki, w jakich przebywali<sup>103</sup>. Pisał: „Gdyby serce Cioci było z marmuru też zlitowałaby się, gdyby widziała Pani, jak jestem, to znaczy jak jesteśmy zakwaterowani”<sup>104</sup>.

---

<sup>98</sup> MKTL, list nr 104 z 12 kwietnia 1734 r.

<sup>99</sup> MKTL, list nr 172 z 20 maja 1748 r.

<sup>100</sup> MKTL listy od nr 172 z 20 marca 1748 r. do listu nr 192 z 16 sierpnia 1754 r.

<sup>101</sup> MKTL, list nr 207 z 20 grudnia 1758 r.

<sup>102</sup> MKTL, list nr 6 z 10 grudnia 1717 r.

<sup>103</sup> *Ibidem*.

<sup>104</sup> MKTL, list nr 10 z 15 marca 1718 r.

Kolejne wydarzenia powodowały, iż Kelemen tracił wiarę w powrót do domu. Pisał o swoich uczuciach w liczbie mnogiej, jakby jego i Cioci uczucia były tożsame. Jednocześnie starając się pocieszyć swoją krewną, dodawał otuchy samemu sobie<sup>105</sup>:

Czy trzeba wpaść w rozpacz? Trzymajmy się od tego z daleka. Ufajmy i miejmy zaufanie w Bogu, moja droga Ciociu, nawet wtedy, kiedy prawie mamy pewność, że nie może dać nam tego, czego pragniemy. Tak to już jest, że trudno żyć bez Zágonu<sup>106</sup>.

Kiedy pokój pomiędzy Turkami a Habsburgami był już pewny, Kelemen Mikes obawiał się, co będzie dalej ze sprawą węgierską. Podkreślał jednak „ale nie może wpaść Pani w rozpacz”<sup>107</sup>.

Przyszły los węgierskiej emigracji nie wydawał się optymistyczny. Idea, że gdzieś tam niedaleko jest osoba, która może dać bezpieczny dom, zapewne działała krzepiąco na stan psychiczny Seklera i dodawała otuchy. W jednym z listów, w którym twierdził, iż był u Cioci, napisał: „[...] u Pani mam lepsze łóżko, lepiej jem i więcej się śmieję niż tu”<sup>108</sup>.

Postać Cioci pomagała Kelemenowi Mikesowi pogodzić się z niekorzystnymi wydarzeniami, takimi jak na przykład nakaz sułtana, wydany na skutek knowań posła Habsburgów o przeniesieniu Węgrów w bardziej odosobnione miejsce. Sekler pisał wtedy<sup>109</sup>:

Ale moja droga Ciociu, niech przygotuje się Pani na złą wiadomość. Jak to już można było przewidzieć, ale w całości człowiek by tego nie przemyślał. Życzliwi nam ludzie tak pracowali przeciwko nam, że wygrali wszystkie procesy i stąd też chcą nas przenieść, jakby tu bylibyśmy uciążliwi. Dziś rano wezyr kazał przyjść Ferencowi Horvatowi i przez niego zawiadomił księcia,

---

<sup>105</sup> MKTL, list nr 13 z 9 maja 1718 r.

<sup>106</sup> *Ibidem*. Zágon w Rumunii – rodzinna miejscowość Kelemena Mikesa.

<sup>107</sup> MKTL, list nr 15 z 12 lipca 1718 r.

<sup>108</sup> MKTL, list nr 25 z 16 kwietnia 1719 r.

<sup>109</sup> MKTL, list nr 33 z 2 marca 1720 r.

że Porta chce przygotować lepsze i bardziej przydatne miejsce dla Węgrów niż Jenikő<sup>110</sup>.

Krewniaczkę należało najpierw przygotować na złą wiadomość. Dopiero później można było ją przekazać. Następnie w kolejnej części listu próbował ją pocieszyć, pokrzepiając również samego siebie: „Jeśli Bóg z nami, to kto przeciw nam?”<sup>111</sup> – pytał. Kilkanaście dni później znów starając się poprawić humor hrabinie i sobie, napisał: „zostawmy troski dla tych, którzy to lubią, prawda, moja droga Ciociu?”<sup>112</sup>.

Bliska osoba pomagała mu też znosić strach wywołany epidemią dżumy. Sekler mimo tragicznej sytuacji stwierdził, iż „Tak nie można, iż pomimo tego naszego smutku nie rozbawiłbym Wielmożnej”<sup>113</sup>. Musiał opowiedzieć jej śmieszna anegdotę, która go rozbawiła i zapewne pomogła mu chociaż na krótko, a poprzez poprawienie humoru, przyczyniła się także do chwilowego zapomnienia o zmartwieniach.

W momencie przybycia do Turcji Węgrzy przeżyli szok kulturowy. W nowym miejscu zamieszkania niemal wszystko okazało się inne niż to, co widzieli w innych krajach europejskich. Hrabina P. E. była jedyną osobą, której Kelemen Mikes mógł opowiedzieć o własnych przeżyciach, jak i przeżyciach większej zbiorowości, a co tak bardzo różniło się od tego, co wcześniej znał<sup>114</sup>. Ciocia pełniła zatem funkcję powierniczki, która chciała wysłuchiwać opowieści autora o życiu w Imperium Osmańskim. To jej mógł się pożalić, czego dowodem są opisy sytuacji, wśród których warto wymienić opis strachu, jakiego doświadczył podczas audiencji u wezyra, gdy ludzie zaczęli krzyczeć<sup>115</sup>.

W marcu 1720 roku, wspominając o wizycie agi janczarów, Kelemen Mikes zwrócił uwagę Cioci na to, iż urzędnik turecki podarował księciu Franciszkowi II Rakoczemu kwiaty. Jego zdaniem spodziewana reakcja Cioci na to wydarzenie była następująca<sup>116</sup>:

---

<sup>110</sup> *Ibidem.*

<sup>111</sup> *Ibidem.*

<sup>112</sup> MKTL, list nr 34 z 25 marca 1720 r.

<sup>113</sup> MKTL, list nr 44 z 24 czerwca 1722 r.

<sup>114</sup> MKTL, list nr 7 z 17 grudnia 1717 r.

<sup>115</sup> *Ibidem.*

<sup>116</sup> MKTL, list nr 33 z 2 marca 1720 r.

Już na zapas wiem, co na to Pani odpowie. To Pani powie, że to niegrzeczny podarunek. Dla Pań byłoby grzecznie wysłać kwiaty jako prezent, a gdyby aga janczarów wysłał dla pań, za to chwaliliby go, ale żeby wysłał całą armię kwiatów do księcia, to w żadnym wypadku nie uważa za przyzwoite<sup>117</sup>.

Na Węgrzech wysłanie kwiatów mężczyźnie zostałyby uznane za prowokację. Tłumacząc Cioci zwyczaje panujące w Imperium Osmańskim, Sekler wyjaśniał również czytelnikowi zachowanie Turków. List do Cioci stał się pretekstem do snucia rozważań na temat tradycji występujących w różnych krajach europejskich, m.in. w Hiszpanii i Anglii <sup>118</sup>.

Sekler podkreślał drobiazgowość własnych opisów, czym świadczą następujące zwroty: „Wyjaśnię Tobie Ciociu, dlaczego tak twierdzą”<sup>119</sup>, „Ja o wszystkim opowiadam Wielmożnej Pani, co się dzieje”<sup>120</sup>.

Kelemen Mikes bardzo często narzekał na nudę. Doskwierała mu również samotność. Jak sam wspominał: ani Ormianie, ani Turcy nie chcieli utrzymywać z nimi kontaktów<sup>121</sup>. Rozmowa z Ciocią stawała się dla niego często jedyną rozrywką na emigracji. Autor *Listów z Turcji* żartował, iż najcięższą pracą jest leżenie w łóżku, ale woli ją porzucić na rzecz pisania do swojej krewnej<sup>122</sup>.

Krewna stała się również powierniczką spraw sercowych podkomorzego. Cały czas miał on nadzieję na znalezienie żony. Pozwolił sobie – jak to sam określił – na „wydanie wyroku” i „osądzenie” urody i zalet kobiet przebywających w towarzystwie hrabiego Miklósa Bercsényiego. Wtedy też po raz pierwszy wspominał Cioci o Zsuzsannie Kőszeghy.

W 1722 roku pisał, iż w związku z epidemią dżumy hrabia Bercsényi wraz z dworem przyjechał do Franciszka II Rakoczego. Mimo strachu wywołanego epidemią Kelemen Mikes cieszył się z faktu, iż będzie mógł częściej widywać się

---

<sup>117</sup> *Ibidem*.

<sup>118</sup> *Ibidem*.

<sup>119</sup> MKTL, list nr 41 z 9 września 1721 r.

<sup>120</sup> *Ibidem*.

<sup>121</sup> MKTL, list nr 37 z 28 maja 1720 r.

<sup>122</sup> MKTL, list nr 6 z 10 grudnia 1717 r.

z Zsuzsi. Ciocia miała na tę informację zareagować w następujący sposób: „Ojej! Jak można w czasie dżumy myśleć o takich rzeczach”<sup>123</sup>.

Z listu napisanego 22 sierpnia 1723 roku wynikało, iż Ciocia miała też doradzać Seklerowi. Wspomniany już hrabia Bercsényi po śmierci swojej żony, postanowił się ożenić ponownie z Zsuzsi. Autor *Listów z Turcji* napisał, iż przewidywania Cioci dotyczące tego, iż ubogi szlachcic w rywalizacji z bogatym magnatem nie ma szans, sprawdziły się<sup>124</sup>:

Z ostatniego listu wynika, że Pani jest dobrym prorokiem. Ale mnie się wydaje, że nie powinna Pani śmiać się z tych, którzy są w wielkim żalu, mówiąc, że ptak dostanie się w inne ręce<sup>125</sup>.

Ciocia pomagała znieść Kelemenowi Mikesowi rozpacz wynikającą z faktu, iż ostatecznie Zsuzsi podjęła decyzję o ślubie z bogatym starcem. To jej mógł się poskarżyć i opowiedzieć o swoich uczuciach. Miała ona rozumieć troski krewniaka. Sekler stwierdził, że Ciocia na pewno powiedziałaaby, że „wszystkie dziewczęta są takie [same]”<sup>126</sup>. W kolejnym liście zaś pisał, myśląc o sobie: „ja znam takiego i Pani zna takiego, który ma większą potrzebę do małżeństwa”<sup>127</sup>. W tej sprawie myśli autora i jego *alter ego* są tożsame.

Pisanie do Cioci pomagało mu również wyjść z depresji, w którą popadł w wyniku nieszczęśliwej miłości. Zwracał się do niej między innymi słowami: „muszę wyznać Pani”<sup>128</sup> albo pytał się „jakie lekarstwo jest lepsze [na złamane serce]?”<sup>129</sup>. Pewnego razu wyraził pogląd, że:

gdyby wiedziała Pani w jakim wielki smutku jestem, współczułaby Pani całym sercem i roztopiłaby się to serce jak masło przy ogniu i można byłoby na nim smażyć jajecznicę<sup>130</sup>.

---

<sup>123</sup> MKTL, list nr 43 z 16 kwietnia 1722 r.

<sup>124</sup> MKTL, list nr 49 z 22 sierpnia 1723 r.

<sup>125</sup> *Ibidem*.

<sup>126</sup> *Ibidem*.

<sup>127</sup> MKTL, list nr 50 z 15 października 1723 r.

<sup>128</sup> MKTL, list nr 51 z 19 grudnia 1723 r.

<sup>129</sup> *Ibidem*.

<sup>130</sup> MKTL, list nr 55 z 18 sierpnia 1724 r.

W tym okresie hrabina P. E. miała go również zapraszać do siebie. Myśl, że istnieje osoba, która go kocha i do której mógłby w każdej chwili pojechać zapewne działała krzepiąco na jego psychikę<sup>131</sup>.

Ciocia niosła pocieszenie Kelemenowi Mikesowi jeszcze wielokrotnie: gdy Zsuzsi po śmierci męża zdecydowała się na wyjazd do Polski<sup>132</sup>, gdy pośród węgierskiej emigracji dochodziło do kolejnych kłótni<sup>133</sup>, gdy zmarł Franciszek II Rakoczy<sup>134</sup>, a także gdy podkomorzy sam musiał zarządzać majątkiem księcia (do czasu przybycia księcia Józefa Rakoczego<sup>135</sup>).

W najtrudniejszych chwilach życia dla Kelemena Mikesa to właśnie pisanie do Cioci stawało się jedynym sensem istnienia. W liście z 1736 roku informował krewną, że: „Nie myśl moja Ciociu, że zginąłem, jeszcze żyję, ponieważ jem i piszę. Martwi tak czynią, że nie zrobią ani jednego, ani drugiego”<sup>136</sup>. Niemalże to samo wyznanie powtórzył w 1739, gdy zanotował: „piszę też z tego powodu, żeby moja Ciocia się dowiedziała, że ci wszyscy Kozacy jeszcze mnie nie zabili”<sup>137</sup>.

Wraz z upływem czasu i narastającą korespondencją, Ciocia staje się partnerem także do intelektualnych rozważań autora o zmianach w jego ojczyźnie. W liście z 18 czerwca 1719 roku Kelemen Mikes stwierdził, iż Ciocia napisała, iż uczy się języka francuskiego. Ta na pozór błaha informacja umożliwiła Seklerowi obszernie przedstawić swoich poglądów dotyczących edukacji młodzieży w Siedmiogrodzie<sup>138</sup>. Do tematu powrócił w 1725 roku, również pod wpływem Cioci, która wyraziła chęć, aby Sekler bardziej odważnie otworzył dla niej „drzwi nauki”<sup>139</sup>. Być może chciał wskazać w ten sposób także na potrzeby rozwoju intelektualnego osób dorosłych, wpisując się tym samym w późniejsze postulaty osiemnastowiecznych filozofów dotyczące oświecania ludu. W 1721 roku autor

---

<sup>131</sup> MKTL, list nr 52 z 18 lutego 1724 r.

<sup>132</sup> MKTL, list nr 73 z 24 maja 1726 r.; list nr 75 z 28 lipca 1726 r.; list nr 76 z 17 września 1726 r.

<sup>133</sup> MKTL, list nr 96 z 24 grudnia 1731 r.

<sup>134</sup> MKTL, list nr 110 z 12 marca 1735 r., nr 111 z 25 marca 1735 r., nr 112 z 8 kwietnia 1735 r.

<sup>135</sup> MKTL, list nr 116 z 15 września 1735 r., nr 117 z 8 października 1735 r., nr 118 z 15 listopada 1735 r.

<sup>136</sup> MKTL, list nr 120 z 15 maja 1736 r.

<sup>137</sup> MKTL, list nr 151 z 23 sierpnia 1739 r.

<sup>138</sup> MKTL, list nr 27 z 18 czerwca 1719 r.

<sup>139</sup> MKTL, list nr 62 z 11 czerwca 1725 r.

chwalił się, że poznał grecki<sup>140</sup>. Innym razem twierdził, iż po to przedstawiał przykłady z *Dziejów* Herodota, aby „Wielmożna wiedziała, że my tu znamy alfabet<sup>141</sup>”.

Ciocia przestała być przedstawiana jako bierny słuchacz. Sekler zaczął kreować jej wizerunek jako współuczestniczki dialogu.

Zdarzało się, iż Kelemen Mikes pytał ją, na przykład „Jaka to jest różnica między sakramentem spowiedzi a sakramentem małżeństwa?”<sup>142</sup>. Co więcej, autor *Listów z Turcji* podkreślał, iż oczekuje na nie odpowiedzi<sup>143</sup>, a co istotne w kolejnym przypominał o swoim pytaniu<sup>144</sup>. W końcu Ciocia miała stwierdzić, że jej zdaniem małżeństwo jest lepsze od spowiedzi, ale prosiła, aby to krewny wyjaśnił jej tę zagadkę. Ostatecznie to Sekler tłumaczył, że jego zdaniem „taka jest różnica między sakramentami spowiedzi i małżeństwa, że pierwszy sakrament zaczyna się wyznaniem winy i żalem, ale na końcu przekształca się w radość; a drugi sakrament zaczyna się radością, a kończy się żalem i wyznaniem win”<sup>145</sup>. Kelemen Mikes pytał również Ciocię: „Czy potrafi Pani coś przewidzieć ze znaków nieba?”<sup>146</sup>. Zazwyczaj jednak sam odpowiadał na zadawane w ten sposób pytania.

Stopniowo Ciocia zaczynała zadawać coraz więcej pytań albo poruszać tematy, wobec których Kelemen Mikes musiał się ustosunkować. Przed 18 lutym 1724 roku miała ona wspomnieć o dziewczynie, która uratowała swoją matkę. Sekler wtedy odpowiedział, że zna więcej takich przypadków i zaczął je przedstawiać, choć jednocześnie twierdził, że więcej osób o szlachetnych sercach można znaleźć wśród płci męskiej<sup>147</sup>. W kolejnym liście, Ciocia zapewne w jakiś sposób musiała zareagować, gdyż Kelemen Mikes wrócił do tematu, tłumacząc, iż nie stwierdził, że kobiety nie mogą mieć „dobrego serca”, tylko że wśród mężczyzn jest więcej takich osób. Zaczął również przedstawiać argumenty na poparcie tej tezy, powołując się na różne wydarzenia z historii, na przykład opisywanie czynów króla Portugalii. List ten zakończył twierdzeniem, że jeśli Ciocia potrafi napisać

---

<sup>140</sup> MKTL, list nr 40 z 1 stycznia 1721 r.

<sup>141</sup> MKTL, list nr 43 z 16 kwietnia 1722 r.

<sup>142</sup> MKTL, list nr 50 z 15 października 1723 r.

<sup>143</sup> *Ibidem*.

<sup>144</sup> MKTL, list nr 51 z 19 grudnia 1723 r.

<sup>145</sup> MKTL, list nr 52 z 18 lutego 1724 r.

<sup>146</sup> MKTL, list nr 90 z 18 kwietnia 1729 r.

<sup>147</sup> MKTL, list nr 52 z 18 lutego 1724 r.

„ładniejszą opowieść”, to niech to uczyni<sup>148</sup>. Dialog w tej sprawie trwał dalej, gdyż krewniaczka odpowiedziała, „że gdyby była królową Portugalii nie pozwoliłaby, aby jej mąż oddał koronę”<sup>149</sup>. To oczywiście dało asumpt do sformułowania przez Seklera kolejnego listu<sup>150</sup>.

W ten sposób postępował Kelemen Mikes jeszcze wielokrotnie: Ciocia stwierdzała, że dzięki niemu mogłaby zostać księdzem, a Sekler przedstawiał swoje poglądy na ten temat<sup>151</sup>.

Ciocia stawiała się coraz bardziej dociekliwa i zadawała coraz więcej pytań dotyczących kwestii religijnych : „Dlaczego je się mięso w piątek, jeśli w ten dzień przypada Boże Narodzenie?”<sup>152</sup>, „Czy zawsze pierwszeństwo przed patriarchą Konstantynopola miał papież rzymski?”<sup>153</sup>, „Od kiedy można słyszeć dźwięk organów w kościołach?”<sup>154</sup>, „Kim byli krzyżowcy?”<sup>155</sup>. Autor *Listów z Turcji* twierdził, że chciała również usłyszeć opowieść o zakonach rycerskich<sup>156</sup>.

Ciocia była adresatką najważniejszych wieści. To od Kelemena Mikesa miała się dowiedzieć jako pierwsza informacji o przyjeździe Jerzego Rakoczego do Rodostó w połowie 1727 roku<sup>157</sup> oraz o przybyciu do Węgrow Józefa Rakoczego w 1736 roku<sup>158</sup>, a także o śmierci cesarza Karola w 1740 roku<sup>159</sup>. W okresie oblężenia Orsovy, Kelemen Mikes żartował nawet, że Ciocia musiała zarządzać tą wojną, gdyż otrzymywała od niego bardziej szczegółowe raporty niż sułtan turecki od wezyra<sup>160</sup>. W kolejnym liście twierdził też: „Moja droga Ciociu, na rozkaz Wielmożnej zdobyliśmy Orsowę”<sup>161</sup>.

W 1725 roku Kelemen Mikes „przekazał” swojej Cioci nowe zadanie. Sam stracił wiarę w możliwość rychłego powrotu do ojczyzny. Uważał więc, że hrabina P. E. kiedy wróci do Siedmiogrodu powinna nauczyć innych mieszkańców tej

---

<sup>148</sup> MKTL, list nr 53 z 28 czerwca 1724 r.

<sup>149</sup> MKTL, list nr 54 z 19 lipca 1724 r.

<sup>150</sup> *Ibidem*.

<sup>151</sup> MKTL, list nr 58 z 13 grudnia 1724 r.

<sup>152</sup> *Ibidem*.

<sup>153</sup> MKTL, list nr 79 z 15 marca 1727 r.

<sup>154</sup> *Ibidem*.

<sup>155</sup> MKTL, list nr 80 z 7 maja 1727 r.

<sup>156</sup> MKTL, list nr 71 z 13 marca 1726 r.

<sup>157</sup> MKTL, list nr 82 z 17 czerwca 1727 r.

<sup>158</sup> MKTL, list nr 122 z 2 grudnia 1736 r.

<sup>159</sup> MKTL, list nr 159 z 19 listopada 1740 r.

<sup>160</sup> MKTL, list nr 138 z 11 lipca 1738 r.

<sup>161</sup> MKTL, list nr 139 z 26 sierpnia 1738 r.

krainy hodowli jedwabników, co miało zagwarantować rozwój gospodarczy tych ziem. Dlatego też w dwóch obszernych listach szczegółowo opisał jej proces produkcji jedwabiu<sup>162</sup>. Prosił też, aby jak wróci do swojego gospodarstwa, sprawdziła sposób na rozmnażanie zboża, o którym czytał<sup>163</sup>.

Ciocia zyskała rolę posłańca Kelemena Mikesa, który wróci do Siedmiogrodu przed nim i przekaże jego koncepcje i przemyślenia rodakom. Stała się ponadczasowym i ponadprzestrzennym emisariuszem wygnanego Seklera łączącego go ukochaną ojczyzną.

Należy zwrócić uwagę, iż Ciocia została wybrana nieprzypadkowo. Kelemen Mikes nie zdecydował się na spisywanie pamiętników ani napisanie traktatów politycznych. Postanowił przedstawić swoje przemyślenia w postaci listów. Dzięki temu jego dzieło mogło w ocenie potencjalnych czytelników wydać się bardziej „intymne”, a tym samym autentyczne. Pod pretekstem często błahych pytań i tematów mógł utrwalić wiele ważnych dla niego treści.

### **Kobiety: Żony i matki**

Kelemen Mikes na tle swoich czasów pozornie nie różnił się od innych myślicieli, zwłaszcza co do stanowiska na temat roli kobiet w społeczeństwie: autor listów twierdził, iż miały być one przede wszystkim dobrymi żonami i matkami. Jednakże bliższa analiza zagadnienia tematyki kobiet w twórczości Mikesa ukazuje, iż w swoich rozważaniach wprowadzał on myśli zdecydowanie wykraczające poza epokę, w której żył. Po pierwsze, Mikes wyznaczył kobietom szczególną rolę w modernizacji swojej ojczyzny. W *Listach z Turcji* za partnerkę w dyskusji wybrał właśnie kobietę. Na przestrzeni wielu lat przedstawiał wielokrotnie niewiasty często jako postaci heroiczne, które potrafiły zmienić bieg historii, tym samym – w jego ocenie – dorównywały mężczyznom.

Kelemen Mikes przez znaczną część swojego życia marzył o znalezieniu żony. Jego „poszukiwania” niejednokrotnie stawały się pretekstem do opisywania

---

<sup>162</sup> MKTL, list nr 60 z 22 kwietnia 1725 r.; 61 z 23 maja 1725 r.

<sup>163</sup> MKTL, list nr 69 z 7 grudnia 1725 r.

idealnej kandydatki, a zarazem przedstawiania poglądów na temat roli kobiety, zwłaszcza jako żony i matki.

Przed wszystkim Sekler bardzo duży nacisk kładł na wykształcenie kobiet. Wielokrotnie podkreślał, iż niewiasta, zwłaszcza szlachcianka, powinna obowiązkowo czytać i pisać<sup>164</sup>. Pogląd ten nie był powszechny nawet w XIX wieku, a warto zaznaczyć, iż Kelemen Mikes swoje postulaty na ten temat spisywał głównie w pierwszej połowie wieku XVIII.

Zdaniem późniejszych autorów, np. piszącego w 1855 roku Walerego Wielogłowskiego, odcytane kobiety nie przynosiły żadnego pożytku. Autor *Niewiasty* porównywał je do szaf grających, które „psują się często, a piszcą nieznośnie i fałszywie”<sup>165</sup>. Klementyna Hoffmanowa uważała, że kobieta nie powinna czytać zbyt często, gdyż jej słaby umysł może nie zrozumieć czytanego tekstu. Autorka twierdziła, iż kobieta powinna wystrzegać się tego, ażeby uchodzić za odczytaną. Raczej powinna czytać mało, ale ze zrozumieniem<sup>166</sup>. Za niebezpieczne w XIX wieku uchodziły wśród książek romanse, które miały powodować, iż kobiety wzdychały do urojonych kochanków<sup>167</sup>.

Sekler deklarował, że jeżeli znajdzie żonę, a ona nie będzie potrafiła czytać i pisać, to jedną z pierwszych rzeczy, którą uczyni, będzie nauczanie jej tego, choćby „nie miała więcej rozumu niż kot”<sup>168</sup>.

Kelemen Mikes nie tylko zaś przedstawił pogląd, iż kobieta powinna czytać i pisać, ale jednocześnie obszernie uzasadniał swoje tezy. W pierwszej kolejności wskazywał na potrzebę czytania tekstów o charakterze religijnym, choć nie uznawał ich wcale za najistotniejsze<sup>169</sup>. Wspominał również o tym, iż ważne jest przeczytanie dobrej książki, choćby w celach rozrywkowych<sup>170</sup>.

Jednak – jego zdaniem – kobieta powinna czytać i pisać, aby móc korespondować z mężem, gdy ten będzie poza domem. Zaznaczał, iż nie zawsze kobieta w takich przypadkach mogła korzystać z pomocy osoby, która posiadała

---

<sup>164</sup> MKTL, list nr 27 z 18 czerwca 1719 r.

<sup>165</sup> W. Wielogłowski, *Niewiasta*, Kraków 1855, s. 19.

<sup>166</sup> K. Hoffmanowa, *O powinnościach kobiet*, Berlin 1849, s. 86.

<sup>167</sup> A. Lisiak, *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku*, Warszawa 2009, s. 302.

<sup>168</sup> MKTL, list nr 27 z 18 czerwca 1719 r.

<sup>169</sup> *Ibidem*.

<sup>170</sup> *Ibidem*.

taką umiejętność. Co więcej, uważał, że mąż może nie tylko pisać do żony o rzeczach nieistotnych, ale w może także przekazywać ważne tajemnice, o których osoby trzecie nie powinny wiedzieć. Przede wszystkim jednak mąż mógł chcieć w korespondencji pisać o swoich uczuciach do żony. Zdaniem Kelemena Mikesa, listy mężów do żon, które nie potrafią czytać, są pozbawione miłości i nie różnią się od wiadomości pisanych do zarządcy majątku lub innego sługi<sup>171</sup>.

Sekler krytykował ostro matki, które nie uczyły córek czytania i pisania, aby te nie mogły się listownie komunikować z kochankiem. Podkreślał, że skutkiem posiadania absztyfikanta jest pisanie do niego listów, a nie odwrotnie. Twierdził też, że jeśli dziewczyna chce postępować niemoralnie, to i tak to zrobi niezależnie od umiejętności pisania<sup>172</sup>.

Zdaniem siedmiogrodzkiego myśliciela matki, które nie dbały o wychowanie swoich córek, krzywdziły je. Z powodu braków w wykształceniu mieli cierpieć również ich mężowie. Kelemen Mikes porównywał takie dziewczęta do pięknych diamentów, które zostały źle oszlifowane, a ich potencjał został zmarnowany<sup>173</sup>. Innym razem pisał, że jeśli piękna dziewczyna nie ma odpowiedniego wychowania, to przebywanie z nią nie daje żadnej przyjemności<sup>174</sup>.

W liście z 1725 roku podkreślał, iż do wychowania dziewcząt należy przykładać taką samą wagę jak do wychowania mężczyzn. Jego zdaniem przynosiło to znaczne korzyści dla państwa, twierdził, że tylko dobrze wykształcona kobieta może być dobrą matką, która w odpowiedni sposób przekaże wiedzę swoim dzieciom – przyszłym obywatelom kraju<sup>175</sup>:

Czy nie prawda to, moja droga Ciociu, że dobrze wychowana, dobrze wyuczona, mądra dziewczyna zamieniając się w panią, syna potrafi wychować, uczuć i edukować i przygotować go do bycia wiernym sługą kraju? Ergo kraj ma korzyść z tego, gdy dobrze wychowują i nauczają dziewczyny<sup>176</sup>.

---

<sup>171</sup> *Ibidem*.

<sup>172</sup> *Ibidem*.

<sup>173</sup> *Ibidem*.

<sup>174</sup> MKTL, list nr 82 z 17 czerwca 1727 r.

<sup>175</sup> MKTL, list nr 62 z 11 czerwca 1725 r.

<sup>176</sup> MKTL, list nr 62 z 11 czerwca 1725 r.

W celu wzmocnienia swojej argumentacji Kelemen Mikes posiłkował się przykładem z starożytnego Rzymu; przytoczył anegdotę, iż w tym mieście Rzymianie podarowywali nagrody matkom, które dobrze wychowały synów do służby ojczyźnie<sup>177</sup>. Chwalił również sposób wychowywania synów i córek przez Francuzów w Perze – chrześcijańskiej dzielnicy Stambułu<sup>178</sup>.

Nie tylko umiejętność czytania i pisania charakteryzowała dobrą żonę. Powinna ona aktywnie wspierać męża i brać udział w życiu ich gospodarstwa. Kelemen Mikes jako przykład negatywny przedstawiał Greczynki, które jego zdaniem były leniwe (cały dzień spędzały siedząc na sofie) i próżne – żądały od swoich mężów rujnujących ich coraz to nowych strojów. Jednocześnie miały nie pomagać mężowi, gdy ten znalazł się w trudnej sytuacji finansowej<sup>179</sup>. Sekler wspominał:

Gdy mąż dałby żonie kamienne towary o wartości pięćdziesięciu tysięcy talarów, z tego żona nie wsparłaby swojego pana ani jedną polturą, jeśli wpadliby w biedę, byłaby bardziej gotowa jeść suchy chleb, niż sprzedać perłowe naszyjniki<sup>180</sup>.

Negatywnych przykładów nie brakowało również – zdaniem siedmiogrodzkiego myśliciela – wśród innych narodowości: Hiszpanki miały być, tak samo jak Greczynki, próżne i interesować się tylko strojami, Francuzki spędzały czas wyłącznie na graniu w karty i śpiewie, a Chinki okaleczone, przez krępowanie nóg, aby miały małe stopy, nie mogły wychodzić z domów. Tym negatywnym przykładom przeciwstawił Siedmiogrodzianki jako najbardziej godne – jego zdaniem – tytułu żon<sup>181</sup>. Jedna kobieta z Siedmiogrodu miała być warta dziesięć Węgerek. Jej uroda miała tak jaśnieć, iż gdyby doszło do zaćmienia Słońca na

---

<sup>177</sup> *Ibidem*.

<sup>178</sup> *Ibidem*.

<sup>179</sup> MKTL, list nr 59 z 16 stycznia 1725 r.

<sup>180</sup> *Ibidem*.

<sup>181</sup> *Ibidem*.

Węgrzech, to Seklerka swoim pięknem miała rozświetlać ciemność. Siedmiogrodzkie szlachcianki zawsze też miały dotrzymywać danego słowa<sup>182</sup>.

Mimo ciągłego poszukiwania żony Kelemen Mikes miał dość liberalne – jak na swoją epokę – podejście do kwestii sakramentu małżeństwa. Uwidoczniło się ono podczas skandalu wokół osoby młodego magnata Esterházyego i jego partnerki. Żona Esterházyego miała polską służącą, która miała męża. Magnat po śmierci swojej żony rozdzielił Polkę i jej męża. Następnie po kryjomu ożenił się z nią. Polka popełniła bigamię, co spowodowało sprzeciw węgierskich kapłanów przebywających na dworze Franciszka II Rakoczego. Księża krytykowali Polkę za to, że była „niczym Samarytanką, do której Jezus powiedział: przywołaj męża swego. Samarytanką zaś odrzekła, że mężczyzna, z którym mieszka, nie jest jej mężem”<sup>183</sup>. Magnat – należący do jednej z najznakomitszych rodzin na Węgrzech – żeniąc się ze służącą, popełnił również mezalians i spotkał się zapewne z ostracyzmem wśród rodaków, co doprowadziło ostatecznie do opuszczenia przez niego Rodostó<sup>184</sup>. Zaskakująca jest postawa Kelemena Mikesa wobec całej sytuacji. Stwierdził on, iż co prawda księża zapewne wiedzą lepiej, ale on sam nie badał, czy Esterházy i Polka byli lub nie „prawdziwym” małżeństwem. Co więcej, uznał, że to prywatna sprawa zakochanych. Podkreślał też, że pani ta była niezwykle sympatyczna i lubił u niej przebywać. Wspominał również, że nauczyła się ona mówić trochę po węgiersku, a także sama uczyła Seklera polskich tańców<sup>185</sup>.

Postawa Kelemena Mikesa zradykalizowała się pod wpływem małżeństwa jego ukochanej Zsuzsi z bogatym Miklósem Bercsényi. W jednym z listów przedstawił rewolucyjny (jak na tamte czasy) pogląd popierający rozwody. Stwierdził, iż prawo Lykurgusa<sup>186</sup> ze starożytnej Sparty pozwalające, aby mężczyzna i kobieta zawarli na rok lub dwa małżeństwo na „próbę”, a jeśli nie spodobają się sobie mogą odejść i poszukać innego małżonka, było dobrym prawem<sup>187</sup>.

---

<sup>182</sup> MKTL, list nr 32 z 10 października 1719 r.

<sup>183</sup> *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, red. O. A. Jankowski OSB, Ks. L. Stachowiak, Ks. K. Romaniuk, Poznań-Warszawa 1980, *Ewangelia wg św. Jana*, 4, 16-19, s. 1120.

<sup>184</sup> MKTL, list nr 41 z 9 września 1721 r.

<sup>185</sup> *Ibidem*.

<sup>186</sup> Likurg – według tradycji twórca zbioru praw Sparty.

<sup>187</sup> MKTL, list nr 50 z 15 października 1723 r.

Co więcej, ukazywał zwyczaje w Turcji, gdzie mężczyzna za wcześniej określoną opłatą mógł zawrzeć kontrakt z kobietą, który gwarantował, iż mógł ją wziąć za żonę na określony czas. Po wygaśnięciu umowy oboje znów byli stanu wolnego<sup>188</sup>. Kelemen Mikes twierdził, iż na takie prawo w Siedmiogrodzie zgodziłoby się wiele kobiet. Jego zdaniem mężczyźni również na wprowadzeniu takich rozwiązań by nie stracili<sup>189</sup>.

Trzy lata później Kelemen Mikes zaczął dystansować się od tej tezy. Znów napisał, że Turczynki mają prawo do rozwodu, gdy mąż nie zapłaci im odpowiedniej kwoty przez trzy piątki pod rząd, ale wskazywał, iż istnieje możliwość powrotu żony do męża. Wcześniej jednak miała ona prawo spędzić noc z innym mężczyzną, który jej się podobał. Sekler nazwał to „wstydlwym prawem” i stwierdził, iż nie wie, dlaczego ustawodawca przyjął takie rozwiązanie. Co więcej, stanął też po stronie mężczyzn, twierdząc, że Turcy przed zawarciem związku małżeńskiego nie widzą twarzy wybranki. Po ślubie mogło okazać się, że była ona niezbyt urodziwa. Sługa Rakoczego sugerował, iż to właśnie było przyczyną wielożeństwa u Turków, którzy mogli mieć nadzieję, że kolejna wybranka będzie ładniejsza od pierwszej żony<sup>190</sup>.

O rozwodach u Turków podkomorzy księcia Franciszka II Rakoczego pisał ponownie dwadzieścia sześć lat później, to jest w 1752 roku. W liście z 2 sierpnia był najmniej emocjonalny, skupiał się na faktach dotyczących możliwości rozwodu u Turków. Kobieta – w jego mniemaniu – mogła odejść od męża, gdy ten okazał się impotentem lub gdy nie wnosił dla niej odpowiedniej opłaty co piątek. Małżeństwo u Turków było tylko rodzajem kontraktu, który mógł być rozwiązany w każdym momencie przez mężczyznę i pod pewnymi warunkami przez kobietę. Autor *Listów z Turcji* ponownie przypomniał też, że pan młody widzi pierwszy raz twarz panny młodej dopiero po ślubie, czym sugerował, że był to jeden z powodów, dla których ustawodawca zgodził się na rozwody<sup>191</sup>.

Kelemen Mikes w negatywny sposób wypowiadał się o sposobie traktowania przez Turków swoich żon. Mieli być oni bardzo o nie zazdrośni i nawet

---

<sup>188</sup> *Ibidem*.

<sup>189</sup> *Ibidem*.

<sup>190</sup> MKTL, list nr 70 z 16 stycznia 1726 r.

<sup>191</sup> MKTL, list nr 186 z 2 sierpnia 1752 r., 187 z 17 listopada 1752 r.

kurtuazyjne pytanie o ich zdrowie mogło zakończyć się pobiciem zbyt ciekawskiej osoby<sup>192</sup>. Z powodu też zazdrości mężów – zdaniem Seklera – Turczynki nie mogły wychodzić na ulice<sup>193</sup>. Nawet okna w domach miały być wykute bardzo wysoko, aby nie można było przez nie zobaczyć kobiet<sup>194</sup>. Kelemen Mikes mówiąc o zachowaniu Turków wobec kobiet, powtarzał, że: „Francja jest rajem pań i czyścem konia. Turcja zaś jest rajem konia i czyścem dla pań”<sup>195</sup>.

Autor *Listów z Turcji* cechował się dużą tolerancją wobec zachowania osób z innych kultur. Pretekstem do rozważań na ten temat stało się otrzymanie kwiatów przez Franciszka II Rakoczego od agi janczarów. Wśród chrześcijan taki prezent – zdaniem Kelemena Mikesa – zostałby uznany za uwłaczający godności księcia i i mogło by być to uznane za aluzję, iż był on zniewieściał.

Sekler zaczął jednak bronić agę janczarów, tłumacząc Cioci, iż w różnych krajach inaczej odbierane są pewne zachowania. Na potwierdzenie tej tezy zaczął wymieniać szereg przykładów: w Anglii kobiety chodziły do karczmy, w Hiszpanii damy trzymały prosięta na kolanach jak szczeniaki, Tatarki przekłuwały sobie nosy srebrnymi kolczykami, a Chinki zaś wydłużały sobie uszy. Coś, co w jednym społeczeństwie gorszyło, to w innym uznawane było za zupełnie normalne. Dlatego też zachowanie tureckiego urzędnika wobec księcia Franciszka II Rakoczego należało uznać za grzeczne, a Sekler podkreślał, iż zawsze należało poznać zwyczaje panujące w danym kraju, zanim się coś osądzi<sup>196</sup>.

W opozycji do wyżej wymienionej historii przedstawił Kelemen Mikes kobiety tureckie. Informował on Ciocię, że wysłanie przez damę chociaż jednego kwiatu do mężczyzny niesłoby dla niej szereg niekorzystnych konsekwencji, być może nawet ze śmiercią włącznie<sup>197</sup>.

Również poznani przez sługę Franciszka II Ormianie mieli być zaborczy wobec swoich kobiet. Sekler wspominał, że gdy dowiedzieli się oni, iż Węgrzy będą mieszkać w Rodostó bardzo protestowali i twierdzili, iż rodacy Rakoczego

---

<sup>192</sup> MKTL, list nr 4 z 7 listopada 1717 r.

<sup>193</sup> MKTL, list nr 15 z 12 lipca 1718 r.

<sup>194</sup> *Ibidem*.

<sup>195</sup> *Ibidem*.

<sup>196</sup> MKTL, list nr 33 z 2 marca 1720 r.

<sup>197</sup> MKTL, list nr 33 z 2 marca 1720 r.

będą „gwałcić niewiasty na ulicach”<sup>198</sup>. Z tego też powodu podkomorzy prawie nie widywał swojej ormiańskiej sąsiadki, gdyż na jego widok miała zawsze uciekać „niczym przed diabłem”<sup>199</sup>.

Podczas swojego pobytu, Sekler zaobserwował jeszcze jeden zwyczaj wśród ormiańskich kobiet. Po ślubie młoda mężatka musiała milczeć tak długo aż teściowa jej nie zwolni z tego obowiązku. Trwało to czasem nawet kilka lat. Kelemen Mikes twierdził, że przyczyną tego była chęć uniemożliwienia wszczynania kłótni przez synową<sup>200</sup>.

Kobieta dla Kelemena Mikesa była przede wszystkim matką. Sekler w jednym ze swoich listów stwierdził, że miłość rodzicielska trwa dłużej niż miłość dziecka do rodzica. Przywoływał tu przykład synów Franciszka II Rakoczego, którzy nie chcieli przybyć do ojca w Turcji, mimo iż ten bardzo tego pragnął. Kelemen Mikes pisał, że wynikało to z praw natury. Jego zdaniem miłość matki była niezbędna do rozmnażania i opieki nad potomstwem, ale dzieci muszą być przygotowane, aby w pewnym czasie opuścić rodziców. Ukazywał w tym miejscu świat zwierząt: kura dawała swym dzieciom miłość tak długo, dopóki nie będą samodzielne; jaskółka sama miała zaś w pewnym momencie przestawać karmić swoich synów, aby ci byli zmuszeni do opuszczenia rodzinnego gniazda<sup>201</sup>.

Na tle rozważań o roli kobiety jako żony i matki, warto zwrócić uwagę na Zsuzannę Kőszeghy – miłość Kelemena Mikesa. Pierwszy raz wspominał o niej na początku 1719 roku<sup>202</sup>. Opisywał wtedy niewiasty przebywające w otoczeniu dworu Franciszka II Rakoczego. W liście z 24 stycznia 1719 roku dał wyraz przykładania znacznej wagi do ich urody i stwierdził, że mężczyźni mają prawo do oceny piękna kobiet. Tymczasem Mała Zsuzsi urzekła go nie wdziękami, gdyż „bardzo oszczędnie rozdano jej urodę”<sup>203</sup>, lecz cechami charakteru: uczciwością i przyzwoitością. Określił ją mianem „czystego dobra”<sup>204</sup>. Stała się wyidealizowaną

---

<sup>198</sup> MKTL, list nr 36 z 24 kwietnia 1720 r.

<sup>199</sup> MKTL, list nr 37 z 28 maja 1720 r.

<sup>200</sup> MKTL, list nr 108 z 14 grudnia 1734 r.

<sup>201</sup> MKTL, list nr 107 z 12 października 1734 r.

<sup>202</sup> MKTL, list nr 24 z 24 stycznia 1719 r.

<sup>203</sup> *Ibidem*.

<sup>204</sup> *Ibidem*.

kandydatką na żonę, w przypadku której nie jest ważny wygląd zewnętrzny, ale to, co ma się wewnątrz<sup>205</sup>.

Kelemen Mikes nie zmienił zdania o ukochanej, nawet gdy ta zdecydowała się na ślub z hrabią Miklósem Bercsényim. I choć twierdził, że decyzja Zsuzsi była motywowana tylko i wyłącznie względami ekonomicznymi, nie zmienił o niej zdania. Co więcej, uznał, iż w pełni zasługiwała na tytuł hrabiny<sup>206</sup>.

### **Kobiety: władczynie, sędziny, prorokinie, kapłanki...**

Kelemen Mikes cenił kobiety i w *Listach z Turcji* często o nich pisał. Uważał, iż kobiety mogą być doskonałymi władczyniami. Wydawać by się mogło, że wyprzedzał w ten sposób swoją epokę. Warto jednak zwrócić uwagę, że o ile taki pogląd mógł być kontrowersyjny na Zachodzie, o tyle u obywatela Środkowej Europy zapewne nie budziło to tak dużego zdziwienia. Różnica ta wynikała z doświadczeń historycznych, gdyż zarówno w Polsce (Jadwiga<sup>207</sup>, Anna Jagiellonka<sup>208</sup>), jak i na Węgrzech (Maria<sup>209</sup>), czy w Siedmiogrodzie (Izabella Jagiellonka<sup>210</sup>), zasiadały na tronach kobiety.

Sekler twierdził, że „w tym kraju, gdzie panuje niewiasta, to ten kraj w tym czasie zawsze jest szczęśliwy”<sup>211</sup>. Podnosił też, iż tak jak on uważa wiele innych osób. Przedstawił też wyjaśnienie tego zjawiska. Uważał, że władcy z zasady, mimo iż rządzą swoim krajem, to tak naprawdę ulegają wpływom swoich żon lub kochanek i przyjmują ich rady. Władczynie zaś osobiście sprawują rządy, bez jakichkolwiek podszeptów czy knozań ze strony faworyt lub kochanek<sup>212</sup>.

---

<sup>205</sup> *Ibidem*.

<sup>206</sup> MKTL, list nr 49 z 22 sierpnia 1723 r., nr 55 z 18 sierpnia 1724 r., nr 73 z 24 maja 1726 r.

<sup>207</sup> A. Strzelecka, *Jadwiga Andegaweńska*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, Kraków 1962-1964; J. Nikodem, *Jadwiga król Polski*, Wrocław 2009.

<sup>208</sup> K. Lepszy, W. Sobieski, *Anna Jagiellonka*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, Kraków 1935.

<sup>209</sup> Maria Andegaweńska, ur. w 1371 roku, zm. w 1395 roku. Król Węgier. Była córką Ludwika Wielkiego (Węgierskiego) i siostrą Jadwigi Andegaweńskiej króla Polski. Rządy na Węgrzech sprawowała od śmierci ojca w 1382 roku. Na początku swojego panowania stoczyła wojnę o koronę z swoim krewnym Karolem Andegaweńskim. Następnie współrządziła z swoim małżonkiem Zygmuntem Luksemburskim. Miała córkę Elżbietę, późniejszą żonę Albrechta II Habsburga.

<sup>210</sup> M. Duczmal, *Izabela Jagiellonka. Królowa Węgier*, Warszawa 2000.

<sup>211</sup> MKTL, list nr 84 z 20 sierpnia 1727 r.

<sup>212</sup> *Ibidem*.

W swojej argumentacji powoływał się na postacie historyczne. Za przykład podał Anglię, gdzie „zawsze dobrze zarządzały tam królowe”<sup>213</sup>. Za najwybitniejszą z nich uznał Elżbietę I<sup>214</sup>. Wskazał jednak, że popełniła ona też błędy, które wpłynęły negatywnie na obraz jej panowania: Pierwszym miał być nakaz zabicia swojej „siostry lub bratowej”<sup>215</sup>. Powodem miała być zazdrość wywołana pięknem krewniaczki. Drugim z błędów było uznanie samej siebie za głowę Kościoła i „pomieszanie w sprawach wiary”<sup>216</sup>. Kelemen Mikes powołując się na ten przykład, twierdził, że kobiety są zdolne dobrze zarządzać państwem, ale nie powinny zajmować się kwestiami wiary. Napominał również w charakterze anegdoty, iż Elżbieta zręcznie wykorzystywała swoją pleć do celów politycznych, obiecując małżeństwo dziesięciu książętom, a podobno nawet i papieżowi<sup>217</sup>.

Szczęśliwej władczyni, jaką była Elżbieta, podkomorzy przeciwstawiał nieszczęśliwe kobiety – córki władców. Przyczyną tego był fakt, iż nie tylko nie mogły wyjść one za mąż za tego, którego kochały, ale tylko „jedna z sześciu”<sup>218</sup> miała w ogóle szansę stanąć na ślubnym kobiercu. Większość zaś zostawała przeoryszkami w klasztorach. Co więcej, pod władzę takich królewien oddawano też sąsiednie klasztory męskie. Można zatem wnioskować, że kobiety dobrze sobie radziły z zarządzaniem, jeśli tylko dostawały taką możliwość<sup>219</sup>.

Kelemen Mikes w jednym z swoich listów wspominał także prorokinię Deborę<sup>220</sup>. Twierdził, że nie istniał lepszy sędzia od niej. W związku z powyższym można uznać, iż Sekler nie miał przeciwwskazań co do tego, aby kobiety były również sędziami. Myśl tą skomentował w sarkastyczny sposób: byłoby wówczas mniej adwokatów, gdyż mężczyźni słyszący wyrok z pięknych ust sędziny mniej

---

<sup>213</sup> *Ibidem*.

<sup>214</sup> S. Grzybowski, *Elżbieta Wielka*, Wrocław 1989; J. E. Neale, *Elżbieta I*, Warszawa 1981; C. Erickson, *Elżbieta I*, Warszawa 2001.

<sup>215</sup> Być może Kelemenowi Mikesowi chodziło o Jane Grey – zabitą przez siostrę Elżbiety, Marię.

<sup>216</sup> MKTL, list nr 84 z 20 sierpnia 1727 r.

<sup>217</sup> *Ibidem*.

<sup>218</sup> *Ibidem*.

<sup>219</sup> *Ibidem*.

<sup>220</sup> Debora żyła ok 1200 r. p.n.e. Postać ze Starego Testamentu. Pochodziła z plemienia Naftalego i była żoną Lappidota. Prorokini i Sędzia w Izraelu. Miała zachęcać Baraka do walki z armią kananejjskiego króla Jabina. Przypisuje jej się autorstwo *Pieśni Debory i Baraka* w Księdze Sędziów: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, red. O. A. Jankowski OSB, L. Stachowiak, K. Romaniuk, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań Warszawa 1980, *Księga Sędziów* 5,1-31, s. 235-236.

by protestowali i łatwiej akceptowali wyroki. Kelemen Mikes w żadnym innym liście nie powrócił do tego wątku<sup>221</sup>.

Sekler w 1724 roku rozważał, jak wyglądałaby rzeczywistość, gdyby kobiety zostały kapłankami. Z jednej strony zagadnienie to opisywał w konwencji humorystycznej, z drugiej zaś twierdził, iż byłyby to piękne czasy i chciałby w nich żyć. Jego zdaniem, gdyby kobiety miały większy wpływ na Kościół katolicki zlikwidowałyby lub znacznie skróciłyby Wielki Post, a przedłużyłyby karnawał. Uważał też, że zostawiłyby sakrament spowiedzi, ale wyznanie grzechów zostałoby znacznie wydłużone i byłyby bardziej dociekliwymi spowiednikami niż mężczyźni. Najprawdopodobniej jednak pokuta byłaby łatwiejsza. Sekler twierdził, iż nie dożyje takich czasów, gdy kobiety będą wyświęcane na księżyz<sup>222</sup>.

### **Nagle odmiany kobiecego losu – Węgrom „ku pokrzepieniu serc”**

Kelemen Mikes duże znaczenie przypisał również Marii Leszczyńskiej<sup>223</sup>, córce Stanisława Leszczyńskiego, wygnanego króla Polski. Gdy w 1725 roku została królową Francji wywołała ogromną sensację, do której musiał się odnieść również podkomorzy Rakoczezo.

Początkowo żoną Ludwika XV miała zostać infantka hiszpańska Marianna Wiktoria<sup>224</sup>. W 1724 roku odesłano ją jednak do Hiszpanii. Przyczyną tej zmiany na francuskim dworze była obawa, iż Ludwik XV<sup>225</sup> – słabowity młodzieniec, umrze zanim spłodzi potomka. Regent książę Filip Orleański miał nadzieję, że tak się stanie i jego ród przejmie władzę w państwie. Stąd też mając wpływ na wybór

---

<sup>221</sup> MKTL, list nr 24 z 24 stycznia 1719 r.

<sup>222</sup> MKTL, list nr 58 z 13 grudnia 1724 r.

<sup>223</sup> R. W. Wołoszyński, *Maria Karolina Leszczyńska*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XX, Kraków 1975.

<sup>224</sup> Marianna Wiktoria Burbon, ur. w 1718 roku, zm. w 1781 roku. Najstarsza córka króla Hiszpanii Filipa V. Jako trzyletnia dziewczynka została zaręczona z jedenastoletnim królem Francji Ludwikiem XV i wysłana do Francji. W wyniku intryg dworskich zaręczyny odwołano, a król ożenił się z Marią Leszczyńską. Ostatecznie Marianna Wiktoria wyszła za króla Portugalii Józefa I. W 1774 roku została regentką, gdyż jej mąż został ogłoszony niezdolnym do dalszego rządzenia.

<sup>225</sup> Ludwik XV, ur. w 1710 roku, zm. w 1774 roku. Król Francji i Nawarry. W jego imieniu od 1715 roku sprawował rządy regencyjne Filip II Orleański. Za pełnoletniego Ludwik XV został uznany w wieku 13 lat i wtedy objął on bezpośrednie rządy. Mając lat 15, poślubił starszą od siebie Marię Leszczyńską, córkę Stanisława Leszczyńskiego. W 1733 roku zaangażował się po stronie teścia w wojnę o sukcesję polską, zdobywając dla niego Lotarynię, która po śmierci Stanisława Leszczyńskiego została zaanektowana przez Francję.

dla króla kandydatki na żonę, wskazał na małe dziecko. Jednak po śmierci regenta elity państwa francuskiego zerwały zaręczyny z Hiszpanką i rozpoczęły poszukiwania żony dla władcy, która mogłaby szybko dać Francji następcę tronu. Ostatecznie wybór padł na Marię Leszczyńską, gdyż zdaniem lekarzy spełniała wszystkie kryteria, aby sprostać temu zadaniu<sup>226</sup>.

W liście z 7 grudnia 1725 roku węgierski pamiętnikarz pisał:

Teraz właśnie usłyszałem niezwykłą wiadomość, gdybym nie wiedział, że jest ona prawdziwa, nie uwierzyłbym. Droga Ciocia zapewne będąc wśród Francuzów, słyszała ją wcześniej ode mnie, ale na wszelki wypadek napiszę, że 5 września król francuski wziął ślub i odtąd sypia z córką króla Stanisława<sup>227</sup>.

Wypowiedź ta była nacechowana dużym ładunkiem emocjonalnym. Informacja wydawała się mu niemal nierealna. Jak zwykle pisał on w sarkastycznym tonie, że król Francji „sypia” z córką Leszczyńskiego<sup>228</sup>. Dalej rozwijał myśl; porównywał Marię Leszczyńską do Maryi, która w pokorze przyjęła wolę Boga. Nawiązując do Ewangelii, pisał również, że ci, którzy się „uniżają, będą wywyższeni”. Wychwalał on Boga, który – jego zdaniem – miał wpłynąć na serce Ludwika XV, iż ten podjął decyzję o ślubie z córką biednego tułacza<sup>229</sup>.

Co więcej, Kelemen Mikes z zaciekawieniem śledził dalsze losy Marii Leszczyńskiej i z radością odnotował w liście z 20 sierpnia 1727 roku, że urodziła ona bliźniaczki. Stwierdził, że król i królowa jako pierwsze dziecko chcieli zapewne chłopca, ale Bóg, który nad Leszczyńską na pewno wkrótce obdaruje ich również dzieckiem płci męskiej<sup>230</sup>.

Tego typu sytuacje okazywały się zapewne promykiem nadziei dla Mikesa. Skoro dzięki wstawiennictwu siły wyższej polskiemu królowi udało się po latach

---

<sup>226</sup> M. Forycki, *Stanisław Leszczyński Sarmata i Europejczyk*, Poznań 2006, s. 101-108; E. Cieślak, *W obronie tronu króla Stanisława Leszczyńskiego*, Gdańsk 1986, s. 24-27; J. Feldman, *Stanisław Leszczyński*, Kraków 2007, s. 109-129; K. Napierała, A. Samsel, *Stanisław Leszczyński i jego bliscy*, [w:] *Polska-Francja-Europa. Studia z dziejów Polski i stosunków międzynarodowych*, red. M. Forycki et. al., Poznań 2011, s. 495-511.

<sup>227</sup> MKTL, list nr 69 z 7 grudnia 1725 r.

<sup>228</sup> *Ibidem*.

<sup>229</sup> *Ibidem*.

<sup>230</sup> MKTL, list nr 84 z 20 sierpnia 1727 r.

upokorzeń oraz emigracji znaleźć szczęśliwe zakończenie swej tułaczki i zostać żęciem króla Francji, to Bóg musiał mieć również plany względem węgierskich tułaczy i być może również ich los się odmieni. Motyw cudownej odmiany życia kobiety, dzięki zrządzeniu siły wyższej, był często przywoływany w *Listach z Turcji*.

Nie dziwi więc, że wspominał o podobnej sytuacji nagłego awansu społecznego także w przypadku innych kobiet. Przykładem może być tu historia dziewczyny, która miała poślubić pewnego sekretarza. Tuż przed ślubem pan młody miał ją zostawić, gdyż podczas wspólnego tańca wypuściła wiatry. Młodzieniec nabrał obrzydzenia do niej i ją zostawił. Dowiedział się o tym jego przełożony – sędzia, który postanowił pocieszyć dziewczynę, biorąc ją za żonę. Wkrótce po ślubie zmarł, pozostawiając jej tym samym wielki majątek. Wyjechała do Paryża, gdzie poznała bogatego generała w podeszłym wieku. Ten również po zawarciu związku małżeńskiego po niedługim czasie zmarł. Wtedy miała poznać byłego króla Polski – Jana Kazimierza<sup>231</sup>, który również ją pokochał i potajemnie się z nią ożenił. W ten sposób uboga dziewczyna została niekoronowaną królową. Kelemen Mikes wskazywał, iż czasami to, co uznajemy za nieszczęście, może zmienić życie na naszą korzyść. Jest to jeden z kolejnych przykładów opowieści, które Sekler spisywał, a które miały dać nadzieję na poprawę losu Węgrów<sup>232</sup>.

### **Kobiety „dobrego serca”, ale też okrutne i mściwe**

W swoich listach Kelemen Mikes przedstawiał liczne przykłady kobiet, które miały zasłynąć „dobrym sercem”, ale też i heroiczną postawą. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, iż twierdził, że są to niejako „wyjątki” i jego zdaniem wśród mężczyzn częściej można znaleźć pozytywne przykłady bohaterstwa, poświęcenia lub odwagi<sup>233</sup>.

---

<sup>231</sup> W. Czaplinski, *Jan II Kazimierz Waza*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. X, Kraków 1962-1964.

<sup>232</sup> MKTL, list nr 55 z 18 sierpnia 1724 r.; najprawdopodobniej pierwowzorem opisywanej przez Kelemena Mikesa dziewczyny była Anna Maria de l’Hôpital. *Vide* Z. Wójcik, *Jan Kazimierz Waza*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1997, s. 210-212; Z. Wdowiszewski, *Genealogia domu Wazów w Polsce*, „Miesięcznik Heraldyczny” 1938, nr 7-8, s. 108.

<sup>233</sup> MKTL, list nr 52 z 18 lutego 1724 r., list nr 53 z 28 czerwca 1724 r.

Wzorem przykładowego zachowania była postawa dziewczyny, której matka została skazana na śmierć głodową. Opowieść ta miała dzieć się w starożytnym Rzymie. Została ona zamknięta w więzieniu pod nadzorem straży i nie dawano jej jedzenia. Jediną osobą, która mogła ją odwiedzać była córka, którą za każdym razem przeszukiwano, aby upewnić się, że nie przemyciła ona żywności dla swej matki. Mimo upływu kolejnych dni kobieta nie umarła z głodu. Zdziwiony tą sytuacją strażnik postanowił podejrzeć, co dzieje się w celi, gdy obie kobiety przebywały razem. Okazało się, że córka karmiła swoją matkę mlekiem z własnej piersi. Strażnik, zgodnie z opisem Kelemena Mikesa, miał poinformować o tym senat rzymski. Ten będąc pod ogromnym wrażeniem poświęcenia córki, postanowił uwolnić jej matkę, a także podarował dzielnej dziewczynie majątek<sup>234</sup>.

Kelemen Mikes wspomniał dwukrotnie o Immie – córce cesarza Karola Wielkiego<sup>235</sup>. Kochała ona sekretarza swojego ojca – Eginherta<sup>236</sup>. Gdy razem spędzili noc, spadł śnieg i kochankowie obawiali się, że ktoś zauważy na nim ślady sekretarza. Księżniczka postanowiła nieść mężczyznę na własnych plecach. Jednak Karol, który cierpiał na bezsenność, widział całe zdarzenie. Początkowo chciał ukarać Eginherta za pohańbienie jego domu, ale ostatecznie widząc miłość swojej córki, postanowił oddać mu ją za męża. W ten sposób odważna dziewczyna otrzymała na zawsze swój „drogi ciężar”, jak to określił Sekler<sup>237</sup>.

W jednym ze swoich listów wspomniał także o cesarzu Karolu V<sup>238</sup>, który oblegał pewne miasto. Nakazał, aby po jego zdobyciu zabić wszystkich mężczyzn. Zezwolił jednak kobietom opuścić miasto. Mogły one zabrać tylko tyle majątku, ile były w stanie same unieść na swoich plecach. Następnego dnia wyszły, niosąc mężów, przyjaciół i krewnych. Karolowi V i jego żołnierzom odpowiedziały, że

---

<sup>234</sup> MKTL, list nr 52 z 18 lutego 1724 r.

<sup>235</sup> E. W. Wies, *Karol Wielki: cesarz i święty*, Warszawa 1996.

<sup>236</sup> Eginhard i Emma byli parą fikcyjnych kochanków z czasów Karola Wielkiego. Legenda o nich była dość popularna w Niemczech. Na jej podstawie w 1728 roku Georg Philipp Telemann napisał operę „Emma und Eginhard”. Być może jakiś opis tej opery znał Kelemen Mikes. Postać Eginharda była najprawdopodobniej wzorowana na Einhardzie, ur. około 775 roku, zm. w 840 roku frankijskim kronikarzu. Służył on na dworze Karola Wielkiego i sprawował między innymi nadzór nad budową pałacu królewskiego w Akwizganie. Był autorem biografii władcy pt. *Vita Karoli Magni* oraz żywotów świętych, a także wielu listów, z których część zachowała się do dziś.

<sup>237</sup> MKTL, list nr 103 z 15 marca 1734 r., list nr 200 z 17 stycznia 1757 r.

<sup>238</sup> Karol V, ur. w roku 1500, zm. w roku 1558. Król Hiszpanii i Cesarz Rzymski. Toczył długotrwałe wojny z Francją o hegemonię w Europie. Abdykował w 1556 roku.

„nie mogły obciążyć siebie bardziej cenniejszymi rzeczami”<sup>239</sup>. Na ten widok cesarz miał się ulitować i oszczędzić je oraz mężczyznom, których niosły<sup>240</sup>. Kelemen Mikes skomentował to słowami „Widzimy, iż niewiasty, czasem też uczynią coś dobrego”<sup>241</sup>.

Przykładem bohaterstwa wykazała się też dziewczyna, której narzeczonego porwali piraci i sprzedali w niewolę Turkom. Kelemen Mikes chwalił ją nie tylko za to, że wiernie czekała na ukochanego, ale również za to, iż gdy dowiedziała się, gdzie on przebywa wyruszyła, aby go wykupić z niewoli. W tym celu razem z przyjaciółką przebrały się za mężczyzn i udały do Turcji. Tam odnalazły nieszczęśliwego mężczyznę. Niestety na miejscu okazało się, iż nie posiadała ona dostatecznych środków, aby go wykupić. Dziewczyna podjęła dramatyczną decyzję, postanowiła oddać się w niewolę w zamian za narzeczonego, który miał wrócić do Europy i stamtąd przywieźć brakujące fundusze. W czasie jego nieobecności oczywiście odkryto, iż była ona kobietą. Na szczęście Turek nie chciał za nią więcej pieniędzy i gdy ukochany po nią przyplłynął oddał ją i wszyscy szczęśliwie wrócili do domu. Jest to przykład opowieści ze szczęśliwym zakończeniem, której przybliżenie miało zapewne po raz kolejny udowodnić, iż można pokonać wszelkie przeciwności losu dzięki swojej odwadze<sup>242</sup>.

Pewien obszerny list Kelemen Mikes poświęcił kwestii „miłości własnej”. W tym celu przedstawiał dialog pomiędzy dwoma kobietami, to jest Szilwią i Julianną. Tematem ich rozmowy był Télámon. Szilvia złościła się, iż zalecał się on do Diany. Julianna uważała, iż przyczyną gniewu przyjaciółki było uczucie, jakim Szilvia darzyła mężczyznę. Wtedy ta wyjaśniła, iż gniewała się, ponieważ Télámon nie szanował równo wszystkich kobiet<sup>243</sup>. Następnie Szilvia zaczęła opowiadać o pewnym uczuciu, które Kelemen Mikes określał jako „miłość do samego siebie”. Jej zdaniem nie było to nic złego, co więcej, miała być ona motorem wszystkich naszych działań: kochania, nienawiści, ofiarności, zemsty, czy wybaczenia. Nawet przyjaźń do innej osoby nie jest bezinteresowna; skoro sprawia nam przyjemność przebywanie z drugą osobą zaspakajamy tym samym własne potrzeby. Wreszcie to

---

<sup>239</sup> MKTL, list nr 108 z 14 grudnia 1734 r.

<sup>240</sup> *Ibidem*.

<sup>241</sup> *Ibidem*.

<sup>242</sup> MKTL, list nr 77 z 4 grudnia 1726 r.

<sup>243</sup> MKTL, list nr 99 z 15 września 1733 r.

miłość do samego siebie powoduje, że chcemy czynić rzeczy dobre, gdyż oczekujemy pochwały i sławy. Jeśli nie chcemy nagrody od innych, to pragniemy ją dostać od swojego wewnętrznego „ja”. Szilvia na poparcie tej tezy miała powiedzieć między innymi: „Ci sławni, którzy zdobywają kraje, na co spojrzeli, jeśli nie na samego siebie w wojowaniu i jeśli nie miłość do samego siebie wzbudziła ich do czynu?<sup>244</sup>”. Jej zdaniem tylko człowiek dobry i mądry może mieć ów miłość, bo to ona nam pozwala czynić dobre uczynki. Miłość miała być kolumną chwały, honoru i piękna<sup>245</sup>.

Kelemen Mikes komentując ten dialog, przeciwstawił sobie Greczynki i kobiety z Siedmiogrodu. Te pierwsze miały nie rozumieć, czym jest prawdziwa miłość do samego siebie, dlatego też były pyszne i niewdzięczne. Węgierki i Seklerki, ponieważ kochają siebie potrafią też kochać prawdziwie swoich mężczyzn. Zdaniem podkomorzego każda mogła powiedzieć „kocham cię, jak siebie”. Sugerował zaś, że Greczynka nie była w stanie czegoś takiego powiedzieć, a nawet gdyby to zrobiła, z pewnością by skłamała<sup>246</sup>.

*W Listach z Turcji* obecne są także historie ukazujące kobiety jako okrutne, złe. Na potwierdzenie tych tez Mikes wspominał o królu Neapolu, który pewnego dnia zapytał żony co robi, a ta miała odpowiedzieć, iż kręci sznur, aby go udusić. Władca uznał, iż był to żart. Następnego dnia królowa faktycznie zamordowała męża. Kelemen Mikes stwierdził, że należało taką postać uznać nie za człowieka, ale za „dzikie zwierzę”<sup>247</sup>.

Kobietą, którą Kelemen Mikes podziwiał i jednocześnie krytykował, była Kleopatra<sup>248</sup>. Sekler wspominał między innymi o jej sławnym zakładzie z Markiem Antoniuszem<sup>249</sup>, dotyczącym tego, kto z nich zje droższy posiłek. Władczyni Egiptu miała wypić rozpuszczoną w occie perłę. W ten sposób przechytryła

---

<sup>244</sup> *Ibidem*.

<sup>245</sup> *Ibidem*.

<sup>246</sup> *Ibidem*.

<sup>247</sup> MKTL, list nr 53 z 28 czerwca 1724 r.

<sup>248</sup> Kleopatra VII Filopator, Kleopatra Wielka, ur. w 69 roku p.n.e., zm. w 30 roku p.n.e. Ostatnia królowa hellenistycznego Egiptu.

<sup>249</sup> Marek Antoniusz, ur. w 83 roku p.n.e., zm. w 30 roku p.n.e. Był rzymskim dowódcą wojskowym i politykiem oraz kochankiem Kleopatry.

mężczyznę, ale zdaniem podkomorzego udowodniła również swoją głupotę, gdyż nieodwracalnie zniszczyła drogocenną perłę<sup>250</sup>.

Jej postać widocznie mocno go fascynowała, gdyż wspomniał o niej jeszcze raz w innym liście: Po bitwie pod Akcjum Marek Antoniusz podejrzewał, że Kleopatra będzie chciała go zabić. Królowa pragnąc udowodnić mu, że to nieprawda, podarowała mu wieniec kwiatów posypanych zatrutym proszkiem (z czego ten nie zdawał sobie sprawy). Podczas uczty nakazała mu urwać jeden z kwiatów i proszek z niego wsypać do kielicha, z którego pił. Gdy ten chciał zbliżyć naczynie do ust powstrzymała go i powiedziała, że w winie była trucizna, a ponieważ Marek Antoniusz nie uwierzył, nakazała przyprowadzić więźnia. Podano jemu naczynie Marka Antoniusza i nakazano pić, w wyniku czego zmarł na miejscu. Kelemen Mikes skomentował, iż sposób, w jaki Kleopatra uleczyła swojego kochanka z podejrzeń był okrutny<sup>251</sup>.

Kolejnym przykładem *famme fatale* miała być sułtanka Roksalona<sup>252</sup>, żona Sulejmana Wspaniałego<sup>253</sup>. Zazdrościła ona wpływów na dworze wieloletniemu przyjacielowi sułtana – wezyrowi Ibrahimowi<sup>254</sup>. Razem z innymi żonami przygotowała spisek przeciwko niemu. Za jej przyczyną wezyr wplątał Turcję w niekorzystną wojnę z Persją. Niepowodzenia na froncie sułtanka wyjaśniała zdradą Ibrahima, którego oskarżała też o branie pieniędzy od Persów. Zdobyła również listy wezyra do Karola V i Ferdynanda<sup>255</sup>, co miało być koronnym dowodem jego niewierności wobec sułtana. W wyniku tych intryg Roksalony Sulejman nakazał udusić swojego najlepszego przyjaciela, pomimo obietnicy, którą mu kiedyś złożył, że nigdy nie skaże go na śmierć<sup>256</sup>.

---

<sup>250</sup> MKTL, list nr 56 z 15 września 1724 r.; Kelemen Mikes przy swoim opisie korzystał najprawdopodobniej z dzieła Pilinusa Starszego pt. *Historia naturalna*.

<sup>251</sup> MKTL, list nr 96 z 24 grudnia 1731 r.

<sup>252</sup> Z. Abrahamowicz, *Roksolana*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXI, Kraków 1989.

<sup>253</sup> R. B. Merriman, *Sulejman Wspaniały*, Oświęcim 2016.

<sup>254</sup> Pargali Ibrahim Pasza, ur. w 1493 roku, zm. w 1536 roku. Wielki wezyr w Imperium Osmańskim w latach 1523-1536. Dowodził oblężeniem Wiednia w 1529 roku. W latach 1532-1534 był naczelnym wodzem w wojnie z Persją. Ibrahim był najbliższym przyjacielem, a także szwagrem sułtana Sulejmana Wspaniałego. W wyniku intryg Roksalony został oskarżony o spisek i stracony z polecenia sułtana.

<sup>255</sup> Ferdynand I Habsburg, ur. w 1503 roku, zm. w 1564 roku. Arcyksiążę Austrii, król Czech i Węgier, Święty Cesarz Rzymski. Brat i następca Karola V na tronie cesarskim. Mąż Anny Jagiellonki, córki Władysława II Jagiellończyka. Ojciec Maksymiliana II oraz królowych polskich Elżbiety i Katarzyny z Habsburgów.

<sup>256</sup> MKTL, list nr 97 z 14 marca 1732 r.

Kelemen Mikes uznał, że kobiety mogły być władczyniami, ale jednocześnie piętnował wtrącanie się ich do rządów, zwłaszcza gdy są małżonkami rządzących. Opisywana przez niego Roksalona wyszła poza swoją rolę i wkroczyła w kompetencje władcy, co nie powinno mieć miejsca. Dla porównania warto przypomnieć, iż w sąsiedniej Rzeczypospolitej, w nie tak odległym czasie od powstania *Listów z Turcji*, również polska szlachta ostro krytykowała polityczną aktywność królowych, takich jak Ludwika Maria Gonzaga<sup>257</sup> czy Marysieńka Sobieska<sup>258</sup>.

Podobna Roksalonie była inna sułtanka, o której wspominał Kelemen Mikes – współczesna mu Fatima, córka sułtana Ahmeda III i żona wielkiego wezyra Damata Ibrahima Paszy. Po śmierci swego męża i abdykacji ojca chciała rządzić Imperium Osmańskim. Podkomorzy nie potrafił stwierdzić, czy faktycznie z jej powodu wybuchło powstanie janczarów. Z jednej strony nazywał ją odważną kobietą, z drugiej zaś krytykował, że „chciała rządzić państwem, jak życiem wezyra”<sup>259</sup>. We wspomnieniu Fatimy potwierdzał kolejny raz tezę, że kobieta, o ile sama nie jest władczynią, nie powinna mieszać w sprawy państwa.

Niewiasty okazywały się również mściwe. Kelemen Mikes opisywał, jak dwie przyjaciółki – Francuzki dowiedziały się, że jeden kawaler deklarował miłość do ich obu. Poszły do niego i „pod pretekstem wielu miłych rzeczy”<sup>260</sup> związały go. Następnie miały się nad nim znęcać: przeklinać go, karmić jak małe dziecko i nie pozwalały mu zasnąć przez całą noc. W końcu, gdy ten obiecał poprawę, następnego dnia wypuściły go<sup>261</sup>.

Nie tylko jednak kobiety okazywały się zazdrosne i mściwe. Sekler pisał również o mężczyźnie, który podejrzewał swoją piękną żonę o zdradę. Kazał jej wypić szklankę wody i zachowywał się w sposób sugerujący, że ją otruił. Pod wpływem tego przekonania zaczęła źle się czuć i była przekonana, iż umrze. Wezwano krewnych i księdza. Gdy publicznie wyznawała swoje grzechy, wszyscy

---

<sup>257</sup> Z. Libiszowska, *Ludwika Maria Gonzaga*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. X, Kraków 1962-1964.

<sup>258</sup> A. Kersten, *Maria Kazimiera de la Grange d'Arquien*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIX, Kraków 1974.

<sup>259</sup> MKTL, list nr 93 z 25 marca 1731 r.

<sup>260</sup> MKTL, list nr 101 z 15 lutego 1734 r.

<sup>261</sup> *Ibidem*.

zebrani mogli usłyszeć, iż nie miała kochanka. Dopiero wtedy zazdrosny mąż przytulił ją i powiedział, że nie zatrzał wody, którą kazał jej wypić. Kobieta od razu poczuła się znacznie lepiej. Kelemen Mikes stwierdził, iż zazdrość jest ogromną chorobą i napisał, że nie poleca tego sposobu na jej leczenie. Co więcej, wskazał, że żona po takich przeżyciach mogła pałać żądzą zemsty<sup>262</sup>.

Kolejnymi negatywnymi cechami, o które sługa Rakoczego oskarżał kobiety, były próżność oraz pycha. Przodować w nich miały zwłaszcza Greczynki, których Sekler nie znosił. Uważał, że każda zachowuje się, jakby była żoną wojewody lub hrabiną<sup>263</sup>. Skłonność ta nie dotyczyła jednak tylko niewiast zamieszkujących wybrzeże Morza Egejskiego. Podkomorzy przytoczył przykład dwóch dam, które nie chciały przyjść na zabawę organizowaną przez cesarza Karola V, gdyż jedna uważała się ważniejszą od drugiej. Władca pragnął rozstrzygnąć spór i wezwał je obie przed swe oblicze. Jednak żadna nie chciała ustąpić. Karol V zawyrokował, że tą uzna za ważniejszą, która była bardziej zakochana. Panie wtedy zaprzestały walki o pierwszeństwo w tytule, gdyż żadna z nich nie chciała uchodzić za zakochaną i tak konflikt został zażegnany<sup>264</sup>.

Ambicje kobiet, według opisów zawartych w *Listach z Turcji*, skutkowały upadkiem mężczyzn, zniszczeniem państw oraz szkodziły religii.

Sekler stwierdził „Jakie wojny nie były, jakie państwa nie przewróciły się do góry nogami z powodu niewiasty?!”<sup>265</sup>. Przykładem takiej miała być Anna Boleyn<sup>266</sup>. W opinii Kelemena Mikesa Henryk VIII<sup>267</sup> był dobrym królem, który za jej sprawą popełnił ogromny błąd. Popadł on w konflikt z papieżem, od którego żądał zgody na rozwód ze swoją wcześniejszą żoną. Anna Boleyn i jej ojciec będąc kalwinami, cały czas namawiali władcę Anglii do zemsty na papieżu. W końcu pod wpływem tej kobiety Henryk VIII miał przyjąć kalwinizm i ustanowić siebie głową Kościoła w kraju. W relacji Seklera papież chciał znaleźć rozwiązanie oparte na kompromisie i zgodzić się na rozwód króla, ale przez knowania Anny było już za

---

<sup>262</sup> MKTL, list nr 66 z 29 października 1725 r.

<sup>263</sup> MKTL, list nr 94 z 15 kwietnia 1731 r.

<sup>264</sup> *Ibidem*.

<sup>265</sup> MKTL, list nr 86 z 12 stycznia 1728 r.

<sup>266</sup> Anna Boleyn, ur. około 1501 roku, zm. w 1536 roku. Druga żona króla Anglii Henryka VIII. Matka Elżbiety I Tudor.

<sup>267</sup> F. Hackett, *Henryk VIII*, Warszawa 2015.

późno. Zdaniem Kelemena Mikesa, Bóg ukarał zarówno Annę, która została z rozkazu króla zabita, jak i Henryka VIII, który mimo że ożenił się ponownie z trzema dziewczętami, wszystkie kazał zabić i nie odzyskał szczęścia<sup>268</sup>.

Podkomorzy ostrzegał przed tego typu kobietami, które skłaniają mężczyzn do samozniszczenia. Jego zdaniem, mimo iż z radością powinno się kochać „piękne żebro”, to kobiety były przyczyną wielu nieszczęść. Przytaczał nawet pogląd, że przyczyną kłótni między Kainem i Ablem, nie była zazdrość o przyjęcie ofiary przez Boga, lecz właśnie o kobietę.

Następnie przedstawił jeszcze kilka przypadków, gdy mężczyźni grzeszyli z powodu swojego popędu do kobiet<sup>269</sup>. W jednym z listów wspominał o cesarzu Konstantynie Wielkim, który zdaniem Kelemena Mikesa miał nakazać zgładzenie swego syna, gdy dowiedział się, że ten kocha swoją macochę<sup>270</sup>. Przytaczał także przykład Filipa II, króla Hiszpanii, który prosił innego władcę o żonę dla swojego syna, a kiedy już ją przywieźli do jego kraju, to sam się z nią ożenił<sup>271</sup>.

Kobiety miały więc być tymi, które w pewien sposób zagrażały państwu i spokojowi społecznemu. Nie twierdził jednak, że one same są złe. Porównywał je raczej do wina lub złota, które same w sobie są stworzone przez Boga, więc muszą być dobre. Dopiero gdy ludzie nadużywają tych dóbr lub wykorzystują je do czynienia zła zaczynał się problem. Wynikał on jednak z ludzkich cech, takich jak ambicja czy zazdrość. Kelemen Mikes pytał, czy za pijaństwo trzeba winić wino, czy robotników, którzy je zrobili? Odpowiedział, że tylko siebie możemy winić, jeśli nadużywamy tego trunku<sup>272</sup>.

Tym niekorzystnym dla państwa nieszczęściom wywołanym przez kobiety mogli więc zaradzić tylko mężczyźni, którzy dzięki swoim cnotom potrafili wyzbyć się ambicji oraz złości. Przykładem miał być król Seleceus. Jego syn zakochał się w swojej macosze, ale ponieważ nie chciał występować przeciwko ojcu tłumił w sobie to uczucie, w wyniku czego śmiertelnie zachorował. Lekarz odkrył przyczynę problemów zdrowotnych królewicza i poinformował Seleceusa, że jego

---

<sup>268</sup> MKTL, list nr 86 z 12 stycznia 1728 r.

<sup>269</sup> *Ibidem*.

<sup>270</sup> MKTL, list nr 72 z 12 kwietnia 1726 r.

<sup>271</sup> *Ibidem*.

<sup>272</sup> MKTL, list nr 86 z 12 stycznia 1728 r.

syn cierpiał z powodu nieszczęśliwej miłości. Wtedy król, kierowany miłością do swojego syna, oddał mu swoją żonę wraz z całym krajem<sup>273</sup>.

### **Ciocia – postać nieprzypadkowa**

W myśli politycznej Kelemena Mikesa kobiety odgrywały znaczną rolę, czego wcześniejsi badacze *Listów z Turcji* wydali się nie zauważyć. Już samo wybranie hrabiny jako adresatki korespondencji było nieprzypadkowe. Z jednej strony można uznać, iż kobieta w tamtych czasach była uznawana za stronę słabszą, nieposiadającą wiedzy, mniej mądrą, której trzeba było wszystko wyjaśnić. Z drugiej zaś strony dopuszczenie jej do dialogu sprawiło, iż stała się ona równoprawnym partnerem w rozważaniach, mogącym zadawać pytania, ale i reagującym na listy i posiadającym w ten sposób prawo do własnego, odrębnego od mężczyzny zdania.

Zapewne nieprzypadkowo też Ciocia była hrabiną. Kelemen Mikes w ten sposób chciał zaznaczyć, iż pisze do elity narodu, w ten sposób zmuszając do refleksji nad obecną sytuacją, w jakiej znalazła się ich ojczyzna i ukazując kierunki, w których powinna się ona rozwijać.

Tu znaczącą rolę podkomorzy przypisał zwłaszcza kobietom. Wydawać się mogło, że jego poglądy nie odbiegają od znanych w jego epoce: kobieta służyć miała celom prokreacyjnym, będąc wierną żoną stojącą w cieniu mężczyzny. Jednakże Kelemen Mikes wprowadził pewne *novum*. Kobieta miała się stać również aktywnym wychowawcą dziecka w pierwszym okresie jego życia. W celu spełnienia tego postulatu musiała obowiązkowo czytać i pisać, bo tylko wtedy mogła wychować dobrego obywatela, przydatnego dla kraju. Zmiana zaproponowana przez Kelemena Mikesa z dzisiejszej perspektywy czasu może wydawać się niewielka. Należy jednak zwrócić uwagę, że pogląd o tym, iż kobieta powinna posiadać podstawowe wykształcenie zaczynał dominować dopiero pod koniec XIX wieku. Rozumiemy więc, jak bardzo podkomorzy księcia Franciszka II Rakoczego wybiega poza swoją epokę.

---

<sup>273</sup> MKTL, list nr 72 z 12 kwietnia 1726 r.

Na tym jednak jego koncepcje polityczne dotyczące kobiet się nie kończą. Zdaniem Kelemena Mikesa mogły one odgrywać większą rolę w społeczeństwie: być władczyniami, sędzinami lub kapłankami. Uważał, iż kobiety często były wybitnymi władczyniami i jako królowe dobrze wykonywały swoje obowiązki. Wynikało to z wielu przyczyn, ale Siedmiogrodzianin za najważniejszą wskazywał ich większą odporność na naciski ze strony dworzan.

Królowie zaś często ulegali kaprysom swoich kobiet, co spotkało się z krytyką Seklera. Nie wykluczał on możliwości sprawowania przez kobiety odpowiedzialnych funkcji takich jak sędziny lub kapłanki. Powoływał się on na przykład prorokini Debory ze Starego Testamentu.

Wizja sprawowania przez płęć piękną urzędów, które w czasach Kelemena Mikesa były uznawane za przeznaczone tylko dla mężczyzn, nie musiała być tylko fantasmagorią.

Odmiana losu kobiet, którym mogłoby się wydawać, że straciły wszystko, była ważnym elementem myśli politycznej Kelemena Mikesa. Przytaczając przykłady Marii Leszczyńskiej czy to niedoszłej żony wiejskiego sędziego, która miała zostać żoną Jana Kazimierza, Sekler chciał udowodnić swoim rodakom, że również zmiana sytuacji księcia Franciszka II Rakoczego i wiernych mu Węgrów jest możliwa, skoro Bóg potrafił sprawić, że niewiasty w ciężkim położeniu stawały się żonami królów.

Podkomorzy w swych listach przedstawiał również postacie kobiet, które potrafiły wykazać się męstwem i dokonać bohaterskich czynów. Była to między innymi dziewczyna, która odnalazła ukochanego uwięzionego przez Turków i doprowadziła do wykupienia z niewoli.

Zdaniem autora *Listów z Turcji* istniały również kobiety złe i okrutne, które nie cofnęły się przed niczym, aby spełnić swoje ambicje i zachcianki. Wspominał w tym wypadku między innymi Roksalonę, która doprowadziła Sulejmana Wspaniałego do tego, że rozkazał zabić swojego przyjaciela. Takie kobiety stanowiły zagrożenie dla porządku w państwie i spokoju społecznego.

Dzieło Kelemena Mikesa stanowi ciekawy materiał źródłowy, który pod względem jego stosunku do kobiet wydaje się wyprzedzać swoją epokę. Należy

zwrócić szczególną uwagę na fakt, iż to właśnie podkomorzy starał się wprowadzić do węgierskiego dyskursu politycznego kwestię roli kobiet w społeczeństwie.

## **Franciszek II Rakoczy jako władca doskonały**

Jednym z głównych celów przyświecających Kelemenowi Mikesowi – przynajmniej w pierwszym okresie tworzenia listów do hrabiny P. E. – była chęć opisania wielkich czynów księcia Franciszka II Rakoczego. Podkomorzy wierzył, że książę oraz jego słudzy muszą wkrótce w chwale wrócić do Siedmiogrodu. Chęć przedstawienia tej triumfalnej podróży miała być głównym motorem mobilizującym Seklera do pisania. Wydaje się, że również w ten sam sposób rozumiał tę kwestię pierwszy wydawca tego dzieła, nazywając je w sposób następujący: *Listy z Turcji, w których opisano historię księcia Franciszka II Rakoczego oraz Węgrów tułających się z księciem, ze wszystkimi sprawami wartymi uwagi, przedstawionymi w życzliwy sposób.*

Książę okazany był przez Kelemena Mikesa jako władca doskonały, niemal niemający wad i jednocześnie będący wzorem do naśladowania dla jego następców na tronie Siedmiogrodu. Bez wątpienia to Sekler przyczynił się, w sposób świadomy, do stworzenia mitu Franciszka II Rakoczego: dzielnego oraz mądrego wodza, do końca walczącego o „sprawę węgierską”. Książę cieszy się ogromnym szacunkiem również wśród współczesnych Węgrów i jest uważany za jednego z najważniejszych bohaterów narodowych.

Franciszek II Rakoczy w relacjach Kelemena Mikesa był przedstawiany jako władca doskonały. Jego postać w *Listach z Turcji* przedstawia szereg cech, które powinien mieć dobry książę Siedmiogrodu. Są one charakterystyczne i typowe dla innych władców z epoki, ale pod presją sytuacji, w jakiej znaleźli się Węgrzy, Kelemen Mikes świadomie dodawał zestaw cech pozytywnych potrzebnych do wykreowania wśród czytelników określonej wizji postaci Franciszka II Rakoczego.



Rycina nr 4

Portret Franciszka II Rakoczego autorstwa Ádáma Mányokiego wykonany w Gdańsku w 1711 roku.

## Książę cierpiący za Węgry

Istotnym elementem w kreowanym przez podkomorzego obrazie Franciszka II Rakoczego było cierpienie księcia. Jego powodem był ból fizyczny – wynikający z choroby, jak i osamotnienie na wygnaniu w Rodostó. Wygnany książę przypominał męczennika. Ból i upokorzenia, które znosił, wynikały z miłości do swojego narodu. Cierpienie władcy nie było zatem bezsensowne, miało doprowadzić do jego chwalebego powrotu na Węgry.

Przyczynami męk w pierwszej kolejności były choroby, których się nabawił podczas wygnania. Jedną z nich była dna moczanowa – nazywana w czasach Kelemena Mikesa podagrą. Wywołane nią ataki bólu towarzyszyły księciu już od samego początku jego pobytu w Turcji, przysparzając mu tym samym wielu cierpień, a także zmartwień jego poddanym<sup>1</sup>. Jednak w okresie nowożytnym powszechnie uważano, iż podagra była chorobą bogaczy<sup>2</sup>. Sekler czuł się w obowiązku wytłumaczenia, iż tak nie było. Pragnął ukazać jeszcze dobitniej, jak ciężkie musiało być położenie księcia – tułacza pozbawionego majątku<sup>3</sup>:

A na dworze [księcia Franciszka Rakoczego – A. Sz.] nawet podagra ma swój zwyczaj. Nasz książę też wczoraj jechał konno i szedł pieszo, zaś dziś tylko musi siedzieć. To nie do końca prawda, gdy mówi się, że podagra szuka bogatych, bo wtedy na naszego Pana by nawet nie spojrzała<sup>4</sup>.

Książę chorował na bolesną przypadłość, a jednocześnie cierpiał biedę<sup>5</sup>. Sytuacja Franciszka II Rakoczego jeszcze bardziej się pogorszyła w wyniku przegrania przez Turcję wojny z Habsburgami i podpisania przez nią niekorzystnego pokoju w 1718 roku. Sułtan nie chcąc drażnić wrogów, nakazał przenieść księcia Siedmiogrodu z dala od Stambułu, do Rodostó. Mimo zapewnienia mu tam podstawowych warunków do życia, Węgier stał się *de facto* więźniem Turków niemającym możliwości opuszczenia miejsca, które dla niego

---

<sup>1</sup> MKTL, list nr 1 z 10 października 1717 r. i list nr 2 z 21 października 1717 r.

<sup>2</sup> Z. Wiśniewski, *Lekarze o historii. Jak umierali królowie*, „Gazeta Lekarska” nr 2008, nr 12.

<sup>3</sup> MKTL, list nr 23 z 2 stycznia 1719 r.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

wybrano. Księżę cierpiał również z powodu przebywania w odosobnieniu. Jednocześnie oddalenie od centrum decyzyjnego, jakim była dla Imperium Osmańskiego Wysoka Porta, zmniejszało jego szansę na poprawę sytuacji<sup>6</sup>.

Kolejnym powodem do smutku dla Franciszka II Rakoczego, miała być zdaniem Kelemena Mikesa, informacja o śmierci żony księcia – Karoliny Amelii Heskiej. W relacji Seklera, jego pan miał bardzo żałować księżnej, a cały dwór był w głębokiej żałobie. Wcześniej miał też ciągle zamartwiać się jej stanem. Podkomorzy twierdził również, że mimo iż Franciszek II nie mieszkał z żoną, to opiekowali się sobą wzajemnie. Enigmatycznie Sekler wspominał tylko że Karolina Amelia żyła „w wielkiej nędzy i nieszczęściu”<sup>7</sup>.

Wydaje się, że w liście, w którym wspominał małżonkę księcia, sługa Franciszka II Rakoczego starał się usprawiedliwić swojego władcę, który nie był przykładowym mężem. Jak sam wspominał w swoich *Pamiętnikach* i *Wyznaniach*, zdradzał żonę<sup>8</sup>. Nie pałał do niej również zbyt wielkim uczuciem, a w liście do Elżbiety Sieniawskiej stwierdził, że był zadowolony z bycia wdowcem i „wolności wynikających z tego stanu”<sup>9</sup>.

Listy miały utwierdzać w czytelniku przekonanie o cierpieniu księcia. Przyczyną złych stanów emocjonalnych była także śmierć kolejnych poddanych, jak na przykład pani Bercsényi<sup>10</sup>, a także pozbawione niemal jakichkolwiek rozrywek, pełne rutyny życie w Rodostó<sup>11</sup>.

Również jego zdrowie systematycznie się pogarszało. W 1726 roku wśród Węgrów zapanowała epidemia nieznaney choroby, której objawami były silne dreszcze. Wydawało się, że Franciszek II Rakoczy stanął na krawędzi śmierci. Stan władcy był tak poważny, iż spisał on swój testament<sup>12</sup>. Kelemen Mikes opisywał rozwój infekcji u swojego pana z przerażeniem:

---

<sup>6</sup> MKTL, list nr 33 z 2 marca 1720 r. i nr 35 z 16 kwietnia 1720 r.

<sup>7</sup> MKTL, list nr 43 z 16 kwietnia 1722 r.

<sup>8</sup> F. Rakoczy, *op. cit.*, s.15-18, 151-152, 159, 167, 170-171, 304, 309, 356, 374, 415, 429-430.

<sup>9</sup> List Franciszka Rakoczego nr 79 do Elżbiety Sieniawskiej z dnia 16 września 1727 roku. Źródło: Węgierska Biblioteka Cyfrowa przy Narodowej Bibliotece Széchényi’ego w Budapeszcie, <http://mek.oszk.hu/08300/08339/08339.htm#81> [data dostępu online: 20 maja 2016 roku].

<sup>10</sup> MKTL, list nr 48 z 26 kwietnia 1723 r.

<sup>11</sup> MKTL, list nr 73 z 24 maja 1726 r.

<sup>12</sup> MKTL, list nr 76 z 17 września 1726 r.

Wśród wielu sług często nie ma ani jednego, który mógłby służyć księciu. Przy dobrym ogniu drząc, kucharze gotują, ale na szczęście Boga, niegroźne są te dreszcze i nie długotrwałe. A na naszym Panu schodzi z niego zimno i ma dużą bezsilność i mamy nadzieję, że Bóg go uzdrowi. Poza tym on myśli bardziej chrześcijańskim sposobem niż my, ponieważ od przygotowań widać, że z radością idzie, kiedy Bóg woła z tamtego świata<sup>13</sup>.

Ostatecznie jednak władcy Siedmiogrodu wróciły siły i miał możliwość przeżyć chwile radości na wygnaniu. Jego syn Jerzy Rakoczy uciekł z niewoli w Wiedniu i przybył do ojca w 1727 roku<sup>14</sup>. Tym jednak większa musiała być rozpacz wśród Węgrów, gdy kilka miesięcy później Jerzy postanowił ich opuścić. Kelemen Mikes opisując to wydarzenie, stwierdził, że Franciszek II z trudem rozstał się z dopiero co poznanym synem, a jego wyjazd był dla wszystkich „źródłem płaczu”<sup>15</sup>.

Listy z połowy lat 30. ponownie pełne są opisów cierpienia fizycznego księcia. Władca starał się je ukryć przed swoimi poddanymi, udając, że miał dobry humor, ale skutki tego były mizerne. Franciszek II Rakoczy zaczął też gwałtownie chudnąć. Sekler twierdził, iż przyczyną złego stanu księcia musiał być „wewnętrzny smutek lub jakaś wewnętrzna choroba”<sup>16</sup>.

Pod koniec marca 1735 roku, pan Kelemena Mikesa zaczął cierpieć z powodu dreszczy i miał cały czas odczuwać zimno. W nocy silnie wymiotował. Jego ciało bardzo zżółkło, „jakby było posmarowane szafranem”<sup>17</sup>. Przez kolejne dni konwulsje nie ustępowały. Najprawdopodobniej upuszczano mu krew, gdyż podkomorzy wspominał, że krew księcia stała się „błotnista”. Miał być też bardzo ospały i pozbawiony apetytu<sup>18</sup>.

Niestety, kolejne doby nie przyniosły poprawy. Ostatni władca Siedmiogrodu bardzo osłabł. Tylko jednego dnia poczuł się trochę lepiej i mógł palić tytoń. Następne doby częściowo przespał. Coraz trudniej było zrozumieć jego

---

<sup>13</sup> *Ibidem.*

<sup>14</sup> MKTL, list nr 82 z 17 czerwca 1727 r.

<sup>15</sup> MKTL, list nr 88 z 24 marca 1728 r.

<sup>16</sup> MKTL, list nr 110 z 12 marca 1735 r.

<sup>17</sup> MKTL, list nr 111 z 25 marca 1735 r.

<sup>18</sup> *Ibidem.*

słowa, w końcu zaś nie był w stanie nic powiedzieć. Około północy z 7 na 8 kwietnia przyjął sakrament ostatniego namaszczenia. Podczas niego płakał. Trzy godziny później zasnął „jak dziecko” i wyzionął ducha<sup>19</sup>.

Kelemen Mikes przytoczył również informacje, jakie uzyskał od cyrulików, którzy przygotowali ciało księcia do transportu do Istanbuhu. Według nich, wszystkie narządy wewnętrzne, zwłaszcza żołądek, a także krew „zmięły się w błoto”<sup>20</sup>.

Z opisów autora *Listów z Turcji* wyłania się postać księcia – wygnańca, który cierpi w osamotnieniu z powodu różnych niedogodności, śmierci bliskich osób i poddanych, opuszczony przez synów i walczący z wyniszczającymi go chorobami. Budując taką narrację Kelemen Mikes, pragnął przekonać czytelnika, jak bardzo Franciszek II Rakoczy poświęcał się, by ostatecznie oddać życie dla Węgier i Siedmiogrodu. Poprzez te opisy podkomorzy wprowadził do świadomości Węgrów obraz Franciszka II Rakoczego – jako narodowego męczennika.

### **Książę ceniony**

Franciszek II Rakoczy od momentu gdy Francuzi zawarli pokój z Habsburgami był politycznym bankrutem pozbawionym większego znaczenia dla Wersalu. Gdy na dodatek zdecydował się na podróż do Turcji i został tam *de facto* internowany po przegranej przez Turków wojnie, jego szanse na powrót do wielkiej polityki europejskiej znacząco zmaleły. Można tu wysnuć hipotezę, że Kelemena Mikesa niepokoił ów proces alienacji księcia. Dlatego też kolejnym jego celem było wykreowanie postaci księcia wciąż cieszącego się poważaniem i uznaniem, zwłaszcza wśród zagranicznych władców. Sekler konsekwentnie budował narrację przedstawiającą swojego pana jako osobę cenioną przez elity, szczególnie w Imperium Osmańskim, gdzie przebywał.

Postawę tą można zaobserwować już od pierwszych listów. Gdy tylko Węgrzy przybyli nad Bosfor, już wtedy Kelemen Mikes skrupulatnie notował, iż jego pan został uroczystie przywitany przez samego Chana Tatarów. Mimo strachu

---

<sup>19</sup> MKTL, list nr 112 z 8 kwietnia 1735 r.

<sup>20</sup> MKTL, list nr 113 z 16 kwietnia 1735 r.

autora *Listów z Turcji*, iż Tatarzy mogą ich porwać, ostatni władca Siedmiogrodu nie uląkł się, tylko śmiało wyruszył na spotkanie z nimi. Miał też być bogato przez nich obdarowany, między innymi wspaniałym wierzchowcem<sup>21</sup>. Jednocześnie wydaje się wątpliwe, aby książę Franciszek II Rakoczy mógł się spotkać z samym Chanem Tatarów. Być może mniej lub bardziej świadomie Sekler podniósł rangę dowódcy Tatarów, którego spotkali w 1717 roku<sup>22</sup>.

Faktyczne uroczyste powitanie władcy Węgrov nastąpiło 28 października. Kelemen Mikes skrupulatnie relacjonował, iż przed wjazdem do Drinápoly, kajmakan przysłał swojego rotmistrza z dwustoma oficerami do jego pana, aby oficjalnie pozdrowić Franciszka II, a następnie odeskortować go do miasta. Następnie ugoszczono emigrantów znad Dunaju, urządzając dla nich uroczysty obiad, a potem kajmakan wysłał im jeszcze kolację<sup>23</sup>.

Jednocześnie Kelemen Mikes podkreślał, iż kajmakan Nevşehirli Damat İbrahim Pasha był jednym z najważniejszych urzędników sułtana tureckiego i bardzo bliską mu osobą, co wynikało z relacji rodzinnych: był jednocześnie jego zięciem. Ten oto przedstawiciel najwyższych elit tureckich miał być „pełen dobrej woli” wobec księcia Rakoczego<sup>24</sup> i według Seklera, to on miał stać za sprowadzeniem ostatniego władcy Siedmiogrodu do Turcji<sup>25</sup>. Faktycznie mogła być to prawda, gdyż İbrahim Pasha był zwolennikiem otwarcia się na Europę i to między innymi dzięki niemu Imperium Osmańskie weszło w okres tak zwanej Ery Tulipanów<sup>26</sup>.

Pozytywne nastawienie İbrahima Pashy (kajmakana, a później wezyra) do Franciszka II znakomicie wpisywało się w koncepcje Kelemena Mikesa, iż jego pan był powszechnie szanowany i ceniony. Skrupulatnie notował informacje o każdym spotkaniu. Na początku listopada 1717 roku, informował on o ponownej

---

<sup>21</sup> MKTL, list nr 1 z 10 października 1717 r. oraz nr 2 z 21 października 1717 r.

<sup>22</sup> Wydaje się wątpliwe, aby Węgrzy spotkali faktycznie chana Tatarów. Oczywiście mógł on przebywać wtedy w Turcji, ale zarówno chan Tatarów Krymskich, jak i chan Tatarów Dobrudżańskich w okresie od około 20 sierpnia do około 4 września uczestniczyli w tak zwanym „ostatnim najeździe Tatarów” (Utolsó Tatárjárás) na ziemi siedmiogrodzkiej. Wydaje się więc, że byłoby im trudno być już na początku października w Istambule. Vide J. Barta, *A kétfejű sas árnyékában*, Budapeszt 1984, s. 79-80.

<sup>23</sup> MKTL, list nr 3 z 29 października 1717 r.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> S. J. Shaw, *op. cit.*, s. 364-373.

naradzie Rakoczego z kajmakanem. W liście podkreślił, iż rozmowa trwała dwie godziny, a więc jak czytelnik powinien się domyśleć, nie była to tylko kurtuazyjna audyencja. Książę Węgrów ponownie miał być, zgodnie z tureckim zwyczajem, bogato obdarowany, zarówno przez Ibrahima, jak i jego żonę, córkę samego sułtana<sup>27</sup>.

Na tym jednak uznanie najwyższych władz tureckich się nie skończyło. W grudniu 1717 roku sułtan miał się dowiedzieć, iż Rakoczy ubierał się w „francuski kontusz” i zlecił, aby zrobić potajemnie dla Franciszka II nowy, który wysłał mu w podarunku. Podszewka miała być wykonana z drogocennych materiałów. Kelemen Mikes zwracał jednak uwagę czytelnika, iż nie jest ważne, jaki był to prezent, ale najistotniejsza jest wiadomość „kto go wysłał”<sup>28</sup>. Z opisów Seklera wyłania się obraz księcia witanego wszędzie z wielkimi honorami oraz obsypywanego zaszczytami.

Kilka dni później, z wielką ceremonią, Węgrzy zostali przyprowadzeni na uroczystą audyencję do wezyra. Kelemen Mikes porównywał wezyrów do „bogów na ziemi”, ze względu na ich ogromne bogactwo i władzę.

Podkomorzy miał przestraszyć się podczas audyencji wiwatu tłumu, nie wspomniał jednak, aby jego pan uląkł się choć na chwilę. Tymczasem w swej narracji autor *Listów z Turcji* poszedł o krok dalej. Podkreślał, iż wezyr Nişancı Mehmed Pasza był niskiego stanu, gdyż pochodził z rodziny rzeźników. Według jego relacji książę powiedział, iż „ma więcej rozumu niż rzeźnik i nie tylko potrafi machać toporem, lecz także zajmować się sprawami kraju”<sup>29</sup>. Stwierdził więc, że jest to prawda, „skoro taki wielki człowiek, jak nasz Pan, powie to o nim”<sup>30</sup>. W oczach czytelników autorytet Rakoczego urastał, gdyż musiał być on naprawdę wielką osobistością, jeśli oceniał predyspozycje do rządzenia takiego „boga na ziemi”. Oczywiście Kelemen Mikes nie zapomniał wspomnieć, iż także z tym wezyrem władca Siedmiogrodu rozmawiał ponad dwie godziny i otrzymał od niego bogate dary<sup>31</sup>.

Na początku 1718 roku, Franciszek II Rakoczy został przyjęty na audyencji

---

<sup>27</sup> MKTL, list nr 4 z 7 listopada 1717 r.

<sup>28</sup> MKTL, list nr 6 z 10 grudnia 1717 r.

<sup>29</sup> MKTL, list nr 7 z 17 grudnia 1717 r.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

u samego „niepokonanego i jaśniejszego” sułtana<sup>32</sup>. Na początku uczestniczył w spotkaniu w Domu Dywanu<sup>33</sup>, gdzie brał udział w uroczystym obiedzie z najważniejszymi dostojnikami Imperium, między innymi wielkim wezyrem i kajmakanem. Godzinę po posiłku został zaproszony do sułtana, z którym miał rozmawiać sam na sam. Tymczasem Węgrów towarzyszących Franciszkowi II Turcy ubrali w bogato zdobione kaftany. Wychodząc księżę Siedmiogrodu, wsiadł na kolejnego już podarowanego mu wierzchowca, a eskortowali go jego poddani, którzy swoimi strojami przypominać mieli egipskich królów. W tych kilku zdaniach Kelemen Mikes odmalował obraz nie wygnańca, ale triumfującego wodza, który spotykał się z jednym z najpotężniejszych władców na świecie<sup>34</sup>.

Sułtan jednak i inni tureccy dostojnicy, mimo całej swojej wspaniałości, nie byli chrześcijanami. W celu budowy wśród czytelników autorytetu księcia Kelemen Mikes chciał udowodnić, iż nie tylko poganie cenili jego pana. Skrupulatnie wspominał o każdym spotkaniu z posłami innych państw. Pierwszym był wysłannik króla Hiszpanii Boissiméne<sup>35</sup>. Według relacji Seklera Rakoczy przyjął go uroczyście, ale rozmawiał z nim tylko przez pół godziny<sup>36</sup>.

Do miejsca, gdzie Węgrzy koczowali w namiotach koło Bujukdere, miał często przychodzić poseł francuski Bonac. Na początku jednak nie spotkał się oficjalnie z Franciszkiem II, gdyż księżę uważał, iż nie miał warunków, aby go zaprosić, a jednocześnie uznał za nieprzyzwoite, aby przyjąć zaproszenie, aby to on najpierw udał się do domu francuskiego ambasadora. Należy zauważyć, iż według relacji Seklera, Rakoczy niezależnie od swojej trudnej sytuacji przestrzegał zasad dyplomatycznej etykiety<sup>37</sup>.

Mimo zmiany polityki tureckiej wobec Węgrów, po przegranej wojnie z Habsburgami, księżę Siedmiogrodu nadal miał utrzymywać kontakty z najważniejszymi dostojnikami tureckimi. Przychodzić miał do nich bliżej nieopisany Mosiężny Efendi, nazywany przez Kelemena Mikesa *cancellariusem*, a

---

<sup>32</sup> MKTL, list nr 8 z 4 stycznia 1718 r.

<sup>33</sup> Dywan – rząd Imperium Osmańskiego. *Vide* S. J. Shaw, *op. cit.*, s. 57, 191-192, 194-195.

<sup>34</sup> MKTL, list nr 9 z 15 lutego 1718 r.

<sup>35</sup> C. Taracha, *op. cit.*; A. Balla, *A Márvány-Tengerpartján. A Török-Magyar-Spanyol Szövetségterve. Rodostó. A fejedelemhalála*, [w:] F.T. Tóth, *op. cit.*, s. 110-126.

<sup>36</sup> MKTL, list nr 10 z 15 marca 1718 r.

<sup>37</sup> MKTL, list nr 18 z 15 września 1718 r.

więc kanclerzem. Władca Węgrów miał też *incognito* cały czas widywać się z kajmakanem, który wkrótce został wielkim wezyrem<sup>38</sup>.

Perswazja Kelemena Mikesa w celu przekonania czytelnika o wielkości Rakoczego na tym jednak się nie kończyła. W liście z 16 lipca 1719 roku pisał w następujący sposób o İbrahimie Pashy<sup>39</sup>:

W tym wezyrze jest chwalebna rzecz, że w sprawach obcych krajów często prosi o pomoc naszego księcia; ją też przyjmuje oraz wykonuje i poznał on wielki umysł naszego księcia<sup>40</sup>.

Wizja, w której wielki wezyr prowadzi politykę zagraniczną Imperium Osmańskiego w oparciu o rady Franciszka II Rakoczego, była propagandowym majstersztykiem, której zamierzeniem było stworzenie obrazu księcia jako osoby wyjątkowej i powszechnie cenionej

Jego mądrość, według Kelemena Mikesa, była uznana przez jedną z największych osobowości świata islamu, jakim był İbrahim Pasha. Czyż nie był to koronny argument w budowaniu autorytetu księcia wśród przyszłych czytelników listów do hrabiny P. E.<sup>41</sup>?

W 1720 roku nastąpił zwrot w polityce Wysokiej Porty wobec Franciszka II. Zdecydowano o przeniesieniu obozu księcia z dala od Stambułu, do niewielkiego Rodostó. Tworzyło to problem dla Kelemena Mikesa, gdyż burzyło jego narrację o ogromnym szacunku, jakim Turcy darzyli jego pana. Rakoczy z postaci traktowanej w sposób wyjątkowy stał osobą niepożądaną, osadzoną *de facto* w areszcie domowym.

W celu przekonania czytelnika o tym, że wydarzenia te nie spowodowały, iż jego pan przestał być ceniony podkomorzy zwrócił uwagę na dwie rzeczy. Po pierwsze wyjaśnił, iż decyzja o przeniesieniu księcia w miejsce odosobnienia spowodowana była tylko i wyłącznie zakulisowymi działaniami posła Habsburgów, który wciąż spiskował przeciw Węgrom. Po drugie zaś przed

---

<sup>38</sup> MKTL, list nr 9 z 15 lutego 1718 r.

<sup>39</sup> MKTL, list nr 28 z 16 lipca 1718 r.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

podaniem informacji o zesłaniu do Rodostó, obszernie opisał on podarunek, przesłany do księcia przez jednego z najważniejszych urzędników państwa tureckiego – agę janczarów. W związku z tym, że prezent składał się z kwiatów i owoców, Kelemen Mikes zmuszony był wyjaśnić, iż nie był to podarunek obraźliwy – uznający Rakoczego za na przykład zniewieściałego. Podkomorzy wyjaśnił Cioci, jak już wspomniano, iż w różnych krajach istnieją wielorakie zwyczaje, a akurat w Turcji wysyłanie kwiatów mężczyznom do mężczyzn wskazuje na ogromny szacunek, jakim aga janczarów darzył władcę Siedmiogrodu<sup>42</sup>.

W duchu tej narracji Sekler opisywał spotkanie Rakoczego z wielkim wezyrem tuż przed swoim wyjazdem do Rodostó. Siedmiogrodzianin wyraził przekonanie o nietypowości tego spotkania twierdząc, że było ono „szczególne” oraz „twarzą w twarz”. Dla Kelemena Mikesa ważne było podkreślenie wyjątkowego traktowania księcia nawet w momencie jego zesłania. Kelemen Mikes chciał podkreślić wyjątkowe traktowanie księcia nawet w momencie jego zesłania. Relacjonował również fragment rozmowy, w której jego pan żalił się, iż wolałby przebywać bliżej Stambułu, zaś Ibrahim Pasha miał zachwalać nowe miejsce jako wygodne, a także tak bliskie stolicy Imperium, iż gotując tam potrawę, można było ją przewieźć do Istambułu jeszcze ciepłą. Na koniec zaś panowie mieli się rozstać „w wielkiej przyjaźni”, a księciu podarowano ozdobną, turecką flintę<sup>43</sup>.

Kelemen Mikes starał się nadal podtrzymywać budowany przez siebie mit księcia cenionego przez możnych tego świata, pomimo jego zesłania w Rodostó. Tezę uwypuklał, ukazując spotkania swojego pana z ważnymi osobistościami. W tym audyencję jaką udzielił księżę ormiańskiemu patriarsze<sup>44</sup> czy też greckiemu arcybiskupowi wraz z towarzyszącymi mu czterema biskupami<sup>45</sup>, a także o pobycie na jego dworze katolickiego arcybiskupa Sofii<sup>46</sup>. Pisał również o adze janczarów Abdulu, który w 1735 roku miał wysłać Rakoczemu rumaka oraz liczne dary z Persji<sup>47</sup>.

---

<sup>42</sup> MKTL, list nr 33 z 2 marca 1720 r.

<sup>43</sup> MKTL, list nr 35 z 16 kwietnia 1720 r.

<sup>44</sup> MKTL, list nr 83 z 19 czerwca 1727 r.

<sup>45</sup> MKTL, list nr 90 z 18 kwietnia 1729 r.

<sup>46</sup> MKTL, list nr 69 z 7 grudnia 1725 r.

<sup>47</sup> MKTL, list nr 110 z 12 marca 1735 r.

Okazją do ponownego przedstawienia jak bardzo Franciszek II Rakoczy był ceniony przez wielkich tego świata była jego śmierć. Gdy ksiązę ciężko chorował Kelemen Mikes kończył swój list słowami: „dziękujemy Bogu, że podtrzymuje tego wielkiego człowieka, którego wielkość uznają nawet jego wrogowie”<sup>48</sup>. Był to przykład kolejnego działania propagandowego podkomorzego, gdyż tezy tej nie poparł żadnym argumentem ani też dowodem. Wydaje się zaś wątpliwe, aby w 1735 roku przegranego, węgierskiego buntownika ktokolwiek cenił. Jednak ta myśl przewodnia – jego zdaniem – nie podlegała dyskusji.<sup>49</sup>

Po śmierci księcia, podkomorzy posunął się najprawdopodobniej do oszustw, aby tylko ostatecznie przekonać czytelników, jak wspaniałym i cenionym władcą był Franciszek II Rakoczy. Po pierwsze opisywał dokładnie sekcję zwłok, jaką przeprowadzili cyrulicy. Informował, że narządy wewnętrzne były bardzo zniszczone, poza jednym wyjątkiem: mózgiem. Ten nie tylko miał być zdrowy, ale także nienaturalnie wielkich rozmiarów. Podobno był tak olbrzymi, iż starczyłoby go dla dwunastu osób. Ponadto kory mózgowej miało być dwa razy więcej niż u przeciętnego człowieka. Wydaje się, iż albo Kelemen Mikes nie miał podstawowej wiedzy medycznej, gdyż tak duży mózg nie mógł się zmieścić w czaszce, albo (co bardziej prawdopodobne) opis ten został celowo zmyślony, aby podkreślić wyjątkową mądrość władcy Siedmiogrodu<sup>50</sup>.

Sekler na tym jednak nie zaprzestał i konsekwentnie budował mit Rakoczego. Według jego opisu Węgrzy mieli położyć ciało na katafalku i wystawić je na widok publiczny na trzy dni. Wszyscy, którzy tylko chcieli, mogli zobaczyć zwłoki Franciszka II. W tym czasie, jak twierdził podkomorzy, przyszło również trzydziestu Turków, którzy mieli dobrze znać władcę Siedmiogrodu. Kelemen Mikes podał informacje o nich w sposób enigmatyczny, nie relecjonował, czy byli to może żołnierze pilnujący Rakoczego, czy może urzędnicy, z którymi współpracował. Zachowanie Turków było nietypowe. Otóż nie rozpoznali oni ciała księcia Rakoczego. Jednocześnie twierdzili, że Węgrzy podmienili zwłoki, a sam Franciszek II uciekł w nieznanne miejsce. Gdyby faktycznie zaistniała taka sytuacja

---

<sup>48</sup> MKTL, list nr 112 z 8 kwietnia 1735 r.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

<sup>50</sup> MKTL, list nr 113 z 16 kwietnia 1735 r.

wydaje się, że Turcy powinni rozpocząć poszukiwania byłego władcy Siedmiogrodu. To jednak nie miało miejsca.

Informacji o tym bowiem nigdzie nie znajdujemy. Tymczasem na całą opowieść reakcja Kelemena Mikesa była bardzo nietypowa. Jako świadek śmierci władcy powinien temu gorąco zaprzeczyć. On zaś skomentował to tylko zdaniem: „żeby to była prawda!”<sup>51</sup>.

W ten sposób podkomorzy sugerował czytelnikom, że jego pan nie umarł, tylko opuścił Rodostó. Przypomina to popularne w całej Europie mity o wielkich wodzach i władcach, którzy czekają, aby powrócić i uratować swój lud, gdy nadejdzie odpowiedni czas. Ostatni władca Siedmiogrodu dołączył do takich herosów, podobnie jak król Artur przebywający w nieznanym miejscu<sup>52</sup>, Karol Wielki śpiący w Nürnbegu<sup>53</sup>, Fryderyk Barbarossa rzekomo spoczywający w górach Kyffhäuser<sup>54</sup>, Holger Danske w Danii<sup>55</sup>, celtycki bohater Fionn MacCumhail<sup>56</sup>, polscy rycerze śpiący pod Giewontem<sup>57</sup> i jeszcze wielu innych<sup>58</sup>.

W jednym z kolejnych listów po jego śmierci Kelemen Mikes pisał nadal o docenieniu swojego władcy przez Wysoką Portę. Stwierdził, że nigdy chrześcijański władca nie był obdarzony przez Turków takim zaufaniem. Podkreślił ponownie, że chętnie kierowali się oni jego radami<sup>59</sup>.

## **Cechy charakteru chrześcijańskiego księcia na przykładzie Franciszka II Rakoczego**

### *Pobożność*

---

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> W zależności od wersji legendy podaje się wyspę Avalon, Sewingshields lub Freebrough Hill; <http://www.pitt.edu/~dash/sleep.html> [data dostępu online: 1 grudnia 2016 roku].

<sup>53</sup> <http://www.pitt.edu/~dash/sleep.html> [data dostępu online: 1 grudnia 2016 roku].

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> *Ibidem*.

<sup>56</sup> P. Monaghan, *The encyclopedia of Celtic Mythology and Folklore*, Nowy Jork 2004, s. 191-193.

<sup>57</sup> [Http://legendy-polskie.cba.pl/?p=25](http://legendy-polskie.cba.pl/?p=25) [data dostępu online: 1 grudnia 2016 roku]; [http://e-zakopane.pl/legendy/spiaczy\\_rycerze.html](http://e-zakopane.pl/legendy/spiaczy_rycerze.html) [data dostępu online: 1 grudnia 2016 roku].

<sup>58</sup> [Http://www.pitt.edu/~dash/sleep.html](http://www.pitt.edu/~dash/sleep.html) [data dostępu online: 1 grudnia 2016 roku].

<sup>59</sup> MKTL, list nr 117 z 8 października 1735 r.

Jedną z najważniejszych cech Franciszka II Rakoczego miała być jego pobożność. Książę wskutek klęsk – przegranego powstania, niefortunnego pobytu w Polsce, smutnej wegetacji we Francji i nieudanej wyprawy do Turcji, przeżył nawrócenie. Wewnętrzną przemianę i powrót do Boga opisaną przez podkomorzego potwierdzają *Wyznania*<sup>60</sup> pozostawione przez Franciszka II. Pisane były właśnie w Radastó. Miały one charakter spowiedzi – prywatnej rozmowy księcia z Bogiem. Starał się on przebłagać w niej Boga za swoje grzechy. Bardzo wiele miejsca w *Wyznaniach* książę poświęcił wątkowi długoletniej zdrady swojej żony z kochanką – polską magnatką Elżbietą Sieniawską<sup>61</sup>.

Kelemen Mikes, również będący osobą głęboko wierzącą, niezwykle mocno w listach akcentował ten przymiot swego pana<sup>62</sup>. Co więcej, miał on też dbać o zbawienie swoich poddanych. Przykładowo: książę pouczał pana Forgacsza, iż do przyjęcia komunii świętej należy się gruntownie przygotować, tzn. bardzo jej pragnąć i myśleć tylko o tym sakramencie. Ten jednak miał stwierdzić, iż zalecenia te są niewykonalne, gdyż jest niemożliwe, aby nie myśleć w międzyczasie o innych sprawach<sup>63</sup>.

Opisy Seklera, dotyczące religijności księcia, również miały służyć budowie jego pozytywnego obrazu w oczach czytelników. Niemal symboliczną sceną był fragment listu z 2 marca 1720 roku – Rakoczy dowiedziawszy się o knowaniach posła Habsburgów przeciwko niemu, miał zacząć modlić się za swoich prześladowców. Podkomorzy podkreślał, że powinien raczej przeklinać swoich wrogów i zachować się jak król Dawid ze Starego Testamentu, który rzekł: „usque quo exaltabitur inimicus meus super me?”<sup>64</sup>. Władca Siedmiogrodu również „jak prawdziwy chrześcijański książę z cichym umysłem odebrał zawiadomienie” o decyzji Wysokiej Porty o przeniesieniu go do miejsca odosobnienia, jakim było

---

<sup>60</sup> *Wyznania* długi czas było nieznane. Odkryto je dopiero w 1858 roku w Paryżu, w Bibliothèque Nationale. Ukazały się na Węgrzech w 1876 roku. Wydanie polskie: Franciszek II Rakoczy, *Pamiętniki, Wyznania*, Warszawa 1988.

<sup>61</sup> F. Rakoczy, *op. cit.*, s.15-18, 151-152, 159, 167, 170-171, 304, 309, 356, 374, 415, 429-430; L. László, G.Orlovszky, É. Jeney, I. Józán, *op. cit.*, s. 582-583.

<sup>62</sup> L. László, G.Orlovszky, É. Jeney, I. Józán, *op. cit.*, s. 582-583.

<sup>63</sup> MKTL, list nr 31 z 7 października 1719 r.

<sup>64</sup> *Usque quo exaltabitur inimicus meus super me?* (łac.) – Jak długo mój wróg nade mnie będzie się wynosił? *Vide Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, op. cit., Księga Psalmów, 13,3, s. 578.* ; MKTL, list nr 33 z 2 marca 1720 r.

miasteczko Rodostó<sup>65</sup>.

Pobożność i skromność Rakoczego ukazywana była przez Kelemena Mikesa również poprzez pryzmat planu dnia księcia. Życie węgierskiego władcy na wygnaniu przebiegało wobec ściśle określonych reguł, które on sam sobie narzucił. Książę znaczną część swojego czasu przeznaczal na praktyki religijne. Dlatego też Kelemen Mikes życie na jego dworze określał mianem „klasztornego”<sup>66</sup>. Żartował nawet, iż Węgrzy, którzy służyli u boku swojego zwierzchnika, gdyby chcieli pójść do zakonu, nie musieliby przechodzić przez nowicjat<sup>67</sup>.

Władca Węgrów został sportretowany również jako obrońca wiary. Autor *Listów z Turcji* relacjonował, jak wskutek – jego zdaniem – fałszywych oskarżeń ze strony prawosławnych, katolicki arcybiskup Sofii musiał uciekać ze swojego miasta. Jego księży uwięziono i poddano nawet torturom. On sam zaś schronił się pod opiekę właśnie Franciszka II Rakoczego. Ten nie tylko ukrył go w Rodostó, ale poprzez swoje kontakty na dworze sułtana starał się uwolnić przetrzymywanych przez Turków duchownych<sup>68</sup>. Książę wstawiał się również za samym arcybiskupem, ale niewiele wskórał. Ostatecznie po półrocznym pobycie u wodza Węgrów arcybiskup Sofii udał się jednak do Raguzy<sup>69</sup>.

Dobre serce księcia i chęć ochrony przez niego wiary katolickiej, były jednak również wykorzystywane przez nieuczciwe osoby. Za przykład może posłużyć historia Żyda, który przybył do Rodostó i chciał się ochrzcić. Władca osobiście przez dwa dni przygotowywał go do przyjęcia sakramentu. Został nawet jego ojcem chrzestnym i jak wspominał Kelemen Mikes podczas ceremonii Rakoczy „rozpłakał się z radości”. Następnego dnia neofita poprosił władcę o pożyczkę, gdyż dawni współbracia w wierze mieli przestać z nim handlować. Franciszek II podarował mu sto talarów. Po pewnym czasie okazało się jednak, że Żyd uciekł z pieniędzmi i co więcej już kilkakrotnie został ochrzczony, za każdym razem prosząc jednocześnie o pożyczkę. Scena ta ukazywała, pewną łatwowierność

---

<sup>65</sup> MKTL, list nr 33 z 2 marca 1720 r.

<sup>66</sup> MKTL, list nr 37 z 28 maja 1720 r.; MKTL, list nr 80 z 7 maja 1727 r.; MKTL, list nr 83 z 19 czerwca 1727 r.

<sup>67</sup> MKTL, list nr 80 z 7 maja 1727 r.

<sup>68</sup> MKTL, list nr 69 z 7 grudnia 1725 r.

<sup>69</sup> MKTL, list nr 73 z 24 maja 1726 r.

księcia, ale także jego głęboką religijność i chęć szerzenia wiary<sup>70</sup>.

Pobożność księcia w sposób szczególny ukazała jego śmierć. Mimo ciężkiej choroby uczestniczył we mszy świętej. Jak podkreślał Sekler „z wielką gorliwością” przystępował do komunii świętej. Tuż przed śmiercią przyjął sakrament namaszczenia chorych<sup>71</sup>.

Po śmierci księcia okazało się, że nie zostawił on dużego majątku. Kelemen Mikes wyjaśniał, iż przyczyną tego były hojne darowizny Rakoczego na rzecz katolickiej kaplicy i księży w Rodostó<sup>72</sup>. Sługa podkreślał również, że jego pan żył skromnie, po chrześcijańsku i nie był zainteresowany gromadzeniem majątku, nie kupował również kamieni szlachetnych ani złota. Jego dochody przeznaczane były tylko na rzeczy niezbędne do życia, jakimi były sprzęty domowe oraz ubrania<sup>73</sup>.

### *Mądrość*

O nadzwyczajnych przymiotach umysłu przywódcy Węgrów częściowo już wspomniano w tym rozdziale. Wspomniano już, że księżę doradzał wielkiemu wezyrowi, a jego mózg miał ponadnaturalny rozmiar. Jego sługa przedstawiał jednak jeszcze inne argumenty potwierdzające jego mądrość oraz inteligencję<sup>74</sup>, jego sługa zwracał uwagę na jeszcze inne aspekty. Przede wszystkim maluje on obraz osoby księcia jako ciekawej świata, pragnącej wciąż się uczyć i poznawać nowe rzeczy. Przykładem może być wycieczka Rakoczego do kolumny Pompejusza, znajdującej się na skale wystającej z Morza Czarnego. Księżę, który już wiedział, iż zostanie przeniesiony do Rodostó, wykorzystał ostatnie chwile względnej wolności na oglądanie zabytków<sup>75</sup>.

Roztropność władcy Węgrów ukazała się w całej swej krasie już podczas samej podróży do tej miejscowości. Niekorzystny wiatr spowodował, że statek, który wiozł byłych powstańców, zmienił kurs. Wśród obecnych wybuchła panika, iż zostaną zabrani w inne miejsce, niż deklarowali Turcy. Sytuację częściowo miał

---

<sup>70</sup> MKTL, list nr 81 z 14 czerwca 1727 r.

<sup>71</sup> MKTL, list nr 112 z 8 kwietnia 1735 r.

<sup>72</sup> MKTL, list nr 118 z 15 listopada 1735 r.

<sup>73</sup> *Ibidem*.

<sup>74</sup> MKTL, list nr 113 z 16 kwietnia 1735 r.

<sup>75</sup> MKTL, list nr 33 z 25 marca 1720 r.

złagodzić spokój samego Franciszka II Rakoczego, który powiedział, że „nie dał żadnych powodów Porcie, aby ta zabrała go gdzieś wbrew jego woli”<sup>76</sup>. Książę jawił się czytelnikowi *Listów z Turcji* jako osoba opanowana i rozważna.

### *Pracowitość*

Przywódcą ostatniego powstania kuruców miał być osobą bardzo pracowitą. Zdaniem Kelemena Mikesa spędzał bardzo dużo czasu na pisaniu i czytaniu<sup>77</sup>. Podkomorzy nie relacjonował nad czym pracował jego pan. Możemy się jednak domyśleć, że zapewne były to między innymi listy, gdyż Franciszek II, mimo wygnania w Rodostó, prowadził ożywioną korespondencję z najróżniejszymi osobami w całej Europie<sup>78</sup>. Sam podkomorzy zaś podkreślał „Nasz biedny Pan co może wywalczyć piórem, to robi, dużo pisząc do wszystkich”<sup>79</sup>.

Rakoczy znaczną część swojego wolnego czasu poświęcał pracy. Nie tylko tej intelektualnej, ale również fizycznej. Kelemen Mikes z podziwem pisał, że jego pan uwielbiał majsterkować. Bardzo często rzeźbił lub pracował na tokarce. „Jego cudowna broda często jest pełna trocin, że sam się śmieje z siebie i tak poci się, jakby miał jeść chleb ze swojej pracy” – relacjonował z zachwytem podkomorzy<sup>80</sup>. Ostatni władca Siedmiogrodu miał krytykować tych ze swoich poddanych, którzy narzekają na nudę i nie chcieli spędzać czasu w aktywny sposób<sup>81</sup>.

Przekonanie księcia o potrzebie ciężkiej pracy zostało zmanifestowane

---

<sup>76</sup> MKTL, list nr 36 z 24 kwietnia 1720 r.

<sup>77</sup> MKTL, list nr 28 z 30 maja 1720 r. i list nr 88 z 24 marca 1728 r.

<sup>78</sup> *Vide* list Franciszka Rakoczego nr 77 do księżniczki francuskiej (najprawdopodobniej Conti) z dnia 22 stycznia 1723 roku. Źródło: Węgierska Biblioteka Cyfrowa przy Narodowej Bibliotece Széchényi’ego w Budapeszcie, <http://mek.oszk.hu/08300/08339/08339.htm#77> [data dostępu online: 29 czerwca 2016 roku]; list Franciszka Rakoczego nr 78 do Claude-Gabrielle d’O markiza z dnia 29 listopada 1726 roku. Źródło: Węgierska Biblioteka Cyfrowa przy Narodowej Bibliotece Széchényi’ego w Budapeszcie; <http://mek.oszk.hu/08300/08339/08339.htm#78> [data dostępu online: 29 czerwca 2016 roku]; list Franciszka Rakoczego nr 79 do Elżbiety Sieniawskiej z dnia 16 sierpnia 1727 roku. Źródło: Węgierska Biblioteka Cyfrowa przy Narodowej Bibliotece Széchényi’ego w Budapeszcie, <http://mek.oszk.hu/08300/08339/08339.htm#79> [data dostępu online: 29 czerwca 2016 roku]; list Franciszka Rakoczego nr 80 do dworu króla Francji ze stycznia 1735 r. Źródło: Węgierska Biblioteka Cyfrowa przy Narodowej Bibliotece Széchényi’ego w Budapeszcie, <http://mek.oszk.hu/08300/08339/08339.htm#80> [data dostępu online: 29 czerwca 2016 roku].

<sup>79</sup> MKTL, list nr 101 z dnia 15 lutego 1734 r.

<sup>80</sup> MKTL, list nr 88 z 24 marca 1728 r.

<sup>81</sup> *Ibidem*.

nawet tuż przed jego śmiercią. Mimo osłabienia i choroby miał on tak długo, jak tylko był w stanie, pracować w swoim warsztacie<sup>82</sup>.

Czasami jednak Franciszek II miał sobie pozwalać na odpoczynek. Jego ulubioną formą relaksu było polowanie – typowa rozrywka władców<sup>83</sup>.

### *Miłujący poddanych*

Franciszek II Rakoczy według Kelemena Mikesa kochał swoich poddanych i był przez nich kochany. Nawet największa rodzina magnacka – Bercsényi uznawała jego autorytet. Mimo że była lepiej sytuowana niż księżę wygnaniec, sam hrabia Miklós Bercsényi był tym, który wciągnął Rakoczego do spisku, mającego na celu wywołanie powstania na Węgrzech na początku XVIII wieku.

Władca Siedmiogrodu często odwiedzał swoich ludzi – Bercsényich. Podkomorzy wspominał, iż wizyta taka powodowała ogromną radość, zwłaszcza u bardzo wiekowej już żony magnata. „Wszystkich poczęstowałyby, w radości nie wiedziała co robić, a ja już tylko czekałem aż poczęstuje nas tańcem”<sup>84</sup> – relacjonował Sekler swojej Ciotce. Relacje między księciem a jego poddanymi były bliskie i serdeczne, w swoim charakterze typowe dla Środkowej Europy – podobne chociażby do stosunku Polaków do swoich władców, a nieodgradzone murem dworskiej etykiety, jak w przypadku chociażby Habsburgów władających Węgrami<sup>85</sup>.

Franciszek II Rakoczy przedstawiany był jako człowiek dobry i współczujący. Podkomorzy opisał, jak czuwał on przy umierającej Pani Bercsényi. Kilka dni przed śmiercią chorowała, dlatego księżę do niej przyjechał. Gdy z nią rozmawiał, jak relacjonował Kelemen Mikes, „chciała jeszcze coś powiedzieć księciu, nawet już zaczęła, ale po kilku słowach po cichutku zgasła dla tego świata”<sup>86</sup>. I tu ponownie przedstawiony obraz Rakoczego różni się od innych, zwłaszcza zachodnich władców. Więzy, która łączyła go z poddanymi była bliska, niemalże intymna. Księżę dla Węgrów nie był władcą siedzącym na tronie, lecz

---

<sup>82</sup> MKTL, list nr 112 z 8 kwietnia 1735 r.

<sup>83</sup> MKTL, list nr 37 z 28 maja 1720 r.

<sup>84</sup> MKTL, list nr 24 z 24 stycznia 1719 r.

<sup>85</sup> *Ibidem*.

<sup>86</sup> MKTL, list nr 48 z 26 kwietnia 1723 r.

raczej przypominał dobrego ojca, który był ze swoimi dziećmi nawet w najgorszych sytuacjach<sup>87</sup>.

O tym, jak ważną osobą dla Węgrów był ich pan, świadczy ich zachowanie po jego śmierci. Podkomorzy relacjonował, iż wszyscy bardzo płakali i żalowali księcia. Poddani porównywali się do sierot, które straciły ojca<sup>88</sup>. Kelemen Mikes pisał „bardziej postrzegamy, jakiego ojca straciliśmy i jaki pasterz nas zostawił”<sup>89</sup>. Sekler w swoim opisie posługiwał się metaforą władcy jako pasterza, popularną chociażby w Biblii, gdzie tak określani byli król Dawid, a nawet sam Jezus.

Księżę potrafił również wybaczać. Jego podkomorzy wspominał o kłótni, jaką miał ze swoim panem. Otóż jego władca sprawdzał wydatki, jakie Kelemen Mikes przeznaczył na zakupy dla dworu. Nie kontrolował on jednak, ile wydano na całe zakupy, ale skupiał się na drobnostkach, na przykład zakupie świeczek, i krytykował, że wydano na nie o kilka poltur<sup>90</sup> za dużo. Podkomorzy miał odpowiedzieć na to w niegrzeczny sposób. Księżę przez następne trzy dni nie odzywał się do swojego sługi. Kiedy ten jednak przyszedł przeprosić, Rakoczy przytulił Kelemena Mikesa i wybaczył mu<sup>91</sup>.

Franciszek II Rakoczy, przygotowując swoją ostatnią wolę, nie zapomniał o poddanych. Każdemu swojemu słudze zapisał coś w testamencie. Najbardziej zasłużeni, jak pan Sibrik oraz Kelemen Mikes, otrzymali pewną sumę pieniędzy do odebrania we Francji. Co ważne, starając się maksymalnie zabezpieczyć przyszłość swoich poddanych, zdecydował, aby wysłać specjalny list do wielkiego wezyra z prośbą o opiekę nad nimi<sup>92</sup>.

W liście tym, który w całości Sekler przepisał, Rakoczy stwierdził, że swoich poddanych uważał za synów i kochał ich całym sercem, dlatego też wszystko, co miał, rozdał pomiędzy nich. Prosił także wielkiego wezyra, aby jego węgierskich poddanych, których również on porównywał do owiec bez pasterza, otoczyć specjalną troską. Franciszek II wyrażał nadzieję, że Wysoka Porta zezwoli na wyjazd lub zapewni godziwe warunki życia jego dworzanom. Co więcej, złożył

---

<sup>87</sup> *Ibidem*.

<sup>88</sup> MKTL, list nr 112 z 8 kwietnia 1735 r.

<sup>89</sup> MKTL, list nr 114 z 17 maja 1735 r.

<sup>90</sup> Drobną monetą węgierską.

<sup>91</sup> MKTL, list nr 121 z 15 sierpnia 1736 r.

<sup>92</sup> MKTL, list nr 113 z 16 kwietnia 1735 r.

wniosek, aby władze Imperium Osmańskiego wynagrodziły również Turków, którzy mu służyli, a zwłaszcza tłumacza Ibrahima<sup>93</sup>.

### **Antywzory władcy – synowie Franciszka II Rakoczego**

Kelemen Mikes w następujący sposób scharakteryzował relację między Rakoczym a jego synami: ostatni władca Siedmiogrodu, bez wątpienia, kochał swoich potomków, mimo iż miał z nimi bardzo ograniczony kontakt. Z ogromną radością miał on przyjąć w Rodostó swojego syna Jerzego, który uciekł z niewoli w Wiedniu. Jednakże podkomorzy zauważył, iż ze spotkania bardziej miał się cieszyć ojciec niż syn<sup>94</sup>. Dla starego księcia rozstanie z potomkiem, który postanowił wyjechać do Francji, było bardzo trudne<sup>95</sup>. Przywódca Węgrów miał również bardzo tęsknić za drugim synem i czekać na jego przybycie, gdy okazało się, że również uciekł on z niewoli w Wiedniu. Do ich spotkania jednak wtedy nie doszło<sup>96</sup>.

W opisach podkomorzego młodzi książęta Rakoczy zawsze byli w cieniu swojego wielkiego poprzednika. Jego sława miała ich w pewien sposób przytłaczać<sup>97</sup>.

Autor *Listów z Turcji* najpierw miał styczność z młodszym z braci – Jerzym. Twierdził, iż ten był inteligentny, ale poprzez celowe działanie wychowawców w Wiedniu, był kompletnie niewychowanym nieukiem. Jerzemu nawet pisanie sprawiało dużą trudność. Bliższe poznanie następcy Franciszka II Rakoczego było też utrudnione z powodu jego zamknięcia się w sobie, a także braku znajomości języka węgierskiego. Miał być też on wiecznie znudzony życiem w Rodostó<sup>98</sup>. Mimo wszystko Sekler podkreślał jednak, iż Jerzy miał „dobre serce”<sup>99</sup>.

---

<sup>93</sup> MKTL, list nr 117 z 8 października 1735 r.

<sup>94</sup> MKTL, list nr 82 z 17 czerwca 1727 r.

<sup>95</sup> MKTL, list nr 88 z 24 marca 1728 r.

<sup>96</sup> MKTL, list nr 107 z 12 października 1734 r.

<sup>97</sup> MKTL, list nr 84 z 20 sierpnia 1727 r.

<sup>98</sup> MKTL, list nr 82 z 17 czerwca 1727 r., list nr 84 z 20 sierpnia 1727 r.

<sup>99</sup> MKTL, list nr 88 z 24 marca 1728 r.

Jeszcze gorzej sprawa wyglądała z drugim synem – Józefem. Jak sam Kelemen Mikes podkreślał: „Jego ojciec miał wielkie nadzieje wobec niego”<sup>100</sup>. Okazało się, że następcą Franciszka II swoim charakterem i zachowaniem znacząco różnił się od rodzica. Podkomorzy przedstawiał go jako antywzór, przypisując mu wiele negatywnych cech niegodnych, jego zdaniem, prawdziwego władcy. Wkrótce Kelemen Mikes notował, iż „daleko spadło jabłko od jabłoni”<sup>101</sup>.

Już po pierwszym spotkaniu na początku grudnia 1736 roku w liście do Cioci zanotował, iż młody Rakoczy był z natury „gniewny”<sup>102</sup>. Opisy nerwowości i złości była powtarzane jak mantra przez wiele kolejnych listów<sup>103</sup>. Te niezdrowe emocje, w opinii autora *Listów z Turcji*, miały również być przyczyną chorowitości nowego przywódcy<sup>104</sup>. Jego zapalczywy charakter spowodował również, że nie chciał brać leków, ani też słuchać porad nie tylko swoich sług, ale nawet i cyrulików oraz lekarzy<sup>105</sup>.

Józef Rakoczy – zdaniem Seklera – zamiast przywieźć pocieszenie Węgrom, którzy utracili swojego przywódcę, miał dać im jeszcze więcej powodów do zmartwień i przysparzać problemów. Od razu zmienił wypracowany przez lata przez Franciszka II porządek dnia, do którego dworzanie poprzedniego księcia przywykli. Zasadniczo zapanował chaos organizacyjny, co dla Kelemena Mikesa, odpowiadającego za służbę i zaopatrzenie dworu, musiało być dużym kłopotem. Można się tylko domyśleć, że w związku z tym, iż Józef nie zachowywał się jak chrześcijański książę, nie brał on już z taką skwapliwością jak ojciec udziału w nabożeństwach. Sekler był wyraźnie niezadowolony z faktu, iż dworzanie Franciszka II nie byli szanowani przez młodego Rakoczego. Wolał się on otaczać cudzoziemcami, niż Węgrami<sup>106</sup>. Zachowanie nowego pana zostało skrytykowane w niezwykle ostry sposób: „wielki bałagan nastąpił po porządku, głupota po mądrości, gniew i obcość po łaskawości”<sup>107</sup>.

Postać Józefa Rakoczego była w listach przeciwstawiana zmarłemu księciu.

---

<sup>100</sup> MKTL, list nr 118 z 15 listopada 1735 r.

<sup>101</sup> MKTL, list nr 123 z 2 stycznia 1737 r.

<sup>102</sup> MKTL, list nr 122 z 2 grudnia 1736 r.

<sup>103</sup> MKTL, listy nr 123-143, *passim*.

<sup>104</sup> MKTL, list nr 140 z 1 września 1738 r.

<sup>105</sup> MKTL, list nr 141 z 4 października 1738 r.

<sup>106</sup> MKTL, list nr 124 z 8 marca 1737 r.

<sup>107</sup> *Ibidem*.

Sekler tym mocniej wspominał dobroć i łagodność Franciszka II. Pisał „Teraz wdychamy tym bardziej za naszym umarłym Panem, ponieważ ze smutkiem musimy widzieć wielką różnicę między ojcem i synem”<sup>108</sup>.

Józefa cechowały też wygórowane ambicje i pragnienia, które uniemożliwiały mu obiektywne postrzeganie rzeczywistości. Mimo ostrzeżeń Kelemena Mikesa, że Turcy instrumentalnie chcą wykorzystać niedoświadczonego księcia i interesują się nim tak długo, jak trwała wojna z Habsburgami, dał się on wciągnąć w niebezpieczną grę z Wysoką Portą. Dobre rady poddanych miał skwitować tylko słowami: „nie umrę tu [w Rodostó – A. S.] jak mój ojciec”<sup>109</sup>.

Kolejnym zarzutem wobec Józefa Rakoczego była niechęć do tego, co węgierskie. Wolał się on otaczać obcokrajowcami i bardziej im ufał. Jeszcze przed swoim przyjazdem do Turcji, wysłał w swoim imieniu Francuza hrabiego Bonvála, aby to on zajmował się majątkiem pozostawionym przez Franciszka II Rakoczego. Kelemen Mikes twierdził, iż ojciec młodego księcia potępiłby ten czyn syna, co wyraził słowami: „bardziej zostawia jego sprawy obcym niż takim, którzy od dzieciństwa służyli jego ojcu”<sup>110</sup>.

Dwór nowego przywódcy Węgrów tworzyła nieznanej nacji i pochodzenia grupa składająca się z wędrownego lekarza, kucharza, zbiegłego muszkietera i dwóch niewiast<sup>111</sup>. Stał w opozycji do swojego ojca, który nawet na wygnaniu otaczał się magnatami i szlachtą z najlepszych, węgierskich rodzin.

### **Wierność wobec księcia i miłość do swego kraju – patriotyzm w rozumieniu Kelemena Mikesa**

Elek Benedek, pisarz żyjący na przełomie XIX i XX wieku, napisał, że „Jeśli ktoś chciałby namalować obraz wierności w ludzkiej postaci powinien namalować portret Kelemena Mikesa”<sup>112</sup>. Istotnie podkomorzy wiernie służący swojemu księciu przez całe jego życie, na swoim przykładzie starał się uczyć tego, co on sam nazywał miłością do swego kraju, a co dziś nazwalibyśmy patriotyzmem.

---

<sup>108</sup> *Ibidem*.

<sup>109</sup> MKTL, list nr 127 z 21 września 1737 r.

<sup>110</sup> MKTL, list nr 119 z 18 stycznia 1736 r.

<sup>111</sup> MKTL, list nr 143 z 7 listopada 1738 r.

<sup>112</sup> E. Benedek, *A Magyar történelem nagyjai*, Budapest 1996, s. 614.

Sekler swoje listy kierował do bliskiej mu grupy społecznej – szlachty, będącej w rozumieniu XVIII-wiecznych myślicieli narodem politycznym, tymi, którzy faktycznie tworzą wspólnotę, jaką jest państwo. Dlatego też w wielu miejscach Kelemen Mikes charakteryzuje, jak powinien postępować dobry szlachcic-obywatel.

W pierwszej kolejności siedmiogrodzki szlachcic winien wiernie służyć swojemu władcy. Obowiązek ten należało wypełniać bezinteresownie, nie licząc na żadne urzędy, a zwłaszcza na gratyfikacje pieniężne. Sekler podkreślał, że nigdy swego księcia o nic nie prosił i nie zamierzał tego czynić w przyszłości. Nawet, jak wspominał, jeżeli Franciszek II miał taką skłonność, że jeśli się o coś go nie poprosiło, to sam nigdy nie dał. Kelemen Mikes narzekał, że miał problem z uzyskaniem odpowiednich ubrań, ale nie wyobrażał sobie, aby nawet wtedy o cokolwiek błagać<sup>113</sup>. Pisał do swojej Cioci:

To już nie pasuje do siedmiogrodzkiego szlachcica, który bardziej lubi być w potrzebie, niż o coś prosić. To już moje stanowisko, żebym służył wiernie i zostawił resztę dla Boga. Nie można powiedzieć nic bardziej hańbiącego na szlachcica z Siedmiogrodu, jak to, że służy za datki<sup>114</sup>.

Przekonania tego nie zmienił w ciągu następnych lat. Mimo iż narzekał, że przeprowadzając się do Rodostó, nie musiał tracić zbyt wiele czasu na pakowanie, gdyż nie posiadał zbyt wielu sprzętów, to konsekwentnie nie chciał prosić swojego pana o pieniądze. I choć dość mgliście o tym pisał, to można wnioskować, iż miał taką możliwość<sup>115</sup>. Jednak uparcie nie chciał upominać się o żadne darowizny, co komentował w następujący sposób: „Krew siedmiogrodzka nie służy dla nagrody, tylko dla honoru, a gdy zapłacą za to bez wdzięczności, na to już nie patrzę”<sup>116</sup>.

Kelemen Mikes zdawał sobie sprawę, że jego postawa nie była powszechna. Wiele osób pobierało wysokie pensje od Franciszka II Rakoczego<sup>117</sup>. Gdy książę zmarł i Turcy zmniejszyli środki przekazywane Węgrom, podkomorzy z trudem

---

<sup>113</sup> MKTL, list nr 22 z 28 grudnia 1718 r.

<sup>114</sup> *Ibidem*.

<sup>115</sup> MKTL, list nr 34 z 25 marca 1720 r.

<sup>116</sup> *Ibidem*.

<sup>117</sup> MKTL, list nr 116 z 15 września 1735 r. i 118 z 15 listopada 1735 r.

mógł wyżywić dwór księcia, a tym bardziej wypłacać pieniądze emigrantom z nad Dunaju. Trudna sytuacja finansowa była przyczyną kłótni i niezadowolenia. Sekler bezskutecznie starał się zaprowadzić dyscyplinę wśród rodaków. Opisywał, iż ludzie nie byli mu posłuszni, gdyż nie posiadał kompetencji władcy, takich jak wymierzanie kar oraz udzielanie nagród w postaci korzyści majątkowych lub urzędów. Ze smutkiem stwierdził, że podwładni w swoim postępowaniu rzadko kierowali się poczuciem honoru lub miłością do swojego zmarłego pana. Doświadczenie Kelemena Mikesa w przewodzeniu wspólnotą emigrantów zaowocowało jego przekonaniem, że ludzie swojemu władcy zazwyczaj służą ze strachu. Bardzo zaś trudno zostać księciem, którego poddani autentycznie kochają<sup>118</sup>.

Jego zdaniem dobrzy władcy tak rządzą, aby ludzie ich bardziej kochali, niż się bali. I choć powinien się on starać ich wynagrodzić, to w opinii Kelemena Mikesa, nie to winno być celem poddanych. Ludzie powinni sprawować swoje urzędy i służyć swojemu państwu przede wszystkim z „miłości do sprawiedliwości”, a największym wynagrodzeniem jest błogosławieństwo Boga. Tylko ono rekompensuje wszystkie wysiłki związane z wykonywaniem swojej pracy<sup>119</sup>.

Podkomorzy krytykował osoby, które zdecydowały się opuścić swojego księcia i wyjechać z Rodostó. Przykładem był pan Forgács. Kelemen Mikes podkreślał, iż niczego mu na wygnaniu nie brakowało. Postawę tego szlachcica zaś nazwał „niegrzeczną”<sup>120</sup>. Osobą, którą można było przedstawić jako pozytywny wzór, był zaś Ferenc Horvát. Choć ten Węgier miał spędzić czterdzieści trzy lata poza ojczyzną i zapomnieć swój dom, to wiernie służył najpierw Imre Thökölyemu, a następnie Rakoczemu<sup>121</sup>.

Kelemen Mikes zresztą sam był narażony na pokusę porzucenia służby u księcia. Jego matka miała wysłać do niego list, w którym namawiała go do powrotu i starania się o amnestię w Wiedniu. Przekonywała, że po śmierci

---

<sup>118</sup> MKTL, list nr 117 z 8 października 1735 r.

<sup>119</sup> MKTL, list nr 117 z 8 października 1735 r., list nr 118 z 15 listopada 1735 r.

<sup>120</sup> MKTL, list nr 41 z 9 września 1721 r.

<sup>121</sup> MKTL, list nr 47 z 15 kwietnia 1723 r.

Franciszka II, Sekler zostanie sam w Turcji. On jednak twierdził, iż należy być wiernym do końca, gdyż taka jest wola Boga<sup>122</sup>.

Kelemen Mikes uznał, iż mimo śmierci władcy, należy realizować jego wolę. W związku z tym, zorganizował mu uroczysty pogrzeb i wykonywał polecenia zawarte w testamencie księcia. Niezależnie od swojej prywatnej niechęci do następcy Franciszka, cały czas wiernie mu służył. Zadać należałoby pytanie, czy podkomorzy w takiej sytuacji nadal służył księciu – realnemu i istniejącemu człowiekowi, czy raczej wciąż był wierny swojemu państwu – idei, niemającej jednak fizycznego ciała. Postać Kelemena Mikesa stała się przykładem procesu, który miał miejsce w Europie w okresie nowożytnym – odchodzenia od starego pojmowania siebie jako poddanego danego króla i przeistaczania się w wiernego obywatela swojej ojczyzny. Nawet, jeśli jest ona tylko abstrakcyjnym bytem<sup>123</sup>.

Węgrów wiernie służących Franciszkowi II podkomorzy doceniał, porównując ich do samego Jezusa. Uważał, iż błakający się na emigracji wygnańcy znad Dunaju byli podobni w swoim cierpieniu do Syna Bożego, który również opuścił swoją niebiańską ojczyznę i tułał się po ziemi<sup>124</sup>. Innym razem nazwał Węgrów w Rodostó „pielgrzymami”<sup>125</sup>. Gdy zaś po śmierci Józefa Rakoczego Turcy rozesłali ich do różnych części swojego Imperium określił ich mianem „apostołów”<sup>126</sup>.

Z *Listów w Turcji* wyłania się obraz wiernych swemu księciu patriotów. Węgrzy swoim przykładem dawali wyraz, czym była miłość do ojczyzny. Cierpieli z powodu dżumy, pożarów, powodzi, upałów, a mimo wszystko się nie poddawali i trwali przy Franciszku II<sup>127</sup>. Kelemen Mikes tych, którzy umarli w Turcji, porównywał do męczenników<sup>128</sup>.

Sekler w swoich listach charakteryzował również inne cechy, które powinien posiadać siedmiogrodzki patriota. Po pierwsze powinien być on

---

<sup>122</sup> MKTL, list nr 51 z 19 grudnia 1723 r.

<sup>123</sup> MKTL, list nr 115 z 18 lipca 1735 r., nr 116 z 15 września 1735 r., nr 117 z 8 października 1735 r., nr 118 z 15 listopada 1735 r., nr 120 z 15 maja 1736 r., nr 145 z 15 grudnia 1738 r., nr 206 z 29 grudnia 1757 i nr 207 z 20 grudnia 1758 r.

<sup>124</sup> MKTL, list nr 44 z 24 czerwca 1722 r.

<sup>125</sup> MKTL, list nr 85 z 8 listopada 1727 r.

<sup>126</sup> MKTL, list nr 146 z 1 czerwca 1739 r.

<sup>127</sup> *Ibidem*.

<sup>128</sup> MKTL, list nr 67 z 6 listopada 1725 r.

prawdomówny. Szlachcic zawsze dotrzymywał danego słowa. Jego przyrzeczenia powinny być pewne jak góry Brassai Havas. Tym również mieli różnić się Siedmiogrodzianie od Węgrów, na słowie tych pierwszych zawsze można było polegać, na tych drugich – niekoniecznie<sup>129</sup>.

Szlachcic nigdy nie zapominał o kraju urodzenia, niezależnie od tego gdzie przyszło mu żyć. Za przykład Kelemen Mikes przedstawiał samego siebie i z utęsknieniem wzdychał za swoim Zágóncem<sup>130</sup>. Jednak nie tylko on tęsknił. Przywoływał przykład starej pani Bercsényi, której ulubionym tematem rozmów był powrót do domu<sup>131</sup>. Tuż przed śmiercią miała stwierdzić, że szybciej zobaczy raj niż Węgry. Podkomorzy ze smutkiem pisał, że choć raj zapewne jest piękniejszy od kraju nad Dunajem „co może szkodzić z Węgier pójść do raju”<sup>132</sup>.

Ogromne rozterki przeżywał autor *Listów z Turcji*, gdy podróżował przez kraje włoskie – położone blisko jego ojczyzny. Podobno wzdychał z żalu i tęsknoty nad rzeką Olt, której źródło znajdowało się w Siedmiogrodzie, niedaleko jego rodzinnych stron. Rzekę nazywał „słodką”<sup>133</sup>. Nieco później cieszył się, że choć nie zobaczył swojego kraju, to mógł widzieć jego „płaszcz”, czyli Karpaty Wschodnie<sup>134</sup>. Pisał też, że mimo iż nie może wypić piwa w Zagon, to przynajmniej ugasi pragnienie w rzece Bodza, która również wypływała ze Siedmiogrodu<sup>135</sup>. Pisząc o ojczyźnie zawsze używał wyrażen nacechowanych dużym ładunkiem emocjonalnym. Siedmiogród nazywał „krainą czarów”, „krainą wrózek” lub „słodkim krajem”<sup>136</sup>.

Tęsknota za domem ujawniała się też w inny sposób. Symbolem ojczyzny dla Kelemena Mikesa stała się kapusta – popularna roślina z tego regionu. Smak tego warzywa przypominał rodzinny dom. Miała ona mieć cudowne właściwości: leczyła choroby, a przygotowany z niej kapuśniak miał chronić przed dreszczami, a nawet dżumą. Podkomorzy chwalił się nawet Cioci, iż pragnie napisać o niej książkę. W końcu miała być ona dla pustego żołądka cenniejsza niż złoto, srebro,

---

<sup>129</sup> MKTL, list nr 32 z 10 października 1719 r.

<sup>130</sup> MKTL, list nr 37 z 28 maja 1720 r.

<sup>131</sup> MKTL, list nr 47 z 15 kwietnia 1723 r. i nr 48 z 26 kwietnia 1723 r.

<sup>132</sup> MKTL, list nr 47 z 15 kwietnia 1723 r.

<sup>133</sup> MKTL, list nr 142 z 14 października 1738 r.

<sup>134</sup> MKTL, list 146 z 1 czerwca 1739 r.

<sup>135</sup> MKTL, list 146 z 1 czerwca 1739 r. i nr 147 z 4 czerwca 1739 r.

<sup>136</sup> MKTL, *passim*.

miedź. Miłość do smaku kapusty była też tym, co odróżniało Seklera od pozostałych Węgrów<sup>137</sup>.

Szlachcic miał charakteryzować się również odwagą. Kelemen Mikes pisał: „Szlachecka krew albo straci, albo zyska, ale spróbuje”<sup>138</sup>. Prawdziwy Siedmiogrodzianin – w mniemaniu Seklera – miał również uważać, iż to kobiety z jego kraju są najpiękniejsze na świecie<sup>139</sup>.

Kelemen Mikes, mimo swojego zafascynowania obcymi kulturami, negatywnie odnosił się do służby innym państwom, choć zdawał sobie sprawę, iż w sytuacji, w jakiej znaleźli się Węgrzy, nie ma czasami innego rozwiązania. Przykładem może być tu opisany przez niego oddział węgierskich huzarów pod dowództwem László Ignácego Bercsényiego. Sekler z jednej strony cieszył się, że młody magnat na czele swojego regimentu wyruszył do Francji, aby rozpocząć karierę wojskową. Z drugiej zaś strony żałował, iż będzie on służył obcym, a nie swojej ojczyźnie<sup>140</sup>.

Wraz z upływem czasu siedmiogrodzki pamiętnikarz był coraz bardziej niechętny wpływom obcych kultur. Pod koniec 1731 roku pisał, że każdy kraj powinien „zachować swoje zwyczaje” i nie naśladować innych<sup>141</sup>. Opinia ta nasiliła się po śmierci księcia, kiedy to Kelemen Mikes sam dał przykład poprzez zmianę ubioru, symbolicznie odrzucając wszystko, co cudzoziemskie. Po dwudziestu dwóch latach noszenia stroju francuskiego założył on węgierskie ubranie<sup>142</sup>. Krytyka tej kwestii, o czym już wspomniano w niniejszej rozprawie, dotyczyła księcia Józefa, który powierzał wewnętrzne sprawy Węgrów przedstawicielom innych nacji<sup>143</sup> i którego największym grzechem było to, iż nie kochał własnego narodu<sup>144</sup>.

---

<sup>137</sup> MKTL, list nr 56 z 15 września 1724 r., nr 76 z 17 września 1726 r.; *Vide Mikes Kelemen és káposzta* [Kelemen Mikes i kapusta] <https://elismond.com/2011/02/27/mikes-kelemen-es-a-kaposzta/> [data dostępu online: 14 lipca 2016 roku]; L. László, G. Orlovsky, É. Jeney, I. Józán, *op. cit.*, s. 584.

<sup>138</sup> MKTL, list nr 142 z 14 października 1738 r.

<sup>139</sup> MKTL, list nr 32 z 10 października 1719 r.

<sup>140</sup> MKTL, list nr 41 z 9 września 1721 r.

<sup>141</sup> MKTL, list nr 96 z 24 grudnia 1731 r.

<sup>142</sup> MKTL, list nr 114 z 17 maja 1735 r.

<sup>143</sup> MKTL, list nr 119 z 18 stycznia 1736 r.

<sup>144</sup> MKTL, list nr 147 z 4 czerwca 1739 r.

### ***Listy z Turcji* dziełem o charakterze propagandowym**

*Listy z Turcji* Kelemena Mikesa w opinii autora niniejszej rozprawy, w swojej genezie powstały najprawdopodobniej jako dzieło o charakterze propagandowym. Być może początkowo Sekler miał nadzieję, że napisze kilkanaście listów o tryumfalnym powrocie Franciszka II Rakoczego na Węgry. Kalkulacje te okazały się płonne, a Węgrzy zostali zatrzymani w Turcji na długie lata i autor listów musiał zrewidować swoje pierwotne założenia, co do ich przeznaczenia. Główny jednak wątek pozostał ten sam: miała być to opowieść o ostatnim władcy Siedmiogrodu i jego wiernych poddanych. Jej zaś celem było udowodnienie, że autorytet księcia był niepodważalny, a jego wybitne cnoty musiały doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa.

W związku z tym Kelemen Mikes wykorzystywał najróżniejsze narzędzia propagandowe. Działania te zmierzają do pozyskania akceptacji czytelnika do swojego wyidealizowanego obrazu Franciszka II Rakoczego. Poprzez partnerkę w dyskusji – hrabinę P. E. mógł nawiązać pewien intymny kontakt z odbiorcą. Ten uważając, iż śledzi prawdziwą, prywatną korespondencję zaczyna się identyfikować z bohaterami występującymi w listach. Poprzez swoją perswazję Sekler umiejętnie oddziałuje na emocje. Pragnie w ten sposób wpłynąć na przekonanie Węgrów, że ostatni władca Siedmiogrodu na całym świecie cieszył się powszechnym szacunkiem i autorytetem. Jego mądrość mieli docenić nawet cesarz turecki i wielki wezyr. Wielkość Rakoczego uznawali nawet jego wrogowie. Poprzez pewne manipulacje informacjami, na przykład o tym, że mózg księcia był ogromnych rozmiarów, Kelemen Mikes chciał wywołać pożądane mniemanie o przywódcy wygnanych Węgrów.

Podkomorzy używał takich narzędzi propagandy, jak wyolbrzymienie znaczenia pewnych wydarzeń, zacieranie granic pomiędzy obiektywnym opisem a subiektywną oceną, stosowanie licznych metafor. Zwłaszcza ta ostatnia metoda była przez niego chętnie wykorzystywana. Węgrów wielokrotnie porównuje do apostołów, męczenników, a swojego władcę z powodu cierpienia, które doświadczył, nawet do samego Jezusa. Taki sposób narracji umożliwił widzowi głębsze zrozumienie sytuacji, w jakiej znaleźli się wygnańcy w Rodostó,

a jednocześnie utrudniał ewentualnym oponentom polemikę z postawionymi przez autora listów tezami.

Jednocześnie dzieło to miało również za zadanie promowanie postaw patriotycznych. Przekonanie Kelemena Mikesa o potrzebie wierności i służbie, często bezinteresownej własnemu krajowi, tworzyło podstawy do kształtowania się nowoczesnego narodu węgierskiego.

Sekler był również swego rodzaju następcą i uczniem Franciszka II Rakoczego, zwłaszcza jeśli chodzi o pisanie dzieł o charakterze propagandowym. Jego pan napisał w 1717 roku *Pamiętniki*<sup>145</sup>. Dzieło to miało przypomnieć o sprawie węgierskiej na arenie międzynarodowej. Było kierowane do opinii publicznej w Europie i miały wyjaśniać problematykę stosunków panujących w krajach Korony Świętego Stefana. W *Pamiętnikach* Rakoczy przedstawił swoją wizję przebiegu powstania z lat 1703-1711. Krytykował w nich osoby i grupy społeczne, które zawiodły w czasie zrywu, choć podkreślał również swoje wady. W pewien sposób dzieła Rakoczego i Mikesa tworzą całość, przedstawiającą losy Węgier w pierwszej połowie XVIII wieku.

W *Listach z Turcji* został wykreowany obraz Franciszka II Rakoczego jako osoby wybitnej oraz pełnej cnót. Wydaje się, że to dzięki twórczości Kelema Mikea ostatni władca został przez Węgrów w taki sposób zapamiętany.

---

<sup>145</sup> *Pamiętniki* ukazały się w 1739 roku w Hadze. Na Węgrzech zaś dopiero w 1861 roku. W Polsce zostały wydane po raz pierwszy w 1988 roku.

## **Drogi do wolnego Siedmiogrodu**

### **Czy jest sens walczyć dalej?**

Franciszek II Rakoczy miał tylko jeden cel: prowadzić wojnę z Habsburgami. Ta idea przez całe życie przyświecała księciu: walczyć, nawet jeśli ten bój był całkowicie bezsensowny.

Sytuacja taka miała miejsce w 1711 roku. Kurucy powstańcy przegrywali na wszystkich frontach. Ich oddziały były dziesiątkowane przez wrogów, głód i epidemię dżumy. Obszar przez nich zajmowany znacznie się skurczył i obejmował zasadniczo tylko pas ziemi wzdłuż granicy z Polską i Ruś Zakarpacką. Nie można było oczekiwać pomocy ani z Rzeczpospolitej, ani z Francji. Franciszek II Rakoczy wydał rozkaz, aby walczyć do końca i się nie poddawać. Sam zaś wyjechał z Węgier błagać o pomoc cara Piotra I. Tymczasem Sándor Károlyi, który zastępował księcia, zdał sobie sprawę, iż dalsza walka pozbawiona była sensu i podpisał rozejm<sup>1</sup>.

Rakoczy, a wraz z nim osoby przekonane o braku możliwości zawarcia jakiegokolwiek kompromisu z Habsburgami, udały się do Polski z nadzieją, że z poparciem cara będzie można rozpocząć nowe działania zbrojne. Gdy to się nie udało, Węgrzy wyjechali do Francji, licząc na wsparcie króla Ludwika XIV. Paryż jednak nie ujął się za emigrantami znad Dunaju. Wojna turecko-habsburska była kolejną okazją, by znów walczyć i taki cel przyświecał Węgrom, którzy przybyli nad Bosfor<sup>2</sup>.

Kelemen Mikes zaczął jednak myśleć inaczej niż jego pan. Stopniowo dochodził do wniosku, iż walka zbrojna w obecnej sytuacji geopolitycznej była bezsensowna. Już w 1718 roku tak charakteryzował sytuację na kontynencie europejskim:

---

<sup>1</sup> F. Rakoczy, *op. cit.*, s. 34-35; W. Felczak, *Historia...*, *op. cit.*, s. 164-165.

<sup>2</sup> *Ibidem*.

Jeżeli Turków pobiją, to będzie tylko płacz i w końcu pogodzą się oni z pokojem. Poza tym, Bóg zna przyczynę, ale we Francji sprzyjają Niemcom, a Francuz nad tym pracuje, aby pogodzić się z Niemcami i żeby nie bokiem, a tyłem odwrócić się od Siedmiogrodu<sup>3</sup>.

Podkomorzy zdawał sobie sprawę, że Turcy przegrywają i wkrótce zawrą pokój, nawet jeśli byłby on dla nich niekorzystny. Nie można więc było liczyć na ich wsparcie dla sprawy węgierskiej. Wskazywał również, iż ocieplenie stosunków niemiecko-francuskich nie sprzyjało planom Franciszka II Rakoczego. Paryż zdradził po raz kolejny Siedmiogród. Podobnie, jak w 1714 roku, gdy traktat pokojowy kończący wojnę o sukcesję hiszpańską ani słowem nie poruszał sprawy Węgrów, którzy przez kilka lat odciągali część sił habsburskich od uderzenia na zachód<sup>4</sup>.

Sekler nie miał złudzeń, że sytuacja Węgrów może w najbliższym czasie ulec poprawie. Jak zaś udowodniło powstanie z lat 1703-1711 bez wsparcia z zewnątrz nie było szans na podjęcie skutecznych działań zbrojnych.

Stanowisko to podtrzymywał Kelemen Mikes w kolejnych listach. Według niego poselstwo francuskie w Stambule lobbowało za zakończeniem wojny habsbursko-tureckiej. Podkomorzy skomentował to z sarkazmem: „Jak grają, tak musimy zatańczyć”<sup>5</sup>. Węgrzy więc czekali na rozwój wypadków, który był dla nich niekorzystny. Turcy mimo szumnych zapowiedzi i działań propagandowych, takich jak uroczyste wymarsze wojsk ze stolicy, negocjowali zakończenie wojny. Alians francusko-habsburski, jeszcze nie tak dawno nie do pomyślenia, stawał się faktem. Szanse na powrót Węgrów do domu zdawały się coraz bardziej oddalać. Jedynym pocieszeniem, zdaniem Seklera, był fakt, iż w związku ze zbliżeniem Paryża i Wiednia, jego pan Franciszek II Rakoczy najprawdopodobniej i tak zostałby zmuszony do opuszczenia kraju nad Sekwaną. W tej sytuacji zaproszenie ze strony sułtana tureckiego mogło być jedyną szansą na godne życie<sup>6</sup>.

---

<sup>3</sup> MKTL, list nr 9 z 15 lutego 1718 r.

<sup>4</sup> E. Roztworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1977, s. 318-320.

<sup>5</sup> MKTL, list nr 12 z 27 kwietnia 1718 r.

<sup>6</sup> MKTL, list nr 14 z 6 czerwca 1718 r.

Przewidywania Kelemena Mikesa 21 lipca 1718 roku okazały się prawdą. Turcja zawarła pokój z Habsburgami. Węgrzy nawet nie trafili na front. Ich pobyt nad Bosforem stracił sens. Sekler zapisał: „Jak zawarli pokój, to już tutaj nie mamy żadnych prac”<sup>7</sup>.

W tej sytuacji pojawiło się oczywiste pytanie, co czynić dalej. Opcja pozostania w Imperium Osmańskim nie podobała się Węgrom. Kraj ten obcy kulturowo i będący jednak na uboczu wydarzeń politycznych nie stanowił atrakcyjnego miejsca do dalszego pobytu. Franciszek II Rakoczy chciał wrócić do Francji. Przemawiały za tym zapewne dalekie – ale jednak – związki rodzinne księcia z regentem Francji<sup>8</sup>, a także nadzieja, że będąc bliżej czynników decyzyjnych, będzie można doprowadzić do korzystnych dla Węgrów rozstrzygnięć.

Jednakże w kalkulacjach dotyczących szans powrotu nad Sekwanę Kelemen Mikes był sceptykiem. Porównywał się przy tym do niewiernego Tomasza. Twierdził, iż najwidoczniej Bóg postanowił, aby węgierscy emigranci pozostali w Turcji dłużej, gdyż tu zostawił dla nich chleb do zjedzenia<sup>9</sup>. Faktycznie też fundusze, które Franciszek II otrzymał od sułtana na życie, były wyższe niż te, które dostawał we Francji<sup>10</sup>.

Sekler zauważał także zmianę postawy władz Imperium Osmańskiego. Wraz z zawarciem pokoju Węgrzy zaczęli być dla nich problemem. Rakoczy mógł być pretekstem dla Wiednia do zerwania dopiero co zawartego pokoju, a Turcy nie mogli sobie na to pozwolić – nie byli w stanie prowadzić dalszej wojny. Poseł Habsburgów wymusił opuszczenie przez nich Stambułu. Różni urzędnicy zaczęli nabierać do nich coraz większego dystansu. Urzędnicy często zmieniali się na stanowiskach. Szerzyła się też korupcja. W takich warunkach jakiegokolwiek działania Węgrów były bardzo utrudnione, a nawet bezcelowe. Kelemen Mikes pisał do swojej Cioci, że emigranci muszą uzbroić się w cierpliwość<sup>11</sup>.

Kolejne próby powrotu do Francji również kończyły się fiaskiem. Regent

---

<sup>7</sup> MKTL, list nr 16 z 15 sierpnia 1718 r.

<sup>8</sup> Żona Franciszka II Rakoczego Chartotte Amelie von Hessen-Rheinfels była krewną żoną Filipa I Orleańskiego. *Vide* F. Rakoczy, op. cit, s. 77-82; MKTL, list nr 32 z 10 października 1719 r.

<sup>9</sup> MKTL, list nr 19 z 22 września 1718 r.

<sup>10</sup> MKTL, list nr 14 z 6 czerwca 1718 r.

<sup>11</sup> MKTL, list nr 28 z 16 lipca 1719 r.

książę Orleański Filip nie chciał, aby Węgrzy przybyli nad Sekwanę. Nie odpisywał na listy Franciszka II lub za pośrednictwem posłów udzielał wymijających odpowiedzi. Podkomorzy pisał, iż „przyjaźń i moc krwi u władców jest jak trzcina, jeśli ci dobrze idzie, tak są krewnymi i dobrymi przyjaciółmi, a gdy źle im idzie i potrzebujesz ich, to tylko powiedzą: *nescio vos*”<sup>12</sup>. Kelemen Mikes podkreślał, że Węgrzy przestali być Francuzom potrzebni, a także nie chcieli pamiętać o ich zasługach i wkładzie w wojnie o sukcesję hiszpańską<sup>13</sup>.

W 1720 roku Wysoka Porta postanowiła rozwiązać problem z Węgry przebywającymi w Imperium Osmańskim poprzez wysłanie ich w miejsce odosobnienia do Rodostó. Szanse na jakikolwiek powrót Franciszka II Rakocznego do powrotu do międzynarodowej polityki znacząco zmały<sup>14</sup>.

Sytuacja w opinii Seklera wydawała się beznadziejna. Możliwość wyjazdu z Turcji nie było. Pokój zawarty pomiędzy Habsburgami a sułtanem na dwadzieścia cztery lata powodował, iż nierealny stawał się powrót na Węgry. Autor *Listów z Turcji* komentował, iż przez ten czas droga do Siedmiogrodu została zabarykadowana kamiennym murem. Również inne kierunki wyjścia z tej sytuacji, jego zdaniem, były niemożliwe<sup>15</sup>. Podkreślał on, iż „najmniejszego promienia naszej wolności nie widzimy i naszą nadzieję też musimy zamknąć w skrzyni”<sup>16</sup>.

Tym bardziej, że jak sam wspominał, sytuacja międzynarodowa układała się nie pomyśli wygnańców. „Ani Porcie, ani Francuzom ufać nie możemy”<sup>17</sup> – pisał. Wskazywał także, iż książę Orleański poprzez swoją nietypową politykę zagraniczną: sojusz z Habsburgami i wojną z rządzoną przez Burbonów Hiszpanią, nie zostawiał Węgrom żadnego pola do manewru. Zwłaszcza, iż do koalicji niemiecko-francuskiej dołączyła Anglia. Kelemen Mikes tłumaczył to planami regenta, który pragnął zmusić króla Hiszpanii do oddania swojej sześciolatniej córki za żonę królowi Francji i wyswatania córek Oreańczyka za synów władcy Hiszpanii. Mimo wszystko twierdził, że jednak tylko Paryż może skutecznie

---

<sup>12</sup> *Nescio vos* (łac.) – Nie znam was. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, red. O. A. Jankowski OSB, Ks. L. Stachowiak, Ks. K. Romaniuk, Poznań-Warszawa 1980, *Ewangelia wg. Św. Mateusza* 25, 12, s. 1152; MKTL, list nr 32 z 10 października 1719 r.

<sup>13</sup> MKTL, list nr 32 z 10 października 1719 r.

<sup>14</sup> MKTL, list nr 33 z 2 marca 1720 r.

<sup>15</sup> MKTL, list nr 39 z 18 listopada 1720 r.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

wpłynąć na los Węgrów<sup>18</sup>.

Pokój, który nastąpił w Europie, dla Franciszka II Rakoczego i jego sług, był niekorzystny. Kelemen Mikes zdając sobie z tego sprawę, pisał w roku 1725, że „musimy wędkować w mętnej wodzie”<sup>19</sup>. Węgry tylko w oparciu o jakieś mocarstwo mogły próbować wybić się na niezależność. W tym celu musiało dojść do wojny między najważniejszymi państwami kontynentu. Inaczej ewentualna walka zbrojna była pozbawiona sensu<sup>20</sup>. Kilka lat później porównywał siebie i swoich towarzyszy do chorego z Ewangelii, który miał czekać trzydzieści lat nad jeziorem aż ktoś go wrzuci do wody. Wierzył, że również Węgrom Bóg wyznaczył godzinę, w której będą mogli oni zrealizować swoje marzenia<sup>21</sup>.

Emigrant w Rodostó popadał w coraz większe zniechęcenie. W 1729 roku pytał się swojej Cioci, czy potrafi przewidywać przyszłość z gwiazd. Węgry widzieli 7 kwietnia tamtego roku wielką kometę. Napisał on ze smutkiem, iż zapewne to nie była ich gwiazda, gdyż w jego opinii, nawet gwiazdy zapomniały o Rakoczym i jego poddanych<sup>22</sup>.

Przedłużająca się wegetacja w oczekiwaniu na wymarzony, wielki konflikt, prowadziła do apatii i smutku. Podkomorzy tracił czasem nadzieję. Zaczął nawet zastanawiać się, czy jeśli konflikt zbrojny wybuchnie, to przyniesie jakiegokolwiek korzyści dla sprawy węgierskiej<sup>23</sup>.

Gdy zaś wybuchła wojna o sukcesję polską – będącą wyczekany i wymarzony przez Kelemena Mikesa ogólnoeuropejskim konfliktem zbrojnym okazało się, że nie ma szans na wykorzystanie jej do celów Węgrów. Sekler był coraz większym sceptykiem<sup>24</sup>.

Nawet próby wykorzystania zmiany koniunktury dla powrotu do Francji okazały się bezowocne. Ludwik XV nie był chętny, aby przyjąć do swojego kraju Franciszka II Rakoczego, nie mówiąc już o dalszych projektach wykorzystania Węgrów przeciwko Habsburgom. Również Wysoka Porta nie chciała zezwolić na

---

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> MKTL, list nr 59 z 16 stycznia 1725 r.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> MKTL, list nr 101 z 15 lutego 1734 r.

<sup>22</sup> MKTL, list nr 90 z 18 kwietnia z 1729 r.

<sup>23</sup> MKTL, list nr 100 z 4 grudnia 1733 r.

<sup>24</sup> MKTL, list nr 105 z 16 czerwca 1734 r.

wyjazd nad Sekwanę. Wszystko wskazywało na to, iż Rakoczy będzie musiał spędzić resztę życia w Rodostó. Podkomorzy wnioskował z tego, że widocznie Francuzi pragnęliby zawsze pokój i zakończyć wojnę<sup>25</sup>.

Po śmierci Franciszka II Rakoczego utwierdziła się negatywna postawa autora *Listów z Turcji* wobec kolejnych prób wywołania powstania lub walki u boku jakiegoś mocarstwa przeciwko Habsburgom. Stanowczo sprzeciwiał się polityce Józefa Rakoczego, który u boku Turcji chciał cofnąć zegar dziejów i odtworzyć księstwo Siedmiogrodzkie podczas wojny habsbursko-tureckiej w latach 1735- 1739<sup>26</sup>.

Niezwykłe ciekawy był jednak sposób argumentacji Kelemena Mikesa w tej sprawie. Powoływał się on na autorytet zmarłego Franciszka II Rakoczego, który miał podobno twierdzić, iż nie chce on wojować razem z Turkami przeciwko Niemcom. Co więcej, nieżyjący już książę nie życzył sobie, aby wojska osmańskie w jego imieniu zniszczyły Siedmiogród<sup>27</sup>. W tym miejscu należałoby zadać pytanie, czy faktycznie Rakoczy przed śmiercią głosił takie poglądy, czy była to prywatna opinia Kelemena Mikesa? Jeśli rzeczywiście jego pan tak uważał, to było to zaprzeczenie całej jego życiowej działalności i podważałoby sens przyjazdu Węgrów nad Bosfor w 1717 roku. Oczywiście pobyt w Rodostó sprzyjał refleksji i zmianie poglądów.

Wydawać się zatem może, że to podkomorzy przedstawił Cioci swoje własne zdanie, ale w celu przekonania ewentualnych czytelników postanowił powołać się na autorytet Franciszka II. Jeśli zaś ostatni władca Siedmiogrodu doszedł do takich wniosków, to pewnym było, że jego sługa w pełni popierał te przekonania<sup>28</sup>.

Postawa Kelemena Mikesa nie miała jednak wpływu na Józefa Rakoczego. Ten, nie słuchając sługi swojego ojca, zdecydował się wziąć udział w tureckiej wyprawie zbrojnej na Węgry. Młody książę został uznany przez sułtana za władcę Siedmiogrodu i lennika Imperium Osmańskiego. W związku z powyższym był traktowany z największym szacunkiem i obsypywany podarunkami. Sekler

---

<sup>25</sup> MKTL, list nr 107 z 12 października 1734 r. oraz nr 109 z 16 stycznia 1735 r.

<sup>26</sup> MKTL, list nr 126-144, *passim*.

<sup>27</sup> MKTL, list nr 126 z 13 września 1737 r.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

nazywał to komedią. W 1737 roku twierdził, iż Józefa potraktują tak samo jak Franciszka II. Postawa Turków była interesowna. Liczyli oni, że nazwisko Rakoczych może spowodować dezercję węgierskich żołnierzy służących w wojskach Habsburgów, albo doprowadzić do wybuchu kolejnego powstania w Siedmiogrodzie. W wypadku zakończenia wojny Węgrzy mieli znów trafić do jakiegoś miejsca odosobnienia podobnego do Rodostó<sup>29</sup>. Kelemen Mikes powołując się na słowa Gracjanusa, komentował to następującymi słowami:

Kiedy wycisną soki z cytryny wyrzucają ją, a kiedy człowiek chce pić ze źródła kłania się przed nim, ale potem odwraca się od niego plecami<sup>30</sup>.

Ciekawym faktem było to, iż identycznej sentencji użył już podkomorzy w 1719 roku w kontekście zarówno Francuzów, jak i Turków, gdy również okazało się, że po zakończonej wojnie habsbursko-tureckiej Węgrzy byli już Wysokiej Porcie niepotrzebni, a księżę regent odmówił przyjazdu Franciszka II do Paryża<sup>31</sup>.

Tymczasem wyprawa turecka na Orszowę trwała dalej. Józef Rakoczy i jego poddani cały czas podążali za armią wielkiego wezyra. Kelemen Mikes nie miał jednak złudzeń, co do roli Węgrów. Pisał, iż Wysoka Porta traktowała księcia jak swoją marionetkę i miała nadzieję, że na wieść o tym, iż z Turkami idzie Rakoczy, rzesza ochotników z Siedmiogrodu i Węgier przybędzie, aby walczyć z Habsburgami. Sekler twierdził, iż byłoby to możliwe, gdyby na miejscu Józefa znajdowałby się Franciszek II. Powątpiewał nawet, czy ktokolwiek do nich dołączy<sup>32</sup>.

Jego przewidywania faktycznie się sprawdziły. Węgrzy w obliczu najazdu Osmanów stanęli wiernie u boku Habsburgów. Widocznie podkomorzy dobrze odczytywał nastroje panujące wśród jego rodaków, mimo długotrwałej rozłąki z ojczyzną. Wspomniał tylko o niewielkiej garstce tych, którzy dołączyli do księcia<sup>33</sup>. Kelemen Mikes sugerował, iż nie przyjechali „żadni użyteczni”<sup>34</sup> ani „ci,

---

<sup>29</sup> MKTL, list nr 128 z 11 października 1737 r.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> MKTL, list nr 32 z 10 października 1719 r.

<sup>32</sup> MKTL, list nr 134 z 5 marca 1738 r.

<sup>33</sup> MKTL, list nr 137 z 9 lipca 1738 r.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

co przyjechali uniknęli wywyższenia na drzewie”<sup>35</sup>, czyli powieszenia. Najprawdopodobniej byli to zbiegli przestępcy i niewolnicy lub jeńcy, którzy dostali się do tureckiej niewoli<sup>36</sup>.

Zgodnie z przewidywaniami Seklera, gdy tylko Turcy zwyciężyli, księżę Józef okazał się im niepotrzebny. Początkowo jeszcze zwodzili go, twierdząc, że przekażą mu oddział trzydziestu tysięcy żołnierzy, potem jednak te obietnice okazały się nieprawdziwe. W ostateczności wielki wezyr nie raczył się nawet spotkać z młodym Rakoczym. Podkomorzy zaś z tego obrotu zdarzeń niezwykle się cieszył<sup>37</sup>. Pisał on do hrabiny P. E.: „Bóg ocalił nasz słodki dom od rabunków”<sup>38</sup>.

Po śmierci księcia Józefa Kelemen Mikes napisał 15 grudnia 1738 roku krótki list, który śmiało można by nazwać manifestem kierowanym do wszystkich swoich rodaków. Opisał w nim, że liczba Węgrów na emigracji w Turcji zmniejszyła do tego stopnia, iż zmieściliby się oni w cieniu jednej śliwy. Ci właśnie Węgrzy, jego zdaniem, zostali wybrani przez Boga, aby służyć za przykład, jak nie należy postępować<sup>39</sup>. Sekler parafrazując *Kazanie na górze Jezusa*<sup>40</sup>, pisał „Błogosławieni Ci, którzy uczą się na naszym przykładzie, którzy trzymają się z krajem i którzy z powodu podobnej rzeczy, jak dym nie opuszczają swojego narodu i dziedzictwa”<sup>41</sup>. Podważał więc sens decyzji, którą podjęli niektórzy Węgrzy, jak i on sam, w 1711 roku, aby wyjechać z Siedmiogrodu razem z Franciszkiem II Rakoczym. W jego opinii należało pozostać w ojczyźnie i tam żyć dalej, niezależnie od warunków, jakie w niej panowały. Dalej prosił on Boga, aby „nigdy nikt nie poszedł w nasze ślady i z wielkim strachem wysłuchał opowieści o naszej tułaczce”<sup>42</sup>. Być może właśnie w tym jednym zdaniu Kelemen Mikes wyjaśnił swój cel, jaki przyświecał mu podczas pisania listów do hrabiny P. E. Jego dzieło miało być opowieścią ku przestrodze. Następne pokolenia Węgrów, miały pod wpływem doświadczeń Franciszka II i jego sług, zrezygnować

---

<sup>35</sup> MKTL, list nr 137 z 9 lipca 1738 r.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> MKTL, list nr 139 z 26 sierpnia 1738 r.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> MKTL, list nr 145 z 15 grudnia 1738 r.

<sup>40</sup> *Kazanie na górze Jezusa. Vide Ewangelia wg. Św. Mateusza 5,1-7,28, [w:] Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, op. cit., s.1128 oraz Ewangelia wg. Św. Łukasza 6,17-49, [w:] Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, op. cit., s.1188.*

<sup>41</sup> MKTL, list nr 145 z 15 grudnia 1738 r.

<sup>42</sup> *Ibidem*.

z nieprzynoszących żadnego pozytywnego skutku powstań. Każdy zryw kończył się tak samo: rozlewem krwi i udaniem się tych, którzy przeżyli, na wygnanie<sup>43</sup>.

Następnie jednak neguję on swoją tezę. Uważał, iż kolejna generacja powtórzy błędy swoich przodków. Wskazywał, iż przecież powstanie Rakoczego nie było pierwszym takim zrywem. Zapewne miał on na myśli powstanie Imrego Thökölyego (z lat 1672-1685) – ojczyzna Franciszka II, w którym zginął również jego ojciec Pál Mikes, a być może także liczne, wcześniejsze insurekcje z XVI oraz XVII wieku. Skoro pokolenie Kelemena Mikesa nic się nie nauczyło z negatywnych doświadczeń przodków, to dlaczego pokolenie ich potomków miałyby być inne? Sekler ze smutkiem stwierdził, iż ich następcy będą przymuszeni podążać taką samą logiką wydarzeń. Przyczyną tego, zdaniem podkomorzego, był stan, w jakim znajdowały się Siedmiogród i Węgry. Oba kraje pod panowaniem obcych władców, zacofane i otoczone przez dwa mocarstwa: Habsburgów oraz Turcję, były niejako zmuszone do wywoływania kolejnych, bezsensownych powstań<sup>44</sup>.

Pogląd o braku wyciąganiu przez Węgrów wniosków z dziejowych doświadczeń nie pojawił się jednak po raz pierwszy we wspomnianym liście- manifeście z 1738 roku. Już w 1727 roku Sekler pisał, że Węgrzy skupieni wokół Franciszka II Rakoczego powinni być przykładem dla rodaków, którzy zostali w kraju. Również wtedy wyrażał jednak obawę, że przykład okrutnego losu Węgrów w Rodostó nie będzie wystarczającą nauką dla innych. Przywoływał w tym miejscu obraz ludzi, którzy codziennie wyruszają w morze, mimo iż wiedzą, że tysiące osób przed nimi zginęło już w morskich odmętach<sup>45</sup>.

W związku z powyższym Kelemen Mikes pisał: „Tylko ten będzie bardziej szczęśliwy, kogo Bóg uwięzi we własnym majątku”<sup>46</sup>. Prawdziwy Siedmiogrodzianin, kochający swoją ojczyznę, powinien niezależnie od okoliczności pozostać w swoim kraju<sup>47</sup>.

I w tym miejscu Sekler przyznał się, że sam postąpił zupełnie inaczej. Decyzję o wyjeździe z Siedmiogrodu argumentował miłością i wiernością do

---

<sup>43</sup> *Ibidem*.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> MKTL, list nr 85 z 8 listopada 1727 r.

<sup>46</sup> MKTL, list nr 145 z 15 grudnia 1738 r.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

księcia, choć przyznał, że były to również inne powody. Nie wymienił ich jednak. Można się tylko domyślać, iż mogła to być chęć przeżycia przygody albo strach przed represjami ze strony wojsk Habsburgów<sup>48</sup>.

W kolejnych listach jeszcze tylko kilka razy krótko wspomniał o bezsensowności walki zbrojnej w realiach, w jakich znaleźli się Węgrzy i o błędach, jakie popełnili. W czerwcu 1739 roku grupę emigrantów, nad którą przejął dowodzenie hrabia Csáki, nazwał „niemądrymi, opuszczającymi dom Węgrami”<sup>49</sup>.

W maju 1740 roku, gdy podpisano pokój pomiędzy Wiedniem a Stambułem, wyraził ponownie swoją wielką radość, iż w wyniku tego konfliktu nie ucierpiały ani Węgry, ani Siedmiogród. Cieszył się z faktu, iż zwłaszcza w jego ojczyźnie wojska tureckie nie dokonały zniszczeń i rabunków<sup>50</sup>. Jednocześnie podkreślał, iż stary Pápai – kolejny ze sług Franciszka II Rakoczego, który mu towarzyszył w obcym kraju, zmarł i został pogrzebany w tureckiej ziemi. Miało to zapewne kolejny raz przekonać czytelnika o bezsensowności całej wyprawy do Imperium Osmańskiego<sup>51</sup>.

Pod koniec życia, gdy znów trafił do Rodosto, pisał zaś, iż z tego miasta można było pójść do Siedmiogrodu (co wydawało się niemożliwe) albo do nieba<sup>52</sup>. Jeszcze przez krótki czas wydawało mu się, że jednak los Siedmiogrodu, jak i jego, może ulec zmianie. Pełen radości wspominał on o śmierci cesarza Karola i tym samym o wygaśnięciu dynastii Habsburgów w linii męskiej. Pisał, iż o takim wydarzeniu marzyły pokolenia Węgrów. W jego opinii, być może właśnie to zrządzenie losu mogło spowodować jakieś zmiany nad Dunajem. Nie liczył jednak na wybuch kolejnego powstania, ile bardziej na łaskę i możliwość ponownego zamieszkania w ojczyźnie. Niestety jednak nowa władczyni – Maria Teresa, nie wyraziła zgody na powrót starego Seklera do jego ukochanego domu<sup>53</sup>.

---

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> MKTL, list nr 147 z 4 czerwca 1739 r.

<sup>50</sup> MKTL, list nr 156 z 22 maja 1740 r.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> MKTL, list nr 157 z 22 czerwca 1740 r.

<sup>53</sup> MKTL, list nr 159 z 19 listopada 1740 r.

## Ku modernizacji Siedmiogrodu

### *Konsensus elit politycznych*

W celu wyjścia z impasu, w jakim znalazły się Siedmiogród i Węgry, zdaniem Kelemena Mikesa potrzebna była zgoda i skupienie się wokół przywódców. Największym problemem były ciągle niepokoje społeczne i ambicje poszczególnych przedstawicieli węgierskiej elity<sup>54</sup>. W 1727 roku Sekler pisał: „Połowa ludzi nie myśli o dobru kraju, ale wszyscy krzyczą o wolności całym gardłem”<sup>55</sup>. W Siedmiogrodzie pod pretekstem dbania o wolność realizowano własne partykularne interesy. Wspomniany cytat uzmysławia, jak podobna była sytuacja w XVIII wieku w Polsce i na Węgrzech.

Powszechne kierowanie się własnymi korzyściami, a nie miłością do ojczyzny lub honorem, powodowało ciągle walki. Nawet na emigracji Węgrzy nie byli w stanie ich uniknąć. Wzajemne animozje, zazdrość i kłótnie były przyczynami większości nieszczęść, jakie spotkały przybyszów z Dunaju<sup>56</sup>.

Problemem były, zdaniem autora *Listów z Turcji*, zwłaszcza wybujałe ambicje. Węgrzy i Seklerzy wciąż byli niezadowoleni, nie potrafili żyć terazniejszością, gonili za nowinkami i nie doceniali tego, co mają. Marzyli tylko o niepewnych dobrach, których nie mogą osiągnąć. To powodowało, iż nie byli radośni i ciągle im czegoś brakowało<sup>57</sup>. Niezaspokojone ambicje powodowały rozruchy, zamieszania, bunty. Kelemen Mikes podkreślał, że „Dobry patriota nie powinien robić w żadnym przypadku zamętu ani nawet go pragnąć”<sup>58</sup>.

Niebezpieczne było też bezrefleksyjne przyjmowanie nowinek z innych krajów. Podkomorzy mimo swego zafascynowania kulturą francuską, był zwolennikiem tego, aby każdy kraj kultywował swoje zwyczaje i tradycje<sup>59</sup>.

Receptą na bolączki, na które cierpiał Siedmiogród, miało być pohamowanie własnych ambicji i skupienie się wokół przywódcy. Sekler

---

<sup>54</sup> MKTL, list nr 85 z 8 listopada 1727 r.

<sup>55</sup> *Ibidem*.

<sup>56</sup> MKTL, list nr 96 z 24 grudnia 1731 r.; nr 116 z 15 września 1735 r.; nr 118 z 15 listopada 1735 r.

<sup>57</sup> MKTL, list nr 85 z 8 listopada 1727 r.

<sup>58</sup> *Ibidem*.

<sup>59</sup> MKTL, list nr 96 z 24 grudnia 1731 r.

powoływał się na boskie pochodzenie władzy, niezależnie od tego, czy książę był dobry, czy zły. Wszyscy oni wykonywali plan siły wyższej. Jeśli więc przywódca nie spełniał wymagań poddanych, to powinni być oni cierpliwi i mimo wszystko należało takiego władcę wspierać. Powołując się na autorytet Pisma Świętego, wskazuje, iż Bóg jedne kraje wynosi, a drugie poniża i doprowadza do ich upadku. Człowiek nie może zmienić tego stanu i sprzeciwić się woli Najwyższego<sup>60</sup>.

Pomysł ten starał się Kelemen Mikes wprowadzać we własne życie. Stąd też jego wierna służba wobec Franciszka II Rakoczego nawet po jego śmierci. Przekonanie o tym, iż trzeba wspierać władcę, nawet gdy poddani się z nim nie zgadzają, spowodowało również, iż nie odstępował nielubianego przez siebie księcia Józefa<sup>61</sup>.

### *Edukacja*

W *Listach do hrabiny P. E.* Kelemen Mikes pochylał się nad kwestią oświaty w jego kraju. Przede wszystkim skupił się na krytyce stanu edukacji w Siedmiogrodzie i piętnowaniu, jego zdaniem, braków i nieprawidłowości. Przedstawiał również negatywne skutki współczesnego mu stanu rzeczy. Wskazywał także kierunki reform, jakie należałoby przeprowadzić w tej materii, choć były one przedstawiane w sposób mglisty i w dużej części pozbawione konkretów.

Najwięcej miejsca poświęcił zagadnieniu edukacji, zarówno młodzi szlacheckiej, jak i niższych stanów, w liście z 11 czerwca 1725 roku, który można by nazwać traktatem o szkolnictwie w Siedmiogrodzie<sup>62</sup>.

Już na samym jego początku wskazał Francuzów, którzy byli dla niego pozytywnym przykładem i to właśnie ich sposób wychowania był punktem odniesienia do rozważań na temat edukacji. Pisał do Cioci, iż w stolicy Imperium Osmańskiego mogła ona zobaczyć, w jaki sposób wygląda edukacja dzieci kupców znad Sekwany. Kelemen Mikes podkreślał, że chciałby w ten sam sposób wychować własnego syna bądź córkę. Jednocześnie informował, iż szlachta we

---

<sup>60</sup> MKTL, list nr 85 z 8 listopada 1727 r.

<sup>61</sup> MKTL, list nr 116 z 15 września 1735 r.

<sup>62</sup> MKTL, list nr 62 z 11 czerwca 1725 r.

Francji jeszcze lepiej zajmuję się edukacją swoich dzieci niż wspomniani kupcy, będący przedstawicielami niższych warstw społeczeństwa<sup>63</sup>.

Przyczynę różnicy pomiędzy nauką w Paryżu a w Siedmiogrodzie Sekler upatrywał przede wszystkim w posiadaniu przez Francuzów króla wywodzącego się z własnego kraju. Ten miał przykładać znacznie większą wagę do rozwoju szkół, a także nauki rzemiosł w swojej ojczyźnie niż Habsburgowie, którzy nie byli tak naprawdę zainteresowani rozwojem Węgier<sup>64</sup>.

Jednocześnie Kelemen Mikes nie obarczał winą za zły stan swojej ojczyzny tylko władców z Wiednia. Za katastrofalny stan edukacji odpowiadali przede wszystkim sami Węgrzy. Podkomorzy wskazywał głównie na zaniedbania ze strony ojców dzieci. Siedmiogrodzki szlachcic, sam nie posiadając odpowiedniego wykształcenia, nie odczuwał potrzeby zapewnienia go swoim potomkom. Sekler skomentował to złośliwie: „ślepemu trudno prowadzić niewidomego”<sup>65</sup>.

Rodzic często nie był pozytywnym przykładem szlacheckiego zachowania, gdyż codziennie był pijany. Wychowanie dziedzica zostawiał szkole parafialnej. Dziecko zazwyczaj uczyło się tam tylko czytać, jednocześnie nabierało złych nawyków od dzieci pochodzących z innych stanów. W domu zaś młody panicz pozostawiany był pod opiekę służby, która jeszcze bardziej go deprawowała<sup>66</sup>.

Dzieci szlacheckie w Siedmiogrodzie w wieku około dwunastu lat były wysyłane zazwyczaj do kolegium jezuickiego. Pobierały tam naukę przez następne dziesięć, a nawet dwanaście lat. Zdaniem Kelemena Mikesa był to czas stracony. Absolwent takiego kolegium znał tylko łacinę. Tymczasem jego rówieśnik na zachodzie Europy, na co zwracał uwagę Sekler, znał już historię, geometrię, geografię. Dzięki temu był gotowy pełnić służbę w wojsku, a także sprawować urzędy. Podkomorzy podkreślał, iż nie był przeciwnikiem łaciny, ale – jego zdaniem – jej znajomość nie była dla młodzieńca najpotrzebniejszą umiejętnością<sup>67</sup>.

Krytyka szkół jezuickich Kelemena Mikesa nie wynikała tylko z jego jansenistycznych przekonań. Wydaje się, że siedmiogrodzki myśliciel wpisywał się

---

<sup>63</sup> *Ibidem.*

<sup>64</sup> *Ibidem.*

<sup>65</sup> *Ibidem.*

<sup>66</sup> *Ibidem.*

<sup>67</sup> *Ibidem.*; B. Köpeczi, *op. cit.*, s. 355-358.

w szerszy kontekst środkowoeuropejski. Szkoły jezuickie, niegdyś cieszące się należną estymą, w pewnym momencie zaczęły być coraz gorsze. Ten sam proces, który istniał na Węgrzech, można było zaobserwować także w Polsce.

Szkoły jezuickie nad Wisłą przez cały okres swego istnienia budziły kontrowersje. Wśród pierwszych ich przeciwników można wymienić Jana Brożka z Akademii Krakowskiej, który w 1625 opublikował pamflet na jezuitów pt. *Gratis*. Atakował w nim szkoły podlegające temu zakonowi za rzekomą bezpłatność, metody wychowania moralnego, rozbudzanie wśród uczniów przesadnych ambicji oraz zbyt długi okres nauki łaciny w porównaniu do innych przedmiotów<sup>68</sup>.

W XVIII wieku, zwłaszcza u progu oświecenia, szkoły prowadzone przez Towarzystwo Jezusowe krytykowano za przestarzały system edukacji. Wytykano im zbyt duży nacisk na naukę łaciny kosztem zaniedbania nauki języków narodowych. Ten sam argument podnosił Kelemen Mikes. Warto jednak zwrócić, że opinie na ten temat były podzielone, a postulat o tym, że szkoły powinny uczyć języków narodowych, wcale nie był łatwo przyjmowany przez społeczeństwo. Można wskazać tu przykład Polski. Reformy szkolnictwa Komisji Edukacji Narodowej spotkały się w pewnych rejonach kraju ze sprzeciwem ze strony nauczycieli i szlachty. W wielu miejscach pod wpływem rodziców uczono młodzież łaciny ze starych podręczników<sup>69</sup>.

Kolejnym zarzutem wobec jezuitów był brak nowoczesnego wychowania obywatelskiego. Według oświeceniowych myślicieli wychowanie dobrych chrześcijan nie wystarczało. Nad Wisłą wskazywano, że w młodzieży należało zaszczerpić postawy patriotyczne. Szkoła miała uczyć cnót ekonomicznych, społecznych i politycznych. Według Komisji Edukacji Narodowej osoba opuszczająca szkołę w założeniu była świadomym obywatelem popierającym reformy w kraju<sup>70</sup>.

Jezuicka dominacja na płaszczyźnie oświaty w Europie Środkowej ulegała osłabieniu na skutek pojawienia się innych zakonów nauczających, zwłaszcza teatynów i pijarów. Ci pierwsi we Lwowie w 1729 roku, a następnie w Warszawie

---

<sup>68</sup> A. Birkenmajer, *Brożek Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. III, Kraków 1937; S. Kot, *Źródła do historii wychowania cz. I: Od starożytności do końca XVIII wieku*, Kraków 1929, s. 274-280.

<sup>69</sup> T. Miza, *Szkoły średnie Komisji Edukacji Narodowej na terenie Korony*, Warszawa 1975, s. 137-139.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 15, 74-113.

w 1737 roku, założyli własne, niewielkie, elitarne szkoły. Już od samego początku spotkali się oni z sabotowaniem ich działalności ze strony jezuitów, co doprowadziło do ostrego konfliktu między zakonami. Pijarzy zaś pod przewodnictwem Stanisława Konarskiego w 1740 roku otworzyli w Warszawie Collegium Nobilium – elitarną szkołę dla szlachty. Wkrótce zaś powstała cała sieć pijarskich szkół, dostępna dla większej rzeszy młodzieży<sup>71</sup>.

Należy wskazać, że pod wpływem konkurencji Towarzystwo Jezusowe również zaczęło się modernizować. Po kasacji zakonu w 1773 roku wielu byłych jezuitów aktywnie włączyło się do pracy w Komisji Edukacji Narodowej<sup>72</sup>.

Kelemen Mikes opisywał cały proces kształcenia z perspektywy jednego szlachcica. Nawet te nieliczne umiejętności, które młody szlachcic w Siedmiogrodzie przyswoił podczas nauki w kolegium jezuickim, szybko zapomniał. Jak opisywał Kelemen Mikes, dalsza edukacja młodzieńca po powrocie do domu polegała na polowaniach, jeździe konno, pijaństwie i uganianiu się za płcią przeciwną i to zarówno szlachciankami, jak i służącymi. Co więcej, zamiast być za to ganiony, jest wręcz przez starszych szlachciców podziwiany, na przykład za umiejętność spożywania dużej ilości alkoholu. Po kilku latach hulaszczego życia nie potrafił on już nic z tego, co wyniósł ze szkoły<sup>73</sup>.

W końcu, pod przymusem rodziców, szlachcic ożenił się i osiadł w jakimś majątku. Podkomorzy wskazywał, iż przez nieprawidłowy system edukacji, nie potrafił on zarządzać swoim majątkiem. We wszystkim musiał polegać na swoich zarządcach, ekonomach. Sam nie miał najmniejszej wiedzy, chociażby o rolnictwie. Kelemen Mikes podkreślał, że zwykły kowal, czy młynarz miał większą wiedzę o podstawowych prawach fizyki niż szlachcic – absolwent kolegium jezuickiego<sup>74</sup>.

To jednak nie było, w opinii Seklera, najgorsze. Największy problem stanowił fakt, iż taki dyletant jechał na sejm. Człowiek, niewiedzący nawet z jakimi krajami sąsiaduje Siedmiogród, współdecydował o najważniejszych dla państwa sprawach. Było to przyczyną upadku jego ojczyzny. Jednocześnie sytuacja

---

<sup>71</sup> A. Wołtanowski, R. Wołoszyński, *Komisja Edukacji Narodowej 1773-1794*, Warszawa 1973, s. 56-67.

<sup>72</sup> J. Poplatek, *Komisja Edukacji Narodowej – udział byłych jezuitów w pracach KEN*, Kraków 1973, *passim*; B. Wolska, *Mniej znane reakcje poetyckie na kasatę jezuitów*, Łódź 1995, s. 25-27.

<sup>73</sup> MKTL, list nr 62 z 11 czerwca 1725 r.

<sup>74</sup> *Ibidem*.

przypominała zamknięte koło: kolejne pokolenia powtarzały te same błędy i były tak samo źle edukowane. Podkomorzy wieszczyl, iż ojcowie zapłacą za to, iż nie wychowywali należycie swoich synów, choć nie precyzował w jaki sposób<sup>75</sup>.

Kelemen Mikes przedstawiał postulaty, które miałyby zmienić fatalną sytuację szkolnictwa. W pierwszej kolejności wzorując się na krajach Europy Zachodniej, należało powołać nowoczesne kolegia. Ich uczniowie mieli w nich przyswoić przynajmniej od czterech do pięciu praktycznych dyscyplin naukowych. Kelemen Mikes nie precyzował, jak miałyby działać te szkoły ani czego dokładnie uczyć<sup>76</sup>.

Ważnym i wykraczającym poza epokę postulatem, było zajęcie się przez państwo kwestią kształcenia niższych warstw społeczeństwa. Sekler pragnął, aby dzieci chłopów i mieszczan uczyły się rzemiosł, a także handlu. Twierdził, iż właśnie one są źródłem bogactwa, w związku z czym takich wykwalifikowanych rzemieślników Siedmiogród potrzebował. Uczyć się oni powinni również we wspomnianych kolegiach<sup>77</sup>.

Jednocześnie sługa Rakoczego powątpiewał, że możliwe było szybkie zrealizowanie zmian w tym obszarze. Jednakże przedstawiał też możliwości działań, które były osiągalne. Otóż uważał on, iż jeśli już młody szlachcic stracił kilkanaście lat na naukę łaciny, należałoby znajomość tego języka wykorzystać. Jego zdaniem, gdyby chociaż część młodzieży przetłumaczyłaby z łaciny na język węgierski chociaż po jednej książce, już by to poprawiło sytuację. W ten sposób młodzieniec mógłby pożytecznie wykorzystać swoje umiejętności. Książka zaś taka będąc bardziej dostępną dla szerokich rzeszy przyczyniłaby się do rozwoju intelektualnego kraju<sup>78</sup>.

Kelemen Mikes był orędownikiem edukacji kobiet, co szerzej już omówiono. To właśnie matki, które byłyby odpowiednio wykształcone, potrafiłyby chociażby czytać i pisać, mogłyby skutecznie wychowywać synów i przygotowywać ich do służby dla ojczyzny<sup>79</sup>.

Podkomorzy piętnował również i wyśmiewał niektóre zachowania

---

<sup>75</sup> *Ibidem.*

<sup>76</sup> *Ibidem.*

<sup>77</sup> *Ibidem.*

<sup>78</sup> *Ibidem.*

<sup>79</sup> MKTL, list nr 27 z 18 czerwca 1719 r., nr 62 z 11 czerwca 1725 r.

powszechne, zwłaszcza wśród kobiet, które miały usprawiedliwiać nieuctwo. Przytaczał on między innymi przykład szlachcianki, która nie czytała książek, gdyż przewracając strony wywoływała wiatr, który miał być przyczyną jej przeziębienia<sup>80</sup>. Innym razem wspominał zaś panią, która nie czytała ani nie pisała, gdyż wstydziła się zakładać okulary<sup>81</sup>.

Sekler nie poprzestawał tylko na krytyce anonimowych, siedmiogrodzkich szlachciców. Przykładami, na których przedstawiał negatywne skutki braków odpowiedniego wykształcenia, byli synowie Franciszka II Rakoczego: Jerzy i Józef. O pierwszym Kelemen Mikes pisał, iż miał on „ładny umysł i spryt, ale z natury, ponieważ nauka nie ozdobiła go ani dobrym wychowaniem nie ubogacono go”<sup>82</sup>. Zaniedbań tych nie można już było w sposób łatwy nadrobić. Podkomorzy porównywał księcia do diamentu, który mimo iż był kamieniem szlachetnym, to nieoszlifowany nie posiadał wielkiej wartości, a także do dziewczyny, która choć piękna to bez odpowiedniej ogłady zniechęcała do siebie. Stan, w jakim znalazł się książę, był celowym działaniem ze strony Habsburgów. Kelemen Mikes pisał, iż dziwi się, że młody Rakoczy w ogóle potrafił pisać, choć jak sam przyznał z błędami. Również bolesnym był dla niego faktem, iż młodzieniec nie znał języka węgierskiego. Ze zgrozą notował, iż Niemcy nie pozwolili księciu nauczyć się nawet modlitwy „Ojcze nasz” w języku Balassiego<sup>83</sup>.

Te same zaniedbania wskazywał, opisując zachowanie Józefa. Ten też miał posiadać wiele talentów i mieć odpowiednie predyspozycje intelektualne, jednak brakowało mu elementarnego wykształcenia. Jednocześnie jego opiekunowie w Wiedniu świadomie pozwalali mu rozwijać najgorsze charakteru : impulsywność oraz zmienność. Charakterystyczne były też w jego zachowaniu nieopanowane wybuchy gniewu, którego chyba najbardziej nie lubili jego poddani. Tak jak jego brat, nie poznał języka węgierskiego. Jednocześnie nie potrafił przyswajać nowych rzeczy, gdyż zdaniem Seklera nie był przyzwyczajony do nauki<sup>84</sup>.

Co najgorsze, nie nauczył się tego, co podkomorzy nazywał miłością do własnego narodu. Kelemen Mikes żałował, iż Józefa nie wychował jego ojciec

---

<sup>80</sup> MKTL, list nr 73 z 24 maja 1726 r.

<sup>81</sup> MKTL, list nr 146 z 1 czerwca 1739 r.

<sup>82</sup> MKTL, list nr 82 z 17 czerwca 1727 r.

<sup>83</sup> *Ibidem*.

<sup>84</sup> MKTL, list nr 125 z 20 lipca 1737 r.; nr 144 z 10 listopada 1738 r.; nr 147 z 4 czerwca 1739 r.

– Franciszek. Twierdził, iż wtedy młody książę zapewne byłby znacznie lepszym władcą. Tym bardziej, że gdyby miał on większą wiedzę, być może Turcy trudniej by go zdominowali. Sekler ze smutkiem stwierdzał, iż Józef był przez wezyra traktowany jak dziecko<sup>85</sup>.

Zapewne czytelnik *Listów z Turcji* odczytywał analogię pomiędzy losem synów Franciszka II a zaniedbaniami w rozwoju szkolnictwa w Siedmiogrodzie oraz na Węgrzech. Młodzi Rakoczy byli doskonałym przykładem metod, jakie stosował Wiedeń wobec swoich wschodnich prowincji, to jest polityki mającej na celu uniemożliwienie kształtowania się elit węgierskich i utrzymywanie poddanych w ciemnocie oraz zabobonie. Kelemen Mikes zdawał sobie sprawę z tego, iż aby zwiększyć szansę swojego narodu na przetrwanie od rozwoju nauki należało zacząć. Niestety, nie przedstawił on jasnej recepty na powyższe problemy, a raczej wskazał tylko na wady w nauczaniu młodzieży w jego ojczyźnie.

#### *Rozwój handlu, rolnictwa i rzemiosła*

U progu XVIII wieku sytuacja gospodarcza Węgier była katastrofalna. W wyniku wieloletnich wojen habsbursko-tureckich doszło do wyludnienia znacznych części Królestwa Świętego Stefana. Ogromne tereny Alföld<sup>86</sup> były opustoszałe. Liczne rabunki i przemarsze wojsk doprowadziły do tego, iż rolnicy nie mogli uprawiać ziemi. To przyczyniło się tym samym do upadku kultury rolnej. Popularność zyskało pasterstwo, gdyż umożliwiało przeniesienie się z terenów zagrożonych przez walczące armie.

Ludność cierpiała nie tylko od napadów Turków, ale przede wszystkim od obciążeń ze strony nowych władz austriackich. Na porządku dziennym były rekwizycje żywności i sądy wojskowe, które masowo konfiskowały majątki. Głód był powszechny. Wiedeń traktował tereny przyznane mu po 1699 roku jako kolonię, którą należy jak najbardziej wykorzystać. Całkowicie podupadły niemal wszystkie gałęzie wytwórczości. Bogate niegdyś złoża soli, czy żelaza, z powodu wyeksploatowania przestały być rentowne. Brak nakładów w nowe technologie

---

<sup>85</sup> *Ibidem.*

<sup>86</sup> Wielka Nizina Węgierska.

uniemożliwił zaś dotarcie do głębiej położonych złóż. Polityka celna Wiednia doprowadziła do niemal całkowitego zamarcia handlu – Węgry miały się stać rynkiem zbytu tylko dla austriackich towarów. W związku z tym systematycznie ubożały i podupadały nieliczne ośrodki miejskie. Habsburgowie ściągali kolonistów z Niemiec i Serbii, co miało na celu zmianę ludnościową na Węgrzech. W ten sposób powstało między innymi tak zwane Pogranicze Wojskowe – zamieszkałe przez Serbów, podlegających bezpośredniej władzy wojskowej Wiednia. Ludność ta w każdej chwili, co stało się podczas powstania Franciszka II Rakoczego, mogła być wykorzystana przeciwko buntującym się Węgom. Nie doszło też do administracyjnego zjednoczenia Węgier. Siedmiogród cały czas pozostawał osobną jednostką zarządzaną przez austriackiego generała-gubernatora. Systematycznie przeprowadzano germanizację kraju. Propagatorem i zwolennikiem takiej polityki był Leopold Kolonich, zniemczony biskup Kalocsy, stojący na czele specjalnej komisji dworskiej, powołanej do przygotowania planów rządzenia Węgrami. W swoim dziele *Einrichtungswerk des Königreichs Hungarn* propagował on ideę „stopniowego zniemczania królestwa”<sup>87</sup>, co miało na celu „przez zmieszanie krwi węgierskiej, skłonnej do rewolucji i niepokojów, z krwią niemiecką”<sup>88</sup> osiągnięcie „wierności i miłości Węgrów dla ich naturalnego pana i dziedzicznego króla”<sup>89</sup>. Dużej represji zostali również poddani prawosławni i protestanci. Zlikwidowano także przywileje węgierskie, między innymi prawo do oporu i elekcyjność władcy<sup>90</sup>.

Tym niekorzystnym trendom starał się podczas powstania przeciwdziałać Franciszek II Rakoczy. W ciągu tych kilku lat sprawowania władzy nad Dunajem starał się odbudować nieistniejące niemal od dwóch stuleci państwo węgierskie. Jednakże trudno było opanować anarchię. Na terenie kraju wciąż obowiązywało wiele różnych, często sprzecznych praw, w tym: węgierskie, siedmiogrodzkie, tureckie i austriackie. W związku z trwającym powstaniem najważniejszym stało się zaspokojenie potrzeb armii. Książę starał się inwestować w rozwój gospodarczy tych gałęzi przemysłu, które mogły pomóc w wygraniu wojny. Budował fabryki

---

<sup>87</sup> Cytat za: W. Felczak, *Historia...*, *op. cit.*, s. 159.

<sup>88</sup> *Ibidem.*

<sup>89</sup> *Ibidem.*

<sup>90</sup> F. Rakoczy, *op. cit.*, s. 5-8; W. Felczak, *Historia...*, *op. cit.*, s. 157-165.

broni i amunicji, uruchomił przemysł wojenny, organizował dla wojska zakłady szewskie, krawieckie itp.

Środki na te cele czerpał głównie od Ludwika XIV. Dostrzegając potrzebę wykształcenia dobrych oficerów, Franciszek II założył także szkołę wojskową<sup>91</sup>.

Ostatni władca niepodległego Siedmiogrodu w 1705 roku powołał specjalną Radę Ekonomiczną, której członkowie mieli doradzać księciu w szukaniu rozwiązań w celu polepszenia sytuacji gospodarczej. Poprzez swoją merkantylistyczną i protekcyjną politykę gospodarczą Rakoczy stworzył warunki do powstania załączków przemysłu na Węgrzech. Doszło do częściowej odbudowy kopalń. Poszukiwano nowych złóż i starano się wprowadzać nowe technologie. Duże starania podjęto w celu ożywienia handlu. Franciszek II spotykał się z przedstawicielami kupców, a wnioski z tych narad prezentował na sejmach, na przykład w Szécsényi w 1705 roku. Starano się ożywić kontakty handlowe, zwłaszcza z Polską, ale także z Wołoszczyzną, Mołdawią i Turcją. Księżę zezwolił też Żydom na otwieranie kramów na Węgrzech. Zmniejszono też obciążenia pańszczyzną, zwłaszcza dla chłopów walczących w powstaniu<sup>92</sup>.

Ważną rolę w polityce gospodarczej walczących Węgier odegrała produkcja win, zwłaszcza Tokaju. Alkohol ten był produkowany w większości na terenie majątku Rakoczycy. Do księcia należały nie tylko winnice, ale także znaczna ilość piwnic. Dzięki wsparciu rozsądnej polityki gospodarczej eksport win znad Dunaju, zwłaszcza do Polski, osiągnął nieosiągalną wcześniej skalę. To w dużej mierze właśnie wpływy ze sprzedaży popularnego nad Wisłą „węgrzyna” umożliwiły prowadzenie przez kuruców działań zbrojnych. Tokaj miał znaczenie również w dyplomacji księcia. Był to częsty podarunek: luksusowy, związany z Węgrami, a jednocześnie trwały, co ułatwiało jego transport. Zachwycał się nimi Piotr I Wielki, a także Ludwik XIV<sup>93</sup>.

---

<sup>91</sup> W. Felczak, *Historia...*, *op. cit.*, s. 161-163.

<sup>92</sup> F. Rakoczy, *op. cit.*, s. 20-21.

<sup>93</sup> F. Rakoczy, *op. cit.*, s. 29; T. Dékány, Z. Técsi, *Tokaj Wine Region*, Budapeszt 2010, s. 36; L. Alkonyi, *Tokaj – A szabadság bora. The wine of freedom*, Budapeszt 2000, s. 55-57; E. Sikora, *Wino królów – król win. Tokaj w służbie dyplomatycznej Franciszka II Rakoczego (1676-1735)*, [w:] R. Bubczyk, B. Hołub, J. Sołty, *Oblicza alkoholu w kulturze elit od średniowiecza do współczesności*, Lublin 2015, s. 109-119.

Dużą wagę Franciszek II przywiązywał do kwestii edukacji. Oprócz utworzenia szkoły wojskowej dla oficerów, zachęcał przedstawicieli szlachty i magnatów do wysyłania swoich synów na nauki za granicę, zwłaszcza na uniwersytety w Niemczech i Niderlandach. Zalecał głównie nauki ścisłe i kształcenie młodzieży na inżynierów. Swoim mecenatem wspierał nie tylko osoby pragnące się uczyć, ale także artystów, w tym chociażby późniejszą ogólnoeuropejską sławę Ádáma Mányoki. Gromadził wokół siebie uczonych, a także kolekcjonował książki. Będąc już na wygnaniu w Rodostó, założył w swym domu dość okazałą bibliotekę<sup>94</sup>.

Należy zwrócić uwagę na to, że Rakoczy miał świadomość, że do upadku powstania przyczyniła się słabość gospodarcza państwa węgierskiego, które nie było w stanie utrzymać tak licznej armii, ani dostarczyć odpowiednich środków do prowadzenia dalszych działań zbrojnych. Wyniszczony długoletnią wojną kraj znalazł się ponownie pod rządami Wiednia i stał się ofiarą jego kolonizatorskiej polityki<sup>95</sup>.

*Listy z Turcji* Kelemena Mikesa wielokrotnie dotyczyły problemu modernizacji. Dotyczyła ona nie tylko wspomnianej podrozdział wcześniej oświaty, ale także szeroko rozumianej gospodarki. Czytelnik miał zrozumieć, iż Siedmiogród potrzebował zmian: uprawy nieznanych wcześniej roślin i hodowli nowych gatunków zwierząt, rozwoju wytwórczości oraz handlu, a także urbanizacji. Częściowo była to kontynuacja polityki Franciszka II Rakoczego, która została ukazana powyżej.

W zamysle Kelemena Mikesa istotnym dla nowoczesnego państwa było stymulowanie rozwoju miast, zwłaszcza tam, gdzie były ku temu sprzyjające warunki naturalne. Uważał, że Turcy nie potrafili wykorzystać w pełni możliwości, jaką dawało im posiadanie cieśniny Bosfor, do rozbudowy ośrodków miejskich w ich kraju. Jej wody, w tym przypadku, nie stanowiły przeszkody, oddzielającej oba brzegi, lecz tym, co mogło je spajać, być źródłem bogactwa, a także główną arterią komunikacyjną. Morze dostarczało ogromnej ilości ryb oraz ułatwiało handel. Zdaniem Seklera pod obu stronach, jak podkreślał, tej wąskiej cieśniny, powinny

---

<sup>94</sup> F. Rakoczy, *op. cit.*, s. 22.

<sup>95</sup> W. Felczak, *Historia...*, *op. cit.*, s. 163-165.

znajdować się domy oraz pałace tworzące wielkie miasta. Tymczasem, oprócz Stambułu, były tam tylko nieużytki oraz małe, brzydkie miasteczka, które według niego w innych częściach Europy zostałyby nazwane wioskami. Dalej zaś na wschodnim wybrzeżu znajdował się tylko step<sup>96</sup>. Pisał on „gdyby inny naród posiadał ten kraj, cuda można by było zrobić z tej cieśniny”<sup>97</sup>. Bosfor stanowił według niego niewykorzystane bogactwo Turków, z którego nie potrafili oni czerpać dóbr<sup>98</sup>.

Kolejnym, również negatywnym przykładem były Jassy – stolica Mołdawii wraz z całym tym Hospodarstwem. Kelemen Mikes zwracał uwagę na jego zacofanie. Sam ośrodek przypominał bardziej wieś niż metropolię. Sekler przedstawiał bogactwa tamtego regionu: znakomite ziemie, które były w stanie rodzic różnego rodzaju warzywa i owoce, świetne warunki do zakładania winnic, doskonałe łąki, na których mogłyby się paść ogromne stada bydła. Również samo miasto położone w dogodnej lokalizacji, mogłoby być ogromnym centrum handlowym. Za odpowiedzialnych braku wykorzystania tych perspektyw Sekler obwinił nie tyle Turków, co Greków. Wskazywał, iż Hospodarstwo zostało przez nich zawłaszczone. Na tronie w Jassach zasiadali Grecy, którzy wykupili sobie koronę od sułtana w Stambule<sup>99</sup>. Obsadzali oni swoimi rodakami wszystkie możliwe urzędy, od tych najważniejszych (takich jak hetman) do najniższych. Byli oni bardziej zainteresowani własnymi zyskami niż dobrem wołoskich mieszkańców tego kraju. Zaniedbania nie dotyczyły jedynie gospodarki. Podkomorzy wspominał, iż również armia mołdawska była w opłakanym stanie: składała się z słabo wyposażonych, nielicznych, biednych pasterzy, a nie prawdziwych żołnierzy. Armaty zaś, zgodnie z jego relacją, można było naładować najwyżej orzechami i nie stanowiły żadnej wartości bojowej<sup>100</sup>.

Najprawdopodobniej czytelnik *Listów z Turcji* w opisie sytuacji w Jassach miał dostrzegać podobieństwo do stosunków panujących w Siedmiogrodzie. Hospodar mołdawski namaszczony przez Stambuł nie różnił się wiele w swej roli od generalnego gubernatora Siedmiogrodu wyznaczonego przez Wiedeń. Grecy

---

<sup>96</sup> MKTL, list nr 30 z 16 sierpnia 1719 r.; nr 80 z 7 maja 1727 r.

<sup>97</sup> MKTL, list nr 30 z 16 sierpnia 1719 r.

<sup>98</sup> MKTL, list nr 30 z 16 sierpnia 1719 r.; nr 80 z 7 maja 1727 r.

<sup>99</sup> Tak zwani Fanaroci. *Vide* J. Demel, *op. cit.*, s. 215-216.

<sup>100</sup> MKTL, list nr 150 z 22 lipca 1739 r.

pełniący różnego rodzaju urzędy w kraju Wołochów, tak samo działali na jego szkodę jak niemieccy urzędnicy w Transylwanii. Przekaz Kelemena Mikesa był jasny: kraj rządzony przez obcych nigdy nie będzie się rozwijał.

Wzorem niewielkiego, ale dobrze urządzonego miasta, było zaś dla niego Rodostó. Z zachwytem pisał o dobrze prosperującym handlu w mieście, zwłaszcza na miejscowym bazarze, gdzie można było kupić m.in. drób, owoce, warzywa i wiele innych. Do miasta przybywali liczni kupcy. Sekler z podziwem odnotowywał, że do tak małego miasta przybywa dziennie czasem nawet trzysta wozów. Istotny był również port, do którego przybywało zewsząd wiele statków. W mieście tym żyli zgodnie obok siebie Turcy, Ormianie, Grecy i Żydzi. Dla Seklera wywodzącego się z wieloetnicznego Siedmiogrodu taka mozaika nacji była czymś naturalnym<sup>101</sup>.

Już na samym początku swojego pobytu w Imperium Osmańskim Kelemen Mikes bacznie śledził tamtejsze rolnictwo. Był zachwycony, że w okolicach, które znał, nie było nieużytków, a puste łąki zostały zamienione na skrupulatnie uprawiane pola. Rodostó nasuwało mu na myśl dobrze uporządkowany ogród<sup>102</sup>.

Prawdopodobnie zwracał on czytelnikowi na to szczególną uwagę, gdyż po wojnach tereny Siedmiogrodu oraz Węgier były wyniszczone. Wiele terenów, zwłaszcza na Alföld, było całkowicie wyludnionych. To właśnie dopiero w XVIII wieku pustki te były ponownie zasiedlane, a step – puszcza, zamieniany w pola uprawne. Kelemen Mikes zapewne widział te nieużytkowane obszary, gdyż oddziały Rakoczego podczas powstania wielokrotnie przez nie przechodziły<sup>103</sup>.

Zachwycił się też między innymi krzewami winnymi – bardzo dużymi, podobnymi do drzew. Ich grona miały być wielkości śliwek. Co więcej, owocowały one przez cały rok<sup>104</sup>. Areal obsadzony winogronami był również znaczny. Sekler pisał, iż w Turcji zdarza się, że w jednym miejscu rośnie więcej winogron niż na Węgrzech w całym komitacie<sup>105</sup>.

Jednocześnie skrupulatnie opisywał, w jaki sposób Turcy uprawiali te rośliny. Porównywał różnice w ustawianiu podpórek oraz w ochronie ziemi przed

---

<sup>101</sup> MKTL, list nr 37 z 28 maja 1720 r.; list nr 42 z 1721 r.

<sup>102</sup> MKTL, list nr 37 z 28 maja 1720 r.

<sup>103</sup> F. Rakoczy, *op. cit.*, s. 21; W. Felczak, *Historia...*, *op. cit.*, s. 157-160.

<sup>104</sup> MKTL, list nr 3 z 29 października 1717 r.; nr 37 z 28 maja 1720 r.; nr 77 z 4 grudnia 1726 r.

<sup>105</sup> MKTL, list nr 3 z 29 października 1717 r.; nr 37 z 28 maja 1720 r.

wysychaniem w gorącym klimacie śródziemnomorskim. Zapewne miał nadzieję, że te uwagi zainteresują lub przydadzą się na Węgrzech, kraju będącego jednym z ważnych producentów wina<sup>106</sup>.

Do kwestii uprawy winogron wracał jeszcze kilka razy. Zastanawiał się nad wpływem klimatu na ich rozwój. Stwierdził, iż mimo tego, że w Turcji było znacznie cieplej niż w Siedmiogrodzie, okres dojrzewania ich owoców był podobny. Nie potrafił jednak rozstrzygnąć przyczyny takiego stanu rzeczy<sup>107</sup>. Innym razem relacjonował też, jakie danie przygotowują Ormianie z gotowanych, częściowo sfermentowanych winogron z domieszką świeżego śniegu<sup>108</sup>.

Jednocześnie – jak notował – jego własne próby uprawy winogron skończyły się bez większych sukcesów. Posadził on kilka szczepów winnych, z którego jeden wydał dwa grona. On sam jednak cieszył się jakby „posiadał górę Tokaj”<sup>109</sup>.

Bardzo zainteresował się bawełną, do opisu której wracał dwukrotnie. Wskazywał, że klimat jego rodzinnych stron w regionie Háromszék był zbyt surowy dla tej rośliny. Jednocześnie zastanawiał się, czy warunki atmosferyczne w komitecie Torda w Siedmiogrodzie mogły już być wystarczająco dobre dla uprawy bawełny. Uważał, że na Węgrzech powinno się też ją uprawiać i dziwił się, że w jego czasach nikt tego nie próbował<sup>110</sup>.

Sługa Franciszka II informował czytelnika o tym, kiedy należy ją wysiać i zebrać. Szczegółowo opisywał wygląd nasion i kwiatów, kolejne etapy uprawy oraz wzrostu, a także żniwa. Relacjonował, jak zbudowana była i jak działała maszyna służąca do oddzielenia ziaren od włókien bawełny, tak, aby przygotować ją do przędzenia<sup>111</sup>.

Pisał do Cioci, iż w tej części Turcji to właśnie ormiańskie kobiety zajmowały się jej sianiem, zbieraniem i przędzeniem. Z zachwytem opowiadał, iż handel bawełną był bardzo powszechny oraz opłacalny. Twierdził, iż mogłyby znacząco wpłynąć na rozwój gospodarczy Węgier, gdyż przyniosłby kraju spore

---

<sup>106</sup> MKTL, list nr 37 z 28 maja 1720 r.

<sup>107</sup> MKTL, list nr 65 z 4 października 1725 r.

<sup>108</sup> MKTL, list nr 108 z 14 grudnia 1734 r.

<sup>109</sup> MKTL, list nr 161 z 15 marca 1741 r.

<sup>110</sup> MKTL, list nr 37 z 28 maja 1720 r.; nr 60 z 22 kwietnia 1725 r.

<sup>111</sup> MKTL, list nr 60 z 22 kwietnia 1725 r.

dochody. Co więcej, uważał, iż nawet jeśli nie udałoby się eksportować jej w dużych ilościach do innych państw, to mogłaby chociaż zaspokoić potrzeby wewnętrzne kraju<sup>112</sup>.

Kelemen Mikes napisał do Cioci, iż „przynajmniej te pieniądze, które dają za bawełnę zostałyby w kraju”<sup>113</sup>. Widać więc, że znane mu były popularne w tym okresie poglądy ekonomiczne nazywane merkantylizmem<sup>114</sup>.

Tym, co jednak najbardziej zainteresowało podkomorzego księcia Rakoczego, była hodowla jedwabników. To właśnie produkcja jedwabiu była doskonałym pomysłem Kelemena Mikesa na modernizację i podniesienie rozwoju Siedmiogrodu. Tkaninę zaś można było wymienić na inne potrzebne jego ojczyźnie towary. Jak podkreślał, nie trzeba by było wtedy wydawać tylu pieniędzy, co znowu ukazuje jego merkantylistyczne poglądy<sup>115</sup>.

To właśnie Ciocia miała, dzięki naukom zawartym w *Listach z Turcji*, zawieźć do Siedmiogrodu wiedzę, jak hodować owe owady. W zamyśle Seklera następnie miała przekazać ją dalej innym szlachciankom, a od nich uczyłyby się kobiety z niższych stanów<sup>116</sup>.

Kelemen Mikes podkreślał, iż umiejętność opieki nad jedwabnikami rozprzestrzeniać się będzie w jego ojczyźnie stopniowo, tak jak rozprzestrzeniała się dotychczas w Europie. Opisywał drogę tych stworzeń z Azji, które trafiły najpierw do Bizancjum za pośrednictwem dwóch misjonarzy. Następnie wiedzę na ten temat od Greków przejęli Włosi, a ci przekazali ją dalej Hiszpanom i Francuzom<sup>117</sup>.

W produkcji jedwabiu upatrywał szansy dla gospodarczego rozwoju Siedmiogrodu. W zamyśle Seklera hodowla jedwabników mogła stać się powszechna w jego kraju, dlatego poświęcił jej dwa obszerne listy.

Na samym początku wskazał, iż żywią się one zwłaszcza liśćmi morwy, której to drzewa, jego zdaniem, w Siedmiogrodzie znalazłyby doskonałe warunki do wzrostu. Z niezwykłą precyzją i pieczołowitością przedstawiał proces opieki nad

---

<sup>112</sup> MKTL, list nr 37 z 28 maja 1720 r.; nr 60 z 22 kwietnia 1725 r.

<sup>113</sup> MKTL, list nr 60 z 22 kwietnia 1725 r.

<sup>114</sup> *Ibidem*.

<sup>115</sup> *Ibidem*.

<sup>116</sup> *Ibidem*.

<sup>117</sup> *Ibidem*.

gąsienicami: przygotowanie dla nich odpowiedniego pomieszczenia, ogrzewanie ludzkim ciałem jaj, karmienia gąsienic, ochrona ich przed brudem i wilgocią, zapewnienie im świeżego powietrza<sup>118</sup>.

Dalej poświęca obszerny opis etapom rozwoju tych owadów: kolejne przepoczwarczenia aż do stadium motyla. Udziela rad, jak człowiek powinien działać, aby wspomóc ową przemianę. Jednocześnie informował, iż insekt wychodząc z kokonu, niszczył delikatną nić jedwabiu. Dlatego też należało zostawić, zgodnie z jego opisem, kilka sztuk celem dalszego rozmnażania tych owadów, a resztę uśmiercić. Tu również Kelemen Mikes wyjaśniał, jak to uczynić, aby nie zniszczyć cennego surowca<sup>119</sup>.

Na tym jednak nie zakończył swojego listu. Dokładnie opisał cały dalszy proces obróbki kokonów. Opowiedział, w jaki sposób go też czyścić, aby uzyskać biały kolor<sup>120</sup>.

Kelemen Mikes wspomniał również, iż słyszał, że eksperymentowano z wykorzystaniem pajęczej sieci do produkcji tkanin, ale ze względu na wysokie koszty ich żywienia zrezygnowano z tego pomysłu<sup>121</sup>.

Co warte podkreślenia, zarówno bawełna, jak i jedwab w późniejszych czasach były produkowane na Węgrzech. Bawełna pojawiła się nad Dunajem w XIX wieku i z powodzeniem się tam zaklimatyzowała. Jednak napływ tańszego surowca z innych krajów spowodował, że jej uprawa stała się nieopłacalna. Podobnie sytuacja wyglądała z jedwabiem. Pojawił się on na Węgrzech za Marii Teresy, jednak polityka Wiednia przez wiele lat utrudniała rozwój tej gałęzi przemysłu. Sytuacja zmieniła się pod koniec XIX wieku. Jednak już na początku XX wieku okazało się, że w związku z silną konkurencją, brakiem kapitału i wykwalifikowanych pracowników, jego produkcja stała się nieopłacalna<sup>122</sup>.

Szukając rozwiązań dotyczących rozwoju gospodarczego ziem Siedmiogrodu, Mikes przekazał Cioci sposób na pomnażanie zbóż. Sam jednak

---

<sup>118</sup> *Ibidem*.

<sup>119</sup> MKTL, list nr 61 z 23 maja 1725 r.

<sup>120</sup> *Ibidem*.

<sup>121</sup> *Ibidem*.

<sup>122</sup> [Http://www.kislexikon.hu/selyemhernyo.html](http://www.kislexikon.hu/selyemhernyo.html) [data dostępu online: 26 stycznia 2017 roku]; <http://www.termesztvilaga.hu/tv100/tv1900/noveny.html> [data dostępu online: 26 stycznia 2017 roku].

podkreślał, iż tylko czytał o takim sposobie i zachęcał czytelnika do samodzielnych prób, czy rzeczywiście metoda ta da pozytywny skutek. Miała ona polegać na przygotowaniu ziaren przed ich wysiewem, co miało dać znacznie lepsze plony<sup>123</sup>.

### *Zalążki oświeceniowych idei*

W *Listach z Turcji* sługi Franciszka II Rakoczego możemy zaobserwować próby przekazywania najnowszych idei, jakimi żyły europejskie elity w tamtejszych czasach. Sekler cały czas starał się być na bieżąco z panującymi trendami, które oddziaływały na treść jego dzieła. W ten sposób przyszli czytelnicy w Siedmiogrodzie i na Węgrzech mogli zapoznać się również z płynącymi z zachodu koncepcjami Oświecenia.

Przykładem może być tu oświeceniowa krytyka cywilizacji. Jeden z ostatnich listów Kelemena Mikesa przedstawiał postać Indianki. Sekler relacjonował, iż u wybrzeży Ameryki tubylcy mieli zaatakować załogę pewnego angielskiego statku. Masakrę przeżył młody, bogaty kupiec. Błąkał się on długi czas po lasach i kiedy już był na skraju śmierci z wyczerpania i głodu, odnalazła go wspomniana Indianka. Zaopiekowała się nim, znajdując mu schronienie w jaskini, karmiła go leśnymi owocami, przynosiła mu wody, a także zwierzęce skóry, w których mógł się ogrzać. Dziewczyna bardzo pokochała Anglika i cały czas czuwała, aby jej pobratymcy oraz dzikie zwierzęta nie zrobiły mu krzywdy. W końcu też nauczyła się jego języka, a młodzieniec wyjaśnił jej, że chciałby wrócić do domu i zabrać ją ze sobą. Po jakimś czasie dziewczyna wypatrzyła statek na morzu, któremu dała znak, dzięki czemu jego załoga ich zobaczyła i pozwoliła wejść na pokład. Dziewczyna zostawiła rodziców i rodaków, aby móc spędzić życie z ukochanym. Statkiem tym dopłynęli do wyspy, gdzie mieszkali biali. Kupiec stwierdził, że wyprawa przyniosła mu straty i postanowił sprzedać dziewczynę na targu niewolników. Ta wtedy powiedziała mu, że jest w ciąży. Gdy Anglik dowiedział się o tym dowiedział, nie tylko nie odstąpił od swojego zamiaru, ale sprzedał ją za wyższą kwotę<sup>124</sup>.

---

<sup>123</sup> MKTL, list nr 69 z 7 grudnia 1725 r.

<sup>124</sup> MKTL, list nr 199 z 30 kwietnia 1756 r.

Dla Anglika – przedstawiciela jednego z najbardziej rozwiniętych krajów europejskich, najważniejsze stało się wyrównanie strat finansowych za nieudaną ekspedycję, dla Indianki zaś istotniejsza była miłość i bezinteresowna pomoc. Kelemen Mikes nazwał Anglika „księciem niewdzięczności” i ostro skrytykował jego postawę. Stwierdził również, że skąpstwo jest jedną z najgorszych cech i zgubiło ono już wielu ludzi. Opisana przez niego historia wpasowuje się w panujący wtedy w dyskursie politycznym motyw zepsucia człowieka przez cywilizację i mit szlachetnego dzikusa.

Motyw ten pojawił się również w innym liście Seklera, dotyczącym żyjącego z dala od cywilizacji pustelnika, który mimo iż źle odmawiał słowa modlitwy, dzięki swojemu czystemu sercu chodził po wodzie niczym Jezus<sup>125</sup>.

W pewien sposób w *Listach z Turcji* wątek krytyki cywilizacji pojawił się nawet wcześniej, gdy ich autor prześmiewczo stwierdził, iż Maria postąpiła dobrze, że nie pozwoliła mu na powrót do kraju, gdyż dzięki temu nie musiał on zajmować się gospodarowaniem, procesami sądowymi, walką o urzędy i myśleniem o wyswataniu dzieci<sup>126</sup>.

Poprzez wyżej wspomniane opowieści, Kelemen Mikes przenosił do swojej ojczyzny najnowsze trendy myśli politycznej i filozofii oświecenia. Jednocześnie zaś był człowiekiem poprzedniej epoki, czego przykładem był list inspirowany najprawdopodobniej typowymi dla okresu baroku sielankami. W nim to Sekler marzył, iż chciałby zostać pasterzem i razem z żoną żyć pod namiotami i wędrować ze swymi stadami po pustyni<sup>127</sup>. Była to również swoista krytyka cywilizacji.

W utworze Kelemena Mikesa pojawiły się również inne wątki, którymi w epoce oświecenia interesowały się elity państw europejskich. Jednym z nich była krytyka jednej z wad narodowych: pijaństwa. Sekler krytykował nieumiarkowanie w picciu alkoholu i towarzyszące mu równie często obżarstwo. Pisał:

Jak to strasznie picie robi, kiedy nie po wodzie, lecz po winie trzeba pływać  
biednemu żołądkowi, który nie potrafi wszystkiego strawić, co naleją, czy

---

<sup>125</sup> MKTL, list nr 206 z 29 grudnia 1757 r.

<sup>126</sup> MKTL, list nr 165 z 15 września 1741 r.

<sup>127</sup> MKTL, list nr 74 z 16 czerwca 1726 r.

wrzucą do niego<sup>128</sup>.

Nadużywanie alkoholu było – zdaniem podkomorzego – przyczyną złego nastroju, nadmiernego pocenia się, gęstej krwi i genezą wielu chorób. Umiarkowane picie wina miało zaś wspomagać zdrowie<sup>129</sup>.

### **Kelemen Mikes – wielki kompilator**

Kelemen Mikes był żarliwym patriotą. Jednak jego ogromne oddanie wobec Siedmiogrodu nie oznaczało bezkrytycznego uznania dotychczasowej polityki elit jego ojczyzny za słuszną. Mimo iż przybywając w 1717 roku do Turcji, liczył, iż wraz z wojną wróci do rodzinnych stron, wkrótce zaczął się dystansować od kolejnych projektów wszczynania powstań przeciwko Wiedniowi. Doszedł do wniosku, iż w aktualnej sytuacji geopolitycznej nie było możliwe uzyskanie przez Węgry oraz Siedmiód większej niezależności. Nawet takie wydarzenia, jak klęski na wojnach i wymarcie Domu austriackiego w linii męskiej, nie zmieniłyby sytuacji nad Cisną i Dunajem.

Skoro walka zbrojna na tym etapie była pozbawiona sensu, Sekler zrozumiał, iż musi znaleźć inną drogę dla swojej ojczyzny. Nigdy nie stworzył jednak kompleksowego planu działania, jakim powinny się kierować elity jego kraju. Dopiero w XIX wieku wybitni Węgrzy: István Széchenyi oraz Lajos Kossuth opracowali dwa projekty dogłębnych reform Węgier, obejmujące wszystkie sfery społeczno-gospodarcze.

Kelemena Mikesa możnaby nazwać „wielkim kompilatorem”. Zbierał wszystkie informacje, które uznawał za przydatne dla rodaków przebywających w ojczyźnie. Nie potrafił przygotować strategii reform, ale wskazywał kierunki zmian, które powinny w jego mniemaniu zostać zrealizowane, aby jego naród przetrwał. W jego myśli politycznej możemy dopatrzeć się przede wszystkim

---

<sup>128</sup> MKTL, list nr 64 z 23 września 1725 r.

<sup>129</sup> MKTL, list nr 64 z 23 września 1725 r.; nr 104 z 12 kwietnia 1734 r.; Poglądy przedstawiane przez Kelemena Mikesa wpisują się popularną w tych czasach teorię humorów. *Vide*: R. Klibansky, E. Panofsky, F. Saxl, *Saturn i melancholia. Studia z historii, filozofii, przyrody, medycyny, religii oraz sztuki*, Kraków 2009, s. 25-35.

zamiaru modernizacji państwa i to na najróżniejszych poziomach: edukacji, rozwoju gospodarczego i kulturowego. W ten sposób podkomorzy poruszał kwestię, którymi zajmowali się później oświeceniowi filozofowie, a które wkrótce stały się również obiektem zainteresowania władz państwowych.

Krytyka szkolnictwa opartego na zakonie jezuitów, przedstawiona przez Seklera, w okresie oświecenia zakończyła się takimi rozwiązaniami, jak przejęcie obowiązków kształcenia obywateli przez państwo. Dlatego też w Prusach wprowadzono przymus szkolny, a w Polsce powołano Komisję Edukacji Narodowej.

Szukanie przez Kelemena Mikesa sposobów na rozwój gospodarczy Siedmiogrodu poprzez rozwój handlu, sprowadzanie nowych odmian roślin, czy hodowla nieznanymi wcześniej zwierząt, była tą samą troską o państwo, jaka przyświecała elitom innych, zwłaszcza zacofanych pod względem gospodarczym krajów Środkowowschodniej Europy.

Podkomorzy za pośrednictwem swojego dzieła pragnął przekazać różnego rodzaju idee, myśli, opowieści, które uznał za przydatne dla swoich rodaków w procesie modernizacji jego ojczyzny. Z ogromną determinacją streszczał książki, które przeczytał oraz przywoływał zasłyszane informacje. W ten sposób jego *Listy z Turcji* umożliwiły seklerskiemu myślicielowi dotarcie z swymi koncepcjami do rodaków.

TÖRÖK ORSZÁGI  
LEVELEK,

*mellyekben*

A II<sup>dik</sup> RÁKÓTZI FERENTZ  
Fejedelemmel Bújdosó Magyarok' Története  
más egyéb emlékezetes dolgokkal együtt  
barátságosan eléadatnak.

---

*Irtá*

MIKES KELEMEN

Az emlétett Fejedelemnek néhai Kamarássa.

*Moft pedig*

Az eredetképpen való Magyar Kézírásokból  
kiadta

KULTSÁR ISTVÁN

Az Ékesfzöllásnak Tanítója.

---

SZOMBATHELYEN,

Nyomtatta SIESS ANTAL JÓSEF.

---

1 7 9 4.

Rycina nr 5

Skany strony tytułowej pierwszego wydania Listów z Turcji z 1794 roku.

## Jansenizm Kelemena Mikesa

### Wola Boga

Podczas swojego pobytu we Francji Kelemen Mikes nawrócił się na jansenizm. Był to ruch teologiczno-duchowy zapoczątkowany przez biskupa Ypres – Kornela Ottona Jansena, zwanego też Janseniuszem. W swoim dziele *Augustinus* z 1640 roku poruszał on problem sprzeczności pomiędzy wolną wolą człowieka a łaską Boga. W chrześcijaństwie są to dwie tezy, które wydają się nie do pogodzenia. Pierwsza głosi, że jeśli Bóg jest wszechmocny i może wszystko, to również arbitralnie decyduje, kto pójdzie do piekła, a kto do nieba. Druga zaś, że człowiek sam decyduje o sobie i poprzez swoje uczynki może wpłynąć na swój los i zostać zbawiony<sup>1</sup>.

Zagadnienie to nie było nowe w historii myśli chrześcijańskiej – już u powstania reformacji główna oś konfliktu na linii katolicyzm-luteranizm i kalwinizm, a potem katolicyzm-jansenizm, dotyczyła uznania jednego z tych pojęć za dominujące. Papieże poprzez bullę *Exurge Domine* z 1520 roku, *Ex Omnibus Afflictionibus* z 1567 roku oraz *Cum Occasione* z 1653 roku, a także dekrety piąty i szósty Soboru Trydenckiego i konstytucję *Unigenitus* z 1713 roku jednoznacznie opowiedzieli się za poglądem, że decydująca w zbawieniu jest wolna wola człowieka. Tylko poprzez własne starania uczciwego i dobrego życia można dostąpić życia wiecznego. Tymczasem wśród protestantów dominuje predestynacja – koncepcja religijna, według której zbawienie lub potępienie człowieka zależy tylko i wyłącznie od woli Boga<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> L. Kołakowski, *Bóg nam nic nie jest dłużny*, Kraków 1994, s. 11-12, 14-15; J. Brun, *Pascal*, Warszawa 2000, s. 38; T. Cegielski, *W zenicie Oświecenia: jansenizm na dworze papieskim, cesarskim i w łóżach wolnomularskich. Zarys problematyki*, Warszawa 1999, L. J. Rogier, *Historia Kościoła*, (1500-1715), t. 3, Warszawa 1986, s. 246-250.

<sup>2</sup> L. Kołakowski, *op. cit.*, s. 12-14; J. Brun, *op. cit.*, s. 37; L. J. Rogier, *op. cit.*, s. 246-250.

Janseniści powołując się na św. Augustyna, podkreślali iż człowiek z natury jest zły i dlatego uznawali, że Łaska boska jest do zbawienia potrzebna. Bóg jansenistów był absolutnym władcą Wszechświata. Nie można było z nim handlować, pertraktować, czy naginać jego praw – tak jak to czynili jezuiti. Wola Boga była ostateczna i nieodwołalna, niezależna od uczynków człowieka. Jansenista uważał, że trzeba zgodzić się z wolą Boga bez najmniejszych zastrzeżeń. W tej idei nie było mowy o miłosierdziu. Los człowieka zależał od kaprysu Najwyższego Stwórcy. Takim właśnie surowym Bogiem był też Bóg Kelemena Mikesa<sup>3</sup>.

Takie postrzeganie Boga zbliżało jednak jansenistów do kalwinizmu i naraziło na atak ze strony jezuitów. Jezuiti opierając się na dziełach Moliny<sup>4</sup>, twierdzili, iż Bóg udziela człowiekowi łaski wystarczającej, a nie skutecznej, co ich zdaniem zapewniało zgodność pomiędzy wolną wolą a darem łaski boskiej<sup>5</sup>.

W ten sposób rozpoczął się trwający kilkadziesiąt lat konflikt pomiędzy jezuitami a jansenistami. W związku z tym, że *Augustinus* został wydany dwa lata po śmierci autora, Janseniusz nigdy nie miał możliwości odwołać swoich poglądów, czy odpowiedzieć na stawiane mu zarzuty. Znalazła się jednak dość spora grupa osób, które poparły jego koncepcje i zdecydowanie ich broniły<sup>6</sup>.

Pierwszym miejscem, gdzie doszło do sporu na temat tego dzieła była Sorbona. Nicolas Cornet, uczeń jezuitów, wybrał z *Augustinus* pięć tez, które przedstawił na uczelni. W tym okresie jezuiti cieszyli się na niej dość dużymi wpływami, ale nie udało im się doprowadzić do jednoznacznego potępienia *Augustinusa*. Wkrótce jednak grupa biskupów skierowała list do papieża, domagając się rozwikłania tej sprawy. Ostatecznie Innocenty X, w 1653 roku, potępił pięć zdań z tego dzieła. Do obrony Janseniusza przystąpił Antoni Arnauld, a później Blaise Pascal. W ten sposób powstał już zwarty ruch religijno-polityczny. Do konfliktu włączył się król Ludwik XIV i episkopat Francji, co zaowocowało

---

<sup>3</sup> L. Kołakowski, *op. cit.*, s. 87-89; B. Pascal, *Myśli*, przeł. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1989, *passim*; Z. Tordai, *A rodotói janzenizmus w: Filozófiai Tanulmányok*, Budapeszt 1957; red. L. J. Rogier, *op. cit.*, s. 246-250.

<sup>4</sup> L. Molina, *De l'accord du libre arbitre avec le don de la grace divine*, Lizbona 1588.

<sup>5</sup> L. Kołakowski, *op. cit.*, s. 15-16; J. Brun, *op. cit.*, s. 37-38.

<sup>6</sup> *Ibidem*.

wydaniem formularza, w którym wyrzekano się jansenizmu, a pod którym mieli podpisać się wszyscy duchowni<sup>7</sup>.

Wydawać się mogło, że pod koniec lat 60. XVII wieku spór uległ wyciszeniu, gdyż janseniści nie byli szykanowani. Ich głównym miejscem działania stał się zaś klasztor Port-Royal. Jednak w 1690, w Lowanium, Święte Oficjum wydało dekret przeciw jansenistom. Trzy lata później Paschaz Quesnel wydał *Les reflexions morales*, w którym chwalił Janseniusza i przedstawiał własne argumenty popierające jego poglądy. W odpowiedzi Klemens XI w 1713 roku potępił Quesnela. Jednocześnie w 1709 roku z rozkazu władz kościelnych i świeckich zburzono klasztor w Port-Royal<sup>8</sup>.

Janseniści przetrwali jeszcze dłużej, między innymi w Toskanii oraz Holandii, jednakże ich myśl już nie zyskała na znaczeniu. Jednakże wpływ na historię Kościoła oraz myśli politycznej był znaczący. Janseniści przez swoją krytykę jezuickiej dwulicowości w rozumieniu wiary, czego sami zapewne nie chcieli, dali podwalinę pod oświeceniowy atak na sam Kościół. Poglądy jansenistów dawały późniejszym filozofom argumenty, iż prawdziwa, szczerą wiarą wystarczy do uzyskania zbawienia, a co za tym idzie – instytucjonalny Kościół jest niepotrzebny. W pracach Pascala rozczytywał się między innymi Wolter, zaś sprzeciw jansenistów wobec władzy królewskiej był pewnego rodzaju wzorem dla rewolucjonistów francuskich. Jednocześnie zaś janseniści, jak twierdzi Leszek Kołakowski, zmusili Kościół do zmian, które pozwoliły mu przetrwać następne stulecia, odcinając się od surowego, augustiańskiego postrzegania Boga – dobrego dla niewielkiej sekty w starożytnym Rzymie, jaką było chrześcijaństwo. Kościół katolicki stworzył obraz miłosiernego Ojca, dobrego pasterza, który jest nam do dziś znany<sup>9</sup>.

W *Listach z Turcji* Kelemen Mikes przemycił poglądy jansenistyczne. Przekonywał on uparcie swojego czytelnika, że losy człowieka są z góry określone przez Boga. Tym samym węgierscy emigranci skupieni wokół Franciszka II

---

<sup>7</sup> L. Kołakowski, *op. cit.*, s. 15-18, 19-129; M. Wiertelwska, *Co jest stawką w zakładzie Pascala*, [w:] *Poznańskie Studia Teologiczne*, t. 24, Poznań 2010; J. Brun, *op. cit.*, s. 40-50; B. Pascal, *Myśli*, T. Żeleński-Boy (przeł.), Warszawa 1989; Z. Drozdowicz, *Antynomia Pascala*, Poznań 1993.

<sup>8</sup> L. Kołakowski, *op. cit.*, s. 130-131; J. Brun, *op. cit.*, s. 38-40; J. Attali, *Pascal*, Warszawa 2004, s. 355-363.

<sup>9</sup> L. Kołakowski, *op. cit.*, s. 84-85, 133-140, 211-223; J. Attali, *op. cit.*, s. 364-369.

Rakoczego, nie cierpieli bezsensownie, tułając się po obcych krajach, lecz wykonywali wolę Najwyższego. Fatalizm Seklera powodował, iż jego zdaniem życie Węgrów na wygnaniu w Turcji nabierało sensu<sup>10</sup>.

Taką postawę podkomorzy prezentował już od samego początku pobytu nad Bosforem. Jednym ze swoich pierwszych listów, gdy obawiał się, że wojna habsbursko-turecka zakończy się zbyt szybko, pisał do swojej wyimaginowanej krewnej: „Droga Ciociu, przy tym dalej nie pójdziemy, tylko musimy opierać się na woli Boga. On sprowadził nas tutaj, On dowodzi naszymi sprawami”<sup>11</sup>.

Widocznie wkrótce, gdy jego obawy zaczęły się sprawdzać, poczuł się w obowiązku szerzej przedstawić ten pogląd. Twierdził, iż Bóg dla każdego człowieka w różnych miejscach rozsypał stopy bochenków chleba. Ludzie, niezależnie od swojej woli, musieli zaś iść tym wyznaczonym przez Stwórcę szlakiem i zatrzymywać się tam, gdzie ich Pan przygotował dla nich pokarm. Również tylko Najwyższy miał wiedzieć, jak długo Węgrzy będą jedli ów chleb w jednym miejscu i kiedy należy przenieść ich dalej<sup>12</sup>. Co istotne, być może nie chcąc otwarcie manifestować poglądów jansenistycznych, pisał, iż to Turcy używali właśnie metafory ów rozrzuconych po świecie kawałków chleba<sup>13</sup>.

Jednocześnie przywoływał znany w chrześcijaństwie motyw garncarza<sup>14</sup>. Pisał do Cioci, iż garnek musi przybrać kształt zgodny z wolą garncarza. Jednocześnie naczynie, jak żartował podkomorzy, nie mogło dyskutować, gdzie zostało przez swojego Stwórcę wysłane, nawet jeśli była to Turcja. Jednocześnie stwierdził, iż wolałby być „garnkiem z kapustą w Siedmiogrodzie niż filiżanką kawy u cesarza”<sup>15</sup>.

Bóg Seklera był władcą twardym, nieznoszącym sprzeciwu. Jego rozkazy, jak informował Podkomorzy, należało wykonywać najszybciej jak to możliwe i to nawet z radością. On miał zarządzać przyszłością i wiedzieć, jak potoczą się

---

<sup>10</sup> L. László, G.Orlovsky, É. Jeney, I. Józán, *op. cit.*, s. 581.

<sup>11</sup> MKTL, list nr 4 z 7 listopada 1717 r.

<sup>12</sup> MKTL, list nr 7 z 17 grudnia 1717 r.; list nr 16 z 15 sierpnia 1718 r.; list nr 19 z 22 września 1718 r.

<sup>13</sup> MKTL, list nr 7 z 17 grudnia 1717 r.

<sup>14</sup> „Lecz teraz, Panie, Ty jesteś naszym Ojcem, my jesteśmy gliną, a Ty naszym Stwórcą i wszyscyśmy dziełem twoich rąk!” (*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, op. cit.*, s. 904); „[...] Oto jak glina w rękę garncarza, tak wy jesteście w moim rękę, domu Izraela!” (*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, op. cit.*, s. 929).

<sup>15</sup> MKTL, list nr 7 z 17 grudnia 1717 r.

wydarzenia. Niezależnie gdzie posłał człowieka, tam należało nie tylko iść, ale nawet biec, gdyż to było zgodne z wolą Stwórcy<sup>16</sup>.

Człowiek w opinii sługi Rakoczego był przy władcy Wszechświata tylko marnym robakiem, którego żadne zamierzenia nie mogły być doprowadzone do skutku bez boskiego wsparcia<sup>17</sup>. Jego decyzje należy w pełni zaakceptować i uznawać za cudowne, a nawet chwalebne. Nawet jeśli były niepomysłne dla grupy Franciszka II i Bóg uniemożliwiał im powrót do domu. Z drugiej jednak strony Kelemen Mikes tłumaczył, iż przymusowa emigracja do Turcji się im opłacała. Jego zdaniem i tak Węgry musieliby opuścić Francję, gdyż książe regent chciał polepszenia relacji z Cesarzem Rzymskim. Wskazywał, iż mimo że Bóg poprzez pokój w Europie zniweczył ich plany na dotarcie do Siedmiogrodu, to jednocześnie zapewnił im opiekę sułtana. W Turcji otrzymali oni znacznie większe środki na życie niż nad Sekwaną. W związku z tym Sekler twierdził, iż nie należało się martwić i warto czekać aż Bóg wybierze moment, gdy będą oni mieli szansę znów zawalczyć o swoje<sup>18</sup>. Jak podkreślał wielokrotnie w listach, Najwyższy miał po prostu wiedzieć, co było najlepsze dla samych Węgrów, nawet jeśli oni tego nie rozumieli<sup>19</sup>. Pogląd ten nie zmienił się mimo upływu lat. Gdy w 1735 roku Turcy znów nie pozwolili Franciszkowi II Rakoczemu na wyjazd, Sekler napisał: „Bóg czyni wszystko dla naszego dobra i to też zmieni na naszą korzyść, że nie puszczą nas”<sup>20</sup>. Ostatecznie też Kelemen Mikes pogodził się z myślą, że umrze w Rodostó, jeśli tylko taka byłaby wola Najwyższego<sup>21</sup>. W ostatnim liście do hrabiny P. E., wiedząc już, że nie wróci do ojczyzny, zanotował:

Nie życzymy więc sobie nic więcej niż woli Pana Boga. Prośmy o życie zbawienne, o dobrą śmierć i zbawienie, a potem przestaniemy prosić, grzeszyć, tułać się i życzyć niemożliwego. Amen<sup>22</sup>.

---

<sup>16</sup> MKTL, list nr 12 z 27 kwietnia 1718 r.; L. László, G.Orlovsky, É. Jeney, I. Józán, *op. cit.*, s. 581.

<sup>17</sup> MKTL, list nr 54 z 19 lipca 1724 r.

<sup>18</sup> MKTL, list nr 14 z 6 czerwca 1718 r.

<sup>19</sup> MKTL, list nr 15 z 12 lipca 1718 r., list nr 87 z 19 lutego 1728 r.

<sup>20</sup> MKTL, list nr 109 z 16 stycznia 1735 r.

<sup>21</sup> MKTL, list nr 158 z 20 sierpnia 1740 r.

<sup>22</sup> MKTL, list nr 207 z 20 grudnia 1758 r.

Jednocześnie zaznaczał z naciskiem, że Pan Wszechrzeczy wszędzie jest tak samo dobry, niezależnie od tego, w jakim kraju, czy nawet na jakim kontynencie człowiek się znajduje<sup>23</sup>.

Tym, co jednak miało ratować nieszczęśników przez całkowitym defetyzmem, była nadzieja. Bóg nie mógł skazać Węgrów tylko na cierpienie. Kelemen Mikes podkreślał, że choć mieszkali w złych warunkach, to wciąż wierzyli, iż będą mieszkać jeszcze w pięknych domach. To właśnie nadzieja była motywacją do przetrwania w obcym państwie<sup>24</sup>.

Do tej kwestii wracał jeszcze kilkukrotnie. W maju 1718 roku pisał: „Dlatego jesteśmy chrześcijanami, aby mieć nadzieję”<sup>25</sup>. Pocieszał swoją Ciocię (a także siebie) stwierdzeniem, że trzeba mieć zaufanie do Boga. Nawet kiedy ludzie uważają, iż nie może dać im tego co pragną, jest to możliwe. Jednak tylko i wyłącznie od jego decyzji zależy ich los<sup>26</sup>. Często używał podnoszących na duchu porzekadeł typu: „Kto daje zimno, ten daje płaszcz”<sup>27</sup> lub „Kto daje zęby, ten daje jeść”<sup>28</sup>.

Z czasem, Sekler pisał jednak coraz mniej o nadziei. Używał zaś innej metafory. Porównywał życie ludzkie do egzystencji więźnia, który został skazany na karę śmierci, ale nie wiedział, kiedy dokładnie wyrok zostanie wykonany. Los każdego człowieka miał być więc z góry przesądzony i kończył się tak samo. Tylko Bóg zaś wybierał moment śmierci<sup>29</sup>.

Innym razem zwracał jednak uwagę, że dobrze, iż człowiek nie zna swojej przyszłości, gdyż wtedy mógłby się załamać. Tymczasem może mieć nadzieję, że jego sprawy potoczą się tak, jak sobie on obmyślił. To jednak Bóg ostatecznie rozporządza życiową drogą każdego z nas<sup>30</sup>. Co więcej autor *Listów z Turcji* podkreślał, że Wszechmocny nie będzie zmieniał swojego zdania, gdyż kilku ludzi tego by chciało<sup>31</sup>.

---

<sup>23</sup> MKTL, list nr 30 z 16 sierpnia 1719 r.

<sup>24</sup> MKTL, list nr 10 z 15 marca 1718 r., list nr 39 z 18 listopada 1720 r.

<sup>25</sup> MKTL, list nr 13 z 9 maja 1718 r.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> MKTL, list nr 39 z 18 listopada 1720 r.

<sup>28</sup> MKTL, list nr 122 z 2 grudnia 1736 r., list nr 153 z 18 września 1739 r.

<sup>29</sup> MKTL, list nr 207 z 20 grudnia 1758 r.; Metafora najprawdopodobniej zaczerpnięta od Pascala. *Vide B. Pascal, op. cit.*, s.142.

<sup>30</sup> MKTL, list nr 58 z 13 grudnia 1724 r.

<sup>31</sup> MKTL, list nr 85 z 8 listopada 1727 r.

Stwórca w myśli Kelemena Mikeśa nie skupiał się tylko na każdej jednostce z osobna, ale również na całej zbiorowości. To On arbitralnie podejmował decyzję, które kraje miały się rozwijać, a które miały upadać. Dobrzy lub źli władcy byli zesłani przez Niego. Ludzie nie mogli się więc buntować. Okrutny, czy zły książę był więc narzędziem rękach Najwyższego<sup>32</sup>. Jeśli Ojciec w Niebie postanowił ukarać takim przywódcą jakiś naród, to zdaniem byłego kuruca, należało to nie tylko zaakceptować, ale nawet „wycalować kij, którym Bóg bije”<sup>33</sup>. Musieli zaakceptować wolę Boga w tym zakresie. Pogląd taki wygłaszany przez byłego powstańca, który walczył przeciwko prawowitemu królowi Węgier, jakim był Józef I wydawać się może pewną niekonsekwencją. Należy jednak zwrócić uwagę, iż zapewne Sekler, uważał go za uzurpatora, gdyż Habsburg nigdy nie został obwołany księciem Siedmiogrodu. W przekonaniach podkomorzego można było dopatrywać się wpływu francuskiej myśli politycznej. Jego zdaniem władza królewska miała boskie pochodzenie i nie wolno było się jej sprzeciwiać. Najprawdopodobniej jego poglądy z młodości uległy też w czasie pobytu nad Sekwaną i Bosforem korekcie.

Sługa ostatniego władcy Siedmiogrodu poświęcił swoją uwagę zagadnieniu, które można nazwać chrześcijańską etyką w polityce. Żywił on przekonanie, iż władcy powinni w swoich działaniach kierować się Ewangelią. W tym kontekście krytykował zwłaszcza postępowania Karola VI. Zdaniem podkomorzego, grupka węgierskich emigrantów w Turcji nie stanowiła już dla Wiednia żadnego zagrożenia. Tymczasem byli oni wciąż prześladowani przez posła niemieckiego w Stambule, który cały czas spiskował przeciw nim. Kelemen Mikeś pisał, iż przykazania Boga zostały dane wszystkim ludziom, także cesarzom. Jezus przecież nakazał przebaczać wrogom i za złe odpłacać dobrem. Mikeś zastanawiał się, co Habsburg odpowie na Sądzie Ostatecznym. Jego zdaniem władca znad Dunaju zapewne będzie się bronił słowami:

---

<sup>32</sup> *Ibidem.*

<sup>33</sup> *Ibidem.*

Nasi ministrowie polecili mi, żebym wygonił tułających się Węgrów. *Politica ratio* nakazywała żebym doprowadził ich do takiego stanu, żeby w przyszłości nie mogli mi zaszkodzić<sup>34</sup>.

Jednak Sekler mocno ganił taką argumentację. Wychodził on z założenia, że Bóg nie będzie sądził według praw ludzkich ani państwowych, ale na podstawie Ewangelii. Według Stwórcy odpowie tak Karolowi VI:

Nie trzeba było nad tym pracować, aby odebrać ten chleb od nich, co ja im przyznałem w obcym kraju, ponieważ już odebrałeś ich dziedzictwo; tylko z powodu *politica ratio* nie trzeba było popełniać zła na bliźnich z powodu niepewnej szkody dla Ciebie w przyszłości<sup>35</sup>.

Cesarz był więc skazany na potępienie. Zabrał Franciszkowi II jego dziedzictwo, a ponadto ścigał go wraz z wiernymi poddanymi, nie pozwalając im żyć w spokoju nawet na wygnaniu. Dla Kelemena Mikesa nie było argumentem to, iż Rakoczy mógł zagrozić panowaniu Karola VI na Węgrzech. Zdawał on sobie sprawę, że osoby skupione wokół ostatniego księcia Siedmiogrodu nie miały wystarczająco sił i środków, aby faktycznie stworzyć jakiegokolwiek niebezpieczeństwo dla Wiednia. Sekler był przekonany, że sprawiedliwy Bóg słusznie ukaze ich prześladowców<sup>36</sup>.

Były Kuruc atakował cesarza za niedotrzymywanie słowa. Uważał, iż chrześcijanin zawsze powinien dotrzymywać obietnicy. Również wtedy, gdy złożył przysięgę niewiernym Turkom. Dlatego też nie szczędził słów krytyki, gdy Karol VI, który miał być mediatorem pomiędzy Rosją i Osmanami, mimo wciąż obowiązującego pokoju z tymi ostatnimi z 1718 roku, rozpoczął działania wojenne. Niezwykle ciekawa była argumentacja samego Kelemena Mikesa. Pisał, że: „Bóg Turków jest również sprawiedliwym i wiecznym Bogiem”<sup>37</sup>. Rozumieć należy to w ten sposób, iż w opinii Seklera, obie wielkie religie: chrześcijaństwo i islam wierzyły w tego samego Stwórcę. Skoro więc między Wiedniem a Stambułem były

---

<sup>34</sup> MKTL, list nr 32 z 10 października 1719 r.

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> MKTL, list nr 32 z 10 października 1719 r., list nr 36 z 24 kwietnia 1720 r.

<sup>37</sup> MKTL, list nr 125 z 20 lipca 1737 r.

zawarte porozumienia, to nie należało ich zrywać. Przytaczał przykład Turcji, która jego zdaniem raz zawartej umowy zawsze przestrzegała. Wierzył, że Bóg jest sprawiedliwy, zatem jeśli władcy z nad Dunaju złamali pokój, to przegrają wojnę. Tym też tłumaczył, dlaczego mimo ciężkich walk z carem i cesarzem Turcy nie utracili bojowego ducha. Jednocześnie jednak zaznaczał, że wspólne siły Rosji i Austrii, jeśli Najwyższy oczywiście na to pozwoli, mogą razem wygnać Turków z Europy<sup>38</sup>.

Gdy zaś okazało się, że Imperium Osmańskie wygrało na froncie zachodnim i odzyskało Belgrad i część Wołoszczyzny, Kelemen Mikes podkreślał, iż Karol VI słusznie został ukarany przez Boga za swoją niechrześcijańską politykę<sup>39</sup>.

W podobnym kontekście wspominał on o klęsce Władysława Warneńczyka w bitwie pod Warną. Przytaczał on informację, że zawierając pokój pomiędzy Węgrami a Turkami, Jagiellon miał podarować sułtanowi Muradowi II (nazywanego przez Seklera Amuratesem), połowę hostii. Miała być to dodatkowa gwarancja pokojowych zamiarów króla. Jednak wkrótce zerwał on rozejm i zaatakował ziemię islamskiego sąsiada. Według wiedzy Kelemena Mikesa Turcy mieli przegrywać bitwę i wtedy sułtan ku niebu wyciągnął relikwię, którą otrzymał i prosił, aby Bóg ukarał tych, którzy zerwali pokój. Tak też miało się stać, gdyż janczarzy, mimo początkowej ucieczki zawrócili i pokonali wroga. Sam zaś Warneńczyk podczas odwrotu, miał utonąć w jakimś bagnie. Dla podkomorzego był to kolejny przykład wskazujący na to, że w polityce powinno się kierować zasadami pochodzącymi z Ewangelii. W przeciwnym razie Najwyższy Sędzia ukaże tych, którzy zachowali się nie po chrześcijańsku, na przykład składając fałszywe świadectwo wobec bliźnich<sup>40</sup>.

Jednak autor *Listów z Turcji* odnosi się negatywnie nie tylko do Habsburga. Przedstawiał też dwulicowość innych władców, zwłaszcza księcia Orleańczyka. Ten miał pozostawić Franciszka II bez pomocy. Związki rodzinne (wszak Rakoczy był spowinowacony z regentem) nic dla niego nie znaczyły. Ważniejsze było dla Paryża zbliżenie z Wiedniem niż wsparcie dla Węgrów<sup>41</sup>. Podkomorzy stawiał

---

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> MKTL, list nr 156 z 22 maja 1740 r.

<sup>40</sup> MKTL, list nr 203 z 30 czerwca 1757 r.

<sup>41</sup> MKTL, list nr 32 z 10 października 1719 r., list nr 39 z 18 listopada 1720 r.

wtedy mocne pytanie: „A gdzie jest chrześcijaństwo, czy Ewangelię dano tylko dla plebsu?”<sup>42</sup>. Jednocześnie był on jednak realistą i zdawał sobie sprawę, że księżęta raczej nie dostosują się do nakazów Jezusa<sup>43</sup>.

Wszyscy władcy musieli być posłuszni woli Boga. Kolejnym przykładem była dla Kelemena Mikesa Karolina Amelia Heska – żona Rakoczego, która całe życie spędziła w wielkiej nędzy i nieszczęściu, pozostawiona przez męża we Francji. Gdy Sekler dowiedział o jej śmierci dowodził, że cierpienie osób z elit sprawiało, iż biednym było łatwiej znieść swój los. Najwyższy więc był Sprawiedliwy, gdyż wszystkich, z całą swoją surowością, traktował równo. Niezależnie od ich pozycji społecznej, majątku lub pochodzenia<sup>44</sup>.

Tematyka cierpienia w *Listach z Turcji* ma rolę szczególną. Trudności i bóle musieli przeżywać wszyscy Węgrzy: sam Franciszek II, jego żona, Kelemen Mikes, hrabia Bercsényi. Każdy na swój sposób i z innych powodów. Zwłaszcza choroba wspomnianego magnata – niezwykle bogatego, cieszącego się ogromnym szacunkiem, upodabniała go do Hioba. W obliczu śmierci wszyscy stawali się sobie równi. Cierpienie zaś, zdaniem Seklera, miało swoje pozytywne cechy: pozwalało oczyszczać duszę, ułatwiając tym samym zbawienie<sup>45</sup>. Jednocześnie zaznaczał, iż pośród wszystkich zwierząt, jego zdaniem, najwięcej cierpią i pracują ludzie<sup>46</sup>.

Okresem szczególnie trudnym dla podkomorzego był okres po śmierci Franciszka II Rakoczego. Jak nigdy wcześniej czuł się on osamotniony i nieszczęśliwy. Jego sytuację utrudniały jeszcze wzajemne animozje i kłótnie, które panowały wśród węgierskiej emigracji w Rodostó. Tym bardziej Kelemen Mikes pisał o potrzebie wsparcia sił wyższych w znoszeniu cierpienia. Podkreślał, iż Bóg daje każdemu człowiekowi siły do noszenia własnego krzyża. Tylko On mógł też dać pocieszenie, a także sprawić, że w końcu przybędzie Józef Rakoczy<sup>47</sup>.

Drugim kryzysowym momentem dla Seklera była czasowa utrata wzroku. Przyjmował jednak chorobę z pełną pokorą, uznając, iż również i w tej sytuacji

---

<sup>42</sup> MKTL, list nr 39 z 18 listopada 1720 r.

<sup>43</sup> *Ibidem*.

<sup>44</sup> MKTL, list nr 43 z 16 kwietnia 1722 r.

<sup>45</sup> MKTL, list nr 64 z 23 września 1725 r., nr 66 z 29 października 1725 r.

<sup>46</sup> MKTL, list nr 83 z 19 czerwca 1727 r.

<sup>47</sup> MKTL, list nr 120 z 15 maja 1736 r., list nr 121 z 15 sierpnia 1736 r.

należy pogodzić się z wolą Boga. Jednocześnie, gdy okazało się, że znów mógł normalnie widzieć, uznał to za cud i boską interwencję w jego życie. Stwierdził jednak, iż ślepotą „cielesną” i tak jest mniej straszna niż ślepotą „duchową” osób, które zamykają się na Stwórcę<sup>48</sup>.

Wiara w przeznaczenie każdej jednostki dotyczyła również boskich planów wobec niewiernych. Zobrazowaniem tej idei była postać Ibrahima Paszy. Kelemen Mikes niemal od pierwszego kontaktu z kajmakanem podkreślał, iż musiał on awansować na wezyra. Przeznaczeniem jego poprzednika Nişancı Mehmed Pasza było zaś oddanie urzędu i upadek. Ludzka wola nie była w stanie zmienić, tego co zostało postanowione przez Boga. Urząd wezyra w Imperium Osmańskim Sekler przedstawił za pomocą metafory koła. Z osoby niskiego stanu, znajdującej się na dole okręgu, można było nagle znaleźć się na jego szczycie, zdobywając ogromną władzę i majątek. Jak podkreślał autor *Listów z Turcji* w pół godziny można było też to wszystko stracić<sup>49</sup>.

Tezę o tym, jak w jednej chwili świat może się zmienić, ukazywał list opisujący wielkie trzęsienie ziemi w Lizbonie 1 listopada 1754 roku. Kelemen Mikes relacjonując zasłyszane na ten temat informacje, przedstawiał ogrom nieszczęścia: zginęło tysiące ludzi, przygniecionych pod ruinami, wiele domów i pałaców przestało istnieć, a niszczycielskie tsunami oraz pożary dopełniły dzieła zniszczenia. Sekler jednak komentował to krótko. Bóg postanowił spuścić na to miasto swój straszliwy bicz. Autor *Listów z Turcji* nie wnikał, co mogło być przyczyną ani dlaczego Wszechmogący podjął taką decyzję. Napisał tylko: „To co z prochu powstało, musi stać się prochem”<sup>50</sup>. W ten sposób zamknął on ten temat. Nie wywołał więc on u niego większej refleksji. Tymczasem cała Europa szeroko komentowała to wydarzenie. Wielu filozofów zadawało pytania, dlaczego Bóg pozwolił na coś takiego albo powątpiewało, czy w ogóle On istnieje, skoro dochodziło do takich tragedii<sup>51</sup>.

---

<sup>48</sup> MKTL, list nr 192 z 16 sierpnia 1754 r., list nr 193 z 23 listopada 1754 r.

<sup>49</sup> MKTL, list nr 7 z 17 grudnia 1717 r.; list nr 13 z 9 maja 1718 r.

<sup>50</sup> MKTL, list nr 198 z 15 stycznia 1756 r.

<sup>51</sup> W epoce Oświecenia żywe było zagadnienie teodycei, próby pogodzenia idei doskonałego, dobrego Boga z istnieniem w świecie cierpienia i zła. Pierwszym, który wprowadził to pojęcie był Gottfried Leibniz, który użył je w dziele *Théodicée sur la bonté de Dieu, la liberté de l'homme et l'origine du mal* [Teodycea o dobroci Boga, wolności człowieka i pochodzeniu zła]. Swoją pracę Leibniz głównie skierował polemicznie przeciw sceptykom hugenockim i wolnomyślicielom.

Te nagłe wzloty i upadki poszczególnych osób podkomorzy skomentował, przedstawiając rozmowę dwóch filozofów. Jeden miał zapytać drugiego, czym zajmuje się Bóg. Ten miał mu odrzec, że „jednego wynosi, a drugiego zawstydzi”<sup>52</sup>.

Bóg jednak pamiętał nie tylko o władcach, książętach, wezyrach. Gdy biedna Zsuzsi wyszła za mąż za hrabiego Miklósa Bercsényiego podkomorzy zanotował: „można podziwiać wolę Pana Boga wobec niej, który jaką wspaniałą drogą bierze pod opiekę sieroty w obcym kraju”<sup>53</sup>. Stwórca nie był jednak tylko surowym sędzią, ale również opiekuńczym ojcem, który dbał o najslabszych<sup>54</sup>.

Pogląd ten Sekler rozwinął w następnym liście, gdy ponownie omawiał sytuację Zsuzsi. Oświadczył, iż dla niego Bóg był niczym król, który troszczył się o wszystkich ludzi, zwłaszcza o tych najbiedniejszych. Świat więc, według niego, nie został stworzony tylko dla bogaczy i władców. W związku z tym krytykował on podejście deistyczne. Zwolenników tego nurtu religijno-filozoficznego nazywał ludźmi „bez Boga”<sup>55</sup>. Pisał, iż prawdziwy chrześcijanin nie może się zgodzić z poglądem, że Bóg stworzył świat i ustanowił dla niego prawa, ale już nie ingerował w jego działanie. Sprzeciwiał się on porównaniu świata do zegara, a Boga do zegarmistrza, uznając, iż Ewangelia uczyła, że Pan Wszechświata cały czas interweniował w życie ludzkie. Swoje rozważania na ten temat zaś skończył słowami z modlitwy „Bądź wola Twoja”, których wypowiedzianie miało charakteryzować ludzi wierzących<sup>56</sup>.

Jansenistyczne poglądy Kelemena Mikesa ukazywały się jeszcze przy okazji jego poglądów na tak trywialną rzecz jak składanie życzeń noworocznych. Zdecydowanie i ostro krytykował on życzenia dotyczące bogactwa, obfitych plonów, mnogości bydła, zwiększenia majątku, wydłużenia czasu życia. Uważał, iż tego rodzaju serdeczności były niegodne prawdziwego chrześcijanina. Jego zdaniem ludzie powinni sobie życzyć tylko Bożego błogosławieństwa i łask

---

Filozofia Leibniza była krytykowana między innymi przez Woltera oraz Isaaca Newtona. *Vide*: Voltaire, *Poème sur le désastre de Lisbonne. Poema o zapadnięciu Lizbony*, S.Staszic (tłum.), J. Wójcicki (red.), Piła 2003; O. Marquard, *Szczęście w nieszczęściu*, Warszawa 2001, 12-13, 24, 42; Z. Pucko, *Czy cierpienie ma sens? Teodycea wobec bólu i cierpienia*, Kraków 2004, s. 41-51.

<sup>52</sup> MKTL, list nr 63 z 7 września 1725 r.

<sup>53</sup> MKTL, list nr 50 z 15 października 1723 r.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> MKTL, list nr 51 z 19 grudnia 1723 r.

<sup>56</sup> *Ibidem*.

duchowych. Twierdził, że wyznawcom Kościoła wypadało marzyć o tym, aby to serce człowieka wydawało bogate owoce, a nie tylko ziemia rolna<sup>57</sup>.

Innym przykładem była dezaprobata wobec porównywania ludzi do Chrystusa, nawet jeżeli byli świętymi. Głupcem nazywał podkomorzy osobę, która przedstawiała św. Franciszka jako równego Jezusowi w życiu, męczeństwie i śmierci. Tym bardziej denerwował go opis, że franciszkanie nie idą do piekła, gdyż sam św. Franciszek miał schodzić do czyśćca i uwalniać z niego zakonników. Wydaje się, iż krytyka ta była typowa dla jansenistów, którzy odrzucali przekonania, że uzyskać zbawienie można „na skróty”. Przynależność więc do jakiegokolwiek zakonu nie umożliwiała automatycznie przekroczenia bram Raju<sup>58</sup>.

Dla Kelemena Mikesa dobry chrześcijanin przez całe życie powinien świadczyć swoim postępowaniem świadectwo wiary. Pisał o człowieku, który na trumnie kazał sobie napisać, iż „co wydał to utracił, a co rozdał potrzebującym, to zostało mu odłożone w Niebie”<sup>59</sup>. Po latach Sekler cytował jeszcze raz to zdanie, w nieco zmienionej formie: „Dobry chrześcijanin mówi: straciłem, co wydałem, pozostawiłem dla innych, co posiadałem i pozostało mi, co oddałem innym”<sup>60</sup>. Powoływał się także na pozytywny przykład cesarza Rzymu, który mimo iż był poganinem codziennie starał się wykonać dobry uczynek, na przykład kogoś ułaskawiając<sup>61</sup>.

## Sens dziejów

Przekonania Kelemena Mikesa dotyczące boskiej interwencji w życie człowieka doprowadziły do ukształtowania się u niego deterministycznej koncepcji dziejów ludzkości. W jego opinii Stwórca ciągle interweniował w historię. Nic nie było więc przypadkowe. Awanse społeczne i nagłe upadki, nie wynikały z zasług, decyzji lub przewinień danej osoby, ale tylko i wyłącznie z woli Boga.

W szczególności Seklera interesowały przypadki, gdy Najwyższy na skutek swoich niewytłumaczalnych dla człowieka decyzji, sprawiał, że ktoś, kto wszystko

---

<sup>57</sup> MKTL, list nr 23 z 2 stycznia 1719 r.

<sup>58</sup> MKTL, list nr 65 z 4 października 1725 r.

<sup>59</sup> MKTL, list nr 109 z 16 stycznia 1735 r.

<sup>60</sup> MKTL, list nr 166 z 29 kwietnia 1742 r.

<sup>61</sup> MKTL, list nr 109 z 16 stycznia 1735 r.

utracił, w cudowny sposób odzyskiwał majątek, władze, zdrowie, uznanie i szacunek społeczeństwa.

Celem podkomorzego było przekonanie czytelnika *Listów z Turcji*, nie tylko do poglądów jansenistycznych, ale głównie do wyjaśnienia sytuacji, w jakiej znajdował się książę Franciszek II Rakoczy. Niezależnie co zrobiłby jego Pan, jakich by decyzji nie podjął i tak musiała się dopełnić wola Boga. Dlatego też powinien się znaleźć ze swymi współpracownikami w Rodostó. Poprzez przykłady z historii, Kelemen Mikes chciał udowodnić, że jeśli Stwórca wobec kogoś podejmie odpowiednie decyzje, to zmieni jego los. I tak, jak wielu Bóg wyciągnął z najgorszej sytuacji, na co Sekler przedstawiał dowody, tak też istnieje nadzieja, że władca Wszechświata odpowiednio pokieruje życiem Rakoczego i jego sługi.

Czy jednak Kelemena Mikesa można nazwać historykiem? Wydaje się, że tak, co obrazuje wydarzenie z pobytu nad Bosforem. Jego władca postanowił udać się zobaczyć kolumnę Pompejusza. Według opisu, była to budowla znajdująca się na morzu, na skale tworzącej niewielką wyspę. Na początku osiemnastego wieku była już złamana, trudno więc było oszacować jej pierwotną wysokość. Podkomorzy przyznał, iż faktycznie musiała być ona stara, jednocześnie kwestionując, że to Pompejusz zlecił jej postawienie. Tłumaczył to w sposób następujący:

To tylko mówią i wszyscy nazywają ją kolumną Pompejusza, ale o tym nie można nic znaleźć w pismach. Tak to już jest, że ten sławny Rzymianin długo chodził po tej ziemi, ale to już nie jest pewne, że on kazał kolumnę tam postawić<sup>62</sup>.

Sekler więc nie przyjmował bezrefleksyjnie relacji miejscowych. Jak prawdziwy historyk wykazywał się pewnym sceptycyzmem i uważał, że tylko źródła historyczne mogłyby udowodnić tezę, iż kolumna była autentyczna. Jeśli zaś nie czytał o tym, a więc nie miał dostępu do źródeł, nie mógł wyrokować, czym była faktycznie owa budowla. Sam też przedstawiał własne hipotezy, iż równie dobrze obelisk mógł nakazać postawić jakiś cesarz bizantyjski<sup>63</sup>.

---

<sup>62</sup> MKTL, list nr 34 z 25 marca 1720 r.

<sup>63</sup> *Ibidem*.

O tym, że Kelemen Mikes był pasjonatem historii, przekonuje wiele przykładów z jego listów. W maju 1720 roku wspominał, że zamiast słuchać opowieści pani Bercsényi woli czytać o Aleksandrze Wielkim<sup>64</sup>. Dużo czasu poświęcał również studiom nad historią zakonów rycerskich, które go wyraźnie fascynowały: joannitów oraz templariuszy<sup>65</sup>. W książkach szukał informacji i potem chętnie relacjonował swojej Cioci informacje o pochodzeniu starych zwyczajów, czy genezie świąt<sup>66</sup>. Interesowały go też tematy związane z historią religii, na przykład przyczyny schizmy wschodniej<sup>67</sup>, czy przebieg krucjat<sup>68</sup>. Sługa Franciszka II Rakoczego zbierał też wszelkiego rodzaju anegdoty. Między innymi o tym, kiedy powieszono pierwszą kobietę we Francji<sup>69</sup>, w jaki sposób pewien skazaniec uniknął powieszenia w Paryżu<sup>70</sup>, o losach Piłata po ukrzyżowaniu Chrystusa<sup>71</sup>, czy w jaki sposób Filip – ojciec Aleksandra Macedończyka, stracił oko<sup>72</sup>.

Seklerowi były znane *Dzieje* Herodota lub pisma na nich się opierające. Na ich podstawie przedstawił swojej Cioci trzy historie: Pierwsza dotyczyła króla Krezusa, który pokazał Solonowi cały swój olbrzymi majątek. Ten jednak nie wyraził spodziewanego przez władcę zachwytu. Zamiast tego Grek miał odpowiedzieć, że „Nemo ante mortem beatus esse potest” – Nikt nie może być szczęśliwy przed śmiercią<sup>73</sup>. Zdaniem podkomorzego Krezus musiał przypomnieć sobie te słowa, gdy jego kraj został najechany przez Cyrusa, a on sam zginął z rąk Persów<sup>74</sup>. Kolejna opowieść opisywała faraona Orsisa, który pokonał wroga mu państwa, a ich przywódców zaprzęgił do ciągnięcia swojego rydwanu. Jeden z nich cały czas przypatrywał się nieustannie kołu powozu. Faraon miał zapytać się, dlaczego budzi ono tak wielkie zainteresowanie niewolnika. Ten odrzekł, że dlatego, gdyż ta część, która była na górze znalazła się na dole i na odwrót.

---

<sup>64</sup> MKTL, list nr 37 z 28 maja 1720 r.

<sup>65</sup> MKTL, list nr 71 z 13 marca 1726 r.

<sup>66</sup> MKTL, list nr 78 z 8 stycznia 1727 r., list nr 79 z 15 marca 1727 r.

<sup>67</sup> MKTL, list nr 79 z 15 marca 1727 r.

<sup>68</sup> MKTL, list nr 80 z 7 maja 1727 r.

<sup>69</sup> MKTL, list nr 85 z 8 listopada 1727 r.

<sup>70</sup> *Ibidem*.

<sup>71</sup> MKTL, list nr 95 z 20 września 1731 r.

<sup>72</sup> MKTL, list nr 205 z 29 listopada 1757 r.

<sup>73</sup> Herodot, *Dzieje*, przeł. i oprac. S. Hammer, Warszawa 2003, s. 28-31.

<sup>74</sup> MKTL, list nr 43 z 16 kwietnia 1722 r.

Przerażony tą wizją władca Egiptu, podarował wolność jeńcom i odesłał ich do domów<sup>75</sup>. Ostatnia zaś gawęda dotyczyła Polikratesa – tyrana Samos. Ten chcąc poznać, czym był smutek, miał rzucić swój ulubiony pierścień do morza. Następnego dnia okazało się, że w brzuchu podanej mu na obiad ryby znajdował się ów klejnot. Dopiero później władca ten z innych powodów poznał rozpacz<sup>76</sup>.

Pobieżna lektura mogłaby nasunąć skojarzenie, iż Kelemen Mikes przedstawiał losowo wybrane historie, niełączące się w żaden sposób. Tymczasem końcówka owego listu wskazywała, iż była w tym głębsza myśl. Pisał on, że te przykłady z zamierzonych dziejów miały przynieść otuchę Węgrom, gdyż nie tylko oni cierpieli, ale też wielcy władcy z przeszłości<sup>77</sup>.

W tym duchu przedstawiane były wszystkie opisy wydarzeń z historii. Kelemen Mikes był zwolennikiem deterministycznej koncepcji dziejów. Człowiek nie miał wolnej woli. Wykonywał tylko decyzje Boga, wobec swojej osoby. Jeśli Bóg chciał, mógł największych królów – tak jak Krezusa, poniżyć, odebrać cały majątek i życie. Najlichszych niewolników wyzwalał zaś z cierpień – przykładem są wspomniani jeńcy faraona Orsisa. To Najwyższy decydował o tym kto, kiedy i jak będzie cierpieć. Człowiek sam nie mógł o sobie decydować. Przykładem był tu Polikrates, który nawet gdy sam chciał sprawić sobie przykrość, to nie mógł tego dokonać. Musiał podporządkować się wyższej woli<sup>78</sup>.

Na udowodnienie tej tezy Sekler prezentował również inne przykłady. Ukazywał między innymi postać chłopaka, który służył u pewnego Włocha. Niechcący zabił on jelenia ze zwierzyńca swego pana. Obawiając się zemsty właściciela, uciekł on jeszcze tego samego dnia z posiadłości. Włoch przez wiele lat wysyłał listy, aby dowiedzieć, co się stało z chłopakiem aż w końcu dowiedział się, że został on porwany przez piratów i sprzedany w niewolę do Afryki. Postanowił za pośrednictwem misjonarzy wykupić chłopca. Młodzieniec przekonany, że jego pan dawno mu wybaczył, wrócił do domu. Gdy jednak to się stało, został zamordowany przez Włocha w odwecie za zabicie jelenia wiele lat wcześniej. Kelemen Mikes krytykował postawę szlachcica z Italii za jego rządę

---

<sup>75</sup> MKTL, list nr 43 z 16 kwietnia 1722 r.

<sup>76</sup> *Ibidem.*

<sup>77</sup> *Ibidem.*

<sup>78</sup> *Ibidem.*

zemsty. Jednocześnie opowieść ta wpisywała się w narrację kuruca o niemożliwości zmiany swojego losu<sup>79</sup>.

Historia dla Kelemena Mikesa była również zbiorem pozytywnych przykładów, wartych naśladowania i wcielania we własnym życiu. W związku z tym często przytaczał różnego rodzaju opowieści, być może z nadzieją, że te pozytywne wzorce zostaną wykorzystane przez jego rodaków.

Pierwszym tego rodzaju przykładem był król Portugalii Don Antonio oraz jego syn (niewymieniony przez Seklera z imienia)<sup>80</sup>. Władca, który był uwikłany w niekorzystną wojnę z Kastylią i Aragonią, pragnąc uratować swój kraj, miał w relacji podkomorzego, udać się do Ludwika XI z prośbą o pomoc. Król Francji, co prawda mu ją obiecał, ale wkrótce wycofał się ze wszystkich swoich deklaracji. Dlatego też Don Antonio miał wysłać list do ojczyzny, w którym zrzekał się tronu na rzecz swego potomka, a sam pragnął udać się do Rzymu i Jerozolimy, chcąc prosić Boga o łaskę. Syn zaś za zgodą rady królestwa szybko się koronował. Gdy Ludwik XI się o tym dowiedział, bardzo się zasmucił i zaczął zachęcać Don Antonio do zmiany planów i do powrotu do Portugalii. Ten ostatni z pomocą francuską, udał się więc do ojczyzny, spodziewając się jednak krwawej wojny ze swoim dziedzicem. Tymczasem syn czekał na niego na granicy, a kiedy go zobaczył zalał się łzami i prosił ojca, aby przyjął tron z powrotem. Wtedy stary król Portugalii również się rozplakał prosząc, aby to młodzieniec sprawował władzę dalej. W końcu po wielu namowach Don Antonio z powrotem został panem Lizbony. Kelemen Mikes chwalił ich postawę, gdyż w jego odczuciu, dla obu najważniejsza była wzajemna, chrześcijańska miłość i dobro kraju. Zarówno stary, jak i młody król, potrafili pohamować własne ambicje, pragnąc działać dla dobra wspólnego. Sekler zapewne marzył, aby taka postawa została przyjęta przez elity polityczne Siedmiogrodu, w którego historii nieraz dochodziło do przewrotów i krwawych wojen domowych<sup>81</sup>.

Rojenia o władzy, które doprowadziły do konfliktów, pojawiały się nagminnie w *Listach z Turcji*. Podkomorzy wspominał między innymi o cesarzu

---

<sup>79</sup> MKTL, list nr 94 z 15 kwietnia 1731 r.

<sup>80</sup> Kelemenowi Mikesowi najprawdopodobniej chodziło o Alfonsa V Afrykańczyka i jego syna Jana II Doskonałego.

<sup>81</sup> MKTL, list nr 53 z 28 czerwca 1724 r.

rzymskim, który miał oddać władzę synowi, a potem próbował przeprowadzić przewrót pałacowy, aby znów zasiąść na tronie. Kelemen Mikes wskazywał, że wspomniany wcześniej przez niego król Portugalii, zachowywał się jak przystało na chrześcijańskiego władcę. Wspomniany cesarz zaś był poganinem, dlatego w celu odebrania swojemu potomkowi władzy podjął tak haniebne starania<sup>82</sup>.

Jednak nie wszyscy katolicy władcy potrafili odpowiednio postępować. Sekler krytykował współczesnego mu króla Hiszpanii – Filipa V<sup>83</sup>, który najpierw abdykował na rzecz syna, a po jego śmierci kilka miesięcy później, w sposób nie do końca legalny ponownie przejął władzę. Podkomorzy uważał, że nie powinien tego robić, skoro wcześniej dobrowolnie oddał koronę<sup>84</sup>.

Przyczyną waśni między władcami, które przyczyniły się do nieszczęść, była rywalizacja nie tylko o tron, ale również o kobiety. I tu pojawiają się dwa schematy postępowania: negatywny i pozytywny. Do pierwszej kategorii zaliczał się cesarz Konstanty Wielki, który kazał zabić swojego syna, gdy tylko dowiedział się, że ten miał kochać swoją macochę. Kelemen Mikes wymieniał również króla Hiszpanii – Filipa. Według Seklera ożenił się on z księżniczką, która pierwotnie miała wyjść za mąż za jego syna z pierwszego małżeństwa. Osobą zaś, która potrafiła pohamować zazdrość i zrezygnować z własnych ambicji, był król Seleceus<sup>85</sup>. Gdy dowiedział się, że ciężka choroba jego potomka wynika ze skrywanej miłości do macochy, zgodził się, aby oddać synowi własną żonę wraz z całym królestwem. Podkomorzy przedstawiał postać władcy jako wzór do naśladowania, gdyż dla dobra innych potrafił on zrezygnować z własnego szczęścia<sup>86</sup>.

Autor *Listów z Turcji* cenił sobie ludzi, którzy byli skromni i potrafili świadomie się ograniczać. Ostro sprzeciwiał się nadmiernej rozrzutności. Negatywnymi przykładami byli zwłaszcza władcy Rzymu w starożytności.

---

<sup>82</sup> MKTL, list nr 54 z 19 lipca 1724 r.

<sup>83</sup> Filip V, ur. w 1683 roku, zm. w roku 1746. Pierwszy król Hiszpanii z dynastii Burbonów. Panował w latach 1700–1724 oraz 1724–1746. W 1724 roku abdykował na rzecz swojego syna Ludwika, lecz po jego śmierci zdecydował się wrócić na tron. Wnuk Ludwika XIV.

<sup>84</sup> MKTL, list nr 54 z 19 lipca 1724 r.

<sup>85</sup> Seleukos I Nikator, ur. ok. 358 roku p.n.e., zm. w 281 roku p.n.e. Jeden z diadochów. Po śmierci Aleksandra Wielkiego został królem znacznej wschodniej części jego imperium i założycielem dynastii Seleucydów.

<sup>86</sup> MKTL, list nr 72 z 12 kwietnia 1726 r.

Wymieniał on kilku cesarzy, którzy utrzymywali niepotrzebne na raz kilka pałaców albo jedli drogie i wymyślne potrawy lub kazali podawać owies swoim koniom na złotych talerzach<sup>87</sup>.

Krytyka marnotrawienia pieniędzy, mimo iż dotyczyła przykładów historycznych, zapewne była przytykiem do postawy konsumpcyjnego życia magnatów i szlachty węgierskiej. Takie zestawienie można zaobserwować w liście z 12 listopada 1725 roku. Wtedy to Kelemen Mikes opisywał testament zmarłego nieco wcześniej magnata – hrabiego Miklósa Bercsényiego. Jego majątek na wygnaniu był tylko drobnym ułamkiem tego, co posiadał on na Węgrzech przed powstaniem. Sekler porównywał kuruckiego generała do najważniejszych wodzów za czasów Republiki rzymskiej, na przykład Marka Atyliusza Regulusa<sup>88</sup>. Mimo wielu zwycięstw, które teoretycznie powinny mu zapewnić bogactwo, sam zajmował się on swoim majątkiem, wielkości siedmiu łanów. Sługa Franciszka II Rakoczego wykazywał jednak, że to nie był odosobniony przypadek, a Rzym doszedł do takiej potęgi, ponieważ ludzie żyli skromnie i wszystko poświęcali dla ojczyzny. Majątek miał im wystarczyć tylko do zaspokojenia podstawowych potrzeb, a zdobyte łupy wojenne były przekazywane do skarbcza miasta. Kelemen Mikes był jednak realistą i sam stwierdził, że w jego czasach było to nie do wyobrażenia, aby dowódcy wojskowi służyli tylko z obowiązku, a nie dla korzyści materialnych. Mimo tego, aluzje do węgierskich magnatów znajdujące się w tym liście były dla potencjalnego czytelnika zapewne w pełni zrozumiałe i oczywiste<sup>89</sup>.

### **Kelemen Mikes – komentator wydarzeń politycznych**

Przekonanie Kelemena Mikesa, że dzieje ludzkości oraz każdej jednostki z osobna są częścią planu Boga i mają głębszy sens przełożyło się na postrzeganie rzeczywistości, w jakiej się znajdował. W duchu determinizmu komentował bieżące wydarzenia polityczne. Nagłe kariery i upadki zarówno władców, jak i prostych ludzi, których nie brakowało w pierwszej połowie XVIII wieku dostarczały mu argumentów, którymi starał się przekonać potencjalnych

---

<sup>87</sup> MKTL, list nr 56 z 15 września 1724 r.

<sup>88</sup> Marek Atyliusz Regulus żył w III w. p.n.e.

<sup>89</sup> MKTL, list nr 68 z 12 listopada 1725 r.

czytelników *Listów z Turcji* do swojej wizji dziejów, wynikającej przede wszystkim z jansenizmu.

### *Świt i zmierzch Ery Tulipanów*

Kelemen Mikes przebywał nad Bosforem w niezwykle interesującym okresie historii Imperium Osmańskiego, nazywanym Ery Tulipanów. Był to okres otwarcia się elit tureckich na kulturę europejską. Sułtan Ahmed III, a także wielki wezyr Dramat Ibrahim Pasza, prowadzili politykę, której celem było zreformowanie państwa, przy czym opierali się na zachodnich wzorcach. Zacołowanie wobec innych krajów uświadomiły im dwie przegrane wojny: ze Świętą Ligą oraz z Habsburgami w latach 1716-1718. Pierwszym warunkiem wprowadzania zmian był spokój zewnętrzny. Oprócz epizodycznej wojny z Persami kraj pod kierownictwem wezyra Dramata Ibrahima Paszy nie prowadził przez cały ten okres działań zbrojnych, co było ewenementem w dotychczasowej historii polityki Wysokiej Porty. Państwo tureckie otworzyło się też jak nigdy wcześniej na obcych, czego efektem było między innymi przyjęcie na swoim terytorium Franciszka II Rakoczego i jego Węgrów oraz innych, licznych cudzoziemców: Holendrów i Francuzów. Specjaliści z zachodu pomagali zreformować armię, projektowali budynki będące mieszanką stylów europejskich z azjatyckimi, zakładano manufaktury i drukarnie. Zmiany jednak budziły opór znacznej części społeczeństwa, co ostatecznie doprowadziło do upadku wielkiego wezyra i sułtana. Brak dalszych reform i zamknięcie się świata tureckiego na nowe trendy doprowadziły do tego, że w XIX wieku kraj nad Bosforem stał się „chorym człowiekiem Europy”<sup>90</sup>.

Sekler dość szczegółowo w swoich listach przedstawiał atmosferę zarówno panującą na początku Ery Tulipanów, jak i podczas jej nagłego zakończenia, dlatego też jego listy stanowią nieocenione źródło do badań nad tym okresem.

Głównym katalizatorem przemian w Imperium Osmańskim była wojna austriacko-turecka z lat 1716-1718. Jej przebieg można najkrócej streścić komentarzem Kelemena Mikesa z 27 kwietnia 1718 roku: „Zaprosili nas na wojnę,

---

<sup>90</sup> S. J. Shaw, *op. cit.*, s. 364-373.

ale przyjechaliśmy na pokój”<sup>91</sup>. Nikt w Stambule nie spodziewał się klęski w tak krótkim czasie. Od 1699 roku Wysoka Porta pragnęła zemsty na „niewiernych” i odzyskania utraconych terenów. Pierwsza okazja nadarzyła się, gdy Piotr I w pogoni za Karolem XII po bitwie pod Połtawą wkroczył do Mołdawii. Wojska rosyjskie zostały otoczone przez armię wezyra Baltaczi Mahmeta Paszy i w obliczu głodu, braku amunicji oraz epidemii, zostały pozbawione zdolności bojowej. Piotr I musiał zawrzeć pokój na niekorzystnych warunkach i między innymi zwrócić miasto Azow<sup>92</sup>.

Kelemen Mikes nie był świadkiem tego wydarzenia, lecz znał je z relacji. Mimo to wyśmiewał wezyra, który nie miał należytego przygotowania wojskowego ani zdolności. Co więcej, miał on nie posłuchać rad świetnego wodza, jakim był Karol XII. W ten sposób mimo znacznych strat Piotr I uszedł z oblężenia żywy i wolny. Sukces zaś nie został należycie przez Turków wykorzystany<sup>93</sup>.

Mimo to, dla stronnictwa „jastrzębi” w Stambule nawet ten drobny sukces był argumentem do prowadzenia dalszej agresywnej polityki wobec byłych członków Świętej Ligii. Pod koniec 1714 roku Imperium Osmańskie zaatakowało Wenecję. Osamotniona, nieprzygotowana do wojny Republika, wkrótce utraciła cały Peloponez, który uzyskała w 1699 roku. Wydaje się, że Turcy nie spodziewali się jednak, że Habsburgowie, którzy dopiero zakończyli krwawą wojnę o sukcesję hiszpańską, opowiedzą się po stronie Wenecji i wypowiedzą im wojnę. Konflikt zbrojny trwał bardzo krótko. Okazało się, że armia turecka nie potrafiła skutecznie przeciwdziałać oddziałom dowodzonym przez Eugeniusza Sabaudzkiego. Latem 1717 roku padł Belgrad<sup>94</sup>.

Kelemen Mikes opisywał, co działo się po upadku naddunajskiej twierdzy. Wśród Turków zapanowała panika. „Lud ucieka do Azji”<sup>95</sup> – relacjonował sługa Rakoczego. Wydawało się, że nad chaosem nikt nie panował: „Turcy tylko biegają tu, to tam”<sup>96</sup> – dopowiadał Sekler.

---

<sup>91</sup> MKTL, list nr 12 z 27 kwietnia 1718 r.

<sup>92</sup> S. J. Shaw, *op. cit.*, s. 356-362.

<sup>93</sup> MKTL, list nr 5 z 29 listopada 1717 r.

<sup>94</sup> S. J. Shaw, *op. cit.*, s. 360-362.

<sup>95</sup> MKTL, list nr 2 z 21 października 1717 r.

<sup>96</sup> *Ibidem*.

Właściwie jesienią 1717 roku wszystko było już przesądzone. Wśród społeczeństwa nad Bosforem zapanowało zniechęcenie i defetyzm. „Turek z radością pogodzi się z tym, jeśli go pobiją”<sup>97</sup> – twierdził Kelemen Mikes. Pewne było, iż dotychczasowy wódz pożegna się z urzędem wielkiego wezyra. Zdaniem podkomorzego przyczyną nieszczęść było to, iż osoba dowodząca armią pochodziła z niskiego stanu i nie miała odpowiedniego przygotowania. Sekler cały czas wytykał też wezyrowi, iż był on tylko rzeźnikiem. Dla obcokrajowca nieznanego realiów nad Bosforem było to niepojęte. Naczelnym wódz wojsk powinien pochodzić ze szlacheckiej rodziny, która miała doświadczenie i tradycje wojskowe, a nie z plebsu<sup>98</sup>.

W końcu odwołano wielkiego wezyra. Nowym został dotychczasowy kajmakan – Dramat Ibrahim Pasza. Podkomorzy wykorzystał nominację do przedstawienia swoich poglądów. To Bóg na nią wpłynął. Z jego najwyższej woli jedna osoba została poniżona i straciła w pół godziny wszystko: władzę, ogromny majątek i prestiż, inna zaś została wywyższona. Dla Kelemena Mikesa był to dowód, że Stwórca może wszystko i ma konkretne plany wobec każdej jednostki. Do czytelnika *Listów z Turcji* został wysłany jasny przekaz: czy mogło być przypadkiem, że kajmakan, który sprowadził Franciszka II Rakoczego do Turcji i otaczał go opieką, tak nagle awansował na najwyższy urząd w państwie? W tym musiał być jakiś głębszy sens. Jednocześnie zaś kuruc podkreślał, że Dramat Ibrahim Pasza w każdej chwili, jeśli tylko będzie taka wola Boga, może swój urząd stracić<sup>99</sup>.

Wkrótce też, jak przewidział siedmiogrodzki pisarz, Turcy, którzy marzyli o pokoju, podpisali go, aby zakończyć nieszczęśliwą dla nich wojnę. Decyzją zaś Boga Węgrzy mieli pozostać w Turcji na znacznie dłuższy czas, niż początkowo myśleli<sup>100</sup>.

Era Tulipanów zakończyła się zaś wraz z upadkiem Dramata Ibrahima Paszy i abdykacją Ahmeda III. Zdaniem Kelemena Mikesa nic jednak nie zapowiadało takiego rozwoju wydarzeń, a zwłaszcza końca życia wezyra. Za

---

<sup>97</sup> MKTL, list nr 4 z 7 listopada 1717 r.

<sup>98</sup> MKTL, list nr 5 z 29 listopada 1717 r.; nr 7 z 17 grudnia 1717 r.

<sup>99</sup> MKTL, list nr 13 z 9 maja 1718 r.

<sup>100</sup> MKTL, list 7 z 17 grudnia 1717 r.; nr 9 z 15 lutego 1718 r.; nr 12 z 27 kwietnia 1718 r.; nr 14 z 6 czerwca 1718 r.; nr 16 z 15 sierpnia 1718 r.

prowodyrów rozruchów, które przerodziły się w powstanie janczarów, nazywane Buntem Czerwonych Turbanów, zgodnie z prawdą, zostali uznani przez Seklera, Patrona Halil oraz Musli Basza. Ci dwaj 28 września 1730 roku mieli zebrać około pięćdziesięciu osób niezadowolonych z dotychczasowej polityki wezyra, a następnie rozesłać ich po całym Stambule, aby nawoływali innych do przyłączenia się do powstania. Jak podkreślał podkomorzy, władze Imperium – ku jego zdziwieniu – nie wykorzystały momentu, aby ugasić zamieszki w zarodku. Zdaniem kuruca wystarczyłby stuosobowy oddział, aby uspokoić sytuację na ulicach stolicy. Dzień później, to jest 29 września, Patrona Halil stanął na czele ogromnego tłumu buntowników. Następnego dnia cesarz wysłał posłów w celu uzyskania informacji o żądaniach janczarów. Okazało się, iż domagali się oni wydania w ich ręce najważniejszych dostojników w państwie: muftiego, a także wielkiego wezyra oraz jego tihe. Negocjacje się przeciągały. Sułtan miał świadomość, że wydanie urzędników oznaczałoby ich pewną śmierć. Tłum był jednak nieugięty. W celu uchronienia wielkiego wezyra przed torturami, sułtan nakazał go udusić. Tiha zaś, jak twierdził Kelemen Mikes, miał sam „umrzeć ze strachu”<sup>101</sup>. Oba ciała zostały odesłane do Patrona Halil. Jednocześnie sułtan odmówił oddania muftiego. Powstańców jednak to niezadowolilo, tłum się nie rozszedł. Ciało wezyra zaś odesłano sułtanowi. W tej sytuacji Ahmed III podjął decyzję o abdykacji. Na nowego władcę wyznaczył Mahmuda – swojego bratanka<sup>102</sup>.

W związku z objęciem władzy przez nowego sułtana janczarom wypłacono nadzwyczajne pieniądze. Pozwoliło to częściowo uspokoić nastroje. Jednak Patrona Halil wykorzystując swoją popularność i wpływy, cały czas podburzał mieszkańców Stambułu. Jednocześnie domagał się dla swoich protegowanych wysokich urzędów. Kelemen Mikes wspominał nawet o zwykłym rzeźniku, który był przez przywódcę buntu proponowany na Hospodara Mołdawii. Sytuacja stawała się coraz bardziej napięta. Sułtan pod pretekstem wojny z Persją chciał wybawić zbuntowanych janczarów z miasta, ale to się nie udało. W końcu 25 listopada 1730 roku Patrona Halil wraz z dowódcami powstania i jego

---

<sup>101</sup> MKTL, list nr 91 z 5 października 1730 r.

<sup>102</sup> *Ibidem.*; S. J. Shaw, *op. cit.*, s. 373.

zwolennikami zostali zaproszeni na posiedzenie Dywanu. Na dziedzińcach pałacu Topkapi zostali oni otoczeni i wymordowani. Ich ciała – według Seklera – wyrzucono do morza<sup>103</sup>.

Powstanie upadło, jednak zamieszki w stolicy Imperium w XVIII wieku powtarzały się jeszcze kilkukrotnie. Sługa Franciszka II Rakoczego wspominał o buncie, który wybuchł kilka miesięcy później. Wtedy również sułtan zdecydował się na krwawe rozprawienie się z opozycją<sup>104</sup>.

Niezwykłe interesujący jest komentarz Kelemena Mikesa na temat przewrotu wywołanego przez Patrona Halil. Widzimy w nim ów duch jansenizmu. Otóż jego zdaniem to Bóg podjął decyzję, iż należy zmienić sułtana. Co więcej, jako narzędzie realizacji swojej woli wybrał dwóch zwykłych janczarów. Podkomorzy podkreślał: „Patrona kilka dni przed buntem sprzedawał arbuzy, zaś jego towarzysz Musli Basza był chłopcem łaźniowym”. W ten sposób Najwyższy miał ukazywać swoją wszechmoc, gdyż realizował swój boski plan środkami niepojętymi dla człowieka<sup>105</sup>.

Jednocześnie autor *Listów z Turcji* zwracał uwagę na marność rzeczy doczesnych. Dramat Ibrahim Pasza – wielki wezyr, zięć sułtana i właściciel ogromnego majątku – leżał martwy na ulicy, a jego ciało jadły zdziczałe psy. Jansenista rzecz tak niepojętą z ludzkiej perspektywy, taki obrót wydarzeń mógł tłumaczyć tylko wolą Boga.

### *Wojna o sukcesję polską*

Historię nowożytną zdominował konflikt habsbursko-francuski o hegemonię na kontynencie europejskim. Postawy polityków od XVI do połowy XVIII wieku można często wpisać w prosty schemat: jeśli ktoś był profrancuski, musiał być antyhabsburski i odwrotnie: kto popierał Wiedeń, walczył z Paryżem.

We wzór ten idealnie wpisywał się Franciszek II Rakoczy. Dowodzone przez niego powstanie było, przynajmniej w części, finansowane i wspierane przez dwór nad Sekwaną. Politykę Francji wobec Siedmiogrodu w latach 1703-1711

---

<sup>103</sup> MKTL, list nr 92 z 27 listopada 1730 r.; S. J. Shaw, *op. cit.*, s. 373.

<sup>104</sup> MKTL, list nr 93 z 25 marca 1731 r.

<sup>105</sup> MKTL, list nr 91 z 5 października 1730 r.

można uznać za element szerszych działań wobec Szwecji, Polski i Turcji, które w zamyśle Francuzów miały stanowić ich strefę wpływów. W ten sposób Habsburgowie mieli być otoczeni przez wrogie sobie państwa od wschodu, co miało uniemożliwić im zdobycie przewagi nad Burbonami<sup>106</sup>.

Idąc tym tokiem rozumowania, Rakoczy powinien w pełni wspierać Leszczyńskiego – jako króla profrancuskiego i proszwedzkiego, zaś być wrogo nastawiony do Augusta II Mocnego. Ten sam schemat powinien powielić Kelemen Mikes, którego poglądy polityczne ukształtowały się pod wpływem jego pana. Kwestia ta nie była jednak tak oczywista.

W celu wyjaśnienia genezy poglądów autora *Listów z Turcji* na temat wojny o sukcesję polską, należałoby pokrótce przeanalizować postawę elit węgierskich wobec Wettyna i Leszczyńskiego w czasie trwania na Węgrzech antyhabsburskiego powstania.

Po pierwsze należałoby się przyjrzeć się postaci Augusta II i zaznaczyć, że Węgrzy w początkowym okresie bardzo na niego liczyli. Miał on zaszczycać nawet przyjaźnią hrabiego Bercsényego<sup>107</sup>.

Trudno jednak jednoznacznie twierdzić, czy spiskowcy znad Dunaju faktycznie mogli liczyć na pomoc elektora Saksonii, który wobec zbliżającej się wojny o sukcesję hiszpańską starał się manewrować między Francją a Habsburgami<sup>108</sup>.

Im gorsza była sytuacja Augusta II, tym jego początkowo przyjazna wobec Węgrów postawa uległa znaczącej zmianie na gorsze<sup>109</sup>. Rakoczy w swoich *Wyznaniach* analizował sytuację międzynarodową, w której znalazł się król polski, a także tłumaczył jego zachowanie niemożliwością zawarcia pokoju z królem Szwecji<sup>110</sup>.

---

<sup>106</sup> M. Serwański, *Historia Powszechna. Wiek XVI-XVIII*, Poznań 2008, s. 166-194.

<sup>107</sup> Franciszek II Rakoczy, *op. cit.*, s. 140-141.

<sup>108</sup> J. Staszewski, *Wettynowie...*, *op. cit.*, s. 94-98. A. Link-Lenczowski, *op. cit.*, s. 12-14; J. Wimmer, *op. cit.*, s. 34-37.

<sup>109</sup> Franciszek II Rakoczy, *op. cit.*, s.144-145; J. Staszewski, *Wettynowie...*, *op. cit.*, s. 94-98; A. Link-Lenczowski, *op. cit.*, s. 12-14; J. Wimmer, *op. cit.*, s. 34-37; T. C. W. Blanning, *Zarys historii Europy XVIII wieku*, Warszawa 2003, s. 246-250.

<sup>110</sup> Franciszek II Rakoczy, *op. cit.*, s. 147-150.

Mimo tego, nad Dunajem snuto plany, czy nowym dysponentem korony świętego Stefana nie mógłby zostać właśnie August II. Abdykacja króla Polski uniemożliwiła jednak ten scenariusz<sup>111</sup>.

Tymczasem po zwycięstwie Rosjan pod Połtawą, Wettyn wrócił do Polski. Nie chcąc drażnić Wiednia, nakazał wstrzymać pomoc polskich magnatów dla walczących kuruców. Jednocześnie wojska koronne miały opuścić tereny przygraniczne tak, aby hetman Adam Sieniawski nie mógł w żaden sposób wspomóc rozbitych oddziałów węgierskich, uciekających przed Austriakami<sup>112</sup>.

Wraz z powrotem do Rzeczypospolitej, odzyskaniem polskiej korony i kolejnymi klęskami Szwedów, stosunek Augusta II do Węgrów uległ poprawie. Po pierwsze król tolerował około trzech tysięcy Węgrów, którzy uciekli nad Wisłę przed represjami ze strony Habsburgów, gdy powstanie upadło. Jednocześnie w Rzeszy zapanowało bezkrólewie. Zdaniem Rakoczego, August II pragnął zostać cesarzem, co miał ułatwić mu fakt, iż Karol Habsburg wciąż przebywał w Hiszpanii. Dlatego też chciał polepszyć swoje relacje z ostatnim władcą Siedmiogrodu. Obiecał między innymi, że wygnanych Węgrów weźmie w opiekę dekretem senatu. Ostatecznie wojna z Habsburgami nie wyszła jednak poza sferę marzeń. Zadecydowała tu głównie postawa Piotra I, który był bardziej zainteresowany innymi kierunkami ekspansji i nie chciał wesprzeć swojego saskiego sojusznika w kolejnej awanturze<sup>113</sup>.

Postawa Franciszka II Rakoczego wobec Augusta II nie była jednoznacznie negatywna, mimo prohabsburskiej polityki tego ostatniego. Również Adam Szathmáry Király, który był w latach 1711-1712 w Polsce nie miał wrogiego stosunku do Augusta II<sup>114</sup>. Na dworze w Dreźnie znalazł też pracę i schronienie

---

<sup>111</sup> *Ibidem*, s.144.

<sup>112</sup> List Franciszka Rakoczego nr 55 do Elżbiety Sieniawskiej z dnia 22 października 1710 roku. Źródło: Węgierska Biblioteka Cyfrowa przy Narodowej Bibliotece Széchényi'ego w Budapeszcie, <http://mek.oszk.hu/08300/08339/08339.htm#57> [data dostępu online: 27 września 2016 roku].

<sup>113</sup> A. Link-Lenczowski, *op. cit.*, s. 32-43; W. Felczak, *Historia...*, *op. cit.*, s. 164-166; B. Popiołek, *op. cit.*, s. 65-67; Franciszek II Rakoczy, *op. cit.*, s. 362-375 i 380; L. Hopp, *Pobył Ferencza Rákóczego II w Gdańsku w latach 1711-1712...* *op. cit.*, s. 129-133; *Idem.*, *A Rákóczi-emigráció Lengyelországban*, Budapeszt 1973.

<sup>114</sup> K. Thaly, *Szathmári Király Ádám Napló-Könyve...*, *op. cit.*

Adam Mányoki – jeden z najwybitniejszych węgierskich malarzy XVIII wieku. On także odnosił się z sympatią do króla Polski<sup>115</sup>.

Tymczasem Kelemen Mikes był Augustem II Mocnym zachwycony. Zmarłemu królowi poświęcił cały list w marcu 1733 roku, gdy tylko dowiedział się o jego śmierci. Mimo iż swój opis zaczął w konwencji żartu i wypominał Sasowi liczne podboje miłosne oraz hulaszczy tryb życia, to dalej pisał o nim z szacunkiem<sup>116</sup>.

Za największą zasługę Augusta II Kelemen Mikes uznawał jego konwersję na katolicyzm. Stwierdził, iż to właśnie w Saksonii znajdowało się „gniazdo religii luteranckiej”<sup>117</sup>. Podkreślał też, że przez niemal dwa wieki nie celebrowano mszy świętej w pałacu elektorów. Tymczasem dzięki decyzji Wettyna – zdaniem Seklera – znów cały jego kraj nawracał się na katolicyzm. Co więcej, zadbał on, aby również jego syn przyjął jego wiarę. Wszystko to – w opinii podkomorzego – miało być „powodem do chwały dla Boga i wielką korzyścią dla naszej Matki – Kościoła”<sup>118</sup>.

Zmianę religii kuruc tłumaczył oczywiście wolą Boga. Nie wnikał więc, iż przyczyną zmiany wyznania króla Polski była kalkulacja polityczna, a nie nagłe nawrócenie. Tylko katolicyzm umożliwił zdobycie tronu sąsiedniej Rzeczypospolitej<sup>119</sup>. Również konwersja jego syna nie była łatwym procesem, o czym Sekler nie wspominał. Walka o duszę królewicza, pomiędzy jego matką a jezuitami i innymi wychowawcami (popieranymi przez ojca), trwała kilka lat. Ostatecznie jednak w 1712 roku przyszedł August III przyjął katolicyzm<sup>120</sup>.

Jednocześnie Kelemen Mikes chwalił też Augusta II za wytrwałość i za to, iż mimo przeciwności losu, wynikających z ciężkiej wojny z Karolem XII, się nie poddał. Sługa Rakoczego porównywał panowanie króla polskiego do róży, która na początku ma wiele kolców, zaś ostatecznie daje piękny kwiat<sup>121</sup>.

---

<sup>115</sup> [Http://www.mke.hu/lyka/07/254-266-manyoki.htm](http://www.mke.hu/lyka/07/254-266-manyoki.htm) [data dostępu online: 27 września 2016 roku]; A. Chudzikowski, *Malarstwo austriackie, czeskie, niemieckie, węgierskie 1500-1800*, Warszawa 1964, s. 57-60.

<sup>116</sup> MKTL, list nr 98 z 4 marca 1733.

<sup>117</sup> *Ibidem*.

<sup>118</sup> *Ibidem*.

<sup>119</sup> J. Staszewski, *Wettynowie...*, *op. cit.*, s. 58-60.

<sup>120</sup> *Idem*, *August III Sas...*, *op. cit.*, s.52-63.

<sup>121</sup> MKTL, list nr 98 z 4 marca 1733 r.

Konkurent Sasów do panowania w Rzeczypospolitej powinien być przez Węgrów lubiany. W końcu Leszczyński był politykiem zdecydowanie profrancuskim. Poparcie Franciszka II dla niego nie było jednak wcale takie oczywiste. Wydaje się, że przynajmniej początkowo nad Dunajem nie wiedzano, jak zareagować na zmianę na polskim tronie. W tym celu w 1705 roku wysłano nad Wisłę kanclerza Pála Rádayego, który miał zorientować się w sytuacji. Z dokumentów przez niego sporządzonych wynikało, że Węgrzy byli – przynajmniej początkowo – bardzo nieufni. Swoje poparcie dla Leszczyńskiego warunkowali uznaniem go przez innych władców europejskich, zwłaszcza króla Szwecji i króla Prus, a także przez znaczniejsze magnackie rody. Wydaje się też, że pan na Rydzynie nie cieszył się zbyt dużym szacunkiem węgierskiego kanclerza, gdyż ten zrezygnował z audiencji u monarchy w celu spotkania się ze szwedzkim urzędnikiem. Ostatecznie do spotkania ze Stanisławem doszło, ale dopiero dzień później, to jest 4 lipca 1705 roku. Król mamił Pála Rádaya powołaniem koalicji Szwecji, Turcji, Polski i ewentualnie Węgier. Jednak wysłannik Rakoczego nie usłyszał żadnych konkretów<sup>122</sup>.

Mimo wszystko Węgrzy uznali Stanisława Leszczyńskiego za króla. Pojawiały się mgliste projekty sojuszu szwedzko-prusko-węgierskiego, z udziałem Polski pod panowaniem Leszczyńskiego, ale nie zostały one zrealizowane. Dlatego też Rakoczy zdecydował się na podpisanie dwustronnego, sojuszniczego traktatu z Leszczyńskim. Jednak i ten pomysł nie został wcielony w życie<sup>123</sup>.

Postawa Węgrów skupionych wokół ostatniego władcy Siedmiogrodu wobec Leszczyńskiego nie była więc nacechowana jakąś szczególną sympatią. Król Stanisław, mimo że był profrancuski, nie mógł liczyć na jakieś specjalne względy ze strony Rakoczego. Tymczasem stosunek Kelemena Mikesa był znacznie bardziej pozytywny. Widział on pomiędzy losem Franciszka II a Leszczyńskiego znaczne podobieństwa. Dla Seklera losy pana na Rydzynie były kolejnym przykładem boskiej ingerencji w życie człowieka. Król Stanisław pozbawiony

---

<sup>122</sup> *Diarium itinerationis In Polaniam simulque legationis ad aulam Svecicam et Stanislai neoelection regis Poloniae*, [w:] *Ráday Pál Iratai 1703-1706*, red. K. Benda, Budapeszt 1955, s. 284-296; List P. Rádaya z 15 czerwca 1705 roku, [w:] *Ráday Pál, op. cit.*, s. 269-270; List P. Rádaya z 16 czerwca 1705 roku, [w:] *Ráday Pál, op. cit.*, s. 270-271.

<sup>123</sup> B. Popiołek, *op. cit.*, s. 49-50; J. R. Nowak, *op. cit.*, s. 144-145.

swojego królestwa i majątku, tylko dzięki cudowi mógł wrócić na europejskie salony.

Wszystko zaczęło się w 1725 roku, gdy Maria Leszczyńska została żoną Ludwika XV. Król Francji, najlepsza partia na Kontynencie wybrał królowę z nieznanego i odległego państwa<sup>124</sup>.

W liście z końca 1725 roku Sekler nie krył swojego podekscytowania tą niezwykłą informacją. Dla niego był to dowód, że Bóg pomaga ludziom i troszczy się o każdego. Kelemen Mikes najprawdopodobniej chciał udowodnić, iż jeśli polskiemu królowi udało się po latach upokorzeń i emigracji znaleźć szczęśliwe zakończenie swej tułaczki, to Bóg miał zapewne też plan względem księcia Franciszka Rakoczego<sup>125</sup>. Wątek ślubu Marii Leszczyńskiej został dokładniej opisany w rozdziale poświęconym kobietom, dlatego też nie będzie tu rozwijany.

Podkomorzy nie mógł przewidzieć, jakie konsekwencje przyniesie związek córki Stanisława z Ludwikiem XV. Jednak kilka lat później, gdy pisał o śmierci Augusta II Mocnego, wskazał następstwa, jakie może ona wywołać. Podkreślał on, że elekcja w Polsce zawsze była okazją do rywalizacji dla mocarstw. Jego zdaniem starcie wpływów Francji i Habsburgów w Rzeczypospolitej mogło przekształcić się w wojnę o zasięgu ogólnoeuropejskim. Taka sytuacja była na rękę węgierskiej emigracji, gdyż istniały szanse na rozszerzenie tego konfliktu na Węgry. Nie było pewności, w jaki sposób zachowa się sułtan. Sekler więc bardzo czekał na wybuch konfliktu zbrojnego i liczył na zwycięstwo Francuzów. Zapewne było to przyczyną opisanego przez niego rozmowy, jaką mieli przeprowadzić ambasador Francji i cesarz Leopold. Gdy Habsburg zaczął się dopytywać o *casus belli* przedstawiciel kraju nad Sekwaną stwierdził, że na to pytanie odpowie dwieście tysięcy żołnierzy jego władcy, nazywanych przez niego „advokatami”<sup>126</sup>.

Przewidywania Kelemena Mikesa, co do możliwości wybuchu konfliktu zbrojnego, sprawdziły się. Wybuchła wojna nazywana „wojną o sukcesję polską”, w której udział wzięły dwa sojusze: „burboński” składający się z Francji, Hiszpanii i Sardynii oraz habsbursko-rosyjski<sup>127</sup>.

---

<sup>124</sup> M. Forycki, *Stanisław Leszczyński Sarmata i Europejczyk*, Poznań 2006, s.107-108.

<sup>125</sup> MKTL, list nr 69 z 7 grudnia 1725 r.

<sup>126</sup> MKTL, list nr 98 z 4 marca 1733 r.

<sup>127</sup> E. Cieślak, *op. cit.*, s. 88.

Kelemen Mikes pisał z olbrzymią radością o tym w jednym z listów z grudnia 1733 roku. Wskazywał w nim, iż przyczyną wojny był konflikt o tron polski po śmierci Augusta II. Stanisław miał uzyskać poparcie większości szlachty, a także był aktywnie popierany przez Francję. Jednocześnie, co Sekler również podkreślał, nieliczna grupa senatorów i biskupów obwołała Augusta III nowym władcą. Mógł on też liczyć na poparcie Rosji i Habsburgów. To zaś miało spowodować, że Ludwik XV „poczuł się dotknięty” i rozpoczął działania zbrojne<sup>128</sup>.

Stanisław Leszczyński, w przebraniu kupca, przejechał przez tereny kontrolowane przez Habsburgów i znalazł się w Warszawie, ubiegając Sasa. Jednocześnie z Francji wypłynęła flota wojenna z sobowtórem króla Stanisława. Dzięki wsparciu zięcia i pieniądзом, które od niego otrzymał, zaczął aktywnie tworzyć wierne sobie stronnictwo. Zwolennicy syna Augusta II byli całkowicie zaskoczeni. W ten sposób bez większych problemów był pan na Rydzynie i Lesznie ponownie został królem. Nagły wzrost znaczenia Francji w regionie zagrażał Habsburgom<sup>129</sup>.

Tymczasem Wettyn przeszedł do kontrofensywy. Uzyskał wsparcie Wiednia i Petersburga, w wyniku czego tysiące żołnierzy rosyjskich przekroczyło Dniepr. Stronnictwu saskiemu ponownie zaczęło przybywać zwolenników. Widząc niekorzystny obrót spraw, Leszczyński wyjechał z Warszawy i udał się do Gdańska. Zgodnie z tym, co pisał Kelemen Mikes, król Ludwik XV w obronie wolnej elekcji zdobył *casus belli*. Sekler mylił się jednak, pisząc, iż Francuzi wypowiedzieli wojnę również Rosji<sup>130</sup>.

Z jednej strony Podkomorzy pisał, że on i inni Węgrzy bardzo czekali na wojnę<sup>131</sup>, gdy jednak doszło do konfrontacji między mocarstwami okazało się, że Wersal nie był zainteresowany współpracą z Franciszkiem II Rakoczym. Jednocześnie też grupa Węgrów w Rodostó była zbyt nieliczna, aby móc podjąć

---

<sup>128</sup> MKTL, list nr 100 z 4 grudnia 1733 r.

<sup>129</sup> M. Forycki, *op. cit.*, s. 128-130; E. Cieślak, *op. cit.*, s. 33-47; J. Staszewski, *Wettynowie...*, *op. cit.*, s. 183-188; J. Staszewski, *August III...*, *op. cit.*, s. 137-147; A. Link-Lenczowski, *op. cit.*, s. 62-63; J. Feldman, *op. cit.*, s. 133-140.

<sup>130</sup> J. Staszewski, *Wettynowie...*, *op. cit.*, s. 186-193; J. Staszewski, *August III...*, *op. cit.*, s. 147-159; A. Link-Lenczowski, *op. cit.*, s. 62-63; E. Cieślak, *op. cit.*, s. 47-51; J. Feldman, *op. cit.*, s. 140-142.

<sup>131</sup> MKTL, list nr 100 z 4 grudnia 1733 r.

samodzielne działania. Dlatego też Kelemenowi Mikesowi pozostało przekonanie o tym, że Bóg na pewno o nich pamięta i sytuacja, w której się znaleźli, ma sens. Treść powstałych w tym czasie listów w dużej mierze dotyczy kwestii bożej łaski i nadziei<sup>132</sup>.

Sytuacja na przełomie 1733 i 1734 roku była niezwykle rozwojowa, dlatego też Sekler uważnie śledził wszelkie informacje na temat wojny. Odnotował, że po stronie Francji opowiedziała się Sardynia oraz Hiszpania, która pragnęła odzyskać utracone kilkanaście lat wcześniej wpływy w Italii. Jednocześnie neutralność zachowały Zjednoczone Prowincje Niderlandów oraz Wielka Brytania. Sytuacja Habsburgów stawała się niezwykle trudna. Kolejne klęski na froncie zachodnim uniemożliwiły jej interwencję w sprawy Rzeczypospolitej. Główny ciężar interwencji nad Wisłą musiała więc wziąć na siebie caryca. Jak donosił swojej Cioci Kelemen Mikes, Leszczyński uciekł do Gdańska, licząc na pomoc drogą morską z Francji. Ta jednak, zgodnie z relacjami podkomorzego, nie przybyła w takiej ilości, aby móc wpłynąć na rozwój wypadków. Również Szwecja nie kwapiła się do pomocy<sup>133</sup>.

Sługa Franciszka II Rakoczego wspominał również o próbach swojego pana, które dotyczyły zainteresowania Ludwika XV możliwością wykorzystania Węgrów przeciw Habsburgom w toczącej się wojnie. Wersal nie wykazywał zainteresowania lub nie wierzył w możliwość wywołania kolejnego powstania na Węgrzech. Kelemen Mikes porównywał emigrację w Rodostó do chorego z Ewangelii, który czekał aż anioł wrzuci go do wody i uzdrowi, gdyż sam nie miał siły, aby się ruszyć. Pocieszenia szukał w przekonaniach, że Bóg wybrał dla nich odpowiednią drogę i miał cały czas wobec nich swój plan. Sekler cały czas wierzył również, że Stanisław wykonywał wolę Boga i nawet jeśli utraci tron polski, to czeka go jakaś nagroda. Nie bez pewnej satysfakcji pisał, że Leszczyński może i straci koronę, ale cesarz za to całkowicie utraci swoje wpływy w Italii<sup>134</sup>. O tym też wspominał w następnym liście, w którym relacjonował dalsze losy wojny:

---

<sup>132</sup> *Ibidem*.

<sup>133</sup> MKTL, list nr 101 z 15 lutego 1734 r.; E. Cieślak, *op. cit.*, s. 51-65, 84-91 i 100-121; J. Feldman, *op. cit.*, s. 143-147.

<sup>134</sup> MKTL, list nr 103 z 15 marca 1734 r.

Zewsząd przybywają do nas wiadomości, że wszyscy gromadzą siły na wojnę, dużo Niemców, Francuzów, Hiszpanów wyjdzie ze swoich krajów do Italii. Postronny człowiek mógłby pomyśleć, że odbywa się tam jakaś duża biesiada czy wesele, i dlatego się tam gromadzą. Eugeniusz Sabaudzki maszeruje na Ren i mówią, że również Francja wysłała tam sto tysięcy żołnierzy. Czemu oni się tam gromadzą, droga Ciociu? Może chcą łowić ryby? Król Stanisław wciąż jest w Gdańsku, ale już wojska moskiewskie i saskie szykują się do ostatecznego szturmu. A tam będzie zupełnie inna muzyka. Co będzie na końcu, Bóg raczy wiedzieć. Uważam, że król Stanisław straci najwięcej, jeśli straci Królestwo Polskie. Jest to najbardziej prawdopodobne, obserwując jak obecnie układają się jego sprawy. Ale nawet jak straci, to jego córka jest wciąż królową Francji. Jak to możliwe, że w Italii cesarz sam musi walczyć z trzema królami, którzy wszyscy chcą, żeby stracił Sycylię i Neapol i tam chcą ustanowić nowego króla. Ale jakie my będziemy mieć z tego korzyści? Może nic, bo nie przyszedł jeszcze nasz czas. Mimo to musimy tańczyć braterski taniec [z wrogami cesarza]<sup>135</sup>.

Stanisław Leszczyński był osamotniony i pozbawiony pomocy swojego zięcia. Jednak Francuzi na froncie zachodnim odnosili znaczne sukcesy. Przebieg zdarzeń Sekler komentował w sposób humorystyczny, zadając pytanie Cioci, co zamierzają robić ci wszyscy żołnierze. Sam sobie odpowiedział kolejnym pytaniem: „Może chcą łowić ryby?”<sup>136</sup>. Zastanawiał się również nad losem nieszczęsnego króla Polski. Los osamotnionego władcy, pozostawionego przez sojuszników, otoczonego przez wrogów szykujących się do ostatecznego szturmu, musiał być dla niego niezwykle przejmujący. Wszak księżę Rakoczy był w podobnej sytuacji kilkanaście lat wcześniej. Jego również zawiodły zachodnie mocarstwa. Jeszcze nie tak dawni zwolennicy Franciszka II okazali się zdrajcami i pogodzili się z Habsburgami, tak jak polscy magnaci, którzy szybko przeszli na stronę Augusta III i Rosjan. Kelemen Mikes przestawał mieć złudzenia. Wymarzona i tak długo wyczekiwana przez Węgrów wojna nie przyniosła im żadnych korzyści. Mimo wszystko autor Listów z Turcji podkreślał, że on i jego

---

<sup>135</sup> *Ibidem.*

<sup>136</sup> *Ibidem.*

współtowarzysze muszą wspierać wrogów cesarza i „tańczyć z nimi braterski taniec”<sup>137</sup>.

Niezależnie od przekonań, że trwający w Rzeczypospolitej konflikt nie wpłynie na sytuację Węgrów, nadal uważnie śledził rozgrywające się wydarzenia:

Przyszła wiadomość, że Moskale i Sasi otoczyli pierścieniem wojsk Gdańsk, tak dokładnie, że każda ścieżka i każda dziura została zablokowana tak, aby Stanisław nie mógł nawet wylecieć jak ptak. Łatwo ostrzelać miasto lub je wykupić, ale obronić je jest niezwykle trudną sztuką, zwłaszcza, że król powinien opuścić miasto i w końcu będzie musiał podjąć taką decyzję, tym bardziej, iż statki francuskie nie galopują z pomocą. Jeśli miasto nie dostanie szybkiej pomocy, upadnie, ponieważ władze Gdańska nie mają ani sił, ani doświadczenia w takich grach. [...] Ale obojętnie co zrobią oni, tylko abyśmy my mieli z tego korzyści. Ani moje uszy nie słyszą, ani moje oczy nie widzą żadnych szans na to<sup>138</sup>.

Sytuacja Leszczyńskiego w grodzie nad Mołtawą stawała się katastrofalna. Poddali się Francuzi walczący na plażach pod Gdańskiem, a wkrótce twierdza Wisłoujście. Wojska rosyjskie i saskie zacisnęły pierścień oblężenia. Upadek miasta był nieunikniony. obrońcy zostali pozostawieni sami sobie<sup>139</sup>. Jednocześnie Sekler tracił ostatecznie nadzieję, że wymarzona wojna pomoże jemu oraz Rakoczemu wrócić do Siedmiogrodu<sup>140</sup>.

Działania wojenne zmierzały ku rozstrzygnięciu. Co prawda Gdańsk został zajęty, ale nad Renem i w Italii Habsburgowie ponieśli druzgocącą klęskę. Jednak podkomorzy z zachwytem relacjonował, że Leszczyński uciekł z oblężonego miasta „na skrzydłach”<sup>141</sup>, jak ptak. Nie po raz pierwszy w przebraniu człowieka niższego stanu udało mu się przechytrzyć wroga. Jego wyczyn był jednak niezwykle. Cena wierności była jednak dla Gdańska ogromna. Walki przyczyniły się do uszkodzenia wielu domów i spowodowały śmierć półtora tysiąca

---

<sup>137</sup> *Ibidem*.

<sup>138</sup> MKTL, list nr 105 z 16 czerwca 1734 r.

<sup>139</sup> E. Cieślak, *op. cit.*, s. 122-134.

<sup>140</sup> MKTL, list nr 105 z 16 czerwca 1734 r.

<sup>141</sup> *Ibidem*.

mieszkańców. Miasto kupieckie straciło majątek również na skutek zamarcia handlu. Najtrudniejsza była jednak ogromna kontrybucja nałożona przez stronę rosyjską. Długi zaciągnięte na wykupienie się od rabunków „drogich gości”<sup>142</sup> (jak ich Kelemen Mikes nazywał), miasto spłacało przez wiele lat<sup>143</sup>.

Jednocześnie sługa Rakoczego ponownie demonstrował swoje deterministyczne poglądy. Zwracał uwagę na fakt, jak ważna jest Łaska boska. Ci, co wszystko stracili, tak jak Leszczyński, w cudowny sposób dostawali drugą szansę. Jednocześnie wskazywał, że cesarz został przez Najwyższego ukarany za odebranie Leszczyńskiemu polskiej korony. Utrata przez Habsburga posiadłości oraz wpływów w Italii miała być konsekwencją decyzji Stwórcy<sup>144</sup>.

Oprócz pana na Rydynie i Lesznie, jeszcze jedna postać wojny o sukcesję polską zbudziła szczególne zainteresowanie ze strony kuruca: Karol<sup>145</sup>, syn króla Hiszpanii Filipa V. Jako syn Elżbiety Farnese został on księciem Parmy – niewielkiego państewka w Italii. Nie miał on szansy na tron króla Hiszpanii, gdyż miał dwóch starszych braci. Dla Seklera był kolejnym przykładem na to, jak osoba obdarzona bożą łaską może spełnić swoje przeznaczenie. Młody książę aktywnie uczestniczył w działaniach zbrojnych przeciwko Habsburgom.

Już 16 czerwca 1734 roku Kelemen Mikes z zachwytem pisał: „Syn króla Hiszpanii pomaszzerował do Italii, posiadając tam tylko trzy księstwa po matce, ale jeśli będzie miał szczęście zdobędzie koronę sycylijską”<sup>146</sup>. Nieco ponad miesiąc później wspominał o klęsce wojsk niemieckich pod Parmą, komentując, iż była to bardzo dobra wiadomość dla Karola, a sam młodzieniec był już o krok od królewskiej korony<sup>147</sup>. Z analizy narracji autora *Listów z Turcji* wynika, iż od samego początku był on pewny, że książę Parmy decyzją Boga został wyznaczony na nowego króla Neapolu i Sycylii. Kolejne informacje z Półwyspu Apenińskiego, które podawał, właściwie tylko miały utwierdzać czytelnika w tym

---

<sup>142</sup> *Ibidem*.

<sup>143</sup> MKTL, list nr 106 z 27 lipca 1734 r.; E. Cieślak, *op. cit.*, s. 141-148, 163-170.

<sup>144</sup> MKTL, list nr 107 z 12 października 1734 r.

<sup>145</sup> Karol III ur. w 1716 roku, zm. w 1788 roku. Był księciem Parmy, Piacenzy i Guastalii od 1731 roku do 1735 roku. W latach 1735-1759 król Neapolu i Sycylii. Od 1759 roku król Hiszpanii. Najstarszy syn króla Hiszpanii – Filipa V oraz jego drugiej żony – Elżbiety Farnese. Przyrodni brat królów Hiszpanii: Ludwika I oraz Ferdynanda VI.

<sup>146</sup> MKTL, list nr 105 z 16 czerwca 1734 r.

<sup>147</sup> MKTL, list nr 106 z 27 lipca 1734 r.

przekonaniu. Dla Boga nie było rzeczy niemożliwych i w ten sposób młody chłopak z władcy niewielkiego ksiąstewka mógł zmienić się w posiadacza królewskiej korony<sup>148</sup>.

Ostatecznie w liście będącym podsumowaniem całej wojny Kelemen Mikes ze smutkiem stwierdził, że wszyscy oprócz Węgrów zyskali to, o czym marzyli i do czego dążyli:

August królem Polski, Don Carlos królem Neapolu, dali książętom Lotaryngii księstwo Toskanii, a Francuzi dali królowi Stanisławowi Lotaryngię, żeby panował tam aż do śmierci i tak wszyscy są zadowoleni<sup>149</sup>.

Losy uczestników wojny były dowodem potwierdzającym przekonania Kelemena Mikesa, iż Bóg z góry zaplanował życie człowieka. Jego sukcesy wskazywały tylko na szczególną łaskę Najwyższego wobec danej osoby, czego przykładem mogli być Stanisław Leszczyński i Karol, książę Parmy. W przekonaniu Mikesa Stwórca w sposób aktywny interweniował w dzieje ludzkości, nie tylko w przeszłości, ale również w czasach współczesnych siedmiogrodzkiemu zwolennikowi Janseniusza.

### *Wojny Turcji w latach 30. XVIII wieku*

Opisy dwóch wojen prowadzonych przez Imperium Osmańskie w latach 1735-1739 są warte uwagi z tego powodu, iż Kelemen Mikes osobiście brał w nich udział. Są one niezwykle interesujące, gdyż pokazują pewną zmianę poglądów samego Seklera. Przede wszystkim popierał on Turków. Przyczyny tego były następujące: uważał on, że lud nad Bosforem otoczył Węgrów jednak jakąś opieką i za to powinni być mu wdzięczni. W jego mniemaniu Turcy przestali być „obcy”, stali się „jego Turkami”. Po drugie, uznawał on, iż w tym przypadku wojnę sprawiedliwą toczył sułtan turecki, z kolei cesarz Karol zdradził. Udowodnił, że nie był prawdziwym chrześcijaninem, gdyż skłamał i nie dotrzymał danego słowa.

---

<sup>148</sup> MKTL, list nr 103 z 15 marca 1734 r.; nr 105 z 16 czerwca 1734 r.; nr 106 z 27 lipca 1734 r.; nr 107 z 12 października 1734 r.; nr 108 z 14 grudnia 1734 r.; nr 120 z 15 maja 1736 r.

<sup>149</sup> MKTL, list nr 120 z 15 maja 1736 r.

Z *Listów z Turcji* wyłania się obraz Imperium Osmańskiego, które w tym okresie nie chciało wojen i prowadziło pokojową politykę. Zostało jednak zaatakowane przez Moskwę. Kelemen Mikes donosił, że „Moskale w Tatarii bardzo polują na Tatarów”<sup>150</sup>. Caryca Anna Romanowa wypowiedziała wojnę Turkom, zgodnie z obowiązującymi w tej epoce zasadami etycznymi.

Tymczasem w relacji podkomorzego Habsburg okazał się dwulicowy, gdyż najpierw zgodził się być mediatorem pomiędzy dwoma walczącymi stronami<sup>151</sup>, a później niespodziewanie rozwiązał wciąż panujący pokój z 1718 roku<sup>152</sup>. Sekler potępiał to zachowanie, uważając, iż prawdziwy chrześcijanin nie powinien kłamać, nawet przy zawieraniu umów z przedstawicielami innej religii. Niezwykle ciekawa była jednak jego argumentacja:

nie jest to chrześcijańskim zachowaniem nie dotrzymać danego słowa niewiernym, ponieważ Bóg Turków jest również sprawiedliwym i wiecznym Bogiem, jak my będziemy dla nich, tak oni będą z taką sprawiedliwością dla nas<sup>153</sup>.

Pogląd, że muzułmanie wierzą w tego samego Boga, co chrześcijanie, w epoce, w której żył Kelemen Mikes nie był rozpowszechniony, podobnie jak przekonanie, o tym, że należy dotrzymywać słowa wobec przedstawicieli innych wyznań również. Co więcej, Sekler podkreślił, iż nie znał przypadku, aby sułtan turecki zerwał raz zawarte porozumienie<sup>154</sup>.

Jednak podkomorzy zdawał sobie sprawę z tego, że sytuacja Imperium Osmańskiego nie była łatwa. W jego opinii Habsburg i Romanowa mieli wystarczająco sił do wygnania Turków z Europy. Podkreślał jednak, że zależało to tylko i wyłącznie od woli Boga. Jednocześnie też uważał, że lud znad Bosforu wierzył w sprawiedliwość Stwórcy, w związku z czym nie popadał w rozpacz, mimo dysproporcji sił<sup>155</sup>.

---

<sup>150</sup> MKTL, list nr 121 z 15 sierpnia 1736 r.; S. J. Shaw, *op. cit.*, s. 379-382.

<sup>151</sup> MKTL, list 123 z 2 stycznia 1737 r.

<sup>152</sup> MKTL, list nr 125 z 20 lipca 1737 r.; S. J. Shaw, *op. cit.*, s. 379-382.

<sup>153</sup> MKTL, list nr 125 z 20 lipca 1737 r.

<sup>154</sup> MKTL, list nr 125 z 20 lipca 1737 r.

<sup>155</sup> *Ibidem*.

W związku z uznaniem przez Wysoką Portę Józefa Rakoczego księciem Siedmiogrodu i jego uczestnictwem w kampanii wojennej w 1738 roku, Kelemen Mikes miał okazję przyjrzeć się działaniom zbrojnym z bliska. Jego poglądy na temat osobistego udziału Węgrów w konflikcie zostały opisane w jednym z poprzednich rozdziałów<sup>156</sup>.

Kolejna wojna austriacko-turecka miała jednak zupełnie inny przebieg i charakter niż ta z lat 1716-1718. Armia osmańska była przygotowana i miała wysokie morale. Nie było mowy o chaosie czy bezsensownych manewrach. Wszystko wydawało się dokładnie przemyślane i zorganizowane. Według opisu Kelemena Mikesa wojska tureckie pozostały podzielone na dwa zgrupowania: jedno z nich stanowiła 50-tysięczna grupa pod dowództwem paszy Widynu – Halvacs Mehmeta. Z kolei drugim, liczącym 80 tysięcy żołnierzy, przewodził wielki wezyr Yeğen Mehmed Pasza. Ten pierwszy od końca maja 1738 roku miał oblegać Orszowę – ważną twierdzę nad Dunajem. W pobliżu operował austriacki generał Königszeg, któremu nawet udało się dostarczyć dla obleganych posiłki. Armia pod dowództwem wezyra koncentrowała się zaś w rejonie miasta Widyń, oddalonego o około sto trzydzieści kilometrów od Orszowy<sup>157</sup>.

Sekler był pod ogromnym wrażeniem tureckiej sztuki wojennej. Opisywał, że wezyr zawsze podróżował osobno, tylko w towarzystwie przybocznych oddziałów. Trzon sił zaś maszerował za nim lub poruszał się innymi drogami. Celem tych działań było sprawniejsze poruszanie się armii tureckiej. Co ważne, żołnierze w czasie przemarszu zachowywali absolutną ciszę – nie śpiewali ani nie rozmawiali. Miało to zwiększyć szansę na zaskoczenie wroga. Podkomorzy wspominał też o fortelu, jakim posłużył się wielki wezyr. Nakazał przygotować się do wyruszenia w drogę wieczorem, a gdy było już ciemno wyruszył przodem, nagle nakazał swoim przybocznym strzelać do niewidocznego celu. Całość armii uznała, że rozpoczęła się jakaś nocna bitwa albo wezyr kogoś ścigał. W związku z tym wszyscy bardzo szybko i sprawnie zwinęli obóz, a następnie niemal biegiem ruszyli za wodzem. Rano okazało się jednak, że żadnego niebezpieczeństwa nie było,

---

<sup>156</sup> MKTL, list nr 126 z 13 września 1737 r., nr 128 z 11 października 1737 r., nr 129 z 2 grudnia 1737 r., nr 131 z 25 stycznia 1738 r., nr 132 z 5 lutego 1738 r., 134 z 5 marca 1738 r.

<sup>157</sup> MKTL, list nr 136 z 11 kwietnia 1738 r., 137 z 9 lipca 1738 r.; S. J. Shaw, *op. cit.*, s. 379-382; B. Köpeczi, *op. cit.*, s. 368-369.

a wezyr w ten sposób chciał zmusić wojsko do szybkiego, nocnego marszu. Dzięki temu o świcie siły wezyra dotarły pod Orszowę. Było to zapewne elementem wojny psychologicznej – obrońcy twierdzy najprawdopodobniej upadli na duchu, gdy zobaczyli, że w nocy przybyła druga armia. Jednocześnie też domknięto oblężenie, gdyż Turcy odsadzili drugi brzeg Dunaju, dotychczas wolny od obcych wojsk<sup>158</sup>.

Sekler pisał o również o doskonałej organizacji logistyki. Według niego wozów z zaopatrzeniem było około trzydziestu tysięcy. Przy armii znajdowali się przedstawiciele wszystkich rzemiosł oraz służby obozowi. Podkomorzy szacował, iż łącznie było około pięćdziesiąt tysięcy ludzi<sup>159</sup>.

Nic dziwnego, że Orszowa padła w połowie sierpnia – niecały miesiąc po dotarciu głównej armii pod dowództwem wezyra pod twierdzę. Austriacy cierpieli z powodu epidemii. Jednocześnie dobra, turecka artyleria powodowała znaczne zniszczenia w murach obronnych. Załoga poddała się jednak, wtedy gdy dotarła do nich informacja, że wezyr ogłosił, iż każdy, kto weźmie udział w szturmie otrzyma dwadzieścia pięć talarów, co miało spowodować, iż zebrała się znaczna suma ochotników. Być może wiadomość ta została celowo przekazana Austriakom, aby jeszcze bardziej przekonać ich o nieuchronności klęski i konieczności kapitulacji<sup>160</sup>. Zdobyte tej ważnej twierdzy nad Dunajem zakończyło działania zbrojne w 1738 roku. Wojsko zostało skierowane do miejsc, w których miało przezimować<sup>161</sup>.

Tymczasem po śmierci Józefa Rakoczego Kelemen Mikes został rozkazem sułtana skierowany do Hospodara Mołdawskiego, rezydującego w Jassach<sup>162</sup>. W związku z tym miał możliwość znaleźć się bliżej obszaru ogarniętego wojną z Rosją. Jak sam wspominał, Turkom na tym froncie wiodło się zdecydowanie gorzej. Podczas tej podróży zdążył przypatrzeć się stanowi armii w obu krajach multańskich. Z jego opowieści wynikało, iż były one pozbawione jakiegokolwiek wartości militarnej. Za dowód, jaką farsą był udział tych państw w wojnie, może

---

<sup>158</sup> MKTL, list nr 138 z 11 lipca 1738 r.

<sup>159</sup> *Ibidem*.

<sup>160</sup> MKTL, list nr 139 z 26 sierpnia 1738 r.; S. J. Shaw, *op. cit.*, s. 380-381; B. Köpeczi, *op. cit.*, s. 368-369.

<sup>161</sup> MKTL, list nr 140 z 1 września 1738 r.; S. J. Shaw, *op. cit.*, s. 381; B. Köpeczi, *op. cit.*, s. 368-369.

<sup>162</sup> MKTL, list nr 147 z 4 czerwca 1739 r.; B. Köpeczi, *op. cit.*, s. 369.

świadczyć, że Hospodar Wołoski mimo iż dzień spędzał w swoim domu, to nocował w namiocie w swoim ogrodzie na znak, że niby znajdował się w obozie wezyra<sup>163</sup>.

W Hospodarstwie mołdawii nie było lepiej. Cała armia tego państwa, w opinii podkomorzego, składała się z czterdziestu tureckich żołnierzy i półtora tysiąca słabo uzbrojonych Wołochów. Artyleria przeznaczona do burzenia murów zaś składała się z armat, które zdaniem Kelemena Mikesa, można było załadować orzechami<sup>164</sup>.

Jednocześnie wojska rosyjskie zbliżały się do Mołdawii. W lipcu 1739 roku były już w okolicach Chocimia. Nikt jednak nie szykował się do obrony kraju. Pod koniec sierpnia elity Mołdawii po prostu uciekły ze stolicy: wojewoda z synami zniknął, bojarzy poukrywali swoje rodziny po lasach. W Jassach zapanował chaos. Fałszywe plotki o Kozakach, którzy już mieli być widziani w mieście, powodowały wybuchy paniki, która udzieliła się również Kelemenowi Mikesowi. Kościoły były pełne ludzi, jednak nikt się w nich nie modlił. Do wnętrza świątyń znoszono cenne przedmioty, w nadziei, że najeźdźcy ich nie obrabują. Jednocześnie zaś do uszu Mikesa dotarła wieść o tym, że Turcy zdobyli Belgrad<sup>165</sup>.

Tymczasem na północy, wojska sułtana ponosiły kolejne klęski. Kraj zappełnił się setkami maruderów, którzy uciekli w obliczu niepowodzeń. Mołdawia pełna była zwłaszcza ubogich Turków, którzy rabowali miejscową ludność, gdyż nie mogli liczyć na łupy wojenne<sup>166</sup>.

Komentując ten niespodziewany rozwój wydarzeń, to jest ogromne zwycięstwo nad Habsburgami, przy jednocześnie sromotnej porażce w zmaganiach z Rosją, zgodnie z dotychczasowym schematem Kelemen Mikes przypisywał wynik wojny woli Boga. Pisał:

---

<sup>163</sup> MKTL, list nr 148 z 11 czerwca 1739 r.

<sup>164</sup> MKTL, list nr 150 z 22 lipca 1739 r.

<sup>165</sup> MKTL, list nr 149 z 21 czerwca 1739 r., nr 150 z 22 lipca 1739 r., nr 151 z 23 sierpnia 1739 r., nr 152 z 3 września 1739 r.; S. J. Shaw, *op. cit.*, s. 380-381.

<sup>166</sup> MKTL, list nr 153 z 18 września 1739 r.

To wielkie wiadomości, tam Bóg daje zwycięstwo Turkom, a tu trzeba uciekać przed Moskalami. Bóg wie, jak wszystko ma być, On zawstydzi, On pochwali<sup>167</sup>.

Decyzję Boga, nawet niezrozumiałą dla człowieka, należało przyjąć do wiadomości. Najwyższy Sędzia dał zwycięstwo muzułmańskim Turkom. Kelemen Mikes nazywał to cudem i retorycznie pytał, kiedy ostatni raz Imperium Osmańskie pokonało Niemców. Odzyskanie przez nich Belgradu i części Wołoszczyzny wydawało się sukcesem, o którym Wysoka Porta nawet nie mogła marzyć, zwłaszcza wobec niepowodzeń w walkach z żołnierzami Moskwy. Jednocześnie Sekler cieszył się, że Bóg uratował Siedmiogród przed skutkami wojny i tym samym uniknięto najazdu wrogich wojsk oraz zniszczeń<sup>168</sup>.

#### *Panowanie Marii Teresy*

Po powrocie do Rodostó w 1740 roku, Kelemen Mikes aktywnie zbierał informacje o wydarzeniach w Europie. Jak sam pisał, ów rok był przełomowy, gdyż w krótkim czasie po sobie zmarli: papież, król Prus, królowa Hiszpanii, cesarz rzymski oraz caryca. Zwłaszcza śmierć Habsburga i wygaśnięcie jego rodu w linii męskiej spowodowało euforię Seklera. Jednocześnie uważał, że w polityce europejskiej nastąpią duże zmiany. Wskazywał, że Prusacy zaczęli wojowanie o Śląsk, Bawarczyki marzyli o koronie cesarza, a Hiszpanie liczyli na kolejne nabytki terytorialne. Oczywiście zadziałał też system sojuszy: Francuzi wspierali Hiszpanów, których z kolei zaatakowali Anglicy. Wszystko to – jego zdaniem – powodowało, iż elekcja nowego cesarza również będzie skomplikowana<sup>169</sup>.

Podsumowując rok 1740, podkomorzy użył następujących słów, znów odwołując się do roli Boga w wydarzeniach politycznych:

---

<sup>167</sup> MKTL, list nr 151 z 23 sierpnia 1739 r.

<sup>168</sup> MKTL, list nr 151 z 23 sierpnia 1739 r., nr 156 z 22 maja 1740 r., nr 157 z 22 czerwca 1740 r.; S. J. Shaw, *op. cit.*, s. 381-382.

<sup>169</sup> MKTL, list 159 z 19 listopada 1740 r., nr 160 z 27 grudnia 1740 r.; P. Berglar, *Maria Teresa*, Warszawa 1997, s. 33-37; Z. Góralski, *Maria Teresa*, Wrocław 1995, s. 52-53, 56-59.

My tylko adorujemy Stworzyciela, którego wola i pozwolenie będą dotyczyły wszystkiego i oddajmy mu chwałę, żeby pozwolił przeżyć ten rok<sup>170</sup>.

Wkrótce Kelemen Mikes donosił, że król Prus przeprowadził udaną kampanię na Śląsku, ściągając tam znaczne siły i dość sprawnie podporządkowując sobie prowincję<sup>171</sup>. Bawarczycy z pomocą Francji – w opinii Seklera – chcieli zaś zdobyć Czechy<sup>172</sup>. Jednocześnie też wybór nowego cesarza cały czas się odwlekał<sup>173</sup>.

Wtedy właśnie w *Listach z Turcji* pojawiła się nowa bohaterka – Maria Teresa. Sekler relacjonował, że dopełniła całej ceremonii koronacyjnej, gdyż wjechała na koniu na Pagórek Koronacyjny i machnęła mieczem w trzy strony świata (oprócz Zachodu, czyli terenów Austrii), symbolicznie ukazując, że obroni ziemię Węgier przed wrogami<sup>174</sup>. Jednak były kuruc zdawał sobie sprawę, że sytuacja, w której się ona znalazła, była bardzo trudna. Skomentował to jednak zgodnie ze swoimi przekonaniem: „Zostawmy to woli Boga, gdzie nie ma ludzkiej nadziei, tam jest pomoc boska”<sup>175</sup>.

Nowa królowa Węgier walczyła na wszystkich frontach. Sługa Rakoczego krytykował władców Prus i Bawarii za to, że kierowali się łakomstwem. Uważał, że każdemu człowiekowi powinno wystarczyć to, co miał. Wskazywał też, że Bawarczycy bez pomocy nie byli w stanie utrzymać Czech<sup>176</sup>. Marię Teresę zaś przedstawiał jako władczynię, której wrogowie „chcieli odebrać wszystko”<sup>177</sup>. Ostatecznie jednak udało jej się pokonać wojska Bawarczyków. Gorzej wyglądała sprawa na Śląsku. Austria musiała zrzec się tych ziem. Kelemen Mikes był jednak

---

<sup>170</sup> MKTL, list nr 160 z 27 grudnia 1740 r.

<sup>171</sup> MKTL, list nr 161 z 15 marca 1741 r., list nr 162 z 15 maja 1741 r., nr 163 z 15 czerwca 1741 r., nr 165 z 15 września 1741 r.; P. Berglar, *op. cit.*, s. 34-37; Z. Góralski, *op. cit.*, s. 58-60.

<sup>172</sup> MKTL, list nr 163 z 15 czerwca 1741 r., nr 164 z 21 sierpnia 1741 r., nr 165 z 15 września 1741 r.

<sup>173</sup> MKTL, list nr 162 z 15 maja 1741 r., nr 163 z 15 czerwca 1741 r.

<sup>174</sup> MKTL, list nr 164 z 21 sierpnia 1741 r.; S. Holcik, *Uroczystości koronacyjne w Preszburgu 1563-1830*, Kraków 1986, s. 37, 62-63; I. Gonda, E. Niedehauser, *A Habsburgok*, Budapeszt 1998, s. 109-111; Z. Góralski, *op. cit.*, s. 62-69.

<sup>175</sup> MKTL, list nr 164 z 21 sierpnia 1741 r.

<sup>176</sup> MKTL, list nr 165 z 15 września 1741 r.; P. Berglar, *op. cit.*, s. 37-40; Z. Góralski, *op. cit.*, s. 61-62, 69-77.

<sup>177</sup> MKTL, list nr 167 z 25 czerwca 1742 r.

przekonany, iż pokój nie będzie trwały, a Maria Teresa i jej potomkowie nigdy o nim nie zapomną<sup>178</sup>.

Sekler krytykował kraje chrześcijańskie za to, iż wciąż prowadziły ze sobą krwawe wojny. Turcja zaś w tym czasie prowadziła pokojową politykę, dzięki czemu była przedstawiana jako wzór.

Według Kelemena Mikesa, chrześcijanie wyniszczali się na ów wojnach. Natomiast Turcy cieszyli się pokojem. Nawet zakończenie działań zbrojnych w 1748 roku zostało skwitowane tym, że chrześcijańscy monarchowie nie potrafią żyć w zgodzie i wkrótce znów się pokłóca, i doprowadzą do kolejnego konfliktu<sup>179</sup>.

Jego przewidywania faktycznie się sprawdziły. W sierpniu 1755 roku pisał o tym, że król Prus rozpoczął działania zbrojne przeciw Marii Teresie, a w kwietniu 1756 roku relacjonował, iż Francja i Anglia wypowiedziały sobie wojnę<sup>180</sup>. Prusacy, jak komentował to podkomorzy, mieli w jego opinii zaatakować bez powodu i „niesprawiedliwie” zająć Saksonię<sup>181</sup>. Zadziałał również system sojuszy. Kelemen Mikes wspominał, że Francuzi i Anglicy również byli w stanie wojny. O Anglikach pisał, że „są bardzo okrutni: mają twarde serca i są niewdzięczni”<sup>182</sup>.

Początek wojny nie przebiegał po myśli królowej Węgier. Już w maju 1757 roku autor *Listów z Turcji* donosił, że jej armia została zepchnięta ku Pradze i tam osaczona<sup>183</sup>. Stolica Czech wkrótce została zajęta przez najeźdźcę. „Bóg wie, co będzie na końcu”<sup>184</sup> – komentował Kelemen Mikes.

W kilku kolejnych listach Sekler relacjonował walki, które ze zmiennym szczęściem toczyły się na Śląsku. Pisał o zwycięstwach: marszałka Leopolda von Dauna w bitwie pod Kolinem oraz pod Wrocławiem generała Nádasdi, a także o klęsce Austriaków w bitwie pod Lutynią. Z relacji można odnieść wrażenie,

---

<sup>178</sup> MKTL, list nr 167 z 25 czerwca 1742 r.; P. Berglar, *op. cit.*, s. 44-45, 48, 50-51; Z. Góralski, *op. cit.*, s. 78-79.

<sup>179</sup> MKTL, list nr 165 z 15 września 1741 r., nr 170 z 15 września 1747 r., 171 z 15 kwietnia 1748 r.

<sup>180</sup> MKTL, list nr 196 z 26 sierpnia 1755 r., list nr 199 z 30 kwietnia 1756 r.; Kelemen Mikes enigmatycznie pisał w sierpniu 1755 roku, że „W tym miesiącu zaczął wojowanie król Prus przeciw królowej [Węgier]”. Faktycznie III Wojna Śląska wybuchła w 1765 roku. Zapewnie Szekler podawał plotkę, której nie zweryfikował i której w kolejnych listach nie sprostował. *Vide* P. Berglar, *op. cit.*, s. 65-69; Z. Góralski, *op. cit.*, s. 90-93.

<sup>181</sup> MKTL, list nr 199 z 30 kwietnia 1756 r.; P. Berglar, *op. cit.*, s. 69-70; Z. Góralski, *op. cit.*, s. 90-93.

<sup>182</sup> MKTL, list nr 199 z 30 kwietnia 1756 r.

<sup>183</sup> MKTL, list nr 202 z 28 maja 1757 r.; P. Berglar, *op. cit.*, s. 72.

<sup>184</sup> MKTL, list nr 202 z 28 maja 1757 r.

że sługa Rakoczego sympatyzował z wojskami Marii Teresy. Nie dokończył on jednak opisu tych zmagień, gdyż zmarł przed zakończeniem wojny siedmioletniej<sup>185</sup>.

### **Determinizm Kelemena Mikesa**

Jansenizm Kelemena Mikesa wydaje się być powierzchowny. Nie widzimy w jego dziele wyłożenia pełnej doktryny tego ruchu teologicznego ani głębszych rozważań. Widać, że Sekler z jansenizmu, który poznał we Francji, przejął jedną, główną ideę: wola Boga jest do zbawienia koniecznie potrzebna. Nie posiadamy wolnej woli, realizujemy tylko plan Stwórcy. I w tym to właśnie duchu podkomorzy tłumaczył sobie oraz czytelnikowi swoich listów wszystkie zawilości tego świata: Leszczyński, mimo że utracił dwa razy swoje królestwo, został w niespodziewany sposób władcą Lotaryngii. Dlaczego? Gdyż Bóg tak chciał. Karol, syn króla Hiszpanii z władcy małego księstwa stał się królem Neapolu. Taka była wola Stwórcy. Wielki Wezyr Dramat Ibrahim Pasza, mimo że miał ogromną władzę, to jego ciało jadły psy na ulicy. Bo Najwyższy Sędzia jednych wywyższał, drugich poniżał. Zdaniem Kelemena Mikesa tak było (przecież przedstawiał na to dowody z przeszłości), jest (co potwierdzał wydarzeniami, które wydarzyły się za jego życia) i tak będzie.

To – wydawałoby się – proste rozumowanie niosło za sobą jeszcze jedną, najważniejszą myśl. Cierpienie Franciszka II Rakoczego, jego wiernych towarzyszy oraz wszystkich Węgrów, miało sens. Pozwalało przeżyć Kelemenowi Mikesowi czterdzieści długich lat w Rodostó. Przekazanie wiedzy swoim rodakom miało im pomóc przetrwać. Listy były pisane „dla pokrzepienia serc”. Skoro Bóg miał plan wobec każdej istoty ludzkiej, to musiał go mieć również wobec całych Węgier i Siedmiogrodu.

---

<sup>185</sup> MKTL, list nr 203 z 30 czerwca 1757 r., nr 205 z 29 listopada 1757 r., nr 206 z 29 grudnia 1757 r.; P. Berglar, *op. cit.*, s. 72-74,76; Z. Góralski, *op. cit.*, s. 95-99.

## Wolni i niewolnicy, despotyczna Turcja oczami szlachcica-obywatela

### Wolność w Siedmiogrodzie

Poglądy Kelemena Mikesa na temat Turków są interesujące pod tym względem, iż należał on do pierwszego pokolenia Węgrów, które nie miało z nimi bezpośredniej styczności. Gdy był dzieckiem zawarto pokój karłowicki, który zakończył panowanie Imperium Osmańskiego nad Dunajem i Cisą. Nawet jednak przed 1699 rokiem kontakty ludności Siedmiogrodu z Turkami były ograniczone. Za przykład może służyć to, że islam był w Transylwanii zakazany, mimo iż ten kraj był wasalem Wysokiej Porty<sup>1</sup>.

Stosunek podkomorzego Franciszka II Rakoczego do ludu znad Bosforu był niejednoznaczny. Z jednej strony był on wdzięczny za to, że wygnani z własnej ojczyzny Węgrzy mogli po latach tułaczki wreszcie znaleźć gdzieś schronienie. Z drugiej zaś Seklera charakteryzowało pewne poczucie wyższości i pogardy wobec Turków. Wynikało ono przede wszystkim z różnic kulturowych. Kelemen Mikes był typowym przedstawicielem Środkowej Europy – szlachcicem i obywatelem, dla którego wolność była jedną z najważniejszych wartości. Turcy zaś byli dla niego narodem niewolników, dla których cnotą była absolutna wierność sułtanowi.

Postawa podkomorzego wynikała z długiej tradycji i środowiska, w którym się wychował. Wymienić tu należałoby na pierwszym miejscu *Złotą Bullę*. Została ona wydana przez Andrzeja II w 1222 roku. Dokument ten często porównywany jest do angielskiej *The Great Charter* z 1215 roku. Część badaczy uważa, że była ona nawet wzorowana na tym akcie. *Złota Bulla* była fundamentem kształtowania się nowego ustroju – monarchii stanowej. Dzięki niej rycerstwo węgierskie

---

<sup>1</sup> L. Bazyłow, *op. cit.*, s. 30-31.

uzyskało szereg przywilejów, z których najważniejszymi były: zwolnienie tej grupy z podatków, przyznanie jej władzy sądowej nad chłopami, a przede wszystkim dawała prawo, które stanowiło, iż bez wyroku sądu nie wolno było więzić ani konfiskować ich majątków. Grupa ta została zobowiązana do służby w obronie kraju, a w przypadku wyjścia poza jego granice musiała otrzymywać od władcy żołd. *Złota Bulla* ograniczała też władzę królewską. Monarcha nie mógł już dowolnie sprzedawać i nadawać komitatów. Król musiał corocznie zwoływać zgromadzenie poddanych (węg. *Alsótábla*), aby przyjąć ich skargi. Zgromadzenia stały się przyczynkiem do powstania sejmku węgierskiego. Zabroniono cudzoziemcom piastowania urzędów na Węgrzech, wprowadzono także zakaz sprawowania kilku stanowisk na raz na szczeblu państwowym. Jednym z najważniejszych praw był artykuł 31, który stanowił, że poddani mogli zbuntować się zbrojnie przeciw władcy, jeśli ten naruszał postanowienia zapisane w *Złotej Bulli*. Skutki wprowadzenia nowego prawa przez Andrzeja II były dalekosiężne. *Złota Bulla* doprowadziła do wykształcenia się silnego, a przede wszystkim licznego stanu szlacheckiego. Jednocześnie kształtujący się sejm, a także prawo do oporu, uniemożliwiło wzmocnienie władzy królewskiej<sup>2</sup>.

Kolejnym ważnym aspektem było wykształcenie się monarchii elekcyjnej. Ustrój Węgier ewoluował w tym kierunku od wygaśnięcia dynastii Andegawenów pod koniec XIV wieku. Kolejni władcy opierali swoje rządy na prawach do tronu swoich małżonek, jak na przykład Zygmunt Luksemburski, który był królem dzięki Marii Andegaweńskiej, z kolei Albert Habsburg zawdzięczał koronę Elżbiecie Luksemburskiej. Często dochodziło też do walk pomiędzy dwoma królami uważającymi się za legalnych władców. Do takiej sytuacji doszło w latach 40. XV wieku, gdy rywalizowało ze sobą stronnictwo habsburskie popierające (będącego wtedy jeszcze niemowlęciem) Władysława Pogrobowca, mającego prawa do tronu po matce z dynastii Luksemburgów i Władysława Jagiellona, zwanego później Warneńczykiem, a będącego pierwszym władcą elekcyjnym na Węgrzech<sup>3</sup>.

Kiedy króla zabrakło po bitwie pod Warną władzę przejął regent Jan Hunyady, a następnie – nie licząc krótkiego panowania Władysława Pogrobowca

---

<sup>2</sup> G. Érszegi, *Az Aranybulla*, Budapeszt 1990; L. Kontler, *op. cit.*, s. 87-88; W. Felczak, *Historia...*, *op. cit.*, s. 41-43.

<sup>3</sup> W. Felczak, *Historia...*, *op. cit.*, s. 69-74, 76-78, 82-89.

– Maciej Korwin. Węgry miały po raz kolejny władcę elekcyjnego, ale tym razem król nie mógł legitymizować się żadnymi prawami do tronu, ani też nie był spokrewniony z żadną dynastią<sup>4</sup>.

W 1508 roku Władysław Jagiellończyk wprowadził elekcję *vivente rege*<sup>5</sup>. Na Węgrzech Królewskich, rządzonych przez Habsburgów, tradycja ta była kontynuowana. W Siedmiogrodzie zaś po wymarciu Zapolyich zapanowała wolna elekcja, pod warunkiem zaakceptowania elekta przez sułtana tureckiego<sup>6</sup>.

Jednocześnie na Węgrzech ukształtowała się *Szentkorona-tan* – doktryna Świętej Korony, początkowo w formie tradycji, a następnie prawa spisane przez Stefana Werbőczyiego<sup>7</sup> w księdze *Tripartitum opus iuris consuetudinarii inclity regni Hungariae* (Prawo zwyczajowe sławnego Królestwa Węgier: w trzech częściach)<sup>8</sup>. Geneza tej doktryny wynikała z faktu, iż była nie tylko niezbędnym insygnium koronacyjnym, ale także symbolem, a nawet swoistą personifikacją państwa. Coraz silniejszy był również pogląd, iż św. Stefan w mistyczny sposób przelał swoją władzę na Świętą Koronę<sup>9</sup>.

W tym miejscu warto nawiązać do Ernesta Kantorowicza i opisanego przez niego teorii Dwóch Ciał Króla. Węgierski król, tak jak inni władcy, miał dwa ciała: swoje naturalne oraz ciało wspólnotowe-polityczne. I o ile w krajach Europy pojęcie drugiego ciała spoiło się z pojęciem Korony jako korporacji ludzi i całego państwa, to na Węgrzech wyewoluowało ono w nieco innym kierunku. Otóż pojęcie Korony zostało utożsamione z jednym, konkretnym przedmiotem, jakim było insygnium koronacyjne tamtejszych królów. Niewidzialna idea zyskała swoją materialną postać w świętej relikwii zostawionej przez króla Stefana. Widzialna i niewidzialna Korona stały się jednym symbolem o podwójnym znaczeniu, co zadecydowało o jej sile i roli w historii Węgier<sup>10</sup>.

---

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 89-104.

<sup>5</sup> E. Tóth, K. Szelényi, *op. cit.*, s. 74; W. Felczak, *Historia...*, *op. cit.*, s. 110.

<sup>6</sup> W. Felczak, *Historia...*, *op. cit.*, s. 135-136.

<sup>7</sup> Warto dodać, iż były one wzorowane na polskich *Statutach Łaskiego*. *Statuty* były spisem wszystkich statutów i przywilejów obowiązujących w Królestwie Polskim, opracowanym przez kanclerza wielkiego koronnego i prymasa Jana Łaskiego na polecenie sejmu z 1505 roku.

<sup>8</sup> M. Duczmal, *op. cit.*, s. 109-110.

<sup>9</sup> *Tripartitum*, [http://www.staff.u-szeged.hu/~capitul/analecta/trip\\_hung.htm](http://www.staff.u-szeged.hu/~capitul/analecta/trip_hung.htm) [data dostępu online: 6 marca 2015 roku]; W. Felczak, *Historia...*, *op. cit.*, s. 114-115.

<sup>10</sup> E. H. Kantorowicz, *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, red. J. Strzelczyk, przeł. A. Krawiec, M. Michalski, Warszawa 2007, s. 268-270.

Korona (jako istniejący przedmiot, a nie tylko pojęcie mistyczno-prawne) była – zdaniem węgierskiej szlachty – w stanie zastąpić króla. U progu nowożytności zyskała nawet wyższą pozycję niż władca, który miał być tylko i wyłącznie wykonawcą jej woli. W ten sposób insygnium postrzegano jako ciało wspólnotowe. Według wspomnianego już Stefana Werbőczyiego była ona „źródłem wszystkich praw i wszelkiej władzy w państwie”<sup>11</sup>. Dlatego też król stawał się prawdziwym władcą tylko wtedy, gdy był razem z Koroną i odczytywał jej wolę. Rządzący mógł popełniać błędy w swoim ciele naturalnym, ale powinien być upominany w imieniu Korony – ciała politycznego przez szlachtę zebranego na sejmie bądź samorząd w komitatach<sup>12</sup>.

Szlachta nad Dunajem uważała, że to Korona stanowiła prawo. Jeśli ktoś dokonał przestępstwa wobec państwa, to uznawano to za zbrodnię przeciw Koronie<sup>13</sup>. To ona pełniła funkcję najwyższego sędziego i w jej imieniu sądy aż do 1945 roku wydawały wyroki<sup>14</sup>.

Istotną kwestią doktryny Świętej Korony było oddzielenie woli króla od woli korony. Podobny proces miał miejsce również w Anglii.

Pojawiło się jednak ważne pytanie: kto odczytuje wolę Świętej Korony? Szlachta węgierska uważała, że ona. Rościła sobie także prawo do upominania władcy, jeśli jego działania były uznawane za przeciwne Świętej Koronie. Korona przewyższała władcę, a więc król przestał być ponad prawem, lecz musiał go przestrzegać. Co więcej, prawa Korony były niezbywalne. W sporze między władcą a poddanymi szlachta uzyskiwała możliwość przeciwstawienia się (na przykład poprzez bunt), gdyż służyła nie jemu, a Koronie<sup>15</sup>.

Jednocześnie warto podkreślić, że Kelemen Mikes wychował się w społeczeństwie tolerancyjnym religijnie i narodowościowo. Podwalinę pod kształtowanie się ustroju Siedmiogrodu dało zebranie w Kápolnie (Căplina). Wtedy to 16 września 1437 roku zebrani zawiązali *unio trium nationum* – unię trzech narodów: Węgrów, Seklerów i Sasów. Wszystkie te nacje uznały siebie za równe.

---

<sup>11</sup> W. Felczak, *Historia...*, *op. cit.*, s. 115.

<sup>12</sup> *Tripartitumop, passim*.

<sup>13</sup> *Ibidem*; W. Felczak, *Historia...*, *op. cit.*, s. 114-115.

<sup>14</sup> R. K. Nowak, *Przyjaciel Polaków – Pál Teleki (1879-1941). Zarys biografii*, Łódź 2009, s. 109.

<sup>15</sup> E. H. Kantorowicz, *op. cit.*, s. 15, 274-275, 282-283, 290.

Zobowiązały się także do wzajemnej pomocy w przypadku zagrożenia i wspólnego opodatkowania się. Podjęły także decyzję, iż chcą współrządzić z władcami i powołały zgromadzenie, które przekształciło się w sejm siedmiogrodzki<sup>16</sup>.

Mimo iż pierwsi władcy Siedmiogrodu w większości byli katolikami, prowadzili tolerancyjną politykę wobec protestantów. Postawa ta wynikała z obawy, że wojnę domową na tle religijnym mogą wykorzystać do interwencji wrogowie zewnątrz: Turcja lub Habsburgowie. Luteranizm szerzył się szybko, zwłaszcza wśród niemieckich Sasów. Początkowo również liczna szlachta zaczęła popierać nową religię<sup>17</sup>.

Ludność węgierska jednakże dość szybko odwróciła się od luteranizmu i przyjęła kalwinizm. Już w 1559 roku synod protestancki w Siedmiogrodzie opowiedział się po stronie Kalwina, a synod debreczyński w 1567 roku ostatecznie to potwierdził. Sam Debreczyn zaczął być nazywany „drugą Genewą”. Wyznanie kalwińskie stało się religią „narodową” dla Węgrów i części Seklerów<sup>18</sup>.

Na Węgrzech wśród różnych warstw społeczeństwa dobrze rozwijały się też radykalne nurty religijne, np. unitarianizm. W czerwcu 1557 roku sejm siedmiogrodzki w Tordze (rum. Turda) uznał unitarianizm za równorzędny katolicyzmowi, kalwinizmowi i luteranizmowi. W ten sposób doszło do zrównania czterech religii<sup>19</sup>.

Katolicyzm w Siedmiogrodzie przetrwał dzięki kilku katolickim rodom magnackim, zwłaszcza Batorym. Stefan Batory starał się ograniczyć rolę protestantyzmu i kalwinizmu. W maju 1579 roku sprowadził jezuitów, w tym Jakuba Wujka, w celu częściowej rekatalizacji kraju. W związku z tym w Kolozsvárze założyli oni swoje kolegium<sup>20</sup>.

Polityki Batorych nie kontynuowali jednak następnii władcy Siedmiogrodu. Byli oni kalwinami i w czasie ich panowania katolicyzm w Siedmiogrodzie stracił

---

<sup>16</sup> M. Duczmal, *op. cit.*, s. 255; I. Romsics, *op. cit.*, s. 213-215.

<sup>17</sup> M. Duczmal, *op. cit.*, s. 290-291; I. Romsics, *op. cit.*, s. 320-321.

<sup>18</sup> W. Felczak, *Historia...*, *op. cit.*, s.130-132; L. Kontler, *op. cit.*, s.161-169.

<sup>19</sup> J. Besala, *Stefan Batory*, Warszawa 1992, s. 71-72; J. Nouzille, *op. cit.*, s. 133-135; L. Kontler, *op. cit.*, s.161-169.

<sup>20</sup> K. Olejnik, *Stefan Batory 1533-1586*, Warszawa 1988, s. 38-42; I. Romsics, *op. cit.*, s. 451-459; J. Nouzille, *op. cit.*, s. 135; J. Demel, *op. cit.*, s. 185.

protektorów. Mimo to katolicyzm do końca zachował status jednej z czterech uprzywilejowanych religii, nawet za czasów tak negatywnie nastawionych do niego władców, jak Jerzy I Rakoczy i Jerzy II Rakoczy. W XVII wieku katolicyzm stał się symbolem sympatyzowania z wrogami Węgrów, dlatego też tracił na znaczeniu. Swoją pozycję odzyskał w XVIII wieku, gdy Siedmiogród przeszedł pod panowanie Habsburgów<sup>21</sup>.

Ustrój Węgier, a później także Siedmiogrodu, rozwijał się podobnie do tego w Rzeczypospolitej. Zarówno nad Dunajem, Cisą, jak i Wisłą, wykształciło się społeczeństwo szlachciców-obywateli<sup>22</sup>.

Nie powinno więc dziwić, że dla Kelemena Mikesa wychowanego w kraju, w którym to każdy szlachcic mógł zostać władcą, wolność była jedną z najważniejszych idei. Przekonanie Seklera o tym, że był on kimś lepszym od przedstawicieli „niewolniczych” narodów towarzyszyło mu przez całe życie. Za dowód takiego myślenia może posłużyć opis spotkanych przez niego gruzińskich książąt. Przebywali oni w Turcji, gdzie próbowali uzyskać pomocy sułtana, by móc powrócić na tron. Gdy brakowało im pieniędzy po prostu sprzedawali do niewoli swoich dwóch lub trzech służących. Książę Franciszek II Rakoczy również miał problemy z niedostatkami środków finansowych, jednak nigdy nie posunąłby się do uzyskania ich takim sposobem. Jego dworzanie nigdy by się na to nie zgodzili, prędzej by sami odeszli od swojego władcy. Sekler zaś z niejaką odrazą wobec władców kaukaskiego państwa wyraził zdanie, iż wolałby być sędzią w Siedmiogrodzie niż księciem w Gruzji<sup>23</sup>.

Dla podkomorzego niewyobrażalnym było to, że ludzie mogą chcieć zrezygnować z wolności dla innych wartości: bezpieczeństwa, stabilizacji lub spokoju. Uzmysłowiło mu to wydarzenie, które opisał w kwietniu 1720 roku. Razem ze swoim panem płynął galerą turecką. Jej siłą napędową byli ciężko pracujący niewolnicy, smagani batem i zakuci w łańcuchach. Gdy okazało się, że niektórzy z nich byli Węgrami, naturalnym było, że Kelemen Mikes chciał im pomóc. Pytał, czy można ich jakoś uwolnić. Tymczasem ci nie chcieli nic zmienić. Mówili, że przebywają na galerze od dwudziestu lat, a członkowie ich rodzin już

---

<sup>21</sup> W. Felczak, *Historia...*, *op. cit.*, s.143-144.

<sup>22</sup> S. Grodziski, *Porównawcza historia ustrojów państwowych*, Kraków 1998, s. 149-151.

<sup>23</sup> MKTL, list nr 27 z 18 czerwca 1719 r.

najprawdopodobniej zmarli i nie mają do kogo wracać. Tu zaś ich tureccy panowie zapewniali im wszystko, co było niezbędne do życia. Sekler był zaskoczony i zdezorientowany. Pisał:

Tak to już jest, że nie spodziewałem się takiej odpowiedzi od nich. Też inaczej myślałbym, gdybym był na ich miejscu<sup>24</sup>.

Kelemen Mikes nigdy nie wyrzekł się swojej wolności. Do końca życia pragnął także wrócić do ojczystego kraju. Stworzone przez niego opisy Imperium Osmańskiego należy analizować właśnie poprzez pryzmat spojrzenia środkowoeuropejskiego szlachcica-obywatela, dla którego despotyczna władza sułtana była nie do przyjęcia.

### **Brak wolności w Imperium Osmańskim**

W opisach Seklera Turcja jawiła się jako państwo opresyjne i despotyczne, w którym życie jednostki całkowicie zależało od woli sułtana. Podkomorzy twierdził, iż monarcha kraju nad Bosforem przez swoich poddanych był nazywany „ziemskim Bogiem”<sup>25</sup> lub „cieniem Boga”<sup>26</sup>. W ustroju Imperium Osmańskiego sułtan pełnił rolę wyjątkową – był ponad prawem. Co więcej, był on jedynym twórcą prawa i jego interpretatorem. To odróżniało go od władców Polski, Węgier, Siedmiogrodu. Jedynym ograniczeniem jego władzy był mufti, który miał możliwość wypowiadać się w kwestiach związanych z funkcjonowaniem państwa. Jednak – jak podkreślał Kelemen Mikes – sułtan mógł w każdej chwili usunąć muftiego, co powodowało, iż rzadko decydował się on na wyrażenie sprzeciwu wobec woli władcy<sup>27</sup>. Jednowładca znad Bosforu był więc spełnieniem koszmarów środkowoeuropejskiego szlachcica o monarsze posiadającym *absolutum dominium*.

Dlatego też władca samodzielnie decydował o wszystkim: awansach i degradacjach urzędników, ślubach swoich poddanych, a nawet o karach

---

<sup>24</sup> MKTL, list nr 36 z 24 kwietnia 1720 r.

<sup>25</sup> MKTL, list nr 173 z 26 lipca 1748 r.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> MKTL, list nr 173 z 26 lipca 1748 r., list nr 182 z 14 lutego 1751 r.

przyznawanych bez jakichkolwiek sądów. Kelemen Mikes przedstawiał rozliczne przykłady takiego zachowania, opisywał między innymi Ibrahima Paszę, który musiał odesłać wszystkie swoje piękne żony, gdyż z woli swojego władcy, otrzymał zaszczyt poślubienia jego brzydkiej córki. Oczywiście umożliwiało to awans społeczny, jednak Sekler wskazywał na drugą, negatywną stronę tego zjawiska. Otóż takie śluby często były metodą ubezwłasnowolnienia poddanych. Utrzymanie córki sułtana wymagało znacznych środków. Mężczyzna, który musiał ożenić się z córką sułtana, zazwyczaj też bywał zmuszony oddalić od siebie swoje poprzednie żony, co niszczyło dotychczasowe powiązania rodzinne. Jednocześnie często zdarzało się, że małżeństwo takie okazywało się tzw. białym małżeństwem, doprowadzającym do wygaśnięcia rodu. Co więcej, nowa żona w każdej chwili mogła się poskarżyć ojcu, że jest zaniedbywana przez męża, co groziło poważnymi konsekwencjami<sup>28</sup>.

Na Węgrzech, podobnie jak w Polsce, na mocy przywileju *Neminem captivabimus nisi iure victum* obowiązywało prawo, które stanowiło, iż nie wolno nikogo skazać bez uprzedniego wyroku sądowego. Tymczasem w Turcji o karze w sposób arbitralny decydował sułtan. Węgry zadziwiła informacja o tym, iż kajmakan został skazany na bicie kijami za (najprawdopodobniej) brak wystarczającej opieki nad swoją żoną – córką sułtana. Dla szlachcica, jakim był Kelemen Mikes, było to nie do pomyślenia<sup>29</sup>.

Sułtan był władcą absolutnym. O awansie lub otrzymaniu najważniejszych stanowisk w państwie decydowała tylko jego wola. W przeciwieństwie do krajów europejskich, aby otrzymać urząd nie trzeba było posiadać tytułów szlacheckich, pochodzić z zasłużonych rodzin, ani też wykazać się w jakikolwiek sposób. Dlatego też wśród wezyrów Kelemen Mikes wymieniał między innymi drwali, rzeźników. Wskazywał, iż często nie mieli oni odpowiednich kompetencji do pełnienia funkcji, jaka została im wyznaczona. Mimo to, tak długo, jak ich władca był przekonany o absolutnej wierności swoich poddanych, mogli oni piastować najważniejsze stanowiska w państwie<sup>30</sup>. Za przykład posłużył Seklerowi wezyr Baltacı Mehmed

---

<sup>28</sup> MKTL, list nr 4 z 7 listopada 1717 r., list nr 70 z 16 stycznia 1726 r., list nr 200 z 17 stycznia 1757 r.

<sup>29</sup> MKTL, list nr 6 z 10 grudnia 1717 r.

<sup>30</sup> MKTL, list nr 172 z 20 maja 1748 r.

Pasza, który wcześniej był drwalem, a który nie wykorzystał należycie zwycięstwa nad Prutem w 1711 roku i pozwolił odejść carowi Piotrowi<sup>31</sup>.

Władca Imperium Osmańskiego był przede wszystkim panem życia i śmierci. W takich krajach, jak Polska czy Węgry, król nie mógł skazać nikogo na natychmiastową karę śmierci. Szlachcica, który złamał prawo, czekał proces. Tymczasem nad Bosforem bez jakichkolwiek powodów monarcha mógł wydać rozkaz odebrania życia każdemu, niezależnie od tego jaki urząd pełnił lub z jakiej warstwy społecznej pochodził<sup>32</sup>.

Tureccy sułtani zmieniali swoich wezyrów niezwykle często. Wyniesienie na tę funkcję zapewniało spore dochody, przede wszystkim z takich źródeł, jak łapówki czy dary. Zdaniem podkomorzego wielki wezyr miał największą władzę w Europie, przewyższającą nawet monarchów. Właściwie jedynym ograniczeniem była niemożliwość wydania kary śmierci na jakimś urzędniku, bez pisemnej zgody sułtana. Jednocześnie utrata tego urzędu oznaczała konfiskatę całego majątku, a często nawet i śmierć. Los wielkiego wezyra zależał tylko i wyłącznie od fanaberii władcy. Dla przybysza ze Środkowej Europy, gdzie wiele urzędów było dożywotnich, takie postępowanie budziło niedowierzanie<sup>33</sup>.

Najwięcej kwestii tej poświęcił były kuruc w liście z września 1731 roku. Po buncie Czerwonych Turbanów nowy sułtan Mahmud I prowadził politykę ciągłej rotacji wysokich urzędników, zwłaszcza wezyrów. Zdaniem Kelemena Mikeasa było to wygodne dla sułtanów, gdyż nowy wezyr nie mógł zbudować sobie pozycji, jednak działało się to ze szkodą dla państwa. Uważał on, że im ktoś dłużej sprawował tego typu funkcję, tym więcej się uczył i potrafił sprawniej zarządzać podległym mu aparatem administracyjnym, jak i lepiej orientował się w polityce międzynarodowej. Tymczasem niedoświadczony urzędnik – nie tylko wezyr, ale i główny sekretarz czy skarbnik, w swojej pracy był uzależniony od podwładnych. Nie znając się na rzeczy, musieli oni opierać się na ich zdaniu, czy przedstawieniu danej sprawy. To powodowało, że instytucje państwowe tkwiły w marazmie.

---

<sup>31</sup> MKTL, list nr 5 z 29 listopada 1717 r., list nr 76 z 17 września 1726 r.; S. J. Shaw, *op. cit.*, s. 356-360.

<sup>32</sup> MKTL, list nr 161 z 15 marca 1741 r., list nr 171 z 15 kwietnia 1748 r.

<sup>33</sup> MKTL, list nr 13 z 9 maja 1718 r., list nr 168 z 15 października 1743 r., list nr 177 z 21 czerwca 1749 r.

Brakowało osób mogących przeprowadzić zmiany, które mogłyby sprawić, że system działałby lepiej<sup>34</sup>.

Podkomorzy skrupulatnie odnotowywał kolejne, częste zmiany wezyrów<sup>35</sup>. Kpił nawet, że w ciągu kilku lat w Imperium Osmańskim nie będzie osoby, która przynajmniej raz nie pełniła urzędu wielkiego wezyra<sup>36</sup>. Nawet dla Yeğena Mehmeda Paszy, który zwyciężył Habsburgów w 1739 roku, nie zrobiono wyjątku, co wywołało u Kelemena Mikesa pewną konsternację. Nie do pojęcia dla niego był fakt, że ktoś, kto zapewnił tak wielki sukces państwu, został odwołany ze swojej funkcji<sup>37</sup>.

Ogromnymi problemami dla Węgrów, którzy zamieszkali nad Bosforem, była niestałość i ciągłe zmiany. Częsta wymiana urzędników powodowała, że jeśli coś już udało się z nimi uzgodnić, to mogło się okazać, że dzień później negocjacje należało zacząć na nowo, gdyż ktoś inny już sprawował daną funkcję. Jednocześnie panowała ogromna korupcja. Bez podarków i pieniędzy nie można było rozwiązać żadnego problemu<sup>38</sup>, co Kelemen Mikes opisywał:

Zmiana nigdzie nie staje się tak gwałtowna jak tu, ponieważ tu niczego pewniejszego nikt nie może obiecać, jak to, że swój stan jest niepewny. To już pokój zawarty. Czego możemy się spodziewać? Mamy do czynienia z takim dworem, gdzie ministrowie codziennie się zmieniają, gdzie dziś człowiek załatwi jakąś sprawę; a jutro z nowymi urzędnikami trzeba zacząć od początku. Tu jak nie zaczyna się od podarunku, nawet dobrego początku nie można się spodziewać<sup>39</sup>.

System stworzony przez Turków powodował, że nikt nie mógł budować swojej niezależnej od sultana pozycji. Nad Bosforem – w przeciwieństwie do

---

<sup>34</sup> MKTL, list nr 95 z 20 września 1731 r.

<sup>35</sup> MKTL, list nr 95 z 20 września 1731 r., list nr 97 z 14 marca 1732 r., list nr 130 z 16 grudnia 1737 r., list nr 166 z 29 kwietnia 1742 r., list nr 168 z 15 października 1743 r., list nr 169 z 15 sierpnia 1746 r., list nr 170 z 15 września 1747 r., list nr 179 z 16 stycznia 1750 r., list nr 195 z 6 kwietnia 1755 r., list nr 196 z 26 sierpnia 1755 r., list nr 197 z 25 października 1755 r., list nr 199 z 30 kwietnia 1756 r., list nr 201 z 21 kwietnia 1757 r.

<sup>36</sup> MKTL, list nr 97 z 14 marca 1732 r.

<sup>37</sup> MKTL, list nr 157 z 22 czerwca 1740 r.

<sup>38</sup> MKTL, list nr 22 z 28 grudnia 1718 r., list nr 28 z 16 lipca 1719 r.

<sup>39</sup> MKTL, list nr 28 z 16 lipca 1719 r.

sytuacji nad Wisłą i Dunajem – nie było wielkich rodów, które były niezależne od władcy. Nawet jeśli komuś udało się wybić, to wystarczyła obawa sułtana, że ten ktoś za bardzo wzrósł w siłę, aby skazać go na śmierć lub utratę majątku. Niestety problem dotyczył również Rakoczego i jego towarzyszy. Osoby, które ich wspierały, mogły w krótkim czasie stracić swoje wpływy na dworze sułtana, a zyskać mogli przyjaciele ambasadora Habsburgów. Jedna plotka lub donos mogły sprawić, że również Franciszek II zostanie uznany za zagrożenie dla sułtana<sup>40</sup>.

Władca Imperium Osmańskiego decydował o wszystkim. Według jego kaprysu można było zmienić każdą sferę funkcjonowania państwa. Kelemen Mikes informował, iż sułtan nakazał zlikwidować pocztę między Stambułem a Adrianopolem, gdyż dowiedział się, że jeden pasza wykorzystał ją do przesłania fajki<sup>41</sup>.

Absolutna władza głowy państwa tureckiego nie byłaby możliwa bez sprawnej administracji. Były Kuruc pisał o dwudziestu dwóch prowincjach, w których władcami absolutnymi na wzór sułtana byli berlejbejowie. W celu zapewnienia sobie ich wierności rekrutowali się oni spośród ludzi, którzy od dzieciństwa wychowywali się na dworze sułtana. Wysoka Porta jednocześnie cały czas monitorowała postępowania paszów. Jeśli ktoś – jej zdaniem – za bardzo urósł w siłę lub zgromadził zbyt dużą fortunę, mógł w krótkim czasie utracić życie i majątek. Jednocześnie też nie pozwalano na dziedziczenie majątku w obrębie rodziny. Syn zmarłego paszy otrzymywał tylko środki niezbędne na przeżycie, resztę zaś zabierał sułtan<sup>42</sup>.

Całkowity brak wolności w Imperium Osmańskim autor *Listów z Turcji* tłumaczył jego genezą. Ciągłe wojny, które towarzyszyły powstaniu tego państwa, sprawiły, iż jego rozwój miał jeden cel: utrzymanie nabytków terytorialnych oraz dalsze podboje. W tym kontekście – zdaniem Seklera – należy rozumieć filozofię działania państwa, która zasadzała się na absolutnej władzy sułtana i braku jakiegokolwiek wolności. Pisał mianowicie:

---

<sup>40</sup> MKTL, list nr 28 z 16 lipca 1719 r.

<sup>41</sup> MKTL, list nr 9 z 15 lutego 1718 r.

<sup>42</sup> MKTL, list nr 178 z 21 października 1749 r.

Co zdaniem Turków może być lekarstwem na nieporządek? Twarda kara, z nią szybko zabijają tych, którzy zaczynają spiskować przeciwko Imperium i to wędzidło trzyma baszów. Twardość i gwałt są naturą Turków. Oni sposób kierowania Imperium zapoczątkowali w wojnie i tego nie zmienili, pod każdym względem stało się to częścią ich natury, żeby był człowiek jak niewolnik. W tym wielkim Imperium potrzebne jest to, aby jeszcze na początku uniemożliwić działanie tego, który jest przeciwko, ale tu nawet podejrzenie może skończyć się śmiercią<sup>43</sup>.

Obraz tej despotycznej i przerażającej maszyny państwowej został przedstawiony w liście, w którym Kelemen Mikes dzielił się swoją wiedzą o zdobyciu Konstantynopola w 1453 roku. Dla Mehmeda II nie miało żadnego znaczenia życie jego żołnierzy. Posyłał ich wciąż na kolejne śmiertelne szturmy. Liczył się tylko cel: zdobycie stolicy Cesarstwa Bizantyjskiego. Jednak widząc, że obleżone miasto wciąż nie chce się poddać, miał powiedzieć swoim podwładnym, że wszystko, co znajdą w mieście, będzie ich łupem<sup>44</sup>. Sekler nazywał to, co później się działo „krwawą łaźnią”<sup>45</sup>. Rabunkom, podpaleniom i gwałtom miało nie być końca<sup>46</sup>.

Zdobycie Konstantynopola było niejako aktem założycielskim Imperium Osmańskiego. Jednak podkomorzy skupił się na opisie jeszcze jednej – jego zdaniem – ważnej sceny. Otóż Mehmedowi II przyproszono brankę, piękną Greczynkę o imieniu Irena. Sułtanowi miała się ona ogromnie spodobać i zamknął się z nią na trzy dni, nie pozwalając się do siebie nikomu zbliżyć, nie wydawał w tym czasie żadnych rozporządzeń ani rozkazów. Zniecierpliwieni baszowie w końcu udali się do niego i powiedzieli, że wojsko nie rozumie jego postępowania. Na to sułtan zebrał wszystkich dostojników, nakazał pięknie ubrać dziewczynę i wygłosił mowę, w której podkreślał, iż nie zapomniał o swojej funkcji i powinności. Na końcu zaś chcąc pokazać, że dla niego nic nie jest ważniejsze od

---

<sup>43</sup> MKTL, list nr 172 z 20 maja 1748 r.

<sup>44</sup> MKTL, list nr 63 z 7 września 1725 r.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

władzy, własnoręcznie zabił Irenę. Potem zaś nakazał ściąć głowy prowodyrów buntu<sup>47</sup>.

Kelemen Mikes żałował owej dziewczyny i porównywał Turków do „najgłupszych zwierząt”<sup>48</sup>. W opisie tej sytuacji dostrzec można esencję tego, co autor *Listów z Turcji* chciał przekazać. Tylko ktoś wolny może być człowiekiem. Z kolei mieszkańcy kraju nad Bosforem przez to, iż od samego początku istnienia ich państwa nie było w nim wolności, należeli bardziej do świata zwierząt niż ludzi<sup>49</sup>.

Skłonność Turków do łatwego oddawania swojej wolności na rzecz innych Sekler tłumaczył również ich pochodzeniem. Według niego większość z nich była dziećmi zrodzonymi z niewolnic. Podkreślał, że rodzicielkami większości paszów i niemal każdego sułtana były niewolnice<sup>50</sup>. Niewyobrażalne dla niego było też zachowanie Turków, którzy byli dumni z tego, że są „niewolnikami sułtana”. Dotyczyło to zwłaszcza urzędników, na czele z wielkim wezyrem<sup>51</sup>.

Scena symboliczna, którą również opisywał Kelemen Mikes, rozegrała się w kwietniu 1738 roku w Vidinie. Sekler był świadkiem sprzedaży ludzi wziętych do niewoli podczas wojny z Habsburgami. Przejęty był losem matek i dzieci, które były od siebie rozdzielane, gdyż ktoś inny kupował kobietę, a ktoś inny jej potomka. Jednak tym, co wywołało na nim największe wrażenie, była historia niemieckiego jeńca, którego Turek nie mógł sprzedać i w końcu poszedł do kawiarni. Tam za jedną filiżankę kawy zapłacił ów niewolnikiem<sup>52</sup>. Przykład ten dobitnie ukazał, jak niewiele warte było życie ludzkie w Imperium Osmańskim. Takie podejście było czymś nie do pojęcia dla człowieka z Środkowej Europy.

Istotna – zdaniem podkomorzego – była dominacja gospodarcza sułtana nad jego poddanymi. Tłumaczył on, że w wyniku podbojów jednowładca kraju nad Bosforem uzyskał we swoje władanie ogromne posiadłości ziemskie. Następnie rozdawał je pomiędzy swoich żołnierzy. Majątki takie, nazywane timarami, nie były jednak ich własnością. Otrzymali oni je tylko w dzierżawę. Mogły być one

---

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

<sup>50</sup> MKTL, list nr 174 z 26 października 1748 r.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> MKTL, list nr 136 z 11 kwietnia 1738 r.

dziedziczone, a ich posiadacze byli zobowiązani do służby wojskowej. W związku z tym, że stanowiły jednak własność sułtana, mogły być w każdej chwili odebrane. Uniemożliwiło to powstanie w Turcji feudalizmu na wzór europejski. System ten jednocześnie sprawił, iż nigdy nad Bosforem nie wykształciła się taka warstwa społeczna, jak szlachta<sup>53</sup>.

W ograniczaniu niezależności poddanych ważnym aspektem był również ucisk podatkowy. Ludność wyzyskiwanych prowincji nie miała sił, aby się buntować. Sekler opisywał trudną sytuację słowami: „tu pasterze nie tylko pilnują owiec, ale też je doją i jeśli nie obdzierają ze skóry, to przynajmniej dobrze je strzyżą”<sup>54</sup>. Problem ten dotyczył zwłaszcza chrześcijan. System opisywany przez podkomorzego był następujący. Otóż patriarchą Konstantynopola zostawał ten, kto obiecywał najwięcej zapłacić do skarbcza sułtana. Aby jednak uzyskać na to środki, sam mianował on biskupami tych, którzy dali mu najwięcej pieniędzy. Biskupi tych popów mianowali proboszczami, którzy skutecznie uzbierali jak największe sumy od wiernych. W ten sposób prawosławni mieszkańcy Imperium Osmańskiego systematycznie biednieli. Jednocześnie, jak podkreślał sługa Franciszka II, popi nie byli odpowiednio przygotowani do posługi duszpasterskiej i zamiast zajmować się kwestiami wiary sami walczyli o utrzymanie swoich rodzin<sup>55</sup>.

Sytuacja chrześcijan w Imperium Osmańskim jednak nie była aż tak zła. Sułtani byli dość tolerancyjni wobec tych poddanych. Różnie sytuacja wyglądała z urzędnikami. W opinii byłego kuruca wielcy wezyrowie, którzy pochodzili z islamskich rodzin, również obdarzali wyznawców Jezusa dużą autonomią. Problem zaczynał się wtedy, gdy funkcję sprawował konwertyta, który przeszedł na wiarę Mahometa (jako dziecko lub osoba dorosła). Wtedy jego polityka wobec mniejszości religijnych była dużo bardziej opresyjna<sup>56</sup>.

Ostatnim elementem tego represyjnego systemu, o którym wspomniał Kelemen Mikes, była relacja dwóch państw wasalnych wobec Stambułu: Wołoszczyzny i Mołdawii. Według byłego kuruca władca tego pierwszego państwa płacił sto trzydzieści tysięcy talarów, a drugiego – sześćdziesiąt tysięcy talarów

---

<sup>53</sup> MKTL, list nr 173 z 26 lipca 1748 r.

<sup>54</sup> MKTL, list nr 90 z 18 kwietnia 1729 r.

<sup>55</sup> *Ibidem*.

<sup>56</sup> MKTL, list nr 194 z 14 grudnia 1754 r., list nr 200 z 17 stycznia 1757 r., list nr 201 z 21 kwietnia 1757 r., list nr 204 z 2 listopada 1757 r.

do skarbcza Imperium Osmańskiego. Drugie tyle sułtan miał dostawać w postaci różnego rodzaju podarunków. Jednocześnie, aby zostać hospodarem któregoś z tych krajów, należało wpłacić ogromne pieniądze w postaci różnego rodzaju łapówek na dworze sułtana. Władcy Mołdawii i Wołoszczyzny zrzucali te ciężary na swoich poddanych, co doprowadzało do ogromnego wyzysku i rosnącego zacofania tych ziem<sup>57</sup>.

### **Spoleczeństwo zamknięte**

Spoleczeństwo tureckie w listach Kelemena Mikesa jawiło się jako społeczeństwo zamknięte, niechętnie do nawiązywania kontaktów, apatyczne, bardziej ceniące życie prywatne niż publiczne. Było ono zupełnie inne niż środkowoeuropejska szlachta: rozpolitykowana, lubująca się w spotkaniach, zarówno rodzinnych, jak i sąsiedzkich. Sekler wspominał:

Ależ Wielmożna uwierzy mi, że ciężko przyzwycząić mi się do tego kraju. Prawda, że Turcy lubią nas. Nie brakuje nam niczego. Nikt nas jednak nie szanuje. Ciężko obcemu tu nawiązać jakiegokolwiek przyjaźnie czy znajomości. Ten naród nie nienawidzi chrześcijan, ale pogardza nami. Nie możemy liczyć na to, że ktoś zaprosi nas do swego domu<sup>58</sup>.

Nawet, gdy w końcu Turek zaprosił kogoś z Węgrów do swojego domu, to według relacji podkomorzego, gość ten został poczęstowany kawą i fajką, jednak po kilku słowach zalegała cisza. Próby nawiązania rozmowy zazwyczaj kończyły się porażką. Poddany Franciszka II przestrzegał też, aby nie pytać ich o żony, gdyż Turcy (bardzo zazdrośni) zachowywali się wtedy agresywnie<sup>59</sup>.

Ta zaborczość wobec własnych kobiet nad Bosforem była bardzo widoczna i budziła zdziwienie. Kelemen Mikes pisał, iż okna w domach tureckich są budowane bardzo wysoko, aby nikt z ulicy nie mógł dojrzeć swojej sąsiadki<sup>60</sup>. Kobiety tureckie znacząco różniły się od szlachcianek z Węgier czy Polski.

---

<sup>57</sup> MKTL, list nr 177 z 21 czerwca 1749 r.

<sup>58</sup> MKTL, list nr 4 z 7 listopada 1717 r.

<sup>59</sup> *Ibidem*.

<sup>60</sup> MKTL, list nr 15 z 12 lipca 1718 r.

W Środkowej Europie, mimo iż ich pozycja była niższa niż mężczyzn, to często odgrywały one aktywne role w życiu społecznym i politycznym. Za przykład mogą służyć: Ilona Zrínyi, Izabella Jagiellonka czy Elżbieta Batory nad Dunajem oraz Elżbieta Sieniawska i Maria Kazimiera d'Arquien, czyli Marysieńka Sobieska nad Wisłą. Nad Bosforem zaś kobiety zostały uprzedmiotowione, zdegradowane do poziomu niewolnic, których panem był mąż, ojciec lub brat. Kobiety – co dziwne dla przybysza z Europy, można było wypożyczyć. Wystarczyło umówić się z jej opiekunem i zapłacić mu odpowiednią sumę. Po ustalonym czasie odsyłało się ją do ojca, dając jednocześnie odpowiednie wynagrodzenie. Najgorzej wyglądała sytuacja niewolnic, które nie miały żadnych praw. Ich dzieci, nawet jeśli ojciec był wolny, również były niewolnikami. Jednocześnie kobiety w Imperium Osmańskim pod pewnymi warunkami mogły się rozwodzić z mężami, co jednak nie poprawiało w znaczący sposób ich sytuacji. Sekler podkreślał, że w związku z ciężką sytuacją kobiet w muzułmańskim społeczeństwie żadna chrześcijanka, nie licząc niewolnic, nie przeszła dobrowolnie na islam<sup>61</sup>. Kelemen Mikes lubił używać określenia, że „Turcja jest rajem dla koni i czyścicem dla niewiast”<sup>62</sup>.

Brak chęci nawiązania przez Turków jakichkolwiek kontaktów z Węgrami skutkowało tym, że nie mieli oni okazji nauczyć się ich języka, co jeszcze bardziej potęgowało uczucie wyizolowania przybyszów znad Dunaju<sup>63</sup>.

Sekler uważał jednocześnie, że nie ma bardziej smutnego obrazu niż wieś lub miasteczko zamieszkane przez Turków. Według niego:

W takich miejscach ani męża, ani niewiasty, ani dzieci nie można zobaczyć. Myślałby człowiek, że to martwa wieś, bo wszyscy siedzą w swoich domach, szczególnie niewiasty, nie ma tu, tak jak u nas<sup>64</sup>.

Nieznajomość lokalnych zwyczajów również powodowała, że aklimatyzacja przybyszy nie była łatwa. Kelemen Mikes wspominał między innymi o tym, że przestraszył się w czasie audiencji u wielkiego wezyra, gdyż wszyscy

---

<sup>61</sup> MKTL, list nr 186 z 2 sierpnia 1752 r., list nr 187 z 17 listopada 1752 r., list nr 189 z 11 czerwca 1753 r.

<sup>62</sup> MKTL, list nr 189 z 11 czerwca 1753 r.

<sup>63</sup> MKTL, list nr 4 z 7 listopada 1717 r.

<sup>64</sup> MKTL, list nr 89 z 3 października 1728 r.

krzyczeli, a on myślał, że chcą pojmać jego i jego współtowarzyszy. Tymczasem okazało się, iż były to tradycyjne wiwaty na cześć wezyra<sup>65</sup>.

Również zabawy tureckie nie przypadły Węgrom do gustu. Zostali raz zaproszeni na uroczystości na cześć sułtana zorganizowane przez wielkiego wezyra. Franciszek II Rakoczy wraz z poddanymi mogli jednak przyglądać się tylko ze wzgórza tym uroczystościom. Głównymi atrakcjami było strzelanie i wyścigi konne. Z kolei kulminacją obchodów było wręczenie sułtanowi подарunku w postaci czterech pięknych dziewcz<sup>66</sup>.

Innym razem Kelemen Mikes narzekał na ucztę, na której gościli. Opisywał, że co chwilę wnoszono miski z nowym jedzeniem, ale natychmiast je zabierano, tak, iż z każdej można było spróbować najwyżej odrobinę. Był to zupełnie inny rodzaj biesiadowania niż w Europie Środkowej. Sekler ze smutkiem stwierdził, że wyszedł po tym posiłku niezmiernie głodny<sup>67</sup>.

Podkomorzy wspominał też, że bardzo często zdarzało się, że Turcy gościli chrześcijan. Zapraszali ich do siebie na obiad, ale w nim nie uczestniczyli i nawet nie żegnali się z zaproszonymi<sup>68</sup>.

Opisując życie w Turcji, Sekler nie skupiał się jednak na zwykłych mieszkańcach tego kraju. Interesowały go zwłaszcza zwyczaje panujące na dworze – odseparowanym od społeczeństwa i budzącym ciekawość wszystkich podróżników przybywających nad Bosfor. Sługa Franciszka II Rakoczego dość szczegółowo zrelacjonował sposób wychowania chrześcijańskich dzieci, które zostały odebrane matkom i przeznaczone do służby sułtanowi. Chłopcy trafiali do korpusu janczarów lub do służby na dworze sułtana i przymusowe ich nawracano na islam. Kelemen Mikes wskazywał również na pozytywne aspekty tego zjawiska – według niego wiele z tych dzieci było sierotami i w ten sposób znajdowały one opiekę. Co więcej, część z nich otrzymywało gruntowne wykształcenie i miało szansę awansować na wysokie funkcje – z wielkim wezyrem włącznie. Sekler przedstawiał historię Ibrahima, który był przez długi czas przyjacielem i ulubieńcem Sulejmana, a pochodził z nizin społecznych<sup>69</sup>.

---

<sup>65</sup> MKTL, list nr 7 z 17 grudnia 1717 r.

<sup>66</sup> MKTL, list nr 25 z 16 kwietnia 1719 r.

<sup>67</sup> MKTL, list nr 3 z 29 października 1717 r.

<sup>68</sup> MKTL, list nr 136 z 11 kwietnia 1738 r.

<sup>69</sup> MKTL, list nr 97 z 14 marca 1732 r.

Chłopców, którzy zostali wybrani do służby dworskiej, na początku przekazywano do dwóch szkół: dużej i małej, gdzie ich życie zostało poddawane znacznej kontroli. Do pierwszej uczęszczało czterystu, a do drugiej dwustu uczniów. Uczono ich tam języków, zasad islamu, muzyki oraz rzemiosła. Następnie otrzymywali oni urzędy, w których byli odpowiedzialni za pranie koszuli władcy czy opiekę nad jego napojami. Jeśli dobrze się sprawowali, otrzymywali potem możliwość kolejnych awansów na ważniejsze funkcje<sup>70</sup>.

W tym systemie ważną rolę pełniła szczególna grupa niewolników – eunuchy. Sekler wypowiadał się o nich negatywnie. Nazywał ich półludźmi. Pisał, iż najważniejsze urzędy sprawują zwłaszcza oni, gdyż zajmują się niezwykle istotną instytucją, jaką był harem. Do pracy w nim przeznaczeni byli tylko czarni niewolnicy. Biali zaś bardzo często zostawali duchownymi w meczetach sułtana. Czarni eunuchowie odpowiadali za pilnowanie dziewcząt należących do sułtana. Wśród tych kobiet panowała ścisła hierarchia. Najważniejsza była matka sułtana – to ona kierowała haremem. Co więcej, miała ona także osobisty wpływ na decyzje sułtana. Konflikt z nią mógł oznaczać nawet śmierć. Kelemen Mikes wspominał o wezyrze, który został zabity, ponieważ naraził się właśnie sułtance. Każda kobieta pragnęła awansować i zająć kiedyś miejsce matki sułtana. Dlatego tak ważne było urodzenie syna. Z drugiej zaś strony oznaczało ono wieczne więzienie, gdyż nie mogły one już nigdy opuścić pałacu, w przeciwieństwie do tych, które miały córki<sup>71</sup>.

### **Islam – religia niewolników**

Ważną przyczyną różnic między Węgrami a Turkami była religia. Islam był dla Kelemena Mikesa wyznaniem wrogim, choć autor *Listów z Turcji* przynajmniej początkowo nie wiedział o nim zbyt wiele. Komentując jeden z oficjalnych wjazdów sułtana do Stambułu, pisał:

---

<sup>70</sup> MKTL, list nr 175 z 19 listopada 1748 r.

<sup>71</sup> MKTL, list nr 176 z 15 lutego 1749 r., list nr 197 z 25 października 1755 r.

Och! Chrześcijaństwo – jaki to piękny stan! Im większą wspaniałość widzę u Turków, tym bardziej jestem radosny, że żyję w powszechnym kościele<sup>72</sup>.

Były kuruc podkreślał często swoją wyższość jako chrześcijanina nad wyznawcami islamu<sup>73</sup>. Gardził też tymi, którzy porzucili chrześcijaństwo, jak na przykład Claude Alexandre de Bonneval, który stał się wyznawcą Allaha i tym samym przyjął imię Humbaradży Ahmet Pasza<sup>74</sup>.

Kwestii wiary Turków Kelemen Mikes poświęcił kilkanaście listów pisanych w latach 50. Już na początku przedstawiał wrogi stosunek do ich religii:

Trzeba napisać o wierze tureckiej i powiedzieć, że wśród fałszywych wiar jest najbardziej niebezpieczna wiara Mahometa, w tym, że najbardziej popiera słabości, ale w kilku miejscach zgadza się z chrześcijaństwem<sup>75</sup>.

Sługa Franciszka II Rakoczego od samego początku podkreślał, że Mahomet tworząc fundament swojej wiary, uznał prawdziwego Boga. I właściwie był to jedyny element, który Sekler pochwał<sup>76</sup>.

Uważał on, że to Mnich Sergiusz przekonał go do opuszczenia pogaństwa. Dlatego też Koran miał być mieszaniną idei ze Starego i Nowego Testamentu. Mahomet w opisie Kelemena Mikesa jawił się jednak jako osoba dwulicowa. Czerpał z Pisma Świętego głównie dlatego, aby przyciągnąć do swojej nowej religii chrześcijan i Żydów. Ponadto ponieważ tych drugich było więcej w tym czasie w Arabii, dlatego też znacznie bardziej miał opierać się na Starym Testamencie. Oczywiście też były kuruc nie dowierzał w to, że Mahomet był prawdziwym prorokiem, który dokonywał cudów. Jego zdaniem wszystkie niezwykle rzeczy, które uczynił, były fałszerstwami. Za przykład Sekler podawał gołębia, który został

---

<sup>72</sup> MKTL, list nr 20 z 22 października 1718 r.

<sup>73</sup> *Ibidem*.

<sup>74</sup> MKTL, list nr 97 z 14 marca 1732 r.; Charles-Joseph de Ligne, *Mémoire sur le comte de Bonneval*, Paryż 1817, <http://visualiseur.bnf.fr/Visualiseur?Destination=Gallica&O=NUMM-101794&I=285&Y=Image> [data dostępu online: 21 października 2016 roku].

<sup>75</sup> MKTL, list nr 179 z 16 stycznia 1750 r.

<sup>76</sup> *Ibidem*.

tak wytresowany, aby latać nad głową Mahometa, co naiwny lud miał uznać za znak, iż był on posłany przez Boga<sup>77</sup>.

Następnie Kelemen Mikes przeszedł do krytyki Koranu. Jego zdaniem spisujący go prorok miał twierdzić, że przykazania nadane przez Mojżesza i Chrystusa były zbyt trudne, dlatego też Bóg chcąc zbawić więcej ludzi, posłał właśnie Mahometa z łatwiejszym prawem. Dlatego też Koran miał być dla ludzi słabych, gdyż w łatwiejszy sposób da im szczęście, zarówno w życiu doczesnym, jak i w raju po śmierci. Zdaniem autora *Listów z Turcji* oprócz rzeczy dobrych zawartych w tej księdze, było też pełno zapisów bezużytecznych, a nawet dziecinnych. Jednocześnie podkreślał, że muzułmanie wierzą, że jeśli przeczyta się Koran określoną ilość razy, to niejako „automatycznie” zyskuje się zbawienie. Dla Kelemena Mikesa było to pewnie nie do pomyślenia. Janseniści, do których należał, krytykowali przecież jezuitów za poglądy głoszące, że człowiek poprzez wykonywanie powierzchownych gestów może uzyskać zbawienie<sup>78</sup>.

Autor *Listów z Turcji* wymieniał też trzy gałęzie islamu: saraceńską (sunnicką), perską (szyicką), którą Kelemen Mikes nazywał najczystsza, oraz trzecią, którą nazywał turecką (trudno powiedzieć, jaki odłam miał na myśli), a która miała pochodzić od Omera<sup>79</sup>. Podkomorzy informował Ciocię o dużych nieporozumieniach pomiędzy przedstawicielami tych wyznań. Pisał, iż były one tak wielkie, że nikt pochodzenia perskiego, nawet gdyby nawrócił się z szyizmu na sunnizm, nie mógł służyć na dworze sułtana<sup>80</sup>.

W kolejnych listach, Sekler przedstawiał dość szczegółowo główne zasady tej religii, to jest pięć filarów islamu oraz najważniejszych dogmatów: świętowania piątku, obrzezania, zakazu picia wina i jedzenia wieprzowiny<sup>81</sup>. Opisywał również rolę muftiego i innych duchownych. Wskazywał, iż w państwie muzułmańskim, takim jak Imperium Osmańskie, nie istniał podział na prawo świeckie i duchowe. Jednocześnie instytucje religijne podlegały w całości sułtanowi. To on wybierał i odwoływał muftiego. Również na władcy i państwie w znacznej mierze

---

<sup>77</sup> *Ibidem*.

<sup>78</sup> MKTL, list nr 180 z 15 maja 1750 r.

<sup>79</sup> Najprawdopodobniej chodziło o Umara ibn al-Chattaba, znanego jako Omar, ur. ok. 591 r. zm. 644 r., drugi kalif.

<sup>80</sup> MKTL, list nr 179 z 16 stycznia 1750 r., list nr 184 z 26 października 1751 r.

<sup>81</sup> MKTL, list nr 181 z 16 września 1750 r.

spoczywał ciężar utrzymania duchowieństwa muzułmańskiego, meczetów, szkół religijnych oraz jadłodajni i lazaretów<sup>82</sup>. Jednocześnie podkomorzy żałował, że te wszystkie datki na biednych, które przekazuje sułtan nie były ofiarowane w imię Jezusa, gdyż dopiero to zapewniłoby władcy zbawienie<sup>83</sup>.

Tak jak w chrześcijaństwie, dla wyznawców Allaha opisywanych przez przybysza z Siedmiogrodu, ważna była modlitwa. Wspominał on, że muzułmanie modlili się pięć razy dziennie, a w Turcji nie było dzwonnicy, tylko minarety, z których duchowni głosem informowali wiernych, iż czas na modlitwę. Sekler relacjonował, że gdy mieszkańcy Imperium Osmańskiego szli na nabożeństwo, przed wejściem do meczetu zdejmowali buty. Modlić mieli się w pozycji klęczącej z twarzą przy ziemi. Podkomorzy przytoczył również tekst modlitwy, którego używali muzułmanie, wyjaśniając Cioci, iż był to odpowiednik „Ojcze Nasz”. Krytykował jednak część jej treści, gdyż jego zdaniem była ona „faryzejska”<sup>84</sup>.

Jak każda religia, również islam, tłumaczył, co dzieje się z ludźmi po śmierci. Kelemen Mikes pisał, że zdanem Turków po śmierci przyjdą do nich dwa anioły, którym trzeba opowiedzieć o swoim życiu. Jeśli ktoś był złym muzułmaninem przyjdą później dwa czarne anioły, które będą go katować i się nad nim znęcać aż do Sądu Ostatecznego. Jeśli zaś prowadził życie zgodne z zasadami islamu przyjdą dwa białe anioły i zabiorą go do nieba. Sekler wspominał, że Mahomet przedstawiał Arabom raj jako przeciwieństwo pustyni, na której oni byli. Po śmierci wierni mieli przebywać w miejscu, gdzie było pełno wody i zieleni. Na usługach wyznawców tej religii miały być też piękne kobiety<sup>85</sup>:

Teraz tam spacerują te dziewice, doskonale piękne, które nie są ani okrutne, ani nie lekkie, które są tak słodkie, że gdyby jedna z nich splunęła do morza, to od razu straciłoby ono gorzki smak. A ich oczy są takie duże jak jajka<sup>86</sup>.

Podkomorzy podkreślał, że Mahomet obiecywał swoim wyznawcom również to, że niewiasty te będą szalenie ich kochały. Będą pozbawione też

---

<sup>82</sup> MKTL, list nr 182 z 14 lutego 1751 r., list nr 183 z 15 sierpnia 1751 r.

<sup>83</sup> MKTL, list nr 183 z 15 sierpnia 1751 r.

<sup>84</sup> MKTL, list nr 189 z 11 czerwca 1753 r., list nr 191 z 8 grudnia 1753 r.

<sup>85</sup> MKTL, list nr 192 z 16 sierpnia 1754 r.

<sup>86</sup> *Ibidem*.

wszelkich chorób. Jednocześnie ci, którzy trafili do piekła, nie będą mogli oglądać żadnych kobiet<sup>87</sup>.

W *Listach z Turcji* możemy odnaleźć opisy wielu muzułmańskich tradycji i zwyczajów. Jednym z nich był ramadan, ustanowiony na pamiątkę objawienia Mahometowi Koranu. Kelemen Mikes porównywał go do chrześcijańskiego Wielkiego Postu. Tłumaczył czytelnikowi, że w świecie islamu rok trwa 354 dni i jest podzielony na dwanaście miesięcy. I właśnie miesiąc ramadan był miesiącem postu, w czasie którego Turkom nie wolno było pić, jeść ani palić tytoniu, od wschodu do zachodu Słońca. W nocy zaś odbywały się uczty. Zdaniem Seklera były one tak bogate i kosztowne, że Turcy wydawali na nie wszystkie pieniądze, jakie zarobili w trakcie roku. Podkomorzy tłumaczył też, dlaczego post trwał trzydzieści dni. Cytował on Persów, którzy mieli twierdzić, że Mahomet początkowo obiecał Bogu 50-dniowy post. Wracając jednak od niego spotkał Jezusa, który powiedział, że on nakazał 40-dniowy post, ponieważ więcej ludzie nie wytrzymają. Mahomet poprosił Boga o zgodę na 40 dni umartwiania się. Gdy znów spotkał się z Chrystusem, ten powiedział, że w chrześcijaństwie post trwa 40 dni, ale ludzie i tak go nie przestrzegają, bo jest to zbyt długi okres. Mahomet więc wrócił do Boga i poprosił o zgodę na to, aby ramadan trwał tylko 30 dni<sup>88</sup>.

Okres postu kończył się w Turcji świętem Bairam, które podkomorzy porównywał do Wielkanocy. Święto zaczynało się dźwiękami wystrzałów armatnich, bębenków, fletów i innych instrumentów. Trwało ono przez trzy dni. W tym czasie Turcy przebaczały sobie, podawali ręce na ulicach i starali się być dla wszystkich mili. Wówczas sułtan na białym koniu jechał do meczetu Hagia Sophia, po czym odbywało się specjalne nabożeństwo<sup>89</sup>.

Ważnym obrzędem w życiu Turków było również opisane przez Kelemena Mikesa obrzezanie. Wspominał on, że wśród samych muzułmanów nie było zgody, czy trzeba dokonać tego rytuału, aby po śmierci pójść do raju. Jednak był on bardzo popularny. Dokonywano go zazwyczaj, gdy chłopiec miał siedem lat. Ubranego w piękne szaty uroczyście przewoziło się do świątyni. Trzymał on łuk i strzałę wycelowaną w własne serce, co było aktem symbolicznym, pokazującym,

---

<sup>87</sup> *Ibidem*.

<sup>88</sup> MKTL, list nr 190 z 15 października 1753 r.

<sup>89</sup> MKTL, list nr 191 z 8 grudnia 1753 r.

że woli zginąć niż wyrzec się wiary. W meczecie otrzymywał on jeszcze krótką naukę, a następnie cyrulicy obcinali mu brzytwą napletek. Po wszystkim dziecko było zabierane do domu i tam urządzano ucztę<sup>90</sup>.

Jak podkreślał podkomorzy, mając prawdopodobnie na myśli zwyczaje żydowskie, imienia chłopca w Turcji nie nadawało się w momencie obrzezania, tylko zaraz po urodzeniu. Ojciec dziecka wkładał wtedy mu do ust trochę soli i wypowiadał imię urodzonego oraz prosił, aby Bóg nie pozwolił mu posmakować ziemskich smutków<sup>91</sup>.

Ważnym aspektem religijności Turków, w opinii byłego kuruca, była higiena. Wynikała ona z nakazów samego Mahometa, który twierdził, że tylko w czystym ciele może być czysta dusza. Dlatego też przed modlitwą dokładnie się myli. O higienę mieli dbać również podróżni oraz małżeństwa po stosunku płciowym<sup>92</sup>.

Sekler nie pominął także opisu derwiszy. Porównywał ich do zakonników chrześcijańskich. Mieli oni specjalny strój: szary płaszcz z flauszu, szeroki pas ze skóry oraz kapelusz z wielbłądziej sierści, który wyróżniał ich pomiędzy Turkami. Kelemen Mikes zwrócił szczególną uwagę na taniec, polegający przede wszystkim na szybkim wirowaniu. Podkomorzy pisał, iż kręciło mu się w głowie od samego patrzenia na nich<sup>93</sup>.

Autor *Listów z Turcji* poruszył również kwestię stosunku muzułmanów do Jezusa. Podkreślał, iż bardzo oni go szanują i nie było prawdą, że go przeklinają, jak myślało wielu jego rodaków. Informował, że nieszczęście wyznawców Allaha polegało na tym, że nie uznawali oni boskości Chrystusa. Jego zdaniem, nie dlatego Turcy nazywali chrześcijan niewiernymi, gdyż wierzyli oni w Jezusa, tylko dlatego, że nie uznawali Mahometa najważniejszym prorokiem wysłanym przez Boga<sup>94</sup>.

---

<sup>90</sup> MKTL, list nr 188 z 22 marca 1753 r.

<sup>91</sup> *Ibidem*.

<sup>92</sup> MKTL, list nr 188 z 22 marca 1753 r., list nr 189 z 11 czerwca 1753 r.

<sup>93</sup> MKTL, list nr 184 z 26 października 1751 r., list nr 185 z 20 maja 1752 r.

<sup>94</sup> MKTL, list nr 185 z 20 maja 1752 r.



**Rycina nr 6**

**Gabinet w domu Franciszka II Rakoczego w Rodostó. Rekonstrukcja w Koszycach. Na ścianie portret sultana Ahmeda III (fot. Adam Szabelski, październik 2016 roku).**

## Przekazać wiedzę o Turkach

Kelemen Mikes poprzez swoje *Listy z Turcji* pragnął przekazać swoim rodakom wiedzę o Imperium Osmańskim. Jak już wspomniano, wiedza Węgrów w tym okresie o Turkach była stosunkowo niewielka. Od czasu pokoju karłowickiego w 1699 roku zmniejszyła się ilość bezpośrednich kontaktów pomiędzy narodami. Wzajemna wiedza opierała się na stereotypach. Jednocześnie nawet Sekler, który mieszkał w tym kraju przez kilkadziesiąt lat w swoich opisach posiłkował się książkami. Uważa się, że znaczna część jego listów z lat 50. opierała się na francuskim tłumaczeniu fragmentów książki Paula Ricaulta<sup>95</sup> pod tytułem *The history of the present state of the Ottoman Empire*<sup>96</sup>.

Dlaczego podkomorzy tak bardzo pragnął przekazać wiedzę? Najprawdopodobniej chciał on ustrzec swoich rodaków. Oczywiście Siedmiogród przed 1699 rokiem cieszył się większą autonomią i przywilejami niż pod panowaniem Habsburgów. Jednak Kelemen Mikes przestrzegał przed wiarą w pomoc Turków. Wynikało to z jego doświadczeń: dwie wojny austriacko-habsburskie i próby wykorzystania ich przez Franciszka II Rakoczego oraz Józefa Rakoczego ukazały, że Turcy traktowali „sprawę węgierską” bardzo przedmiotowo.

W państwie sułtana nie było też mowy o żadnych przywilejach czy prawach. Nie było obywateli, tylko niewolnicy. Władza monarchy była nieograniczona. Dla jego zwykłego kaprysu można było zabić każdego. Nie było żadnych organów kontrolnych. Nie było rzeczy, której on nie mógłby zmienić. Władca Imperium Osmańskiego mógł powiedzieć: „państwo to ja”. Brakowało też społeczeństwa, które mogło się zbuntować, domagać się zmian.

Narrację budowaną przez Kelemena Mikesa dopełniał zaś sposób przedstawiania religii – fałszywej, wymyślonej przez kłamcę Mahometa, odbierającej niewolniczym Turkom szansę na zbawienie po śmierci.

---

<sup>95</sup> Inna wersja nazwiska Ricault lub Rycault.

<sup>96</sup> Paul Ricaut, *The history of the present state of the Ottoman Empire*, Londyn 1679 roku. Publikacja została dołączona do innej książki tego samego autora, tj. *History of the Turcs*, którą wydano w Londynie w 1680 roku. Publikację kilkakrotnie tłumaczono na francuski. Najprawdopodobniej Kelemen Mikes bazował na fragmentach wydanych w 1709 roku pod tytułem *Tableau de l'empire ottoman*, które stanowiły dodatek do *Historie de l'Empire Ottoman*.

Wszystko to, w zamyśle podkomorzego, miało uzmysłwić rodakom, do których były adresowane *Listy z Turcji*, że wolność była, jest i będzie najważniejsza. Kiedy zabraknie jej w państwie wszyscy zmieniają się w niewolników.

## Zakończenie

Wydawać się może, iż w humanistyce jesteśmy świadkami pewnego odrodzenia badań nad epistolografią. Zwłaszcza na zachodzie Europy powstają instytucje, których głównym zadaniem jest poszukiwanie i analizowanie listów. Za przykład mogą posłużyć *Le Centre Pluridisciplinaire de Recherche, d'étude et d'édition de Correspondances du XIX<sup>e</sup> siècle* utworzony na Sorbonie w 1980 roku oraz *Association Interdisciplinaire de Recherche sur l'Epistolaire*, działające od 1987 roku<sup>1</sup>.

W tym kontekście niezwykle istotny wydaje się postulat podjęcia i w Polsce intensywniejszej, a jednocześnie interdyscyplinarnej współpracy w celu przebadania dzieł zarówno rodzimej, jak i zagranicznej epistolografii. *Listy z Turcji* Kelemena Mikesa jawią się tu jako źródło niezwykle bogate i inspirujący materiał porównawczy, zarówno pod względem poruszanych w nich tematów, długości i czasu powstawania, oraz obszerności materiału. Informacje w nich zawarte mogą być przydatne dla badaczy zajmującymi się takimi dziedzinami, jak historia mentalności, przemian obyczajowych oraz życia prywatnego.

W wyniku przeprowadzonej analizy źródła ustalono główne założenia myśli politycznej Kelemena Mikesa. *Listy z Turcji* były niewątpliwie dziełem o charakterze pochwalnym. Miały na celu ukazanie Franciszka II jako postaci wybitnej i wyjątkowej. Sekler zmierzał do przekonania czytelnika do swojej wizji władcy idealnego, któremu to odpowiadała postać Rakoczego.

W powyższym celu podkomorzy używał takich narzędzi propagandowych, jak: wyolbrzymianie znaczenia pewnych wydarzeń, zacieranie granic pomiędzy obiektywnym opisem a subiektywną oceną, stosował bogatą metaforykę. W ten

---

<sup>1</sup> E. Rybicka, *Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego w: Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja* nr 4, 2004, s. 40-55.

sposób powstał obraz Franciszka II jako osoby cieszącej się powszechnym szacunkiem i autorytetem, posiadającym takie przymioty jak: mądrość, pracowitość, pobożność. Jednocześnie zaś porównując ostatniego księcia Siedmiogrodu i jego poddanych do apostołów oraz męczenników, Mikes konsekwentnie budował wizerunek Rakoczego jako osoby cierpiącej za Węgry. Cnoty tego doskonałego księcia były przedstawiane zwłaszcza w kontrze do postępowania jego synów.

Bez wątpliwości, to właśnie Kelemen Mikes stworzył legendę wielkiego księcia, żywą również w dzisiejszym społeczeństwie węgierskim.

Wydaje się niezwykle ważne, iż podkomorzy odbiegał w swoich rozważaniach od tradycyjnych dla jego czasów poglądów na temat podziałów społecznych i ról przypisywanych kobietom. Wybór kobiety na adresatkę korespondencji wydaje się nieprzypadkowy. Dzięki postaci Cioci Sekler mógł odstąpić od klasycznej formy tekstu. Mimo, iż deklarowany adresat korespondencji faktycznie nie istniał, jego dzieło nie jest jednostronne, lecz stanowi żywy, wewnętrzny dialog. Faktyczny odbiorca dzieła był zaś przekonany, iż uczestniczy w autentycznym obcowaniu dwojga ludzi.

Dzięki tej rozmowie autora *Listów z Turcji*, zaznaczył, iż kobiety miały współuczestniczyć w zmianach, które powinny objąć Siedmiogrod. Ich rola nie miała się ograniczać tylko do rodzenia dzieci. To na nich miał spoczywać obowiązek wychowania młodych obywateli. By móc wykonać to zadanie same musiały posiadać odpowiednią wiedzę i umiejętności, a wśród nich istotną rolę odgrywało czytanie i pisanie.

Wydaje się, że dzieło to powinno zostać także gruntownie przebadane w kontekście literatury kobiecej. Jak zaproponowała Grażyna Borkowska w tekście pt. *Metafora drożdży: co to jest literatura/poezja kobieca*<sup>2</sup>, w tej kwestii nie jest istotna biologiczna płć autora, lecz akcentowanie płciowości podmiotu i związków między ciałem a tekstem. W tym kontekście warto się przyjrzeć kobietom jako obiektom opisu siedmiogrodzkiego podkomorzego. Przedstawiając je w najróżniejszych rolach władczyń, bohaterek, strażniczek domowego ogniska,

---

<sup>2</sup> G. Borkowska, *Metaforze drożdży: co to jest literatura/poezja kobieca*, „Teksty Drugie” 1995, nr 33/34, s. 31-44.

sędzin, kapłanek czy *femme fatale*, ukazywał on analizowane przez niego problemy z innej perspektywy.

Być może właśnie rola tego kobiecego pierwiastka spowodowała, iż w myśli politycznej Kelemena Mikesa można zaobserwować krytykę dotychczasowej polityki elit węgierskich i siedmiogrodzkich. Sekler kwestionował choćby sens wszczynania kolejnych powstań i czynnej walki zbrojnej.

Koncepcja ta nie oznaczała popadnięcia w marazm i poddania się. Pisanie listów było dla Seklera jego osobistą formą walki oraz próbą działania na odległość. Jego korespondencja jest wyrazem wiary, iż można poprzez słowo zmienić sytuację w ojczyźnie.

W ten sposób działania Kelemena Mikesa, byłego powstańca przebywającego poza domem, wpisywały się w zjawisko opisane w artykule Elżbiety Rybickiej:

Co ciekawe, ten sposób myślenia o liście, jako formie działania, pojawia się często w sytuacjach i doświadczeniach granicznych – izolacji, uwięzienia, wygnania, szaleństwa, wtedy także zdaje się on być ożywionym przez demiurgiczne marzenie, które słowom przypisuje wszechmocną potęgę. (...) Niemniej list pojęty jako działanie odgrywa też wielką rolę w działalności politycznej, społecznej oraz religijnej – wszelkie formy listów otwartych, politycznych, czy apostołskich odkrywają więc niejako marzenie całej praktyki epistolarnej, to znaczy pisania, które byłoby zarazem działaniem<sup>3</sup>.

Sekler nie stworzył jednak, żadnego zbiorczego programu politycznego. Jego listy miały raczej wskazywać problemy, zmuszać do refleksji i wyznaczać kierunki zmian. Koncepcje modernizacyjne dotyczące Siedmiogrodu snute przez Kelemena Mikesa wydają się charakterystyczne na tle prób reform gospodarczych w całej Europie Środkowej w XVIII wieku.

Dzieło podkomorzego miało charakter sylwy, w której zbierał on wiedzę, która zapewne w jego odczuciu, mogła być przydatna w Siedmiogrodzie. Można go nazwać „wielkim kompilatorem”. Jego streszczenia książek, zasłyszanych informacji, własnych doświadczeń i przemyśleń miały pomóc jego rodakom. *Listy*

---

<sup>3</sup> E. Rybicka, *op. cit.*

z Turcji były więc pasem transmisyjnym nowych idei. Korespondencja miała charakter otwarty, wielogłosowy, polemiczny i była nastawiona na bogactwo oraz różnorodność, co w zamyśle autora miało wzbudzić intelektualny ferment wśród jego rodaków. Celem jego korespondencji była chęć partycypacji w komunikacji społecznej, tak powszechnej w przededniu Oświecenia. Kelemen Mikes pisząc, stawał się częścią ogólnoeuropejskiego grona, w którym upowszechniały się oraz konfrontowały idee filozoficzne i polityczne w duchu wymiany, a także współuczestnictwa<sup>4</sup>.

Ważną rolę w powstaniu dzieła Seklera odgrywał jansenizm. Związki autora *Listów z Turcji* z tym ruchem teologiczno-duchowym są wyraźne i stanowić mogą istotny materiał do prac z zakresu filozofii moralnej, która ukazuje kształtowanie się nowoczesnego podmiotu działania. Kelemen Mikes w swojej korespondencji odkrywa uniwersalny obraz naszej duchowej natury i duchowych rozterek, które stanowią tło pewnych moralnych i duchowych intuicji, ważnych również dla człowieka współczesnego. Podkomorzy był jednym z tych, którzy starali się odpowiedzieć na wielkie pytanie o to, co nadaje życiu sens i napełnia je treścią. Dla niego był to właśnie Bóg, którego wola była ponad wszystkim. To zaś oznaczało, iż cierpienia Węgrów przebywających na przymusowej emigracji miało głębszy sens<sup>5</sup>.

Ostatnią ważną motywacją sługi Rakoczego była chęć przekazania swoim krajanom wiedzy o Turkach. Dlatego właśnie ukazywał, że w państwie sułtana nie było, tego co dla środkowoeuropejskiego szlachcica-obywatela było najważniejsze: wolności. Nad Bosforem żyli tylko niewolnicy. Władza sułtana była nieograniczona i pozbawiona kontroli. Nie było więc w tym społeczeństwie miejsca na przywileje i jakiegokolwiek swobody.

Na styku Europy i Azji nie istniała też wspólnota, która mogłaby się zbuntować i domagać się zmian. Ludność turecka tworzyła coś, co Karl Popper nazywał społeczeństwem zamkniętym<sup>6</sup>. Uciekającym do życia prywatnego, nieangażującym się w życie publiczne. Zupełnie inne niż szlachta w Polsce, czy na Węgrzech: rozpolitykowana, lubująca się w spotkaniach na sejmikach, wspólnych

---

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, Warszawa 2012, s. 10-19.

<sup>6</sup> K. Popper, *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie*, Warszawa 2006, *passim*.

uczta i kuligach.

Wydawać by się mogło, że siedmiogrodzki kronikarz poniósł klęskę. Jego przemyślenia i koncepcje dotarły na Węgry zbyt późno. Pierwsze wydanie *Listów z Turcji* ukazało się dopiero w 1794 roku. Wiele z jego koncepcji dotyczących zmian w szkolnictwie i modernizacji kraju uległo dezaktualizacji. Jego tłumaczenia dzieł francuskich pisarzy zostały udostępnione większej rzeszy czytelników zaś w XX wieku, kiedy jansenizm nie wywoływał już dużych emocji. A jednak jego mozolna, wieloletnia praca miała sens. Po ugodzie austriacko-węgierskiej z 1867 roku Węgry przeżywały gospodarczy i kulturowy renesans. Rozpoczęto przygotowania do obchodów milenium przybycia Węgrów do Kotliny Karpackiej. W duchu nowej polityki historycznej prowadzonej przez państwo ponownie zainteresowano się *Listami z Turcji*. Uznano je wtedy za najważniejsze źródło historyczne dotyczące pobytu Franciszka II Rakoczego w Turcji.

Za przypomnienie społeczeństwu nad Dunajem o węgierskich emigrantach w Rodostó odpowiadał Kálmán Thaly – historyk i polityk. Z jego inicjatywy zorganizowano kilka wypraw naukowych do Turcji, mających na celu zebrania pamiątek po wygnanym wodzu powstania. Dzięki jego staraniom, w 1904 roku, Franciszek II pośmiertnie został zrehabilitowany przez cesarza Franciszka Józefa. W tym samym roku sprowadzono szczątki kuruców z Turcji do Koszyc – rodzinnego miasta Rakoczego. W tamtejszej katedrze pochowano z honorami księcia, jego matkę i syna Józefa, hrabiów Antala Esterházyego i Miklósa Bercsényiego, a także Miklósa Sibrika oraz Krisztinę Csáky (drugą żonę Bercsényiego). Po niemal dwustu latach wygnani Węgrzy mogli spocząć na ojczystej ziemi. Być może, gdyby nie inspiracja, która płynęła z listów Kelemena Mikeasa, nie byłoby to możliwe<sup>7</sup>.

Niniejsza rozprawa jest pierwszą w języku polskim próbą kompleksowego zbadaniem źródła, jakim są *Listy z Turcji* i analizą myśli politycznej Kelemena Mikeasa. Nie wyczerpuje ona jednak tego tematu. Wydaje się zasadne podjęcie dalszych badań, zwłaszcza prac porównawczych nad podobieństwami między Polską a Węgrami w okresie nowożytnym. Dotychczasowe zamykanie się

---

<sup>7</sup> M. Zalewski, J. Tischler, G. Keresztes, *op. cit.*, s. 20-23; R. Pollák, J. Luksa, J. Bódi, *op. cit.*, s. 44-53; F. Tóth, *op. cit.*, 32-33, 45.

historyków w stereotypie „Polak-Węgier, dwa bratanki” powoduje zakładanie, że nad Dunajem panowały niemal identyczne stosunki, jak nad Wisłą. Faktycznie jednak rodzima historiografia w tym zakresie jest bardzo powierzchowna. Dlatego też należy rozpocząć pracę nad zbadaniem życia szlachty węgierskiej i siedmiogrodzkiej, przeanalizowaniem jej idei politycznych, opracowaniem działalności instytucji, takich jak sejm i komitaty, wreszcie zaś – kwestii sposobów elekcji władców na południe od Karpat i roli monarchy w państwie węgierskim.

Istotna też wydaje się potrzeba współpracy interdyscyplinarnej pomiędzy historykami a filologami węgierskimi. Umożliwiłoby to przygotowanie opracowań dotyczących historii Węgier nowożytnych i relacji polsko-węgierskich w tym okresie. Interesujący wydaje się zwłaszcza czas powstania kuruców w latach 1703- 1711. Brakuje zwłaszcza badań nad byłymi powstańcami, którzy w ogromnej liczbie, szacowanej nawet na 2-3 tysiące ludzi, uciekli do Polski przed represjami ze strony Habsburgów. Wydaje się niemożliwe, iż taka grupa nie pozostawiła po sobie żadnych źródeł ani śladów materialnych. Istotnym mankamentem jest brak w języku polskim biografii Franciszka II Rakocznego – poważnego kandydata na objęcie tronu polskiego w okresie wojny domowej między zwolennikami Lasa a Sasa. Robocze tłumaczenie wybranych *Listów z Turcji* znajdujące się w aneksie niniejszej rozprawy oraz samo opracowanie o Kelemenie Mikesu mogłyby znacząco pomóc w stworzeniu takiej biografii.

Jednocześnie zaś warto byłoby podjąć prace nad studium lub podręcznikiem dotyczącym historii Węgier nowożytnych. Niestety praca Wacława Felczaka *Historia Węgier* od jej napisania w 1963 roku uległa przedawnieniu i należałoby ją zaktualizować.

Wszystkie opisane powyżej postulaty badawcze mogłyby być tematem międzynarodowego grantu, w którym oprócz badaczy z Polski czy Węgier mogliby wziąć udział przedstawiciele chociażby takich krajów, jak Słowacja, Rumunia, Ukraina lub Chorwacja.

## **Aneks. Tłumaczenia wybranych Listów z Turcji**

(współpraca i konsultacje z mgr E. Balázs-Szabelski)

### **List nr 1**

**Do hrabiny P... E... w Konstantynopolu napisał list M... K...  
z Gallipoli 10 października 1717**

Moja droga Ciociu! Bogu niech będzie chwała, bo przybyliśmy tutaj dziś szczęśliwie z Francji, zaś 15 września wyruszyliśmy w drogę. Nasz książę, Bogu chwała, byłby dobrego zdrowia, ale podagra nie chce się z nim pożegnać, lecz mamy nadzieję, że tureckie powietrze ją odpędzi. Moja droga Ciociu, jak dobrze chodzić po ziemi! Widzi wielmożna Pani, także św. Piotr przestraszył się, gdy jego nogi zanurzyły się w wodzie. My grzesznicy, jak możemy nie bać się, kiedy statek obraca się, z jednego boku na drugi, pomiędzy falami wielkimi jak siedmiogrodzkie góry. Czasami jechaliśmy na wierzchu, a czasami wpadaliśmy w dolinę pomiędzy falami, a tam tylko czekaliśmy na to, aż te wodne góry spadną na nas. Jednak te fale były na tyle przyzwoite, że nie dały nam więcej pić, jak nam trzeba było. Wystarczy, że tu jesteśmy zdrowi.

Na morzu tak choruje człowiek, jak na ziemi, gdy go karetą wytrząsie, tak iż zmęczy się i ma większy apetyt na jedzenie.

Ale na statku buja ciągle, kołysze, ogłusza głowę, przewraca w żołądku i każdy zachowuje się człowiek jak pijany, którego żołądek nie trawi wina. Biedny mój żołądek także był chory, przynajmniej przez dwa pierwsze dni, ale potem musiałem jeść jak wilk. Nasz książę nie zszedł ze statku, ale wysłał do dowódcy Tatarów, tam przebywających, podarunki, a wśród nich pięknego konia z rzędem. Tu Tatarzy dali dobry nocleg naszemu księciu, ale myśmy spali jak psy. Ale i tak było lepiej niż na statku. Moja droga Ciociu, już dwa lata minęły, jak dostałem od Wielmożnej Pani list. Mówię prawdę, jeżeli rok składałby się z jednego miesiąca.

Mam nadzieję, moja droga Ciociu, że już po tym wszystkim częściej dostanę miły list [od Cioci].

Wszyscy wszak oddychamy jednym powietrzem, ale przecież kilkaset mil od siebie jesteśmy w pobliżu, jak się wydaje, tym bardziej powinna Pani mnie kochać. Ja zaś bardzo kocham Panią, ale nie mogę pisać już więcej, ponieważ wydaje mi się, że cały dom kręci się ze mną, jakbym był na statku.

### **List nr 3**

#### **Drinápoly, 29 października 1717**

Już czas, abym dostał list od drogiej Cioci, w odpowiedzi na moje listy. Wielmożna Pani zasługuje na to, abym opisał, jak przybyliśmy do tego cesarskiego miasta. Dwudziestego drugiego wyruszyliśmy z Gallipoli. W czasie podróży nie stało się nic niezwykłego, o czym byłoby warto wspomnieć. Jak przyjechaliśmy niektórzy mieli dobre konie, inni zaś niejakie. Lecz w mieście Üzönküpri<sup>1</sup> na dworze wokół noclegu naszego Pana widzieliśmy takie krzewy winne, jak duże śliwy. Nie skłamię jeśli powiem, że same winogrona były jak duże śliwki. Ale to było fantastyczne, że z jednej strony na gałązkach były dojrzałe winogrona, a z drugiej niedojrzałe. Z trzeciej strony dopiero zaczęły kwitnąć. Trzy razy w roku pracują na krzewie winnym; co tutaj można było zobaczyć. Dwudziestego ósmego, gdy przyjechaliśmy półtorej mili od Drinápoly, tihaj kajmakana, czyli rotmistrz przyjechał do naszego Pana z około 200 oficerami, żeby powitać nas w imieniu cesarza [tureckiego] i jego pana.

Ale to było najlepsze, że pół mili od miasta w namiotach gościł nas w imieniu swego pana. Ale kto pomyślał o tym, że Turcy mają takie dobre jedzenie. To prawda, że wszyscy głodowaliśmy. Ale prawdą też jest, że nie najadłszy się, wstałem od stołu, chociaż jadłem z osiemdziesięciu [różnych] misek jedzenia. W to nie uwierzyłaby wielmożna Pani, gdyby nie znała zwyczaju. Zwyczaj psa<sup>2</sup> to zwyczaj kundla. Ojej! Moja droga Ciociu! Ledwo zdążyliśmy umoczyć palce w pierwszej misce, a już zostawała ona zabrana, podobnie druga, a potem trzecia,

---

<sup>1</sup> Üzönküpri – miasto w okolicy Adranopolu.

<sup>2</sup> [Bisurmański] pies – wulgarne określenie na Turka.

jednym słowem wszystkie siedemdziesiąt, albo osiemdziesiąt misek tak przelatywało przed nami, że nawet nie zdążyliśmy z niektórych spróbować, a już je zabrali. Tak się nam wydaje, że Turcy tylko nasze nosy chcieli ugościć i tak głodując tyle dostaliśmy z bogatego obiadu. Byliśmy jak Tantalus w kadzi z wodą, który jednak nie mógł z niej pić. Przysięgałem sobie wówczas gniewny w głodzie, że nigdy głodny nie pójdę w gościnę do Turków.

Ale o napoju ani jednego słowa nie było. To też prawda, że tak mało zjedliśmy, iż nie wywołało to żadnego pragnienia.

Po zakończeniu suchego obiadu bardzo łatwo wsiedliśmy na konia. Nasz Pan na koniu cesarza z dużą wystawnością przejechał przez miasto do noclegu. Wieczorem kajmakan posłał nam dobrą kolację. To było lepsze od obiadu, ponieważ nie Turcy pełnili służbę przy stole, lecz nasza służba i wtedy wynieśli miski, kiedy kazaliśmy. Ten kajmakan zaś jest bardzo drogim człowiekiem cesarza. Jest nim, owszem, gdyż śpi z córką [cesarza]. Wezyr jest w obozie i teraz on [kajmakan] sprawuje urząd. Ma na imię Ibrahim i jest pełen dobrej woli dla naszego Pana. On też był jednym z tych, którzy zaproponowali cesarzowi, żeby posłał po niego [Franciszka II] do Francji.

Jeszcze nigdy nie widziałem wielmożnego kajmakana, ale nawet gdybym nigdy nie widział i tak kocham moją Ciocię, a czy wielmożna Pani [kocha] mnie?

## **List nr 7**

**Drinápoly, 17 grudnia 1717**

Dziś, moja droga Ciociu, Wezyr wysłał wiadomość do naszego Pana, że z dobrym sercem rad byłby go zobaczyć, gdyby ten przyszedł do niego. Ale my jesteśmy wszyscy hajdukami, tylko nasz Pan ma trzy konie, dlatego przyprowadzą do nas po jednym koniu i z wielką, turecką ceremonią idziemy do wezyra. Proszę ocenić, Wielmożna Pani, jak przestraszyłem się, przychodząc do domu wezyra. Wielu ludzi zaczęło krzyczeć z całych sił, jak kiedy wołają „złodziej”, tylko wokół rozglądałem się, aż któryś mnie złapie, ale mój strach nie trwał długo, ponieważ Wezyr przyjął naszego Pana z dobrym sercem i kazał usiąść obok niego. Potem

zapytałem, o co tyle krzyku. Powiedziano mi, że tu taki zwyczaj krzyczeć, kiedy Wezyr udziela audiencji, jakiemuś obcemu panu. Niech żyje Muhamet! Niech żyje niepokonany cesarz! Niech żyje potężny wezyr! Moja droga Ciociu, widzi Pani jak to jest, kiedy człowiek nie zna zwyczajów [danego narodu]. Drugi raz już się nie przestraszę. Wystarczy tyle, że nasz Pan był ponad dwie godziny z rzeźnikiem. Mówiono, że ma więcej rozumu, niż rzeźnik i nie tylko potrafi używać topór, lecz także zajmować się sprawami kraju. W to możemy uwierzyć, gdy taki wielki człowiek, jak nasz Pan, powie to o nim. Wrócił on na koniu, który dostał w podarku, tutaj jest taki zwyczaj. Wiem, że kiedy pójdziemy do cesarza, też otrzyma wierzchowca. Powiedziałem już, że wezyrowie są bogami na ziemi: ich wspaniałość, bogactwo, duży dwór bardziej pasuje do króla. Większość ich wspaniałości składa się z tego, że zawsze przed nim stoi sługa, a kiedy rozmawiają o krajowych sprawach, tam służących nie może być, dlatego trzymają niemych służących i ci skinienie rozumieją jak mowę, i ci są w środku domu, gdy wezyr mówi o tajemnych sprawach. Czy to są niedobre zwyczaje? Może u nas też byłby to dobry zwyczaj i nie byłoby tyle gadania w domu. A to przyszło mi do głowy, że gdyby u nas starsze panie byłyby niemowami, wtedy nie przeszkadzałyby młodszym paniom. Mi zaś przeszkadza, że naszą sprawę toczy niemowa. I nie widzę żadnego postępu, ale obawiam się, żeby się raczej nie cofała i żebyśmy nie musieli tu osiedlić. Moja droga Ciociu, garnek musi przybierać kształt zgodnie z wolą garncarza i nie można powiedzieć garncarzowi, czemu posłałeś mnie do Drinápolyu? Bardziej chciałbym być garnkiem z kapustą w Siedmiogrodzie niż filiżanką kawy u cesarza [tureckiego]. Czy Turek nie mówi mądrze, twierdząc, że Bóg rozsypał stos chlebów tu i tam i wszyscy muszą tam dotrzeć, i zostać póki starczy chleba. Tutaj mamy stos rozsypanego chleba, zjedźmy go bez szemrania, póki nie powiemy, że lepiej byłoby jeść málé<sup>3</sup> niż chleb pszenny tutaj.

Moja droga Ciociu, może nie bez powodu obawiasz się, że dobry Bóg zachowa mnie w tym tułającym się ciele. Może jeszcze stos chleba muszę w tym kraju zjeść, ponieważ jeśli raz pobili Turka, to jeśli to możliwe [Turcy] poproszą o pokój. Nasz rzeźnik jest dobrym wezyrem, ale słabym strategiem, tak czy siak

---

<sup>3</sup> Málé – rodzaj kaszki z kukurydzy, typowy posiłek niższych warstw społeczeństwa na Węgrzech w XVIII wieku, a także pasza dla trzody chlewnej.

cesarz nie lubi go jak kajmakana, który ma więcej rozumu, ale wojowanie lubi tak, jak ja adwokata, a on też nie zna się na tym. Ale wiadomo, że zostanie wezyrem; jest zięciem cesarza, więc też może otrzymać [urząd] i też zrobi pokój.

A jeśli będzie pokój, my możemy siedzieć obok stosu chleba, ponieważ stąd nie wyjedziemy, póki nie zjemy wszystkiego. Z kolei ja, póki chleba wystarczy, będę kochać Wielmożną Panią, a czy Wielmożna Pani mnie? Proszę uważać na dobre zdrowie, przecież nie ma nic droższego.

#### **List nr 14**

**Drinápoly, 6 czerwca 1718**

My jeszcze tu jesteśmy, ale nie wiemy, na co zostaliśmy skazani: na wojnę czy na pokój? Myślę, że z tym ostatnim zakują nas w łańcuchy. Mosiężny efendi<sup>4</sup> (*cancellarius*), który przynosi w kieszeni i w piersi pełno obietnic, a nie w rzeczywistości, często jest wysyłany przez Portę do naszego Pana. Bardzo zagrzewają nas do wojny, ale im częściej Turek mówi o wojnie, tym większą ma ochotę na pokój. Ale kto teraz może myśleć o pokoju, kiedy dziś wezyr [ubrany] w pióra i zbroję, wyrusza stąd do Sofii z całym wojskiem, jak Herkules. Wie on, że armia nie będzie potrzebna, więc niewiele wojska idzie z nim. Wystarczy, że i wezyr i aga janczarów wyruszyli z wielką pompą, ale to tylko komedia, ponieważ oni od dawna chodzą w sprawie pokoju. Idzie więc w kierunku Sofii, nie w innej sprawie, jak aby być bliżej miejsca, gdzie gromadzą się posłowie w sprawie traktatu pokojowego. Takim sposobem moja słodka Ciociu, nie idziemy wprost, ale mając nadzieję, odwróćmy się plecami od Siedmiogrodu, od tej drogiej Krainy Czarów<sup>5</sup> i uwielbiamy cudowne postanowienia Boga, nie tylko obecne, ale i przyszłe.

Proszę pomyśleć Wielmożna, że rok temu cesarz [turecki] wysłał jednego Kapicsi Baszę z pięknym listem, pełnym obietnic do naszego Pana. Porta wysłała wtedy z Kapicsi Baszą również Jánosza Pápaiego. Przyjechaliśmy tu z nadzieją, że z wojną wrócimy do domu. Ale nie było to postanowione dla nas, a to zostało postanowione, że przybyliśmy na pokój i spędzimy wygnanie w tym kraju. Bóg

---

<sup>4</sup> W oryginale: *réz effendi*.

<sup>5</sup> Inaczej też Krainy Elfów/Wrózek.

niszczy naszą nadzieję na wojnę. Z drugiej strony uwielbiamy Jego dobroć dla nas. Jest alians Francji z cesarzem [niemieckim], to prawda jest taka, iż we Francji [Rakoczy] nie mógłby zostać i gdyby nas nie zaprosiliby, tak czy siak nasz Pan musiałby opuścić Francję. Od kiedy tu przybyliśmy księżę Orleański – regent francuski, nie korespondował i nie wysyłał żadnych odpowiedzi na listy [księcia Rakoczego] z powodu przyjaźni z cesarzem [niemieckim]. Ale co moglibyśmy zrobić, gdyby Bóg nie chciał naszego przybycia tu i Turek nie wysłałby po nas z takim dużym honorem. Może bez zaproszenia też musielibyśmy tu przyjechać, ale wtedy nie przyjęliby nas z takim dużym szacunkiem. Tu zaś nasz Pan ma duży honor. Pieniądze dają nam wystarczające i tyle, że we Francji przez sześć lat nie dali nam tyle, jak tu na rok. Widzi Wielmożna jak dobry jest Bóg? Nawet kiedy jedną ręką zasłania nam Siedmiogród, to drugą nas karmi. Moja droga Ciociu, czy trzeba się nam się martwić? Nie, tylko ufać i mieć nadzieję, że zobaczymy jeszcze tą Krainę Czarów, póki żyjemy. I kiedy uwierzemy, niech zobaczy to, przez kogo może być [stworzony].

Ale to już może niech Ciocia uważa na zdrowie, a też niech kocha mnie Ciocia i niech uwierzy jak ja kocham Wielmożną Panią.

## **List nr 27**

**Jénikó, 18 czerwca 1719**

Moja droga Ciociu, bardzo, bardzo potrzebujesz dowiedzieć się jednej wieści, żeby pchły Pani nie ugryzły. Mianowicie dwóch gruzińskich księząt przez swoich [rodaków] wygnanych z kraju i przyjechali tu prosić o pomoc cesarza, który udzielił im pomocy i wielmożni księżęta przyjechali tu, by na statkach wrócić przez Morze Czarne. Wielmożności zaś dostali mizerny nocleg w karczmie. Mają wystarczająco służby, ale [ich] lud dworski nie jest lepiej ubrany niż nasi Cyganie. Ale proszę nie myśleć, iż wielmożności nie mają pieniędzy, bo póki utrzymują służbę muszą mieć pieniądze, a gdy skończą się im pieniądze, to dwie lub trzy [osoby] ze służby sprzedają i tak, gdy pieniądze się kończą, to i służba się kończy. Dzisiaj o dziesiątej przyjechali z wielkim dworem na odwiedziny do naszego

księcia, zaś to już pewne, że ja bym bardziej pragnął być sędzią z Brassó<sup>6</sup>, jak być samym księciem [gruzińskim]. Tak jest, że Gruzini kiedyś byli wojownikami, ale ostatnio są nieszczęśliwi, są wyznania greckiego; my też mamy tam misjonarza. Panie są tam wszędzie bardzo piękne.

Pisała Pani niedawno, że już rozumie po francusku. To już bardzo dobrze czyni Pani, że uczy się Pani obcego języka. Życzę sobie, by nasi rodacy starali się uczyć dzieci obcych języków. Ale z takim stanem tak mało myślą, że dziewcząt nawet nie zmuszają do pisania i czytania, gdy one nie mają ochoty. Ale te dwie rzeczy dla szlachcianki nie tylko wypada, ale trzeba umieć. Oprócz tego, że potrzebna jest [ta umiejętność] do religii, to też żeby mogła czytać jakąś dobrą książkę. Ależ czyż nie jest potrzebne dla szlachcianki, żeby wysłała wiadomość do męża, podczas jego nieobecności, a także mogła przeczytać listy od niego? Nie może być przy niej zawsze taka osoba, która potrafi pisać. Jeżeli zaś by była [taka osoba], to mężczyzna pragnie pisać żonie nie tylko o cebulkach i winie, a po drugie trzeba przyznać, że by napisał myśli pochodzące z miłości, gdyby żona umiała czytać i pisać.

Ale że nie potrafi, to tak pisze do niej, jak do obcego. Gdybyśmy zbadali, jaki list pisze mąż do tej żony, która nie umie czytać i jaki pisze do zarządcy, możemy zobaczyć, że wszystko brzęka na jednej strunie i niewiele różnic pomiędzy nimi. O tym już nie mówię, że ile zewnętrznych rzeczy dzieje się takich, które człowiek chce opisać żonie; czasami potrzebne byłoby to napisać, ale to zostawi, ponieważ żona nie potrafi czytać i nie chce, żeby ktoś inny dowiedział się [o tym]. Ale na to, niektóre haniebne i bezrozumne matki odpowiadają, że niedobrze jeśli dziewczyna potrafi pisać, dlatego bo może pisać do kochanka. Och! Takie mądre to gadanie! Jakby pisanie powodowało coś złego, a nie złe [uczynki] pismo. Zakazane rzeczy nie wtedy dzieją się, kiedy piszą wzajemnie, lecz wtedy gdy są razem i nie mają potrzeby pisania. Niezależnie, czy ręka potrafi pisać, czy nie, to serce i tak załatwia swoje sprawy. Mnie się wydaje, że nie tylko piszę dla Wielmożnej, bo potrafię pisać, ale też mam skłonność do tego. Gdybym nie potrafił pisać, także przy pierwszej okazji powiedziałbym wszystko Wielmożnej Pani. Z tego wszystkiego chcę wnioskować, że takie matki nie myślą mądrze,

---

<sup>6</sup> Brassów, miasto w Siedmiogrodzie.

a wychowują swoje córki bez wiedzy w sprawach religii i [niezależnie] za kogo je wydadzą, nie można unikać, żeby za brak wykształcenia [żony] mąż nie cierpiał. Diament może być przepiękny, ale jeśli brzydko jest cięty, to nie doceniają [go]. Na to wszystko wiem, że Pani odpowie tak, że ja jeszcze nie jestem żonaty i paniom chcę dawać lekcję. [Odpowiem, że] nie chcę, moja droga Ciociu, nie chcę. Wiem, że Pani ma podobne myśli jak ja. Niech wszyscy sami zobaczą, wolno jest ze swoją i niech Pan Bóg da taką żonę, która potrafi czytać i pisać, ale gdyby nie potrafiła, to ja bym ją nauczył nawet wtedy, gdyby nie miała więcej rozumu niż kot. Moja droga Ciociu, czy kocha mnie Wielmożna jak kot mysz? Czy ma Pani dobre zdrowie? Kiedy się zobaczymy? Dzisiaj już chyba nie, bo jest jedenasta [wieczorem] i trzeba iść spać, ale kiedy położę się, tak mi się wydaje, że kąpię się, ponieważ fale morskie trzaskają pod domem i często myślę o tym, że w moim łóżku pluska woda.

## **List nr 28**

**Jénikó, 16 lipca 1719**

Dobrze powiedziane, moja droga Ciociu, że nie ma takiego dobrego towarzystwa, którego nie oddziela od siebie. Pan Bercsényi wraz z żoną i całą rodziną przyjechali i zostaną tutaj, póki nie przygotują sobie kwater w Tarabiá. Tarabiá jest od nas pół godziny drogi, a przez wodę ćwierć godziny. Że tak to się stało, to już bardzo żałuję, patrząc na Panią i wiem, że często wytrząsniesz się Wielmożna Pani na morzu i do nas przygalopujesz na morskich koniach. Pani [Bercsényi] byłaby blisko i Wielmożna częściej mogłaby zabawić się i częściej spędzać czas z nami, a czas mijałby szybciej, gdyż teraz przez morze trzeba przepłynąć, kiedy Wielmożna Pani będzie chciała przyjechać do Pani [Bercsényi]. Moja droga Ciociu, Patientia<sup>7</sup> jest najmocniejsza i najpotężniejsza. Ale to może dobrze wie Wielmożna, kogo poseł<sup>8</sup> uczynił to, że Pan Bercsényi z Perá musiał wyprowadzić się, na ten czas do kiedy przebywa [w Konstantynopolu ten poseł], bo nie chce on mieszkać w jednym mieście z nami. Teraz już ścisnęliśmy się

---

<sup>7</sup> Patientia – rzymska personifikacja cierpliwości.

<sup>8</sup> Poseł cesarza rzymsko-niemieckiego.

wszyscy razem, jesteśmy wszyscy tułaczami, oprócz dwóch i tutaj czekamy, dokąd poprowadzi nas niebo, jak Izraelitów na pustyni. Będzie wielki cud, jeżeli nas stąd nie przerzucą. Wtedy żałowałbym, bo byłbym dalej od Pani, ale z drugiej strony chciałbym, aby wynieśli mnie stąd, ponieważ tu już nam ciasno i gdyby był pożar, nie mam dokąd biec, tylko mogę skakać do morza. Ja to tylko mógłbym [wyjść na tym] jak Birtók na wstędze<sup>9</sup>, nawet pływać nie umiem. Moja droga Ciociu, wszyscy ludzie muszą rzucać się pod wolę Boga, szczególnie tułacze, ale w szczególności ci, którzy tułaczą się w Turcji. Ponieważ zmiana nigdzie nie staje się tak gwałtowna jak tu, ponieważ tu niczego pewniejszego nikt nie może obiecać jak to, że swój stan jest niepewny. To już pokój zawarty. Czego możemy się spodziewać? Mamy do czynienia z takim dworem, gdzie ministrowie codziennie się zmieniają, gdzie dziś człowiek załatwi jakąś sprawę; a jutro z nowymi [urzędnikami] trzeba zacząć od początku. Tu jak nie zaczyna się od podarunku, nawet dobrego początku nie można się spodziewać. Ten obecny wezyr pokazuje dobry stosunek do Węgrów, ale narzędzia dawania sobie rady nigdy nie będzie [posiadać], ponieważ nie umie wojować, nawet ma wstręt do tego i jest gotów raczej w każdą stronę się kłaniać, byle nie musieć słyszeć o wojnie. On ma osobisty powód do tego, ponieważ za najmniejsze nieszczęście w wojnie zmieniają wezyrów. A w czasie pokoju, zaś dobrze potrafi odnajdywać się w tych rzeczach. Ale kto może nam obiecać, że jego przychyłność do nas jest trwała? Gdy zaś odmienią się jego myśli, czego możemy się spodziewać. To już jego bezbrody tiha (kapitan dworski) ma do nas większy dystans niż wcześniej. Wszelkie sprawy zaś przez niego idą do wezyra. Każdy do niego musi iść i przez niego prowadzić sprawę z wezyrem. I jeśli to zrobią wszyscy, którzy od nas są potężniejsi i źle nam życzą, to będziemy [pokarmem] dla kur. W tym wezyrze jest chwalebna rzecz, że w sprawach obcych krajów często prosi o pomoc naszego księcia; ją też przyjmuje oraz wykonuje i poznał on wielki umysł [naszego księcia]. Ale zawsze przychodzą na to, że jutro lub pojutrze może spotkać się z kimś, kto zmieni jego zdanie. Czy jest człowiekiem? Owszem człowiek też może zmieniać zdanie i stąd przychodzący ludzie w tym są najbardziej ludźmi. Ale moja droga Ciociu, ja badam przyszłość, [lepiej] zostawmy przyszłość Panu [Bogu]. Ja tylko tym muszę zajmować się, kiedy zobaczę Wielmożną Panią i kiedy

---

<sup>9</sup> „Zamienił stryjek siekierkę na kijek”/ „Wyjść jak Zabłocki na mydle”.

mogę śmiać się z Wielmożną, a kiedy możemy zjeść kapustę? Nie śmiem już mówić o kapuście, ponieważ dzisiaj nazwano mnie „garnkiem z kapustą”; ja zaś kocham Wielmożną jak kapustę. A czy Wielmożna [mnie]? A czemu o zdrowiu nic nie piszemy?

### **List nr 32**

**Jénikó, 10 października 1719**

Jaką cudowną rzeczą jest to, iż wczoraj zjadłem obiad w Azji, a kolację w Europie. Mnie przewieźli nie powietrzem, lecz po wodzie. Z tego wszystkiego pozna Wielmożna, że wróciliśmy tu i zakończyliśmy obóz. Tak to już jest, że przyjechaliśmy nie z powodu wroga, lecz z powodu wielkiego deszczu, którego nie można było przegonić, nawet z dwoma generałami. Zabawa nasza tutaj na co dzień składa się z tego, że albo pan Bercsényi przyjedzie do nas, albo my do niego. Polowania nie mijają, ale to też nie mija, aby na nas ktoś nie polował w Porcie. Poseł niemiecki najwięcej rozważa o tym, jak można nam zaszkodzić. My ani trochę mu nie szkodzimy i nie wiem, czemu chce gonić biednych, wygnanych Węgrów, którzy wielce zdyszani palą [tytoń] na plaży. Moja droga Ciociu, czy tacy świeccy łowczy czytają Ewangelię? Czy myślą, że trzeba zamknąć oczy na kilkaset lat? Wtedy nie postawią nas przed sądem, ani nie według jego prawa wydadzą wyrok, tylko według łaskawej Ewangelii, która nawet cesarzom każe, żeby przebaczać przeciwnikom i za złe odpłacać dobrem. To taki sąd, gdzie nie przyjmą *allégáció* i władca nie stanowi prawa państwa, tylko Ewangelia. Wtedy władcy na marne *allégáció*, że „nasi ministrowie polecieli mi, żebym wygonił tułających się Węgrów, *politica ratio* nakazywała, żebym doprowadził ich do takiego stanu, żeby w przyszłości nie mogli mi zaszkodzić”. A na takie wymówki [najwyższy sędzia] tylko odpowie tak: „nie trzeba było nad tym pracować, aby odebrać ten chleb od nich, co ja im przyznałem w obcym kraju, ponieważ już odebrałeś ich dziedzictwo; tylko z powodu *politica ratio* nie trzeba było popełniać zła na bliźnich z powodu niepewnej szkody [dla Ciebie] w przyszłości”. Jeśli inni by tak myśleli, zostalibyśmy w spokoju. Może nawet tak myślą, ale takie myśli przejdą przez ich *purgáció*.

Może Pani wie, o tym, że my też mamy taką wolę, żeby wrócić do Francji i gdyby zależało to od nas, już dzisiaj byśmy wyruszyli. Ale od nas zależy tylko wola, zaś czyn od innych, ponieważ nasz książę, o tej woli kilkakrotnie pisał listy do dworu francuskiego, ale prostej odpowiedzi nie mógł dostać do tej pory. Dwór ani nie zabrania, ani nie popiera wprost, żebyśmy przyjechali [do Francji]. *Inimicus homo hoc fecit*<sup>10</sup>. Którzy tutaj są przeciwko nam, ci sami uniemożliwiają nam podróż [do Francji]. Póki książę Orleański prowadzi Francję, ponieważ król jeszcze nie jest w stanie, zawsze pokazał wielką przyjaźń do naszego Pana, zaś matka [regenta]<sup>11</sup>, która jest jednego rodu z naszą księżną<sup>12</sup>, aż do śmierci tak kochała go, [Franciszka Rakoczego] jak syna. Ale przyjaźń i moc krwi u władców taka jest jak trzcina, jeśli ci dobrze idzie, tak są krewnymi i tak są dobrymi przyjaciółmi, a gdy źle idzie, i potrzebujesz ich, to tylko powiedzą: *nescio vos*<sup>13</sup>. A to już spełniło się, ponieważ nasz Pan ani razu nie dostał listu od księcia Orleańskiego; po tylu ładnych obietnicach nie pomógł, nawet w najmniejszych sprawach w tym kraju, w Porcie. Już taka jest przyjaźń książąt, tak bez nadziei mogą wszyscy, którzy nie mają potrzeby wrócić do nich i tak traktują człowieka jak cytrynę, z której gdy wycisną sok, to odrzuca; jeśli dobrze, piją ze źródła, a potem odwróca się do niego plecami. Zaś my nie jesteśmy teraz potrzebni, o przeszłości zapomnieli i mając w rękach siłę, na przyszłość nie zważają. Według Pani powiedzenia, dobry jest stan, gdy kładziesz się szczęśliwy. Ale takie łóżko rzadko jest na zawsze, ale póki potrwa, dobrze na nim leżeć. Moja droga Ciociu, nie trzeba kopiować obietnic. Krew [siedmiogrodzkiego] szlachcica, co obieca, to dotrzyma, gdyby była Pani z Węgier, to wtedy trochę obawiałbym się, ale Pani jest z Siedmiogrodu, a tam słowa szlachcianki są na zawsze jak Brassai Havas<sup>14</sup>. Niech dotrzyma Pani obietnicę i trzy albo cztery miesiące zimy proszę spędzić z węgierskimi paniami. Tak to już jest, że tylko Pani będzie z Siedmiogrodu, ale czy jedna [pani] z Siedmiogrodu nie jest warta dziesięciu z Węgier. Róża więcej jest warta niż chwast, a słońce jest jaśniejsze niż księżyc. Kiedy na Węgrzech jest zaćmienie słońca, to wystarczy, że przyniosą jedną panią z Siedmiogrodu i jej piękno daje wystarczające światło. A to

---

<sup>10</sup> *Inimicus homo hoc fecit* (łac.) – Wrogi człowiek to zrobił.

<sup>11</sup> Elżbieta Charlotta zwana Lisoletą.

<sup>12</sup> Karolina Amelia Heska – żona Franciszka II Rakoczego.

<sup>13</sup> *Nescio vos* (łac.) – Nie znam was. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, op. cit.*, s. 1152.

<sup>14</sup> Pasma górskie koło Braszowa.

już nie pochwała, tylko najczystsza prawda. Tak, że Bóg stworzył je piękniejsze od innych, na to już nie poradzimy. Nikt też nie poradzi na to, że położę się, ponieważ jest godzina jedenasta [wieczorem]. Może nie położę się szczęśliwy, tylko, żebym dobrze spał, to bardziej służy dla zdrowia. Potem tylko zobaczę, kiedy Wielmożna przyjedzie, ale z całą obstawą trzeba przyjechać.

### **List nr 33**

**Jénikó, 2 marca 1720**

No to już, moja droga Ciociu, chwyćmy pióro i wyczyścimy spleśniały kałamarz, bo już trzeba się wziąć do pisania, trzeba wysłać pocztę, a wieści trzeba obudzić. Dziś jest ósmy dzień, jak przezimowaliśmy zimę i opuściła nas Wielmożna Pani, jak św. Paweł Wołochów i powróciła Wielmożna Pani do cesarskiego miasta, a tam już lenistwa nie trzeba piastować, lecz pisać. A ja będę takie wieści wysyłał przez fale morza, wszystkie dwoje uszu rozbrzmia u Wielmożnej Pani, jak dobrze, że nie ma [Pani] więcej uszu niż dwoje.

Ale najpierw piszę wiadomość o pięknych kolorach i zapachach, a potem napiszę pani brzmiącą wiadomość.

Wczoraj aga janczarów z ceremonią wysłał podarunki do naszego Pana. Podarunek składał się z wielu pięknych kwiatów i różnych owoców. Już na zapas wiem, co na to Pani odpowie. To Pani powie, że to niegrzeczny podarunek. Dla Pań byłoby grzecznie wysłać kwiaty jako prezent, a gdyby aga janczarów wysłał dla pań, za to chwaliliby go, ale żeby wysłał całą armię kwiatów do księcia, to w żadnym wypadku nie uważa [się] za przyzwoite. Jeżeli te rzeczy powie Wielmożna, to ja powiem, że w innym kraju byłaby śmieszna sprawa. Ale tutaj Wielmożna Pani, nie można wysyłać podarunków dla dam, tym bardziej byłby to śmiertelny błąd, gdyby dama wysłała podarunek dla mężczyzny, nawet gdyby była to jedna róża. Tak to już jest, nam się nie podoba taki podarunek i my uważamy, że to przyzwoite dla kobiet, ale to trzeba zbadać, jaki jest zwyczaj. Zaś jest zwyczajem gdzieś, to jest przyzwoite w tym kraju. W Anglii to panie chodzą do karczmy i dlatego nikt nie osądzi ich, ponieważ jest taki zwyczaj. Na skraju Hiszpanii panie noszą prosięta na udach, tak jak gdzieś indziej noszą szczeniaki. We Francji lub

gdzieś indziej szlachetna pani siedzi w karecie i do wieczora jeździ tam, gdzie zechce. Zaś tu żona jakiegoś pana Turka nawet przez cały rok nie wychodzi z domu. W Polsce księża mają w zwyczaju w zakrystii chować przed mszą butelkę z wódką do wody świeconej, aby w czasie sprawowania eucharystii się ona schłodziła. Czy u nas pozwolono by na to? U nas szlachetna pani wstydzi się palić, zaś tu wszystkie palą. W Chinach takie dziewczyny idą za męż, które mają dłuższe uszy, sięgające do ramion. U nas od takiej uciekalibyśmy. Tu jedzą tylko palcami, a u nas nożem i widelcem. Czy jest dobrym zwyczajem, że tatarskie szlachcianki przewiercają sobie nosy i wsadzają tam duże, srebrne kółko, tak jak kolczyki? Trzeba więc poznać zwyczaje w danym kraju, jeśli chcemy je osądzić. Może Wielmożna Pani nie zna tego zwyczaju, że jeśli Turek przechula dwa czwartki żona może zaskarżyć go przed sędzią. Powiedzmy więc, że aga janczarów mógł wysłać kwiaty, ponieważ taki jest tu zwyczaj.

Ale moja droga Ciociu, niech przygotuje się Pani na złą wiadomość. Jak to już można było przewidzieć, ale w całości człowiek by tego nie przemyślał. Życzliwi nam ludzie tak pracowali przeciwko nam, że wygrali wszystkie procesy i stąd też chcą nas przenieść, jak byśmy tu byli uciążliwi. Dziś rano wezyr kazał przyjść Ferencowi Horvatowi i przez niego zawiadomił księcia, że Porta chce przygotować lepsze i bardziej przydatne miejsce dla Węgrów niż Jenikő. Nasz Pan, jak prawdziwy chrześcijański książę z cichym umysłem, odebrał zawiadomienie i w tym dużej zmiany nie mógł spowodować. Mógł powiedzieć za Dawidem: *usque quo exaltabitur inimicus meus super me*?<sup>15</sup> I niech poparzą się wszyscy, których moje ubóstwo cieszy. Ale zgodnie z nauczaniem przykazań Jezusa prosi o błogosławieństwo dla swoich prześladowców, gdyż uznał, że powodem zmiany nie była Porta, tylko poseł [niemiecki], który starał się uczynić nam jak największą szkodę. Jeśli Bóg z nami, to kto przeciw nam? Jeszcze nie mogę wiedzieć do jakiego miejsca chcą nas przenieść. Ale nie będzie szybkie to odejście, którego serdecznie żałuję, bo tak spadniemy dalej od siebie. O tym wszystkim będę zawiadamiać, kiedy to tylko będzie możliwe. Życzę dobrego zdrowia. Amen.

---

<sup>15</sup> *Usque quo exaltabitur inimicus meus super me?* (łac.) – Jak długo mój wróg nade mnie będzie się wynosił? *Vide Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, op. cit., Księga Psalmów, 13,3, s. 578.*

## List nr 36

Rodostó, 24 kwietnia 1720

Moja droga Ciociu, gdybym nie powiedział, że przyjechaliśmy tu, to i tak Wielmożna Pani zobaczyłaby, że stąd datuję swój list. Wystarczy, że Bóg przyniósł tu szczęśliwie wszystkich. Natychmiast gdy przyjechał Pan Bercsényi nazwę miasta przerobił na anagram i wyszło Ostorod<sup>16</sup>. To bardzo pasuje do tułaczy. Wystarczy to, że można o tym rozmyślać wystarczająco dużo, ale to zostawmy na później. Zaś teraz, jak obiecałem, napiszę wszystko Wielmożnej. Na początku od tego zacznę, że wyruszyliśmy z Jenikő szesnastego. Już galera czekała na księcia, któremu wielką przyjemność sprawiło to, że cesarz przysłał mu ten okręt. Galera była z tych większych, ponieważ poruszała ją dwadzieścia sześć par wiosła, a przy wszystkich wiosłach było trzech albo czterech ludzi, więc całą galerę poruszało dwustu dwudziestu niewolników; poza tym stu uzbrojonych żołnierzy (lub hajduków) było na niej. Jednym słowem było nas czterystu, a najwyższym oficerem na galerze był basza. Przy boku księcia był z nami kapicisi basza, a oprócz tego csor basza. Gdy o siódmej książę wsiadł do galery, dla szacunku wystrzelono z armaty, podnieśli kotwice i zaczęli poruszać galerą. Przepływając obok pałacu cesarza, złapali przeciwny wiatr. Musieliśmy popłynąć w stronę wysp, które to nazywają Insula Principum. Pan Forgács zauważając, że nie jest to droga do Rodostó i nie znając przyczyny, dlaczego jedziemy ku wyspom, natychmiast przestraszył się i zaczął mówić księciu, że Porta zdradziła i nie do Rodostó [płynęliśmy], lecz do Nikomedii, gdzie był [zesłany] Thökölyi. Książę nadaremno dodawał mu odwagi i powiedział, że może chcą złapać wiatr lub są inne powody i nie obawia się, że go zawiozą do Nikomedii, gdyż nie dał żadnych powodów Porcie, aby ta zabrała go gdzieś wbrew jego woli. To wszystko było nadaremne, bo uwierzył on, że z pewnością przewiozą nas do Nikomedii i póki nie dotarliśmy do wyspy, obawiał się. Tam przyjechaliśmy o jedenastej, a po obiedzie pan Bercsényi również dojechał. Na drugi dzień wiatr był przeciwny aż do wieczora, zaś wieczorem o szóstej wypłynęliśmy ku Rodostó. Przez całą noc mieliśmy dobry wiatr, podnieśli żagle i nie musieli wiosłować. Na trzeci dzień o ósmej rano przybyliśmy do portu

---

<sup>16</sup> Ostorod (węg.) - twój bat.

Héraclei i tam opuściliśmy kotwicę. Kapicisi basza pojechał przed nami do Rodostó i zamówił dla nas nocleg. My musieliśmy tutaj zostać w tym czasie. Dwudziestego pierwszego Kapucsi basza dał wieści księciu, że noclegi są gotowe, dziś o piątęj rano wyruszyliśmy i o jedenastej przed południem przyjechaliśmy do Rodostó. Książę natychmiast wysiadł z galery, a konie były już na brzegu i wyżsi oficerowie z miasta z wielką pompą odprowadzili księcia do kwater.

Moja droga Ciociu, jest to niemała pańskość podróżować galerą; tam w najmniejszych rzeczach jest duży porządek i ogromna cisza. Kiedy dwieście osób szarpie [wiosła], tylko może uwierzyć Wielmożna Pani, że człowiek jest porządnie wyszarpany. A zaś tutaj wszystkie pięćdziesiąt dwa wiosła jednocześnie włożą do wody. Długość jednego wiosła to przynajmniej 5 öl<sup>17</sup>. Bardzo piękna zabawa to wszystko obejrzeć. Ale jeśli człowiek pomyśli, że biedni niewolnicy, prawie wszyscy chrześcijanie, do końca życia muszą tam zostać, to serce człowieka lituje się nad nimi. Oprócz tego poruszać galerę to bardzo ciężka praca. Kto tego nie widział, ten nie może wyobrazić sobie tego. Człowiek pomyśli sobie, że ramiona wszystkich rozdierają się, wiosło tak szarpie nimi. Tak jest, że jedzenie dostaną, ale ich ubrania to łachmany. Chociaż nasi pracowali w koszulach, ponieważ nasz książę tam był i nie traktowali ich źle, ale gdzie indziej pracują bez koszuli i za najmniejsze przewinienie cierpią od batów, jak sami powiedzieli biedni. Jeśli oni [Turcy], chcą im rozkazać, to wystarczy, że świsną [batem], a oni już wiedzą, na co go używają i zaczynają pracować. Ich krzesła tak są ustawione w takim porządku jak zazwyczaj w kościele, w środku jest przejście, gdzie bez przerw chodzą oficerzy i patrzą, czy ktoś nie wiosłuje dobrze albo rozmawia. Wszyscy muszą zostać na swoim miejscu. Tam są zakuci w łańcuchy i natychmiast kiedy przestaną wiosłować muszą siedzieć, i w tym samym miejscu spać. Innym razem nigdy nie wolno wstać, jak tylko kiedy poruszają galerę i wtedy można usłyszeć bardzo smutny dźwięk, ponieważ tylko brzęk łańcuchów można usłyszeć. Na to wszystko można powiedzieć, że niemożliwe, że ci biedni jeńcy nie wzdychają za wolnością, chociaż zawsze są tacy, którzy przyzwyczaili się do tego mizernego życia. Rozmawiałem z dwoma węgierskimi niewolnikami, którzy są od dwudziestu lat na galerze i zapytałem, czy nie można znaleźć sposobu, aby się uwolnili. A oni

---

<sup>17</sup> Jednostka miary.

odpowiedzieli: Czemu mamy pojechać na Węgry? Nasze żony, dzieci, już najprawdopodobniej umarły, a tutaj mamy z czego żyć; tu dadzą jedzenie i przyzwyczailiśmy się do tej biedy. Tak to już jest, że nie spodziewałem się takiej odpowiedzi od nich. Też inaczej myślałbym, gdybym był na ich miejscu. [Niewolnicy powiedzieli też:] „Na naszej galerze służą przedstawiciele różnych narodów: Węgrzy, Niemcy, Francuzi, Polacy, Moskale. Na Arce Noego nie było tylu narodów, nie licząc zwierząt”. Wystarczy to, że wszyscy tułający się Węgrzy są tutaj; zaś dla wszystkich są wystarczające i obszerne noclegi, tylko ja z jednym sługą mam cały dom bogatego Ormianina i wszystkie domy mają mały ogród. Kiedy Ormianie dowiedzieli się, że będziemy mieszkać wśród nich [bardzo się rozżalili], ponieważ to dobrze wiedzieć, że w tym mieście są cztery narody: Turek, Żyd, Grek i Ormian, a my mieszkamy w domu Ormian, przyszli natychmiast do Kadiego (albo do tureckiego sędziego) i powiedzieli jemu, że słyszeli, że Węgrzy są tacy fałszywi, że gwałcą panie i dziewczyny nawet na ulicy. Gáspár Pápai akurat wtedy był u kadiego i powiedział mu: „kadia, niech Ormianie nie boją się o żony od Węgrów, ponieważ nie będą ich krzywdzić, ale kiedy ich kury przyjdą do naszych kogutów, to ty nie będziesz za to odpowiedzialny”. Kadia z wielkim uśmiechem odpowiedział: Pápai Aferim, Węgier Aferim dobrze mówi. My z tego śmialiśmy się dużo. Niech Pani też się śmieje. To wystarczy, że my już jesteśmy na miejscu. Na wygnaniu też musimy być wygnani. Niech Bóg zapłaci temu, który jest tego [wygnania] powodem. Jak jesteśmy, tak później też będziemy, zostawmy to woli Boga. On przywiózł nas tutaj i on opiekuje się nad nami. Który chce z nami zrobić coś złego, to On to wielkie zło odwróci na naszą korzyść. Ponieważ jeszcze nie znam miasta ani okolicy i to tylko mogę powiedzieć Panu Bogu, że przywiózł nas tutaj. Tutaj jest znacznie obszerniejszy nocleg, jak w tym mizernym Jenikő; cały nasz nocleg jest na obrzeżu miasta, tylko zrobię krok, a już jestem na polu. Ale o naszym noclegu przy pierwszej możliwości napiszę więcej i mnie się wydają, że napisałem wystarczająco. Jest godzina jedenasta [wieczorem] i czas położyć się spać. Ponieważ to cudowna rzecz, że mężczyzna i dama muszą tu spać, jak gdzieś indziej. Ale zanim odłożę pióro proszę Wielmożną Panią, żeby miłość do mnie nie ucierpiała straty i żeby uważała na zdrowie. Stamtąd codziennie płyną tam statki i

któremukolwiek marynarzowi może Wielmożna dać list [do mnie]. Dobrej nocy, moja droga Ciociu.

### **List nr 39**

#### **Rodostó, 18 listopada 1720**

Bardzo serdecznie przyjąłem ładny, ale bardzo krótki list od Wielmożnej. Moja droga Ciociu, czemu chce Wielmożna odjąć mi tę przyjemność, która nie kosztuje żadnych pieniędzy. W ciepłym domu nie jest mistrzostwem pisać listy, a czytać listy od Pani w zimnym domu też jest wielką przyjemnością. Potrzebne jest małe zawstydzenie od czasu do czasu. Mam nadzieję, że następnym razem poprawi się Pani. Tu mieszkamy w dużej ciszy, Bóg wie do kiedy, ponieważ nie można wymyśleć, kiedy i dokąd mielibyśmy stąd wyjechać. Porta niedawno zrobiła pokój na dwadzieścia lub dwadzieścia cztery lata, więc na dwadzieścia cztery kamiennym murem zabarykadowali naszą drogę do Siedmiogrodu, już o tym kierunku nawet nie można myśleć. Nam się wydaje, że drogi w innych kierunkach są zamknięte, tak teraz toczą się rzeczy w Europie, najmniejszego promienia naszej wolności nie widzimy i naszą nadzieję też musimy zamknąć w skrzyni.

Jak biednym tułaczom dać uspokojenie,  
gdy nawet zabrano im nadzieję.

Tylko tym, moja droga Ciociu, możemy się pocieszyć, że –

Ci, co w potrzebie nie mogą bać się niczego,  
lecz spodziewać się mogą wszystkiego.

Tak to już jest, że trzeba mieć nadzieję, bez Boga nie ma nadziei, ponieważ on rządzi nad sercami. Jak widzimy, toczy rzeczy naszej wolności i te też on prowadzi i nie tylko nad nami się opiekuje, lecz też nad innymi. My chcielibyśmy tylko tak, żeby rzeczy albo sprawy toczyły się tylko według naszego życzenia i że jutro moglibyśmy przeskoczyć wyżej wspomniane kamienne mury. Ale nie tam, Buda! Ponieważ ani Porcie, ani Francuzom ufać nie możemy, Niemiec zawierając

pokój z Turkami, chwytą za Hiszpana. Książę Orleański, regent francuski, który według natury powinien trzymać się z Hiszpanem, ponieważ są takimi bliskimi krewnymi, czyni przeciwnie i zawarł alians z cesarzem i zaczął wojować przeciw Hiszpanom<sup>18</sup>. Francja zezwoliła cesarzowi odebrać obie Sycylie od Hiszpanów i z tym rokiem wojowanie też się zakończy. Książę Orleanu w pokoju to upatruje, że król Hiszpanii córkę da królowi Francji, która nie ma więcej niż sześć lub siedem lat. Ją będą wysyłać do Francji w każdej chwili, żeby tam się wychowała, żeby jeden i drugi syn króla Hiszpanii wzięliby żonę z córek Orleańczyka, te dwie dziewczyny też będą wysyłać do Hiszpanii. Cesarz, Francuz, Hiszpan, Anglik zawarli alians, kto miałby odwagę podnieść rękę? I od kogo można się spodziewać pocieszenia dla biednych, tułających się Węgrów? Od nikogo innego nie widzę, jak tylko od Francuzów. Tak już można powiedzieć, że niewdzięcznie traktują naszego Pana, który nadal prosi, żeby [książę Orleański mógł] przyjąć go do Francji. Zaś książę Orleanu nie tylko nie pozwoli, żeby odpowiedzieli na listy, tylko też nie chce, żeby nazwisko [Rakoczego] padło przy nim, z powodu przymierza z cesarzem. Takie są przyjaźń i braterstwo księcia [Orleańskiego wobec nas]. Będąc we Francji, to książę [Orleański] okazał wielką przyjaźń; braterstwo też jest między nami, ponieważ jego matka i nasza księżna pochodzą z jednej rodziny. Ale książęta tak uważają, że tak jesteśmy przyjaciółmi i braćmi, gdy potrzebuje cię lub gdy nie potrzebujesz jego [pomocy].

Na to można powiedzieć Wielmożna; a gdzie jest chrześcijaństwo, czy Ewangelię dano tylko dla plebsu? Tak już jest, że trzeba było we wszystkim zachować ją, ale mnie się wydaje, że książętom byłoby wstyd dostosować się [do nakazów Ewangelii]. Z tego wszystkiego widzimy to, że mamy ufać tylko Bogu i w pokojowym pozwoleniu czekać na Jego osąd wobec nas. Kto daje zimno, też daje płaszcz; kto nas tu przywiódł, to też opiekuje się nad nami. Ufajmy więc i miejmy nadzieję, i tak nie zostaniemy opuszczeni. Nasz książę, to już pewne, że ma nadzieję i oprócz tego co tydzień dwa razy idzie na polowanie. Gdyby był deszcz igieł też nie opuściłby polowania. Nie starczy tylko to napisać Wielmożnej, że panicz Bercsényi<sup>19</sup> przyjechał we wrześniu, co już od dawna wie Wielmożna,

---

<sup>18</sup> Faktycznie w 1720 roku Francja wypowiedziała wojnę Hiszpanii.

<sup>19</sup> Bercsényi László Ignác – późniejszy marszałek Francji, jeden z twórców francuskiej lekkiej kawalerii – huzarów.

tylko trzeba napisać, po co [tu] przyjechał. Król francuski pozwolił, żeby powstał węgierki regiment<sup>20</sup>, więc po to przyjechał, żeby móc zebrać węgierskich żołnierzy z Mołdawii i Wołoszczyzny<sup>21</sup>. Proszę uważać na zdrowie, moja droga Ciociu, zawsze zostanę dla Wielmożnej (nie koniogłowy), lecz sekler końska głowa<sup>22</sup>.

### List nr 43

Rodostó, 16 kwietnia 1722

Ładna to rzecz niewdzięczność i lenistwo, już na kilka listów nie dostałem odpowiedzi. Co jest tego powodem? Czy Wielmożna jest chora lub obrażona? My nie musimy tak czynić, jak złe małżeństwo, które odwraca się od siebie plecami, kiedy są źli na siebie. Ale, moja droga Ciociu, teraz nie można się na mnie gniewać, ponieważ my teraz jesteśmy w płaczu i bardzo zgorzkniali, i na takich nie wolno się gniewać, tylko z nami trzeba razem płakać. Tego oczekuję od Pani, nawet ja płaczę za dwóch. Powodem naszego smutku jest to, że wczoraj dostaliśmy wiadomość o śmierci księżnej, która umarła osiemnastego lutego w Paryżu, miała czterdzieści trzy lata. To już prawda, że nasz księżę serdecznie żałuje, ale uratował się od wielkiego smutku, ponieważ ciągle trzeba było zamartwiać się stanem księżnej. Tak to już jest, że bardzo mało mieszkali razem, ale obowiązek [wobec niej] wciąż istniał i chociaż czasami mało, ale opiekowali się sobą. Biedna księżna spędziła życie w wielkiej nędzy i nieszczęściu. Moja droga Ciociu, czy trzeba biednego pocieszać kiedy widzi, że nawet osoby pochodzące z książęcych rodów też są w potrzebie i że Bóg może traktować ich tak, jak go [ubogiego], i gdyby to trzeba było wycierpieć, on też może lżej cierpieć. Gdyby biedni zawsze widzieli księżęta i innych, wielkich panów ciągle w radości, czy nie pomyśleliby, że wola Boga nie dotyczy ich i nie może [tych książąt] poniżyć. Solon, który był jednym z

---

<sup>20</sup> Utworzony przez Bercsényiego oddział kawalerii składał się początkowo z węgierskich emigrantów i Węgrów zamieszkujących Imperium Tureckie. Oddział ten istnieje do dziś jako *Les hussards de Bercheny – 1er Régiment de Hussards Parachutistes (1<sup>er</sup> RHP)*.

<sup>21</sup> Chodzi tu najprawdopodobniej o Czangów (po węgiersku *Csángók*) – jest to madziarskojęzyczna grupa etniczna, zamieszkująca tereny przed Karpatami w Rumunii.

<sup>22</sup> Żart, gra słów: *lófejű* – koniogłowy, ktoś o brzydkiej twarzy, <http://mikesszotar.iti.mta.hu/kereses.php> [data dostępu online: 6 kwietnia 2017 roku]; *lófő székelye* – sekler końska głowa, tytuł wodzów seklerskich, <http://szekelyivadekok.tripod.com/05.html> data dostępu online: 6 kwietnia 2017 roku].

mędrców, poszedł do dworu Krezusa, a Krezus z wielkim honorem przyjął go i pokazał mu skarb, a król tak rzekł: Czy widzisz jaki jestem bogaty i szczęśliwy? Ale filozof nie pochwalił go, co było ciężką obrazą dla króla, a ten pomyślał, że on [Solon] bardziej będzie go chwalić i jeszcze więcej skarbów pokazał mu. Na to Solon tylko tyle powiedział królowi: *Nemo ante mortem beatus*<sup>23</sup>, nikt nie jest szczęśliwy aż do śmierci. Mimo iż nie spodobało się to królowi, musiał posłuchać. Musiał przypomnieć sobie to za jakiś czas, ponieważ Cyrus napadając na jego kraj, odebrał mu wszystkie skarby i wpadł on [Krezus] w niewolę i skazano go na śmierć, wtedy zapewne przypomniał sobie słowa Solona. Jak z historii opowiadałem Wielmożnej, to dam jeszcze dwa krótkie przykłady, żeby Wielmożna wiedziała, że my tu znamy alfabet.

Orsis, najslawniejszy egipski król, zwyciężając pięciu albo sześciu królów i trzymając ich w niewoli, kiedy gdzieś jechał, zaprzęgał ich do ciągnięcia swego rydwanu i pod stołem karmił ich [jak psy]. Raz gdy ciągnęli rydwan, jeden z sześciu tylko patrzył na koła. Orsis będąc w rydwanie, zauważył to i zapytał, czemu patrzy zawsze na koła. Król-niewolnik tak odpowiedział: Na to patrzę, jak ta część, która była na górze kręci się w dół, a jak ta, która była na dole unosi się. Król egipski zastanawiając się nad odpowiedzią, natychmiast wyzwolił królów i wszystkich z wielkim honorem posłał do swoich krajów. Gdy nawet znudziłem Panią, ale dam jeszcze jeden przykład, ponieważ nie zawsze mam dobry humor do opowiadania o historii. Pewien król z Samos<sup>24</sup>, nie mogę sobie przypomnieć jego imienia, nigdy nie zaznawszy smutku i nieszczęścia, w pewnym czasie chciał sam dla siebie spowodować smutek, żeby poczuć to uczucie jak inni. Dlatego zdjął bardzo miły dla niego pierścień i wyrzucił do morza. Już on też smucił się nad pierścieniem, ale drugiego dnia przynieśli dużą rybę na stół i w jej gardle znalazł się pierścień. Ale po pewnym czasie król wpadł w wielki smutek i wtedy zauważył, że po dobrej pogodzie zazwyczaj jest deszcz, i że ten smutek trzeba nam dobrze przyjąć, który jest zesłany z góry, a nie ten, który my robimy dla siebie. Moja droga Ciociu, więcej nie mówię o historii, lecz tylko to opowiem, abyśmy nie wpadli w rozpacz. Pan Bóg może pocieszyć nas, ponieważ na wielkich książąt może rzucić nieszczęście.

---

<sup>23</sup> *Nemo ante mortem beatus esse potest* (łac.) – Nikt nie może być szczęśliwy przed śmiercią. Vide Herodot, *Dzieje*, przeł. i oprac. S. Hammer, Warszawa 2003, s. 28-31.

<sup>24</sup> Polikrates – tyran Samos w latach 537-522 p.n.e. Vide Herodot, *op. cit.*, s. 185.

Ale tu są inne złe wiadomości, ponieważ dżuma tu coraz bardziej zaczyna przychodzić. Mówią, że u Pani jest jej wiele. Na zdrowie, moja droga Ciociu, trzeba teraz bardzo uważać, nigdy nie było to ważniejsze niż teraz. Wciąż będę martwił się o Panią, ponieważ to nie jest żart. Dwaj albo trzech słudzy pana Bercsényiego już zmarli, poszedł po nich jezuita, który był godnym pochwały księdzem. On [Bercsényi] sam z żoną przyjechał do nas mieszkać, jakby między nami był bardziej odważny, ale to nie szkodzi, ponieważ mała Zsuzsi będzie bliżej. Na to Wielmożna odpowie: Ojej! Jak można w czasie dżumy myśleć o takich rzeczach. Moja droga Ciociu, póki żyjemy taką nosimy w sobie naturę i boczną kość<sup>25</sup> trzeba kochać niezależnie od tego, czy chcemy, czy nie. Moja droga Ciociu, na boczną kość proszę uważać, Wielmożna, aby ta kość była zdrowa i żeby zabrali ją razem na cmentarz. Dlatego nie wolno wychodzić z domu, trzeba w domu siedzieć i mieć nadzieję, że dobry Pan Bóg zachowa nas. Amen.

#### **List nr 51**

**Rodostó, 19 grudnia 1723.**

Moja droga Ciociu, już na kilka listów nie dostałem odpowiedzi od Pani. Ciocia też może podobnie się skarżyć na mnie, ale ja dam na to dowody, że nasz Pan od miesiąca źle się czuł i nie mógł wstać na nogi z powodu podagry. Na to może Wielmożna odpowiedzieć, że moje paluszki nie mają podagry i mogłyby pisać. A na to odpowiem tak, że moje serce i mój umysł leżały w podagrze. Nawet nie widziałem młodej pani od kiedy wyszła za męża, tylko dzisiaj. Dzisiaj też nie widziałbym, gdybym nie musiał tam pojechać z księciem. Oprócz tego muszę wyznać Pani, że ten przymus podobał się mojemu podagrowemu sercu i kiedy tam byłem to małe, złe zawstydzienie się [z powodu tego, że tyle czasu tam nie byłem] służyło za lekarstwo.

Ale moja droga Ciociu, takie lekarstwo powoduje jeszcze większy ból. Więc jakie lekarstwo jest lepsze? Może lepiej by było, gdyby to było możliwe, żeby człowiek omijał nawet lekarstwo, ale to jest sztuka. Oprócz tego, gdybym był

---

<sup>25</sup> Żebro.

dobry, trzeba było powiedzieć, że wszystko mogę dokonywać w tym [Bogu], który może dać siły.

To już my tacy jesteśmy, jakbyśmy zawsze tu mieszkali i tu musimy mieszkać na zawsze. Już nie dziwię się, kiedy słyszę od innych, że człowiek może zapomnieć dom, ponieważ może już bym sam zapomniał, gdybym wczoraj nie dostał listu od mojej matki<sup>26</sup>, która napisała, że starałaby się o łaskę [cesarza dla mnie], gdybym chciał wrócić i że mój Pan jest umierający, a po śmierci [księcia] cóż bym mógł robić w obcym kraju. To wszystko może się spełnić i zawsze widzę tylko niepewne zrządzenie mojego losu. Ale tak jak tu i gdzieś indziej trzeba być posłusznym woli Boga. I nie tak myślimy, jak ci bez Boga<sup>27</sup>, którzy tak uważają, że Bóg stwarzając świat, zostawił świat samemu sobie, że dąży według pewnych prawd, że nad małymi rzeczami [Bóg] się nie opiekuje. Tylko jak zegarmistrz stworzył zegar, ten nakręcił go, a potem pozwolił mu chodzić, jak mu [zegarowi] się podoba. Chrześcijanin nie tak wierzy, który jest uczony przez Ewangelię, że Bóg opiekuje się biednymi, tak jakby był królem i że nasze wszystkie sprawy powinny przebiegać z jego woli. Gdybyśmy inaczej myśleli to wtedy musielibyśmy wierzyć, że nie ma innego świata i żeby został stworzony ten świat tylko dla panów i bogaczy, zaś żyjący na niższym poziomie i biedni są tylko na świecie tak jak w wodzie małe rybki dla dużych, nie daj Boże, żebyśmy tak wierzyli i że w tym naśladowali tylko nazywając siebie chrześcijanami. Ponieważ ja w to wierzę, że Bóg opiekuje się nade mną, jak gdybym był królem i on tak czuwa nad moim życiem i losem, jak nad najbogatszymi. Tak już jest, że świeckim sposobem oni są lepsi, ale ponieważ jesteśmy chrześcijanami trzeba to powiedzieć: „Boże, bądź wola Twoja”.

Nawet nie zauważyłem, że rozpocząłem list nową mężatką i zakończyłem kazaniem. Moja droga Ciociu, nie szkodzi dobra myśl i widzi Wielmożna, że zostanę [zgodnie z] wolą Boga, że ja jeszcze nie miałem okazji, jaką Pan Bercsényi miał. Tylko to powiem, jak lis Ezopa, który nie mógł dosięgnąć do winogron i powiedział, że jeszcze są niedojrzałe, że jeszcze nie przyszedł mój czas. Ale na to przyszedł, żeby Pani napisała i uważała na zdrowie. Prawie zapomniałem poprosić

---

<sup>26</sup> Éva Torma.

<sup>27</sup> Mowa o deistach.

Wielmożną o bajkę. Proszę powiedzieć, Wielmożna, jaka jest różnica między sakramentem pokuty, a małżeństwa? Tą bajkę może też napisał Pani, ale teraz nie przychodzi mi do głowy. Ale jakbym zaczął list o nowym małżeństwie, dlatego napiszę jeszcze raz. Jeszcze kilka wierszy przyszło mi do głowy, to też o nowych małżonkach, ale to już prawda, że nie pasuję do Zsuzsi. Zaś napiszę jeden, ponieważ nie potrafię napisać innego:

Tak już jest dobra Kasiu,  
gdybyś podzieliła się swoją dobrocią,  
kiedyś była dziewczyną,  
ja bym z łatwością wpadłbym,  
na Twoją przyjaźń, to już prawda,  
nie byłbym teraz Twoim więźniem.  
O mój słodki Panie, ja już od  
dawna wiedziałem, że kasza,  
żeby nie parzyła dmuchałem,  
ponieważ kiedyś od innej tak się rozczarowałem,  
żeby z Tobą tak nie było, tego ja się obawiałem.

Dobranoc, moja droga Ciociu, więcej nie piszę. Może w tym roku nie dostanie ode mnie Wielmożna więcej listów.

### **List nr 60**

**Rodostó, 22 kwietnia 1725**

Gdzie jest, gdzie jest ten uzbrojony człowiek, który zastrzelił wilka, który zjadł kozę, którą kupił mój ojciec na targowisku? Gdzie jest ten człowiek, który znalazł ten list, co pisałem stąd do Wielmożnej? Co mam robić, moja droga Ciociu, że już od dawna nie dostała Wielmożna ode mnie listu. Jak nie pisałem, to nie ma się co dziwić, że Wielmożna nie dostała ode mnie listu. Ale gdybym pisał, jak zgubiłby się? Nie przejmujemy się, że nasze listy mogą przeczytać nawet w Wiedniu, a gdyby zaginęły na morzu, to pewne, że ryby nie natłuszczą nimi swoich zębów.

Droga Ciociu, gdy jeden, dwa listy zaginęłyby to piszmy natychmiast dwanaście, to jest wielkie męczeństwo i lenistwo nie przeszkadza. Ale co mam

pisać, ponieważ tutaj żadnych wieści nie ma, lecz napiszę, że tutaj Ormianki mają wiele pracy, ponieważ obsiewają bawełnę. Piszmy o bawełnie, ponieważ to tutaj nie jest głupstwo, nawet wielka korzyść, ponieważ wszędzie nie rośnie jak tu i tutaj jest z niej wielki handel. Na naszej ziemi [w Siedmiogrodzie] nie myślę, żeby wytrzymała, ponieważ lubi ciepłą ziemię. Ale na Węgrzech – dziwię się, że nie spróbują, ponieważ tam jest takie miejsce, gdzie mogłaby rosnać i mogłaby przysparzać dużych zysków dla kraju. A przynajmniej te pieniądze, które dają za bawełnę, zostałyby w kraju.

Ziarenko bawełny jest tak duże jak ziarnko groszku, ale czarne i teraz zaczynają ją wysiewać. Nie rośnie więcej niż na półtorej pędzi, ale z jednej łodygi trzy lub cztery gałęzie wyrosną i na wszystkich wisi kulkowaty owoc, którym jest taki mały, zielony orzech. I jej kwiat jest żółty, póki nie dojrzeje. Kiedy otworzą [go] w środku jest [jak] materiał podobny do karuka<sup>28</sup>, ale kiedy dojrzeje z tego karuka będzie bawełna i otwiera się, żeby w cieple mógł bardziej dojrzeć. Kiedy we wrześniu całkiem otwiera się, wybieli się i wysuszy się, wtedy zdejmują bawełnę wraz z ziarenkami z włosami. Z powodu tego, że ma dużo ziarenek, bawełna tak wychodzi pojedynczo, że palcami byłoby trudno wyrwać bawełnę, dlatego tu niewiasty mają małe koło, które ma dwie osie: jedno żelazne, drugie drewniane. Jedno kręci się do środka, a drugie w przeciwnym kierunku, tak, że kiedy bawełnę wraz z ziarnem wsadzą do środka, tylko bawełna przejdzie, a oddzieli się od ziarna i czysta wypada z drugiej strony i tak łatwo oddzielają je od ziarna. Bez tego koła nawet garści bawełny nie można byłoby oczyścić z ziarna, ale z kołem cały worek bawełny jest za mały. Oto już gotowa bawełna, tylko Wielmożna musi prząć.

Ale moja droga Ciociu, jakby bawełna nie mogła rosnąć u nas, Pani też może służyć innym sposobem dla naszego kraju, można byłoby za zasługi wpisać Pani nazwisko złotymi literami do historii Siedmiogrodu. Gdy Bóg zabierze Wielmożną do domu, czemu nie mogłaby mieć Pani tyle jedwabiu, żeby za niego, a nie za pieniądze kupić to, co jest potrzebne. Gdy od Pani inni podpatrzyliby i inne szlachetne panie też naśladowałyby, powolutku za korzyść, będące w pospolitym stanie panie [też by go produkowały] i stałoby się to modne. Czasem poszerzałoby

---

<sup>28</sup> Karuk – inaczej klej rybi.

się [używanie jedwabiu], jak w innych krajach, gdzie rozpowszechniło się to powoli. W tym kraju pewien grecki cesarz bogato obdarował dwóch misjonarzy, ponieważ przynieśli oni z dalekiego kraju pierwsze jajka robaka jedwabnego. Te wysiadywali, odhodowali, rozmnożyli i pokazali jak trzeba z nimi i z jedwabiem pracować. Oni, jak mądry ludzie, wszystkiego nauczyli się. Kiedy tu rozpowszechniło się, to w Italii też stało się modne. Od Greków i Włochów przejęli to Hiszpanie i Francuzi i tak powoli rozpowszechniał się i tak wrócił zysk z handlu do kraju [Greków]. Śmiałym się, gdyby Pani była pierwszą fundatorką robaka jedwabnego w Siedmiogrodzie. Taką rzecz, którą ktoś zacząłby inni też naśladowaliby. I właśnie taka osoba musi zacząć, co zna się, ponieważ dlatego wydaje się trudne, bo nie znają się na tym. Co mogłoby być miłszym i użyteczniejszym spędzaniem czasu szlachetnych pań, jak kiedy widzą, że kilka tysięcy gąsienic dzielnie pracuje dla nich. A jakby te zwierzęta są dużymi zjadaczami i od urodzenia zaczynają jeść. Ich ulubionym jedzeniem są liście morwy. Zaś biała i czerwona morwa wszędzie mogłaby u nas rosnąć bez trudu. Mnie się wydaje, że nie trzeba byłoby żałować męczenia się tych pracowników, którzy za małe liście jedwabiem nam zapłacą. To mogę powiedzieć naprzód, nie wątpię, że Pani nie wiedziałaby jak trzeba traktować tych jedwabnorobnych pracowników. Ale ponieważ nie mam lepszej pracy, opowiem jak przeczytałem, a potem niech Pani każe im pracować, tak jak Pani chce.

Najpierw trzeba przygotować czysty domek dla nich, muszą mieć dobre okna, żeby światło przechodziło i gdzie myszy, i inne małe zwierzęta nie mogłyby tam wejść, ani gdzie wiatr nie będzie wiał. A w środku domu trzeba rozłożyć matę z rogoża<sup>29</sup>, jakby była łóżkiem lub gdy nie ma rogoża trzeba pozapłatać małe patyki na kształt, jakby się chciało suszyć śliwki. Mamy dom, ale przynieśmy na świat robotników. Jajeczka robala jedwabnego są bardzo, bardzo małe, że prawie nie widzi ich człowiek, a kiedy składa je, złoży je na papier; zostawiając na papierze kilkaset jajek, tam wysuszą się i przechowuje się je do wiosny. Ale my spójrzmy na ten papier i dajmy go grubej dziewczynie, która położy je na piersi i od ciepła one odżyją. Kiedy zauważają, że [larwy] ruszają się, na papier kładą małe listki i jak już powiedziałem, listki z jednego drzewa, kiedy trochę urosną, trzeba umieścić

---

<sup>29</sup> Roślina – pałka wodna.

we wspomnianym łóżku i delikatnie przykryć liśćmi, i piernat też musi być z liści. Ale przede wszystkim na to trzeba uważać i dać im taką nianię, która jest pracowita i mądra, i która kocha synów. Która daje im codziennie w takiej samej godzinie świeże liście, która najpierw czyści codziennie łóżko od nieczystości i [starych] liści, a potem sypie ładnie, powolutku nowe liście, ponieważ nic nie szkodzi tym zwierzętom, jak brud i wilgoć. Na to musi uważać niania, aby nie dać wilgotnych liści. Zebrane w czasie deszczu liście należy wysuszyć i gdy widzi [niania], że idzie deszcz, trzeba przed tym zbierać liście. I nie trzeba, żeby jej synowie [mieli] Wielki Post, one są małe zwierzęta, żyją krótki czas i nie chcą tracić czasu i bez przerwy jedzą. Gdy byliśmy w takiej potrzebie, że nie ma liści drzewa, można im dać liście sałaty lub kapusty. To one zjadają z potrzeby, ale od takiego jedzenia jedwab nie będzie tak dobry. Niania często i z dobrym jedzeniem hodując synów, musi uważać, że kiedy jest ładna pogoda okna mają być otwarte do wieczora i dom ma być trzymany w czystości, ponieważ czystość i dobre powietrze są dla nich bardzo zdrowe. Ale popatrzmy, jak ulegają zmianie.

Ten robal wychodząc z jajka jest bardzo mały i czarny, po kilku dniach zaczyna się wybielać, ale zdejmując ten kontusz i jakby pogrubia się, ubiera się w bielsze i bardziej zielone ubranie. Po kilku dniach pozostawia zupełnie jedzenie i zasypia na dwa dni, a potem zaczyna się wiercić i być niecierpliwy, że z wielkiego wysiłku wilgotnieje, wtedy skóra pomarszczy się i zdejmują się i wtedy ubiera się w trzeci kontusz, czy nie wystarczy w ciągu jednego miesiąca trzy razy zmienić kontusz? A potem zaczyna jeść i wtedy ma zupełnie inny kształt niż przed tym. Zje przez kilka dni, a potem znowu zapada w sen. Budząc się z niego, założy na siebie nową koszulę, czyli nową skórę, a potem znowu przez krótki czas zabiera się do jedzenia, ale na końcu i jedzenie i towarzystwo znudzi go i od tego chcąc oddzielić się zaczyna robić domki pustelnika z jedwabiu; z których nie można wystarczająco się nadziwić, ani wystarczająco uwielbiać Stworzyciela. Moja droga Ciociu, znudziło mnie pisanie, dlatego przerwę dzieło naszego pustelnika, innym razem napiszę. Zaś teraz o to proszę, Wielmożną, niech uważa na zdrowie, ponieważ ja jestem kim byłem i jestem kim będę.

## List nr 61

Rodostó, 23 maja 1725

Moja droga Ciociu, proszę mi wybaczyć, moje pióro kłamało, ponieważ podpisałem list z Rodostó, chociaż ja nie jestem w mieście, tylko obok, ponieważ od wczoraj mieszkamy pod namiotami. Gdy pytano o radę, przełożyliśmy koczowanie na inny raz, ponieważ dom z płótna tylko wtedy jest dobry, kiedy nie można inaczej. Ale z woli Pana [Boga] trzeba galopować. To wystarczy, że tu mamy wiele małych, żadnych ważnych spraw, swobodnie mogę towarzyszyć Pani w wizycie u naszego [jedwabnego] pustelnika, idźmy teraz do niego i zobaczymy, jaką jaskinię wybudował dla siebie, ponieważ od ostatniego listu, miał on wystarczająco dużo czasu, bo jeśli się zamyka, potem już nie mówi do nas. Mnie się wydaje, że w ostatnim liście przerwaliśmy tak, że to zwierzę na końcu wybuduje sobie mały, jedwabny domek. Kiedy zwierzę chce zacząć, wtedy przestaje jeść i szuka takiego miejsca, gdzie można budować. Dlatego położą miotłę i gałązki wieszają na ścianie dla nich. Kiedy wejdą na gałęzie natychmiast zaczynają produkować jedwab i zawijają siebie wokół. Pierwszy jedwab nie jest taki dobry jak następny. Kiedy cały się owinie, wtedy ten mały domek od środka też zawijają taką słabą, ale gęstą błoną, gdzie powietrze nie może dotrzeć. Kończąc tą ostatnią pracę, zasypia i czeka na przemianę, gdzie widzimy, że gąsienice zmieniają się w motyle. Do tej przemiany potrzebne są dwa, trzy tygodnie. Póki ten czas mija dobrze dowiedzieć się, że ten mały domek jest w takim kształcie i wielkości, jak jajko gołębia. Jedwab, który jest użyteczny, tak trzeba sobie wyobrazić, jakby to jajko było przykryte jedwabiem. Za trzy tygodnie zwierzę zmartwychwstanie ze śmierci, ale w innej formie, ponieważ małe okienko wywiercając w domu, skąd w białej postaci, na skrzydłach wylatuje. Poprzedni kontusz zostawi w domu, razem z domem, zostawi to niani za trud. Ale jakby cały jedwab się psuje, wywierci [okienko] w domu. Dlatego zostawiają tylko kilka do rozmnażania, a resztę położą na ciepłe miejsce, aby zwierzę w środku zginęło i aby nie mogło zmartwychwstać, ponieważ tak jedwab zostanie w jednej nici. Ponieważ zwierzę nigdy nie przerywa swojej pracy i dom składa się z jednej, jedwabnej nici, która ma dziewięćset stóp długości, a czasami więcej. Ale ta nić jest podwójna i sklejona ze sobą. Proszę

pomyśleć Wielmożna Pani, jaka to cienka nić musi być. A teraz wróć do tych, które zostały do rozmnażania się. Wywiercają [wyjścia ze swych] domów, [ale trzeba pilnować, aby] stąd nie wyleciały.

Panie są znacznie większe od mężów. Kilka dni spędzają na wolności, a potem kładą panie na papier, jak kiedy pani rodzi dzieci i ta składa przynajmniej pięćset jajek na papier. Z tego może pani domyśleć się, że nie trzeba dużo zostawiać do rozmnażania się i że cztery lub pięć par zostawi wystarczające resztki. Tak już mamy jedwab, to jest bardzo mocno owinięty i przyklejony do domu. Zdejmować to mistrzostwo, ale to też powiem, żebym sprawił dla Pani przyjemność.

Najpierw te małe domki wkładają do miękkiej, ciepłej wody, żeby ten karuk roztopił się. Rzadką miotłką zaczynają ubijać, żeby jedwab owinął się na miotłce, ale tylko sześć takich nici tak nakręca w jednym i póki całkiem odkręca, cały czas zostawia te małe domki w ciepłej wodzie. Czy to wie Wielmożna Pani, że jedwab jest z natury żółty, ale gdy go umyją jest ładnie biały. Niech Pani się uśmieje, że chcę uczyć Panią takich rzeczy, które Pani wie, ale jakby Pani tak życzyła sobie muszę być posłusznym. Ale może tego nie wie Wielmożna, że byli tacy, którzy spróbowali, że pajęczyna byłaby mocniejsza od jedwabiu i to można byłoby rozmnażać, jak jedwab. Ale mieli większe koszty, przerywali, bo kilka tysięcy pajaków trzeba karmić mięsem. A czy to napisałem, że w Egipcie kiedyś Pani włożyła do ciepłego pieca kilka tysięcy jaj i za dwadzieścia dni tysiące larw wyciągnęła z tego. Ale uważano, że mięso jaszczurek nie jest tak dobre. Dziś widzę, że trzeba by pisać, o gospodarzeniu dla Wielmożnej, ale przerywam, ponieważ jestem w obozie. Ale nasz obóz jest taki jak obóz Izraelitów, gdzie nie można usłyszeć brzęku broni. Dlatego życzę Wielmożnej dobrej nocy, ponieważ tu nie trzeba się bać nieprzyjaciela, tylko szczypawek<sup>30</sup>.

PS To wie Pani, według jakiego porządku tu mamy podobny porządek i zwyczaje. Nie ma nic ładniejszego od dobrego porządku. Zwykły człowiek może dokonywać go u swego domu. Ale tam na naszej ziemi, nie bardzo chcą zdążyć nawet panowie. Czy to dobrze czynią?

---

<sup>30</sup> Skorków.

## List nr 62

Rodostó, 11 czerwca 1725

Wystarczająco się śmiałem, moja droga Ciociu, na Pani dworskie podziękowania, jakbym to ja zasłużył na to, że jakiejś nowej rzeczy nauczyłem Panią. Ale muszę odebrać i muszę dowiedzieć się, czy Pani podziękowania służą po to, abym bardziej odważnie otworzył [dla Pani] drzwi nauki. Dobrze od czasu do czasu wspierać odwagę u człowieka, ponieważ wielu takich jest, którzy wstydzą się ujawnić swoje myśli. Mimo tego, że często myślą lepiej niż Ci, którzy odważnie wypływają [słowa]. O tym bardzo mądrze myśli Pani, że ja tak chciałbym wychować syna i córkę, jak tam w Perze wychowują Francuzi. Moja droga Ciociu, tam widzisz tylko kupców, ale w [ich] kraju trzeba by było zobaczyć, jak szlachcice wychowują swoje dzieci. Tam tak już jest, że mają własnego króla z ich [ludu] i tam wszystkie nauki i mistrzostwa kwitną. Tak to też jest, że szczęście kraju składa się z dobrego wychowania młodzieży, wtedy zaczynają uczyć się wojowania, nauki i mistrzostwa<sup>31</sup>. W naszym nieszczęśliwym kraju nie ma możliwości dla naszej młodzieży, mimo że jest zdolna jak każdy inny naród. Mimo tego, mi się tak wydaje, że można lepiej wychować młodzież, gdyby ojcowie bardziej staraliby się. Chociaż wielu z nich jest nieuczonych i ślepemu trudno prowadzić niewidomego. Gdyby oni bardziej lubili naukę, więcej mogliby nauczyć synów, ponieważ dobrze wychowany i wyedukowany syn według tego wychowałby własnego syna. Proszę, popatrzmy na to jak wychowują u nas młodzież. Zazwyczaj [młodzieniec] nie wychodzi ze swojej wsi do wieku dziesięciu lub jedenastu lat, lecz chodzi do szkoły [parafialnej]. Do tej pory nauczy się czytać, ale z czytaniem uczy się zwyczajów chamów. Gdy nie ma go w szkole, w domu nie widzi więcej, lecz w każdym tygodniu siedem razy widzi pijanego ojca, który nie troszczy się o to, żeby przelać jakąś dobrą, chrześcijańską i szlachecką cnotę na syna, tylko zostawia go w jednym towarzystwie ze sługami, od których wszystkie złe zwyczaje i złe cnoty widząc, uczy się, i w tym zostaje aż do śmierci i z powodu wychowania się w chamstwie, nawet nie wie, czy jest dzieckiem szlachcica? Może nie dowiedziałby się inaczej, tylko gdyby chamy nie nazywały go małym panem. W wieku dwunastu lub

---

<sup>31</sup> Mikes pisząc o „mistrzostwie” ma zawsze na myśli mistrzostwo w jakimś rzemiośle lub zawodzie.

trzynastu lat wyślą go do jakiegoś kolegium, skąd wyjdzie na wolność w wieku dwudziestu czterech lub dwudziestu pięciu lat. W takim wieku, gdzieś indziej taki młodzieniec jest już dobrym bakałarzem, dobrym historykiem, według swojej potrzeby zna geometrię i geografię, i już jest dobrym oficerem wojskowym. Nie tylko rzeczy wojskowe, ale i urzędy krajowe są mu nadawane.

Ale my już weźmy do domu z wielką pompą naszego dwudziestopięcioletniego bakałarza i zobaczymy po tylu latach nauki co umie i czy z umiejętnościami może być przydatny dla kraju lub dla siebie. Przede wszystkim nasz bakałarz o to stara się, aby mieć kolorowe kontusze i rumaka. Kilka jego książek i filozofię do jakiejś szafy schowa, a potem od wsi do wsi jeździ, odwiedzając przyjaciół. Tam wypłuje kilka tez Arystotelesa, ale już po łacinie wstydy się mówić, dlatego, żeby niewiasty nie pomyślały, że on jest uczonym zakiem. A co u przyjaciół robi? Najślusniejszą mowę ma o polowaniu i o koniach. Gdy jest przy stole uznałby za wielki wstyd, gdyby nie wypiłby dobrze i jeszcze uznaliby go za żaka, gdyby sobie odmawiał [picia]. Po obiedzie w domu wspomni niewiastom lub dziewczynom to, co wyczytał z Wirgiliusza lub Owidiusza, ale aby móc zupełnie zapomnieć o pamiątkach szkoły, myśli, że jest potrzebne przyjąć ze służki dwie lub trzy kochanki. Według tego przypomina przyjaciół i wśród nich po kilku kacach wypłukując gardło ze słów łaciny i kurzu szkolnego, ponownie wróci do domu z tym, co nauczył się od przyjaciół. A czego nauczył się? Te nauki odkrywa, kiedy przyjdą goście do ojca, ponieważ największe jego starania będą, aby gości ojca upić i na drugi dzień od ojca ze to dostanie pochwałę. Według tego spędzi dwa lub trzy lata albo na polowaniu, albo pijąc, albo na dworze Wenus i to czego przez kilka lat nauczył się, to przez krótki czas prawie wszystko zapomni. I czego uczył się przez tyle lat? Uczył się łaciny, nie uczył się nic innego i ta [łacina] nie jest potrzebna i w gospodarstwie jest tak nieporadny i nieuczony jak inni. I fizyki tyle nie zna, jak młynarz lub kowal, niewiedzący z jakiego powodu polewa wodą tyle razy płonące węgle. Po tylu latach żakostwa, o to też zarządcy musi zapytać, czy winogrona rosną na południu, czy północy. Zapytajmy o to, kiedy będzie użyteczna jego logika, po ożenieniu się zostanie gospodarzem i z tego nie ma żadnego użytku. Pojedzie on na radę krajową, a nie zna się na sprawach kraju, w wielkiej ciszy trzeba tam posłuchać przemowy, ponieważ gdyby tam

dyskutowaliby jak w szkole, natychmiast wyskoczyłby z krzesła krzycząc „nego majorem!”<sup>32</sup> Ale nie znając się na tych sprawach. Nie tylko nie wie, na czym polega korzyść kraju, ale to też nie wie, z jakimi krajami sąsiaduje Siedmiogród, czy Marusza<sup>33</sup> płynie najpierw do Cisy, czy do Dunaju? I gdzie to już inne pytanie. Z tego wszystkiego zobaczymy, że nie ma korzyści ani on, ani kraj z nauki trwającej osiem lub dziewięć lat. Ponieważ język łaciński byłby użyteczny, gdyby czytał książki o wojowaniu, o zarządzaniu krajem lub innych naukach. Ale tak nasz filozof po roku lub dwóch latach zostaje takim niewydukowanym jak opiekun i gdyby do zarządzania nie trzeba byłoby pisać, może zapomniałby pisać i czytać. Nie chce przez to powiedzieć, że język łaciński jest nieużyteczny, tylko powiem tak, że tracenie czasu przez tyle lat uczyć się tego języka, ponieważ przy tym mógłby uczyć się bardziej użytecznej nauki. Dzieciom chętniej jeszcze bardziej nieużyteczna, gdyby umiał czytać i pisać i uczyłby się jakiegoś mistrzostwa. Ponieważ mistrzostwo i handel przynoszą zyski krajowi. Wiem, że w naszym kraju młodzieńcy nie mogą uczyć się innych nauk, ponieważ nie mają kolegów do tego celu powołanych, jak w innych krajach, gdzie młodzież w wieku dwudziestu pięciu lat potrafi po cztery lub pięć rodzajów nauki i pospolita młodzież dwa lub trzy rzemiosła. Ale niemożliwego nie można życzyć od biednych Siedmiogrodzian, nawet też nie życzę. Ale ojcowie dużo zapłacą za to, że nie wychowują z większą troską młodzieńców i że nie budzą w nich na początku szlachetnych, dobrych cnót, tylko dają przykład pijaństwa i zepsutego, leniwego tycia. Gdyby przekonali synów, żeby książki z łaciny przetłumaczyli na węgierski, tak nauką mogą służyć dla dobra wspólnoty, ponieważ wielu jest takich, którzy byliby zdolni do tego. I gdyby tylko jedną książkę przetłumaczyliby w życiu i dla siebie, i dla innych służyliby i wiedzieliby jakieś owoce tej wieloletniej nauki. Ale tych dużo hulanki i polowań, picie do świtu, na to wszystko nie dają czasu i nie pozwolą, aby umysł zajmował się jakąś użyteczną sprawą, i gdy postarzeje się nie potrafi dać dobrej rady, ponieważ młodość spędził nieużytecznie, a nieuczony pan doradca jest taki dla kraju jak pusta beczka w piwnicy.

---

<sup>32</sup> Nego majorem! (łac.) – *Neguję przesłankę większą lub zaprzeczam większości.*

<sup>33</sup> Marusza – jedna z największych rzek Siedmiogrodu. Lewy dopływ Cisy.

Ale moja droga Ciociu, właśnie zauważyłem nad czym łamię sobie głowę. Poza tym jako wierny syn kraju, tak chciałbym, aby nauka byłaby taka pospolita jak nieuctwo [jest teraz]. Ale może napisać Wielmożnej Pani obojętnie jak długi list w tej sprawie, od tego nasza młodzież nie zmieni swoich zwyczajów i ojcowie nie zostawią przy stole starego, sprawdzonego porządku. Pani zaś polecam, żeby synom dała takie nauki, które przyniosą korzyści Państwu.

Ja już wystarczające kazanie powiedziałem o młodzieży, dlatego zsiadam z krzesła kazań i niech Pani idzie tam mówić kazanie o dziewczętach, to jest Pani zadanie. Ponieważ na wychowanie dziewcząt tak trzeba uważać jak na mężczyzn, ale ja więcej mówię i ja powiem tak, że dobrze nauczać dziewczyny, jest to tak potrzebne, jak mężczyzn i że jedno jest taką samą korzyścią dla państwa, jak drugie. Jak to możliwe? Czy nie prawda to, moja droga Ciociu, że dobrze wychowana, dobrze wyuczona, mądra dziewczyna zamieniając się w panią, syna potrafi wychować, uczuć i edukować i przygotować go do bycia wiernym sługą kraju? *Ergo*<sup>34</sup> kraj ma korzyść z tego, gdy dobrze wychowują i uczą dziewczyny. Starożytni Rzymianie dawali podarunki takim matkom, które dobrze wychowywały synów do służby krajowi. O tym więcej nie piszę i więcej nie mógłbym pisać, nawet gdybym miał syna, ale nie mam i tego żałuję. Ale żałuję tego, że dziś znowu przyjechaliśmy mieszkać pod namiotami, ponieważ w poprzednich dniach wróciliśmy do miasta. Tu trzeba wyparzyć [skórę] pod płótnem i tak świeci słońce na nas, jak pieczę się przy ogniu noga włóczęgi. Moja droga Ciociu, uważajmy na zdrowie i niech Pani odmówi różaniec za mnie, ponieważ mój namiot jest pełny szczypawek.

### **List nr 63**

**Rodostó, 7 września 1725**

Moja droga Ciociu, dziwiła się Pani, jak można pisać do żelatyny, ponieważ my prawie roztopiliśmy się pod namiotami i od wczoraj zaczynamy wracać do normy. Z powodu tego, że od wczoraj przyjechaliśmy z powrotem do naszego nudnego, miłego miasta i że już tu spędzamy czas, jak to możliwe od biednych

---

<sup>34</sup> *Ergo* (łac.) – więc.

tułaczy, raz radośnie, raz bez chęci. Ale na nas też Bóg ma troskę, który daje życie mieszkańcom swojego kraju; tych zostawił, a nas tu przyprowadził: to wszystko jedna ręka uczyniła. Stary filozof pytał kiedyś drugiego, co robi Bóg w niebie. Ten tak odpowiedział: że jednego wynosi, a drugiego zawstydzi. Mądrze powiedział Solon, do króla Krezusa, że *nemo ante mortem beatus*, ponieważ nikt nie może uznać siebie za szczęśliwego przed śmiercią. Gdy ci, którzy są w swoim kraju [Siedmiogrodzie] nie są radośni, to my jak bylibyśmy, którzy rozmnażamy obce powietrze naszym wydechem.

Zaś Wielmożna czyta historię zdobycia Konstantynopola. To jest bardzo ładnie i użytecznie spędzony czas. Cesarz Mahumet II<sup>35</sup>, który zdobył go w środku XV wieku, był bardzo walecznym władcą. Też piszą o nim, że znał kilka języków, co jest bardzo rzadkie wśród tureckich cesarzy. To już ja wyczytałem, że kazał przywieźć galerę i duże statki przez Pera, co w dzisiejszych czasach zupełnie jest niemożliwe i wtedy też musiało być ogromną pracą. Taka praca pasowała do starożytnych Rzymian, którzy prawie niemożliwych prac dokonywali i które nawet w dzisiejszych pracach widzimy z wielkim podziwem. Obecnie Turcy nie dokonali takiej wielkiej pracy, ale nie przychodzi im to do głowy. Muhametowi potrzebne było zacząć taką wielką pracę, ponieważ miał on do czynienia z takim greckim cesarzem, który twardo bronił swojego miasta i mógłby je wybronić, gdyby po codziennych walkach miałby kolejne i kolejne wojska. Ale w dużych szturmach codziennie malał jego lud i na końcu na ulicach trzeba było walczyć z Turkami i też [cesarz] tam zginął. Zaś Muhamet nie oszczędzał swojego ludu i w szturmach, kiedy ktoś zawrócił osobiście go zabijał. Ale widząc, że całemu [wojsku] zmalowało serce i nie idzie na szturm, z wielką radością w całym obozie ogłosił, że całe miasto daje na łup. Na to wszyscy podnieśli się i nie czekając na rozkaz, poszli na szturm. A mieszkańcy, aby obronić swoje dzieci i żony, ciężko starali się utrzymać. Dlatego była taka duża, krwawa łaźnia przy zdobyciu miasta, Potem całe miasto ograbili, napadli i obrabowali i straszne rzeczy uczynili Turcy.

---

<sup>35</sup> Mehmed II Zdobywca – sułtan Turcji w latach 1444-1446 i 1451-1481. Zdobywca Konstantynopola.

To miasto wybudował Konstantyn<sup>36</sup> i także grecki cesarz o imieniu Konstantyn<sup>37</sup> stracił je wraz ze swoim życiem. Nawet, gdy Pani czyta historię zdobycia miasta, to nie niemożliwe, abym nie napisał o okrutnym czynie Muhameta. Może nie wspomnieli o tym wszyscy historycy. Po zdobyciu miasta przywieźli bardzo ładną greczynkę do pewnego baszy, który oddał ją cesarzowi, ponieważ dziewczyna była bardzo ładna. Cesarz polubił ją, przez trzy dni spędził czas tylko z dziewczyną, nikt nie mógł zbliżyć się do niego, nie wydał żadnych rozkazów. Wezyr i inni baszowie oburzając się prosili [Wielkiego] Wezyra, aby poszedł do cesarza i zameldował mu, że całe wojsko nie rozumie tego czynu. Wezyr zameldował to cesarzowi, który rozkazał, aby zebrać wszystkich baszów przed nim. Baszowie zebrali się przed nim. Cesarz bardzo bogato kazał ubrać dziewczynę, która miała imię Erini, a baszowie zaczęli podziwiać piękność dziewczyny i cesarz zapytał ich, czy nie zasłużył spędzić trzy dni z taką piękną dziewczyną. Wszyscy odpowiedzieli, że tak [zasłużył na nią]. Cesarz powiedział więc do nich: „czemu podnieśliście gniew i myślicie, żem zapomniał o swoim urzędzie? Ale zaraz pokażę wam, mimo tego, że lubię swoje piękności, ale to potrafię odłożyć i jestem godzien, żeby rozkazywać wam”. Na to idąc w stronę baszów uniósł miecz i ściał głowę biednej niewinnej dziewczyny. A potem tak powiedział baszom: „Kto był powodem tego, niech zapłaci”. Zapłacili, ponieważ niedługo ściał głowy doradców. Jakby zemścił się takim sposobem za dziewczynę, ale nie musiał być jej katem. Moja droga Ciociu, jakbym znał ją, tak kroi się moje serce z powodu dziewczyny. I tym wszystkie wielkie czyny zbrukał Muhamet, ponieważ z taką niewinną osobą, z którą kochał się przed kilkoma godzinami i której odebrał jej kwiat, a potem stał się jej katem. Takimi nawet natura brzydzi się, wśród nawet najgłupszych zwierząt też widzimy, takie dające chwałę [takim zwyczajom]. Gdyby Muhamet nie zdobyłby Konstantynopolu nie miałby takiego wstydu, jak za ten czyn. Ale nie mówmy o tym dziewczynokacie i nie płaczmy więcej nad biedną dziewczyną, tylko niech uważa Wielmożna bardzo na zdrowie, ponieważ trzeba mnie bardzo kochać, ponieważ nie zasługuję, prawda moja droga Ciociu.

---

<sup>36</sup> Konstantyn I Wielki, ur. w 272 roku, zm. w 337 r. – cesarz rzymski. Przekształcił dawną grecką kolonię Bizantion w nową siedzibę cesarza – Konstantynopol. Był pierwszym cesarzem, który przyjął chrześcijaństwo.

<sup>37</sup> Konstantyn XI Paleolog, ur. w 1405 roku, zm. w 1453 roku. Ostatni władca Bizancjum.

Jakbym zakończył mój list jak zacząłem, że polećmy Bogu nasze tułactwo i gdy wzdychamy, nie z troską zdychamy, ponieważ dużo osób jest takich, które żyją gorzej od nas. A na to powie Pani, że to nie jest wielkie pocieszenie i jaka jest korzyść umierającemu z głodu, gdy w Kolozsvárze<sup>38</sup> pieką dobry chleb. Tak już jest, ale to też jest, że niespokojne marzenie obraża Boga.

Wzdychanie zmniejsza smutek,  
ponieważ wzdychanie bardzo ułatwia biednym  
starania o przebaczenie smutku, od nich zakazują,  
słuchajmy pogan, którzy nie narzekają, nawet gdy są niewolnikami.

Ale w usychaniu tak lżej, jak użyteczny będzie, gdy polecimy się Bogu i gdy wzdychamy o jego pomoc. Nie ma lżej, jak dać dobrą radę. Ale jestem taki jak ksiądz, który zawsze grzmi na wiernych i zawsze daje dobrą radę. Kiedyś powiedzieli mu, że innym da dobrą radę, ale sam tego nie uczyni. Na to on tak odpowiada: ja tylko dla Was mówię kazanie, a nie dla siebie. Może ja też mogę, to samo powiedzieć Wielmożnej, wraz z życzeniem dobrej nocy.

## **List nr 69**

**Rodostó, 7 grudnia 1725**

List ten zaczynam pisać, ale mówię na moje wąsy, że nie wiem, o czym mam pisać i dlatego piszę, aby dostać odpowiedź od Wielmożnej. Czy mam to napisać, że tu źródło płaczu niech wypływa, że płacz i łkanie nie przestało tu wśród wdów. Ale z czasem to też ustanie, dlatego, bo okrutny czas wszystko psuje i zetrze. Stąd pisać do Wielmożnej nie jest wielkim pocieszeniem, tylko trzeba o czymś pisać. Piszę więc, że teraz orzą i sieją, u nas [w Siedmiogrodzie] zaś już dawno zrobiliby to, tylko jeśli ktoś może zaorać śnieg. Niedawno czytałem jak można pomnożyć zboże. Kiedy powróci Wielmożna do gospodarstwa, wtedy trzeba spróbować. Na przykład jedną miarkę zboża niech każe Pani dobrze ugotować, ale trzeba nalać dużo wody. Póki to się gotuje, niech Pani każe kłaść do kadzi cztery

---

<sup>38</sup> Kolozsvár – obecnie Kluż-Napoka w Rumunii. Jedno z najważniejszych miast Siedmiogrodu.

miarki zboża, kiedy zaś zboże dobrze zagotowało się, niech Pani każe odcedzić wodę z tego i na ciepło niech przesypią zboże do kadzi, i to trzeba dobrze przykryć. Na drugi lub trzeci dzień, kiedy widzi Wielmożna, że ziarna pszenicy trzy lub cztery gałęzie rodzą i na każdym kłosie i tak cztery razy więcej pszenicy dojrzeje, jak zazwyczaj. To ja wyczytałem, czy jest prawda, czy nie, ale kto nie wierzy niech spróbuje, nie jest to ciężka praca i gdy to była prawda, niech nie żałuje Pani wysiłku.

Teraz właśnie usłyszałem niezwykłą wiadomość, gdybym nie wiedział, że jest ona prawdziwa, nie uwierzyłbym. Droga Ciocia zapewne będąc wśród Francuzów, słyszała ją wcześniej ode mnie, ale na wszelki wypadek napiszę, że 5 września król francuski wziął ślub i odtąd sypia z córką króla Stanisława.

Kto by pomyślał, że taki wielki król ożeni się z córką takiego biednego tułacza, który tylko z tytułu jest królem, zamiast z córką wielkiego władcy jak król Hiszpanii, z którą miał ożenić się wcześniej i którą odesłał do ojca. Jest to przykład na to, że Pan Bóg ma ogromną moc i jest wielkim stwórcą, iż potrafi tak jak rzeźbiarz w pszczelim wosku lepić serca nawet królów. Królowa Francji może teraz powiedzieć, że jest jak Błogosławiona Dziewica, która w pokorze zobaczyła Pana, i prawda jest, że ci, co się unізają, będą wywyższeni, a ci, co się wywyższają, będą poniżeni, ponieważ zapewne nigdy nie przypuszczała ona, że będzie królową Francji. Gdyby jej ojciec wciąż panował w Polsce, zapewne byłoby to wszystko możliwe, ale on jest tylko opuszczonym przez wszystkich tułaczem, niemającym żadnej nadziei, aby zasiąść na tronie Augusta. Musimy podziwiać i wielbić takie czyny Boga, ponieważ takie cuda są poza ludzkim umysłem: *ludit in humanis*<sup>39</sup>. Królowie i księżta są przed Bogiem niczym dzieci, którym dał moc i władzę dla dziecięcej zabawy. Należy wielbić wszelkie postanowienia Boga, droga Ciociu, miejmy nadzieję, że opiekuje się nami, gdyż jest miłosierny i wielki.

Greccy biskupi i księża w Porcie złożyli wiele fałszywych oskarżeń na katolickiego arcybiskupa Sofii, wezwr wysłał rozkaz, żeby schwytali i arcybiskupa i jego księży i w niewoli przywieźli do Konstantynopola. Arcybiskup dowiedziawszy się tego uciekł, ale wśród księży trzech lub czterech zawieźli do Konstantynopola w łańcuchach. Arcybiskup tutaj przybiegł i potajemnie jest wśród

---

<sup>39</sup> *Ludit in humanis divina potentia rebus* (łac.) – Moc boska igra w sprawach ludzkich.

nas. Wiem, że nasz Pan będzie starał się uwolnić tych biednych księży, którzy nawet chłosty też skosztowali. Tak cierpią nasi biedni księża za wiarę, ale nie tylko tu, ale na całym świecie i wśród najokrutniejszych narodów. Kto może powiedzieć ilu jezuitów i innych zakonników zjadły te dzikusy w Afryce i Ameryce, którzy tak bardzo lubią mięso ludzkie. Ale na zakonnikach nie zyskują, ponieważ zabijając jednego kapucyna, chcieli zrobić z niego dobry obiad. Jak go upiekli, znaleźli mięso bardzo wychudzone i bardzo twarde. Od tego czasu nie łapią mięsa braci [zakonnych]. Jakiś biedny jezuita jeździł według swojego zwyczaju od wsi do wsi, aby kogoś nawrócić. Wyjeżdżając z wielkiego lasu, znalazł wieś. Widząc go dzikusy, jakiegoś wielkiego człowieka w czerni z wielkim kapeluszem na głowie i to, że chodzi na czterech nogach, to wszyscy uciekli, bo nigdy konia nie widzieli i myśleli, że koń i człowiek to jedno. To możemy powiedzieć prawdziwie, że tylko nasi księża naśladują apostołów. Jakbym mógł naśladować ich wszystkich, ale ja naśladuję ich, że oni spali i ja też śpię, dlatego dobrej nocy, moja droga Ciociu.

## **List nr 82**

**Rodostó, 17 czerwca 1727**

Nie mogę odkładać [tej wiadomości] na później, ponieważ bardzo byłoby mi żal, gdybyś od kogoś innego dowiedziała się moja droga Ciociu, iż drugi syn księcia wykradając się z Wiednia pojechał do Francji i stąd przedwczoraj przyjechał tutaj. Możesz domyśleć się, że taki ojciec, jak nasz Pan, nigdy przed tym nie widząc dwudziestosześcioletniego syna, z jaką radością go przyjął. Nikt inny nie może zrozumieć, co czują ojcowie do swoich synów, do tego trzeba być ojcem. Na to już zauważyłem, że syn nie z taką radością w sercu powitał się z ojcem, jak ojciec z synem. Może według natury nie czują synowie takiej wielkiej miłości jak ojcowie lub w niektórych synach jest więcej miłości niż w innych. Ładnym przykładem jest syn króla Krezusa, który mimo tego, że był niemową, widząc, że wróg z tyłu chce ciąć go, tak zgwałcił siebie, że otworzył usta i krzyknął do króla, żeby uważał na siebie. O naszym księciu możemy powiedzieć, że ma ładny umysł i jest sprytny, ale z natury, ponieważ nauka to nie ozdobiła go, ani dobrym wychowaniem nie ubogacono go. Jak ładna dziewczyna, która z powodu chłopskiego wychowania,

[z którą przebywanie nie daje] żadnych przyjemności, ani w jej słowach, ani w zachowaniu się, tak piękno nie ma tylu wartości. Dobra, delikatna praca czyni zło bardziej cenną. Umysł może być jakkolwiek piękny, ale trzeba ozdobić go dobrym wychowaniem i nauką. Diament bez szlifowania jest taki, jak taki kamień, który nazywa się żabia sól. Nasz [młodszy] książę nie miał żadnego wychowania i starali się, aby niczego się nie nauczył, to nawet dokonali i dziwię się, na to, że w ogóle potrafi pisać, lecz z błędami. Ojciec, który od razu przejrzał to wszystko, boleśnie tego doświadczył, ale co może zrobić, już trzcina zaczyna się pogrubiać i trudniej ją nagiąć. Jego brat jeszcze spaceruje po Wiedniu; dosyć dużo dobrego mówią o nim i o tym też, że jeszcze go zobaczymy. Jak zauważyłem, jest cichym i niegniewającym się człowiekiem, ale syna nie można poznać póki jest pod skrzydłami ojca, tylko kiedy stąd wyleci. Nie wiem jak przyzwyczai się do naszego zakonnego życia, ponieważ tu zabawa kiszki mu skręca. To wiem, że ojciec próbuje dogodzić mu i wysyła go na polowanie, sam pójdzie z nim, chodź od roku rzadko wyrusza, chociaż przed tym dwa razy w tygodniu [polował]. Tu już może polować ile chce, tylko o jednym może zapomnieć. Ja myślę zaś, bardziej chciałbym, to jedno niż polowanie, ale tu już trzeba zatańczyć taniec braterski [zakonny]. Bo tu nie grają innej muzyki. A ja zaś tak znam ten taniec, że mogę być tancmistrzem. Zdrowia, moja droga Ciociu! Gość jest dość nowy, żebyśmy więcej o nim napisał.

### **List nr 91**

**Rodostó, 5 października 1730**

Gdzie jesteś moja droga Ciociu, czemu pojechałaś do Paflagonii? Takie ważne rzeczy dzieją się w Konstantynopolu, a Pani nawet tam nie ma. Jak to możliwe? Jak śmiali odwołać cesarza i kogoś innego posadzić na jego miejscu bez wiedzy Pani? To wszystko zaś stało się. Można uwierzyć, że inaczej potoczyłaby się ta sprawa, gdyby Pani była obecna. Ale zaś tak szybko [sprawy] dobiegły końca. Czy to słyszała Pani, że od jakiegoś czasu wezyr pojechał do obozu do Scutarii z zamiarem, aby wyruszyć przeciw Persom. Cesarz ma tam dużo ładnych domów do rozrywki, często pojechał sam do Scutarii. Czy to wie Pani, że na szerokość między pałacami cesarza i Scutarią jest taki długi, na jeden strzał. Tak to się stało,

że dwaj zwykli janczarowie, którzy służyli na statkach, wszczęli powstanie; jeden ma na imię Musli Basza, a drugi Pátrona. Cesarz nie był w pałacu ani wezyr w mieście, kiedy 28 września ci dwaj janczarowie zebrali towarzyszy na targowisku, około pięćdziesięciu. Pátrona podzielił ich na cztery części, każdemu oddziałowi dał flagę i wszyscy zaczęli chodzić, i krzyczeć po ulicach miasta, że kto jest prawdziwym Turkiem, niech stanie przy nich, gdyż oni tylko chcą usunąć wezyra. Otworzyli ciemnice, pochodzili po mieście, zamknęli sklepy i do wieczora o połowę pomnożyli się. A to było cudowne, że nikt w tym mieście nie przeciwstawił się, chociaż jest w tym mieście przynajmniej czterdzieści tysięcy janczarów, armia konna też jest, ale nikt nie burzył się przeciw cesarzowi. Dnia dwudziestego dziewiątego już prawie wszyscy poparli ich i tak pomnożyli się, że już nie można się im przeciwstawić, chociaż wczoraj mając stu ludzi można było ich przegonić. Dziś wyznaczyli nowego agę janczarów i dużo wyższych oficerów stanęło w ich szeregach.

Trzydziestego cesarz będąc w swoim pałacu z wezyrem i kapitan paszą, z tiham wezyra, z ulemami (stanem głównych kapłanów), wszystkich zawołał do siebie i zapytał ich co myślą, co jest powodem tego powstania. Jedni myśleli tak, a drudzy tak, wołał za kancelariuszem i wybierając dwie osoby wśród stanu księży wysłał ich w poselstwie do powstańców z zapytaniem jakie są ich zamiary. Tak odpowiedzieli, że z cesarza są zadowoleni, ale nie z wezyra, jego tiham, i muftiego, ponieważ oni psują, rozrywając imperium i że są zadowoleni z cesarza, ale gdy odda te trzy osoby żywcem do ich rąk. Te wszystkie [żądania] i inne złożyli również na piśmie i wysłali do cesarza. Cesarz znowu usiłował dowiedzieć się, jaki powód jest [przyczyną] powstania. Pewien ulema powiedział, że wezyr i jego tiham są tego powodem. Wezyr już zauważył grozę i zatrzymał swojego tihę i kapitan paszę i tego ostatniego kazał udusić. Cesarz widząc spisane życzenia powstańców, bardzo starał się, żeby móc uwolnić wezyra, ale nie było to możliwe, ponieważ chleba i wody też zaczęło brakować w pałacu z powodu powstańców. Ulemowie też zaczęli forsować, jeśli lubisz swoje życie, pozwól spełnić życzenia i tak, czy siak musisz oddać do ich rąk wezyra i jego Tinę. Ale Muftiego nie dajmy, ponieważ przed całym światem byłoby to haniebne, wydać w ich ręce przywódcę głównych kapłanów – przed tym dwadzieścia siedem lat temu za śmierć jednego Bóg też

ukarał nas – ale niech posyłają go na wygnanie, aż do śmierci. Na końcu ulemowie i ich dzieci przeforsowali u cesarza, iż ten nie chcąc musiał zatrzymać wezyra i jego Tihe. Potem posłali wiadomość do powstańców, że oni już są w niewoli i wysyłają ich do ich rąk, ale muftiego nie dadzą do ich rąk, ani nie zabiją. Jeśli ich to zadowoli wyślą im dwóch; jeśli zaś nie będą zadowoleni niech wybiorą sobie muftiego gyaura (Turek z obrzydzeniem do chrześcijanina [mówi] gyaur to znaczy niewierzący), ponieważ oni nie wydadzą muftiego do ich rąk. Z tym posłał posłów do powstańców, ale póki oni tam byli, w tym czasie biednego wezyra udusili, a jego wściekły, wstrętny i rozpustny tiha widząc, że chcą go udusić, ze strachu umarł. Tych zabili po to, aby nie musieli ich wydać żywcem. Posłowie wrócili, a ciała wezyra, paszy kapitana i tihy położono na wóz i wysłano do powstańców. Nad paszą kapitan się zlitowali i ciało wysłali do matki, aby pochowała go, zaś ciało tihy rzucili dla psów. A ciało wysłali z powrotem z tego powodu, że oni chcą wezyra żywcem. Lud to wszystko widząc, całkiem przychylił się ku [ich stronie].

Cesarz widząc, że przysłali z powrotem ciało wezyra, zamknął się w sobie i zawołał ulemów i tak powiedział: ci powstańcy nie chcą mnie uznać za ich cesarza i pana, dlatego chcę, żeby nikt z mego powodu nie czuł grozy, więc ze swojej własnej woli oddaję tron cesarski dla syna mojego brata, Mahmuda Sultana. Wołajcie go do mnie, z dobrym sercem przed wszystkimi oddam mu pokłon, tylko żeby to powstanie zaspokoić i żeby to nie było powodem grozy dla nikogo. Po tym wszystkim przywieźli tam Mahmuda Sultana, a Ahmed Sultan zszedł z tronu, poszedł go powitać, przytulił i posadził go na swoim miejscu, posadził go na krześle i najpierw on sam pocałował rękę nowego cesarza, a potem nakazał pocałować też ulemom. A potem powiedział tak: i mnie i wam jest cesarzem ta osoba, powierzam go Bogu i waszemu sumieniu. Bądźcie na tym, żeby przeciwko prawdzie niczego nie czynić, jeśli zaś w złej sprawie nie upomnicie go, przed Bogiem rozliczycie się w dzień sądu, czego też mi jesteście winni odpowiadać i na tym i na drugim świecie. A potem zwracając się do Mahmeda, sułtan dał im dużo pięknych rad i taką efektywną mową powiadał do niego, że wszyscy słuchacze płakali. Na końcu powiedział tak: odpuść to, żeby nie pozwalaj na to, żeby twoi wezyrowie chwycili za całą twoją brodę; moje dzieci powierzam Bogu i tobie, wychowuj je, karz ich

jak [własnych] synów, opiekuj się nad nimi pobożnie i nie zapomnij o tym, że to panowanie nie jest stałe.

To wszystko tak potoczyło się, na świt drugiego dnia tego miesiąca Mahmud Sultan został cesarzem i zakończyło się panowanie Ahmeda, jest to duża zmiana! Moja droga Ciociu, kiedy Bóg chce coś jakim podłym narzędziem pracuje, dlatego pracuje na tym, żeby tymi podłymi narzędziami było widać jego wszechmoc. W takim imperium kto usunął cesarza? Tylko dwóch zwykłych janczarów. Jeden miał na imię Pátronat, był Arnótem<sup>40</sup>, a nie Turkiem i przed tym kilka dni temu sprzedawał arbuzy. Drugi miał na imię Muslim, a ten był tellą w łaźni, to znaczy chłopiec łaźniowy. Cóż by nie mówić o biednym wezyrze, są wezyrowi tacy jak królowie, gdy patrzy się na ich skarby i potęgę. Szczególnie ten przez dwanaście lat miał ten urząd, ale oprócz tego był zięciem cesarza, a psy jadły jego ciało, chociaż on wybudował sobie grobowiec za kilka tysięcy talarów.

To wyznaję Pani, że my obawialiśmy się i my też myśleliśmy, że i tu może pojawić się muzyka [strzałów] i rabowanie. Pilnowaliśmy też przez noc, ale tu wszystko było tak spokojne, jakby powstanie było w snach. Nie uwierzyłyby ten, który nie widziałby też, że w powstaniu jaki porządek trzymają i że dla porównania mają bardzo mało szkód. Ponieważ, kto pomyślałby, że wtedy nie ma dużo rabunków. Dużo sklepów mogli rozbić i mogliby napaść na skarbnika cesarza. Ale nie, ponieważ skarbiec, gdzie przed tym płacili dla wszystkich, dla nas też był otwarty, tak samo jak przedtem.

Przed zakończeniem tego listu, dobrze dowiedzieć się Wielmożnej, że w tym Imperium taki jest zwyczaj, że przy zmianie cesarza, pieniądze miesięczne janczarów za każdy dzień pomnażają i oprócz tego wszystkiego janczarom dają piętnaście talarów (*baxis*) to znaczy błogosławieństwo dano; teraz wydali pięć tysięcy sakiewek pieniędzy, które poszły [pomiędzy żołnierzy]. Wie Pani, że jedna sakiewka to pięćset talarów. Nam by wystarczyłyby tylko połowa sakiewki. Niech przyśni się Pani cesarz.

---

<sup>40</sup> Albańczykiem.

## List nr 98

### Rodostó, 4 marca 1733

Moja droga Ciociu, królowie, jak my zamykają oczy, ponieważ „właśnie teraz dotarła do nas wieść, że pierwszego lutego zmarł król Polski i to rzekomo tak, jak każdy zwyczajny człowiek. Uleciał z niego duch, a zadomowiła się w nim śmierć. Bóg może być spokojny, bo był to dobry król. Jeśli nawet panował długo, to i tak sobie na tę łaskę zasłużył, przecież nikt nie potrafiłby tak królować, jak właśnie on. Polacy jeszcze nigdy nie mieli takiego władcy, który umiałby im zapewnić tyle rozrywek. Nie wspomnę już o płci pięknej, kobiety i tak będą go opłakiwać przez stulecia. Stworzył im raj na ziemi, tak potrafił je zabawiać i adorować. Słowem był to godny król, który jak nikt inny umiał czerpać korzyści z życia i z królowania”<sup>41</sup>.

Jego panowanie było jak róże, na początku, pełne kolców, jednak po pokonaniu króla Szwecji, Augustowi przypadło wiele kwiatów. Cudowną rzeczą jest to, iż nawrócił się on na naszą wiarę. Od Marcina Lutera, w Saksonii były korzenie i gniazdo religii luterńskiej. Przez dwieście lat trwał ten okres, kiedy w pałacu elektorskiej Saksonii nie celebrowano Mszy Świętej, ale dziś również tam, jak i w całym kraju, ją celebrują. Jego nawrócenie się to powód do chwały dla Boga i wielka korzyść dla naszej Matki – Kościoła. Już jego syn i synowie syna są zwolennikami papieża, a także niedługo cały kraj wróci pod zwierzchnictwo Rzymu.

Po tylu latach pokoju w Europie, pewne znów są niepokoje, gdyż elekcja w Polsce nigdy nie przebiegała spokojnie. Teraz mamy dwóch kandydatów: syna zmarłego króla i Stanisława. Pierwszego popierają Cesarz i Caryca Moskali, drugiego król Francji, syjający z jego córką i dlatego zobowiązany mu pomóc. Niech kłóć się wzajemnie. Zanim król Francji zaczął wojować z cesarzem o krainę, która należy do jego żony, to zapytał Leopold posła francuskiego, jakie [Francja] ma powody do wojny? Poseł odpowiedział, że tego nie wie, ale wie, że jego Pan już ma dwieście tysięcy adwokatów, a oni odpowiedzą na to pytanie. On [król

---

<sup>41</sup> Fragment w cudzysłowie został przetłumaczony przez Istvána Csapláros, *vide* I. Csapláros, *Bratankowie w krzywym zwierciadle. Antologia anegdot polsko-węgierskich i innych historyjek czasem wierszem pisanych*, Warszawa 1986, s. 97.

Francji] już wygrał ten proces. Droga Ciociu, jak to cudownie toczy proces z tyloma adwokatami, ale cudownie też, że droga Ciocia jest zdrowa nawet w czasie postu.

### **List nr 100**

#### **Rodostó, 4 grudnia 1733**

Słyszałaś, droga Ciociu, iż lada moment wybuchnie wielka wojna. Wiesz z jakiego powodu? Pod koniec października król Francji w sposób niezwykle przyjacielski wypowiedział wojnę cesarzowi niemieckiemu. Przyczyna tego konfliktu jest tylko i wyłącznie śmierć Augusta, polskiego króla, gdyż dwór francuski próbował ustanowić Stanisława polskim królem. Kiedy [król Francji] upewnił się, że większość magnatów jest gotowych poprzeć Stanisława królem polskim, wysłał go do Polski na elekcję, aby tam niemal cały kraj wybrał go i okrzyknął królem. Jednakże w tym samym czasie zebrało się kilku senatorów i biskupów, którzy powołali na tron syna Augusta. Tą małą gromadę poparli cesarz i car moskiewski. Początkowo wydawało się, że to August będzie władcą tymczasowym, jednak, gdy do kraju wkroczyły wojska moskiewskie, coraz więcej magnatów przechodziło na jego stronę. Im więcej obcych żołnierzy było w Polsce, tym więcej miał on zwolenników. I tak cesarz działał potajemnie. Dwór francuski poczuł się dotknięty i dlatego wypowiedział wojnę obu władcom. Nie mógł wysłać szybko i łatwo wsparcia dla Stanisława, dlatego ten musiał opuścić Warszawę i oddać miejsce Augustowi. Dlatego bardzo czekamy na wojnę. Jaką z niej będziemy mieć korzyść, Bóg wie. My mamy nadzieję i wciąż mamy nadzieję póki żyjemy. Jak mówi włoskie przysłowie, kto żyje tylko nadzieją, umrze w lazarecie. A jeśli nie w lazarecie, to może w Rodostó. Gdziekolwiek będziemy, na pewno w końcu zamkniemy oczy. Nie ważne co by było, droga Ciociu, musimy uważać na zdrowie i musimy odrzucić smutki a także nie pozwolić, aby nasz umysł pochłonęły zniechęcenie i melancholia. Nie bądźmy tak jak ten francuski Pan, który gdy pochował żonę nie chciał usiąść tego samego dnia do kolacji, gdyż nie było jej przy stole. Ponieważ miał już dość czekania na nią, powiedział do kuchmistrza, że ma on powiadomić żonę, iż już podane. Natomiast kucharz odpowiedział, że ona

nie przyjdzie, bo nie żyje. Wtedy Pan przypomniał sobie dopiero, co się stało. Cóż, istnieje wiele rodzajów smutków.

### **List nr 101**

**Rodostó, 15 lutego 1734**

Droga Ciociu, już czas abym dostał list od Cioci. W tym roku napisałem już trzy listy do Ciebie. Piszą do nas, że Stanisław spędza zimę w Gdańsku, zobaczymy, co zrobi wiosną. Wojska francuskie i hiszpańskie uciekły ze swoich krajów do Italii i król Sardynii także przygotowuje się do wojny. Nie wiem co myśli cesarz, ale ja myślę za niego: Mimo iż udało mu się wygnać Stanisława z Królestwa Polskiego, sam wkrótce może zacząć się martwić, że będzie musiał się wyprowadzić z Italii. Syn władcy Hiszpanii nie jest zadowolony, że ma tylko dwa księstwa, teraz jest dobra okazja, aby ojciec pomógł mu zdobyć koronę królewską. A czy my mamy dobrą okazję, aby czegoś się spodziewać? Nasz biedny Pan [Rákóczi] co może wywalczyć piórem, to robi, dużo pisząc do wszystkich. Bo my jesteśmy jak ten chory z Ewangelii, który trzydzieści lat czekał nad jeziorem aż ktoś go wrzuci [do wody], kiedy anioł go obudzi. My również czekamy aż ktoś zrobi rozgardiasz, bo my sami nie mamy wystarczających sił, aby coś zrobić. Pan Bóg wyznaczy nam naszą godzinę, jeśli nie teraz, to kiedyś.

Kto nie śmieje się z tego, jak porządnie potrafisz to opisać, że Francuzi jacy są nie do wytrzymania we wszystkich swoich czynach, bo Francuz dwie, trzy dziewczyny i jeszcze kilka pań chce jednocześnie kochać. Tak to już jest. Dwie damy porządnie nabrały Francuza, który przychodząc do obu, chciał przekonać je, że je kocha. Te dwie damy będące przyjaciółkami, potajemnie wyznały sobie to i dowiedziały się, jak je Francuz chciał przekonać. Umówiły się, że pójdą do Francuza i pod [pretekstem] wielu pięknych rzeczy, związały go; owińczyły jak małe dziecko, że tylko głową mógł ruszyć. A potem oprą go o ścianę, jak jakiś obraz i tam powiedzą mu wszystkie ładne słowa. Na końcu poszły na nocleg do jednej damy i z dwoma młodzieńcami przewieźli tam owiniętego amatora. A tam dali mu zjeść, jak dziecku, a potem damy położyły się i kokon [z nim] wzięły pomiędzy siebie i tam co mogą z nim uczynić, to robią, przeklinając zawstydzą go

i przeżywały go przez całą noc i nie pozwalały mu spać, a rano obiecały, że go wypuszczą, jeśli tylko będzie zachowywał się uczciwie. Młodzieniec przyjął wszystko, a kobiety wstały, ubrały się i wyszły z domu. Po długim czasie przyszła staruszka do domu, rozwiązała go, a młodzieniec zapytał, gdzie są kobiety. A staruszka powiedziała, że dwie godziny temu wsiadły do karety i pojechały do swoich majątków. Innym razem więcej i lepiej napiszę, ale teraz już nie mogę pisać. Dlatego zostanę, nie tylko sznurowym, ale i związanym [Pani] sługą.

### **List nr 105**

#### **Rodostó, 16 czerwca 1734**

Przyszła wiadomość, że Moskale i Sasi otoczyli pierścieniem wojsk Gdańsk, tak dokładnie, że każda ścieżka i każda dziura została zablokowana tak, aby Stanisław nie mógł nawet wylecieć [jak ptak]. Łatwo ostrzelać miasto lub je wykupić, ale obronić je jest niezwykle trudną sztuką, zwłaszcza, że król powinien opuścić miasto i w końcu będzie musiał podjąć taka decyzje, tym bardziej iż statki francuskie nie galopują z pomocą. Jeśli miasto nie dostanie szybkiej pomocy, upadnie, ponieważ władze Gdańska nie mają ani sił, ani doświadczenia w takich grach. Zostawmy Gdańsk, gdzie grzmią armaty i przenieśmy się do Italii aby zobaczyć jak goszczą tam różne zgromadzone wojska. Mówią, że Francuzi zdobyli dwa albo trzy zamki i nawet w Mediolanie wartownicy nie powiedzą „berdó”<sup>42</sup>. Jeżeli dynastia hiszpańska zakorzeni się w Italii, tak jak zaczęła, wkrótce może się okazać, że gość wygna z domu gospodarza. W taki sposób własność cesarza przechodzi w obce ręce w Italii. Syn króla Hiszpanii pomaszerował do Italii, posiadając tam tylko trzy księstwa po matce, ale jeśli będzie miał szczęście, zdobędzie koronę sycylijską. Ale obojętnie co zrobią oni, tylko abyśmy my mieli z tego korzyści. Ani moje uszy nie słyszą, ani moje oczy nie widzą żadnych szans na to.

Moja droga Ciociu, jak pięknie tak długo żyć. W tym *saeculum* przepłynęło trzydzieści trzy lata, ale przez ten mały czas przebiegły duże sprawy. Jak jeśli

---

<sup>42</sup> Zmadziaryzowane zawołanie niemieckich wartowników powstałe z wyrażenia „wehr da” – „kto tam?” lub „halt, wehr da?” – „Stój, kto tam?”.

żyjemy, czego nie jesteśmy warci. To też rozumiem, że kiedy Wielmożna coś wyśle do mnie, narzeka, ale od narzekania człowiek tylko tyje:

Choć mówi się, że nie ma gorszego chleba, co dadzą z wieloma skargami,  
pomieszane z trującym kwasem,  
a trzeba go pomoczyć często z dużym płaczem  
i podczas jedzenia tego chleba trzeba wiele wzdychać.

Ale moja droga Ciociu, nawet jeżeli skarżysz się, nie masz do czynienia z niewdzięcznością, tak nie myśl, natomiast:

Nie daj dużego podarunku przyjaciołom,  
ponieważ go robisz niewdzięcznym.

Ale ja też robię potem, nawet jeżeli musiałbym stracić jedno ucho:

Kto zapisze liczbę podarunków,  
od tych więcej zasług nie oczekuj.

Wiem, że powiesz, że dobrze spałeś w nocy, ponieważ po dobrym spaniu łatwiej strugać wiersze. Odłożyłem więc narzędzia do robienia wierszy, zostaną moja droga Ciociu, na zawsze Twój itd.

### **List nr 106**

**Rodostó, 27 lipca 1734**

Moja Ciociu, ogromnie, wielkie sprawy toczą się nad naszą żalną kwaterą. My śpimy spokojnie, gdzieś indziej siłą położą ludzi w ten długi sen. Nawet jeżeli te wielkie sprawy odseparują nas od nich [tych ludzi], ale wielbimy dzieła Pana Boga też nad innymi.

Przenieśmy się więc do Gdańska, gdzie już nie grzmiały armaty, gdyż miasto poddało się Moskalom, zapłacić musiało okup w wysokości kilkuset tysięcy forintów dla nich i Sasów w zamian za powstrzymanie się od rabunków. Byli to niezwykle drodzy goście. Wierzę, że nigdy już nie będą chcieli przyjmować takich

przyjaciół, którzy tak zniszczyli miasto i całe przedmieście, że przez dwadzieścia lat go nie odbudują. Zanim miasto się poddało, król Stanisław wyleciał z niego [na skrzydłach] razem z trzema sługami, co było bardzo ryzykowne, gdyż Moskale szukali go później we wszystkich możliwych kryjówkach. Było jednak już za późno, ptaszek wyleciał z klatki uciekając do ziemi pruskiej, do Królewca, gdzie już nie musiał bać się Moskali. Uciekając z Polski, stracił szanse na posiadanie tego królestwa. Kto pierwszy postawił przeszkodę, która uniemożliwiła [Stanisławowi] posiadanie królewskiej korony, ten sam za to zapłaci, gdyż mówi przysłowie, że złe uczynki wracają do właściciela. To przysłowie nie dotyczy tylko zwykłych ludzi, ale również cesarza, jak zobaczymy, gdy przeniesiemy się z Gdańska do Italii. Przejdźmy i zobaczmy, jak tam goszczą, bo wiele ptaków cesarza zostało zabitych, ponieważ piszą, że Hiszpanie, Francuzi i Sabaudczycy pobili Niemców pod Parmą w zeszłym miesiącu. To bardzo dobra wiadomość dla hiszpańskiego królewicza, gdyż ma tylko dwadzieścia dwa lata i jest zaledwie o krok od królewskiej korony. To wszystko pokazuje, jak łatwo osiągnąć swoje cele, gdy łaska boża jest z człowiekiem i pomoże mu. Nad Renem Francuzi zdobyli Philippsburg, czego najważniejszym świadkiem był Eugeniusz ze wszystkimi wojskami. Generała francuskiego, który zdobył tę twierdzę, trafiła kula armatnia. Sama Ciocia zdecyduje, kto był mocniejszy.

U nas też pisałbym Wielmożnej, gdybym miał co, ale jak na wszystkie te rzeczy patrzymy z daleka, ponieważ szczęście ubogiego, też jest ubogie, ale mamy takie pocieszenie, że ten, który czyni te wielkie sprawy, nas też widzi i wspomni o nas w odpowiednim czasie. Kochaj mnie moja Ciociu i bądź w dobrym zdrowiu. Amen.

### **List nr 109**

**Rodostó, 16 stycznia 1735**

Gdyby wszystkie nasze sprawy, tak się potoczyły w tym roku, jak praca wujka Pápaiego przy Porcie, tak wszystkie nasze sprawy idą do tyłu, a nie do przodu. Porta nie odpowiedziała jasno na to, że nie pozwoli naszemu Panu, żeby pojechał do Francji, tylko że nie zaleca [tej podróży] i że jeszcze nie nadszedł czas.

Ale nie zalecenie cesarza, jest jak rozkaz, a z naszego odejścia nic nie będzie. Co jest temu przeszkodą, Bóg wie. Ale w to musimy wierzyć, że On wszystko czyni dla naszego dobra i to też zmieni się na naszą korzyść, że nie puszczą nas. Na to patrzymy oczami ducha, ale w przyszłości zobaczymy to oczami ciała, może pokój chcą tak szybko zawrzeć, jak szybko zaczęli wojować. A wtedy tam co robiliśmy? Czy przyjęliby nas z powrotem do naszego gniazda lub nie? Uspokajamy się tym, że lepiej wie nasz dobry Ojciec, co jest dobre dla nas i oddajmy mu chwałę, kiedy usłyszycie nasze prośby i błogosławmy Go, kiedy przeszkadza naszej woli. Bóg przywiódł nas tutaj, do takiego ludu, co czyni dobro z nami, ich rękoma nasz wyżywia bogato, za to trzeba być wdzięcznym i bez rąk. Jaką piękną sprawą jest, moja droga Ciociu, dobry uczynek. Nigdy nikogo nie zostawia się biednym z tego, ale dużo bogatych domów zostało zniszczonych, dlatego bo w nich nie poszli w ślad dobrych uczynków. Składanie ofiary jest niezmiennie użyteczne, ale to nie było możliwe, czy nie czuje szlachetne serce wspaniałej, wewnętrznej radości, kiedy uczyni komuś dobro, kiedy pomoże komuś w potrzebie? Badajmy to w sobie i zobaczymy, czy nasze serce jest wtedy bardziej radosne niż przy tańczeniu aż do wieczora. Nie wstydzmy się podać piękny przykład pogańskiego cesarza, któremu wieczorem się przypomniało, że w tym dniu nikomu nie okazał łaski i rzekł: dzisiejszy dzień został stracony, ponieważ nikomu nie uczyniłem dobrego uczynku. Niedawno czytałem, że na trumnie pewnego ofiarnego człowieka zostały napisane następujące słowa: Co wydałem, to traciłem. Co posiadałem, zostawiłem innym i co oddałem innym, odłożyłem na trwałe miejsce. Poza tym, droga Ciociu, nie boję się, że myszy zjedzą mnie za skąpstwo, jak pewnego polskiego króla. Jak zdrowie, [pytam], ponieważ od dawna nie dostałem listu, prawie od trzech dni. Polateti!

### **List nr 111**

**Rodostó, 25 marca 1735**

Moja droga Ciociu, mój poprzedni list pisałem z niespokojnym umysłem. Ten zaś piszę ze smutkiem, ponieważ widzę naszego Pana, który właśnie nie jest w dobrym stanie. Już choroba objawiła się u Pana. Przedwczoraj o ósmej wieczorem, jak miał w zwyczaju, chciał się rozebrać, ale miał dreszcze. Ja byłem

obecny. On spytał mnie, czy nie jest mi zimno. Odpowiedziałem, że pogoda jest całkiem ciepła i nie marzną. Wtedy on odpowiedział, że bardzo mu zimno. Zaraz przestraszyłem się, ale później pomyślałem, że około wiosny mogła zajść zmiana w jego zdrowiu. Nasz Pan rozebrał się i położył, zaś ja poszedłem na mój nocleg. Po jakimś czasie oni [słudzy] przyszli do mnie i powiedzieli, że wymiotował. Ja odpowiedziałem, że może zjadł coś takiego, czego żołądek nie cierpi.

Następnego dnia o szóstej, kiedy zazwyczaj się ubiera, przyszedłem do domu, ale przestraszyłem się ogromnie, bo zobaczyłem jego wyraz twarzy, która zawsze naturalnie była zaróżowiona, teraz zżółkła, jakby była posmarowana szafranem. Już od dwóch dni bardzo osłabł i ma ciągle dreszcze, krew stała się błotnista, a całe ciało zżółkło. Dziś jest święto, więc przebrał się i wysłuchał wielkiej mszy<sup>43</sup>, ale nie trzeba się dziwić, jeśli tak niewiele jadł. Nie czuje on najmniejszego bólu, ale jest bardzo ospały. Moja droga Ciociu, dziękujemy Bogu, że podtrzymuje tego wielkiego człowieka, którego wielkość uznają nawet jego wrogowie.

## **List nr 112**

### **Rodostó, 8 kwietnia 1735**

To, czego się obawialiśmy, spełniło się. Bóg skazał nas na sieroctwo i zabrał nam naszego słodkiego Pana i ojca rano o trzeciej godzinie. Dzisiaj jest Wielki Piątek, trzeba opłakiwać śmierć naszych ojców i w niebie, i na ziemi. Bóg odłożył śmierć naszego Pana na dzisiaj po to, aby poświęcić jego zasługi poprzez poświęcenie jego śmierci. Który dziś umarł za nas. Jakim życiem żył i jaką miał śmierć, wierzę, że powiedzieli mu dziś: „będziesz ze mną w raju”. Niech łzami go opłaczemy, ponieważ mgła zgorzknienia faktycznie naleciała na nas. Ale nie płaczmy za tym dobrym ojcem, ponieważ Bóg go po tylu cierpieniach przeniósł na ucztę niebiańską, gdzie napije się z kieliszków piękna i radości, tylko płaczmy nad sobą, którzy zostaliśmy w wielkim sieroctwie. Nie można wyobrazić sobie, jaki duży jest płacz i żal wśród nas, nawet na najwyższych stopniach. Osądź, jeśli

---

<sup>43</sup> Msza poranna o godz. 10.00 jest na Węgrzech nazywana wielką mszą. Nabożeństwo o innych godzinach, np. wieczorne, nazywane jest małą mszą.

można, w jakim stanie piszę ten list, ponieważ wiem, że z radością chciałabyś dowiedzieć się, jak stała się śmierć biednego i atramentem, i płaczem napiszę to, nawet jeśli przez to też powiększę moją gorycz.

Mnie się wydają, że ostatni list napisałem 25 dnia zeszłego miesiąca, potem biedny coraz większe czuł osłabienie, ale inaczej wszystko wykonywał według swojego zwyczaju, nawet też w słabości pracował tokarką do pierwszego kwietnia. W tym dniu zaś zimno mocno zaatakowało go i tym bardziej osłabł. Na drugi dzień poczuł się lepiej. W niedzielę palmową nie mógł iść do kościoła z powodu słabości, tylko wysłuchał mszy, kiedy ksiądz przyniósł mu poświęconą gałązkę, padając na kolana, wziął ją z ręki mówiąc, że może gałęzi więcej już nie weźmie. W poniedziałek poczuł się lepiej, we wtorek podobnie, nawet miał ochotę na tytoń i zapalił. Ale dziwili się nad tym, że aż do godziny jego śmierci, nie zaniechał niczego w porządku domu, nawet nie pozwolił, aby ktoś stracił coś z jego powodu. Codziennie w wyznaczonej godzinie ubierał się, zjadł obiad i położył się, chociaż ledwo trzymał się, ale jednak, tak utrzymywał porządek, jak był zdrowy. W środę popołudniu bardziej osłabł i wtedy tylko zawsze spał. Kilka razy zapytałem, jak się czuje, on tylko odpowiedział tak: ja dobrze się czuję, nie czuję żadnego bólu. W czwartek, tak blisko będąc ostatecznego końca, stał się ociężały i z wielką gorliwością przyjmował Pana do siebie. Wieczorem, kiedy już czas był, aby się położyć, trzymali jego ramiona z dwóch stron, ale sam poszedł do dormitorium. Zrozumieć jego słowa było już bardzo ciężko. Około północy wszyscy byliśmy wokół niego. Ksiądz zapytał go, czy chce otrzymać ostatnie namaszczenie, pokazał biedny, że chce. Pod koniec tego, ksiądz pięknie dawał rady i powiedział mu pocieszenie, lecz nie mógł na nie odpowiedzieć, chodź wiedzieliśmy, że jest przy rozumie. To też wiedzieliśmy, że przy dobrych radach łzy popłynęły mu z oczu. Na końcu biedny dziś o godzinie trzeciej nad ranem oddał dusze Bogu, zasnął, ponieważ tak umarł, jak dziecko. Bez przerwy patrzyliśmy na niego, lecz tak zauważyliśmy jego odejście, kiedy oczy jego otworzyły się. On biedny zostawił nas w sieroctwie na obcej ziemi. Tu jest straszny płacz, łkanie wśród nas. Niech Bóg pocieszy nas.

### **List nr 113**

**Rodostó, 16 kwietnia 1735**

Tu, moja droga Ciociu, z morzem łożymy nasz chleb i jesteśmy jak stado bez pasterza. Na drugi dzień otworzyliśmy testament biednego [księcia] i przeczytaliśmy go. Każdemu swojemu słudze coś zostawił. Ja otrzymałem pięć tysięcy niemieckich forintów, tak samo jak pan Sibrik, ale pieniądze musielibyśmy odebrać we Francji. Kiedy je odzyskamy Bóg wie. Wysłaliśmy także jego list do wezyra, w którym prosił biedny, aby nas [on] nie opuścił. Na drugi dzień otworzyliśmy ciało, narządy wewnętrzne przełożyliśmy do osobnej skrzyneczki i pochowaliśmy [te narządy] w kościele greckim. Ciało zaś cyrulicy wypchali ziołami, bo jeszcze nie wiemy, kiedy możemy je przewieźć do Konstantynopola. Według cyrulików nic dziwnego, że zmarł, ponieważ żołądek i jego krew były błotniste. Całe ciało wewnątrz było błotem. Mózg był zdrowy, ale kory mózgowej było tyle, co dla dwóch osób, a mózgu tyle, jak dla dwunastu osób. Serce [księcia] zostawiliśmy, aby wysłać je do Francji. Po Wielkiej Nocy ciało położyliśmy na katafalku, gdzie były sługi boże przez trzy dni. Wszystkim ludziom pozwolono zobaczyć ciało. Także było tam trzydziestu Turków, którzy dobrze znali biednego, ale jednak nie wierzyli, że zmarł, tylko głoszą, że potajemnie odszedł i my kogoś innego przebraliśmy na jego miejsce. Daj Boże, aby to była prawda! Wczoraj po służbie bożej, ciało zamknęliśmy do trumny i schowaliśmy do jednego, małego domu i zostanie tam, póki nie będzie wolno, żebyśmy mogli przewieźć go do Konstantynopola.

### **List nr 114**

**Rodostó, 17 maja 1735**

Uporządkowując, moja droga Ciociu, im bardziej jest człowiek daleki od tej przyczyny, która powoduje zgorzkniałość, tym bardziej będzie lżejsza waga zgorzkniałości i czas powolotku wszystko pomoże zapomnieć. Im dalej jest człowiek od obserwatora, tym mniejszy się wydaje. Ale tu, nie tak jest, ponieważ mi się wydaje, że bardziej rośnie, a nie maleje zgorzkniałość po naszym Panu.

Ponieważ bardziej postrzegamy, jakiego ojca straciliśmy i jaki pasterz nas zostawił. Ale dobry nasz Bóg w jednym ręku trzyma różgę, a w drugim pocieszenie. Wielka Porta przysłała effendi Ibrahima, aby sprawdził, co tu robimy i rozwiązał [naszą sprawę] z panem Csáki i z resztą Węgrów, którzy tu jesteśmy. [Zapytał] czy chcemy, aby przywieźli do nas starszego syna naszego biednego, zbawionego pana. To wszystkim się spodobało. A potem, Ibrahim prosił, aby mógł porozmawiać z panem Sibrikiem, mistrzem dworu naszego pana, który odpowiada za wszystkie problemy domu. Ibrahim poruszył problem tahin, czyli dziesięciu talarów na dzień, które przyznała nam Wielka Porta, żebyśmy to rozdzielili pomiędzy wszystkich Węgrów, którzy służyli księciu. Ale ani pan Sibrik, ani ja nie chcieliśmy, być za to odpowiedzialni, ponieważ dużo starych służących pozostało po naszym Panu, a dla nich nic by nie było przyznane. W końcu ustaliliśmy, że wszyscy, którzy chcą tu zostać będą żyć z tych [pieniędzy], póki nie przyjedzie młody książę. Moja droga Ciociu, do tej pory tylko wewnątrz byłem Węgrem lub Seklerem, ale od tej pory też na zewnątrz [nim będę], ponieważ po dwudziestu dwóch latach dzisiaj zdjąłem kontusz francuski.

### **List nr 122**

**Rodostó, 2 grudnia 1736**

Chwała Bogu, gdy tak późno, ale przyjechał Józef Rakoczy. Myśleliśmy, że obaj [synowie] przyjadą, ale tylko starszy przyjechał. Statek zostawił przy Gallipoli, sam z nielicznym towarzystwem przyjechał suchą drogą. Wczoraj wieczorem nie chciał przyjść do nas, tylko zatrzymał się w gościńcu. Powiadomił o swoim przyjeździe, przyjechałem do niego. Ja też przez kilka godzin byłem z nim, ponieważ [teraz] pojechał do Konstantynopola. Jeszcze nie mogę go osądzić. Bóg wie, jaki on będzie? Tylko zauważyłem, że jest gniewny. Akurat w dobrym momencie przyjechał, muszę się cieszyć, jestem uratowany z dużych kłopotów, nie miałem więcej niż 10 talarów na koszty całego domu. Ale kto dał nam zęby, też dał jeść.

**List nr 124****Rodostó, 8 marca 1737**

No moja Ciociu, zyskaliśmy na zmianie, jak Bertók na wstędze, na pocieszenie czekaliśmy na młodego księcia, ale przyjechał na nasz smutek. Ten porządek dnia, który wśród nas został stworzony przez jego ojca i który podtrzymywał z taką chęcią przez te wszystkie lata i podtrzymał aż do śmierci, ten jego syn przewrócił na trzeci dzień i od popsucia tego zaczął tutejsze życie. Tak bardzo, że przez ten krótki czas nie pozostało, ani najmniejszej plamy z tego porządku, co pasuje do chrześcijańskiego księcia. Wszystko skasowano i mgła wielkiego nieporządku nadleciała do naszego domu. Z tego wszyscy mogą osądzić, na co możemy mieć nadzieję, szczególnie my, którzy służyliśmy takiemu księciu, które wszystkie sprawy składały się z mądrości, porządku i łaskowości. A teraz zaś widzimy przeciwieństwo, ponieważ wielki bałagan nastąpił po porządku, głupota po mądrości, gniew i obcość po łaskowości, tak bardzo, że nasze tułactwo od trzydziestu lat nigdy takie ciężkie, nie wydawało się, jak w tych trzech miesiącach. Teraz wzdycham tym bardziej za naszym umarłym Panem, ponieważ ze smutkiem musimy widzieć wielką różnicę między ojcem i synem, ale już w tym jesteśmy. Tak już jest, że bez skarg nie zostanę, ponieważ fałszywi rodacy dużo na mnie skarżyli się i na te fałszywe skargi dużo badał mnie. Nie ma lepszego, niż chodzić prawdziwą drogą [uczciwości]. To byłaby rzecz oczekiwana, żeby poszedł w ślad ojca, ponieważ Porta bada jego, jaki ma charakter. Mogłabyś zapytać moja Ciociu, jaki ja jestem w jego umyśle. Tak jak inni. Nawet nie powiedział mi Bóg zapłać, że opiekowałem się nad majątkiem i sługami. Tu było wczoraj duże trzęsienie ziemi, nawet ziemia nie może spoczywać pod nami. Życzę dobrego zdrowia, moja Ciociu.

**List nr 126****Rodostó, 13 września 1737**

Pokój jest rozwiązany, dlatego Porcie też nie było potrzebne, aby uważali na to, na co do tej pory musieli uważać; z tego powodu kajmakan wysłał list tutaj do głównego Agi, w którym powiadamia księcia, że Porta pragnie, aby przyjechał

do Konstantynopola. Porta tym chciała pokazać, że jest całkowitym wrogiem cesarza niemieckiego i chce nami postraszyć. Biedny książę [Franciszek], gdyby teraz żył co myślałby i co zrobiłby? Ponieważ to wiele razy słyszałem od biednego, że nie pragnie wojowania Porty z Niemcami, ponieważ brzydzi się wojować razem z Turkiem i że woli tu umrzeć niż widzieć, jak w jego imię obrabują Siedmiogród. Wystarczy to, że my wyjeżdżamy, Bóg wie na co. To też dobrze dowiedzieć się, że osadzili nowego wezyra w obozie. Więcej nie piszę, ponieważ ktoś spędził w jednym miejscu wiele lat, a teraz musi wyruszać. Dobrego zdrowia, moja droga Ciociu.

### **List nr 128**

#### **Konstantynopol, 11 października 1737**

Książę był siódmego na audyencji u kajmakana, który wysłał księciu rumaka, to samo wysłał też dla nas, ładne ubrane konie. Pasza csauz przyjechał do księcia i z wielką pompą przywiózł go do kajmakana. Tam przebywał przez krótki czas i dał księciu płaszcz z gronostaja, a dla nas kaftany, a potem wszyscy pocałowaliśmy jego kajmakańską dłoń i powróciliśmy z podobną pompą. Zaczęliśmy komedię, ponieważ tu myślą, że im więcej honorów nam oddadzą, tym bardziej Niemiec się nas przestraszy. A ja już drugi raz widzę taką komedię w tym kraju. Jak wyjdziemy z tego teatru, to zobaczymy, że Gracjanus powie tak: kiedy wycisną soki z cytryny wyrzucają ją, a kiedy człowiek chce pić ze źródła kłania się przed nim, ale potem odwraca się [do niego] plecami. Taki jest świat! Nie mogę powiedzieć, że straciliśmy wczorajszy dzień, ponieważ książę z niewielką obstawą pojechał odwiedzać panie wojewodziny Mołdawii i Wołoszczyzny. Wszyscy mogli pozwolić, żeby obdarowali księcia, nam też dały po jednej rękawiczce. Wszyscy byli bogato [ubrani], a pięknnością wszystkich mężów mogą być zadowoleni. Męskich sług widziałem bardzo mało, ale służące z wielką armią, jak we folwarku jest wiele kur. Tak już jest, że nasz książę patrzył na te greckie księżniczki bardzo zimnymi oczami, ani nie pomyślał o ładnych kurach z lewej, ponieważ jeszcze w tej godzinie zimno było nad nim, które to zimno już od jakiegoś czasu prawie codziennie jest nad nim i od tego czasu, gdy tu przyjechał jego zdrowie bardzo się

pogorszyło. Może to powoduje gniew, za każde drobne sprawy, tak to już jest, że w mgnieniu oka mija, ale przy każdym mrugnięciu oka odnawia się. Dobrego zdrowia moja Ciociu.

### **List nr 139**

#### **Fetislán, 26 sierpnia 1738**

Moja droga Ciociu, na rozkaz Wielmożnej zdobyliśmy Orsovę. A teraz już nie krzyczą „berdo”, tylko „Allah”. Ta zmiana następująco przebiegała. Komendant widząc, że wezyr nie wyniósł się całkowicie spod zamku i to, że również nie zdobył go, ale wiedząc, że armaty codziennie robiły bardzo dużo drzewi w skalnym murze, ale szczególnie to doprowadziło go do poddawania, że jego wojsko bardzo chorowało, ponieważ oprócz dużego niepokoju, to wyspa jest bardzo niezdrowa. Dodajmy to też, że wezyr ogłosił, że kto pójdzie na szturm dostanie dwadzieścia pięć talarów. Pod tym względem wiele tysięcy janczarów podpisało się pod tym. Na tą wieść, gdy ją dostali w zamku, zaczęli się namyślać o poddaniu się. Komendant posłał wiadomość dwunastego, aby wysłali kogoś do niego, z kim może porozmawiać o poddaniu zamku. Wezyr wysłał efendiego Ibrahima, który wszystko ustalił i piętnastego komendant przyjechał do wezyra. Ten go z wielkim honorem przyjął i zamek oddał wezyrowi, który wypuścił go z darami. W tym samym dniu janczarowie zdobyli jedną bramę zamku, póki całkowicie nie wynieśli się Niemcy z niego. W ten sam wieczór wystrzelili radośnie w obozie. Nasza armia zaczęła się rozchodzić i może tylko my zostaniemy z wezyrem. W tym roku nie potrwa dłużej wojowanie i niedługo nasze sprawy też się skończą. Wezyr wczoraj powiadomił księcia, żeby się szykował, ponieważ z trzydziestoma tysiącami ludźmi może pojechać ku Temesvár. Dzisiaj zaś powiadomił, że nawet nie musi myśleć o Siedmiogrodzie, tylko, abyśmy pojechali ku Vidinowi. Bóg ocalił nasz słodki dom od rabunków. Wystarczy to, że jutro stąd wyruszamy i opuszczamy chleb pieczony z czarnej słomy, ziemi, z trawy i z kamyków. Wezyr obiecał, że po drodze spotka się z księciem; zobaczymy. Zostanę Wielmożnej [sługą].

## List nr 140

### Vidin, 1 września 1738

Dziś z nadzieją możemy powiedzieć, że koniec komedii i wyproszone nas z honorem z tego teatru i wezyr bez żadnych ceremonii wypuścił nas. *Perditio exte* Izrael. Dwudziestego siódmego dnia zeszłego miesiąca opuściliśmy Fetislán i pojechaliśmy ku Vidinowi do wezyra. Było bardzo mało wojska z nami. Wezyr powiadomił nas, że po drodze będzie rozmawiał z księciem; a wezyr jak przed nami wyruszył około godziny dziewiątej, zatrzymał się na obiad, nam powiedziano, że po obiedzie będzie rozmawiał z księciem, dlatego się śpieszyliśmy za nim, aby po obiedzie być na miejscu. Ale z powodu tego, że wezyr nie miał żadnych zamiarów, aby stanąć naprzeciwko nas, z tego powodu szybko zjadł obiad i kiedy zobaczył, że zbliżamy się do jego namiotu postanowił wsiąść do karety i odjechał przed nami. To już nie były żarty. A potem powiedziano, że przy Vidinie będzie [spotkanie] w cztery oczy. Wezyr przyjechał dużo przed nami do Vidinu, już był pod namiotami z całym dworem. Kiedy i my zbliżyliśmy się do namiotu zawiadomiono nas, że teraz nie może być przeciwko nam, ponieważ źle się czuje i żebyśmy trzymali pysk konia na nasz nocleg, co był nad Dunajem poza miastem. Na to spuściliśmy uszy, jak nas strasznie potraktowano. Jaka zmiana. Kilka miesięcy przed tym z wielką pompą przeprowadzili nas do Vidinu, a teraz przez miasto nawet nie chcieli przeprowadzić nas, tylko poza miastem, które z powodu ogrodów musieliśmy dużo okrążyć. Wreszcie przyjechaliśmy na nocleg i tu jesteśmy pod namiotami, tylko sami jak tułacze. Dwudziestego dziewiątego przyjechaliśmy tu. Potem według swojego zwyczaju księżę nie będzie mógł powiedzieć, że Porta ma więcej honoru dla niego, niż miała dla jego ojca. Dzisiaj po obiedzie powiadomili, że księżę może być naprzeciw wezyra, tylko musi przyjechać do niego, ale po krótkim czasie dostał wiadomość, że boli go [wezyra] głowa. Koniec niechcenia jest stękaniem<sup>44</sup>. Wczoraj zaś stąd bardzo rano wyruszył z całym dworem i pozostawił nas. Już tu do zimy będziemy i gdzie nas zaprowadzą Bóg wie. Ale to wiemy, że zdrowie księcia jest w złym stanie, nigdy nie był zdrowy, od kiedy

---

<sup>44</sup> Przysłowie będące aluzją do zatwardzenia.

przyjechał do tego kraju, ale szczególnie od jakiegoś czasu bardzo źółcieje; a gniew zaś bardzo szkodzi zdrowiu. Życzę dobrego zdrowia Wielmożnej.

**List nr 144**

**Csernavoda, 10 listopada 1738**

Moja droga Ciociu, zakończyło się życie Józefa Rakoczego. Od dawna wiedzieliśmy, że z nim będzie jak ze świeczką. Wczoraj poczuł dużą słabość, wypowiedział się i przyjął komunię, i zrobił testament. Dziś rano gorące zimno było długi czas nad nim. Dzisiaj był osłabiony, tak jak świeczka na końcu. Poza tym dobrze mówił do godziny jedenastej, chociaż jego oczy przyćmiły się tak, że innych poznawał tylko po słowach. O godzinie dwunastej zatrzymał słowa i był w wielkiej gorączce, i tylko słysząc jego jęki wiedzieliśmy, że cierpiał. Po drugiej godzinie po południu, kiedy ksiądz zaczął modlitwy, oddał duszę Bogu, kiedy miał 38 lat. Niech Bóg zlituje się nad nim! Ciało otworzyli i wątroba była niezmiennie napuchnięta. Ciało kazałem położyć do piwnicy, tam będzie póki nie przyjdzie odpowiedź od Porty. W testamencie napisał, że chce być pochowany przy ojcu, ale nie wierzę, aby pozwolili na to. W tym księciu co były braki, to nie od natury, tylko od wychowania. Umysł miał ładny, dobre serce, ale na gniew nikt nie zwrócił mu uwagi, chociaż szybko mijał, ale często powracał. Ani nie doradzili mu, żeby spróbował pokochać swoją osobą innych. Jednym słowem, gdyby ojciec mógł go wychować, miałby inną naturę. Teraz starczy, innym razem o innych [rzeczach napiszę].

**List nr 149**

**Jassy, 21 czerwca 1739**

Przyjechaliśmy tu, moja droga Ciociu, szczęśliwie z Foksana, według szlacheckiego zwyczaju w karecie wojewody, może ją miał pierwszy wojewoda Wołoszczyzny, nazwijmy ją czymkolwiek, ale była karetą. Z Foksana do tej pory, z wielkim spokojem truchtając, ponieważ wszędzie są ogromne, złe konie pocztowe. A jaką cudowną podróż mieliśmy. Nie mówię o pogodzie, ponieważ

zawsze padało, szczególnie w Mołdawii tacy byliśmy, jak mokre koguty. Ale przez jakie ładne ziemie i jakie ładne miejsca przejeżdża człowiek z Bukaresztu do Jassy, że nie można tego pojąć. Jaka szkoda, że te piękne i dobre ziemie są puste, ponieważ przez dwa dni może raz widzieliśmy jakąś zamieszkałą osadę. Nigdy nie widziałem od tej ładniejszej ziemi, nasza podróż była cudowna i panna młoda mogłaby z nami cudownie jechać, ponieważ od Bukaresztu do Jassy mogłaby chodzić w różnych najpiękniejszych kwiatach. Łąki wszędzie były pokryte kwiatami, że tylko nasze konie deptały po goździkach i tulipanach. Jednym słowem wszędzie chodziliśmy po ogrodach z kwiatami, ale co ja mówię. Ponieważ nie ma takiego ogrodu, gdzie jest tyle rodzajów kwiatów. A gdyby jeszcze piękno, które mijaliśmy nie byłoby pomieszane ze strachem, ponieważ o to musieliśmy się obawiać, żeby rabusie nie zaatakowali nas. Moglibyśmy pokazać fermana tureckiego cesarza, ale wiem, że oni nie zwróciliby na to uwagi i siłą przewieźliby nas do Lapkovic na obiad. My zaś nie chcieliśmy tego honoru. A nasi strażnicy, gdy widzieli jakiegoś jeźdźca, od razu spoglądali na las. Możesz osądzić moja Ciociu, jak mocno westchnąłem, kiedy przejeżdżałem obok gór mojego słodkiego domu. Z radością pojechałbym do Zagonu, ale Bóg przykrywa przede mną drogi prowadzące do niego, ponieważ cała ziemia należy do niego. Wczoraj półtorej mili przed miastem spotkaliśmy się z sekretarzem wojewody [Mołdawii], który powitał nas w imieniu jego pana, a potem przesiedliśmy się do karety [mołdawskiego] wojewody i z pompą wjechaliśmy do miasta i na nasz nocleg. Dzisiaj rano wojewoda<sup>45</sup> posłał po nas, że możemy się spotkać i posłał po nas swoją karetę, z wielką ceremonią przyjął nas pod namiotami, ponieważ ten wojewoda też jest w obozie. Przynajmniej przez półtorej godziny byliśmy z nim, ten bardziej potrafi dostosować się do obcych. Nie trzeba się z tego dziwić, ponieważ w Porcie był głównym tłumaczem. Po rozmowie przewieźli nas z powrotem na nocleg. Ci teraz tak przyjmują nas, ponieważ mają na to rozkaz, ale jutro nawet nie spojrzą na nas. Taki jest Grek, głównie wtedy, gdy chociaż na aras<sup>46</sup> podniosą go z ziemi, jeśli jego pospolity jest poddany z dumą, jakby nie miał ligor, kiedy rozkazuje dla całego państwa. Moskale zbliżają się do Mołdawii. Więcej na

---

<sup>45</sup> Grzegorz Ghica II, gospodar Mołdawii w latach 1726-1733, 1735-1739, 1739-1741, 1747-1748 oraz gospodar Wołoszczyzny w latach 1733-1735 i 1748-1752.

<sup>46</sup> Arasz – jednostka miary, około 20-25 cm. Odległość od kciuka do małego palca, przy rozłożonej dłoni.

razie nie mogę pisać, innym razem o innych [rzeczach]. Zostanę dobrej Cioci wiernym sługą, jeśli uważa Pani na zdrowie.

### **List nr 153**

**Bukareszt, 18 września 1739**

Z trudem to załatwiłem, ale w końcu wyślizgnąłem się wściekłym kozakom. Tu już może nie muszę się od nich obawiać. Ale gdy nie musiałem obawiać się kozaków po drodze, to musiałem bardzo rabusiów. Wystarczy to, że czwartego wyruszyłem z Jassy, a wojewoda dał i konie i wozy oraz dwóch kalarasów przy mnie, ale nie miałem z nich żadnego użytku, tylko z czterema osobami wyruszyłem w taką niebezpieczną podróż, ponieważ reszty nie liczę. Kiedy byłem poza miastem, jakby wielki kamień zdjęli ze mnie i umysł zaczął uspokajać się. Zostawiłem wojewodę i miasto w dużym chaosie, ale oni wiedzą. Zaś tylko ja uwolniłem się, ale jak wyszedłem z jednego niebezpieczeństwa, stało przede mną drugie. Ponieważ kilka dni przed moim wyjazdem został pokonany obóz turecki. Mogłem pomyśleć, że rozchodząc się po Mołdawii i Wołoszczyźnie ci błąkający się [maruderzy], będą starali się, jeśli już są pokonani, aby przynajmniej przynieść coś do domu i żeby mogli coś zyskać przez rabunki. Ponieważ w tym stanie armia turecka jest taką, która bardzo lubi wyciągać ręce. Szczególnie biedny Turek z Azji, który chętnie weźmie, co może do swojego domu. Poza tym przez tyle lasów musiałem przejechać, szczególnie do Foksan, ale Bóg tak dał, że nie widziałem żadnych Turków, aż do Foksan, poza tym znalazłem, ale to byli tutejsi Turcy i nie musiałem się ich obawiać. Nie tylko nie znalazłem błąkających się [maruderów], ale nawet nie widziałem mołdawskich ludzi, jakbym był sam jeden w całym kraju lub jakby cała ziemia uciekła przede mną. Wyjmując te kwestie, poza tym miałem cudowną podróż. Łąka wszędzie dała mi nocleg. I według zwyczaju wcześniej wyruszyłem i wcześniej dotarłem na nocleg.

Z tego wszystkiego możesz zobaczyć, że szczęśliwie tu przyjechałem. Kogo Bóg chroni, ten jest chroniony. A przyjazd zaś był wczoraj. Biednego wujka Pápaiego, chociaż był chory, ale znalazłem żywego i z wielką radością przyjął mnie. Chociaż tu już faktycznie mówią o pokoju z Niemcami, ale wojewoda obawia

się, żeby nie przyjechali do niego na odwiedziny ze Siedmiogrodu. Po trzech lub czterech dniach, jak wyjechałem z Jassy, wojewoda też musiał wyjechać. Co będzie ze mną, do kiedy będę tu i jak przetrwa moja pusta sakiewka Bóg wie. Ale kto dał zęby, też daje jeść. Do tej pory miał cudowną opiekę nade mną, wierzę, że potem też będzie, wyzwolił mnie z wielkiego smutku i kłopotów, potem niech też opiekuje się nade mną. Moja droga Ciociu, Ty też opiekuj się nad sobą i pomyśl o zdrowiu oraz pisz.

### **List nr 157**

**Rodostó, 22 czerwca 1740**

Moja Ciociu, z Bukaresztu do tego miejsca jest jeden dobry krok. Bóg znowu przywiózł nas tutaj, jeszcze była tu góra chleba, dlatego trzeba było tu wrócić, jak mówi Turek. Wiem, że tyle czasu tu nie spędziłem, jak z pierwszą podróżą i stąd tylko do nieba lub do Siedmiogrodu można iść. Wyruszyliśmy 26ego zeszłego miesiąca i przyjechaliśmy tu wczoraj. Może Wielmożna zapytać, co robiliśmy przez tyle czasu będąc w drodze? Ja sam nie wiem, tylko to wiem, że dużo spaliśmy i zawsze późno wyruszaliśmy i dość późno docieraliśmy na nocleg. W wielu miejscach, za kilka poltur, tańczyliśmy z Bułgarkami, ale one nigdy nie męczyły się, ponieważ tańczą w jednym miejscu, rzadko ruszają nogami, kilka kroków zrobią naprzód i tyle samo do tyłu, to wszystko. Ale nie oszczędzają ze śpiewem, ponieważ same śpiewają, same tańczą. Ale jak śpiewają, to człowiekowi zęby zgrzytają, [bo brzmi to tak, jak] kiedy usłyszysz rzemieślnika piłującego żelazo. Tylko jest taka różnica, jeśli jakaś ładna śpiewa, jej głos wydawał się bardziej gładki. Ich wygląd składa się z tego, że wieszają na sobie różne miedziane monety, we włosach, na szyi, jednym słowem na wszystko zakładają miedziane pieniądze i poltury. Ale są jeszcze inne ceremonie, ponieważ kiedy wjedzie człowiek do bułgarskiej wsi, jakaś starsza pani przyjdzie ze sitem, w której jest pszenica i jej garścią posypuje człowieka. Trzeba jej coś dać, ponieważ ona też nie musi posypać swoją pszenicą, jako prezentem. Przez trzy dni przechodziliśmy przez wielkie góry Bałkan, Bóg szczęśliwie przywiózł nas tu wczoraj, do tego poprzedniego, starego i smutnego miejsca do mieszkania.

Jaki jest świat i jaki to nietakt chwycić za niego, i nadal ktoś trzyma. Jakie ma wezyr korzyści z tego, że uczynił wielką rzecz, jeśli zrzucili go [z urzędu]. Kiedy stało się, że Turek pokonał Niemca? Ale on dokonał tego cudu (wiem, że nie dla siebie), zdobył z powrotem Belgrad i chwalebne wojowanie Turka z Niemcami swoją ręką ukoronował dobrym pokojem. Czy nie zasłużył na to, żeby do śmierci zostać wezyrem lub przynajmniej przez kilka lat posiadać ten urząd. Co zrobił Ahmed Nissánsi, że dali go na jego miejsce? Może tylko nie to, że on już potrafi dobrze napisać imię cesarza w różnych listach. Jaki on będzie dla nas Bóg wie, ale tak będzie, jak on rozkaże. Stąd szybko jedziemy do Konstantynopola, aby zobaczyć jak się mają nasze sprawy. Król Prus umarł pod koniec maja.

### **List nr 159**

#### **Rodostó, 19 listopada 1740**

Jaka duża wieść, moja Ciociu, czy dzwonią Twoje uszy? Cesarz Rzymski umarł 20 października. To jest podwójnie ważna wiadomość. Po pierwsze, że pewien wielki cesarz umarł, a po drugie, że dom austriacki skończył się ze strony męskiej. Jaki cudowny stan żyć, ponieważ gdybyśmy umarli, nie dożylibyśmy takiej wielkiej rzeczy. Tego nasi przodkowie nie mogli dożyć. Jakże duże zmiany może to spowodować na świecie. W tym dużo gości! Według starego prawa, którzy byli listownymi<sup>47</sup>, mogli wrócić po śmierci głównego kapłana.

Czy my możemy spodziewać się tego? Przez tę wiadomość do głowy przychodzi mi sto różnych myśli, ale może żadna nie będzie taka, jak ja myślę, dlatego zostawmy dużego gospodarza ze sługami. I jeśli list jest bardzo mały, wiadomość jest bardzo duża. Jak tam moja Ciociu, dobrze służy Twoje zdrowie? Uważaj moja Ciociu, bo widzisz jak cudownie żyć! Prawie zapomniałem, że Bóg nam dał dobrego papieża. Pod koniec sierpnia wybrali kardynała Lambertini, teraz nazywa się Benedykt XV i ma 64 lata.

---

<sup>47</sup> Poszukiwanymi.

### **List nr 172**

**Rodostó, 20 maja 1748**

Moja droga Ciociu, widzę, że zmęczyłaś się ciągle czytać w moich listach o pogodzie, o deszczu, o zimnie, o ciepłe i życzysz sobie, abym pisał coś o tureckim dworze, o jego zwyczajach, o administracji, i o utrzymaniu porządku. A to wszystko jest ważne i użyteczne, ale w takiej formie nie powinienem pisać listu, lecz książkę. Widzę, że panie też nabierają rozumu z czasem, a dołożmy mężczyzn, oni też potrzebują, aby czas był ich mistrzem. Przed tym myśleliśmy tylko o zabawie, zaś teraz chcemy wiedzieć, jakie zwyczaje są w Imperium! Co za zmiana. Moja droga Ciociu, w tym też muszę być posłuszny i doprowadzić do końca Pani życzenie, jak tylko potrafię.

Najpierw zacznę od tego, że nie można wyjść z podziwu, dla tak długiego trwania tego Imperium; nie uznać jego rozrostu, lecz nie była tego przyczyną waleczność Turków, ani rodzaj ustroju, ani mądrość kierujących państwem, lecz tylko wola Boga. Nie możemy myśleć inaczej, jeśli zobaczymy całą potęgę cesarza, której często bez mądrości i dobrego zwyczaju jest, a jego mowa i czyny mimo braku mądrości są prawem i przykładem. W Porcie nie to wynosi kogoś w górę na wielkie urzędy, że jest wielkiego rodu, albo zasłużył na to, lecz dobra wola cesarza względem niego. Co zdaniem Turków może być lekarstwem na nieporządek? Twarda kara, nią szybko zabijają tych, którzy zaczynają spiskować przeciwko Imperium i to wędzidło trzyma baszów. Twardość i gwałt jest naturą Turków. Oni sposób kierowania Imperium zapoczątkowali w wojnie i tego nie zmienili, pod każdym względem stało się to częścią ich natury, żeby był człowiek jak niewolnik. W tym wielkim Imperium potrzebne jest to, aby jeszcze na początku uniemożliwić działanie tego, który jest przeciwko, ale tu nawet podejrzenie może skończyć się śmiercią. Teraz tyle starczy, następnym razem więcej lub mniej. Może życzysz sobie Ciociu, abym napisał historię Imperium [Osmańskiego]? Dobrego zdrowia! Dobranoc! Kto widział tyle pisać w maju.

### **List nr 173**

**Rodostó, 26 lipca 1748**

Moja Ciociu, jacy jesteście, jak się mamy? Poczta wodna bardzo długo zostaje w drodze. To piszesz, moja droga Ciociu, że mile czytałaś mój list o Porcie i że bym śledził [ten temat], ponieważ jest on mile widziany. A ja zawsze starałem się, że bym znalazł zainteresowanie u Pani, zaczynam więc sprawy nie mężczyzn, lecz pań.

To wiesz moja droga Ciociu, że Turcy zbrojnie zdobyli w Europie, w Azji i w Afryce te duże i bogate prowincje, których pełnym, wiecznym panem jest cesarz, ale z tego trzeba odjąć księzowskie i kościelne majątki, ponieważ księża u nich bardzo lubią majątki. Więc cesarz jest odwiecznym dziedzicem ziemi, prowincje, które mieczem zmusił do oddania mu hołdu, rozdał natychmiast cesarz swoim rycerzom, żeby wynagrodzić ich za dobrą służbę. I ci, którzy mają takie majątki są zobowiązani utrzymać określoną liczbę jeźdźców w służbie cesarza. Te nagrody nazywają się timár, ale to nie węgierskie timany<sup>48</sup>. Ale to dobrze wiedzieć, że majątki można dziedziczyć, ale tak, jakby wydzierżawili, ponieważ cesarz może je odebrać, kiedy chce. Z powodu takiej pełnej potęgi cesarza nazywają Turcy ziemskim bogiem, czyli cieniem Boga, dlatego uważają doktorzy prawa, że jest on nad prawem. Tak to jest, że w określonych sprawach, cesarz prosi o osąd muftiego, ale jeśli nie tak sądzi mufti, jak [cesarzowi] się podoba, bez litości usuwa go z urzędu muftiego i wybierze takiego, który bardziej stara się odpowiadać [cesarzowi]. Turcy też uważają, że cesarz może zmienić śluby i obietnice, jeśli to obraża lub zmniejsza jego wieczną potęgę. Tak już jest, że kiedy wybiorą kogoś na cesarza, ślubuje on, że będzie chronić turecką wiarę i prawa Mahometa, ale to samo prawo wskaże go, aby był ustami prawa i tłumaczem prawa. Ale tak też jest, że wiedzący, prawniczy doktorzy określają potęgę cesarza w sprawach religijnych, ale w sprawach krajowych zostawiają mu pełną potęgę. Ja już dość napisałem, podczas takiej gorącej pogody; tatar krymski też nie kazałby więcej napisać niewolnikowi.

---

<sup>48</sup> Garbarze.

### **List nr 202**

**Rodostó, 28 maja 1757**

Moja droga Ciociu, w tym miesiącu jest zwyczaj upuszczania krwi. Szóstego tego miesiąca upuścili dużo krwi obok Pragi, ponieważ wojsko królowej [Węgier] miało dużą bitwę z królem pruskim. W końcu wojska królowej zostały zepchnięte ku Pradze i ściśnięte tam. Miasto też zostało zajęte. Bóg wie co będzie na końcu, ale wiem, że jak mały jest ten list, tak ogromna jest wiadomość.

### **List nr 207**

**Rodostó, 20 grudnia 1758**

Moja droga Ciociu, nie tylko my, lecz cały ludzki ród jest taki, jak więźniowie skazani na śmierć, którzy nie wiedzą, kiedy zaprowadzą ich na szafot. A nasz los jest taki sam. Ilu szlachetnych panów pochowaliśmy już w jednym albo drugim roku. Tak już jest, że tylko we dwóch zostaliśmy z panem Zayem. Ale tego Bóg też zabrał z tułactwa 28 października. A teraz już zostałem sam z tułaczy i nie mogę powiedzieć, że do tej pory, niech powiozą tego albo tamtego naprzód, ponieważ zostając sam, ja muszę pójść na ofiarę. A po śmierci pana Csáki Porta zrobiła pana Zaya głową Węgrów, którzy są w tym kraju pod protekcją cesarza [tureckiego]. Po jego śmierci musiałem pojechać do Porty, aby zawiadomić o jego śmierci. Według zwyczaju mnie zrobili básbugiem, ponieważ dobrze to wiedzieć; że w tym kraju, do którego przyjechaliśmy ze starym Rakoczym, tylko ja zostałem, lecz ci, którzy ze mną są – są nowi. Co za cudowny świat. Ile już zmian przeżyłem, ale opatrność Boga zawsze była ze mną i zawsze jest ze wszystkimi. Całe kazanie mógłbym zrobić o naszym zmiennym życiu w dolinie śmierci, co zmianę tak długo skosztujemy, póki nie pójdziemy na górę pocieszenia. Już minęło kilka dni, jak tu wróciłem. Co rozkaże Pan Bóg potem mojej osobie [tego nie wiem], jestem w jego rękach, tylko wiem to, że w proch się obrócisz i szczęśliwy jest ten, który umrze nie dla Pana, tylko w Panu. Po tej długiej tułaczce czy mogę sobie życzyć więcej do szczęścia?

Mój pierwszy list pisałem do mojej Cioci, gdy miałem dwadzieścia siedem lat. A ten zaś piszę w sześćdziesiątym dziewiątym roku życia. Z tego odejmę siedemnaście lat, a resztę spędziłem na marnym tułactwie. Nie trzeba było dodawać, że marnym, ponieważ w decyzji Boga nie ma nic marnego, gdyż On wszystko każe nam na swoją sławę. Na to musimy uważać więc, abyśmy też skosztowali ze wszystkich jego przykazań, aby to było na nasze zbawienie. Nie życzymy więc sobie więcej, niż woli Pana Boga. Prośmy o życie miłosierne, o dobrą śmierć i zbawienie, a potem przestaniemy prosić, grzeszyć, tułać się i życzyć niemożliwego. Amen.

## **Summary of doctoral dissertation**

### **The political thought of Kelemen Mikes in his *Letters from Turkey***

Key words:

Francis II Rákóczi, Kelemen Mikes, Letters from Turkey, Transylvania, Hungary, 18th century.

### **Introduction**

Kelemen Mikes was a Transylvanian nobleman of Székely origin and a chamberlain to Prince Francis II Rákóczi. In 1717 he and his master accepted an invitation from the Turkish Sultan to settle in his country. Beginning with October 1717, Kelemen Mikes began writing letters to his imaginary aunt, which are known as *Letters from Turkey*. He continued the correspondence incessantly for several decades. At first he produced the letters quite frequently, but as years went by they became more sporadic. The correspondence ceased only in December 1758, shortly before the author's death. Kelemen Mikes reported on his own experience, described life in the Ottoman Empire, shared his views on the prospects of liberating Transylvania and reforming the country, and presented his thoughts on history, as well as personal reflections and memories of his native land, landscapes, nature and

life in noblemen's households. His reports are an invaluable historical source for the first half of the 18th century<sup>1</sup>.

*Letters from Turkey* were a carefully designed work from the very beginning. Their style was characteristic of the century, when writers all over Europe eagerly used the epistolary form, while a third person narration was practically unknown. Kelemen Mikes's modelled his work mostly on the letters of Marie de Rabutin-Chantal, marquise de Sévigné,<sup>2</sup> written between 1669 and 1694. Her work probably inspired Mikes to develop his main idea of describing all aspects of the world around him in family letters<sup>3</sup>.

*Letters from Turkey* were first published in 1794<sup>4</sup>, but it was not before the 19th and 20th centuries that they began to attract the attention of a great number of historians and literary scholars<sup>5</sup>.

Regrettably, Kelemen Mikes has not been studied in Poland thus far. He is briefly mentioned in very few sources.

The summary of the present dissertation will begin with defining the subject of the study, that is the political thought of Kelemen Mikes. Słownik Języka

---

<sup>1</sup> L. Hopp (ed.), K. Mikes, *Összes művei*, Budapest 1966, vol. I, p. 354-399; T. Klaniczay, M. Szabolcsi, J. Szauder, *Historia literatury węgierskiej* [History of Hungarian literature], Wrocław 1966, p. 53-54, 58, 281.

<sup>2</sup> W. Karpiński (ed.), *Listy pani de Sévigné* [Letters of Madame de Sévigné], Warsaw 1981; L. László, G. Orlovsky, É. Jeney, I. Józán, (ed.), *A Magyar Irodalom Története*, Budapest 2007, p. 585.

<sup>3</sup> M. Mroziński, *Introduction* in: W. Karpiński (ed.), *Listy pani de Sévigné* [Letters of Madame de Sévigné], Warsaw 1981.

<sup>4</sup> K. Mikes, *Törökországi levelek*, Szombathely 1794 [henceforth MKTL].

<sup>5</sup> L. Abafi, *Mikes Kelemen*, Budapest 1878; Zs. Beöthy, *A szépprózai elbeszélés*, Budapest 1886; K. Thaly, *Adalékok a Thököly- és Rákóczy-kor irodalomtörténetéhez*, Pest 1872; Ifj. J. Szinnyei, *Irodalmunk története 1711-1772*, Budapest 1878; J. Szinnyei, *Magyar írók élete és munkái*, Budapest 1902; E. Császár, *Törökországi leveleinek keletkezése*, Budapest 1895; A. Imre, *Mikes Kelemen élete és munkái*, Budapest 1883; B. Erödi, *Mikes Kelemen*, Pozsony 1885; K. Mikulics, *Mikes Kelemen élete, irodalmi működése*, Trencsén 1899; G. Toncs, *Mikes Kelemen élete*, Budapest 1897; F. Baráth, *Irodalmi dolgozatok*, Budapest 1895; L. Hopp, *Mikes és világa*, Budapest 1973; L. Hopp, M. Zs. Pintér, G. Tüskés, *Irodalom, történelem, folklór. Mikes Kelemen születésének 300. évfordulójára*, Debrecen 1992; L. Hopp, *Mikes Kelemen: Életút és írói pályakezdet*, Budapest 2000; L. Hopp, *Afordító Mikes Kelemen*, Budapest 2002; D. Veress, *Mikes. Négytél*, Bucharest 1969; D. Veress, *A rodostóicsillagnéző. Kalauz Mikes Kelemen Leveleskönyvéhez*, Cluj 1972; D. Veress, *Mikes ésszülföld*, Bucharest 1976; D. Veress, *Ígyélt Mikes Kelemen*, Budapest 1978; G. Tüskés, B. Adams, T. Fouilleul, K. Haberkamm, P. Lang, *Literaturtransfer und Interkulturalität im Exil. Das Werk von Kelemen Mikes im Kontext der europäischen Aufklärung / Transmission of Literature and Intercultural Discourse in Exile. The Work of Kelemen Mikes in the Context of European Enlightenment/ Transmission de la littérature et interkulturalité en exil. L'œuvre de Kelemen Mikes dans le contexte des Lumières européennes*, Bern-Berlin-Brussels-Frankfurt am Main-New York-Oxford-Vienna, 2012; G. Tüskés, I. Cs. Rumen, B. Hegedüs, R. Lengyel, *Író a száműzetésben: Mikes Kelemen*, Budapest 2012.

Polskiego PWN [The PWN Dictionary of Polish] defines “thought” as: “1. «a product of the work of the mind», 2. «idea, intention, wish», 3. «view, notion or concept»”.<sup>6</sup> The same dictionary defines the word “political” as: “1. «concerning issues pertaining to state government, governance, parties and relations between states»<sup>7</sup>”.

The term “political thought” is currently used in public discourse and social sciences. It has also entered the colloquial language. It is sometimes incorrectly understood as synonymous to “politics”. It is commonly believed that “political thought” denotes an ideology, doctrine or political theory. In this narrow sense it is used to describe the way a political system, the authorities and political parties function in a state.

However, in the present work “political thought” is understood as **an idea of organising social life in all its aspects, a body of expressed opinions and views concerning all human actions within a state.**

In analysing *Letters from Turkey* by Kelemen Mikes in the context of his political thought, the author of the research focuses on the following issues:

Mikes’s view on the social role of women; his methods of creating an image of Prince Francis II Rákóczi; his appeals to resign from armed struggle and begin modernisation in order to liberate his homeland from the reign of the Habsburgs; the role of Jansenism in building his narration of historical events and his attitude towards social relations in the Ottoman Empire.

### **The world of Kelemen Mikes**

This chapter presents the situation in Hungary in the 18th century. It focuses on Francis II Rákóczi’s stay in Poland before 1703 and after 1711, and also his collaboration with Polish magnates during the uprising in Hungary. The chapter presents Kelemen Mikes’s biography and the situation of Hungarian émigrés in Turkey. The work is based on original Hungarian sources and literature on the

---

<sup>6</sup> <http://sjp.pwn.pl/sjp/mysl;2485350.html> (date of access: 29/11/2016)

<sup>7</sup> <http://sjp.pwn.pl/sjp/polityczny-I;2572023.html> (date of access: 29/11/2016)

subject, such as Francis II Rákóczi's diaries and letters, the writings of Pál Ráday and Ádám Király, as well as *Letters from Turkey*.

### **The role of women in Kelemen Mikes's thought**

Women played an important role in Kelemen Mikes's thought. The very fact that he chose his aunt to be the addressee of the letters is not a coincidence. On one hand, it seems that he considered women the weaker part of mankind: they lacked knowledge, were less intelligent, and needed everything to be explained to them. On the other hand, by allowing a woman to participate in the dialogue, he made her an equal partner in discourse. She could ask questions, but also react to letters and thus obtain the right to have her own opinions, different from the ones held by the man<sup>8</sup>.

It was not a coincidence either that the aunt was a countess. Kelemen Mikes wanted to emphasise that he wrote to the elite of the whole nation, compelling people to consider the current situation of his fatherland and showing the directions in which it should develop<sup>9</sup>.

The Chamberlain believed that women would play a crucial role in that respect. At first it may seem that his ideas coincided with those of his age: a woman's role was procreational, she was supposed to be a faithful wife remaining in the shadow of her husband. Kelemen Mikes, however, introduced a novel element as he believed that women should also play an active part in the upbringing of a child in the first stage of its life. As a consequence, it was necessary that they should be able to read and write, since this was the only way to raise a good citizen, useful for their country. From today's perspective the change proposed by Mikes appears to be a minor one. It should be remembered, however, that the idea that women should receive primary education gained wide acceptance only at the end of the 19th century. Bearing this in mind, one can see that Prince Francis's chamberlain was far ahead of his times<sup>10</sup>.

---

<sup>8</sup> MKTL, *passim*.

<sup>9</sup> MKTL, letter no. 1 of 10 October 1717

<sup>10</sup> MKTL, letter no. 27 of 18 June 1719, letter no. 62 of 11 June 1725, letter no. 82 of 17 June 1727.

These are not all of Mikes's political concepts regarding women. He believed that they were capable of playing a substantial role in the society as rulers, judges or priestesses. In his opinion, a country ruled by a woman would be a happy since women ruled on their own, rather than being pliant and influenced by other women. Kings, on the other hand, often indulged the whims of their mistresses, a behaviour that met with Mikes's disapproval. His remark about women becoming judges and priestesses might have been half joking, but on the other hand he presented the figure of the prophetess Deborah. Therefore, the idea that the fair sex might hold posts which in Kelemen Mikes's times were believed to be exclusive to men was not necessarily a mere fantasy<sup>11</sup>.

Another important motif in Mikes's political thought regarding women was a change of fortune for women who seemingly lost everything. By quoting the examples such as Maria Leszczyńska and a would-be wife of a countryside judge who was supposed to be married to king Jan Kazimierz, Mikes wanted to prove to his fellow countrymen that if women in trouble could by God's will become wives of kings, it was also possible to change the situation of Prince Francis II Rákóczi and his faithful Hungarians.

The Chamberlain also portrayed women who were brave and capable of heroic deeds. One of them was a girl who found her beloved man imprisoned by Turks and succeeded in buying him out of the prison.<sup>12</sup>

According to the author of *Letters from Turkey* there were also evil and cruel women who would not hesitate to do anything to satisfy their whims and ambitions. He mentions for example Roxelana, the wife of Suleiman the Magnificent who made her husband have his close friend killed. Such women were a threat to public order and social stability<sup>13</sup>.

The work of Kelemen Mikes is an interesting source material and it seems to be ahead of its time as regards his attitudes to women.

---

<sup>11</sup> MKTL, letter no. 24 of 24 January 1719, letter no. 49 of 22 August 1723, letter no. 55 of 18 August 1724, letter no. 58 of 13 December 1724, letter no. 73 of 24 May 1726, letter no. 84 of 20 August 1727.

<sup>12</sup> MKTL, letter no. 52 of 18 February 1724, letter no. 53 of 28 June 1724, letter no. 77 of 4 December 1726, letter no. 103 of 15 March 1734, letter no. 108 of 14 December 1734, letter no. 200 of 17 January 1757.

<sup>13</sup> MKTL, letter no. 53 of 28 June 1724, letter no. 56 of 15 September 1724, letter no. 96 of 24 December 1731, letter no. 97 of 14 March 1732.

## Francis II Rákóczi as the perfect ruler

The author of the present dissertation believes that Kelemen Mikes's *Letters from Turkey* were created as a work of propaganda. It is possible that initially the Chamberlain believed he would write a dozen letters about the triumphant return of Francis II Rákóczi to Hungary. These hopes proved to be vain as the Hungarians were detained in Turkey for many years and the author had to revise his initial ideas. However, the main premise remained unchanged: it was to be a story of the last ruler of Transylvania and his faithful subjects. The aim of Mikes's works was to prove that the Prince's authority was unquestionable and his great virtues would lead to ultimate victory<sup>14</sup>.

To this end, Kelemen Mikes made use of various propaganda tools in order to make the reader accept his idealised image of Francis II Rákóczi. By creating his partner in conversation, Countess P.E., he was able to initiate a somewhat intimate contact with his audience. Readers could identify themselves with the characters described in the letters, believing that they were following an authentic, private correspondence. Mikes skilfully uses persuasion to appeal to emotions, trying to convince Hungarians that the last prince of Transylvania enjoyed respect and prestige all around the world. Even the Turkish Sultan and the Grand Vizier were said to appreciate his wisdom<sup>15</sup>. Rákóczi's greatness was accepted by his allies and enemies alike<sup>16</sup>. Kelemen Mikes presented a positive image of the exiled Hungarian's leader also by manipulating information, for example by mentioning the enormous size of the Prince's brain<sup>17</sup>. In *Letters from Turkey* Mikes created a private world of himself and his aunt, which he revealed to the reader.

The Chamberlain used propaganda tools such as exaggerating the importance of some events, blurring boundaries between objective description and

---

<sup>14</sup> MKTL, *passim*.

<sup>15</sup> MKTL, letter no. 1 of 21 October 1717, letter no. 2 of 21 October 1717, letter no. 3 of 29 October 1717, letter no. 4 of 7 November 1717, letter no. 6 of 10 December 1717, letter no. 7 of 17 December 1717, letter no. 8 of 4 January 1718, letter no. 10 of 15 March 1718, letter no. 18 of 15 September 1718, letter no. 28 of 16 July 1718, letter no. 33 of 2 March 1720, letter no. 35 of 16 April 1720, letter no. 69 of 7 December 1725, letter no. 83 of 19 June 1727, letter no. 90 of 18 April 1729, letter no. 110 of 12 March 1735.

<sup>16</sup> MKTL, letter no. 112 of 8 April 1735

<sup>17</sup> MKTL, letter no. 113 of 16 April 1735.

subjective judgement and using numerous metaphors. The latter were applied particularly often. He frequently compared Hungarians to apostles and martyrs, while the Prince, due to his great suffering was compared even to Jesus himself. Such narration provided the reader with better understanding of the situation of the exiles in Rodostó and at the same time hindered criticism from potential opponents of Mikes's theses.

In addition, the work was written to endorse patriotic sentiments. The idea of faithfulness and unselfish service to one's country promoted by Kelemen Mikes created a basis for the forming of modern Hungarian nationhood<sup>18</sup>.

It could be said that in terms of propaganda the Székely Chamberlain was an heir and disciple of Francis II Rákóczi, and his *Diaries*<sup>19</sup>. Written in 1717, they were supposed to remind the international readership of the Hungarian cause. They were aimed at the European public and intended to explain complex relations in the Lands of the Crown of Saint Stephen. The *Diaries* presented his account of the 1703-1711 uprising. He criticised people and social groups who failed during the uprising, but also emphasised his own shortcomings. In some ways, the works of Rákóczi and Mikes form a single whole, presenting the history of Hungary in the first half of the 18th century.

Francis II Rákóczi was presented as a man of many virtues and with scarcely any faults, especially when compared to his brothers, Joseph and George Rákóczi<sup>20</sup>. The way Prince Francis II has been remembered and is still present in the collective memory of the Hungarians owes much to Kelemen Mikes. There are streets, squares and schools in his memorial. A statue of him or a plaque with his name can be found in almost every city. It seems that there are few other historical figures so much beloved by the Hungarians.

---

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> *Diaries* were published in 1739 in the Hague. The first Hungarian came out in 1861. Polish edition: Francis II Rákóczi, *Pamiętniki i Wyznania* [Diaries and confessions], Warsaw 1988.

<sup>20</sup> MKTL, letter no. 82 of 17 June 1727, letter no. 84 of 20 August 1727, letter no. 88 of 24 March 1728, letter no. 107 of 12 October 1734, letter no. 118 of 15 November 1735, letter no. 119 of 18 January 1736, letter no. 122 of 2 December 1736, letter no. 123 of 2 January 1737, letter no. 124 of 8 March 1737, letter no. 127 of 21 September 1737, letter no. 140 of 1 September 1738, letter no. 141 of 4 October 1738, letter no. 143 of 7 November 1738.

## Roads to free Transylvania

Kelemen Mikes was undoubtedly a fervent patriot. However, his great devotion to Transylvania did not mean that he unconditionally accepted the policies of the elites governing his homeland. When he arrived in Turkey in 1717 he expected to return home with the war. In spite of this, he soon began to distance himself from projects of uprisings against the Habsburgs and decided that in the current geopolitical situation it was impossible to achieve greater independence for Transylvania and Hungary. Even such events as defeats in wars and the absence of male descendants in the Austrian dynasty did not change the situation in these countries<sup>21</sup>.

Therefore, having decided that armed struggle was pointless at that stage, the Chamberlain had to find another way for the future of his fatherland. However, he never created a comprehensive agenda for the elites of his country. It was beyond his capabilities and the reality of his age. It was only in the 19th century that two great Hungarians: István Széchenyi and Lajos Kossuth developed projects of far-reaching reforms in Hungary, concerning all spheres of social and economic life.

Kelemen Mikes might be called a great compiler. He gathered all information which he saw as potentially useful for his fellow countrymen at home. He was not able to prepare a strategy for reforms but pointed towards changes which, as he believed, were necessary to ensure that his nation survives. His political thought contains above all an intention to modernise the state at different levels, such as education, economy and culture. The Chamberlain touched on subjects which were subsequently raised by philosophers of the Enlightenment and soon attracted the attention of state authorities as well.

---

<sup>21</sup> MKTL, letter no. 9 of 15 February 1718, letter no. 12 of 27 April 1718, letter no. 14 of 6 June 1718, letter no. 16 of 15 August 1718, letter no. 19 of 22 September 1718; letter no. 28 of 16 July 1719; letter no. 32 of 10 October 1719, letter no. 33 of 2 March 1720, letter no. 39 of 18 November 1720, letter no. 59 of 16 January 1725, letter no. 85 of 8 November 1727, letter no. 90 of 18 April 1729; letter no. 100 of 4 December 1733; letter no. 101 of 15 February 1734; letter no. 105 of 16 June 1734, letter no. 107 of 12 October 1734, letter no. 126 of 13 September 1737, letter no. 128 of 11 October 1737, letter no. 134 of 5 March 1738, letter no. 137 of 9 July 1738; letter no. 139 of 26 August 1738; letter no. 145 of 15 December 1738, letter no. 147 of 4 June 1739, letter no. 156 of 22 May 1740, letter no. 157 of 22 June 1740, letter no. 159 of 19 November 1740.

Solutions to problems with education pointed out by Mikes in the context of Transylvania were developed in the Enlightenment age, for example by making the state responsible for educating its citizen. That is why compulsory education system was implemented in Prussia while in Poland the Commission of National Education was formed.

Kelemen Mikes also sought ways to develop Transylvania economically by expanding trade, importing new varieties of plants and breeding new species of livestock. It was the same concern for the state which guided the elites of other countries of Central and Eastern Europe, in particular those which were economically underdeveloped<sup>22</sup>.

The Chamberlain wanted to use the letters to share various ideas, thoughts and stories which he found potentially useful for his fellow countrymen in modernising their fatherland. He persistently summarised the information he heard and the books he read, making his *Letters from Turkey* something of a transmission channel. They allowed the Székely thinker to acquaint his people with his concepts regardless of space and time and despite his isolation in the Turkish Rodostó, thousands of miles from home<sup>23</sup>.

### **Kelemen Mikes's Jansenism**

Kelemen Mikes's Jansenism appears to be superficial and not fully comprehensible to the author of *Letters from Turkey* himself. One cannot see this theological doctrine being fully explained nor deeply reflected upon. It is clear that Mikes adopted one main idea from the Jansenism, a doctrine he became familiar with in France: that God's will is necessary for salvation. Jansenists believed that people do not have free will and only fulfil the Creator's plan<sup>24</sup>. It is in this spirit that the Chamberlain explains all the complexities of the world to himself and to his readers: Having lost his kingdom twice, Leszczyński unexpectedly became the

---

<sup>22</sup> MKTL, letter no. 30 of 16 August 1719, letter no. 37 of 28 May 1720, letter no. 42 of 1721, letter no. 60 of 22 April 1725, letter no. 61 of 23 May 1725, letter no. 65 of 4 October 1725, letter no. 77 of 4 December 1726, letter no. 80 of 7 May 1727, letter no. 108 of 14 December 1734, letter no. 150 of 22 July 1739, letter no. 161 of 15 March 1741; F. Rákóczi, *op. cit.*, p.5-8; W. Felczak, *op. cit.*, p. 157-165.

<sup>23</sup> MKTL, *passim*.

<sup>24</sup> MKTL, *passim*.

ruler of Lorraine. Why? Because God wanted it to be so!<sup>25</sup> Charles, the son of the king of Spain, elevated from a ruler of a tiny principedom to the King of Naples – this was the Lord's will!<sup>26</sup> The Grand Vizier Damat Ibrahim Pasha had immense authority and yet died a miserable death with dogs eating his corpse on the street – because the Highest Judge exalted some and humbled the others<sup>27</sup>. Kelemen Mikes believed that it had been so (as he presented evidence from the past), it was so (as shown by events happening during his lifetime) and it would be so.

This apparently simple thinking lead to another, crucial thought: The suffering of Francis II Rákóczi, his faithful companions and all the Hungarians had a purpose. The sense of meaningfulness of suffering helped Mikes to survive forty long years in Rodostó. By sharing this idea with his fellow countrymen he wanted to help them survive and raise their spirits, because if God had a plan regarding every human being, he certainly had one for Hungary and Transylvania.

### **Free men and slaves: the autocratic Turkey in the eyes of a citizen and nobleman**

In his *Letters from Turkey* Kelemen Mikes wanted to teach his fellow countrymen about the Ottoman Empire. As mentioned before, the Hungarians knew little about the state at that time. Direct contacts between the two nations weakened since the Treaty of Karlowitz of 1699 and knowledge of one another was based on stereotypes. The Chamberlain himself sought help of books in his descriptions of the country, despite living there for decades. It is believed that a major part of his letters from the 1750s is based on the French translation of Paul Ricaut's book<sup>28</sup>, *The history of the present state of the Ottoman Empire*<sup>29</sup>.

---

<sup>25</sup> MKTL, letter no. 100 of 4 December 1733, letter no. 101 of 15 February 1734, letter no. 103 of 15 March 1734, letter no. 105 of 16 June 1734, letter no. 105 of 16 June 1734, letter no. 106 of 27 July 1734; letter no. 107 of 12 October 1734;

<sup>26</sup> MKTL, letter no. 103 of 15 March 1734, letter no. 105 of 16 June 1734, letter no. 106 of 27 July 1734, letter no. 107 of 12 October 1734, letter no. 108 of 14 December 1734, letter no. 120 of 15 May 1736.

<sup>27</sup> MKTL, letter no. 91 of 5 October 1730, letter no. 92 of 27 November 1730, letter no. 93 of 25 March 1731.

<sup>28</sup> Other versions of his name are Ricault and Rycault.

<sup>29</sup> Paul Ricaut, *The history of the present state of the Ottoman Empire*, London, 1679. It was included in another book by the same author *History of the Turcs* published in London in 1680. It

Why was the Chamberlain so eager to share this knowledge? It was probably a warning for his fellow countrymen. Some of them might have missed the “old times of the Turks” as Transylvania before 1699 certainly enjoyed more autonomy and privileges that it did within the Habsburg Empire. Kelemen Mikes, however, warned Hungarians against pinning their faith on Turks. His conviction stemmed from experience: two wars between Turkey and Austria and the attempts of Francis II and Joseph Rákóczi to benefit from them showed that the Turks treated the “Hungarian cause” very instrumentally<sup>30</sup>.

The Sultan’s state did not know any privileges or rights. There were no citizens, but slaves. The monarch’s power was absolute: anyone could be killed at his whim. There were no controlling institutions nor things he could not change. The ruler of the Ottoman Empire could say: “I am the state”<sup>31</sup>.

Moreover, there was no society that could rebel against him or demand changes. The Turks were considerably different from the emigrants from Central Europe: they were passive and secluded in their private lives. They did not engage in public life and a Turkish class of noblemen never developed<sup>32</sup>.

The final element of Mikes’s narration was religion – false, invented by the liar Muhammad, depriving the Turks of a chance to be redeemed<sup>33</sup>.

Mikes intended all this to be a proof for his fellow countrymen to whom he addressed his *Letters from Turkey* that there had never been and there would not be anything more important than freedom. If there is no freedom in a state, everyone turns into a slave. These are statements that many Polish noblemen of that time would certainly agree with. For that reason, Mikes’s work is an important material for comparative studies of Polish and Hungarian attitudes towards the Islamic world.

---

had several French translations. Kelemen Mikes most probably relied on fragments published in 1709 under the title *Tableau de l’empire ottoman*, an appendix to *Historie de l’Empire Ottoman*.

<sup>30</sup> MKTL, letters no. 1-16; 121-147 *passim*.

<sup>31</sup> MKTL, *passim*.

<sup>32</sup> MKTL, *passim*.

<sup>33</sup> MKTL, letter no. 179 of 16 January 1750, letter no. 180 of 15 May 1750, letter no. 181 of 16 September 1750, letter no. 182 of 14 February 1751, letter no. 183 of 15 August 1751, letter no. 184 of 26 October 1751, letter no. 185 of 20 May 1752, letter no. 188 of 22 March 1753, letter no. 189 of 11 June 1753, letter no. 191 of 8 December 1753, letter no. 192 of 16 August 1754.

## Conclusion

It might appear that the efforts of the chronicler from Transylvania failed. His thoughts and concepts did not reach Hungary in time. The first edition of *Letters from Turkey* was published in 1794. By then, many of Mikes's concepts regarding issues such as reforms in education or modernisation of the state were outdated. His translations of French writers were made available to wider readership in the 20th century, when concepts such as Jansenism did not arouse much emotion. And yet, his diligent work of many years was not in vain. *Letters from Turkey* are today considered to be one of the most important sources for the history of 18th-century Hungary and one of the most beautiful works of literature produced at that time in Central Europe.

The present dissertation is the first attempt at a comprehensive study of *Letters from Turkey* and an analysis of Kelemen Mikes's political thought in the Polish language. The issue, however, calls for further research. In particular it seems vital to continue comparative studies on similarities between Poland and Hungary in the modern period. The popular attitude among historians of limiting research to stereotypical conclusions such as "Pole and Hungarian cousins be" creates an assumption that social relations in the two countries were nearly identical. In fact, however, Polish historical studies on that subject are largely superficial. That is why future studies should involve researching biographies of Hungarian and Transylvanian noblemen, analysing their political ideas, describing the functioning of institutions such as parliament or counties (komitats), methods of electing rulers south from the Carpathian Mountains and the role of a monarch in the Hungarian state.

Another crucial direction of research is interdisciplinary cooperation between historians and Hungarian philologists. It would greatly facilitate describing the history of modern Hungary and Polish-Hungarian relations in the period of interest. The time of the kuruc uprising of 1703-1711 appears particularly interesting. There is a serious gap in studies on former insurgents who fled to Poland from Habsburg repressions in great numbers, estimated at as many as two to three thousand people. It seems impossible that such a large group did not leave any

sources or material trace. Another important gap is the lack of Francis II Rákóczi's biography in Polish, despite the fact that he was a serious candidate for the Polish throne at the time of the civil war between the supporters of Stanisław Leszczyński and Augustus II. The working translation of a part of *Letters from Turkey* included in the appendix to the dissertation, as well as the study on Kelemen Mikes itself, might prove very useful in creating such a biography.

## **Mikes Kelemen politikai gondolkodása a Törökországi levelek tükrében**

### **Doktoridisszertáció-kivonat**

Témavezetők: Dr. hab. Maciej Forycki prof. UAM és Dr. Tóth Ferenc

Kulcsszavak: II. Rákóczi Ferenc, Mikes Kelemen, Törökországi levelek, Erdély, Magyarország a XVIII. Században

### **Bevezetés**

A lengyel historiográfia egy mítosz áldozata lett. Egy csodálatos mítoszé, ami mégis csak egy egyoldalú elképzelés, fantazmagória, vagy ha úgy tetszik féligazság, melyet a következő népszerű mondásban lehet legjobban összefoglalni: „Polak, Węgier dwa bratanki i do szabli i do szklanki”/„Magyar, lengyel – két jó barát, együtt harcol, s issza borát”. A két nemzet eme kölcsönös pozitív sztereotípiája miatt uralkodik az a nézet a Visztula folyó mentén, hogy a magyar és a lengyel történelem nagyon hasonló volt. Ennek eredményeképpen hiányoznak a lengyelnyelvű irodalomban a magyar történelemmel foglalkozó művek, hiszen „mindenki tudja, hogy Magyarországon ugyanúgy volt, mint Lengyelországban”.

Megőrizve ezt a pozitív sztereotípiát mindkét fél csak a hiányosságait szeretné eltakarni. Most is, mint a 18. században, a Kárpátok alkotta határ nemcsak földrajzi értelemben áll fenn, hanem mentális, kulturális és nyelvi határt is alkot. A két jó barát a kölcsönös szimpátia ellenére még mindig túl keveset tud egymásról.

Mégis, ebben a kissé keserű reflexióban a remény sugara is felcsillan. A jelentős különbségek ellenére számos dologban gondolkodunk hasonlóan, vannak közös elképzeléseink, melyek mind kollektív tapasztalatainkból erednek. Itt olyan példákat lehet felsorakoztatni, mint a lehető legnagyobb szabadság megszerzése az

adott egyén számára abban a meggyőződésben, hogy az uralkodó és az állami apparátus opresszívan léphet fel a nemesi társadalom tagjaival szemben. Sikertelen felkelések, állandó veszélyeztetettség a szomszédok részéről, félelem és egyfajta elragadtatás az iszlám világ irányába, örökös egyensúlykeresés a nyugati és a keleti világ között.

Ahogy a kutató egyre jobban szeretne rátalálni arra a forrásra és személyre, melynek bemutatása által közelebb tudja hozni a lengyelekhez magyar lelket és azt a többrétegű magyar gondolkodást, egyszer csak rátalál Mikes Kelemen – II. Rákóczi Ferenc apródjának, egy székely nemesi család sarjának – *Törökországi leveleire*.

1717-ben a fejedelmet követve elfogadta a török szultán meghívását, és letelepedett török földön. Ekkor kezdett hozzá Mikes Kelemen az elképzelt nénével való levelezéshez, melyet 1717 októberétől kezdve több évtizeden keresztül folytatott megszakítás nélkül. Az első években a levelek elég gyakran követték egymást, majd az idő múlásával egyre ritkultak. Az utolsó 1758 decemberében íródott, azaz nem olyan sokkal Mikes halála előtt. A székely nemes leveleiben beszámolt saját életéről, írt arról, milyen az élet az Oszmán Birodalomban, megosztotta Erdély felszabadításával kapcsolatos nézeteit illetve azt, hogyan lehetne megreformálni hőn szeretett hazáját. Nemcsak történelmi megoldásokat keresett, hanem saját elmélkedéseit is papírra vetette, gyakran megemlítve szülőföldjét, a természetet, tájakat és a nemesi udvarokban folyó életet. 1723-tól kezdve olvasmányairól is egyre többet kezdett írni. Fontos megemlíteni, hogy a társadalmi, történelmi és politikai kérdésekhez való rendkívüli érdeklődésének köszönhetően levelei felbecsülhetetlen forrásnak számítanak a 18. század első felének megértéséhez<sup>34</sup>.

A kitalált nénéhez intézett levelek egyáltalán nem voltak szokatlanok abban az időben, így bennük nem a szerzője örültségét, hanem a kor népszerű irodalmi eszközét kell látni<sup>35</sup>.

---

<sup>34</sup> L. Hopp (red.), K. Mikes, *Összes művei*, Budapest 1966, t. I, s. 354-399; T. Klaniczay, M. Szabolcsi, J. Szauder, *Historia literatury węgierskiej*, Wrocław 1966, s. 53-54, 58, 281.

<sup>35</sup> G. J. de Lavergne de Guilleragues, *Listy portugalskie*, Danuta Danek (tłum.), Warszawa 1980; S. Richardson, *Pamela; or, Virtue Rewarded*, London 1740; J. Wolfgang von Goethe, *Cierpienia młodego Wertera*, Leopold Staff (tłum.), Kraków 1997.

A levelek egy szerelmi vagy családi történeten keresztül gyakran érvelnek egy meghatározott politikai álláspont mellett, mutatnak be új nézeteket, ideát. A *Törökországi levelek* kezdettől fogva egy átgondolt koncepció szerint íródtak. A narrátor ismeretlen, harmadik személyén keresztül szolgáltatnak választ az adott kor kérdéseire. Ez elbeszélés ezen formája nagy népszerűségnek örvendett a 18. században. Mikes Kelemen főleg Marii de Rabutin-Chantal de Sévigné báróné vagy márkiné<sup>36</sup> 1669 és 1694 között Françoise-Marguerite nevű lányának írt leveleinek mintájára dolgozott. A báróné ebben a formában számolt be mindennapi életéről, a párizsi társadalmi élet eseményeiről, hozzászólt az ország politikai helyzetéhez. A történetek egy részének maga is szemtanúja volt, más részéről a szalonokban tájékozódott. Innen vette Mikes a családi levelezés ötletét, melynek célja az őt körülvevő világ lehető legkülönbözőbb aspektusainak bemutatása volt<sup>37</sup>.

A levélforma politikai célú felhasználásával kapcsolatban érdemes megemlíteni, hogy nem egész négy évvel később – mint ahogy Mikes Kelemen *Törökországi leveleinek* megírásába kezdett – Montesquieu, francia filozófus, kiadta *Perzsa leveleit*. A műben két perzsa utazó leveleit adja közre, akik franciaországi látogatásuk alatt beszámolnak az ország helyzetéről, s egyben kritizálják is a francia állapotokat. Montesquieu így fejezi ki elégedetlenségét a fennálló rendszerrel szemben, épp úgy, mint ahogy a székely nemes készletti önreflexióra olvasóit a saját szülőföldje helyzetéről<sup>38</sup>.

Természetesen Mikes Kelemen művére II. Rákóczi Ferenc munkássága bírt a legnagyobb hatással. Elképzelhető, hogy Mikes számára Rákóczi *Emlékiratok* és *Vallomások* c. művei – melyek szintén az emigráció éve alatt keletkeztek – példaként szolgáltak a *Törökországi levelek* megírásához. Mikes Kelemen minden bizonnyal sok információt merített Rákóczi könyvtárából, hiszen a *Törökországi levelekben* számos részlet utal erre.

Több magyar kutatás, tanulmány és írás keletkezett a *Törökországi levelekkel* kapcsolatban, ugyanakkor a témának még mindig vannak feltáratlan részei. A lengyel irodalom viszont Mikes Kelemen művéről említést sem tesz annak

---

<sup>36</sup> W. Karpiński (red.), *Listy pani de Sévigné*, Warszawa 1981; L. László, G. Orlovsky, É. Jeney, I. Józán, (red.), *A Magyar Irodalom Története*, Budapest 2007, s. 585.

<sup>37</sup> M. Mroziński, *Wstęp w: W. Karpiński (red.), Listy pani de Sévigné*, Warszawa 1981.

<sup>38</sup> *Idem.*, *Monteskiusz, Listy Perskie*, Warszawa 1979.

ellenére, hogy írásának jelentős része foglalkozik lengyel témával, többek között az 1733-1736-os örökösödési háborúval. Ezek a további elemzést igénylő források továbbra is fordításra várnak. A szóban forgó téma interdiszciplináris, mivel történelmi, politikai, irodalmi és politikafilozófiai kérdéseket tartalmaz. A Rákóczi-szabadságharc leverése utáni magyar emigráció sorsa érdekes összehasonlítóanyagként szolgálhat a 19. századi lengyel történelemhez, amikor a lengyelek nem rendelkeztek saját országgal.

A *Törökországi levelek* első kiadása 1794-ből származik<sup>39</sup>. Ennek ellenére csak a 19-20. században figyeltek fel rá az irodalmárok és történészek. Mikes Kelemenről és művéről olyan kiváló magyar irodalomtörténészek írtak, mint Abafi Lajos<sup>40</sup>, Beőthy Zsolt<sup>41</sup>, Thaly Kálmán<sup>42</sup>, Ifj. Szinnyei József<sup>43</sup> vagy Császár Elemér<sup>44</sup>; olyan történészek, mint Antal Imre<sup>45</sup>, Erődi Béla<sup>46</sup>, Mikulics Károly<sup>47</sup> és Toncs Gusztáv<sup>48</sup>; valamint írók is, melyre példa Baráth Ferenc<sup>49</sup>.

A múlt század '70-es éveitől kezdve Mikes Kelemennel és műveivel Hopp Lajos – történész, irodalmár, II. Rákóczi Ferenc korának nagy ismerője, a magyar-lengyel kapcsolatok kiváló szakembere – kezdett foglalkozni. Kutatásainak eredményeként olyan fontos művek kerültek kiadásra, mint a *Mikes és világa*<sup>50</sup>, az *Irodalom, történelem, folklór. Mikes Kelemen születésének 300. évfordulójára*<sup>51</sup>, vagy a szerző posztumusz kiadott könyvei *Mikes Kelemen: Életút és írói pályakezdet*<sup>52</sup> valamint *A fordító Mikes Kelemen*<sup>53</sup>. Érdemes megemlíteni Veress Dániel erdélyi író, dramaturg és történész írásait is, mivel számos könyvében

---

<sup>39</sup> K. Mikes, *Törökországi levelek*, Szombathely 1794.

<sup>40</sup> L. Abafi, *Mikes Kelemen*, Budapest 1878.

<sup>41</sup> Zs. Beőthy, *A szépprózai elbeszélés*, Budapest 1886.

<sup>42</sup> K. Thaly, *Adalékok a Thököly- és Rákóczy-kor irodalomtörténetéhez*, Pest 1872.

<sup>43</sup> Ifj. J. Szinnyei, *Irodalmunk története 1711-1772*, Budapest 1878; J. Szinnyei, *Magyar írók élete és munkái*, Budapest 1902.

<sup>44</sup> E. Császár, *Törökországi leveleinek keletkezése*, Budapest 1895.

<sup>45</sup> A. Imre, *Mikes Kelemen élete és munkái*, Budapest 1883.

<sup>46</sup> B. Erődi, *Mikes Kelemen*, Bratysława 1885.

<sup>47</sup> K. Mikulics, *Mikes Kelemen élete, irodalmi működése*, Trencsén 1899.

<sup>48</sup> G. Toncs, *Mikes Kelemen élete*, Budapest 1897.

<sup>49</sup> F. Baráth, *Irodalmi dolgozatok*, Budapest 1895.

<sup>50</sup> L. Hopp, *Mikes és világa*, Budapest 1973.

<sup>51</sup> L. Hopp, M. Zs. Pintér, G. Tüskés, *Irodalom, történelem, folklór. Mikes Kelemen születésének 300. évfordulójára*, Debreczyn 1992.

<sup>52</sup> L. Hopp, *Mikes Kelemen: Életút és írói pályakezdet*, Budapest 2000.

<sup>53</sup> L. Hopp, *Afordító Mikes Kelemen*, Budapest 2002.

foglalkozik Mikes Kelemen alakjával. Az utóbbi művek főleg az Erdélyben élő magyarság számára bírnak különösen nagy jelentőséggel<sup>54</sup>.

Hopp Lajos tevékenységét a kutatók egy fiatalabb generációja folytatta tovább Tüskés Gábor vezetésével. Az utóbbi években Tüskés professzor létrehozott egy nemzetközi kutatócsoportot, melynek célja Mikes Kelemen művének – széleskörű, nemzetközi kutatást is lehetővé tevő – kiadása volt.

A munka gyümölcse a *Transmission of Literature and Intercultural Discourse in Exile The Work of Kelemen Mikes in the Context of European Enlightenment*<sup>55</sup> megjelenése lett. Tüskés Gábor további magyar történészekkel együttműködve 2012-ben kiadta az *Író a száműzetésben: Mikes Kelemen*<sup>56</sup> c. könyvet, melyben rendezte a Mikesről eddig összegyűjtött információkat. A *Törökországi levelekkel* kapcsolatban még két forrást kell megemlíteni: az 1794-es Szombathelyen kiadott Törökországi levelek reprintjét<sup>57</sup>, ill. az eredeti kéziratok könyvkiadását<sup>58</sup>.

Sajnos a lengyel kutatók közül Mikes Kelemen személyével és tevékenységével még senki nem foglalkozott. A tanulmányok is csak nagyon szórványosan tesznek róla említést. A ritka kivételek közé például Csapláros István könyvei<sup>59</sup> tartoznak vagy a *Magyar irodalom története* c. átfogó mű<sup>60</sup>.

A 18. századi magyar történelemkutatás is nagyon felszínes a Visztula folyó menti területeken. A legtöbb információ a korszakkal kapcsolatban két kiváló

---

<sup>54</sup> D. Veress, *Mikes. Négytél*, Bukareszt 1969; D. Veress, *A rodostóicsillagnéző. Kalauz Mikes Kelemen Leveleskönyvéhez*, Cluj 1972; D. Veress, *Mikes ésszülőföld*, Bukareszt 1976; D. Veress, *Ígyélt Mikes Kelemen*, Budapest 1978.

<sup>55</sup> G. Tüskés, B. Adams, T. Fouilleul, K. Haberkamm, P. Lang, *Literaturtransfer und Interkulturalität im Exil. Das Werk von Kelemen Mikes im Kontext der europäischen Aufklärung / Transmission of Literature and Intercultural Discourse in Exile The Work of Kelemen Mikes in the Context of European Enlightenment / Transmission de la littérature et interkulturalité en exil L'œuvre de Kelemen Mikes dans le contexte des Lumières européennes*, Bern-Berlin-Bruxelles-Frankfurt am Main-New York-Oxford-Wien, 2012.

<sup>56</sup> G. Tüskés, I. Cs. Rumen, B. Hegedüs, R. Lengyel, *Író a száműzetésben: Mikes Kelemen*, Budapest 2012.

<sup>57</sup> K. Mikes, *Törökországi levelek*, Szombathely 1794, L. Cseglédi (red.), Eger 2009.

<sup>58</sup> K. Mikes, *Törökországi levelek*, rękopis, G. Tüskés (red.), Budapest – Eger 2011.

<sup>59</sup> I. Csapláros, *Polskie walki wolnościowe w węgierskim życiu kulturalnym*, Warszawa 1994; *Idem*, *Sprawy polskie w literaturze węgierskiej epoki oświecenia*, Warszawa 1961; *Idem*, *Historia literatury węgierskiej*, Wrocław 1966; *Idem*, A. Sieraszewski (red.), *Z dziejów polsko-węgierskich stosunków historycznych i literackich*, Warszawa 1979.

<sup>60</sup> T. Klaniczay, M. Szabolcsi, J. Szauder, *op. cit.*

lengyel kutató Waclaw Felczak<sup>61</sup> és Jan Reychman<sup>62</sup> tollából származik. Ezen kívül néhány magyar kutató cikkét és tanulmányát is olvashatjuk lengyel fordításban, példának Hopp Lajos műveit lehet felhozni<sup>63</sup>. Érdemes megemlíteni Beata Popiołek Elżbieta Sieniawskával foglalkozó könyvét, melyben részletesen kitér az utolsó erdélyi fejedelem és Elżbieta Sieniawska kapcsolatára<sup>64</sup>.

Rátérve értekezésem főtémájára először is szeretném definiálni Mikes Kelemen politikai gondolkodásának fogalmát. A Lengyel nyelv szótárában (Słownik Języka Polskiego, PWN) a „gondolkodás” címszava alatt a következő áll: „1. «az emberi agy munkája során keletkezett szellemi termék», 2. «ötlet, szándék, akarat», 3. «nézet, idea vagy koncepció »”<sup>65</sup>. A „politikai” szót pedig a szótár az alábbi magyarázattal illeti: „1. «az állam berendezkedését, a kormány és a pártok munkásságát valamint az államok egymással való viszonyát leíró melléknév.»”<sup>66</sup>.

Maga a „politikai gondolkodás” kifejezés élenken jelen van a társadalmi és a társadalomtudományi diskurzusokban, ugyanakkor egyre elterjedtebb a közbeszédben is. Hibásan közelítünk a fogalom felé, ha a „politikai gondolkodás” kifejezést pusztán a „politika” szó szinonimájaként értelmezzük, hiszen így a „politikai gondolkodás” kifejezést leszűkített értelemben, mint ideológia, doktrina vagy a politikai felvetés értelmében használjuk. Tehát ez a megközelítés a fogalom jelentésének csak az állam működésére vonatkozó részét foglalja magában.

Az újkorban mélyreható változások történtek a politikai gondolkodás területén. Az állam szerepének és feladatának eddigi értelmezése teljesen átfogalmazódott. Az első változás a gazdaság területén ment végbe, ahol az állam vezetőinek és a filozófusoknak olyan gazdaságpolitikához és gazdaságfilozófiához kellett alkalmazkodniuk, mint a merkantilizmus és fiziokratizmus. A vámok és adók immár nem pusztán az uralkodó kincstárának kiegészítéséül szolgáltak, hanem az állam új gazdaságpolitikájának eszközévé lettek. A tudatos

---

<sup>61</sup> W. Felczak, *Historia Węgier*, Wrocław 1983; W. Felczak, A. Fischinger, *Polska-Węgry tysiąc lat przyjaźni*, Budapeszt 1979; W. Felczak, *Europa Centralis*, Kraków 2013.

<sup>62</sup> J. Reychman, *Dzieje Węgier*, Łódź 1967.

<sup>63</sup> L.Hopp, *Pobyt Ferencza Rákóczygo II w Gdańsku w latach 1711-1712*, [w:] Rocznik Gdański 1965.

<sup>64</sup> B. Popiołek, *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej ok. 1669-1729*, Kraków 1996.

<sup>65</sup> <http://sjp.pwn.pl/sjp/mysl;2485350.html> (wgląd 29.11.2016 r.)

<sup>66</sup> <http://sjp.pwn.pl/sjp/polityczny-I;2572023.html> (wgląd 29.11.2016 r.)

protekciónizmus és az uralkodók befektetései lehetővé tették a gyorsabb gazdasági növekedést. Ezt ismerte fel Nagy Frigyes, porosz király, létrehozva az első hitelbankot Berlinben, és Stanisław August Poniatowski, lengyel király, véghezvive gazdasági reformjait. Gazdasági fejlődést elősegítő reformok azonban magyar földön II. Rákóczi Ferenc próbálkozásainak ellenére sem mentek végbe. Ez a tudat is hatással lehetett Mikes Kelemenre leveleinek megírásakor. Innen eredhetnek azok a meglátásai, melyek a kereskedelemre vonatkoznak, mint például az új növények és állatok tenyésztésének ötlete.

A második változás a művelődéssel kapcsolatos. A 18. századig az egyetemek száma igen kevés volt, főként csak a kiváltságosak juthattak be, s legtöbbször egy egyházi intézmény irányítása alatt álltak. A felvilágosodást hirdető filozófusok szerint innentől kezdve az állam veszi vállára azt a kötelességet, hogy „felvilágosítsa a tanulatlan népet”, így egyre nagyobb mértékben kezdi ingerelni az eddigi képzési formákat. Lengyel példaként a Nemzeti Oktatási Bizottság felállítását lehet felhozni, ami Európában az első felvilágosult hatalom által létrehozott modern értelemben vett oktatásügyi minisztériumnak felelt meg. II. József ideje alatt Ausztriában az iskolák állami irányítás alá kerültek, porosz földön pedig minden gyermek számára kötelezővé vált az alapoktatás. Ebbe az áramlatba tartozik Mikes Kelemen oktatásról vallott nézete is, hiszen többek között a jezsuita iskolák kritikája és a magyar oktatás modernizálásának szorgalmazása is megjelenik leveleiben.

Erre az időszakra esik a joghoz való viszony megváltozása is. Az eddigi változó, Isten és az ősök által meghagyott szokásjogot egy teljesen új szemlélet váltotta fel, így a jogrendszert szinte az alaptól kezdve kellett létrehozni. Csaknem az összes felvilágosult uralkodónak voltak az igazságszolgáltatás megreformálására vonatkozó intézkedései. Megjelent a társadalmi szerződés kifejezése, miszerint a legitim államhatalom a társadalom beleegyezésével gyakorolja hatalmát. A királyi alattvalók egyre gyakrabban lesznek inkább az állam polgárai. Példaként Poroszországot lehet felhozni, ahol a tortúra betiltásra került, s az uralkodó személye az „állam első szolgájává” alakult át. Innen eredhet Mikes Kelemen törökök iránti lenézése, mivel az ő szemében a törökök csak – egy

despotikus országban élő – rabszolgák voltak, ahol a jog egyáltalán nem védte az egyéneket.

Összefoglalva, a 18. században a politikai gondolkodás egyre szélesebb értelmet kap, mint a társadalmi élet szervezésének minden aspektusát felölelő ideája, minden nézet és meggyőződés, mely az egyének legkülönbözőbb aktivitására vonatkozik az állam életében.

A politikai gondolkodás szemszögén keresztül végigelve Mikes Kelemen *Törökországi leveleit* megállapítható, hogy a szerző kiemelten kezelte a következő témákat: a nők szerepe a társadalomban; II. Rákóczi Ferenc pozitív képének kialakítása; a fegyveres felkelésről lemondva a gazdaság modernizációjának sürgetése a Habsburg uralom alatt; a janzenizmus kérdése történelmi események leírásakor; negatív távolságtartás, ahogy a székely nemes az Oszmán Birodalom és lakóiról nyilatkozik.

A fent említett témával foglalkozó kutatást 2013. októbere és 2017. májusa között folytattam. Ez idő alatt többször jártam tanulmányúton és tudományos konferenciákon Magyarországon: Budapesten, Szegeden, Sárváron valamint Szombathelyen. Anyagi források hiányában sajnos nem sikerült eljutnom Zágónba (Románia) és Tekirdağba/Rodostóba (Törökország). Annak érdekében, hogy ez utóbbi hiányosságot valamiképpen pótoljam, kétszer jártam Kassán II. Rákóczi Ferenc rodostói házának másolatában.

Kutatásomat értékes konzultációval és tanácsaikkal többek között prof. Maciej Forycki, prof. Maciej Serwański, prof. Barbara Judkowiak, prof. Tóth Ferenc, prof. Tüskés Gábor és dr. Tüskés Anna segítették.

### **Mikes Kelemen világa**

A fejezet kezdetén Magyarország helyzete kerül bemutatásra a 18. század első felében. Középpontjában nagy részt II. Rákóczi Ferenc 1703 előtti és 1704 utáni lengyelországi tartózkodása és a lengyel nemesekkel való együttműködése áll a magyarországi felkelés ideje alatt. Ez a téma még soha sem került alapos elemzésre Lengyelországban. Ezért ennél a résznél jelen munka szerzője főként magyar forrásokra és kutatásokra támaszkodva dolgozott, felhasználva olyan

forrásokat, mint II. Rákóczi Ferenc naplója, Ráday Pál és Király Ádám feljegyzései<sup>67</sup>.

Ezt Mikes Kelemen részletes önéletrajza követi, melyről a lengyel historiográfiában szintén nem szerepel semmiféle információ. Mivel Magyarországon Mikes Kelemen és az egész törökországi emigráció története a jól kutatott témák közé tartozik, az alábbi kivonatban ennek a résznek az ismertetése nem szerepel<sup>68</sup>. Részletesebben szeretnék kitérni viszont arra, milyenek voltak a lengyel-magyar kapcsolatok, mikor Mikes Kelemen Rodostóra érkezett.

Mikes Kelemen annak ellenére, hogy a lengyelországi utazásának nem szentel külön levelet, írásaiban mégis megemlíti néhány életképet a Visztula menti területek életéből, melynek vagy szem- vagy fültanúja kellett hogy legyen:

---

<sup>67</sup> W. Felczak, *op. cit.*, s.157-160; L. Kościelak, *Historia Słowacji*, Wrocław 2010 s. 206-207; K. Mikulski, J. Wijaczka, *Historia Powszechna Wiek XVI-XVIII*, Warszawa 2012, s. 421-423; H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław 1986, s.104-105; J. Noville, *Transylwania. Obszar kontaktów i konfliktów*, Bydgoszcz 1997 s. 179-181, L. Hopp, *Franciszek II Rakoczy a Polska* [w:] *Z dziejów polsko-węgierskich stosunków historycznych i literackich*, I. Csapláros i A. Sieraszewski (red.), Warszawa 1979. J. Snopek, *Węgry zarys dziejów i kultury*, Warszawa 2002, s. 110-113; J. Demel, *Historia Rumunii*, Wrocław 1986, s. 204-205; M. Zalewski, J. Tischler, G. Keresztes, *Z Bogiem za wolność i ojczyznę*, Przysnysz 2015; L. Kontler, *A history of Hungary*, Budapeszt 2009; Z. Halász, *A short history od Hungary*, Budapeszt 1975, s. 118-122; G. Heckenast, *Rákóczi hadserege 1703-1711*, Budapeszt 1976; G. Heckenast, *A Rákóczi-szabadságharc*, Budapeszt 1953; G. Heckenast, *Ki kicsoda a Rákóczi-szabadságharcban? Életrajzi adattár*, Budapeszt, 2005; Á. R. Várkonyi, *II Rakoczy Ferenc 1711-2011*, Budapeszt 2011, s. 9-52; H. Szabó Lajos, *A Rákóczi-szabadságharc kronológiája 1703-1711*, Pápa 2003; I. Romsics (red.), *Magyarország Története*, Budapeszt 2010, s. 477-487; B. Köpeczi, *Erdély rövid története*, Budapeszt 1989, s. 331-337; B. Köpeczi, Á. R. Várkonyi, *II. Rákóczi Ferenc, Budapest 2004*. A. Kamiński, *Konfederacja sandomierska wobec Rosji w okresie poaltranzszadzim 1706-1709*, Wrocław 1969; Listy Franciszka Rakoczego Węgierska Biblioteka Cyfrowa przy Narodowej Bibliotece Széchényi'ego w Budapeszcie <http://mek.oszk.hu/08300/08339/08339.htm#57> 27.05.2016, L. Hopp, *A Rákóczi-emigráció Lengyelországban*, Budapeszt 1973. K. Thaly (red.) *Szathmári Király Ádám Napló-Könyve 1711-1717. esztendőkből II. Rákóczi fejedelem bujdosásáról*, Pest 1866; Franciszek II Rakoczy, *Pamiętniki i Wyznania*, J.R. Nowak (red.), Warszawa 1988. *Ráday Pál Iratai 1703-1706*, K. Benda (red.), Budapeszt 1955.

<sup>68</sup> G. Balás, *A székelyek nyomában*, Budapest 1984; L. Barabási 2005, *Hol vagytok székelyek?*, Budapest 2005; Z. Kordé, *A székelykérdés története*, Székelyudvarhely 1991; B. Gustowicz, *Z życia Seklerów w: Kwartalnik Etnograficzny „Lud”*, Lwów 1909, tom XV, s. 302-319; *Idem, Z życia Seklerów w: Kwartalnik Etnograficzny „Lud”*, Lwów 1910, tom XVI, s.133-152. Drzewo genealogiczne rodu Mikesów: <http://genealogy.euweb.cz/hung/mikes1.html> (wgląd 18.01.2016). L. László, G.Orlovsky, É. Jeney, I. Józán, (red.), *op. cit.*, s. 579. Franciszek Rakoczy, *op. cit.*; B. Köpeczi, *Erdély rövid története... op. cit.*, s. 335, 337; C. Taracha, *Misja pulkownika Boissiméne*, Lublin 2012; A. Balla, *A Márvány-Tengerpartján. A Török-Magyar-SpanyolSzövetségterve. Rodostó. A fejedelemhalála* w: F.T. Tóth, *op. cit.*, s. 110-126; Tóth F.T., *II. Rákóczi Ferenc életeéstörökországiemigrációja*, Budapeszt 2005.

„Lengyelországban a papok a sekrestyében lévő szenteltvízben teszik az égett bort, hogy meghűljön, amég a misét elvégezik”<sup>69</sup>.

Sajnos nem említi meg honnan szerezte ezt az információt. A témát egy rövid, felháborodott mondattal zárja le: „Nálunk megengednék-é aztot?”<sup>70</sup>.

Mikes Kelemennek ismernie kellett a lengyel állam megalakulásának kezdetét, hiszen egyik levelében – melynek fő témája saját anyagi helyzetének bemutatása volt – megemlíti az egerek által felfalt Popiel király legendáját<sup>71</sup>:

„De attól nem tartok, néném, hogy az egerek megegyenek a fősvényiségért, mint egy lengyel királlyal bántak”<sup>72</sup>.

Nehéz megítélni, hogy a mitikus Popiel története a magyar elit körében általánosan ismert volt-e. Azt a feltevést viszont meg lehet kockáztatni, hogy Mikes Kelemen lengyelországi tartózkodása alatt hallott róla. Feltételezhetően Lengyelországban látott először olyan nagy várost is, mint Gdańsk, mely pár évvel később inspirációul szolgált az erdélyi kereskedelem és gazdaság fellendítéséről írt gondolataihoz<sup>73</sup>.

Az erdélyi nemes említést tesz olyan magyarokról is, akik a fejedelemtől elbúcsúzva lengyel földre tértek vissza emigrációba. Példaként Eszterházi Bálint Józsefet tudom megemlíteni, aki saját lengyel szolgálólányát vette feleségül, s ezzel nagy vihart és felháborodást kavart a rodostói emigráció életében. Főként ezért döntött arra, hogy elhagyja törökországi társait. Bercsényi Miklóssal való konfliktusa miatt Forgács Simon is Lengyelországban telepedett le végül<sup>74</sup>.

---

<sup>69</sup> K. Mikes, *Törökországi levelek* [dalej: MKTL], Szombathely 1794., list nr 33 z 2 marca 1720 r.

<sup>70</sup> *Ibid.*

<sup>71</sup> MKTL, list nr 109 z 16 stycznia 1735 r.

<sup>72</sup> *Ibid.*

<sup>73</sup> L. Hopp, *Pobył Ferenca Rákóczeo II w Gdańsku w latach 1711-1712*, [w:] *Rocznik Gdański* 1965; L. Hopp, *A Rákóczi-emigráció Lengyelországban*, Budapest 1973.

<sup>74</sup> MKTL, list nr 41 z 9 września 1721 r.

Férje halála után a Mikes által hően szeretett Zsuzsi is arra döntött, hogy elhagyja Rodostót és Lengyelországban kezd új életet.

Bercsényi Zsuzsanna a Sieniawskiak birtokában lévő Jarosławiecben talált új otthonra, mint a II. Rákóczi Ferenc köréből származó magyarok egy része. 12 ezer zloty hagyaték maradt utána, melyet a testamentumának megfelelően August Czartoryski – a város tulajdonosa – szétosztott Zsuzsi sógornője, Jávorka Ádám hadnagy, Zsuzsi barátnője Kajdacsyné, a jarosławieci és a laszki-i templomok valamint a Szentlélek Kórház között. Bercsényi Zsuzsanna földi maradványait az akkori jarosławieci Szent János jezsuita templomba temették el<sup>75</sup>.

Mikes Kelemen Rákóczi György 1727-es rodostói látogatásáról is említést tesz<sup>76</sup>.

Érdekes epizódnak számít a magyar lengyel kapcsolatok terén – bár erről Mikes leveleiben nem tesz említést –, hogy II. Rákóczi Ferenc György fiának lengyel feleséget szeretne szerezni.

Rákóczi a fiát Elżbieta Sieniawskához szeretne volna küldeni, ugyanakkor a Habsburgok törökországi követének közbenjárására ez a terve meghiúsult. Az erdélyi fejedelem viszont nem támogatta terveitől. Alig négy évi házasság után meghalt Stanisław Ernest Denhoff<sup>77</sup>, a Sieniawskich egyetlen lányának, Zofiának<sup>78</sup> férje. A fiatal özvegy rendelkezett férje vagyona felett valamint a hatalmas Sieniawski örökség egyetlen várományosa is volt. Elżbieta Sieniawska kész volt odaadni lánya kezét Rákóczi Györgynek, ugyanakkor Zofia halogatta a döntést, mivel más nézeteket vallott, mint édesanyja. A házasság végül nem jött létre, mivel Elżbieta Sieniawska 1729-ben meghalt. Ezzel a mesebeli gazdagsággal bíró Zofia

---

<sup>75</sup> J. Makara, *Dzieje parafii jarosławskiej*, Jarosław 1936, s. 543-545; J. Olszewska, *Książę węgierski Franciszek II Rakoczy i jego związki z Jarosławiem w: Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia*, t. IX, Jarosław 1972-1976, s. 67-69; J. Olszewska, *Wyniki badań krypt kościoła farnego i cerkwi w Jarosławiu w: Rzeszowska Teka Konserwatorska*, Rzeszów 1974, s. 162; Z. Bieńkowska, *Franciszka II Rakoczego związki z Jarosławiem. Z dziejów stosunków polsko-węgierskich w: Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia*, t. XV, Jarosław 2002-2004, s. 45; L. Hopp, *Özv. Bercsényi Miklósné Kőszeghy Zsuzsi levele Jaroslawból Rodostóba w: Itk Irodalomtörténeti Közlemények*, t. V-VI, Budapest 1970, s. 696-703.

<sup>76</sup> MKTL, list nr 82 z 17 czerwca 1727 r.

<sup>77</sup> O. M. Kałużniacki, *Denhoff Stanisław Ernest w: PSB*, t. V, Kraków 1939-1946.

<sup>78</sup> W. Konopczyński, *Czartoryska Maria Zofia w: PSB*, t. IV, Kraków 1938.

megszabadult az anyai nyomástól, s végül August Czartoryskit választotta új férjéül<sup>79</sup>.

Rákóczi György nem várta meg apjánál, hogyan végződik a lehetséges házasság kérdése, 1728 március 23-án elhagyta Rodostót és Franciaországba utazott<sup>80</sup>.

Mikes szintén nem tesz említést II. Rákóczi Ferenc Konstancja Jabłonowska kezéért tett törekvéséről sem. Ez a házasság lehetővé tette volna azt, hogy Rákóczi elhagyhassa Rodostót. A mágnásasszony el is fogadta volna az ajánlatot, ugyanakkor feltételei között szerepelt, hogy Rákóczinak a házasság előtt rendezni kell viszonyait a Habsburg császárral. Az egykori kuruc vezér a lengyel király közbenjárását kérte ügyében a császárnál, ill. fiaival egyetemben engedélyt a lengyelországi letelepedéshez és a házassághoz. A fejedelem követei a porosz királyhoz is hasonló kéréssel fordultak. Sajnos Bécs törökországi informátorainak köszönhetően túl hamar szerzett tudomást ezekről az akciókról. Szavolyai Jenő, Rákóczi ellensége, minden erejével azon volt, hogy megakadályozza Rákóczi törekvéseit. II. Auguszt szintén nem szerette volna VI. Károllyal fennálló kapcsolatait megrontani. A szász Rákóczival szembeni ellenséges viszonyának az is oka lehetett, hogy Jabłonowska közeli rokonságban állt a riválisának, a Leszczyńskiek családjával<sup>81</sup>.

1733 márciusának elején jutott el II. Auguszt halálhíre Törökországba. Mikes Kelemen úgy látta, hogy az európai hatalmak hamarosan háborúzni fognak a minél nagyobb lengyelországi befolyás megszerzésének érdekében. Leveleiben említést tesz II. Rákóczi Ferenc diplomáciai téren tett törekvéseiről is, melyekben a meglévő konfliktust használja fel a „magyar ügy” felelevenítéséhez és igyekszik lehetővé tenni a Rodostóból Franciaországba való utazást. Pápai Gáspár személyében

---

<sup>79</sup> List Franciszka Rakoczego nr 79 do Elżbiety Sieniawskiej z dnia 16.09.1727r. Węgierska Biblioteka Cyfrowa przy Narodowej Bibliotece Széchényi'ego w Budapeszcie <http://mek.oszk.hu/08300/08339/08339.htm#81> 18.09.2015; B. Popiołek, *op. cit.*, s. 60, 86-87. L. Hopp, *Pobyt Ferenc Rákóczego II w Gdańsku...* *op. cit.*, s. 148-149; W. Konopczyński, *Czartoryski Aleksander August* w: PSB, t. IV, Kraków 1938.

<sup>80</sup> MKTL, list nr 88 z 24 marca 1728 r.

<sup>81</sup> L. Hopp, *Pobyt Ferenc Rákóczego II w Gdańsku...*, *op. cit.*, 148-149; B. Popiołek, *op. cit.*, s. 60, 86-87; List Franciszka Rakoczego nr 79, *op. cit.*

követet is küldött a konstantinápolyi francia követhoz. Sajnos a fejedelem ezen törekvései sem jártak sikerrel. A lengyel örökösödési háború nem tette lehetővé, hogy a magyar emigráció visszatérhessen szülőföldjére. II. Rákóczi Ferenc 1735-ben elhunyt, így nem élte meg a háború végkimenetelét<sup>82</sup>.

1737 júliusában a Habsburgok háborúba kezdtek Oroszország oldalán az Oszmán Birodalommal szemben. A Török Porta elhatározta, hogy céljainak elérése érdekében Rákóczi Józsefet, II. Rákóczi Ferenc idősebbik fiát is felhasználja. Minden bizonnyal a szultán és környezete azzal számolt, hogy Józsefnek sikerül felkelést kirobbantania Erdélyben, közvetlenül a Habsburgok tőszomszédságában. Az oszmán hadsereg kötelékén belül meg is indult József a rodostói magyarok kíséretében, melynek Mikes Kelemen is tagja volt<sup>83</sup>.

A székely nemes nem tesz említést arról mi történt a magyarokkal, mikor Vidinbe érkeztek. Erre az epizódra lengyel források – a Rusicki házból származó Regina Salomea Pilisztynowa, lengyel orvosnőnek köszönhetően – nagyobb fényt vetnek<sup>84</sup>.

Pilisztynowa tesz említést arról, hogy mikor Rákóczi József a városba érkezett, nagyon megbetegedett. A pasa azt az utasítást adta Pilisztynowának, hogy gyógyítsa meg. Ez akkor sikerült is neki. A naplójába azt is feljegyezte, hogy a törökök sok pénzzel és értékes ajándékokkal – öltözékekkel, finom anyagokkal és díszekkel – támogatták Józsefet. A rodostói magyarok kíséretéről is említést tesz, Csákit emelte ki név szerint, mint az ismertebb alakok egyikét. Pilisztynowa szerint a török császár százezer katonát adott a fejedelemnek, hogy megszerezze Erdélyt

---

<sup>82</sup> MKTL, list nr 98 z 4 marca 1733 r.; list nr 100 z 4 grudnia 1733 r.; list nr 101 z 15 lutego 1734 r.; list nr 103 z 15 marca 1734 r.; list nr 105 z 16 czerwca 1734 r.; list nr 106 z 27 lipca 1734 r.; list nr 107 z 12 października 1734 r.; list nr 108 z 14 grudnia 1734 r., list nr 109 z 16 stycznia 1735 r.; list nr 120 z 15 maja 1736 r.

<sup>83</sup> MKTL, list nr 125 z 20 lipca 1737 r. i list nr 126 z 13 września 1737 r.; list nr 127 z 21 września 1737 r.; list nr 128 z 11 października 1737 r.; list nr 131 z 25 stycznia 1738 r.; list nr 132 z 5 lutego 1738 r.; list nr 133 z 19 lutego 1738 r.; list nr 134 z 5 marca 1738 r.; list nr 135 z 7 kwietnia 1738 r.; list nr 136 z 11 kwietnia 1738 r.; list nr 137 z 9 lipca 1738 r.; list nr 139 z 26 sierpnia 1738 r.; list nr 140 z 1 września 1738 r.; list nr 141 z 4 października 1738 r.; list nr 142 z 14 października 1738 r.; list nr 144 z 10 listopada 1738 r.; list nr 146 z 1 czerwca 1739 r.; list nr 146 z 1 czerwca 1739 r., list nr 147 z 4 czerwca 1739 r.; list nr 148 z 11 czerwca 1739 r.

<sup>84</sup> Regina Salomea Pilisztynowa z domu Rusiecka, ur. w 1718 roku, zm. po 1763 roku. Pamiętnikarka i lekarka. W wieku lat 14 poślubiła lekarza Jakuba Halpira, od którego poznała podstawy wiedzy medycznej. Razem z mężem osiadła w Stambule. Po jego śmierci prowadziła w Imperium Osmańskim własną praktykę medyczną.

és Magyarországot. A lengyel asszony megtetszett Rákóczi Józsefnek, így „szégyentelen szavakkal” próbálta meggyőzni, hogy csatlakozzon udvarához. Az orvosnő erre azt felelte, hogy a magyarnak „esze ágában sincs házasságot kötni, csak meg akarja becsteleníteni”. Ezért titokban, az éj leple alatt megszökött egy a Dunán lefelé, Ruscsukba tartó hajóval. Rákóczi kémkedés vádja miatt török üldözőket küldött utána, akiknek vissza kellett volna őt vinni hozzá, ugyanakkor Regina Pilisztynowa később úgy nyilatkozott, hogy Rákóczi elfeledkezett róla és végül felhagyott az üldözéssel<sup>85</sup>.

Rákóczi József halála után a Rodostóba visszaköltözött magyarokat Regina Salomea Pilisztynowa 1760-ban még egyszer meglátogatta. Naplójába feljegyzete, hogy még mindig élnek magyar barátai ebben a városban<sup>86</sup>.

Mikes Kelemen kétségtelenül színes és hihetetlenül érdekes élete is befolyást gyakorolt a *Törökországi levelekre*. Elképzelhető, hogy az a tény, hogy apját soha nem ismerhette meg –

s életének első pár évében kizárólag édesanyja felügyelete alatt volt –, nagy hatással bírt a női nem megítélésére, a társadalomban betöltött szerepük megbecsülésére, egyben inspirációként is hathatott a képzeletbeli néne alak megformálásához. Mikes hét éves korában tért át a kálvinista hitről a katolikusra, valószínűsíthető, hogy ez is oka lehetett a janzenizmus iránti élénk érdeklődésének. A kolozsvári jezsuita kollégiumban folytatott tanulmányai lehetővé tették a klasszikus irodalmi művek megismerését, mint például Ciceró leveleit. A szellemi szabadságot nagyra becsülő nemesi neveltetés a meggyőződését is formálta. Ez az otthonról hozott patrióta szemlélet ösztönözte, hogy csatlakozzon II. Rákóczi Ferenchez. A fejedelem oldalán végzett szolgálat közben alaposan megismerte az erdélyi és magyarországi viszonyokat. A több éves Habsburgokkal folytatott harcnak köszönhetően még áthatóbban szélesíthette ki az ország minden részére kiterjedő ismereteit. Lengyel-, francia- és törökországi valamint moldva és havasalföldi utazásai kétségtelenül nagy hatással voltak személyiségének fejlődésére, mivel lehetősége nyílt a különféle kultúrák és nyelvek mélyebb

---

<sup>85</sup> R.S z Rusickich Pilisztynowa, *Proceder podróży i życia mego awantur*, Kraków 1957 r., s. 70-77.

<sup>86</sup> *Ibid.*, s. 242.

megismerésére. A Visztula menti területeken eltöltött idő kétségkívül hozzájárult ahhoz, hogy érdeklődése fennmaradjon ezen terület iránt, erre jó példának számítanak levelei, melyben az örökösödési háború menetét részletesen végigkíséri. A francia utazásai révén megtapasztalhatta azt, hogy a haza modernizációja mezőgazdaság, ipar és kereskedelem területén nem várathat magára. A Szajna menti területeken ismerkedett meg a janzenizmussal is, mely nagy hatással bírt világnézetére, alkotásaira. A francia irodalom – többek között madame Sévigné leveleinek – megismerésére is kitűnő alkalma nyílt. A török földi utazás pedig nagyszerű impulzusként szolgált a *Törökországi levelek* elkezdéséhez. A levelek a napló egy fajtáját jelenítik meg, melyeken keresztül az író bemutathatja életének alakulását és gondolatait.

### **A nők szerepe Mikes Kelemen gondolatai szerint**

Mikes Kelemen meglátása szerint a nők nagyon fontos szerepet töltenek be a társadalomban. Az sem lehetett véletlen, hogy levelei címzettjének egy nemesasszonyt választott. Egy részről megfigyelhetjük a nő „gyengébbik” oldalát: nem elég tanult, kissé butácska, mindent el kell neki magyarázni. Másrészről párbeszédet folytatva vele egyenlő partnerként szerepel Mikes elmékedései közepette, kérdéseket tesz fel, reagál a levelekre, így saját, a férfietől eltérő akarattal és véleménnyel rendelkezik<sup>87</sup>.

Az is biztos, hogy a néne alak nem véletlen volt grófné. Mikes Kelemen ezzel a gesztussal emeli ki, hogy ő az egész nemesi nemzethez ír, így próbálva reflexióra serkenteni mit lehetne tenni abban a helyzetben, amibe a haza került, irányt mutatva, merre lenne érdemes továbbfejlődni<sup>88</sup>.

Ezen a ponton Mikes fontos szerepet szán a nőknek. Első ránézésre úgy tűnhet, hogy nézetei ezzel a kérdéssel kapcsolatban semmiben sem különböznek kortársaiétól: a nőknek férjük árnyékába burkolózva híven és alázattal kell szolgálniuk őket. Kicsit jobban megvizsgálva a kérdést Mikes Kelemen mégis újítást visz meglátásaiba. A nőknek aktív szerepet szán a gyermeknevelés területén.

---

<sup>87</sup> MKTL, *passim*.

<sup>88</sup> MKTL, list nr 1 z 10 października 1717 r.

Annak érdekében, hogy a gyermek megfelelő képzettségben részesüljön a nőknek kötelezően tudniuk kell írni, olvasni, hiszen csak így tudnak jó, az ország számára megfelelő polgárokat nevelni. Mikes Kelemen ajánlása a mai perspektívából nézve nem jelent nagy változást, ugyanakkor érdemes figyelmet fordítani arra, hogy az a meglátás – miszerint a nők legalább alapvető képzettséggel kell, hogy rendelkezzenek – csak a 19. század végére válik általánosan elfogadottá. Csak így érthetjük meg, mennyire járt kora előtt e kérdésben Rákóczi apródja<sup>89</sup>.

Ezen a ponton Mikes a nőket érintő politikai koncepciójának még nincs vége. Szerinte a nők igenis nagyobb szerepet tölthetnének be a társadalom életében: lehetnének uralkodók, bírók vagy hitéleti vezetők. Véleménye szerint az asszonyok által irányított ország csak boldog lehet, mivel a hatalmat egyedül, befolyásmentesen, más asszonyok árulása nélkül gyakorolnák. Úgy véli, hogy a királyok túl gyakran teljesítették hölgyeik szeszélyeit, amit a székely nemes élesen kritizál. Ami a bírónőket és hitéleti vezetőket illeti, egy részről viccnek tűnhet meglátása, másrészről a bibliai Debóra alakjára hivatkozik. Így tehát a szebbik nem által betöltött hivatalok – amik Mikes idejében csak férfiakat illettek meg – víziója nem feltétlenül kell, hogy üres fantazmagóriaként szerepeljen a levelekben<sup>90</sup>.

A női sors forgandósága – mely legtöbbször reménytelen helyzetből indul ki – Mikes Kelemen politikai gondolkodásának fontos eleme. Álljon példaként Maria Leszczyńska vagy Anna Maria de l'Hôpital alakja. Mikes rajtuk keresztül szeretne reményt adni a magyaroknak, hogy II. Rákóczi Ferenc fejedelem és hű szolgálóinak sorsa Isten segítségével bármikor megváltozhat. Hiszen Isten adta meg, hogy ezek az ily nehéz sorsú leányok mégis királyok feleségei lettek<sup>91</sup>.

A kamarás leveleiben olyan női alakokat is bemutat, akik bátorságuk révén hőstetteket vittek véghez. Egy merész leánynak sikerült megtalálnia a törökök

---

<sup>89</sup> MKTL, list nr 27 z 18 czerwca 1719 r.; list nr 62 z 11 czerwca 1725 r.; list nr 82 z 17 czerwca 1727 r.

<sup>90</sup> MKTL, list nr 24 z 24 stycznia 1719 r.; list nr 49 z 22 sierpnia 1723 r.; nr 55 z 18 sierpnia 1724 r.; list nr 58 z 13 grudnia 1724 r.; nr 73 z 24 maja 1726 r.; list nr 84 z 20 sierpnia 1727 r.

<sup>91</sup> R.W. Wołoszyński, *Maria Karolina Leszczyńska* w: PSB, t. XX, Kraków 1975; M. Forycki, *Stanisław Leszczyński Sarmata i Europejczyk*, Poznań 2006, s.101-108; E. Cieślak, *W obronie tronu króla Stanisława Leszczyńskiego*, Gdańsk 1986, s. 24-27; J. Feldman, *Stanisław Leszczyński*, Kraków 2007, s. 109-129; K. Napierała, A. Samsel, *Stanisław Leszczyński i jego bliscy* [w:] M. Forycki (red.), *Polska-Francja-Europa, Studia z dziejów Polski i stosunków międzynarodowych*, Poznań 2011, s. 495-511; MKTL, list nr 69 z 7 grudnia 1725 r.; list nr 55 z 18 sierpnia 1724 r.

fogságába esett kedvesét és addig mesterkedett, míg szerencsésen megválthatta őt a rabszolgasorsból<sup>92</sup>.

A *Törökországi levelek* szerzője szerint voltak azonban gonosz és kegyetlen nőszemélyek is, akik semmitől sem riadtak vissza, hogy beteljesítsék vágyaikat, kiéljék ambícióikat. Rokszolana kiváló példa erre a nőtípusra, mivel a történet szerint ő készítette Nagy Szulejmánt barátja megöletésére. Az ilyen asszonyok veszélyt jelentenek az állam rendjére és a társadalom békéjére<sup>93</sup>.

Mikes Kelemen műve érdekes forrásnak mutatkozik a nők megítélésére vonatkozóan is. Ezen értekezés szerzője szerint Mikes nőkről alkotott képe saját korát meghaladja.

## **II. Rákóczi Ferenc a tökéletes uralkodó**

Mikes Kelemen a *Törökországi leveleket* minden valószínűség szerint propaganda céllal írta meg. Elképzelhető, hogy a székely nemes a levelezés kezdetén arra számított, ezekben a levelekben mutatja be II. Rákóczi Ferenc dicsőséges visszatérését Magyarországra. Mint tudjuk, ez nem így történt – a magyarok hosszú időre török földre kényszerültek –, ezért Mikesnek is revideálnia kellett leveleinek rendeltetését. A levelek főcselekménye – az utolsó erdélyi fejedelemről és hűséges híveiről szóló elbeszélés – ugyanakkor változatlan maradt. Amikor Mikes Rákócziról nyilatkozik, megpróbálja bebizonyítani, hogy a fejedelem autoritása megkérdőjelezhetetlen és a kiváló erényei a végső győzelem felé vezetik<sup>94</sup>.

A fentiek tükrében megállapítható, hogy Mikes Kelemen számos propaganda célt szolgáló eszközt alkalmazott. Ezzel szeretné megnyerni az olvasót II. Rákóczi Ferenc idealizált alakjának. Azzal, hogy P.E. grófnéval folytatott diskurzusába belevonja az olvasót, egyfajta intimebb kapcsolatfelvételre ösztönzi

---

<sup>92</sup> MKTL, list nr 52 z 18 lutego 1724 r.; list nr 53 z 28 czerwca 1724 r.; list nr 77 z 4 grudnia 1726 r.; list nr 103 z 15 marca 1734 r., list nr 108 z 14 grudnia 1734 r.; list nr 200 z 17 stycznia 1757 r.

<sup>93</sup> MKTL, list nr 53 z 28 czerwca 1724 r.; list nr 56 z 15 września 1724 r.; list nr 96 z 24 grudnia 1731 r.; list nr 97 z 14 marca 1732 r.

<sup>94</sup> MKTL, *passim*.

őt. Az olvasó – abban az illúzióban lévén, hogy egy valódi levelezést követhet nyomon – akaratanul is jobban beleéli magát a levelek hőseinek helyzetébe. Mikes a saját meggyőződésének leírásakor hozzáértően rezgeti meg az érzelmeket. Ezen módon kívánja elültetni a magyarok tudatában azt, hogy az utolsó erdélyi fejedelem az egész világon általános tiszteletnek és tekintélynek örvendett. Bölcsességét magának a török császárnak és a nagy vezírnek is volt alkalma megismerni<sup>95</sup>. Rákóczi nagyságát még ellenségei is elismerik<sup>96</sup>. Bizonyos információk elferdítésével – mint például a fejedelem agyméretének eltúlzása – Mikes a száműzött magyar uralkodó utáni nosztalgikus vágyat kívánja felkelteni<sup>97</sup>. A *Törökországi levelek* az olvasó számára betekintést nyújtanak az egyébként csak Mikes és Édes nénéje számára elérhető világba.

A kamarás a propaganda olyan eszközeit alkalmazza, mint: bizonyos történések fontosságának túlértékelése, az objektív leírás és a szubjektív vélemény közötti határok elmosása valamint számtalan metafora használata. Főleg ez utóbbi apparátust veszi igénybe legszívesebben. A magyarokat többször hasonlítja az apostolokhoz, a mártírokhoz, hőn szeretett urának szenvedését pedig egyenesen Jézus Krisztus szenvedésével egyenlősíti. A narráció ezen formája segíti az olvasót abban, hogy jobban megértse azt a szituációt, amelybe Rodostóban kerültek a száműzött magyarok, s egyben az esetleges kritikusok helyzetét is megnehezíti<sup>98</sup>.

A mű küldetésének része a patrióta hozzáállás népszerűsítése. Mikes Kelemen sokszor semmilyen érdekhez nem kötődő hűségen és szolgálaton alapuló nézetének promóciója megveti az alapot, saját országában, a modern nemzet kialakulásának<sup>99</sup>.

A székely nemes – Rákóczi hűséges tanítványa lévén – a maga nemében ura helyettesének is tekinthető, főleg, ha propaganda művekről van szó. A

---

<sup>95</sup> MKTL, list nr 1 z 10 października 1717 r.; nr 2 z 21 października 1717 r.; list nr 3 z 29 października 1717 r.; list nr 4 z 7 listopada 1717 r.; list nr 6 z 10 grudnia 1717 r.; list nr 7 z 17 grudnia 1717 r.; list nr 8 z 4 stycznia 1718 r.; list nr 10 z 15 marca 1718 r.; list nr 18 z 15 września 1718 r.; list nr 28 z 16 lipca 1718 r.; list nr 33 z 2 marca 1720 r.; list nr 35 z 16 kwietnia 1720 r.; list nr 69 z 7 grudnia 1725 r.; list nr 83 z 19 czerwca 1727 r.; list nr 90 z 18 kwietnia 1729 r.; list nr 110 z 12 marca 1735 r.

<sup>96</sup> MKTL, list nr 112 z 8 kwietnia 1735 r.

<sup>97</sup> MKTL, list nr 113 z 16 kwietnia 1735 r.

<sup>98</sup> MKTL, passim.

<sup>99</sup> *Ibid.*

fejedelem 1717-ben írta meg *Emlékiratait*<sup>100</sup>. Ez a mű a nemzetközi politikai színtér résztvevőit kívánta emlékeztetni a magyarok ügyéről. Az európai közvélemény felé volt címezve, melynek kifejti a Szent István koronája alá tartozó területek problémáit. Az *Emlékirataiban* többek között bemutatja, hogyan zajlott le az 1703-1711-es felkelés. Egyes személyeket és társadalmi csoportokat élesen kritizál benne. Olyanokat, akik a felkelés ideje alatt csalódást okoztak neki, ugyanakkor nem feledkeznek meg saját hibáinak beismeréséről sem. Bizonyos értelemben Rákóczi és Mikes műve egységes egész alkot: mindkét mű a 18. század eleji magyar sors bemutatására koncentrál.

Mikes művében II. Rákóczi Ferenc alakja az erélyek mintapéldája, majdhogynem hibátlan személyiség. Ez csak fokozódik mikor a fejedelem fiait – Józsefet és Györgyöt – hasonlítja apjukhoz<sup>101</sup>. Mikes Kelemennek köszönhető, hogy Rákóczi emléke a mai Magyarországon is nagy népszerűségnek örvend. Rákóczi elevenen él a Duna menti ország lakóinak közös tudatában. Nevét utcák, terek, iskolák sokasága viseli. Szinte majdnem minden városban találhatunk egy Rákóczi-szobrot vagy emléktáblát. Úgy tűnhet, hogy kevés olyan népszerű történelmi alak létezik a magyar történetében, mint az övé.

### **A szabad Erdély felé vezető út**

Mikes Kelemen kétség kívül megszállott patrióta volt. Erdély iránti megszállottsága és odaadása ugyanakkor nem párosult kora elitje politikájának kritika nélküli elismerésével. 1717-ben Törökországba érkezve arra számított, hogy hamarosan újabb háború robban ki, melyet támogatva visszatérhet szülőföldjére. Hamarosan viszont saját maga kezd elhatárolódni egy újabb Habsburg-ellenes felkelés kitörésétől. Az aktuális geopolitikai helyzetet figyelembe véve arra a

---

<sup>100</sup> *Pamiętniki* ukazały się w 1739 roku w Hadze. Na Węgrzech zaś dopiero w 1861 roku. Wydanie polskie: Franciszek II Rakoczy, *Pamiętniki i Wyznania*, Warszawa 1988.

<sup>101</sup> MKTL, list nr 82 z 17 czerwca 1727 r.; list nr 84 z 20 sierpnia 1727 r.; list nr 88 z 24 marca 1728 r.; list nr 107 z 12 października 1734 r.; list nr 118 z 15 listopada 1735 r.; list nr 119 z 18 stycznia 1736 r.; list nr 122 z 2 grudnia 1736 r.; list nr 123 z 2 stycznia 1737 r.; list nr 124 z 8 marca 1737 r.; list nr 127 z 21 września 1737 r.; list nr 140 z 1 września 1738 r.; list nr 141 z 4 października 1738 r.; list nr 143 z 7 listopada 1738 r.

következtetésre jutott, hogy az adott szituációban lehetetlenség Magyarországnak és Erdélynek nagyobb függetlenségre szert tennie<sup>102</sup>.

Ez a tény ugyanakkor Mikest nem köti a tétlenség és önsajnálát béklyóiba. Ha a fegyveres harc ezen a ponton értelmetlen, akkor más utat kell találnia szeretett hazájának fejlődésének elősegítéséhez. Mikes nem készített egy egységesen kidolgozott cselekvési tervet, melyet figyelembe tudott volna venni országának elitje. Ez meghaladta lehetőségeit és korát is, amelyben élt. Egy évszázadnak kellett eltelnie, míg a 19. század kiváló személyiségei: Széchenyi István és Kossuth Lajos kidolgozták saját mélyreható reformterveiket, melyek Magyarország társadalmi és gazdasági életének minden területére kiterjedtek.

Mikes Kelement *nagy kompillátornak* is nevezhetjük. Minden olyan információt összegyűjtött, melyek megítélése szerint hazájának és földijeinek hasznára válhat. Nem dolgozott ki egy egységes reformstratégiát, ugyanakkor megjelölte mely irányba érdemes változtatni annak érdekében, hogy nemzete fennmaradjon. Politikai gondolkodásából kitűnik, hogy elsősorban hazája modernizációját tűzi kicélul. A modernizáció az élet legkülönbözőbb szintjein – az oktatásban, a gazdasági fejlődésben és a kultúrában – kell, hogy végbemenjen. Ily módon olyan kérdéseket érintett Rákóczi kamarása, melyekkel a későbbi felvilágosodás filozófusai foglalkoztak, melyek iránt hamarosan az államok vezetői is elkezdtek érdeklődni<sup>103</sup>.

Az erdélyi oktatás kritikája mellett Mikes új iskolák alapítása mellett érvelt. Ebben az időben az európai államok vezetői egyre élénkebben kezdtek el érdeklődni az oktatás kérdése iránt, s fokozatosan egyre nagyobb részt vesznek át az oktatásból saját irányításuk alá. Poroszországban ezért vezették be a mindenki

---

<sup>102</sup> MKTL, list nr 9 z 15 lutego 1718 r.; list nr 12 z 27 kwietnia 1718 r.; list nr 14 z 6 czerwca 1718 r.; list nr 16 z 15 sierpnia 1718 r.; list nr 19 z 22 września 1718 r.; list nr 28 z 16 lipca 1719 r.; list nr 32 z 10 października 1719 r.; list nr 33 z 2 marca 1720 r.; list nr 39 z 18 listopada 1720 r.; list nr 59 z 16 stycznia 1725 r.; list nr 85 z 8 listopada 1727 r.; list nr 90 18 kwietnia z 1729 r.; list nr 100 z 4 grudnia 1733 r.; list nr 101 z 15 lutego 1734 r. ; list nr 105 z 16 czerwca 1734 r.; list nr 107 z 12 października 1734 r.; list nr 126 z 13 września 1737 r.; list nr 128 z 11 października 1737 r.; list nr 134 z 5 marca 1738 r. ; list nr 137 z 9 lipca 1738 r.; list nr 139 z 26 sierpnia 1738 r.; list nr 145 z 15 grudnia 1738 r.; list nr 147 z 4 czerwca 1739 r.; list nr 156 z 22 maja 1740 r.; list nr 157 z 22 czerwca 1740 r.; list nr 159 z 19 listopada 1740 r.

<sup>103</sup> MKTL, *passim*.

számára kötelező tankötelezettséget, Lengyelországban pedig ezért jött létre a Nemzeti Oktatási Bizottság<sup>104</sup>.

Az erdélyi gazdaság fellendítését Mikes új növények meghonosításában és korábban nem ismert állatok tenyésztésében látta. Mikes Kelemen a nyugat-európai gazdasági fejlettségi szintet utolérni kívánó gondolkodás tipikus középkelet-európai példája<sup>105</sup>.

A székely nemes művén keresztül olyan gondolatokat, történeteket, ideákat közvetít honfitársai felé, melyek segíthetik őket hazájuk modernizációjának folyamatában. Hatalmas lelkesedéssel kivonatolja olvasmányait és gyűjti csokorba a hallomásból szerzett történeteket. A *Törökországi levelek* formájában pedig megőrökíti és közvetíti gondolatait, koncepcióját földjéi felé<sup>106</sup>.

### **Mikes Kelemen janzenista nézetei**

Mikes Kelemen janzenista nézetei elég felületesnek bizonyulnak, olykor magának a *Törökországi levelek* szerzőjének sem teljesen érthetőek. Nem található meg benne a teológiai irányzat összes doktrináját átfogó szintézis, művében mélyebb megoldásokat sem tár fel. Látszik, hogy a Franciaországban megismert janzenizmus tézisei közül Mikes leginkább egy elemet ragadott ki, s tette művének vezérfonalává: Isten akarata a megváltáshoz feltétlenül szükséges. Az ember nem rendelkezik szabad akarattal, élete során mindenki az isteni tervet valósítja meg<sup>107</sup>. Ebben a szellemben magyarázza a kamarás olvasóinak a világ minden gonoszságát, igazságtalanságát. Leszczyński annak ellenére, hogy kétszer is elvesztette királyságát, hihetetlen módon Lotharingia uralkodója lett. Miért? Mert Isten így

---

<sup>104</sup> MKTL, list nr 27 z 18 czerwca 1719 r.; nr 62 z 11 czerwca 1725 r.; list nr 73 z 24 maja 1726 r.; list nr 82 z 17 czerwca 1727 r.; list nr 125 z 20 lipca 1737 r.; nr 144 z 10 listopada 1738 r.; list nr 146 z 1 czerwca 1739 r.; nr 147 z 4 czerwca 1739 r.; A. Woltanowski, R. Wołoszyński, *Komisja Edukacji Narodowej 1773-1794*, Warszawa 1973 r., s. 56 – 67.

<sup>105</sup> MKTL, list nr 30 z 16 sierpnia 1719 r.; list nr 37 z 28 maja 1720 r.; list nr 42 z 1721 r.; list nr 60 z 22 kwietnia 1725 r.; list nr 61 z 23 maja 1725 r.; list nr 65 z 4 października 1725 r.; list nr 77 z 4 grudnia 1726 r.; list nr 80 z 7 maja 1727 r.; list nr 108 z 14 grudnia 1734 r.; list nr 150 z 22 lipca 1739 r.; list nr 161 z 15 marca 1741 r.; F. Rakoczy, *op. cit.*, s.5-8; W. Felczak, *op. cit.*, s. 157-165.

<sup>106</sup> MKTL, *passim*.

<sup>107</sup> MKTL, *passim*.

akrta!<sup>108</sup> Károly – a spanyol király fia –, egy kis hercegség uralkodója, egyszerre Nápoly királya lesz. Mirét? Mert ez volt a Teremtő akarata!<sup>109</sup> Dramat Ibrahim pasa, nagy vezír annak ellenére, hogy óriási hatalommal rendelkezett, az utcán mégis az ő testét ették a kutyák. Mirét? Mert a Végső Ítéletet Mondó a neki kedveseket magához veszi a többieket pedig a mélybe taszítja<sup>110</sup>. Mikes szerint ez mindig így volt (régii történetekkel is alátámasztja), így van (élete során végbement történésekkel igazolja) és így is lesz.

Ebből az egyszerűnek tűnő életszemléletből egyenesen következik még egy – s egyben a legfontosabb – gondolat. II. Rákóczi Ferenc, hű társai és az összes magyar szenvedése kapott ez által értelmet. Negyven hosszú, rodostói év adatott meg Mikes számára. Az ez alatt átéltek átadása honfitárai számára segítette őt a túlélésben. A szívek megvigasztalása volt neki megírva. Hiszen Istennek minden emberi lényel terve van, így Magyarország és Erdély sorsa is meg van írva.

### **Szabadok és rabszolgák – A despotikus Törökország egy „nemespolgár” szemével**

Mikes Kelemen *Törökországi leveleiben* az Oszmán Birodalomról is megosztja tapasztalatait földijeivel. Annak ellenére, hogy élete legnagyobb részét török földön élte le a székely nemes, leírásait sokszor könyvek segítségével készíti el. Az 1750-es évektől kezdve a levelekben fellelhető információk nagyobb része Paul Ricout<sup>111</sup> *The history of the present state of the Ottoman Empire*<sup>112</sup> franciára fordított művéből származik.

Miért szerette volna Mikes olyan nagyon átadni ezeket az ismereteit? Minden valószínűség szerint figyelmeztetni szerette volna honfitársait. Bizonyosan

---

<sup>108</sup> MKTL, list nr 100 z 4 grudnia 1733 r.; list nr 101 z 15 lutego 1734 r.; list nr 103 z 15 marca 1734 r.; list nr 105 z 16 czerwca 1734 r.; list nr 105 z 16 czerwca 1734 r.; list nr 106 z 27 lipca 1734 r.; list nr 107 z 12 października 1734 r.

<sup>109</sup> MKTL, list nr 103 z 15 marca 1734 r.; nr 105 z 16 czerwca 1734 r.; nr 106 z 27 lipca 1734 r.; nr 107 z 12 października 1734 r.; nr 108 z 14 grudnia 1734 r.; nr 120 z 15 maja 1736 r.

<sup>110</sup> MKTL, list nr 91 z 5 października 1730 r.; list nr 92 z 27 listopada 1730 r.; list nr 93 z 25 marca 1731 r.

<sup>111</sup> Inna wersja nazwiska Ricault lub Rycault.

<sup>112</sup> Paul Ricaut, *The history of the present state of the Ottoman Empire*, Londyn 1679 roku. Została ona dołączona do innej książki tego samego autora *History of the Turcs*, którą wydano w Londynie w 1680 roku. Kilukrotnie tłumaczono ją na francuski. Najprawdopodobniej Kelemen Mikes bazował na fragmentach wydanych w 1709 roku pod tytułem *Tableau de l'empire ottoman* będącej dodatkiem do *Historie de l'Empire Ottoman*.

nem hiányoztak szülőföldjén az olyan hangok, melyek azt hangoztatták, hogy régen sokkal jobb volt, bezzeg a török időkben könnyebb volt az élet. Természetesen Erdély 1699 előtt nagyobb autonómiának és kiváltságoknak örvendett, mint a Habsburgok uralma alatt. Mikes Kelemen ugyanakkor óva int a törökök iránti bizalomtól. Itt saját tapasztalatára támaszkodik: két Habsburgok ellen vezetett háborúban is kihasználták a „Rákóczi kártyát”. Először II. Rákóczi Ferencet majd fiát, Józsefet használták fel a törökök, miközben a magyar ügyet ridegen és tárgyiasan kezelték<sup>113</sup>.

A szultán országában szó sem lehetett kiváltságokról vagy egyéb jogokról. Nincsenek szabad emberek, csak rabszolgák. A monarcha hatalma korlátlan. Csupán puszta szeszélyből is könnyen a vesztőhelyre kerülhetett az ember. Nem volt semmiféle kontrollhatalommal bíró szerv<sup>114</sup>.

Hiányzik az a társadalom is, mely változást követelne vagy fellázadna. A törökök nagyon különböznek a középeurópai jövevényektől: passzívak és a magánéletükbe temetkeznek. A közéletben nem vesznek részt<sup>115</sup>.

Mikes Kelemen elbeszélésében a hitéletre is kitér, melyet hamisnak, Mohamed által kitalált hazugságnak ítél meg, mely csak arra jó, hogy elvegye a törököktől az üdvözülés lehetőségét<sup>116</sup>.

A kamarás minden gondolata azt szeretné tudatosítani honfitársaiban, akikhez a *Törökországi leveleit* valójában címezte, hogy a legfontosabb mindig a szabadság volt, van és lesz. Amikor az államból hiányzik a szabadság, akkor mindenki rabszolgává válik. Ezek mellé a nézetek mellé nem egy lengyel nemes is felsorakozna, éppen ezért a székely nemes műve fontos összehasonlító anyagnak mutatkozik a magyarok és lengyelek iszlám világgal szembeni viszonyára vonatkozóan.

---

<sup>113</sup> MKTL, listy nr 1-16; 121-147 *passim*.

<sup>114</sup> MKTL, *passim*.

<sup>115</sup> MKTL, *passim*.

<sup>116</sup> MKTL, list nr 179 z 16 stycznia 1750 r.; list nr 180 z 15 maja 1750 r.; list nr 181 z 16 września 1750 r.; list nr 182 z 14 lutego 1751 r.; list nr 183 z 15 sierpnia 1751 r.; list nr 184 z 26 października 1751 r.; list nr 185 z 20 maja 1752 r.; list nr 188 z 22 marca 1753 r.; list nr 189 z 11 czerwca 1753 r.; list nr 191 z 8 grudnia 1753 r.; list nr 192 z 16 sierpnia 1754 r.

Első ránézésre úgy tűnhet, hogy az erdélyi történetíró elbukott. Gondolatai és koncepciója túl későn jutott el hazájába. A *Törökországi levelek* első kiadása 1794-re datálható. A koncepciója számos eleme ekkorra aktualitását veszítette. Mikes nehézkes, sokéves munkájának ugyanakkor mégis volt értelme. A *Törökországi levelek* ma a 18. századra vonatkozó egyik legfontosabb történelmi forrás és egyike a legszebb, középeurópai, irodalmi alkotásának.

Az alábbi értekezés az első lengyel nyelvű próbálkozás a *Törökországi levelek* teljes körű vizsgálatára és Mikes Kelemen politikai gondolkodásának analizálására. A témát azonban nem meríti ki teljesen. Különösen az újkori Lengyelország és Magyarország összehasonlítása területén szükséges további kutatások folytatása. Úgy vélem, hogy történészek és magyar irodalmárok interdiszciplináris együttműködése is szükséges. Ez lehetővé tenné egy – az újkori Magyarországról és a magyar-lengyel kapcsolatokról szóló – kiadvány elkészítését. A legérdekesebbnek az 1703-1711-es kuruc felkelés mutatkozik. Hiányoznak az olyan felkelőkkel foglalkozó kutatások, akik Lengyelországba menekültek a Habsburg megtorlások elől, pedig létszámuk 2-3 ezerre tehető. Fontos tény az is, hogy II. Rákóczi Ferenc biográfiája nem érhető el lengyelül annak ellenére, hogy kandidatúráját a lengyel trónra komolyan fontolóra vették a Leszczyński Szaniszló és II. Wettin Ágoston hívei között kirobbant polgárháborúban. A *Törökországi levelek* részleteinek fordítása az alábbi értekezés mellékletében megtalálható, így ez, valamint maga a disszertáció is segítség lehet egy Rákóczi életrajz elkészítéséhez.

Ezzel egyidőben érdemes lenne egy újkori magyar történelemmel foglalkozó, átfogó tanulmány vagy tankönyv elkészítésére vállalkozni. Waław Felczak Magyarország története (1963) felett eljárt az idő, célszerű lenne tudásunkat aktualizálni.

Az összes fent említett posztulátum jó témáját képezné egy széles körű nemzetközi tendernek, melynek keretén belül a magyar és lengyel kutatókhoz szlovák, horvát és román szakemberek is társulnának.

## **Bibliografia**

### **Źródła**

Benoît van Haeften D., *Le Chemin de la Croix* 1655.

Benoît van Haeften D., *Regia via crucis* 1635.

Calmet A., *Histoire de l'Ancien et du Nouveau Testament et des Juifs*, 1725.

Courtin A. de, *Traité de la Paresse*, 1677.

*Diarium itinerationis In Polaniam simulque legationis ad aulam Svecicam et Stanislai neoelection regis Poloniae w: Ráday Pál Iratai 1703-1706*, red. K. Benda, Budapeszt 1955.

Diveky A., *Z podróży Węgrów w Polsce*, „Ziemia. Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany”, Warszawa 1911, nr 44.

Diveky A., *Z podróży Węgrów w Polsce*, „Ziemia. Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany”, Warszawa 1911, nr 45.

Drzewo genealogiczne rodu Mikesów:  
<http://genealogy.euweb.cz/hung/mikes1.html>

Fleury C., *Les Mœurs des Israélites*, 1690.

Fleury C., *Les Mœurs des Chrétiens*, 1690.

Franciszek II Rakoczy, *Pamiętniki, Wyznania*, red. J. R. Nowak, przeł. M. Paczoska, Warszawa 1988.

Gobinet Ch., *Instruction de la jeunesse*, 1695.

Goethe J. W., *Cierpienia młodego Wertera*, przeł. L. Staff, Kraków 1997.

Hoffmanowa K., *O powinnościach kobiet*, Berlin 1849.

[Http://www.staff.u-szeged.hu/~capitul/analecta/trip\\_hung.htm](Http://www.staff.u-szeged.hu/~capitul/analecta/trip_hung.htm)

Kot S., *Źródła do historii wychowania. Od starożytności do końca XVIII wieku*, Kraków 1929.

Krasicki I., *Satyry*, Kraków 1986.

- Laclos P. A. F. Ch. de, *Niebezpieczne związki*, przeł. T. Żeleński-Boy, Warszawa 1998.
- Lavergne de Guilleragues G. J. de, *Listy portugalskie*, przeł. D. Danek, Warszawa 1980.
- Le Tournex N., *Histoire de la vie de notre Seigneur Jésus-Christ*, 1678.
- Ligne Ch. J. de, *Mémoire sur le comte de Bonneval*, Paryż 1817.
- List Franciszka Rakoczego nr 55 do Elżbiety Sieniawskiej z dnia 22 października 1710 roku. Źródło: Węgierska Biblioteka Cyfrowa przy Narodowej Bibliotece Széchényi'ego w Budapeszcie, <http://mek.oszk.hu/08300/08339/08339.htm#57>
- List Franciszka Rakoczego nr 71 do Elżbiety Sieniawskiej z dnia 13 lipca 1712 roku. Źródło: Węgierska Biblioteka Cyfrowa przy Narodowej Bibliotece Széchényi'ego w Budapeszcie, <http://mek.oszk.hu/08300/08339/08339.htm#73>
- List Franciszka Rakoczego nr 77 do księżniczki francuskiej (najprawdopodobniej Conti) z dnia 22 stycznia 1723 roku. Źródło: Węgierska Biblioteka Cyfrowa przy Narodowej Bibliotece Széchényi'ego w Budapeszcie, <http://mek.oszk.hu/08300/08339/08339.htm#77>
- List Franciszka Rakoczego nr 78 do Claude-Gabrielle d'O markiza z dnia 29 listopada 1726 roku. Źródło: Węgierska Biblioteka Cyfrowa przy Narodowej Bibliotece Széchényi'ego w Budapeszcie , <http://mek.oszk.hu/08300/08339/08339.htm#78>
- List Franciszka Rakoczego nr 79 do Elżbiety Sieniawskiej z dnia 16 września 1727 roku. Źródło: Źródło: Węgierska Biblioteka Cyfrowa przy Narodowej Bibliotece Széchényi'ego w Budapeszcie, <http://mek.oszk.hu/08300/08339/08339.htm#81>
- List Franciszka Rakoczego nr 80 do dworu króla Francji ze stycznia 1735 roku. Źródło: Węgierska Biblioteka Cyfrowa przy Narodowej Bibliotece Széchényi'ego w Budapeszcie, <http://mek.oszk.hu/08300/08339/08339.htm#80>
- Listy pani de Sévigné*, red. W. Karpiński, Warszawa 1981
- Madame de Gomez, *Les Journées amusantes*, 1722-1731.
- Mélicques N. de, *Les Caractères des vrais chrétiens*, Paryż 1713.
- Mikes K., *Listy do hrabiny P. E.*, rękopisy, Archiwum Państwowe w Egerze.

- Mikes K., *Összes művei*, red. L. Hopp, Budapest 1966.
- Mikes K., *Törökországi levelek*, rękopis, G. Tüskés, Budapest-Eger 2011.
- Mikes K., *Törökországi levelek*, Szombathely 1794, red. L. Cseglédi, Eger 2009.
- Mikes K., *Törökországi levelek*, Szombathely 1794.
- Molina L., *De l'accord du libre arbitre avec le don de la grace divine*, Lizbona 1588.
- Monteskiusz, *Listy Perskie*, przeł. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1979.
- Pascal B., *Prowincjonalki*, przeł. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1921.
- Perdoux F., *Epîtres et Evangiles pour toute l'année avec les explications par demandes et par réponses. Instruction sur l'écriture Sainte et une méthode pour faire l'oraison mentale*, Orleans 1701.
- Piliniusz Starszy, *Historia Naturalna*, Poznań 1845.
- Pilisztynowa R. S. z Rusickich, *Proceder podróży i życia mego awantur*, Kraków 1957.
- Pouget F. A., *Instructions générales en forme de Catéchisme*, 1710.
- Ráday Pál *Iratai 1703-1706*, red. K. Benda, Budapest 1955.
- Richardson S., *Pamela; or, Virtue Rewarded*, Londyn 1740.
- Rousseau J. J., *Nowa Heloiza*, przeł. E. Rządowska, Wrocław 1962.
- Szathmári Király Ádám Napló-Könyve 1711-1717. esztendőkből II. Rákóczi fejedelem bujdosásáról*, red. K. Thaly, Pest 1866.
- Vernage É. F., *Pensées chrétiennes*, 1713.
- Voltaire, *Poème sur le désastre de Lisbonne. Poema o zapadnieniu Lizbony*, przeł. S. Staszic, red. J. Wójcicki, Piła 2003.
- Wielogłowski W., *Niewiasta*, Kraków 1855.

## Opracowania

- Abafi L., *Mikes Kelemen*, Budapest 1878.
- Abrahamowicz Z., *Roksolana*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 31, Kraków 1989.

- Alkonyi L., *Tokaj – A szabadság bora. The wine of freedom*, Budapest 2000.
- Attali J., *Pascal*, Warszawa 2004.
- Balás G., *A székeleyek nyomában*, Budapest 1984.
- Barabási L., *Hol vagytok székeleyek?*, Budapest 2005.
- Baráth F., *Irodalmi dolgozatok*, Budapest 1895.
- Barta J., *A kétfejű sas árnyékában*, Budapest 1984.
- Benedek E., *A Magyar történelem nagyjai*, Budapest 1996.
- Beöthy Zs., *A szépprózai elbeszélés*, Budapest 1886.
- Berglar P., *Maria Teresa*, Warszawa 1997.
- Besala J., *Stefan Batory*, Warszawa 1992.
- Bieńkowska Z., *Franciszka II Rakoczego związki z Jarosławiem. Z dziejów stosunków polsko węgierskich*, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia”, t. 15, Jarosław 2002-2004.
- Birkenmajer A., *Brożek Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, Kraków 1937.
- Blanning T. C. W., *Zarys historii Europy XVIII wieku*, Warszawa 2003.
- Bodnár I., *A szeretetegészsége – azegészségszeretete. Az idő jól elöltésének módja Mikes Kelemen szerint w: Mentálhigiéné és Pszichoszomatika*, Budapest 2008.
- Brun J., *Pascal*, Warszawa 2000.
- Cegielski T., *W zenicie Oświecenia: jansenizm na dworze papieskim, cesarskim i w lożach wolnomularskich. Zarys problematyki*, Warszawa 1999.
- Chudzikowski A., *Malarstwo austriackie, czeskie, niemieckie, węgierskie 1500-1800*, Warszawa 1964.
- Cieślak E., *W obronie tronu króla Stanisława Leszczyńskiego*, Gdańsk 1986.
- Csapláros I., A. Sieraszewski, *Z dziejów polsko-węgierskich stosunków historycznych i literackich*, Warszawa 1979.
- Csapláros I., *Bratankowie w krzywym zwierciadle. Antologia anegdot polsko-węgierskich i innych historyjek czasem wierszem pisanych*, Warszawa 1986.
- Csapláros I., *Historia literatury węgierskiej*, Wrocław 1966.
- Csapláros I., *Polskie walki wolnościowe w węgierskim życiu kulturalnym*, Warszawa 1994.

- Csapláros I., *Sprawy polskie w literaturze węgierskiej epoki oświecenia*, Warszawa 1961.
- Császár E., *Törökországi leveleinek keletkezése*, Budapest 1895.
- Czapliński W., *Jan II Kazimierz Waza*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, Kraków 1962-1964.
- Dékány T., Técsi Z., *Tokaj Wine Region*, Budapest 2010.
- Demel J., *Historia Rumunii*, Wrocław 1986, s. 204-205.
- Drozdowicz Z., *Antynomia Pascala*, Poznań 1993.
- Duczmal M., *Izabela Jagiellonka, królowa Węgier*, Warszawa 2000.
- Erickson C., *Elżbieta I*, Warszawa 2001.
- Erődi, B. *Mikes Kelemen*, Bratysława 1885.
- Érszegi G., *Az Aranybulla*, Budapest 1990.
- Felczak W., *Europa Centralis*, Kraków 2013.
- Felczak W., Fischinger A., *Polska-Węgry. Tysiąc lat przyjaźni*, Budapest 1979.
- Felczak W., *Historia Węgier*, Wrocław 1983.
- Feldman J., *Stanisław Leszczyński*, Kraków 2007.
- Feldman Józef, *August II Mocny*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, Kraków 1935.
- Forycki M., *Stanisław Leszczyński*, Poznań 2016.
- Garlicki A., *Sąsiedzi i inni*, Warszawa 1977.
- Gierowski J. A., *Stanisław Bogusław Leszczyński*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 41, Kraków 2002.
- Gonda I., Niedehauser E., *A Habsburgok*, Budapest 1998.
- Góralski Z., *Maria Teresa*, Wrocław 1995.
- Grodziski S., *Porównawcza historia ustrojów państwowych*, Kraków 1998.
- Grzybowski S., *Elżbieta Wielka*, Wrocław 1989.
- Gustowicz B., *Z życia Seklerów*, Kwartalnik Etnograficzny „Lud” 1909, t. 15.
- Gustowicz B., *Z życia Seklerów*, Kwartalnik Etnograficzny „Lud” 1910, t. 16.
- Hackett F., *Henryk VIII*, Warszawa 2015.
- Halász Z., *A short history od Hungary*, Budapest 1975.
- Heckenast G., *A Rákóczi-szabadságharc*, Budapest 1953.

- Heckenast G., *Ki kicsoda a Rákóczi-szabadságharcban? Életrajzi adattár*, Budapest, 2005.
- Heckenast G., *Rákóczi hadserege 1703-1711*, Budapest 1976.
- Holcik S., *Uroczystości koronacyjne w Preszburgu 1563-1830*, Kraków 1986.
- Hopp L., *A Rákóczi-emigráció Lengyelországban*, Budapest 1973.
- Hopp L., *Mikes és világa*, Budapest 1973.
- Hopp L., *Özv. Bercsényi Miklósné Kőszeghy Zsuzsi levele Jaroslawból Rodostóba*, [w:] *Itk Irodalomtörténeti Közlemények*, t. 5-6, Budapest 1970.
- Hopp L., Pintér M. Zs., Tüskés G., *Irodalom, történelem, folklór. Mikes Kelemen születésének 300. évfordulójára*, Debreczyn 1992.
- Hopp L., *Pobyt Ferencza Rákóczego II w Gdańsku w latach 1711-1712*, „Rocznik Gdański” 1965.
- Hopp L., *A fordító Mikes Kelemen*, Budapest 2002.
- Hopp L., *Mikes Kelemen: Életút és írói pályakezdet*, Budapest 2000.
- Imre A., *Mikes Kelemen élete és munkái*, Budapest 1883.
- Kałużniacki O. M., *Denhoff Stanisław Ernest*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 5, Kraków 1939-1946.
- Kamiński A., *Konfederacja sandomierska wobec Rosji w okresie poaltransztadzkim 1706-1709*, Wrocław 1969.
- Kantorowicz E. H., *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, red. J. Strzelczyk, przeł. A. Krawiec, M. Michalski, Warszawa 2007.
- Kersten A., *Maria Kazimiera de la Grange d'Arquien*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 19, Kraków 1974.
- Klaniczay T., Szabolcsi M., Szauder J., *Historia literatury węgierskiej*, przeł. E. Mroczo, J. Barczyński et al., Wrocław 1966.
- Kołąkowski L., *Bóg nam nic nie jest dłużny*, Kraków 1994.
- Konopczyński W., *Czartoryska Maria Zofia*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, Kraków 1938.
- Konopczyński W., *Czartoryski Aleksander August*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* t. 4, Kraków 1938.
- Kontler L., *A history of Hungary*, Budapest 2009.

- Köpeczi B., *Erdély rövid története*, Budapest 1989.
- Köpeczi B., Várkonyi Á. R., *II. Rákóczi Ferenc*, Budapest 2004.
- Kordé Z., *A székelykérdés története*, Székelyudvarhely 1991.
- Kościelak L., *Historia Słowacji*, Wrocław 2010.
- Kósa L., *Magyar Művelődéstörténet*, Budapest 2006.
- László L., Orlovsky G., Jeney É., Józán I., *A Magyar Irodalom Története*, Budapest 2007.
- Lepszy K., Sobieski W., *Anna Jagiellonka*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, Kraków 1935.
- Libiszowska Z., *Ludwika Maria Gonzaga*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, Kraków 1962-1964.
- Link-Lenczowski A., Popiołek B., *Sieniawska Elżbieta Helena*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 37, Kraków 1996-1997.
- Link-Lenczowski A., *Rzeczpospolita na rozdrożu 1696-1736*, Kraków 1994.
- Makara J., *Dzieje parafii jarosławskiej*, Jarosław 1936.
- Merriman R. B., *Sulejman Wspaniały*, Oświęcim 2016.
- Mikulics K., *Mikes Kelemen élete, irodalmi működése*, Trencsén 1899.
- Mikulski K., Wijaczka J., *Historia Powszechna Wiek XVI-XVIII*, Warszawa 2012.
- Miza T., *Szkoły średnie Komisji Edukacji Narodowej na terenie Korony*, Warszawa 1975.
- Monaghan P., *The encyclopedia of Celtic Mythology and Folklore*, Nowy Jork 2004.
- Napierała K., Samsel A., *Stanisław Leszczyński i jego bliscy*, [w:] *Polska-Francja-Europa, Studia z dziejów Polski i stosunków międzynarodowych*, red. M. Forycki, Poznań 2011.
- Neale J. E., *Elżbieta I*, Warszawa 1981.
- Nikodem J., *Jadwiga. Król Polski*, Wrocław 2009.
- Noville J., *Transylwania. Obszar kontaktów i konfliktów*, Bydgoszcz 1997.
- Nowak R. K., *Przyjaciel Polaków – Pál Teleki (1879-1941). Zarys biografii*, Łódź 2009.

- Olszewska J., *Księżę węgierski Franciszek II Rakoczy i jego związki z Jarosławiem*, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia”, t. 9, Jarosław 1972-1976.
- Olszewska J., *Wyniki badań krypt kościoła farnego i cerkwi w Jarosławiu*, [w:] *Rzeszowska Teka Konserwatorska*, Rzeszów 1974.
- Pollák R., Luksa J., Bódi J., *Miasta Rákocziho slávy*, Koszyce 2015.
- Popiołek B., *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej ok. 1669-1729*, Kraków 1996.
- Poplatek J., *Komisja Edukacji Narodowej – udział byłych jezuitów w pracach KEN*, Kraków 1973.
- Reychman J., *Dzieje Węgier*, Łódź 1967.
- Rogier L. J., *Historia Kościoła (1500-1715)*, t. 3, Warszawa 1986.
- Romsics I., *Magyarország Története*, Budapeszt 2010.
- Roztworowski E., *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1977.
- Serczyk W. A., *Piotr Wielki*, Wrocław 2003.
- Serwański M., *Historia Powszechna. Wiek XVI-XVIII*, Poznań 2008.
- Shaw S. J., *Historia Imperium Osmańskiego i Republiki Tureckiej*, t. 1, Warszawa 2012.
- Sikora E., *Wino królów – król win. Tokaj w służbie dyplomatycznej Franciszka II Rakoczego (1676-1735)*, [w:] R. Bucznyk, B. Hołub, J. Sołty, *Oblicza alkoholu w kulturze elit od średniowiecza do współczesności*, Lublin 2015.
- Snopek J., *Węgry zarys dziejów i kultury*, Warszawa 2002.
- Staszewski J., *Europa i świat w epoce oświeconego absolutyzmu*, Warszawa 1991.
- Staszewski J., *August II*, Warszawa 1985.
- Staszewski J., *Wettynowie*, Olsztyn 2005.
- Strzelecka A., *Jadwiga Andegaweńska*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, Kraków 1962-1964.
- Szabó L. H., *A Rákóczi-szabadságharc kronológiája 1703-1711*, Pápa 2003.
- Szinnyei Ifj. J., *Irodalmunk története 1711-1772*, Budapeszt 1878.
- Szinnyei J., *Magyar írók élete és munkái*, Budapeszt 1902.
- Taracha C., *Misja pułkownika Boissiméne*, Lublin 2012.

- Thaly K., *Adalékok a Thököly- és Rákóczy-kor irodalomtörténetéhez*, Peszt 1872.
- Toncs G., *Mikes Kelemen élete*, Budapest 1897.
- Tordai Z., *A rodotói janzenizmus*, [w:] *Filozófiai Tanulmányok*, Budapest 1957
- Tóth F. T., *II. Rákóczi Ferenc életeéstörökországiemigrációja*, Budapest 2005.
- Tóth F., *A bujdosó Rákóczi*, Budapest 2016.
- Tüskés G., Adams B., Fouilleul T., Haberkamm K., Lang P., *Literaturtransfer und Interkulturalität im Exil. Das Werk von Kelemen Mikes im Kontext der europäischen Aufklärung/Transmission of Literature and Intercultural Discourse in Exile The Work of Kelemen Mikes in the Context of European Enlightenment/Transmission de la littérature et interculturelité en exil L'œuvre de Kelemen Mikes dans le contexte des Lumières européennes*, Bern-Berlin-Bruxelles-Frankfurt am Main-New York-Oxford-Wien 2012.
- Tüskés G., Rumen I. Cs., Hegedüs B., Lengyel R., *Író a száműzetésben: Mikes Kelemen*, Budapest 2012.
- Várkonyi Á. R., *II. Rákóczi Ferenc 1711-2011*, Budapest 2011.
- Veress D., *A rodostóicsillagnéző. Kalauz Mikes Kelemen Leveleskönyvéhez*, Cluj 1972.
- Veress D., *Ígyélt Mikes Kelemen*, Budapest 1978.
- Veress D., *Mikes ésszülőföld*, Bukareszt 1976.
- Veress D., *Mikes. Négytél*, Bukareszt 1969.
- Wdowiszewski Z., *Genealogia domu Wazów w Polsce*, „Miesięcznik Heraldyczny” 1938, nr 7-8.
- Wereszycki H., *Historia Austrii*, Wrocław 1986.
- Wiertelwska M., *Co jest stawką w zakładzie Pascala*, [w:] *Poznańskie Studia Teologiczne*, t. 24, Poznań 2010.
- Wies E. W., *Karol Wielki: cesarz i święty*, Warszawa 1996.
- Wimmer J., *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej*, Warszawa 1956.
- Wiśniewski Z., *Lekarze o historii – Jak umierali królowie*, „Gazeta Lekarska” 2008, nr 12.

Wolska B., *Mniej znane reakcje poetyckie na kasatę jezuitów*, Łódź 1995.  
Woltanowski A., Wołoszyński R., *Komisja Edukacji Narodowej 1773-1794*,  
Warszawa 1973.  
Wołoszyński R. W., *Maria Karolina Leszczyńska*, [w:] *Polski Słownik  
Biograficzny*, Kraków 1975.  
Wójcik Z., *Jan Kazimierz Waza*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1997.  
Zalewski M., Tischler J., Keresztes G., *Z Bogiem za wolność i ojczyznę*,  
Przysnysz 2015.  
Zolnai B., *A magyar janzenisták*, Budapeszt 1925.

### **Słowniki**

[Http://mikesszotar.iti.mta.hu/kereses.php](http://mikesszotar.iti.mta.hu/kereses.php)

[Http://sjp.pwn.pl](http://sjp.pwn.pl)

Reychman J., *Magyar-Lengyel Szótar*, Budapeszt 1980.

### **Opracowania internetowe**

[Http://visualiseur.bnf.fr/Visualiseur?Destination=Gallica&O=NUMM-101794&I=285&Y=Image](http://visualiseur.bnf.fr/Visualiseur?Destination=Gallica&O=NUMM-101794&I=285&Y=Image)

[Http://www.pitt.edu/~dash/sleep.html](http://www.pitt.edu/~dash/sleep.html)

[Http://www.pitt.edu/~dash/sleep.html](http://www.pitt.edu/~dash/sleep.html)

[Http://legendy-polskie.cba.pl/?p=25](http://legendy-polskie.cba.pl/?p=25)

[Http://e-zakopane.pl/legendy/spiacy\\_rycerze.html](http://e-zakopane.pl/legendy/spiacy_rycerze.html)

[Http://www.pitt.edu/~dash/sleep.html](http://www.pitt.edu/~dash/sleep.html)

[Http://www.mke.hu/lyka/07/254-266-manyoki.htm](http://www.mke.hu/lyka/07/254-266-manyoki.htm)

[Https://elismondom.wordpress.com/2011/02/27/mikes-kelemen-es-a-kaposzta/](https://elismondom.wordpress.com/2011/02/27/mikes-kelemen-es-a-kaposzta/)